

**Proof Copy** ([1/5] w trakcie przeredagowywania)

# **Prof. dr inż. Jan Pająk**

## **Urowadzenia ludzi do UFO**

Monografia naukowa nr 16 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne",  
5-te wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok,  
ISBN 978-1-877458-16-3.

Copyright © 2007 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny. Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Data najnowszej aktualizacji niniejszego tomu: 5 października 2010 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej monografii, rekomendowane jest zapoznawanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja zawartych w niej materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Niniejsza publikacja jest jednym z tomów najważniejszej monografii autora, oznaczanej [1/5]. Może ona być czytana w odosobnieniu, lub czytana jako kolejny tom w całej serii [1/5]. Cała seria tej monografii jest oznaczana [1/5] i nosi tytuł "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Stanowi ona już piąte wydanie owej serii. Jej poprzednim (czwartym) wydaniem była 18-tomowa monografia [1/4] opublikowana w 2001 roku i nosząca następujące dane edytorskie: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2001, ISBN 0-9583727-5-6, około 1800 stron tekstu (w tym 120 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach).

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autora niniejszej monografii z serii [1/5] przed końcem 2007 roku powinna być kierowana na następujący jego adres w Korei:

Prof. Dr Eng. Jan Pająk, Ajou University, South Korea

Natomiast od stycznia 2008 roku powinna ona być kierowana do Nowej Zelandii na adres:

P.O. Box 33250, Petone 5046, New Zealand

Tel. (2010 r.): 64 (4) 5694820; Email: janpajak@gmail.com lub jpajak@poczta.wp.pl .

STRESZCZENIE

tej monografii nr 16 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-16-3

Przyglądnij się dokładniej swoim bliskim i znajomym. Może ci się wydawać, że znasz ich przejścia i najważniejsze powiązania. Ale czy jest tak naprawdę? Wszakże, zgodnie z moimi badaniami, istnieje ukryty składnik ich życia, z obecności którego nawet oni sami nie zdają sobie sprawy. Podobnie bowiem jak ty sam (a także i ja), oni wszyscy są "nieświadomymi ofiarami powtarzalnych uprowadzeń do UFO", czyli osobami systematycznie uprowadzanymi do UFO bez swojej wiedzy i woli, jednak nie mającymi najmniejszego pojęcia o istnieniu tych uprowadzeń. Nocami, najczęściej pomiędzy 2 a 5 nad ranem, gdy pogrążeni oni są w głębokim śnie, do ich sypialni wnika niewidzialny wehikuł UFO z grupą nieziemsko wyglądających istot. Umieszczają one na stole operacyjnym swego statku zahipnotyzowaną uprzednio przez siebie osobę na jaką właśnie przyszła kolej do uprowadzenia i do eksploatacji biologicznej. Poczym poddają ją różnorodnym zabiegom eksploatacyjnym, o przebiegu których ciągle niewiele nam jeszcze wiadomo. W niemal wszystkich przypadkach zabiegi te są bolesne i upokarzające. Bardzo często też kończą się one zgwałceniem tej osoby przez UFOautę lub UFOautkę. Potem, z użyciem specjalnej hipnotyzującej maszyny dokładnie wymazują kluczowe fakty z jej pamięci. Przez to nie jest ona w stanie niczego sobie potem przypomnieć. Ponadto całe uprowadzenie ukrywają poza sztucznie zaindukowanym "snem maskującym". W normalnych więc okolicznościach, po uprowadzeniu pozostaje ofiarze jedynie niewielka migrena, a tylko niekiedy również inne następstwa - np. przesterowanie czy nawet przepalenie któregoś z pobliskich urządzeń elektrycznych.

Kim więc są owe "nieświadome ofiary systematycznych uprowadzeń do UFO"? Ano, do ich grupy należy każdy z nas, włączając w to i ciebie czytelniku, a także wszystkie osoby jakie najbardziej kochasz. Każdy z nas jest bowiem powtarzalnie zabierany na pokład UFO, nie mając o tym najmniejszego pojęcia. Niniejszy zaś rozdział udowodni ci to ponad wszelką wątpliwość. Zabieranie to nie następuje tylko raz w życiu, ale jest powtarzane wielokrotnie i to w sposób wysoce systematyczny. Jak to wynika z moich dotychczasowych ustaleń, dla każdego z nas następuje ono nie rzadziej niż co 3 miesiące. (Niektórzy z nas, włączając w to i mnie, uprowadzani są jednak aż kilka razy na tydzień.) Moje dotychczasowe badania wykazują też, że na pokładzie UFO wszyscy jesteśmy eksploatowani przez okupujące nas wysoko zaawansowane technicznie, chociaż zupełnie upadłe moralnie, cywilizacje szatańskich pasożytów z UFO. Cywilizacjom tym służymy głównie jako dawcy materiału reprodukcyjnego (spermy i ovum), chociaż inne surowce opisywane w podrozdziale U4.1 też są od nas rabowane. Nasza eksploatacja jest podobnie nieludzka i bezpardonowa, jak kiedyś było niewolnictwo i kolonializm, lub jak ciągle jest biologiczne wykorzystywanie naszych zwierząt domowych.

Fakt, że wszyscy jesteśmy powtarzalnie uprowadzani do UFO, można sobie samemu obiektywnie udowodnić. Dowody naszych własnych uprowadzeń do UFO dają się bowiem szybko ujawniać za pomocą procedur rozpoznawczych opisanych szczegółowo w treści niniejszego rozdziału. Procedury te można zapoczątkować znalezieniem u siebie i u swoich bliskich charakterystycznego "dowodu uprowadzeń do UFO", czyli blizny powstającej w efekcie zainstalowania implantu w kości nogi każdego mieszkańca Ziemi. Ten implant w nodze każdego z nas, to rodzaj telepatycznego nadajnika podobnego w działaniu do urządzeń instalowanych przez naszych naukowców w obrożach monitorowanych przez nich dzikich zwierząt. Wygląd oraz położenie tej blizny opisane są szczegółowo w podrozdziale U3.1 niniejszego tomu.

Niestety, wielu hipnotycznie zmanipulowanych przez UFO ludzi nie chce uznać jej wymowy i wmawia sobie oraz innym, że owa blizna została spowodowana czynnikami nie mającymi nic wspólnego z UFO, takimi jak przykładowo przypadkowe skaleczenie w dzieciństwie, ugryzienie psa, czy ospa wietrzna. Stąd, niezależnie od niej, możliwe jest też obiektywne potwierdzenie faktu swego uprowadzania do UFO, za pośrednictwem całego szeregu innych wskaźników, lub poprzez instrumentalne wykrycie momentu w którym owo uprowadzenie następuje. Najprostszym urządzeniem umożliwiającym takie wykrycie uprowadzeń, jest zwykły radio-budzik dostępny w większości sklepów radiowych (patrz podrozdział U3.8). Ponadto u wielu z nas implant komunikacyjny typu TRI, zainstalowany w naszych głowach przez UFO, też generuje pozytywne wyniki dla tzw. testu MIR (patrz podrozdziały U3.2.1 i N4).

Niniejszy tom monografii [1/4] omawia powody, częstość, historię i następstwa owych nieświadomianych uprowadzeń ludzi do UFO przez okupujących Ziemię szatańskich pasożytów opisywanych w podrozdziale A3. Ponadto wyjaśnia on procedurę identyfikacyjną i fakty, jakie konkluzywnie dowodzą naszego własnego udziału w tych uprowadzeniach do UFO. Dla wszystkich jest więc on rodzajem bicia na alarm. Ilustruje bowiem, że eksploatacja przez UFO dotyka każdego mieszkańca Ziemi, włączając w to i ciebie czytelniku, oraz wszystkich tych których najbardziej kochasz, że sytuacja ludzi jest śmiertelnie poważna, oraz że istnieje niezbędną jak najszybszego rozpoczęcie naszej obrony własnej.

SPIS TREŚCI tej monografii 16 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-16-3.

Str:      Rozdział:

- |   |   |
|---|---|
|   |   |
| 1 | Strona tytułowa   |
| 2 | Streszczenie niniejszej monografii nr 16  |
| 3 | Spis treści niniejszej monografii nr 16<br>(odnotuj że spis treści całej serii monografii [1/5] zawarty jest w monografii nr 1) |

**Monografia 16:** Uprawdzenia ludzi do UFO (ISBN 978-1-877458-16-3)

- |       |  |
|-------|--|
| U-1   | U. SYSTEMATYCZNE UPROWADZANIE DO UFO KAŻDEGO MIESZKAŃCA ZIEMI  |
| U-3   | U1. Dwie kategorie uprowadzanych do UFO: świadomi i nieświadomi  |
| U-5   | U2. Historia ewolucji mojej wiedzy o skali uprowadzeń ludzi do UFO   |
| U-8   | U3. Jak obiektywnie sobie udowodnić, że my sami też jesteśmy systematycznie uprowadzani do UFO             |
| U-8   | U3.1. Blizna na nodze po "implancie identyfikującym" stanowiąca dowód naszych uprowadzeń do UFO            |
| U-14  | U3.1.1. Ilu UFOonautów i ile wehikułów UFO nieustannie stacjonuje na Ziemi                                 |
| U-17  | U3.1.2. "Rods": empiryczny dowód na ogromne zagęszczenie niewidzialnych wehikułów UFO operujących na Ziemi |
| U-20  | U3.1.3. Niektóre następstwa armii okupacyjnej UFOonautów stacjonującej na Ziemi                            |
| U-22  | U3.1.4. Jak wykrywać na naszych nogach bliznę po implancie UFO   |
| U-23  | U3.2. "Implant indoktrynujący" w naszej skroni   |
| U-24  | U3.2.1. Test MIR (Magnetic Implant Response)   |
| U-28  | U3.2.2. Niektóre następstwa obecności implantu indoktrynującego UFO w naszej skroni                        |
| U-31  | U3.3. Instalowanie innych implantów oraz sińce na naszym ciele pochodzące od UFO                           |
| U-33  | U3.4. Następstwa uprowadzeń do UFO   |
| U-45  | U3.5. Zewnętrzne dowody naszego uprowadzania do UFO  |
| U-57  | U3.6. Obserwacje następstw działania napędu telekinetycznego w naszych mieszkaniach                        |
| U-75  | U3.7. Gwałcenie nas przez UFOonautów i UFOnautki   |
| U-79  | U3.7.1. Wykrywanie u siebie następstw gwałcenia przez UFOonautów   |
| U-91  | U3.8 Instrumentalne wykrywanie nalołów UFO na nasze mieszkanie   |
| U-111 | U4. Jak UFOnauci nas eksploatują   |
| U-111 | U4.1. Dotychczas zidentyfikowane formy eksploatowania Ziemi przez UFOonautów                               |
| U-117 | U4.2. Produkcja "biorobotów"   |
| U-118 | U4.3. Nazwijmy sytuację po imieniu, czyli słownik modelu okupacyjnego                                      |
| U-120 | U4.4. Sprzedawczyki i kolaboranci  |
| U-121 | U5. Badania uprowadzeń do UFO  |
| U-122 | U5.1. Badania wykrywalności oznak naszych uprowadzeń do UFO  |
| U-123 | U5.2. Inne badania otwarte dla każdego z nas   |
| U-125 | U5.3. Przykłady tematów badań dla studentów i naukowców  |
| U-127 | U6. Interpretacje raportów z uprowadzeń do UFO   |
| U-131 | U7. Na zakończenie tego rozdziału  |

- U-134 Rysunek U1 (blizna na nodze po inplancie identyfikacyjnym)
- UB-135 UB. POZNANMY DOKŁADNIEN NASZYCH KOSMICZNYCH  
NANEŹDŹCÓW I OKUPANTÓW
- UB-135 UB1. Kim są UFOnauci
- UB-137 UB2. Filozofia UFOonautów
- UB-155 UB3. Alternatywna historia ludzkości prezentowana przez UFOonautów

### Uwagi:

(1) Niniejsza monografia jest kolejną publikacją z całej serii 18 monografii naukowych autora oznaczanych symbolem [1/5]. Każdy rozdział i podrozdział z owej serii oznaczany jest kolejnymi literami alfabetu. Rozdziały oznaczane innymi literami niż te podane w powyższym spisie treści znajdują się w odrębnych monografiach (tomach) tej serii. Pełny spis treści wszystkich 18 monografii (tomów) tej serii przytoczony jest w pierwszej monografii (tome 1).

(2) Istnieje też angielskojęzyczna wersja niniejszej monografii. W przypadku więc trudności ze zdobyciem jej polskojęzycznej wersji, czytelnicy znający dobrze język angielski mogą się z nią zapoznać w języku angielskim. Mogą też ją polecać do poczytania swoim znajomym nie znającym języka polskiego.

(3) Obie wersje tej monografii [1/5], tj. angielskojęzyczna i polskojęzyczna, używają tych samych ilustracji. Jedyne podpisy pod ilustracjami wykonane są w odmiennym języku. Dlatego w przypadku trudności z dostępem do polskojęzycznych ilustracji, przeglądać można angielskojęzyczne ilustracje. Warto również wiedzieć, że powiększenia wszystkich ilustracji z monografii [1/5] są dostępne w internecie. Dlatego aby np. przeanalizować powiększenia tych ilustracji, warto jest je przeglądać bezpośrednio w internecie. Dla ich znalezienia czytelnik powinien odszukać dowolną totalizyczną stronę którą ja autoryzuję, np. poprzez wpisanie słowa kluczowego **“totalizm”** do dowolnej wyszukiwarki (np. do [www.google.com](http://www.google.com)), potem zaś - kiedy owa totalizyczna strona się ukaże, czytelnik powinien albo uruchomić jeszcze jedną stronę nazywającą się **“tekst\_1\_5.htm”** (z egzemplarzami i ilustracjami monografii serii [1/5]) dostępną na tym samym serwerze, albo też wybrać opcję **“tekst [1/5]”** z menu owej totalizycznej strony. Proszę też odnotować że wszystkie totalizyczne strony pozwalają na załadowanie do swego komputera darmowych egzemplarzy całej serii monografii [1/5].

(4) Niniejsza monografia [1/5] jest jedynie filozoficznie odmiennie zorientowanym powtórzeniem zawartości nieco starszej monografii [1/4] - też dostępnej w internecie poprzez totalizyczną stronę o nazwie **“tekst\_1\_4.htm”**. Owa ich filozoficzna odmiennność wynika z mojego dosyć szokującego odkrycia z 2007 roku, opisanego w punkcie #105 z podrozdziału W4 w tomie 18. Odkrycie to stwierdza, że tzw. **“UFOnauci”** oraz **“wehikuly UFO”** są jedynie rodzajami tymczasowych, chociaż ogromnie realistycznych, poprawnych i zindywidualizowanych, **“symulacji”** dokonywanych przez Boga dla osiągnięcia najróżniejszych boskich celów. Z tego też powodu, pod względem dowodowym i wyjaśniającym, treść owej starszej monografii [1/4] nadal pozostaje ważna. Tyle tylko, że czytając tamtą starszą monografię [1/4] trzeba w swoim umyśle nanosić poprawkę na każde zawarte tam stwierdzenie dotyczące pochodzenia UFOonautów i wehikulów UFO. Zamiast więc akceptować tamto stare wyjaśnienie zawarte w [1/4], że UFOnauci i wehikuly UFO wywodzą się z odmiennych niż Ziemia planet, należy sobie uświadamiać, że dla osiągnięcia bardzo istotnych celów (jakie stałem się wyjaśnić w treści monografii serii [1/5]) UFOnauci i UFO są tylko tak tymczasowo **“symulowani”** przez Boga, jakby wywodzili się z odmiennych niż Ziemia planet ogromnego kosmosu.

(5) Aktualizacja i preredagowanie niniejszego piątego wydania [1/5] tej monografii będzie postępowała stopniowo. Czytelnik może się zorientować ze strony tytułowej czy owo preredagowywanie zostało już zakończone, bowiem zniknie wówczas z jej górnej części ów komentarz stwierdzający coś w rodzaju **“Proof Copy ([1/5] w trakcie preredagowywania)”**. Do czasu ukończenia owego preredagowywania, niektóre podrozdziały tej monografii ciągle

mogą być udostępniane w brzmieniu w jakim zostały one sformułowane dla poprzedniego wydania [1/4] tej monografii.

(6) W celu udoskonalenia struktury tej serii monografii [1/5], oraz dla lepszego wyrażenia nią nowego poziomu filozoficznego dla którego została ona celowo napisana, kolejność jej tomów oraz rozmieszczenie podrozdziałów w niektórych monografiach została nieco zmieniona w stosunku do tej kolejności występującej w monografii [1/4].

## SYSTEMATYCZNE UPROWADZANIE DO UFO KAŻDEGO MIESZKAŃCA ZIEMI

Motto niniejszego rozdziału: "Każdy mieszkaniec Ziemi jest systematycznie uprowadzany na pokład UFO i poddawany tam brutalnej eksploatacji, tyle tylko że bardzo niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z istnienia tych uprowadzeń".

Wśród niezwykle szerokiej problematyki UFOlogicznej, największe zainteresowanie opinii publicznej wzbudza temat uprowadzeń do UFO, zwykle określany angielskim terminem "**UFO abductions**" (termin ten wymawiany jest w przybliżeniu jako "ju-ef-oo abdakszyns"). W dosłownym tłumaczeniu wyrażenie to oznacza "uprowadzania do UFO". Jak dotąd w języku polskim termin ten nie posiada adekwatnego odpowiednika, zaś wprowadzane na jego miejsce nazwy są bardzo niezręczne i budzą najróżnorodniejsze skojarzenia. Przykładowo używany niekiedy przez polskich UFOlogów termin "wzięcia", zamiast wymowy kosmicznej nasuwa seksualne skojarzenia, które są tym boleśniejsze, że są też i prawdziwe. (Jak bowiem wynika z moich badań, faktycznie to większość "wziętych" do UFO jest też "wziętych" tam seksualnie, lub homoseksualnie, przez szatańskich pasożytów.) Stąd też w moich monografiach preferuję używać albo polskiego zwrotu "uprowadzenia do UFO", albo też angielskiego "UFO abductions" (wprawdzie pochodzącego z języka angielskiego, jednak używanego międzynarodowo, co zresztą dokładnie odpowiada duchowi coraz szerzej praktykowanego zwyczaju, aby zamiast nacjonalistycznie wymyślać najróżniejsze lokalne dziwolagi językowe, lepiej akceptować bez zmian i stosować u siebie tą samą terminologię jaka przyjęta już została w innych językach świata).

Moje dotychczasowe badania uprowadzeń do UFO (czyli "UFO abductions") prowadzą do szokującego odkrycia, jakie nawet mi samemu ogromnie trudno jest przełknąć. Stwierdzają one mianowicie, że **dosłownie każda osoba na Ziemi systematycznie uprowadzana jest do UFO i poddawana tam brutalnej eksploatacji, tyle tylko, że ogromna większość tych uprowadzanych nie ma najmniejszego pojęcia o swoich niezwyklej przeżyciach**. Fakt naszych systematycznych uprowadzeń do UFO bez jakiegokolwiek wiedzy o braniu udziału w owych porwaniach, wynika z ogromnego zaawansowania technologicznego UFOonautów. Ich technologia jest bowiem tak niewyobrażalnie wyższa w porównaniu z technologią ziemską, że praktycznie mogą oni uczynić z nami co tylko zechcą i nie istnieje jeszcze na Ziemi taka siła, jaka zdołałaby im w tym przeszkodzić. (Aczkolwiek, jak czytelnik zorientuje się z treści niniejszej monografii, usilnie pracujemy obecnie nad tym, aby móc być w stanie powstrzymać UFOli w tych ich pasożytniczych nawykach - np. patrz przegląd tematów załącznika Z.) Obecną sytuację w zakresie uprowadzeń do UFO (tj. UFO abductions), najlepiej chyba ilustruje porównanie zmagania kilku nielicznych konstruktywnych badaczy tego problemu, do grupy nieskoordynowanych rycerzy średniowiecznych, w pojedynkę starających się przeciwstawić swoje dzidy, zbroje i konie, dobrze wyszkolonej i zesynchronizowanej eskadrze helikopterów bojowych, z ich bronią maszynową, radarem, noktowizorami, oraz systemem łączności radiowej. Jak po przeczytaniu poprzednich części niniejszej monografii czytelnik zapewne już zdołał się zorientować, UFOnauci przykładowo mogą zawisać w powietrzu i latać w obrębie naszych mieszkań, pozostawać całkowicie niewidzialni dla naszych oczu (patrz podrozdziały L2, N3.2, F10.3, M6 i VB4.1.2), przenikać przez mury i zamknięte okna, "słyszeć" telepatycznie nasze myśli, przeglądać całe nasze dotychczasowe życie jak my przeglądamy kolorowy film, "widzieć" nas poprzez mury, dachy, podłogi, ściany, czy meble, błyskawicznie określać nasze położenie bez względu na to w którym punkcie naszej planety byśmy się nie znajdowali, całkowicie zmieniać nasze doznania zmysłowe i myślowe (tj. powodować, że

odczuwamy, widzimy, myślimy i wierzymy w to czego UFO nauce sobie życzą, nie zaś w to co zachodzi lub istnieje obiektywnie), wymazywać hipnotycznie naszą pamięć, natychmiastowo nas usypiać na każde swoje życzenie, paraliżować ("zamrazać") nasze ruchy lub organy gdy tylko przyjdzie im taka ochota, przyspieszać lub opóźniać upływ naszego czasu, cofać nasz czas do tyłu, tak że inna osoba obserwująca nas z boku wcale nie zauważy naszej nieobecności chociaż my sami w międzyczasie odbędziemy podróż na odległą gwiazdę, eliminować (a także dodawać lub zmieniać) zdarzenia jakie już zaszły w naszej przeszłości, sprawdzać jaki wpływ na przyszłość posiadają poszczególne nasze działania, poczym tak kształtować wyniki tych działań, aby ich przyszłe następstwa zgodne były z życzeniami UFO nautów, itp. Ponieważ te nasze powtarzalne uprowadzenia do UFO następują jedynie kiedy jesteśmy w stanie głębokiego snu, zaś po ich zakończeniu nasza pamięć zostaje dokładnie wymazywana w sposób hipnotyczny, po powrocie ze swych porwań nie mamy najmniejszego pojęcia o właśnie zakończonym pobycie na pokładzie statku kosmicznego.

Ja już od wielu lat prowadzę badania uprowadzeń do UFO (tj. "UFO abductions"). W trakcie tych badań wypracowałem kilka moim zdaniem wysoko skutecznych technik i procedur poznawczych. Ich wykorzystanie przez zainteresowane osoby wprowadza możliwość łatwego dowiedzenia sobie samemu, że i my osobiście też jesteśmy systematycznie uprowadzani do UFO. Pozwala też na udowodnienie każdej innej znanej nam osobie która zechce poznać prawdę, że i ona jest także systematycznie uprowadzana do UFO i poddawana tam eksploatacji o przemysłowym charakterze. **Celem niniejszego rozdziału jest zaprezentowanie najważniejszych z takich prostych aczkolwiek efektywnych technik i procedur udowadniania sobie samemu naszego osobistego uczestnictwa w uprowadzeniach do UFO.**

Niestety, na przekór masowości uprowadzeń do UFO, jakie obejmują swym zasięgiem dosłownie każdego mieszkańca Ziemi, zgodnie z moim rozeznaniem prawie żaden z zaprezentowanych w tym rozdziale aspektów uprowadzeń do UFO nie stanowił dotychczas przedmiotu rygorystycznych badań naukowych - aczkolwiek istnieje już kilka publikacji na ich temat. Z tych przyczyn nie jestem w stanie porównać moich własnych wyników, z wynikami uzyskanymi przez innych naukowców. (Wobec zaś opisanego w podrozdziałach A3 i VB5.2 manipulowania przez UFO naszymi ortodoksyjnymi naukowcami, być może nigdy takie oficjalne porównanie nie stanie się możliwe.)

Z powyższego wynikają najważniejsze powody dla jakich włączyłem niniejszy rozdział do treści tej monografii. Są one jak następuje:

#1. Osoby, jakie są w stanie przypomnieć sobie któreś ze swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, stanowią źródło wielu istotnych informacji o okupujących nas szatańskich pasożytach z UFO. Badania takich osób są więc w stanie dostarczyć nam niezwykle cennych danych o okupujących nas pasożytniczych cywilizacjach kosmicznych, o konstrukcji i działaniu urządzeń używanych przez owe technicznie zaawansowane chociaż moralnie podupadłe cywilizacje, o prawdziwej historii ludzkości (patrz podrozdział V3), itp. Stąd też raporty tych osób mogą zaoszczędzić nam wielu kosztów i kłopotów przy prowadzeniu naszych badań i przy budowie urządzeń opisanych niniejszą monografią.

#2. Blizna po implancie identyfikacyjnym pozostawiana przez UFO na nodze każdej osoby na Ziemi (patrz opis tej blizny sporządzony w podrozdziale U3.1), jest jednym z najłatwiej dostępnych i najczęściej spotykanych trwałych śladów pasożytniczej działalności UFO nautów na naszej planecie. Praktycznie więc każdy czytelnik jest w stanie znaleźć tą bliznę albo na swojej własnej nodze, albo też na nogach kogoś z grona swoich najbliższych, krewnych, przyjaciół, lub znajomych. Stąd dla osób, które muszą "zobaczyć aby uwierzyć", niniejszy rozdział dostarcza łatwo dostępnego, "namacalnego" dowodu materialnego, że okupacja Ziemi przez UFO jest rzeczywista, faktyczna, realna i ogromnie dla nas niebezpieczna.

#3. Systematyczne wtargnięcia UFO nautów do domów i sypialń każdego z nas, są najbardziej powtarzalnym i przewidywalnym zjawiskiem związanym z UFO. Dzięki więc ujawnieniu faktów zestawionych w niniejszym rozdziale, zamiast uganiać się za UFO lami po

świecie, możliwe jest teraz zainstalowanie instrumentów badawczych w naszych własnych sypialniach i czekanie aż UFO nauce sami się tam ponownie pojawią. To z kolei umożliwia praktyczne zarejestrowanie efektów wielu zjawisk i urządzeń przewidywanych teoriami z niniejszej monografii, testowanie nowozbudowanych urządzeń naszej samoobrony, urządzeń ujawniających, itp.

#4. Badania osób, które przypomniały sobie jakieś ze swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, są tak proste i łatwo dostępne, że każdy z nas ma szansę dołożenia do nich liczącego się naukowo wkładu. Stąd są one możliwe do przeprowadzenia dosłownie przez każdego na Ziemi.

#5. Uświadomienie sobie istnienia, oraz ogarnięcie rozmiarów, problemu systematycznych uprowadzeń do UFO każdego mieszkańca Ziemi, staje się pilnym wymogiem naszej obrony własnej. W obecnej sytuacji całej rasy ludzkiej w poważnych opałach, mamy nawet obowiązek działania, bez względu na to jak niesprzyjające temu działaniu byłyby aktualne okoliczności i klimat intelektualny.

#6. Z dotychczasowego rozwoju sytuacji jednoznacznie wynika, że ortodoksyjni naukowcy na Ziemi zostali skutecznie zmanipulowani i obezwładnieni przez zmyślnie działający i niezwykle przebiegły aparat okupacyjny UFO. Rozpoczęta przez ten aparat nad Ziemią subtelna sieć teleptycznych nakazów, potępienia, szyderstwa, represji, nacisków, strachu i znieczulicy, jest w obecnych czasach już tak efektywna, że ortodoksyjni naukowcy nawet gdyby byli świadomi powagi sytuacji, nigdy nie mieliby odwagi aby zaryzykować swoją karierę i prestiż poprzez publiczne zaprezentowanie gorzkich faktów i idei przedstawionych w niniejszej monografii. W ten sposób ortodoksyjni naukowcy nigdy nie będą zdolni aby podnieść tak potrzebny obecnie alarm. Ja poczuwam się więc do obowiązku klarownego naświetlenia nieuświadomianych dotychczas aspektów problemu systematycznych uprowadzeń do UFO każdego mieszkańca Ziemi, na przekór poważnego ryzyka jakie to naświetlenie na mnie sprowadza, oraz na przekór działania najróżniejszych okoliczności represyjnych, które uniemożliwiają mi zaawansowanie tych badań do normalnie akceptowalnego poziomu.

Najważniejszym celem jaki staram się osiągnąć poprzez treść niniejszego rozdziału to **"otwarcie do szerokich badań problemu systematycznych uprowadzeń do UFO każdego mieszkańca Ziemi, oraz zwrócenie na te uprowadzenia uwagi całego społeczeństwa"**. Za pośrednictwem tego celu staram się pozyskać do sprawy naszej samoobrony przed UFO wszystko co ktokolwiek zdołał zaobserwować lub doświadczyć w tym względzie.

Dla osiągnięcia tego celu najpierw (1) zaprezentowałem sprawdzone w działaniu i moim zdaniem wysoce skuteczne metody szybkiego udowadniania sobie samym, że my wszyscy systematycznie uprowadzani jesteśmy do UFO. Potem zaś (2) przedstawiłem wypróbowane przez siebie rodzaje prostych urządzeń wykrywających (tzw. "detektorów UFO") jakie umożliwiają nam efektywne monitorowanie kolejnych nalotów UFO do naszej sypialni lub domu. Dalej (3) wyjaśniłem najróżniejsze testy, np. tzw. test MIR, do obiektywnego potwierdzenia u siebie lub u kogoś innego, oznak/symptomów posiadania w głowie "implantu" zainstalowanego tam przez UFO nautów. W końcu (4) zaproponowałem jakie badania powinny wykonywać osoby, które obiektywnie potwierdzą już u siebie lub u kogoś ze swoich bliskich fakt uprowadzeń do UFO.

#### U1. Dwie kategorie uprowadzanych do UFO: świadomi i nieświadomi

Jak to już uprzednio ujawniłem, zgodnie z wynikami moich badań, dosłownie każda bez wyjątku osoba na Ziemi jest systematycznie uprowadzana do UFO. Niemniej ogromnie rzadko ktoś jest świadomy tych swoich uprowadzeń. Dlatego z punktu widzenia uprowadzeń do UFO, wszyscy ludzie na Ziemi dzielić się muszą na dwie odmienne kategorie, które w niniejszej monografii nazywane są: (1) osobami świadomymi swoich uprowadzeń do UFO,



oraz (2) osobami nieświadomymi swoich uprowadzeń do UFO. Zauważ jednak, że jeśli ktoś nie jest świadom swoich uprowadzeń, wcale to nie przeszkadza, że faktycznie jest uprowadzany do UFO i to wysoce systematycznie nie rzadziej niż co 3 miesiące.

Osobami **świadomymi** swoich uprowadzeń do UFO (tj. osobami świadomymi swoich "UFO abductions") nazywali będziemy wszystkie te osoby, które w stanie świadomym wyraźnie pamiętają swoje uczestniczenie w co najmniej jednym porwaniu na pokład pozaziemskiego statku kosmicznego (UFO). Na codzień przypominają oni sobie fragmenty takiego pobytu na pokładzie UFO i potrafią nawet relatywnie dokładnie opisać wnętrze statku, czy wygląd napotkanych tam istot. Starają też się aby realizować kolaboranckie zadanie, jakie podczas trwania danego świadomego uprowadzenia im zlecono. UFOanci zwykle celowo nie wymazują ich pamięci, bowiem podczas uprowadzenia zlecają im jakąś misję do wykonania po powrocie na Ziemię. Świadomi uprowadzani są starannie wybierani przez UFOautów dla danej misji i pojawiają się jedynie w wyjątkowych okolicznościach. Ponadto, z uwagi na obecny niesprzyjający klimat intelektualny, a także z uwagi na zaprogramowanie jakiemu poddani zostają na pokładzie UFO, ogromnie też rzadko przyznają się oni do swoich doświadczeń i to zwykle tylko najbardziej zaufanym osobom ze swego otoczenia. Stąd do badań naukowych osoby takie stają się dostępne jedynie w sporadycznych przypadkach. Paradoksem owych świadomych uprowadzanych na pokład UFO jest to, że zwykle zdają sobie oni sprawę tylko z jednego uprowadzenia, rzadko aż z kilku, podczas gdy faktycznie uczestniczyli oni w ogromnej liczbie swoich porwań. Wszakże ich porwania na pokłady UFO, dokonywane są równie systematycznie i równie powtarzalnie jak wszystkich innych ludzi. Z tego też powodu, owe nieświadomiane przez nich dalsze uprowadzenia mają przebieg identyczny do tych dokonywanych na reszcie ludzi, którzy cały czas pozostają nieświadomi istnienia swoich powtarzalnych uprowadzeń do UFO.

Osobami **nieświadomymi** swoich uprowadzeń do UFO nazywali będziemy wszystkie pozostałe osoby na Ziemi. Dzieje się tak ponieważ każdy mieszkaniec Ziemi systematycznie i powtarzalnie zabierany jest pod przymusem do UFO, gdzie poddawany jest najróżniejszym formom eksploatacji i poniżającego traktowania. Jeśli więc ktoś nie przynależy do kategorii "świadomy swoich uprowadzeń do UFO", wówczas przynależność musi do kategorii "nieświadomy swoich uprowadzeń do UFO".

Osoby przynależne do kategorii ludzi "nieswiadomych swoich uprowadzeń do UFO", w stanie świadomym wogóle nie zdają sobie sprawy, że istnieje jeszcze jeden szatański wymiar w ich nocnym życiu. Nie są więc w stanie przypomnieć sobie żadnego szczegółu swoich systematycznych porwań. Wprawdzie z różnych przesłanek pośrednich (np. z informacji przedstawionych w niniejszym rozdziale) niektórzy nieświadomi uprowadzani na jakimś tam etapie życia mogą zacząć podejrzewać możliwość swego uprowadzania do UFO, normalnie nie będą jednak tego pewni, nie potrafią świadomie przypomnieć sobie i opisać jakiegokolwiek obserwacji dokonanej podczas tego pobytu, a także nieświadomiane przez nich samych nakazy hipnotyczne, oraz posiadany w głowie implant zainstalowany przez UFOautów nakłaniały ich będą do celowego ignorowania takiej możliwości i do oddalenia od siebie myśli że mają cokolwiek wspólnego z UFO. Tymczasem ich uprowadzenia na pokład UFO zawsze są bardzo systematyczne, następujące nie rzadziej niż co 3 miesiące, oraz trwające przez okres całego ich życia.

Fakt, że każda osoba na Ziemi jest systematycznie uprowadzana do UFO, uświadamia nam iż technicznie wysoko zaawansowane, chociaż moralnie podupadłe, cywilizacje kosmiczne prowadzą na naszej planecie rabunek na isticie kosmiczną skalę, jaki niestety umykał dotychczas uwadze ludzi. Ponadto ujawnia on, że na przekór prowadzenia tej eksploatacji przez około 40 000 lat (patrz podrozdział V3), jak dotychczas te pasożytnicze cywilizacje odnoszą pełny sukces w całkowitym ukrywaniu faktu i rozmiarów tej eksploatacji, oraz we wmanipulowywaniu ziemskiej opinii publicznej nakazu niezwracania uwagi na jej objawy. Fakty też wykazują, że (1) ta wielkoskalowa operacja UFOli ma charakter biologicznej, genetycznej i energetycznej eksploatacji każdego mieszkańca Ziemi (tj. rabowania od każdego mieszkańca Ziemi jego spermy lub jej ovum/owule, energii moralnej, energii życiowej,

itp. - po pełną listę surowców biologicznych rabowanych od nas patrz podrozdział U4.1), że (2) związana jest ona z fizyczną aczkolwiek ukrytą okupacją Ziemi, że (3) towarzyszy jej wielkoskalowa manipulacja poglądów i nastrojów naszego społeczeństwa, wyhamowywanie strategicznych kierunków badań naukowych, itp. - patrz podrozdziały U4.1, VB5.1.1 i N4.

Nawet więc jeśli przyjmiemy na słowo zapewnienia tych okupujących nas pasożytniczych cywilizacji, że ich działania służą naszemu dobru, ciągle jedynie sama skala tej operacji, jej sekretność, jej eksploatacyjne nastawienie, oraz morze ucisku jakiemu jesteśmy poddawani dla jej kontynuowania, są poważnym zdeptaniem suwerenności mieszkańców planety Ziemia. Najwyższy więc czas abyśmy zaprzestali dalszego siedzenia na własnych rękach i zaczęli bliżej wnikać w tę sprawę.

## U2. Historia ewolucji mojej wiedzy o skali uprowadzeń ludzi do UFO

Jak to wyjaśniłem w podrozdziałach A4 i W9, badaniami UFO zająłem się dopiero około 1980 roku. Nie od samego też początku owych badań UFO, zdawałem sobie sprawę z kosmicznej wprost skali uprowadzeń ludzi do UFO, czy choćby nawet z istnienia takich uprowadzeń. Dlatego w dotychczasowej historii moich badań uprowadzeń do UFO, a także w mojej wiedzy i świadomości dotyczącej tych uprowadzeń, wyróżnić się daje cały szereg okresów. Ponieważ okresy te wywarły znaczący wpływ na monografie jakie opublikowałem dotychczas, postanowiłem opisać je poniżej. Poprzez poznanie owych okresów w zmianach mojej znajomości skali uprowadzeń ludzi do UFO, czytelnik który zaglądnie też do moich innych publikacji będzie wiedział, dlaczego w poszczególnych czasach moje opinie o uprowadzeniach do UFO zmieniały się i ewoluowały tak gwałtownie. Okresy te są również istotne aż dla kilku dalszych powodów. Przykładowo, jak wykazują to moje badania, niezależnie odemnie, przez podobne okresy, czy stopnie ewolucji, wspina się także świadomość praktycznie każdej innej osoby na Ziemi. Dlatego także i świadomość skali uprowadzeń do UFO u czytelnika który właśnie zgłębia ten podrozdział, będzie obecnie układała się w którymś z okresów jaki opisuję poniżej. Oto najważniejsze z tych okresów:

**#1. Zupełna ciemnota i nieświadomość.** Stan ten trwał od dnia mojego urodzenia w 1946 roku, aż do około 1971 roku, znaczy aż z jakiś jeden rok po ukończeniu studiów na Politechnice Wrocławskiej. Mój stan był wówczas zapewne bardzo podobny do tego w jakim obecnie znajduje się przeważająca większość społeczeństwa. W okresie tym nie wiedziałem nawet, że takie coś jak UFO, czy uprowadzenia do UFO, wogóle istnieją.

Niewielka zmiana tego stanu nastąpiła kiedy mój brat, Ludwik Pająk, na temat którego krótko napisałem w podrozdziale A4, podarował mi latem 1971 roku jakąś książkę, jaka coś wspominała o istnieniu UFO oraz o uprowadzeniach do UFO. W książce tej UFO opisane było jako "latające talerze", w których latają małe zielone ludziki z Marsa dybiące na samotne pary przyłapano w odludnych miejscach. Samą tą książkę wkrótce potem podarowałem znajomej Rosjance która uczyła się języka polskiego. Szybko też o niej zapomniałem.

**#2. Wierzenia, że uprowadzenia do UFO przydarzają się raz na wiele lat i mają miejsce tylko w dalekich i egzotycznych krajach** (lata 1971 do 1983). W miarę upływu czasu, z różnych sensacyjnych doniesień dowiadywałem się o kilku kolejnych przypadkach uprowadzeń do UFO. Uprowadzenia te były odkrywane w odstępach co kilka lat od siebie. Zawsze też miały one miejsce w jakichś dalekich i egzotycznych krajach. Nie przykładałem więc do nich niemal żadnej uwagi.

**#3. Napotkanie i późniejsze przebadanie pierwszej osoby uprowadzonej do UFO (Miss Nosbocaj), oraz związany z tym przewrót świadomościowy** (1983 rok). Istnieje przysłowie: "skoro góra nie chce przyjść do Mahometa, Mahomet musi przyjść do góry". Chociaż w 1983 roku moje badania UFO indukowały w Nowej Zelandii wiele dyskusji, kontrowersji i zaciekleń ataków, ja osobiście jakoś nie kwapiłem się aby badać przypadki uprowadzeń do UFO. UFO-nauci podesłali mi więc specjalnie przez siebie spreparowany, propagandowy przypadek uprowadzenia do UFO niejakiej Miss Nosbocaj. Opis tego

przypadku zawarty jest w rozdziale S polskojęzycznej monografii [3/2] i [3], oraz w załączniku Z do angielskojęzycznej monografii [2e]. Jest on też wspomniany w podrozdziale U6 niniejszej monografii. Za pośrednictwem Miss Nosbocaj wciągnięty zostałem więc niejako siłą do badań wprowadzeń do UFO.

**#4. Napotkanie i przebadanie coraz większej liczby osób wprowadzonych do UFO** (lata 1988 do 1992). Po przeprowadzeniu się do Dunedin w Nowej Zelandii, ochotniczo prowadziłem w owym mieście kilka serii darmowych wykładów o UFO, otwartych dla szerokiej publiczności owego miasta. W wykładach tych prezentowałem rzeczową wiedzę na tematy UFO, jaka mniej więcej pokrywała treść rozdziałów B do I oraz K do T niniejszej monografii. Moje wykłady przyciągały dużą liczbę słuchaczy. W ich wyniku m.in. powstała w Dunedin organizacja badająca UFO (nazywana "Unexplained Phenomena Research Society" - albo UPERs), jaka ciągle działała tam nawet w 2003 roku w chwili aktualizowania niniejszej monografii. Zarówno same owe darmowe wykłady publiczne, jak i tamta organizacja badawcza, oraz rozgłos jakie wówczas podnosiły moje badania miejsca eksplozji UFO w Tapanui, powodowały że skontaktowała się ze mną rosnąca liczba osób świadomych swoich wprowadzeń do UFO. Ja oczywiście zacząłem badać te osoby. W wyniku owych badań, m.in. odkryłem wówczas bliźnię na nodze opisywaną w podrozdziale U3.1.

**#5. Wykrywanie i dokumentowanie coraz bardziej masowej skali wprowadzeń do UFO** (lata 1993 do 1995). Po odlocie z Dunedin w Nowej Zelandii do Famagusta na Północnym Cyprze, a potem do Malezji, stopniowo odkrywałem i dokumentowałem coraz większą skalę wprowadzeń ludzi do UFO, tak jak to opisałem w podrozdziałach A4 i W9.

**#6. Opublikowanie monografii [3], która po raz pierwszy ujawniała światu masowość wprowadzeń do UFO** (1996 rok). W 1996 opublikowałem swoją monografię [3]. Była ona pierwszą monografią która ujawniała światu ówczesne wyniki moich badań skali wprowadzeń do UFO. Więcej na jej temat napisałem w podrozdziale W9. W monografii tej bardzo ostrożnie starałem się przekazać społeczeństwu szokujące mnie wówczas odkrycie, że nie mniej niż co około 3 osoba na Ziemi może być systematycznie wprowadzana do UFO.

**#7. Uświadomienie sobie, że każdy człowiek na Ziemi wprowadzony jest do UFO co najmniej raz w życiu** (około 1997 roku). Kontynuacja moich badań wprowadzeń do UFO ujawniła, że najróżniejsze dowody tych wprowadzeń faktycznie ujawniają się dla dosłownie każdej osoby na Ziemi. To spowodowało stopniową zmianę mojego poprzedniego poglądu wyrażonego w monografiach [3] i [3/2], że jedynie co 3 osoba wprowadzana jest do UFO. Od około 1997 roku zacząłem być coraz mocniej przekonywany odkrywaniem przez siebie faktami, że na pokładzie UFO na jakimś etapie swojego życia faktycznie przebywa dosłownie każdy mieszkaniec Ziemi. Tyle tylko, że jedynie dla co 3-ciej osoby dowody tych systematycznych wprowadzeń do UFO daje się relatywnie łatwo wykryć.

**#8. Upewnienie się, że dosłownie każda osoba na Ziemi systematycznie wprowadzana jest do UFO** (gdzieś w 1999 roku). Do około 1999 roku ciągle wierzyłem, że osoby wysoce systematycznie i powtarzalnie wprowadzane do UFO, tj. osoby należące do kategorii zarówno świadomych jak i nieświadomych wprowadzanych, należy wyraźnie odróżniać od "zwykłych ludzi", których UFO wprowadza bardzo rzadko, np. tylko jednorazowo w przeciągu całego ich życia. Jednak badania jakie wykonałem już po powrocie do Nowej Zelandii w 1999 roku, ujawniły mi coraz więcej faktów, jakie niestety obaliły wszelkie nadzieje w tym względzie. Jak się bowiem okazało, nie istnieją owi "zwykli ludzie" których UFO oszczędza. Jak z ogromnym szokiem i przerażeniem stopniowo udowodniłem to sobie za pośrednictwem moich badań, praktycznie każda osoba na Ziemi jest wprowadzana do UFO wysoce systematycznie i nie rzadziej niż co 3 miesiące. Jedyne różnice pomiędzy poszczególnymi ludźmi sprowadzają się do uporu z jakim niektórzy wmawiają sobie i innym, że nie mają z UFO nic do czynienia (na przekór faktowi, że w rzeczywistości są oni wprowadzani do UFO równie często, jak ci ludzie którzy ze swoich systematycznych wprowadzeń do UFO zdają już sobie sprawę).

**#9. Zdecydowanie, że w swojej monografii [1/4] upowszechnię owo szokujące odkrycie, że każda osoba na Ziemi systematycznie wprowadzana jest do UFO** (koniec

2002 roku). Kiedy z wyników moich badań stopniowo uzyskałem pewność, że każda osoba na Ziemi wysoce systematycznie uprowadzana jest do UFO, wówczas przy okazji aktualizowania wydania [1/4] niniejszej monografii postanowiłem ten gorzki i szokujący fakt podać do publicznej wiadomości. W taki oto sposób niniejszy rozdział U w styczniu 2003 roku przyjął formę jaką posiada on obecnie.

Moja pewność, że każdy bez wyjątku mieszkaniec Ziemi systematycznie uprowadzany jest do UFO nie rzadziej niż co 3 miesiące, wyniknęła z następującego materiału dowodowego:

(a) Istnienie i wykrywalność charakterystycznej blizny zadawanej przez UFO a noszonej na nodze przez każdego mieszkańca Ziemi. Blizna ta jest dokładnie opisana w podrozdziale U3.1. Z moich poprzednich badań wynika zupełnie jednoznacznie, że każda osoba która posiada na nodze taką bliznę, zabierana jest do UFO nie rzadziej niż co 3 miesiące. Faktycznie też, po bardzo uważnych oględzinach, istnienie tej blizny daje się wykryć praktycznie u każdej osoby na Ziemi, aczkolwiek nie u każdej osoby jest ona na tyle widoczna, że od razu rzuca się w oczy.

(b) Istnienie odmiennych osób, u których w głowach dają się wykryć implanty UFO. Takie implanty w głowach dają się wykryć w przybliżeniu u co 3-ciej osoby na Ziemi. Ludzie noszący na nodze wyraźnie widoczną bliznę po implancie UFO, wcale nie są tymi samymi u których testem MIR wyraźnie daje się wykryć istnienie w ich głowach implantu UFO. Jednak każda z tych dwóch grup uprowadzana musi być do UFO. Powyższe więc oznacza, że do UFO systematycznie uprowadzana jest co najmniej suma tych dwóch grup, czyli nie mniej niż 66% populacji ludzkiej. Ponieważ jednak nie każda osoba posiadająca implant w głowie reaguje na test MIR, a także ponieważ nie każda osoba posiadająca bliznę na nodze ma ją na tyle wyraźną, że daje się ona natychmiast odkryć, powyższe oznacza, że praktycznie każdy mieszkaniec Ziemi jest systematycznie uprowadzany do UFO.

(c) Liczebność niewidzialnych wehikułów UFO i indywidualnych UFOonautów nieustannie rezydujących na Ziemi. Jeśli ktoś ogarnie i logicznie wyznaczy faktyczny rozmiar najróżniejszych dowodów dokumentujących całkowitą liczbę niewidzialnych UFOonautów i wehikułów UFO na Ziemi, jakie to dowody opisane są w rozdziałach od O do niniejszego (np. patrz podrozdział U3.1.1), to okazuje się, że UFOonautów tych nie byłoby tutaj aż tylu, gdyby technicznie nie byli oni konieczni aby uprowadzać do UFO dosłownie każdego mieszkańca Ziemi i to nie rzadziej niż co 3 miesiące.

Jak to dokładniej opiszę w podrozdziale U3.1.2, ogromną liczbę niewidzialnych wehikułów UFO bez ustanku patrolujących naszą przestrzeń, daje się już potwierdzić empirycznie. W każdym bowiem momencie czasu, szybka kamera wideo jest w stanie uchwycić aż kilka takich wehikułów poruszających się w naszym pobliżu w niewidzialnym dla ludzkich oczu stanie migotania telekinetycznego (opisywanego w podrozdziale L2). W dzisiejszej literaturze UFOlogicznej, szczególnie zaś na poświęconych im stronach internetowych, owe niewidzialne dla ludzkich oczu, ogromnie szybkie telekinetyczne wehikuly UFO opisywane są jako "rods". W naszej przestrzeni dosłownie się od nich roi, tyle że dopiero od niedawna nauczyliśmy się w końcu jak je wykrywać i filmować.

(d) Skala okupacyjnej ingerencji UFOonautów w sprawy Ziemi. Jak to wynika z moich oszacowań skali ingerencji UFOonautów w sprawy Ziemi, aby UFOnauca ci mogli z powodzeniem realizować tak miażdżące sabotażowanie i wyciszanie ludzkich działań obronnych, jakie dało się łatwo zaobserwować w czasach aktualizowania niniejszej monografii w 2003 roku, ich siły okupacyjne na Ziemi muszą być ogromne. Siły te okazują się wystarczająco duże, aby mogły sobie technicznie pozwolić na uprowadzanie do UFO każdego mieszkańca Ziemi co każdych kilka dni.

(e) Poziom zakłamania i moralnej zgnilizny jaka zalewa nasze społeczeństwo, a jaka w całości wywodzi się od okupujących nas UFOonautów. Zgniliznę tą po uważnej obserwacji daje się zaobserwować niemal w każdym obszarze życia na Ziemi, szczególnie jeśli jest się świadomym działania i treści praw moralnych oraz funkcji i znaczenia ludzkiego sumienia. Natomiast jej charakter dowodzi, że wymyślona ona została i upowszechniona przez okupujących Ziemię szatańskich pasożytów z UFO. Aby zaś upowszechnić tak szeroką

zgniliznę moralną, siły UFOonautów na Ziemi muszą być na tyle ogromne, aby bez trudu stać je było na uprowadzanie do UFO każdego mieszkańca Ziemi.

Oczywiście fakt, że ja sam jestem już absolutnie pewny iż każdy mieszkaniec Ziemi systematycznie nie rzadziej niż co 3 miesiące uprowadzany jest do UFO, wcale nie oznacza, że każdy czytelnik niniejszej monografii będzie skłonny na słowo mi w to uwierzyć. Dlatego w następnym podrozdziale U3 postaram się wskazać obiektywny materiał dowodowy, jaki bez trudu każda osoba na Ziemi powinna być w stanie sama dla siebie zgromadzić i sprawdzić. Materiał ten ujawni jej, że także i ona sama, a także wszyscy ci których owa osoba najbardziej kocha, są bezwzględnie uprowadzani i eksploatowani przez szatańskich pasożytów z UFO.

### U3. Jak obiektywnie sobie udowodnić, że my sami też jesteśmy systematycznie uprowadzani do UFO

Motto tego podrozdziału: "Jeśli nie widzisz przestępcy, wcale to nie oznacza, że nie jesteś właśnie rabowany."

Eksploatujący ludzkość szatańscy pasożyty z UFO przez większość czasu posiadają włączone swoje ekrany niewidzialności, pozostając dzięki temu niezauważalni dla naszych oczu i kamer. Ciągłe jednak wypracowane już zostały liczne metody poznawcze i wskaźniki, jakie umożliwiają każdemu konkluzywne udowodnienie sobie samemu, że i on/ona osobiście pada ofiarą brutalnej eksploatacji tych naszych moralnie zdegenerowanych krewniaków z kosmosu. Owa eksploatacja jest wszakże faktem, jaki ma miejsce bez przerwy, a stąd jaki daje się udowodnić za pośrednictwem odpowiednich metod i środków. Tyle tylko, że dotychczas albo jej nie byliśmy świadomi, ponieważ nikt nie nauczył nas jak ją wykrywać, albo też słyszeliśmy o niej, jednak odmawialiśmy uwierzenia w jej istnienie. Niniejszy podrozdział ma na celu dokonanie przeglądu najpowszechniej dostępnych metod i dowodów jakie pozwalają na udowodnienie sobie samemu owej ogromnie dla nas nieprzyjemnej prawdy - tj. że każdy z nas jest systematycznie uprowadzany do UFO, gdzie jest brutalnie eksploatowany przez UFOonautów na wiele najróżniejszych sposobów. Kiedy zaś już udowodnimy samym sobie, że i my osobiście nie oszczędzani jesteśmy w procesie owej brutalnej eksploatacji ludzkości, wówczas innymi już oczami zaczniemy patrzeć na problematykę UFOologiczną - nie wspominając już o tym, że potrzeba dokładnego poznawania naszego wroga i eksploatatora z kosmosu, stanie się wówczas jednym z wymogów naszego przetrwania.

Najbardziej obiektywny i niezaprzeczalny dowód, że to my osobiście (a także wszystkie osoby które kochamy) padamy ofiarami kosmicznych uprowadzeń i eksploatacji, polega na wykryciu faktu, że w nasze własne ciało wprowadzone zostały implanty szatańskich pasożytów z UFO. Do chwili obecnej udało się zidentyfikować proste metody wykrywania dwóch rodzajów implantów, jakie ludzie otrzymują najczęściej. Implanty te to: (1) "implant identyfikacyjny", jaki wprowadzany jest do wnętrza kości naszej nogi, oraz (2) "implant indoktrynujący", jaki jest wprowadzany do naszego mózgu w okolicach lewej skroni. Omówmy teraz systematycznie jak obiektywnie możemy się przekonać, że posiadamy owe implanty. Zaczniemy od implantu w naszej nodze, który daje się wykryć w najbardziej prosty sposób, poprzez zwykłe oględziny.

#### U3.1. Blizna na nodze po "implancie identyfikującym" stanowiąca dowód naszych uprowadzeń do UFO

Motto tego podrozdziału: "Wiedza to odpowiedzialność".

Jak to wyjaśniłem w podrozdziałach A4 i W9, odniosłem sukces w odkryciu i upowszechnieniu bardzo łatwego do odszukania i niezawodnego dowodu, że my osobiście

też padamy ofiarami systematycznych uprowadzeń do UFO. Dowodem tym jest szczególna blizna jaką każdy z nas nosi na swej nodze. Z kolei, z innych moich ustaleń na temat uprowadzeń ludzi do UFO jest już pewnym, że noszenie na swojej nodze owej blizny oznacza, że jesteśmy dla UFOonautów dawcami spermy lub owule, zaś nasze uprowadzenia do UFO odbywają się systematycznie nie rzadziej niż co 3 miesiące.

Uzyskanie omawianego tutaj osobistego dowodu, że faktycznie my sami też jesteśmy uprowadzani do UFO systematycznie co 3 miesiące, sprowadza się więc do znalezienia na swojej własnej nodze owej **charakterystycznej blizny** stanowiącej bezdyskusyjny dowód naszych własnych uprowadzeń do UFO. Bliznę tą znaleźć można w przybliżeniu w połowie odległości pomiędzy kolanem i kostką, jak to opisano w dalszej części niniejszego podrozdziału. **U mężczyźn blizna ta przeważnie znajduje się po prawej stronie ich prawej nogi, zaś u kobiet przeważnie po lewej stronie ich lewej nogi.** Istnieją jednak wyjątki od tej zasady - szczególnie jeśli ktoś jest leworęki lub lewonożny. Bez względu jednak na to jak długo osoba ją nosząca by się nie zastanawiała, w normalnych przypadkach nie potrafiłaby ona sobie dokładnie przypomnieć kiedy właściwie i w jakich okolicznościach powstała ranka która do owej blizny prowadziła - aczkolwiek ta sama osoba zwykle potrafi dokładnie opisać przyczynę dla każdej innej blizny istniejącej na tej samej lub drugiej nodze. Więcej, jeśli osoba ta zacznie głęboko wnikać w swoją pamięć na temat owej blizny, wtedy odczuje zwna narastającą migrenę umiejscowioną w pobliżu lewej skroni, a ściślej w okolicach gdzie zainstalowany jest jej implant w mózgu - patrz podrozdziały U3.2 i N4. Migrena ta jest reakcją jej podświadomie manipulowanego umysłu na próbę odtworzenia części pamięci jaka wcześniej została hipnotycznie wymazana lub zablokowana. Na przekór tej niepewności co do szczegółów, z powodu manipulacji UFOonautów na naszej świadomości, osoby wiedzące o istnieniu u siebie owej blizny (np. kobiety), ciągle przyporządkowują jej jakieś "racjonalne" wyjaśnienie. I tak większość z nich zwykle wierzy, że jest ona pozostałością ospy wietrznej (po angielsku "chicken pox"), aczkolwiek charakterystyka i kształt tej szczególnej blizny zwykle wyraźnie się różnią od blizn jakie te same osoby dokładnie pamiętają iż powstały właśnie w wyniku zadrapania ospy wietrznej, a także na przekór, że pod blizną tą daje się wyraźnie wyczuć głęboki ubytek mięśnia jaki wcale nie formuje się w przypadku zadrapania ospy wietrznej. Podobnie inne osoby mogą przykładowo być błędnie przekonane, że jest ona znakiem wrodzonym (po angielsku "a birth mark").

Dyskutowana tutaj blizna (tj. ów materialny dowód naszego systematycznego uprowadzania do UFO nie rzadziej niż co 3 miesiące), zazwyczaj jest niewielkim, okrągłym wklęśnięciem wielkości czoła główki od zapałki - tj. około 2 mm średnicy. Wygląda ona dosyć niepozornie - jakby pozostałość po zadrapaniu ospy wietrznej. Jej wielkość i widoczność zależy jednak od indywidualnej podatności na gojenie się ran u danej osoby. Stąd znam też kilka przypadków gdy jej średnica odbiegała od owej normy, np. przekraczała 20 mm - przypadki takie występują jednak dosyć rzadko. Ciekawe, że w przypadku gdy posiada ona tak duże wymiary, w jej obrębie dało się wyróżnić charakterystyczny wzór promieniowy - jakby ślady promieniowego wyrwania skóry spowodowanego przez jej zaczepienie i zawinięcie się dookoła wirującego wiertła. Spotkałem się też z niezwykle przypadkiem, że wielkość tej blizny, z początkowej około 2 [mm] średnicy, jednej nocy uległa kilkukrotnemu powiększeniu do około 8 [mm] - wyglądało to tak jakby nocy tej dokonano powtórnego wiercenia w tym samym miejscu (patrz opisy z podrozdziału U3.4). Równocześnie pościel na wysokości tej blizny pokryta była kropelkami krwi.

Stopień widoczności tej blizny również może być różny. U około 33% społeczeństwa jest ona relatywnie dobrze widoczna już po uważnym przyglądnięciu się nodze z odległości około 2 metrów. U pozostałych ludzi jej odnotowanie wymaga uważnego oglądania skóry na nodze pod kątem odbicia światła (tj. wymaga ustawienia nogi pod kątem i patrzenia na nią tak aby do oczu wpadało światło odbite od owej blizny). Przy takim oglądnięciu okazuje się, że w wytypowanym miejscu na skórze występuje mały okrągły matowy znak pochodzący z dobrze zagojonej i zwykle bardzo starej blizny. Spotykałem też liczne osoby, u których jest ona tak doskonale zagojona, że wzrokowo niemal nie daje się odnaleźć, zaś jej umiejscowienie

wymaga uprzedniego wyczucia palcem charakterystycznego ubytku mięśnia istniejącego w miejscu jej zadania. Dopiero dokładne umiejscowienie tego ubytku pozwala na jej odkrycie w efekcie bardzo szczegółowych oględzin z użyciem lupy lub odbitego pod kątem światła.

Omawiana tu blizna usytuowana jest w dosyć wymowny sposób. Jeśli bowiem zmierzyć jej odległość od podłogi u osoby stojącej bosą, znajdowała się ona będzie na wysokości mniej więcej równej połowie ( $\pm 3$  cm) jednostki długości zwanej "kubitem kosmicznym" a wynoszącym 0.5486 naszego metra. Kubit ten jest rodzajem uniwersalnego "metra kosmicznego" stosowanego przy budowie wszystkich wehikułów UFO - patrz wzór (F16). Stąd wysokość owej blizny ponad podłogą u większości osób wyniesie około 27.5 [cm] ( $\pm 3$  cm). Taka jej niemal stała wysokość nad podłogą wynika z faktu, że najprawdopodobniej jest ona formowana po unieruchomieniu nogi w rodzaju buta. Stąd we wszystkich przypadkach formowana jest ona prawie w tej samej odległości od podstawy stopy. U niektórych jednak osób blizna ta formowana jest jeszcze w dzieciństwie, kiedy wzrost ich nogi nie został zakończony. W takim przypadku ich noga urasta już po jej pojawieniu się, stąd też i jej odległość od podłogi będzie nieco wyższa od podanej powyżej wartości połowy kubita kosmicznego. (W owych przypadkach, znając położenie tej blizny oraz krzywą wzrostu danej osoby, możliwe jest nawet obliczenie w jakim wieku nastąpiło jej zadanie.) Warto tu dodać, że niektóre osoby prawdopodobnie nie potrafią się powstrzymać od kopania nogami i próby uniknięcia uklucia maszyny. Jeśli więc przypadkiem ich noga jest na tyle mała, że powstrzymujący ją metalowy but nie potrafi jej całkowicie unieruchomić, niekiedy zdołają one ją nieco wykręcić w chwili dokonywania wiercenia jakie prowadzi do owej blizny. To z kolei może spowodować, że zabieg musi zostać powtórzony i w efekcie dwie, a niekiedy nawet trzy identyczne blizny pozostawione zostają w poziomym rzędzie jedna przy drugiej. W niektórych przypadkach druga taka sama blizna prawdopodobnie może też zostać uformowana, jeśli "implant identyfikacyjny" oryginalnie zainstalowany podczas formowania pierwszej blizny, po jakimś czasie zaprzestanie prawidłowego działania.

Omawiana tutaj blizna uformowana zostaje w rezultacie fizycznego wiercenia nogi za pomocą urządzenia UFOonautów, jakie przez ludzi którzy je pamiętają opisywane jest, że wygląda jak wentylator. Wiercenie to nie tylko że uszkodza (penetruje) kość piszczelową u nogi - do wnętrza której wstawiany jest "znacznik identyfikacyjny", ale także formuje wyraźny ubytek w mięśniu nogi. Ubytek ten jest na tyle spory, że daje się odczuć poprzez zwykłe pocieranie boku nogi palcem ustawionym równoległe do jej skóry. Ów ubytek mięśnia jest na tyle wyraźny i na tyle odmienny niż ten który powstaje w wyniku zwyczajnych skaleczeń nogi, że przy odrobinie doświadczenia może on być używany jako wskaźnik obecności tej blizny, oraz jako najszybszy sposób jej wykrycia. Ponadto ubytek ten pozwala na wyraźne odróżnienie zwykłych blizn i skaleczeń skóry na nodze - jakie nie powodują tak wyraźnego ubytku mięśnia, od omawianych tutaj wierceń do kości nogi wykonanych przez UFOonautów.

U większości **kobiet** wspomniana blizna jest bardzo łatwa do zauważenia z uwagi na gładkość i jednorodność ich skóry oraz modę jaka sprzyja odkrytemu obnoszeniu tego fragmentu nogi. (Aczkolwiek - jak to już podkreślałem poprzednio, znam też wiele przypadków kiedy u kobiet jest ona niezauważalna, zaś jej wykrycia dokonałem dopiero po odmierzeniu odległości 27.5 [cm] od podłogi oraz po późniejszych dokładnych oględzinach wytypowanego w ten sposób miejsca, dokonywanych pod kątem odbicia światła.) Pracując na Cyprze i w Malezji wyrobiłem sobie nawet zdolność do jej dostrzegania bez demonstracyjnego egzaminowania nóg kobiet, a poprzez zwykłe uważne przyglądnięcie się im z lewego boku. (Można tu jedynie spekulować, co sobie pomyślały owe kobiety, kiedy zauważyły to zainteresowanie ich nogami - no cóż, postęp wiedzy wymaga czasami poświęceń.) Takie niepostrzeżone wykrywanie blizny jest niekiedy pożądane, ponieważ umożliwia ono łatwe dokonywanie statystycznych badań procentowego udziału ludzi noszących tą bliznę.

U sporej części **mężczyzn**, szczególnie europejskiego pochodzenia, blizna ta z reguły jest dobrze ukryta w owłosieniu nogi i staje się prawie niewidoczna. W celu jej znalezienia wymagane są więc bardzo dokładne oględziny. Przekonałem się, że u mężczyzn najłatwiej ją wykryć na dwa sposoby. Albo nogę trzeba oglądać po jej ustawieniu tak aby skóra w miejscu

usytuowania blizny formowała płaszczyznę odbicia dla światła padającego na nogę od okna lub od żarówki i następnie zmierzającego do naszego oka. Albo też szukać jej trzeba w silnym świetle po uprzednim oznakowaniu flamastrem wymaganej odległości 27.5 +/- 3 cm od podłogi i późniejszym systematycznym poszukiwaniu na tej wysokości w wnętrzu rowka międzymięśniowego. (Omawiane tu wiercenie jest bowiem tak dokonywane, że zwykle unika ono uszkodzenia najważniejszych mięśni podudzia. Stąd blizna najczęściej znajduje się właśnie w owym rowku.) Rowek ten u mężczyzn przebiega wzdłuż prawego boku podudzia pomiędzy mięśniem/ścięgnem łączącym kostkę z kolanem a mięśniem łydki; najwyraźniej zostaje on uformowany po napięciu mięśnia łydkowego (np. poprzez silne skręcenie stopy palcami ku zewnątrz).

Powód dla którego lekarze UFO zadają opisywaną tu bliznę jest jedną z najściślej strzeżonych tajemnic. Zadanie rany zawsze następuje w stanie głębokiej hipnozy, zaś cała pamięć danej osoby dotycząca tego zabiegu wymazywana jest z niezwykłą starannością. Mimo usilnych poszukiwań i wywiadów, dotychczas osobiście nie udało mi się odnaleźć przypadku UFOonautów dyskutujących tą sprawę z uprowadzonymi do UFO, aczkolwiek spotkałem się już z opisami samego procesu zadawania omawianej tu rany. Oto najbardziej reprezentatywny przykład takiego opisu cytowany ze stron 68 do 69 wspomnianej już uprzednio książki [1T1]: "Następnie ich przywódca podszedł do niej z przyrządem wyglądającym jak wentylator z zamocowaną w nim igłą... Próbowałam go zatrzymać ponieważ ja tego się bałam - ona powiedziała. Potem jej nogi stężały i wykrzywiły się, jak opisywała jego podejście do nich z owym wentylatoro-podobnym przyrządem. Jej nogi były nieco oddalone od siebie, lewa wyprostowana zaś prawa zgięta, podczas gdy jedna z istot wbiła igłę tego niby-wentylatora w bok jej lewej nogi. Sheila chciała krzyknąć kiedy powiedziała: zabierz to odemnie. Zabierz to odemnie, jednak była tylko w stanie bełkotać miękko... Nawet po tym jak igła została usunięta z jej nogi, ciągle czuła tam odrętwienie i silny ból." (w oryginale angielskojęzycznym: "Then the leader walked up to her with something that looked like a fan with a needle in it... I tried to stop him because I'm afraid of it - she said. Then her legs tensed up and twitched as she described his approaching them with the fanlike instrument. Her legs were a little bit apart, the left straight and the right bent, as one of the figures stuck the fan's needle into the side of her left leg. Sheila wanted to scream as she said: take it out of me. Take it out of me, but could only moan softly... Even after the needle was removed from her leg, it still felt stiff and sore."). Warto tutaj podkreślić, że powyższa książka [1T1] zawiera też opis sugerujący wysoce przyspieszone, telekinetyczne leczenie ran prowadzących do omawianej tu blizny - po jego przykład patrz podrozdział T1. Takie telekinetycznie leczone rany w normalnym przypadku całkowicie goją się już w przeciągu kilku godzin (po więcej szczegółów na temat telekinetycznego leczenia patrz podrozdział NB4). Jeśli więc zadanie ranki nastąpi około 2 w nocy, do rana noga danego uprowadzonego może być już całkowicie zagojona.

Na obecnym etapie naszej wiedzy dokładnie nie są nam znane wszystkie powody dla jakich UFOnauca dokonują wiercenia nogi jakie formuje omawianą tutaj bliznę. Jednak jest już nam z całą pewnością wiadome, że:

- Wiercenie to służy wstawieniu do piszczela nogi niewielkiego implantu, jaki ja nazywam "telepatycznym znacznikiem identyfikacyjnym".

- Wiercenie to dokonywane jest u wszystkich ludzi, podobnie jak przemysłowi dostawcy mięsa oznakowują bez wyjątku wszystkie sztuki hodowanego przez siebie bydła.

- Wszystkie osoby u których wykryłem ową bliznę były dla UFOonautów dawcami spermy lub owule.

- Wszyscy posiadacze tej blizny jakich dotychczas dokładnie badałem, byli systematycznie uprowadzani do UFO z precyzją zegarków szwajcarskich nie rzadziej niż co 3 miesiące.

Na podstawie dotychczas zgromadzonych danych na jej temat, jestem pewien, że **omawiana tutaj blizna to pozostałość po operacyjnym wstawieniu do wnętrza kości podudziowej (piszczela) miniaturowego implantu identyfikacyjnego, przyjmującego**



**formę dalekosiężnego wielofunkcyjnego odbiornika i nadajnika telepatycznego** wielkości ziarenka piasku. Podstawową funkcją tego implantu jest lokalizowanie i identyfikowanie swego nosiciela. Z jego więc pomocą, w każdej chwili UFOnauci mogą natychmiastowo odnaleźć aktualne położenie danej osoby, oraz poznać jej nazwisko, datę urodzenia, dane przodków z jakich geny tej osoby się wywodzą, a także uzyskać wszelkie inne dane, jakie mogą im być potrzebne. Ten dalekosiężny nadajnik przypomina więc obroże znacznikowe z radiostacjami, zakładane przez naszych naukowców na obserwowane przez nich wędrownie zwierzątka. Na wysłany z UFO sygnał telepatyczny, znacznik ten odpowiada sygnałem informującym o danych swego nosiciela, co urządzeniom UFO umożliwia namierzenie jego dokładnego położenia, a także zidentyfikowanie nazwiska i danych personalnych osoby jaka nosi ten znacznik w swej nodze. Jednakże do przesłania tych danych znacznik identyfikacyjny używa sygnałów telepatycznych, nie zaś sygnałów radiowych - jak to czynią nasze ziemskie obroże (patrz też podrozdział N4). Stąd jednym z najlepszych nazw dla opisanego tego implantu identyfikacyjnego byłaby angielska nazwa "telepathic beacon", co po przetłumaczeniu na polski możnaby rozumieć jako "telepatyczny identyfikator" lub "telepatyczny znacznik identyfikacyjny".

Z moich osobistych doświadczeń opisywanych w podrozdziale VB4.5.1 wynika jednak, że opisywany tutaj implant identyfikacyjny służy UFOnautom także i w kilku dalszych celach. Jednym z nich jest ewentualne **nieodnotowane mordowanie nosiciela tego implantu poprzez paraliżowanie go bólem**. Ja paraliżowanie takie doświadczyłem osobiście aż dwa razy w swoim dotychczasowym życiu. Obie okoliczności jego doznania opisałem dokładniej w podrozdziale VB4.5.1 tej monografii. Były one zbyt wymowne, ich ból był zbyt potężny, obszar nogi jaki one dotknęły był zbyt obszerny, zaś momenty ich uderzenia były zbyt celowo dobrane, aby owe moje uderzenia bólu wyjaśniać jako przypadkowy "skurcz mięśnia" czy "naciągnięcie ścięgna". Obecność implantu identyfikacyjnego w nodze każdej osoby oznacza więc także, że kiedykolwiek UFOnauci uznają to za stosowne, wówczas za pośrednictwem owego implantu, dosłownie u każdego są oni w stanie spowodować spazm straszliwego bólu obezwładniającego nogę w której zainstalowany jest ten śmiertelny implant. Ból ten odczuwa się jak uderzenie potężną iskrą elektryczną. Sama uderzona nim noga pozostaje sparaliżowana i nie daje się poruszyć przez okres około pół godziny. Bardziej jednak groźny od owego paraliżu nogi jest szok bólowy jaki doznaje cała obezwładniona nim osoba. Praktycznie więc, jeśli osoba ta np. znajduje się właśnie w jakiejś krytycznej sytuacji życiowej, ów straszliwy szok bólowy spowoduje u niej przegranie tej sytuacji. Dlatego ja osobiście uważam, że głównym powodem dla jakiego UFOnauci używają owego uderzenia bólowego, jest nieodnotowalne uśmiercanie za jego pomocą niewygodnych im ludzi. W latach swojej młodości słyszałem wszakże o relatywnie wielu przypadkach, kiedy doskonali pływacy tonęli czasami nawet w zupełnie spokojnej wodzie. Stawało się tak ponieważ, jak to ludzie wówczas powiadali, "chwycił ich skurcz w nodze". W sporej liczbie z tych przypadków ich śmierć następowała, jak to wówczas mówiono, "z głupoty". Przykładowo ktoś się zakładał z utopionymi, że przepłyną oni daną rzekę, lub organizowane były wyścigi pływackie w których oni wzięli udział ponieważ poczuli się że ich honor jest zagrożony, czy usiłovali "pokazać się" w oczach swojej dziewczyny. Słyszałem też o jednym przypadku śmierci, kiedy młodzieniec spadł z wieży triangulacyjnej na jaką się pokazowo wspinał, także ponieważ chwycił go właśnie ów skurcz w nodze. Śmierć tych ludzi uważano wówczas za "nieszczęśliwy wypadek". Obecnie jednak poznałem scenariusze zamachów UFOli na życie ludzi, opisywane w podrozdziałach A4 i VB4.5. Scenariusze te "jak ułał" pasują do owych "wypadków". Jestem więc pewien, że wcale nie były to "wypadki", a celowe zamachy UFOli na życie owych ludzi, zrealizowane właśnie za pomocą owego śmiertelnego implantu w ich nodze. Wszakże, jak to opisałem w podrozdziale VB4.5.1, ja sam omal nie padłem ofiarą takiego właśnie zamachu na moje własne życie.

Oczywiście omawiane tutaj implanty identyfikacyjne spełniają znacznie więcej funkcji, niż jedynie opisywane powyżej służyć jako telepatyczne znaczniki, czy zadawacze śmiertelnego bólu. Jednakże bez ich fizycznego wykrycia i przebadania, tych pozostałych

przeznaczeń nie jest łatwo obecnie ustalić. Z kolei wykrycie i zbadanie owych urządzeń na naszym obecnym poziomie technologii może okazać się niezwykle trudne, bowiem ich struktura najprawdopodobniej ściśle imituje strukturę ludzkiej kości, zaś ich telepatyczne sygnały ciągle przecież pozostają nierejestrowalne dla ziemskiej nauki - patrz podrozdział H7.1. Nieco pomocne w ich badaniach może okazać się ustalenie, że w zakresie nośnika wysyłanych sygnałów, konstrukcji, oraz struktury wewnętrznej, urządzenia te najprawdopodobniej wykazują zbieżność z urządzeniami nadającymi "latarni telepatycznych" zainstalowanymi w kamieniach popularnie zwanych "anielskimi kamieniami" lub "diabelskimi kamieniami". (Patrz opisy jednego z takich kamieni przytoczone w podrozdziale VB4.3.1, a także dalsze opisy tych kamieni zawarte w artykule **[1U3.1]** "Ziemia w sieci UFO - diabelskie kamienie punktami nawigacyjnymi", *Kurier Polski*, nr 79/1982, strona 5; czy w artykule **[2U3.1]** "Diabelskie kamienie", *Nieznany Świat*, nr. 10/1992/(22), strony 20-22; a także w rozdziale K angielskojęzycznej monografii [1a]).

Z moich dotychczasowych badań zdaje się wynikać, że zadanie rany powodującej powstanie omawianej tu blizny może następować w różnym wieku. U znacznej części osób najczęściej następuje to pomiędzy 9 a 18 rokiem życia. Niemniej w jednym przypadku odnotowałem taką jeszcze krwawiącą ranę u ponad 70-letniej kobiety. Niestety, w owym czasie nie wiedziałem jeszcze tego, co wiem już obecnie, mianowicie że tego typu wiercenia dokonywane mogą zostać więcej niż jeden raz w życiu danej osoby. Stąd nawet nie sprawdzałem, czy kobieta ta posiadała już na nodze jakieś inne blizny tego samego typu, lub czy pod nową raną nie kryła się przypadkiem jakaś starsza blizna. Oto krótka historia tego przypadku.

W dniach 25 do 27 kwietnia 1992 roku wraz z znajomą (Lynlee) odwiedzałem jej wiekową ciotkę, urodzoną w 1919 roku, mieszkającą samotnie w odosobnionym domku na przedmieściu Ashburton w Nowej Zelandii. Ciągle pamiętam jej imię, ponieważ było ono raczej niezwykle: Myrtle. Po przyjeździe na miejsce natychmiast zauważyłem głęboko wypalone w trawie bardzo świeże lądowisko UFO typu K5, znajdujące się jedynie kilka metrów przed oknem jej sypialni. Nie mogąc jednak niezauważalnie sprawdzić nogi starszej Pani z uwagi na jej długą suknię, w czasie picia herbaty sprowadziłem więc rozmowę na ów wypalony pierścień trawy i zażartowałem, że UFO mają zwyczaj go pozostawiać kiedy przybywają one w nocy aby zadać małą ranę na nodze danej osoby. "To dziwne", odpowiedziała starsza Pani nieco zaskoczona, "ja właśnie mam na nodze taką nową ranę, o której nie mam pojęcia jak ona się tam znalazła." Po tych słowach starsza Pani odstłoniła mi ranę ciągle pokrytą piramidką zasychającej krwi, o formie i położeniu dokładnie odpowiadającym rankom opisywanym w niniejszym podrozdziale. Charakterystyczny piramidkowy kształt wysychającej krwi owej ranki sugerował jej sporą głębokość przy jednocześnie niewielkiej średnicy. Omawiany przypadek wiązał się też z dwoma sprawami o których dla naukowej ścisłości warto tutaj dodatkowo wspomnieć. Pierwszą z nich to fakt, że rana ciągle widoczna była następnego dnia, aczkolwiek w normalnym przypadku po zadaniu jej przez UFO w środku nocy, zwykle całkowicie goi się ona do rana. Wy tłumaczeniem dla tego wolniejszego niż zwykle zagojenia się ranki może być znana u starszych wiekiem osób zwiększona trudność gojenia się ran. Drugą sprawą jest całkowite zapomnienie całego wydarzenia. W lipcu 1996 roku (tj. 4 lata później), korzystając z pobytu w Nowej Zelandii rozmawiałem telefonicznie ze starszą Panią. Aczkolwiek pamiętała ona moją wizytę u siebie, absolutnie nie potrafiła sobie przypomnieć niczego na temat owej ranki, włączając w to fakt jej mi pokazywania, oraz rozmowy o UFO jaka jej towarzyszyła. Zachodzę teraz w głowę, czy całkowite zapomnienie całej sprawy przez starszą Panią spowodowane było dokładnym wymazaniem przez UFO nautów z jej pamięci wszystkiego co z raną tą się wiąże, czy też typowym u starszych osób zwykłym zapominaniem pogłębiającym się z wiekiem. Do powyższego powinno też być dodane, że starsza Pani zmarła dnia 18 marca 1998 roku. Jak słyszałem, powodem jej śmierci był rak.

Jako ciekawostkę warto tutaj też dodać, że znacznik telepatyczny kryjący się pod omawianą tutaj blizną i emitujący z siebie dane identyfikacyjne jego nosiciela,

prawdopodobnie jest wspominany również w przepowiedniach z Biblii. Jako referowanie do tego znacznika daje się bowiem interpretować zdanie 16 z ustępu 19 w Objawieniu Św. Jana. Biblii angielskojęzyczne w zdaniu tym (Revelation 19:16) informują, że ten kto mieczem w ustach zniszczy kiedyś niewierzących i przywróci wiarę na Ziemi (Drugi Jezus), nosił będzie swoje imię wypisane m.in. na jednym udzie. Oczywiście, podczas analizy tego proroctwa należy wziąć pod uwagę jego alegoryczną naturę, niefrasobliwość z jaką kiedyś traktowano terminologię (przykładowo w polskojęzycznych wydaniach Biblii jakie dotychczas sprawdziłem, zamiast "uda" z Biblii angielskojęzycznych, w dokładnie tym samym zdaniu używane jest "biodro"), a także fakt, że język hebrajski w formie pisanej obywa się bez samogłosek, stąd ten sam wyraz utrwalony jedynie swym rdzeniem spółgłoskowym daje się potem interpretować na cały szereg odmiennych sposobów zależnie od jego subiektywnego zrozumienia przez poszczególnych tłumaczy. Po uwzględnieniu tych faktów, przepowiednię tą można również odebrać, że ów przywracający wiarę na Ziemi Drugi Jezus nosił będzie swoje dane identyfikujące zaszyfrowane np. w podudziu (przykładowo w oprogramowaniu omawianego tutaj znacznika telepatycznego).

W uzupełnieniu do przytoczonych w tym punkcie opisów blizny będącej dowodem uprowadzeń do UFO systematycznie co 3 miesiące, uwagę czytelnika należy też zwrócić na **inne rodzaje implantów UFO**. Wszakże opisywana powyżej blizna na podudziu, pozostawiana jest po zainstalowaniu tylko jednego z kilku implantów pozostawianych w ludzkich ciałach przez pasożytnicze cywilizacje które aktualnie okupują Ziemię i dokonują systematycznie uprowadzeń ludzi w celach eksploatacyjnych (tj. tylko po zainstalowaniu "telepatycznego znacznika identyfikacyjnego"). Niezależnie od owego znacznika, cywilizacje te często wstawiają wybranym osobom najróżniejsze inne rodzaje implantów, jakie instalowane są w zupełnie odmiennie miejsca (zamiast do kości podudzia). Przykładowo do chwili obecnej istnieje narastający materiał dowodowy jaki potwierdza, że wszystkie osoby na Ziemi, oprócz opisanego tutaj znacznika wstawianego w ich nogę, w swoim mózgu w okolicach lewej skroni posiadają też drugi implant, jaki w podrozdziale N4 nazywany jest TRI i jakiego obecność w wielu przypadkach może zostać obiektywnie wykryta za pośrednictwem testu MIR opisanego w podrozdziale U3.2.1. Na obecnym etapie naszej wiedzy prowadzone powinny więc być usilne badania porównawcze, jakie pozwolą aby:

(1) wykryć następne miejsca wstawienia owych implantów (tj. stwierdzić gdzie jeszcze oprócz nogi i lewej skroni implanty takie są zwykle wstawiane u ludzi: jak słyszałem, następnym ulubionym miejscem ich wstawienia u mężczyzn podobno ma być penis - być może, że posiada to jakiś związek z opisanymi w podrozdziałach A4 i W6 planami UFOonautów aby całkowicie wyeliminować mężczyzn z planety Ziemia),

(2) zdefiniować rodzaje znaków/blizn które pozostawiane są w efekcie tych wstawień (np. podobnego rodzaju jak blizna opisywana w tym podrozdziale),

(3) odkryć sposoby, na jakie owe implanty daje się szybko wykrywać (w rodzaju testu MIR opisanego w podrozdziale U3.2).

Dopiero kiedy poznamy wszystkie miejsca w którym implanty są nam wstawiane, a także kiedy nauczymy się szybko rozpoznawać ich istnienie w danym miejscu oraz dowiemy się dla jakich celów są one właśnie tam wstawiane, wówczas będziemy mogli stwierdzić, że problem masowego implantowania ludzi przez UFOli został na tyle dobrze przebadany, że jest gotowy do naszego przejścia nad nim kontroli.

### U3.1.1. Ilu UFOonautów i ile wehikułów UFO nieustannie stacjonuje na Ziemi

Proporcjonalnie do liczby ludzi uprowadzanych systematycznie do UFO, a także proporcjonalnie do częstości uprowadzeń, okupujące Ziemię cywilizacje szatańskich pasożytów nie tylko odnoszą odpowiednie korzyści z naszej eksploatacji, ale także (1) muszą angażować w okupację Ziemi proporcjonalną liczbę swego personelu, oraz (2) muszą utrzymywać na Ziemi proporcjonalnie masywne środki techniczne. Aby więc choćby z grubsza oszacować i uświadomić sobie jaka jest skalę owego zaangażowania UFOonautów na Ziemi (a

także skala korzyści odnoszonych przez UFOonautów z naszej eksploatacji), w 1998 roku postanowiłem uczynić użytek z posiadanych wówczas przez siebie danych o statystycznej gęstości osób z wyraźną bliźną UFOli na nodze, oraz o statystycznej częstotliwości systematycznych uprowadzeń tych osób do UFO. Dane te użyłem do zgrubnego oszacowania jak liczne są siły UFOonautów, które nieustannie muszą być zaangażowane na Ziemi. W tamtych swoich oszacowaniach użyłem znacznie zaniżonych danych, jakie były mi dostępne w 1998, a jakie wyjaśniłem w podrozdziale U2, tj. że systematycznie do UFO uprowadzany jest jedynie co trzeci mieszkaniec Ziemi, oraz że uprowadzenia każdej z tych osób następują w odstępach od siebie co trzy miesiące. (Zauważ, że w styczniu 2003 roku, kiedy to ostatnio aktualizowałem ten podrozdział, wiedziałem już, że z całą pewnością dane te są nieaktualne i wysoce zaniżone. W międzyczasie zdołałem bowiem potwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że faktycznie to do UFO systematycznie uprowadzany jest absolutnie każdy mieszkaniec Ziemi, oraz że uprowadzenia te następują nie rzadziej niż co trzy miesiące, zaś normalnie uprowadzani jesteśmy do UFO czasami aż kilkakrotnie każdego tygodnia.) W niniejszym podrozdziale najpierw przytoczę więc tamte historycznie pierwsze oszacowania liczebności sił okupacyjnych UFOli na Ziemi. Następnie uaktualizuję je o wyniki swoich najnowszych badań. Oto więc one.

W dniu 12 października 1999 roku zaludnienie Ziemi przekroczyło 6 angielskich bilionów (albo polskich miliardów) mieszkańców - patrz artykuł **[1U3.1.1]** "Six-billionth baby" opublikowany w gazecie The Timaru Herald (New Zealand), wydanie z Thursday, 14 October 1999, strona 5 (zauważ, że zaludnienie to wynosiło 5.9 biliona ludzi pod koniec 1997 roku - patrz artykuł **[2U3.1.1]** "World population growth slowing down, says study", New Sunday Times (Malaysia), 4 January 1998, strona 29). Jeśli więc przyjąć do obliczeń ustalenia z 1998 roku, że systematycznie uprowadzany do UFO jest tylko co trzeci mieszkaniec Ziemi (tj. tylko ten u którego łatwo daje się odkryć bardzo wyraźnie widoczną bliźnę na nodze, typu omawianego w podrozdziale U3.1), wówczas na Ziemi powinno istnieć około 2 biliony ludzi z bardzo wyraźnymi bliźnami na nogach, którzy są systematycznie uprowadzani do UFO (lub około 12 milionów Polaków, lub około 1.2 miliona Nowozelandczyków). Zgodnie z wynikami moich badań do 1998 roku, każda osoba jaka nosi taką bliźnę, uprowadzana jest do UFO i poddawana tam wydojeniu ze spermy lub owule nie rzadziej niż raz na każde 3 miesiące. To zaś oznacza, że każdego roku na Ziemi dokonywanych musi być nie mniej niż 8 bilionów uprowadzeń na pokład UFO (tj. około 22 miliony uprowadzeń każdej nocy). Każde z tych uprowadzeń związane jest z przemysłowym pozyskiwaniem spermy lub owule od danej uprowadzonej osoby. Można przy tym oszacować (a także daje się to stwierdzić empirycznie), że "wydojenie" jednej osoby uprowadzonej na pokład UFO trwa około 1 godzinę. (Wydojenie to wymaga wszakże nie tylko pozyskania spermy czy owule, ale także przybycie pozyskującego wehikulu do domu danej osoby, hipnotyczną demobilizację uprowadzanego, przygotowanie do pozysku, pozyskanie spermy lub owule, wymazanie pamięci, obudzenie z hipnozy, oraz odlot do następnego uprowadzonego.) Poprzez przyjęcie prostego założenia, że każdy lekarz UFOnauta jest w stanie pozyskać materiał rozrodczy jedynie od około 8 uprowadzonych na dobę, powyższe wskazuje, że nasz kosmiczny okupant musi bez ustanku utrzymywać na Ziemi nie mniej niż około 3 miliony lekarzy, którzy bezpośrednio zatrudnieni są tylko dla pozyskiwania spermy i owule od ludzi. Oczywiście, owi lekarze nie byłiby w stanie zrealizować swoich zadań, gdyby nie wspierani byli przez najróżniejszy dodatkowy personel, taki jak woźnice (tj. kosmici którzy demobilizują, dowożą i przygotowują uprowadzanych na stołach operacyjnych), administratorzy, kierownicy, kucharze, a także oczywiście kosmici którzy następnie przejmują spermę i owule aby hodować z nich "bioroboty". Jeśli ostrożnie założymy, że potrzebnych jest około 10 takich dodatkowych kosmitów na każdego lekarza pozyskującego spermę i owule, wówczas okazuje się, że bez ustanku na Ziemi musi być zatrudnionym nie mniej niż około 30 milionów kosmitów, którzy nie dokonują niczego innego poza pozyskiwaniem spermy i owule od ludzi. Oczywiście niezależnie od nich, dodatkowo należałoby też policzyć kosmitów zatrudnionych w administrowaniu ziemskiej kolonii, tych zatrudnionych przy eksploataowaniu innych surowców niż sperma i owule (np. w

eksploatowaniu energii życiowej i energii moralnej), w polityczne siły anty-wyzwoleńcze, w "plutonie egzekucyjnym", w policyjnych siłach "ludzi w czerni", w instytucji "szatańskich stróżów" przydzielanych co niebezpieczniejszym ludziom na Ziemi, itp. Nie jest wcale nierealistycznym oszacowywanie tych dodatkowych sił, jako jeden dodatkowy kosmita na każdego kosmitę zatrudnionego przy dojeniu spermy i owule. Dlatego też całkowita liczebność kosmitów na Ziemi w 1998 roku była przeze mnie szacowana na osiagającą około 60 milionów. To zaś oznacza, że jeden niewidzialny kosmita zatrudniony w okupacji naszej planety przypada na każde 100 ludzi z naszej planety. To jest ogromnie dużo i stąd musi być bardzo natężony ruch pomiędzy Ziemią a rodzimymi planetami naszych okupantów. (Nie dziwi mnie więc już wcale, że wizualny sprzęt monitorujący z naszych stacji kosmicznych bez przerwy wykazuje jakiś rodzaj uszkodzenia - wszakże kosmici nie są gotowi pozwolić nam odkryć gęstość ich ruchu do/z Ziemi.)

Oczywiście, wszyscy ci kosmici potrzebują wehikułów aby latać. Dotychczasowe badania wykazują, że absolutnie każdy kosmita przebywający na Ziemi jest jednocześnie stałym członkiem załogi jednego z wehikułów UFO. Ponadto, badania na lądowiskach UFO skompletowane w Nowej Zelandii wykazują, że kosmici zorganizowani są w latające jednostki, nazywane "flotyllami". Każda z takich flotylli zawiera następującą liczbę wehikułów UFO: 1 wehikuł typu K10 (z 10 stałymi członkami załogi), 2 wehikuły typu K9 (z 9 członkami załogi każdy), 4 wehikuły typu K8 (z 8 stałymi członkami załogi), 8 wehikułów typu K7 (z 7 członkami załogi każdy), 16 wehikułów typu K6 (z 6 stałymi członkami załogi każdy), 32 wehikułów typu K5 (z 5 członkami załogi każdy), 64 wehikułów typu K4 (z 4 stałymi członkami załogi każdy), oraz 128 wehikułów typu K3 (z 3 stałymi członkami załogi każdy). Stąd w sumie każda flotylla składa się z 255 wehikułów UFO, jakie obsługiwane są przez 1012 stałych członków załogi przyporządkowanych do tych wehikułów. To z kolei pozwala na relatywnie dokładne wyliczenie liczby niewidzialnych wehikułów UFO jakie operują w naszej przestrzeni. Okazuje się bowiem, że średnio jeden wehikuł UFO przypada na niemal 4 kosmitów okupujących Ziemię. Z kolei wiedząc, że jeden taki wehikuł przypada na 4 kosmitów, możemy oszacować, że bez przerwy na naszej planecie znajduje się co najmniej 15 milionów niewidzialnych wehikułów UFO zawieszonych gdzieś na naszym niebie w stanie telekinetycznego migotania, lub ukrytych w podziemnych jaskiniach. (Tj. zgodnie z wynikami niniejszych estymacji z 1998 roku, jeden taki wehikuł UFO przypada na każde około 400 ludzi.)

Do powyższego powinno zostać dodane, że wyniki moich badań dokonywanych do stycznia 2003 roku stwierdzają, iż faktycznie to każdy mieszkaniec Ziemi posiada na nodze bliźnię omawianą w podrozdziale U3.1 (a nie jedynie co trzeci mieszkaniec). Ponadto w powyższych oszacowaniach zdecydowanie zaniżona była w stosunku do faktycznie istniejącej, liczba specjalnych służb UFOli stacjonujących na Ziemi. To zaś oznacza, że powyższe oszacowania z 1998 roku są zdecydowanie zaniżone. Podobne estymacje dokonane dla danych dostępnych w 2003 roku wskazują bowiem, że w takich nowych okolicznościach, jeden UFOauta faktycznie musi przypadać na Ziemi na każde co najwyżej 25 ludzi. Z kolei jeden wehikuł UFO musi przypadać na każde co najwyżej 100 ludzi.

Jeśli podobne obliczenia dokonane zostaną dla Polski, wówczas wychodząc z liczebności 36 milionów mieszkańców i akceptując pierwszy estymat gęstości sił kosmitów (jako jeden UFOauta na każdym 100 ludzi), dla okupacji naszego kraju musi być skierowanych około 360 000 kosmitów (tj. prawdopodobnie około 360 oddzielnych flotylli), którzy używają około 90 000 wehikułów UFO. Z kolei takie same obliczenia dokonane dla tegoż pierwszego estymatu dla Nowej Zelandii, wykazują że wychodząc z liczebności owego kraju 3.6 milionów w 2000 roku, dla okupacji tego kraju musi być skierowanych co najmniej 36 000 kosmitów (tj. prawdopodobnie około 36 oddzielnych flotylli), którzy używają około 9 000 wehikułów UFO.

W 2000 roku Nowa Zelandia posiadała niemal 6 000 policjantów mundurowych, oraz około 1 000 samolotów (wszelkiego typu, tj. wojskowych, pasażerskich, cywilnych, prywatnych, itp.). To oznacza, że gdyby wszystkie owe siły kosmitów jakie okupują Nową Zelandię mogły być zobaczone gołymi oczami, wówczas tylko dla pierwszego i najbardziej zaniżonego

estymatu z 1998 roku dla liczebności UFO na Ziemi (tj. 1 UFOauta na każde 100 ludzi), Nowozelandczycy widzieliby kosmitę co najmniej 6 razy bardziej często niż widzą oni policjanta mundurowego, oraz widzieliby wehikuł UFO co najmniej 9 razy bardziej często niż widzą oni samolot. Natomiast dla bardziej dokładnego drugiego estymatu z 2003 roku (tj. 1 UFOauta przypada na każdych 25 ludzi, oraz 1 wehikuł UFO przypada na każdych 100 ludzi) widzieliby oni około 24 UFOautów oraz tylko jednego własnego policjanta, oraz około 36 wehikułów UFO oraz tylko jeden własny samolot. Ta przybliżona sytuacja prawdopodobnie może zostać poszerzona na całą naszą planetę. Dlatego Ziemia może być upodobniona do bardzo intensywnie obrabianej rozmnażalni biorobotów, w której jeden pracownik przypada na każde 25 głów trzody rozrodczej, zaś jeden wehikuł gospodarczy przypada na każde 100 głów tej trzody.

Jeśli ktoś uświadomi sobie wymowę powyższych liczb, włosy zaczynają stawać dęba na jego głowie. Okazuje się bowiem, że nasi najeźdźcy kosmiczni są tak liczni jak Hitlerowcy byli podczas II-giej wojny światowej w krajach jakie okupowali. Gdyby ci nasi kosmiczni pasożyty z UFO dali się zobaczyć gołym okiem, wówczas widzielibyśmy ich praktycznie wszędzie, tj. byłoby po kilku z nich w każdym większym budynku i biurze, na każdym większym skrzyżowaniu ulic, na każdym większym zgromadzeniu ludzi, oraz w bardzo wielu sypialniach prywatnych osób. Jednocześnie na naszym niebie zawsze widocznych byłoby kilkadziesiąt ich wehikułów patrolujących naszą przestrzeń. Aby docenić jak przysięgająca jest liczebność naszych okupantów, wyobraźmy sobie przez chwilę jak władze i ludzie zareagowaliby gdyby statki te zamiast w trybie niewidzialnym i to w nocy, nagle zaczęły operować w sposób widzialny i to w środku dnia. Wyglądałoby to tak jakby Ziemia stała się jedną ogromną farmą w której naprawdę hodowani w celach reprodukcyjnych i surowcowych byłyby nie zwierzęta (jak dotychczas przywykliśmy myśleć), a właśnie my - przemysłnie eksploatowani i manipulowani ludzie.

Powyższe oszacowanie liczebności okupacyjnych sił kosmicznych na Ziemi nadaje UFOautom rangę najdoskonalszej, najliczebniejszej, najlepiej wyposażonej i najbardziej jednomyślniej w swych zamiarach zorganizowanej siły militarnej na Ziemi. Gdyby do siły UFOli próbować przyrównać aparaty państwowe i armie nawet największych naszych mocarstw, takich jak USA, Rosja, Chiny, czy Indie, ich liczba i fachowość wyglądałyby żenująco mizernie - jak zgromadzenia nierozgarniętych przedszkolaków porównywane do dobrze wyszkolonej i sprawnie działającej armii kosmitów. Z kolei struktura, zdyscyplinowanie, niewidzialność, zdecydowanie i efektywność naszych okupantów, czynią z nich najpotężniejszą, najdoskonalszą i najinteligentniej kierowaną armię rezydującą na naszej planecie, przy której siły zbrojne wszystkich mocarstw razem wziętych mają się tak, jak zagony średniowiecznych tatarów mają się do dzisiejszych dywizji pancernych i eskadr helikopterów bojowych.

### U3.1.2. "Rods": empiryczny dowód na ogromne zagęszczenie niewidzialnych wehikułów UFO operujących na Ziemi

Aczkolwiek dla osób nie zorientowanych w powadze naszej sytuacji, powyższe liczby (tj. że jeden UFOauta przypada na każdych 25 ludzi na Ziemi, zaś jeden niewidzialny dla ludzkich oczu wehikuł UFO - na każdych 100 ludzi) mogą wydawać się znacznie zawyżone, szokująco już poznany empiryczny materiał obserwacyjny zaczyna liczby te potwierdzać w coraz bardziej zdecydowany sposób. Mianowicie od czasu kiedy do użytku wprowadzone zostały szybkie kamery wideo, kamery te coraz częściej zaczynają utwalać normalnie niewidzialne dla oczu telekinetyczne wehikuły UFO (popularnie nazywane "rods" na poświęconych im stronach internetowych). Na dodatek wypracowane już zostały techniki filmowania z takich szybkich kamer wideo, jakie dosłownie każdemu pozwalają sfilmować owe telekinetyczne UFO. Każdy więc może osobiście się przekonać, jak ogromne jest zagęszczenie owych niewidzialnych dla ludzkich oczu wehikułów UFO w naszej atmosferze. Jak przy tym się okazuje, zagęszczenie owych niewidzialnych dla oczu, telekinetycznych

wehikułów UFO jest tak ogromne, że z użyciem właściwej techniki filmowania, praktycznie z każdego miejsca na Ziemi daje się już sfilmować w locie aż kilka z nich. Stan rzeczywisty zagęszczenia na Ziemi niewidzialnych dla ludzkiego oka UFO, jest więc faktycznie taki, jak to sugeruje poprzednie porównanie liczebności wehikułów UFO do liczby samolotów i policjantów w Nowej Zelandii. Niestety, na przekór że owe zagęszczenie niewidzialnych wehikułów UFO i indywidualnych UFOonautów na Ziemi jest tak ogromne, oraz że daje się ono empirycznie uchwycić i potwierdzić na szybkich wideo, nasza cywilizacja jako całość ciągle ma znaczne trudności z uświadomieniem sobie i z zaakceptowaniem tego faktu. Trudności owe wynikają z wielu przyczyn. Omówmy tutaj najważniejsze z nich.

**#1. Ogromna szybkość telekinetycznych UFO.** Pierwszą z omawianych przyczyn tych trudności w uświadomieniu sobie ogromnej gęstości telekinetycznych wehikułów UFO w naszej atmosferze, jest ich szybkość. Szybkość ta jest tak ogromna, że aby uchwycić na wideo owe niewidzialne dla oka UFO, konieczne jest używanie specjalnej techniki filmowania. Technika ta opisana jest dokładniej w amerykańskim filmie dokumentarnym noszącym tytuł "Rods" (co można tłumaczyć jako "Pałeczki"), jaki nadawany był w Nowej Zelandii w sobotę dnia 8 marca 2003 roku, o godzinie 8:30 do 9:30 na kanale 3 TVNZ. Jest ona też wyjaśniona na licznych już stronach internetowych poświęconych owym telekinetycznym UFO (dla konfuzji i zmylenia ludzi, UFO te celowo nazywane są wmanipulowaną nam przez UFOonautów nazwą "rods"). Owa technika filmowania polega na nagrywaniu wideo na najwyższej szybkości jaką dana kamera posiada, tak aby ciągle zdołało się uchwycić na taśmie owe niezwykle szybko poruszające się telekinetyczne wehikuły UFO. (Szybkość w locie owych telekinetycznych wehikułów UFO bardzo często przekracza wartość 60 000 km/godź, stąd jest kilka razy wyższa niż szybkość promu kosmicznego Columbia w momencie kiedy prom ten się rozpadł.) Następnie zaś owo nagranie trzeba uważnie przeglądać na zwolnionym tempie, tak aby wykryć na filmie owe wehikuły UFO, jakie błyskawicznie przelatują przez pole widzenia kamery. Nikłe, białawe kontury tych UFO odzwierciedlane są na filmie słabym, białym jarzeniem pochłaniania, formowanym przez ich obwody magnetyczne. (Czym jest owo "jarzenie pochłaniania" wyjaśniają to podrozdziały H6.1 oraz H1.2.)

Poznana już też została jeszcze jedna technika wykrywania owych telekinetycznych UFO. Stosowana jest ona przez tych badaczy, którzy nie posiadają własnej szybkiej kamery wideo, jednak posiadają w domu video recorder z przyspieszoną opcją nagrywania. Polega ona na przyspieszonym nagrywaniu na taśmę wideo zwyczajnych reportaży telewizyjnych, jakie oryginalnie nagrane zostały w otwartym plenerze (np. filmów przyrodniczych, historycznych, reportarzy z wydarzeń na wolnym powietrzu, itp.). Następnie owe zapisane w przyspieszonym tempie nagrania telewizyjne odgrywa się na zwolnionym tempie i uważnie analizuje na obecność owych telekinetycznych UFO. Jak to ujawniły badania osób stosujących tą technikę, w normalnej telewizji każdej godziny ekran telewizora przecina dziesiątki utrwalonych przypadkowo telekinetycznych UFO, tyle że poruszają się one tak szybko, że normalnie ludzie ich nie odnotowują. Trzeba więc używać owej specjalnej techniki aby je wykryć jak zarejestrowane zostały na typowych programach telewizyjnych.

**#2. Widzialność jedynie konturów jarzenia pochłaniania, a nie powłoki wehikułu UFO.** Drugą poważną trudnością w uświadomieniu sobie faktycznej gęstości na Ziemi owych niewidzialnych wehikułów UFO, jest ich zwodniczy wygląd. Jeśli bowiem telekinetyczny wehikuł UFO uchwycony zostaje w bardzo szybkim locie, wówczas wcale nie wygląda on tak jak typowe UFO. (Tj. nie wygląda ono tak jak kształt UFO ukazują rysunki z rozdziału F czy zdjęcia z rozdziału P.) Faktycznie bowiem w szybkim telekinetycznym locie wehikułu UFO, utrwalane na zdjęciu czy na wideo jest jedynie tzw. "jarzenie pochłaniania" jakie wydziela się z przestrzeni przenikanej przez te części obwodów magnetycznych UFO, które wykonują w danej chwili pracę telekinetyczną (po szczegóły patrz rozdział L). W rezultacie, takie telekinetyczne UFO uchwycone w szybkim locie telekinetycznym, zwykle wygląda jak "**pałeczka**" z kilkoma bocznymi występami (tj. kiedy UFO to uchwycone jest z boku), lub jak rodzaj "dziwnego motyla" (tj. kiedy UFO to uchwycone jest w przybliżeniu od góry). Dlatego badacze UFO którzy wykrywają takie telekinetyczne zarysy niewidzialnych dla oka

wehikułów UFO, zwykle zdecydowanie odrzucają myśl, że owe utrwalone przez nich kształty faktycznie pochodzą z tych samych spodko-kształtnych wehikułów UFO, jakie doskonale znane są już klasycznym badaczom UFO. Podobnie więc jak to miało miejsce w przypadku tzw. "piktogramów" (czyli lądowań UFO w zbożu opisywanych w podrozdziale O5.1), koniecznym jest ponowne przeprowadzanie analiz dowodowych, aby wykazać sceptycznym badaczom owych telekinetycznych "pałeczek", że ciągle mają oni do czynienia z tymi samymi wehikułami w kształcie spodków (lub domków), tyle że zdeformowanymi przez otaczające ich powierzchnię jarzenie pochłaniania.

**#3. Różnorodność odmian, typów i wielkości UFO.** Aby konfuzja stała się jeszcze większa, nad Ziemią lata wiele odmiennych odmian, typów, oraz wielkości UFO. Przykładowo, tylko niniejsza monografia wyjaśnia w podrozdziale F4.7, że istnieją zarówno duże załogowe UFO, z których najmniejszy typ K3 lub T3 przekracza swymi wymiarami 3 metry, oraz maleńkie bezzałogowe sondy UFO, jakich wymiary mogą wynosić zaledwie kilka milimetrów. Jak przy tym się okazuje, owych maleńkich niewidzialnych dla oczu, bezzałogowych, telekinetycznych sond UFO, lata nad ziemią niemal tak samo dużo, jak załogowych UFO. Ponadto, wśród załogowych UFO mamy 8 typów dyskoidalnych UFO, 8 typów czteropędnikowych UFO, oraz kilka odmian telekinetycznych napędów osobistych. Każdy zaś z nich formuje na wideo inny obraz, jaki na dodatek zależał będzie od konfiguracji w jaką owo UFO zostało sprzężone, od tego z której strony filmowanie wehikułu nastąpiło, w jakim trybie pracowały jego obwody magnetyczne, itp. W rezultacie, badacze którzy zgłębiają telekinetyczne UFO jedynie empirycznie, nie są w stanie połapać się w owej różnorodności kształtów i wielkości telekinetycznych UFO. Na dodatek owi empiryczni badacze zwykle odmawiają poznania teoretycznych rozpracowań, w rodzaju niniejszej monografii, jakie wprowadziłyby porządek i zrozumienie do owego chaosu obserwowalnych kształtów telekinetycznych UFO.

**#4. Złożoność zachowań UFO.** Jak niniejsza monografia to ujawniła, telekinetyczne UFO nie tylko przelatują po naszym niebie, ale także wnikają do ludzkich domów i mieszkań, porywają i unoszą w górę ludzi, penetrują materię stałą, sterują pogodą, cyklonami i tornadami, wlatują do podziemnych jaskiń i do wnętrzy gór aby tam się ukrywać, itp. W rezultacie, badacze owych telekinetycznych UFO, uchwytując na swoich filmach ową szokującą różnorodność zachowań UFOli, nie mogą zrozumieć co jest grane. Wszakże typowo wierzą, że jedyne co UFO na Ziemi czynią, to przelatywanie po naszym niebie. Badacze ci zachodzą więc w głowę, czy owe białe zarysy uchwytywane na wideach są jakimiś podziemnymi zwierzętami mieszkającymi w naszych jaskiniach, czy też istotami lubującymi się w odwiedzaniu ludzkich mieszkań, a może potworami porywającymi i zjadającymi ludzi. Konfuzja na ich temat narasta więc w miarę postępu badań.

**#5. Mącenie UFOli.** Oczywiście, kłopoty badaczy nie kończą się na powyższych, technicznych trudnościach ze zrozumieniem, że owe białe-jarzące się pałeczki poruszające się jak błyskawice po naszym niebie, są faktycznie telekinetyczną wersją tych samych spodkkształtnych (lub chatkowatych) UFO, które znamy już z klasycznych obserwacji. Kłopoty te są bowiem celowo powiększane przez mącenia samych UFOli. Ze zwykłą dla UFOli szatańskością, starają się oni odwrócić uwagę ludzi od możliwości, że białawe obiekty które w tak ogromnym zagęszczeniu filmowane jest nad Ziemią, faktycznie jest telekinetycznymi UFO. Dlatego, podobnie jak UFOle czynili to w przypadku lądowisk UFO w zbożu, popularnie znanych pod nazwą "piktogramów", obecnie w przypadku owych "rods" (czyli telekinetycznych UFO) czynią oni dokładnie to samo. Rozsiewają więc wśród badaczy tego zjawiska tysiące najróżniejszych wy tłumaczeń i dzikich teorii, przykładowo że owe "rods" to zwyczajne owady lub ptaki, albo że to jakieś nieznanne dotychczas ludziom zwierzęta kosmiczne, albo że to istoty duchowe, itp. W rezultacie, ponownie UFOle wodzą ludzi za nosy i ukrywają prawdę. Prawda ta zaś jest bardzo prosta i brzmi: "na naszym niebie w każdym momencie czasu daje się sfilmować szybkimi kamerami wideo ogromną liczbę przelatujących nad ziemią, niewidzialnych dla ludzkich oczu, błyskawicznie poruszających się telekinetycznych wehikułów UFO". Prawda ta empirycznie potwierdza więc dokładnie to co



niniejszy rozdział stara się nam ujawnić, mianowicie że na Ziemi stacjonują wystarczające siły UFOonautów, aby każdy z nas ludzi mógł być uprowadzany do UFO i poddawany eksploatacji nawet kilka razy na tydzień.

Oszacowania teoretyczne z podrozdziału U3.1.1, a także powyższy już zgromadzony materiał empiryczny o "rods" dokumentują konkusywnie, że kosmici angażują na Ziemi ogromne siły - porównywalne do tych angażowanych podczas wojen światowych i ogromnych inwazji. W żadnym więc wypadku nie wolno nam sił tych bagatelizować. Szczególnie, że mamy do czynienia z armią "zawodowców", którzy "zjedli już zęby" na radzeniu sobie zarówno z nami, jak prawdopodobnie również i z innymi podobnymi do nas cywilizacjami.

### U3.1.3. Niektóre następstwa armii okupacyjnej UFOonautów stacjonującej na Ziemi

Oczywiście nieprzerwana obecność na Ziemi tak ogromnej armii wszechwładnych w stosunku do ludzi istot, wprowadza różnorodne brzemiennie konsekwencje. Ponieważ konsekwencje te nie były dotychczas przez nikogo rozpatrywane, przejrzymy tutaj choćby najważniejsze z nich. Oto one:

**#1. Gwałty i seksualna eksploatacja ludzi.** Jedno z tych następstw, to że kosmici także posiadają swoje potrzeby seksualne, zaś - jak mitologia grecka i rzymska nam to uświadamiają, potrzeby te są raczej rozległe. (Wszakże typowy jurny Bóg mitologiczny, czyli starożytna wersja dzisiejszych UFOonautów, zwykł mieć aż kilka stosunków seksualnych na dzień.) Jak to wynika więc z dotychczasowych spostrzeżeń najróżniejszych badaczy, z całą pewnością UFOnauci zaspokajają swoje potrzeby poprzez gwałcenie ludzi jacy przypadną im do gustu. Tyle tylko, że po zgwałceniu wymazują pamięć swoich ofiar, oraz maskują całe zdarzenie specjalnym snem maskującym opisywanym w podrozdziale U3.7.1. Oczywiście, ofiarami tych gwałtów pada praktycznie każdy mieszkaniec naszej planety, czyj wygląd lub cechy osobiste przypadają do gustu któremuś z owych milionów UFOonautów zatrudnionych przy eksploatacji Ziemi. Z tej liczby nie wolno nam wykluczać gwałtów na małoletnich, seksualnej korupcji dzieci, ani stosunków homoseksualnych. Wynik jest taki, że praktycznie każdy człowiek na Ziemi, włączając w to także mnie i ciebie czytelniku, oraz wszystkich tych których ja i ty najbardziej kochamy, gwałcony jest przez nich na jakimś tam etapie swojego życia. Każdy na Ziemi może przy tym uważać się za szczęściarza, jeśli gwałtu dokonuje istota odmiennej płci. Natomiast niektórzy ludzie, jacy odznaczają się nieco bardziej atrakcyjnym ciałem, lub cechami osobowościowymi za jakimi UFOnauci przepadają, są gwałceni praktycznie przez niemal całe swoje życie. Fakty te znane są zresztą ludziom już od bardzo dawna. Mówią wszakże o nich opowieści ludowe o niezliczonej liczbie sukub, inkub, zmor, oraz innych legendarnych poczwar, jakie czyhają nocami na uśpionych ludzi, aby odbyć z nimi nieuświadamiany przez nich stosunek seksualny.

**#2. Pozgwałceniowa trauma i problemy psychologiczne.** Nieuświadamiane gwałty dokonywane na ludziach przez szatańskich pasożytów z UFO, indukują w ich ofiarach traumę i najróżniejsze problemy psychologiczne. Chociaż bowiem ludzie świadomie nie pamiętają tych gwałtów, ich podświadomość pamięta je bardzo dobrze, indukując z nich cały szereg najróżniejszych problemów. Dla przykładu, problemy seksualne jakie mogą wynikać z owych gwałtów obejmują zapewne m.in.: nerwice, histerie, oziębłość, oraz wiele innych następstw. Sporo zachowaniowych i psychologicznych problemów powodowanych przez te niepamiętane gwałty, wynika też z faktu, że nasza świadomość sądzi, że jesteśmy monogamiistami, natomiast podświadomość doskonale wie, że jesteśmy co najmniej bigamiistami. Wszakże, niezależnie od naszych dziennych partnerów, posiadamy także swoich niewidzialnych nocnych kochanków. Dla przykładu, najbardziej zapewne powszechny problem psychologiczny jaki wynika z owych zgwałceń szatańskich pasożytów z UFO, jest niezdolność do zakochania się na poziomie świadomym - wszakże ofiary są już zakochane w swoich kosmicznych kochankach na poziomie podświadomym. Wynik tego jest taki, że ofiary owych gwałtów formują partnerstwa bazujące na wygodzie, nie zaś na miłości, a stąd podatne na

łatwe rozpadnięcie się, na zmianę partnerów, na brak motywacji do zdobywania się na trwałość, itp. (Ja osobiście wyznaję też pogląd, który niestety ciągle wymaga udowodnienia, że wielu samotnych ludzi, którzy na przekór posiadania licznych partnerów nigdy nie czuli się szczęśliwi i zawsze łądowali samotnie, tak naprawdę to padła właśnie ofiarami owych niepamiętanych zgwałceń, które pozostawiły ich potem niezdolnych do zakochania się na poziomie świadomym.) Najprawdopodobniej też duża proporcja zbrodni seksualnych (np. homoseksualizm i lesbianizm), wiele trudnych do wytłumaczenia zjawisk, trendów socjalnych, postaw psychologicznych (np. antymęskie zachowania niektórych radykalnych feministek, czy niewytłumaczalny lęk i zastraszenie odczuwane przez niektórych mężczyzn w obecności kobiet zachowujących się jak UFOonautki), również wywodzi się z tych gwałtów.

**#3. Wypaczanie naszych zachowań seksualnych.** Może również zaskoczyć liczba nieuświadomianych zachowań seksualnych u ludzi, jakie wywodzą się od owych niepamiętanych zgwałceń. Dla przykładu seksualna preferencja niektórych kobiet aby ich partnerzy poruszali się bardzo wolno, zwykle jest wynikiem odmiennego od ludzi zachowywania się kosmicznych gwałcicieli. Wszakże jest nam już wiadomo, że UFOnauki podczas stosunku nie poruszają się raptownie do i z (tak jak to czynią ludzie), natomiast po wprowadzeniu członka pozostają niemal bez ruchu jednak używają telepatycznego rezonansu aby zaindukować orgazm. Z kolei preferencja niektórych mężczyzn do odwrotnej pozycji, w której to ich partnerka na górze dokonuje wszelkich działań, zwykle też jest wynikiem owych niepamiętanych zgwałceń, w których UFOnauki utrzymują inicjatywę i dokonują wszelkich działań, podczas gdy zahipnotyzowany i sparaliżowany Ziemianin pozostaje jedynie pasywnym obiektem gwałtu.

Temat seksualnej eksploatacji ludzi jest bardzo pilny, jednak z uwagi na swoją obszerność wymaga on zaadresowania w odrębnej monografii. Niezależnie od wyjaśnień i następstw typu "technicznego", wymaga on bowiem omówienia metod obiektywnej weryfikacji, jak często dana osoba na Ziemi pada ofiarą takich gwałtów (szereg metod w tym zakresie zostało już zidentyfikowanych - po szczegóły patrz podrozdział U3.7.1), a także opisów metod i urządzeń jakie zostały już wypracowane, a jakie umożliwiają obronę przed takimi gwałtami (ich przykład omówiono w podrozdziale N4).

**#4. Choroby i problemy zdrowotne.** Na dodatek do powyższych następstw, podczas owych nieuświadomianych gwałtów przekazane nam też zostają przez UFOli najróżniejsze problemy zdrowotne i choroby, jakie trapią nas potem przez długie okresy czasu. (Ja coraz wyraźniej wynika to z raportów osób uprowadzanych do UFO, kosmici są szczególnie brudni, zaś spora proporcja ich wehikułów śmierdzi i przelewa się od nieczystości.) Niestety, nie wiedząc o owych nieuświadomianych gwałtach owych brudasów z UFO, zwykle za nasze kłopoty zdrowotne jesteśmy raczej skłonni posądzać przysłowiowe "siedzenie w publicznej ubikacji" niż tych flejtuchów z kosmosu. Także sporo anomalii medycznych (takich jak niektóre zdeformowania narządów rozrodczych u osób seksualnie jeszcze nieaktywnych, przykładowo naciągnięcie i "zwiótczenie" błony dziewiczej u dziewcząt czy oderwanie napletka u chłopców), faktycznie bierze swój prapoczątek właśnie z następstw takich nieuświadomianych gwałtów dokonywanych przez okupujących nas kosmitów.

**#5. Nieświadome rodzicielstwo "biorobotów".** Jest to nieco odmienny rodzaj następstwa owej intensywnej eksploatacji biologicznej ludzi przez UFOnautów. Wywiera ono ogromny wpływ na mieszkańców Ziemi, a stąd także wymaga tutaj omówienia. Wprowadza ono najróżniejsze komplikacje moralne i duchowe. Jak to łatwo może zostać oszacowane, poprzez oddanie co najmniej 4 jajeczek rocznie, każda dawczyni owule w wieku około 40 lat dostarcza szatańskim pasożytom z UFO co najmniej 100 jajeczek. Za pomocą procesu przepoławiania, połączonego z zapładnianiem każdego z owych przepoławień spermą odmiennego mężczyzny, owe 100 jajeczek daje życie dla nie mniej niż 1000 biorobotów. W ten sposób w wieku około 40 lat każdy dawca spermy i owule jest nieświadomym rodzicem dla co najmniej 1000 własnych dzieci, które niewolniczą jak zwierzęta i bez przerwy cierpią gdzieś na dalekiej planecie naszych okupantów. Nawet gdy dawcy spermy i owule świadomie nic nie wiedzą o owym rodzicowaniu, ich podświadomość jest całkowicie zorientowana w jego

istnieniu i poczuwa się odpowiedzialną za morze cierpienia jakie ono stwarza. To z kolei jest źródłem najróżniejszych komplikacji duchowych, efektów karmatycznych, telepatycznych wpływów, zmian nastroju, snów marowych, psychologicznych obciążeń, itp.

**#6. Wypadki i zagrożenia życia ludzkiego.** Oczywiście, taki intensywny i niewidzialny ruch wehikułów UFO wokół naszej planety, wprowadza najróżniejsze następstwa także i w innych obszarach. Jeden z takich obszarów, bardzo często nieświadomie komentowany w gazetach, dotyczy przypadkowych kolizji pomiędzy naszymi samolotami i niewidzialnymi UFO. Kolizje te stają się szczególnie nieprzyjemne kiedy duży samolot pasażerski koliduje z ogromnym niewidzialnym UFO. Aczkolwiek, kiedy UFO znajduje się w niewidzialnym stanie telekinetycznego migotania, nasz samolot pasażerski przenika przez jego korpus niemal bez żadnych następstw, ciągle najróżniejsze zjawiska wywoływane przez napęd takiego ogromnego niewidzialnego UFO mogą wpłynąć na nasz samolot. Najniebezpieczniejsze z tych zjawisk, to pionowe szarpnięcia jakie mają miejsce, kiedy wehikuł UFO porusza się w górę lub w dół, podczas gdy jego wirujące pole magnetyczne formuje kolumnę wirującego powietrza, jaka pozostaje niewidzialna dla radarów naszych samolotów. Owe szarpnięcia zwykle raptownie rzucają naszym samolotem, powodując poranienia pasażerów i nadwyrężając samolot. (Jako przykład takich następstw rozważ lot numer 826 linii "United Airlines", w którym dnia 9 grudnia 1997 roku jeden pasażer został zabity, zaś 83 pasażerów zostało zranionych.) Na nieszczęście, nasze władze lotnicze ciągle starają się wyjaśniać takie kolizje z niewidzialnymi UFO jako "zjawiska naturalne", obciążając "kieszenie przezroczystego powietrza" za ich powodowanie. Aczkolwiek w większości tych wypadków samolot wychodzi z nich cały, niektóre z nich kończą się katastrofą. (Jako przykłady rozważ słynną katastrofę lotu 800 linii TWA, jaka miała miejsce nad Oceanem Atlantyckim dnia 17 czerwca 1994 roku. Zginęli w niej wszyscy na pokładzie owego samolotu. Innym przykładem jest podobna katastrofa lotu numer 111 linii "SwissAir" z dnia 2 września 1998 roku. Cokolwiek oficjalne wyjaśnienia dla owych katastrof by nie stwierdzały, wszelkie istniejące dowody wskazują na to, że spowodowane one były przez zderzenie z niewidzialnymi wehikułami UFO.)

#### U3.1.4. Jak wykrywać na naszych nogach bliznę po implancie UFO

Wypracowana przeze mnie i zaprezentowana w tym podrozdziale najprostsza **metoda konklusywnego dowiedzenia sobie samemu, że my osobiście też jesteśmy systematycznie uprowadzani do UFO** jest bardzo łatwa do zrealizowania. Polega ona na zwykłym stwierdzeniu, że posiadamy na swojej nodze właśnie ową charakterystyczną bliznę - jak ją opisałem w podrozdziale U3.1. Aby więc metodę tą zrealizować, jedyne co jest konieczne to dokładnie oglądnąć swoją nogę w obszarze wskazanym opisami z podrozdziału U3.1.

W przypadku wątpliwości, że blizna ta zadana nam została właśnie przez UFO, wystarczy dodatkowo sprawdzić, czy daje się pod nią wyczuć wyraźny ubytek mięśnia, jaki powstaje tylko w przypadku dokostnego wiercenia nogi. Ubytku tego nie dałby się więc wyczuć, gdyby blizna ta powstała w wyniku powierzchownego skaleczenia skóry. Dotychczasowe moje badania empiryczne wykazały wszakże ponad wszelką wątpliwość, że każdy kto posiada taką bliznę, uprowadzany jest do UFO systematycznie nie rzadziej niż co 3 miesiące. (Może jednak być uprowadzany znacznie częściej, w przypadku mężczyzn nawet do kilku razy na tydzień.) Na pokładzie UFO jest zaś rabowany ze spermy lub z owule.

W owym rzadkim przypadku gdy ktoś ciągle nie będzie wierzył swoim własnym oczom (ani moim badaniom), a stąd wymagał więcej niż jednego dowodu na fakt, że on sam lub ktoś z jego najbliższych, systematycznie uprowadzany jest do UFO, wówczas niezależnie od posiadania owej blizny, może sobie własne uprowadzenia do UFO dodatkowo potwierdzić następującymi dalszymi metodami:

**#1.** Wykryć dalsze oznaki swoich, lub czyichś, systematycznych uprowadzeń do UFO (tj. te opisane w podrozdziałach U3.3 do U3.6).

#2. Wykryć następstwa własnej seksualnej eksploatacji przez UFOli. Następstwa te opisywane są w podrozdziałach U3.7.1 i U3.7.

#3. Obiektywnie potwierdzić wtargnięcia UFO do sypialni tej osoby, poprzez zainstalowanie tam "wykrywacza/detektora UFO" jak detektor ten opisano w podrozdziałach U3.8, W1.1, W4 i N5.1.1.

#4. Ewentualnie dodatkowo obiektywnie potwierdzić swoje uprowadzenia za pośrednictwem tzw. "testu MIR" opisywanego w podrozdziale U3.2.1. Test ten ujawnia wystąpienie u danej osoby oznak posiadania skroniowego "implantu indoktrynującego" zainstalowanego w głowie przez UFOonautów. Pechowo, ów test wykrywa oznaki posiadania takiego implantu tylko kiedy ów implant został zainstalowany w nieco niewłaściwy sposób. (UFOnauci są raczej niedbałymi wykonawcami, stąd instalują oni ów implant błędnie u aż około 30% ludzi.) W normalnych przypadkach, tj. kiedy te "implanty indoktrynujące" zostały wstawione (i pracują) właściwie, test MIR nie jest w stanie ich wykryć, na przekór że implant taki znajduje się w głowie każdego mieszkańca Ziemi.

W tym miejscu powinno wyraźnie zostać podkreślone, że powyższe metody obejmują ujawnienie aż kilku wysoce obiektywnych i niezależnych od siebie dowodów na ten sam fakt bycia uprowadzonym do UFO. Aczkolwiek po wykryciu któregoś z tych dowodów występującego w odosobnieniu, mógłby on być posądzony iż jego pojawienie się spowodowane zostało jakimś błędem czy "zbiegiem okoliczności", pojawienie się u tej samej osoby aż dwóch z nich, lub nawet wszystkich wymienionych powyżej, praktycznie wnosi absolutną pewność, że osoba ta bez swojej wiedzy i zgody jest wysoce systematycznie i powtarzalnie porwana do UFO. To zaś z kolei sugeruje, że (a) osoba ta poddawana jest przez UFOonautów eksploatacji, oraz (b) że umysł tej osoby manipulowany jest zarówno za pośrednictwem zainstalowanego w nim "implantu indoktrynującego" jak i poprzez nakazy pohnipnotyczne programowane podczas każdego jej pobytu w UFO.

### U3.2. "Implant indoktrynujący" w naszej skroni

Zgodnie z tym co szczegółowiej wyjaśnione zostało w podrozdziale N4, a także co wzmiankowane było w podrozdziale A3, wszyscy ludzie na Ziemi zaopatrywani są także przez UFOonautów w miniaturowe urządzenie w monografii tej nazywane "implant indoktrynujący". "Implant indoktrynujący" jest to liczące mniej niż 1 mm średnicy, krótko-zasięgowe urządzenie komunikacyjne i podpowiadające. Według moich dotychczasowych ustaleń, wprowadzane jest ono do mózgu wszystkich osób na Ziemi. Zwykle osadzone jest ono w punkcie mózgu, jaki zgrubnie można określić jako leżący w połowie odległości pomiędzy lewą skronią i lewym uchem, jakieś 5 cm wyżej niż szczyt muszli usznej. Precyzyjnie punkt ten daje się zdefiniować następująco: wykreśl odcinek prosty "I" jaki łączy ze sobą wlot do otworu lewego ucha oraz źrenicę lewego oka, następnie znajdź "punkt środkowy" który leży dokładnie w połowie "I/2" tego odcinka, w końcu znajdź położenie implantu jakie oddalone jest o odległość "I" pionowo w górę od owego "punktu środkowego". Punkt zainstalowania tego implantu najłatwiej jednak wyczuć empirycznie, ponieważ w dniach naszych uprowadzeń lub dokonywanych na nas sabotaży, UFOnauci aktywują jego działanie. Wówczas dosłownie czujemy go w naszych mózgach. W owych przypadkach odczuwa się go jako rodzaj ucisku obcego obiektu, punktowego klucza, czy jakby chropowatej kulki obracającej się w naszych mózgach. Ponadto właśnie od owego implantu relatywnie często rozpoczynają się najróżniejsze migreny i bóle głowy. Fizyczny opis implantu przytoczono w artykule [1N4] pióra Lawrence J. Fenwick, "Badanie wszczepu w Kanadzie", z kwartalnika UFO, nr 26 (2/1996) strona 67.)

Działanie tego "implantu indoktrynującego" podsumowane zostało w podrozdziale N4. Jak wszystkie urządzenia UFOonautów, działanie to jest wielofunkcyjne. Jednak jak narazie udało mi się zidentyfikować tylko trzy z jego różnorodnych funkcji. Oto one: (1) urządzenie łącznościowe, (2) ideologiczne i filozoficzne indoktrynowanie jego nosiciela, oraz (3) wywoływanie bólów głowy, chorób umysłowych, oraz chorób urojonych. **Funkcja**

**łącznościowa** tego implantu polega na wypełnianiu przez niego niemal wszystkich funkcji opisywanych w podrozdziale N4. Tyle tylko, że implant indoktrynujący instalowany w głowach ludzi nie służy nakazów myślowych swego nosiciela, a jedynie wykonuje telepatyczne nakazy myślowe pobliskiego UFOonauty. **Funkcja indoktrynująca** tego implantu polega na podsuwaniu jego nosicielowi poglądów i nastawień, jakie są zgodne z okupacyjnymi interesami UFOonautów na Ziemi. Z kolei **wywoływanie bólów głowy**, zaś czasami także chorób umysłowych, za pomocą omawianego tu implantu, używane jest przez UFOonautów w celach sabotażu intelektualnego. Kiedykolwiek UFOnauci zechcą zasabotażować u kogoś jego potencjał intelektualny, aby np. przeszkodzić mu w jakiejś pracy umysłowej która nie jest im na rękę, wówczas implant ten wywołuje u swego nosiciela bóle głowy, których nasilenie UFOnauci są w stanie dowolnie regulować. W tym zakresie sabotażujące działanie tego implantu jest więc bardzo podobne do owego śmiertelnośnego działania implantu identyfikacyjnego omawianego w podrozdziale U3.1.

Najrzetelniejszymi i najbardziej pewnymi znakami, jakie powinny nas przekonać, że faktycznie posiadamy ten implant, są (1) migreny i bóle głowy jakie zaczynają się w okolicach owej lewej skroni, (2) odczucie obecności obcego obiektu jakie mamy w owym miejscu, a także (3) rodzaj kłującego uczucia rotującego obcego ciała, jakie to uczucie czasami zaczyna promieniować z tamtego miejsca - kiedy w pobliżu nas znajdzie się jakiś UFOnauta.

Formalne wykrywanie implantu indoktrynującego może się odbyć za pośrednictwem tzw. **testu MIR** opisywanego w następnym podrozdziale. Niemniej stosując ów test należy pamiętać, że 2/3 implantów indoktrynujących poprawnie zainstalowanych w ludzkich głowach nie daje się wykryć testem MIR, ponieważ nie dają one spodziewanych odpowiedzi. Jedynie pozostała 1/3 implantów, jakich zainstalowanie UFOnauci dokonali wadliwie, reaguje na ów test. Test MIR nie służy więc wykryciu obecności tego implantu (wszakże każda osoba na Ziemi ma taki implant w swojej głowie, niezależnie od wskazań tego testu), a na niewłaściwe jego zainstalowanie. Dlatego nieodnotowalne wyniki testu MIR wcale nie oznaczają braku u nas owego implantu, a jedynie oznaczają, że nasz implant działa poprawnie jak powinien. Natomiast odnotowalne wskazania owego testu są nie tylko dowodem, że implant ten posiadamy ponad wszelką wątpliwość, ale także i dowodem, że nasz implant nieco szwankuje w swoim działaniu i stąd daje się wykryć.

### U3.2.1. Test MIR (Magnetic Implant Response)

Test MIR jest bardzo prostą procedurą badawczą, jaka umożliwia doświadczalne wykrycie efektów wadliwego działania "implantu indoktrynującego" zainstalowanego w głowie dowolnej osoby. Nazwa MIR dla tego testu wywodzi się od angielskich słów "Magnetic Implant Response" (co znaczeniowo daje się tłumaczyć jako "magnetyczna odpowiedź implantu"), jakie przyporządkowane mu były przez jego odkrywców. Odkrywczynią zjawiska na którym bazuje ten test jest Ms. Barbara Boyle z Dallas (Texas, USA). (Okoliczności tego odkrycia nie są mi znane, jednak zgaduję, że prawdopodobnie zaobserwowała ona efekty użycia na niektórych ludziach urządzenia dla rezonansu nuklearnego (MIR) opisywanego w dalszej części tego podrozdziału.) Jednak jego praktycznego rozwinięcia i wdrożenia dokonał jej przyjaciel, Mr. Nicholas A. Reiter. Opublikował on też podstawowe dane o tym teście w artykule **[1U3.2.1]** "Magnetic Implant Response" wydanym w czasopiśmie Bulletin of Anomalous Experience (USA), Vol. 2, No. 4, June 1991, strony 9 do 12. Artykuł ów przytacza również jego adres (N. A. Reiter, 541 West Stone Street, Gibsonburg, Ohio 43431, USA), oraz sugeruje zwracanie się do niego po ewentualne dalsze informacje. Podstawowe dane przytoczone w owym artykule poszerzył on następnie w wydawanym przez siebie prywatnym nakładem, 15 stronicowym raporcie **[2U3.2.1]** zatytułowanym "Magnetism, UFO abductions, and the anomalous". Raport ten jest także dostępny na stronie internetowej **[3U3.2.1]** noszącej następujący adres: <http://www.theavalonfoundation.org/> jaka prezentuje badania

Reiter'a. Adres internetowy [www.aliancelink.com/users/avalon/mir.htm](http://www.aliancelink.com/users/avalon/mir.htm) łączy użytkownika bezpośrednio z jego opisami.

Niniejszy podrozdział podsumowuje najważniejsze informacje o owym teście MIR, uwypuklając jego przydatność jako instrumentu obiektywnego (choć jedynie fragmentarycznego) potwierdzenia faktu czyichś uprowadzeń do UFO. Potwierdzające działanie tego testu polega na tym, że wykrywając u danej osoby obecność wadliwie działającego implantu UFO, test ten jednocześnie potwierdza, że osoba ta musi być systematycznie uprowadzona do UFO, gdzie implant ten został zainstalowany zaś obecnie jest nieprzerwanie używany.

W około 1/3 wszystkich przypadków, kiedy to zainstalowane ludziom implanty indukcyjne działają wadliwie, test MIR umożliwia wykrycie tych wadliwych implantów. W ten sposób umożliwia on też dodatkowe i niezależne ugruntowanie pewności czyjegoś udziału w uprowadzeniach do UFO, jeśli udział ten posądzany jest wstępnie z jakichś innych przesłanek (np. na podstawie posiadanej przez tą osobę wyraźnej blizny na nodze opisanej w podrozdziale U3.1), lub jeśli został on poprzednio obiektywnie potwierdzony za pomocą wykrywacza (detektora) UFO - jednak potem niezaakceptowany lub wątpiony przez którąś z zainteresowanych stron. Obiektywnie potwierdza on bowiem fakt wykazywania przez daną osobę oznak posiadania wadliwie działającego implantu zainstalowanego w jej głowie przez UFO. Nieodnotowalny wynik tego testu wcale nie wyklucza jednak, że dana osoba ciągle posiada implant i ciągle powtarzalnie uprowadzana jest do UFO.

Podsumujmy teraz najważniejsze informacje o teście MIR. Są one jak następuje:

**#1. Test jest łatwy do przeprowadzenia.** Dokonuje się go poprzez zwykłe przesuwanie silnego magnesu podkowiastego naokoło głowy danej osoby, trzymając ten magnes w odległości nie większej niż około 1 cala (10 do 15 mm) od powierzchni głowy. Doskonale wyniki daje trwały magnes podkowiasty o sile około 2000 [gaussów], aczkolwiek elektromagnes na prąd stały o wyższej lub tej samej sile też może zostać zastosowany w tym celu. Kształt magnesu i jego siła są istotne, bowiem wytwarzane przez niego pole musi dosięgnąć implantu. Dla powiększenia obiektywności testu, wskazane jest aby osoba mu poddana posiadała zakryte oczy, tak iż nie zdawałaby sobie ona sprawy czy magnes jest przystawiony do jej głowy, ani też w którym dokładnie jej punkcie właśnie się znajduje.

**#2. Test indukuje jednoznacznie identyfikowalne reakcje.** Po zbliżeniu magnesu w okolice górnej lewej części czaszki (tj. okolice lewego ucha, lewej skroni, lub lewej brwi) osoba poddana testowi odczuwać zacznie silne i nieprzyjemne doznania. Doznania te najczęściej opisywane są jako jedno z następujących odczuć: strachu, przerażenia, mdłości, ucisku, napięcia, gorąca, migreny, bólu głowy, dreszczy, jeżenia się włosów, itp. Równocześnie jej palce zaczynają się pocić i wpadają w drgania. Aczkolwiek niewidoczne dla nieuzbrojonego oka, pocenie to daje się wykryć instrumentalnie na palcach za pośrednictwem instrumentu medycznego monitorującego "Galvanic Skin Response" (GSR).

**#3. Test jest bardzo definitywny:** albo daje wyraźny wynik "tak", albo też wyraźny wynik "nie". Osoby których indukcyjny implant UFO pracuje poprawnie, nie będą doznawały żadnego odczucia przy przesuwaniu magnesu w omawianym obszarze, podobnie zresztą jak przy jego przesuwaniu przy innych obszarach głowy. Nie będą więc w stanie nic raportować, szczególnie jeśli ich oczy są zakryte i stąd nie wiedzą co właśnie czyni przeprowadzająca test osoba.

**#4. Można eksperymentalnie udowodnić, że odnotowalny wynik testu spowodowany został obecnością w głowie implantu UFO.** W przypadku włączenia jakiegoś źródła isker, np. Cewki Tesli lub maszyny Wimshursta w pobliżu osoby jaka wykazuje odnotowalne wyniki tego testu, oraz następnym powtórzeniu testu, osoba ta tym razem wykaże brak jakiegokolwiek reakcji na test (tj. nie będzie nic odczuwała w przypadku przesuwania magnesu w pobliżu jej strefy czułości). Ów brak reakcji spowodowany jest omówionym w podrozdziale N4 wyłączeniem się implantu pod wpływem działającego na niego hałasu telepatycznego o ponadprogowym natężeniu, wytwarzanego przez inskry elektryczne - w tym przypadku przez Cewkę Tesli. Ów brak odczuć trwał będzie przez czas

zadziałania wyłączenia implantu (na obecnym etapie dokładnie jeszcze nie ustalony). Po pewnym jednak czasie implant samoczynnie się włączy, test zacznie więc ponownie generować odnotowywalne odczucia.

W tym miejscu wymaga wyraźnego podkreślenia, że taka zdolność do wyłączenia implantu poprzez dozę ponadprogowego hałasu telepatycznego, wprowadza pewność iż odnotowalny wynik testu spowodowany zostaje obecnością w głowie odpowiednio zaprogramowanego urządzenia technicznego (implantu), nie zaś jakimikolwiek czynnikami naturalnymi (np. czymś uczuleniem na pole magnetyczne). Pewność ta wynika z faktu, że czynników naturalnych nie daje się "wyłączyć" na czyjeś życzenie. Ponadto to czasowe wyłączenie implantu dowodzi, że implant instalowany przez UFO faktycznie wykorzystuje fale telepatyczne jako nośniki informacji.

Wspominając tutaj o iskrach elektrycznych jako o źródłach silnego hałasu telepatycznego, warto też dodać, że wszelkie urządzenia wytwarzające iskry (np. generatory Van De Graafa, maszyny Wimshurst'a, cewki Tesli, induktorki, aparaty zapłonowe, iskrzące się silniki, spawarki elektryczne, iskrowe zapalarki do gazu - zwłaszcza te zasilane z sieci elektrycznej i wytwarzające ciągły strumień iskier, itp.), jak na razie są jedynymi znanymi nam **skutecznymi urządzeniami samoobrony** do krótkotrwałego pozbywania się szatańskich pasożytów z naszych domów. Kiedy bowiem włączymy jakieś źródło silnych iskier elektrycznych, hałas telepatyczny wytwarzany przez owe iskry wyłącza również implanty u UFOautów - tak jak to opisano w podrozdziałach N4, U3.1 i W3 monografii [1/3]. Z kolei ich implanty zawierają telepatyczne urządzenia łączności osobistej, bez których UFOauci nie są w stanie nawzajem się porozumiewać. Kiedy zaś UFOauci tracą zdolność do porozumiewania się, zaczynają czuć się odizolowani od swoich kamratów i zagrożeni (jak wszyscy pasożyty w środku są oni ogromnie tchórzliwi), nie mają więc innego wyjścia jak porzucić zamiar dla którego przybyli i szybko wynieść się ze strefy działania źródeł iskier, które ich ogłuszają. Niestety, długotrwały hałas telepatyczny jest szkodliwy także i dla nas. Kiedy zaś wyłączymy iskrzenie, UFOauci powrócą aby dokończyć swoje nieczne działania.

**#5. Wynikami testu daje się sterować.** Wszelkie urządzenia wytwarzające ponadprogowy hałas telepatyczny "wyłączają" implant indukcyjny, powodując nieodnotowalny wynik tego testu. Przykładowo niezależnie od spowodowanego Cewką Tesli, "wyłączenie" to zaobserwowano po zbliżeniu na 30 [sekund] na odległość około 50 [cm] do głowy zwykłej iskry elektrycznej powstałej na 2 [mm] przerwie iskrowej podłączonej do 8 [KV] transformatora.

Warto tutaj dodać, że Mr. Reiter dokonał też badań nacełowanych na oszacowanie statystycznej gęstości w naszym społeczeństwie ludzi z dającym się wykryć implantami w swojej głowie, zaś uzyskane wyniki opublikował w wydawanym prywatnie przez siebie opracowaniu [2U3.2.1]. Uzyskana przez niego wartość wynosi jeden wykrywalny implant przeciętnie na każde 3.6 osób (tj. jego badania wykazują, że wykrywalne testem MIR implanty zawarte są w głowach około 28% populacji społeczeństwa). Zgodnie więc z jego wynikami, statystycznie niemal co trzecia osoba nosi w swojej głowie wykrywalny testem MIR implant UFO. Ponieważ można sobie łatwo dopowiedzieć, że nie każdy implant zainstalowany u ludzi przez UFO osadzony został w czyjejs głowie na tyle wadliwie, aby jego obecność dała się wykryć tym prostym testem, proporcja w naszym społeczeństwie osób systematycznie uprowadzanych do UFO musi być znacznie wyższa niż owe 28%. Również więc i wyniki Mr. Reitera zdają się więc pośrednio sugerować, że najprawdopodobniej każdy mieszkaniec naszej planety systematycznie uprowadzany jest do UFO, gdzie poddawany jest brutalnej eksploatacji. Apelowalbym w tym miejscu do czytelników, aby próbowali zweryfikować i jeśli to możliwe uściślić, wyniki jego oszacowań. Jeśli więc dokonują jakichś testów MIR, aby starali się dokładnie określić jaka jest statystyczna gęstość osób w naszym społeczeństwie, ujawniających instnienie wadliwie działającego implantu w swojej głowie (z podziałem na płeć i wiek - patrz podrozdział U5.1), a także jakie są wzajemne proporcje ilościowe osób noszących na nodze wyraźnie widoczną bliznę omawianą w podrozdziale U3.1, do osób ujawniających wadliwe działanie implantu w swojej głowie.

Powyższe warto uzupełnić informacją, że **magnes** podkowiasty o sile 2000 Gaussów, lub wyższej, jest dosyć trudny do zdobycia. Jeśli więc go nie mamy, wówczas możemy spróbować przeprowadzić test MIR dowolnym innym, najsilniejszym magnesem, do jakiego mamy dostęp. Oczywiście musimy pamiętać, że im silniejszy magnes, tym większa szansa na niezawodne wykrycie istniejącego implantu. Stąd, niestety, nie jest absolutnie pewnym, że pole takiego słabszego magnesu zdoła przeniknąć czaszkę i pobudzić implant do zadziałania. To oznacza, że przy użyciu słabszego magnesu, brak opisywanych powyżej efektów wcale nie gwarantuje, iż ktoś nie posiada w głowie implantu. Jeśli jednak słabszy magnes potwierdzi istnienie implantu, wówczas wynik testu jest równie ważny jakby był w przypadku użycia magnesu o wymaganej sile. Jeden z czytelników, który dokonał całego szeregu testów MIR i podzielił się ze mną swoimi obserwacjami, twierdzi że mimo użycia magnesu słabszego niż 2000 Gaussów, ciągle spora liczba jego kolegów, bo aż około 30% do 40%, silnie reagowała na ów test. Do swojego testu czytelnik ten używał magnesu wymontowanego z dysku twardego (do PC) firmy Seagate, o pojemności 1.7 GB. (Magnes ten napędza cewkę, która porusza głowicami.) Magnes z tego dysku ma wymiary około 60x20x6 mm i dla owego czytelnika okazał się najsilniejszym magnesem jaki dotychczas zdołał znaleźć.

Jeden z czytelników zwrócił moją uwagę na fakt, że dzisiejsza medycyna używa **urządzenia do magnetycznego rezonansu jądrowego**, (NMR) lub (MRI). W Polsce urządzenie takie posiada m.in. Centrum Zdrowia Dziecka. Działanie tego urządzenia wymaga aby stół z pacjentami m.in. przejeżdżał przez bramkę z silnym magnesem. W Centrum Zdrowia Dziecka magnes ten jest typu nadprzewodzącego (zanurzony w ciekłym azocie), a więc tak silny, że nikt poddawany badaniom nie może posiadać przy sobie przedmiotów ferromagnetycznych. (Podobno kiedyś był przypadek pacjenta, który aby przeżyć wymagał butli z tlenem. Pechowo, jego butla tak silnie przyległa do owego magnesu, że musiano poprosić wytwórcę aby przysłał ekipę, wygasił magnes, odłączył tą butlę, a dopiero potem z dużymi kosztami ponownie uruchomił ten magnes.) Teoretycznie rzecz biorąc, osoby poddawane badaniom na rezonans jądrowy nie powinny nic odczuwać, bowiem używane do NMR pole magnetyczne jest stałe i nieszkodliwe dla zdrowia. Tymczasem okazuje się, że wielu pacjentów, z nieznanymi medycznie powodów, pod bramką z magnesem doznaje drgawek lub innych objawów dokładnie podobnych do tych wywoływanych przez oddziaływanie magnesem na implant UFO. Najprawdopodobniej więc, wcale o tym nie wiedząc, obsługujący NMR przypadkowo wykrywają też w swych pacjentach obecność implantów UFO. Ciekawe byłoby statystyczne sprawdzenie, co który pacjent poddany NMR doznaje opisywanych powyżej nieprzyjemnych odczuć. Ponadto interesujące byłoby, czy laboranci obsługujący NMR potrafiliby wyłączać implanty w swoich pacjentach poprzez użycie iskry elektrycznej (a ściślej hałasu telepatycznego generowanego przez iskry elektryczne) - jak opisano to powyżej.

Teorie zaprezentowane w niniejszej monografii wyjaśniają jaki jest mechanizm działania testu MIR i dlaczego daje on odnotowalne wyniki. Otoż zgodnie z wyjaśnieniem Konceptu Dipolarnej Grawitacji, pole magnetyczne (opisywane w podrozdziale H5.2), jest zamkniętym przepływem tej samej przeciw-materii, której wibracje formują fale telepatyczne (opisywane w podrozdziale H7.1). Stąd po zbliżeniu do głowy silnego magnesu, wytwarzany przez niego przepływ przeciw-materii oddziałuje na czuły odbiornik implantu. Jeśli więc implant ten zainstalowany został wadliwie, wówczas ów przepływ przeciw-materii może zostać przez niego zinterpretowany jako przyływ telepatycznego sygnału o określonej częstotliwości i poziomie. Sygnał ten, po przetworzeniu przez programy implantu, przetransformowany zostaje na sygnał odczuciowej stymulacji mózgu. Po jego przekazaniu do mózgu powoduje on więc stymulację, która przez osobę poddaną temu testowi odbierana jest właśnie jako jedno z wymienionych na wstępie nieprzyjemnych odczuć (rodzaj tego odczucia zależny jest od rodzaju wady w zainstalowaniu danego implantu).

Oczywiście, obecność implantu UFO w głowie danej osoby staje się też możliwa do zaobserwowania nawet bez przeprowadzenia testu MIR. Znakiem jego obecności są migreny (ból głowy) opisane w podrozdziale U3.2.2, oraz umiejscawiające się właśnie okolicach



implantu, tj. w górnej, lewej, przedniej ćwiartce mózgu. Ich szczególną charakterystyką jest, że zawsze pojawiają się w okolicznościach posiadających związek z UFO, tj. kiedy nastąpił kolejny nalot UFO na danego uprowadzanego, kiedy stara się on coś sobie przypomnieć co UFO zablokowało, itp. Istnienie tego bólu (a stąd również powodującego go implantu) ujawnia następujący fragment listu datowanego 29/3/97, jaki otrzymałem od Miss Nosbocaj, której świadome uprowadzenie do UFO raportowane jest w rozdziale S monografii [3] i [3/2], oraz wspomniane w podrozdziale U5 niniejszej monografii. W liście tym Miss Nosbocaj m.in. pisze, cytuję (w moim znaczeniowym tłumaczeniu): "Kiedy zaczynam sobie przypominać to urządzenie, moja twarz boli. Szczególnie po lewej stronie twarzy koło kości policzkowej, kości brwiowej oraz nosa, aż do wnętrza otworu nosowego. To wystąpiło już poprzednio kiedy czytałam twoją monografię oraz pisałam poprzedni list {który zresztą zaginął i nigdy do mnie nie dotarł} i oto dzieje się to ponownie. Prawdopodobnie nadmierne wysilenie oczu czy jakieś inne normalne zjawisko. Czy inni ludzie też odczuwają taki ból kiedy myślą oni o swoich uprowadzeniach - ponieważ mi to przydarzyło się już wielokrotnie kiedy spisywałam wspomnienia - teraz zaczyna się znowu. Stoję z wysoką istotą w kabinie statku (pomieszczeniu sterowniczym) i ON odpowiada na moje zapytania - telepatycznie - jednak ja tłumaczę to w mojej głowie jako słowa które mogę zrozumieć. ..." (W oryginale angielskojęzycznym: "When I remember this, my face aches. Especially on my left side of my face around my cheek bone, brow bone and my nose, right up into my nostril. This happened before when I read your treatise and wrote that letter and here it is happening again. Probably just eye strain or something normal. Do other people get feelings like that when they think about these things - because this happened before when I wrote memories - starting again. I'm with the tall guy in a room (control room) and he's answering my questions - telepathically - but I translate it in my head as words I can understand..."). Istnieje wiele możliwych wyjaśnień dla mechanizmu z powodu którego implant zainstalowany w głowie Miss Nosbocaj wzbudzał opisywany tu ból podczas prób przypomnienia sobie szczegółów urządzenia (piramidy telepatycznej opisywanej w podrozdziale N2) jakie zaobserwowała ona na pokładzie UFO. Jednym z nich, do którego na obecnym etapie badań jestem najbardziej skłonny się przychylić, to że inteligentne wstawki pamięciowe zawarte w tych implantach posiadają zaprogramowane w sobie wytłumianie wszelkich informacji na temat czyjegoś pobytu w UFO. Z chwilą więc gdy Miss Nosbocaj starała się przypomnieć sobie szczegóły tego pobytu, owa przystawka wytłumiająca rozpoczynała działanie powodując ból jej głowy. Z tego samego zapewne powodu, uprowadzeni którzy intensywnie starają się przypomnieć sobie kiedy właściwie nabyli się blizny na nodze stanowiącej dowód ich uprowadzeń do UFO (patrz podrozdział U3.1) również zaczynają odczuwać ból głowy w okolicach swego implantu.

### U3.2.2. Niektóre następstwa obecności implantu indoktrynującego UFO w naszej skroni

Noszenie w swojej głowie implantu indoktrynującego UFO wiąże się z możliwością wystąpienia całego szeregu symptomów wtórnych wynikających z owego implantu. Symptomy te ujawniają się szczególnie wyraźnie jeśli implant zainstalowany został niepoprawnie, lub jeśli jego działanie jest wadliwe. To trochę tak jak ze sztucznymi zębami - im bardziej zęby te zainstalowano wadliwie, lub im bardziej niepoprawnie je wykonano, tym bardziej nam dokuczają. Przykładami takich następstw mogą być: możliwość że się będzie odnotowalnie reagowało na test MIR opisywany w podrozdziale U3.1, okresowe "łaskotanie" implantu, uczucie posiadania obcego obiektu w głowie, możliwość pojawiania się częstych migren zaczynających się właśnie na owym implancie w głowie, wykazywanie zaprogramowanego przez UFO światopoglądu (np. wysoki "sceptycyzm" wobec UFO, niewiara w realność własnych uprowadzeń, itd.), itp. Stąd owe następstwa pochodne od owego implantu, są zwykle pierwszorzędnymi sygnałami dowodowymi upewniającymi nas, że z całą pewnością posiadamy w swojej głowie taki implant UFO. Oto najważniejsze z owych następstw.

#1. **"Łaskotanie" w punkcie umiejscowienia implantu.** Osoby konfrontujące swoje kolejne uprowadzenie do UFO, od czasu do czasu doświadczają nocami czegoś, co dałoby się nazwać "odczuciem migreny" lub "łaskotaniem" w swoim implantcie indukcyjnym zainstalowanym koło ich lewej skroni. Jest to bardzo słabe odczucie jakby "starego" bólu głowy umiejscowionego w okolicach tego implantu, czy też jakby odczucie łaskoczących doznań które doświadczylibyśmy podczas poruszania się małego obiektu zainstalowanego w punkcie umiejscowienia implantu. Odczucie to zazwyczaj pojawia się nocami w momencie przebudzeń, albo też wieczorami krótko przed zaśnięciem. Wytlumaczenie dla niego, jakie wydedukowałem na bazie dotychczas zgromadzonych obserwacji i danych, to że **"łaskotanie" to stanowi wynik aktywacji działania implantu i niemal zawsze jest oznaką, że niewidzialni UFOanci przybyli do mieszkania danej osoby i właśnie podsłuchują jej myśli.** Mechanizm jego powstawania wynika z zasady działania implantów objaśnionej w podrozdziale N4. Jak tam wyjaśniono, przez większość czasu działanie tych implantów pozostaje wyłączone, zaś ich włączenie następuje dopiero w chwili kiedy w pobliżu pojawi się przechwytywany przez nie sygnał telepatyczny. Aczkolwiek sygnał ten może również zostać wygenerowany przypadkowo przez nasze urządzenia elektryczne (np. szybkozmienną cewkę telewizora, czy źródło elektrycznego iskrzenia takie jak np. spawarka elektryczna), zazwyczaj jego źródłem jest przybyły w nasze pobliże UFOauta włączający nasz implant aby "posłuchać" naszych myśli. (Zauważ, że my nie możemy jednak "posłuchać" równocześnie jego myśli ponieważ implanty są tak zaprogramowane, że transmitują myśli od UFOauty do naszego umysłu tylko na wyraźny rozkaz umysłu UFOauty - patrz podrozdział N4.) Nauczenie się rozpoznawania tego "łaskotania" jest równoznaczne z uzyskaniem wbudowanego na stałe w naszą głowę niezawodnego i wysoko-czułego wykrywacza (detektora) UFO.

#2. **Migreny.** Jednym z relatywnie częstych następstw posiadania implantu w swojej skroni, są migreny indukowane naszym nocnym uprowadzeniem do UFO i wymazaniem dużej części naszej pamięci. **Poranne migreny zawsze są dowodem, że nocy której się one zaczynają uprowadzeni zostaliśmy do UFO, zaś nasza pamięć uległa wymazaniu.** Im silniejsza migrena, tym większa porcja naszej pamięci uległa wymazaniu podczas danego uprowadzenia.

Cyklicznie co jakiś czas (np. raz do roku czy co trzy miesiące), przez kilka dni (zwykle tylko przez około dobę, zaś w drastycznych przypadkach nie dłużej niż do około tygodnia) u danej osoby może pojawiać się taka migrena. Zjawia się ona bez widocznej fizycznej przyczyny, którą dałoby się obciążyć za jej spowodowanie, takiej jak przykładowo podwyższone ciśnienie, przepracowanie, stress, itp. Migrena ta występuje po nocy, w której nastąpiło uprowadzenie (manifestujące się też np. przez wystąpienie zakłóceń w działaniu urządzeń elektronicznych, niespodziewanym opóźnieniem się zwykle prawidłowo chodzącego zegara, zacięciem się rano jakichś urządzeń mechanicznych, itp. - patrz oznaki opisane już w podrozdziałach U3.3 do U3.8).

Taka migrena wywodząca się z implantu UFO charakteryzuje się kilkoma unikalnymi i łatwo rozpoznawalnymi atrybutami. Najważniejszy z nich jest, że zawsze rozpoczyna się ona na punkcie głowy w którym u danej osoby zainstalowany jest ów implant UFO - patrz porozdział U3.2. Dla każdego przypadku jaki dotychczas badałem, punkt ten zawsze leży pod lewą skronią od tyłu gałki ocznej, jakby bardziej w górnej części głowy. Nie wolno nam jednak wykluczać możliwości, że UFOanci mogą instalować swoje implanty również w jakimś innym punkcie głowy. Wczesnym rankiem zaraz po uprowadzeniu, migrena ta zawsze skupiona będzie właśnie w owym punkcie. Dopiero później zaczyna się ona rozplýwać lub rotować po reszcie głowy. Inną jej cechą jest, że zwykle zbiega się ona z pojawieniem się również innych opisywanych tu znaków przybycia UFO. Kolejną jej cechą jest, że posiada ona zdolność do przemieszczania się po głowie. Przykładowo gdy jest szczególnie silna, może ona "rotować" dookoła mózgu (rotowanie to nie następuje jednak zawsze, a jedynie w ekstremalnych sytuacjach). Ból zawsze jednak zaczyna się na implantcie i kończy na implantcie, czasami też na krótko przerywa rotowanie aby powrócić do punktu umiejscowienia implantu. Rotowanie u

tej samej osoby przy jednych okazjach może odbywać się zgodnie z ruchem wskazówek zegara, zaś przy innych okazjach przeciwnie do tego ruchu (tj. może następować w obu kierunkach). Przykładowo najpierw ból zaczyna się gdzieś pod lewą skronią, potem przechodzi do górnej lewej strony tyłu głowy, następnie przechodzi na prawą półkulę mózgu, dalej zaczyna boleć czoło, potem zaś ból skupia się ponownie gdzieś pod lewą skronią (albo odwrotnie). Również intensywność tej migreny się zmienia. Pierwszego dnia jest lekka i tępa, drugiego dnia jest niezwykle ostra i odbija bolesnym echem każdy krok danej osoby, następnego dnia zaczyna słabnąć, w dalszych dniach jej intensywność stopniowo zanika. Niekiedy dana osoba uprowadzona właśnie do UFO, nie zauważa zakłóceń swoich urządzeń elektrycznych spowodowanych uprowadzeniem, jednak odnotowuje ową dziwną migrenę. Jej pojawienie się zwykle jest jednym z najniezawodniejszych wskaźników, że właśnie odbyło się kolejne uprowadzenie - za każdym razem warto więc ją odnotować w osobistym zeszycie obserwacji swoich uprowadzeń, aby potem móc określić wzór ich powtarzalności czasowej.

Aczkolwiek istnieć też mogą różnorodne medyczne i całkowicie "naturalne" powody pojawienia się podobnej migreny, zwykle jest ona albo konsekwencją hipnotycznego wymazania pamięci następującego po każdym uprowadzeniu do UFO i utwierdzanego przez zainstalowany w głowie implant - patrz podrozdział U3.1, albo też następstwem "przeprogramowania" mózgu dokonanego przez UFOonautów danej nocy (np. zlecenia sprzedawcykowi nowego zadania do wykonania, naprowadzania badacza UFO na jakiś fałszywy ślad czy ideę, itp.). Oczywiście jej pojawienie się, jak wszystkie inne zjawiska subiektywne, uzależnione jest od indywidualnej podatności danej osoby.

Warto tu dodać, że równocześnie z migreną ujawnić się mogą też inne objawy silnej sugestii po-hipnotycznej lub raptownego spadku energii moralnej, takie przykładowo jak utrata apetytu, wzrost irytowalności, nerwowość, spadek potencjału intelektualnego, a w niektórych przypadkach nawet sny zmorowe, stany depresyjne, itp. Owe dodatkowe objawy niekiedy mogą być tak silne, że zmuszają one daną osobę do szukania pomocy specjalistycznej. To z kolei czasami prowadzi do udowodnienia owej osobie, że faktycznie jest ona poddawana uprowadzeniom do UFO.

**#3. Postępująca z wiekiem utrata węchu przez niektóre kobiety.** Z dotychczas zgromadzonych danych na temat zabiegów medycznych dokonywanych na ludziach po uprowadzeniu do UFO, wynika że UFOnauca stosują aż dwie różne procedury instalowania implantu w naszych głowach. Niestety, na obecnym etapie nie jest jeszcze wiadomym, czy obie one służą do instalowania tego samego implantu induktrynującego, czy też w rzeczywistości ludziom instalowane są w głowach aż dwa odmienne implanty. (Jeśli zaś posiadamy aż po dwa implanty, w takim przypadku o przeznaczeniu tego drugiego implantu dotychczas nic nam nie jest jeszcze wiadomo.) Pierwsza z tych procedur instaluje implant UFO w naszym mózgu poprzez prawy kącik naszego lewego oka. Druga procedura instaluje implant UFO poprzez nasz nos. Użycie pierwszej procedury (poprzez oko) dotychczas zdołałem udokumentować jedynie dla mężczyzn. Natomiast użycie drugiej procedury (poprzez nos) dotychczas zdołałem odnotować jedynie w odniesieniu do kobiet, aczkolwiek posądzam, że relatywnie dawno temu zetknąłem się też z raportem, że zastosowana ona także była na mężczyzn - niestety uleciały mi już z głowy szczegóły owego raportu.

Implantowanie mózgowi ziemskich kobiet poprzez ich nos wprowadza określone konsekwencje. Jedną z nich jest, że kobiety znacznie częściej niż mężczyźni raportują pojawianie się nocami kropelek krwi na ich poduszkach. Kobiety też znacznie częściej niż mężczyźni doznają dziennego krwawienia z nosa, czasami nawet w efekcie zwykłego użycia hustki do nosa. Najważniejsze jednak następstwo implantu UFO wprowadzanego przez nos jest, że jego nosicielki relatywnie często doznają utraty węchu postępującej z wiekiem.

Ta utrata węchu posiada kilka bardzo charakterystycznych aspektów. Pierwszym z nich jest **stopniowy zanik** w czasokresie płodności danej kobiety, czyli w przeciągu jedynie około 25 lat. Aż do wieku kiedy jako kilkunastoletki kobiety otrzymują dany implant od UFOonautów, ich węch jest doskonały. Potem jednak węch ten zanika proporcjonalnie do

liczby uprowadzeń do UFO jakich doświadczają. W wieku osiągnięcia menopauzy jest on niemal zupełnie zanikły.

Innym interesującym aspektem owej utraty węchu spowodowanej inteligentnym implantem UFO jest, że utrata ta posiada **"softwarowy" charakter**, nie zaś trwały - tak jak ma się to w przypadkach zaistnienia dla niej jakichś biologicznych przyczyn. Węch ten powraca więc okresowo do danej kobiety - jeśli przez jakiś przypadek implant UFO w danym okresie czasu przełączony zostanie przez UFOautów na działanie jakie nie wprowadza jego czasowego zablokowania.

Kolejnym interesującym aspektem jest **"maskujące wytłumaczenie"** dla owej utraty węchu. Jak bowiem się okazuje, każda kobieta która go doświadcza posiada "racjonalne" wytłumaczenie dla jego zaistnienia. Wytłumaczenie to zawsze też posiada charakter wmanipulowanego jej przez UFOautów metodami hipnotycznymi, stąd nigdy nie pokrywa się z faktami (np. zawsze obciąża ono winą jakieś pojedyncze zdarzenie z przeszłości, przeczając stopniowy charakter tej utraty zmysłu zapachu).

Powiniennem tutaj też dodać, że jak narazie nie spotkałem się z przypadkiem mężczyzny, który raportowałby mi utratę węchu posiadającą owe charakterystyki, tj. (1) stopniowe zanikanie od poziomu doskonałości w wieku nastolatka do całkowitego zaniku w wieku nieco ponad 40 lat, (2) po zaniku wykazywanie okresowych powrotów, oraz (3) posiadanie jakiegoś "maskującego wytłumaczenia". W przypadku gdy ktoś zna taki przypadek, prosiłbym o jego opisanie i podzielenie się ze mną tymi opisami. Szczególnie jeśli posiadają one jakiś związek z UFO.

Aczkolwiek ową stopniową utratę węchu u kobiet daje się wytłumaczyć na wiele możliwych sposobów, zaczynając od klasycznego "wytłumaczenia" ortodoksyjnej nauki (tj. że nie posiada ona nic wspólnego z UFO czy z implantami UFO), poprzez jej wytłumaczenie biologicznym uszkodzeniem nosa podczas instalowania implantu UFO przez ów nos, a kończąc na jej wywoływaniu w rezultacie wadliwego działania owego implantu, jedno takie wytłumaczenie zdaje się być zbieżne z największą liczbą empirycznych danych obserwacyjnych. Jest nim wytłumaczenie "celowego blokowania". Stwierdza ono, że jedną z funkcji owego implantu wprowadzanego kobietom do mózgu przez nos, jest tymczasowe blokowanie odczucia zapachu, kiedy kobiety te poddawane są na pokładzie UFO jakimś procedurom medycznym podczas których dla dobra owych procedur nie powinny one odbierać żadnych doznań zapachowych. Z czasem owo częste wyzwalanie pod hipnozą tejże funkcji blokującej owego implantu powoduje niemal całkowite zablokowanie węchu u danej kobiety. Zablokowanie to posiada jednak bardziej formę "sugestii po-hipnotycznej" niż biologicznego uszkodzenia narządu węchu, dlatego wykazuje ono naturę "softwarową" i okresowo może ustępować. Właśnie z powodu nawału najróżniejszych implikacji, jakie kryją się za owym wytłumaczeniem "celowego blokowania" przez UFOautów węchu ziemskich kobiet, koniecznym jest dalsze intensywne zgłębianie tego problemu.

Jak niemal wszystko co dotyczy badań uprowadzeń do UFO, związek pomiędzy implantem UFO wprowadzanym kobietom przez nos, a stopniową utratą węchu postępującą u tych kobiet, narazie bazuje na bardzo skąpej ilości danych i posiada raczej naturę hipotezy naukowej niż konkluzywnie dowiedzionego faktu. Niemniej z uwagi na znaczne rozmiary tego problemu, oraz na jego społeczną szkodliwość, domaga się on aby racjonalni badacze UFO przykładali do jego badań znacznie większy nacisk niż dotychczas.

### U3.3. Instalowanie innych implantów oraz sińce na naszym ciele pochodzące od UFO

Kolejna grupa dowodów, że i my osobiście padamy ofiarami pasożytniczej eksploatacji UFOautów, polega na odnotowaniu u siebie najróżniejszych oznak dalszych implantów, lub znaków i śladów bycia eksploatowanym przez tych kosmicznych pasożytów z UFO. Takie ślady niekiedy rzucają się same w oczy po niektórych uprowadzeniach, a stąd jakich wykrycie nie wymaga żadnego specjalistycznego ekwipunku. Najbardziej łatwe do odnotowania z

takich znaków i śladów omawiane już były częściowo w podrozdziale O7. Inne z nich obejmują:

**#1. Ślady po innych implantach.** Niezależnie od dwóch najbardziej powszechnych implantów UFO opisywanych w poprzednich podrozdziałach, UFOanci często wszepiają również wybranym ludziom w najróżniejsze części ciała dodatkowe wyspecjalizowane implanty. Jak dotychczas spotkałem się z informacjami o następujących miejscach w jakich znajdowane są takie dalsze wyspecjalizowane implanty UFO: męski penis, środek prawego ramienia (w miejscu przeciwnym do typowych szczepień na ospę), tył szyi, oraz nadgarstek.

**#2. Krwawienia nosa.** Takie niewyjaśnione niewielkie krwawienia, zwykle objawiające się obecnością kilkumilimetrowej kropelki krwi na poduszce, mogą niekiedy nastąpić w nocy. Zwykle mają one związek z operacjami dokonywanymi na uprowadzonych przez UFOautów (np. implantami wprowadzanymi do głowy danej osoby poprzez jej przegrody nosowe - patrz też podrozdział N4 oraz podrozdział U3.2.2). Ponadto źle zainstalowane implanty UFO często powodują u ludzi zwiększone skłonności do prowokowania długotrwałych krwawień nosa. Przykładowo niekiedy nawet nieco silniejsze dmuchnięcie przez nos podczas użycia chusteczki, może z ich powodu powodować krwawienie czy krwotok. Implanty UFO są też często powodem utraty przez kobiety zdolności do odczuwania zapachów, jak wyjaśniono w podrozdziale U3.2.2.

**#3. Pokrwawienia pościeli.** Niektórzy uprowadzeni do UFO sporadycznie odnotować mogą rano niewielkie pokrwawienie pościeli, aczkolwiek nie znajdują na swym ciele żadnej otwartej ranki czy zadrapania mogących stanowić źródło owej krwi (posiadali jednak zapewne będą jakąś już zagojoną bliznę, która pokrywała się będzie z położeniem krwi na pościeli i której pochodzenia świadomie nie pamiętają). W jednym z znanych mi takich przypadków, plamki krwi na pościeli wystąpiły w miejscu gdzie na nodze znajduje się blizna opisana w podrozdziale U3.1, aczkolwiek blizna ta rano była całkowicie zagojona - tyle tylko że wielokrotnie większa niż poprzednio. Posądzam, że owe niezidentyfikowane źródła krwi wywodzą się z ran zadawanych przez UFOautów w nocy w celu zainstalowania najróżniejszych implantów. Potem leczone są one telekinetycznie pod hipnozą tak szybko, że do rana pozostają po nich jedynie już zagojone blizny (patrz opis takiego szybkiego telekinetycznego gojenia ranki na nodze omówiony w podrozdziale T1).

**#4. Sińce, zadrapania i potłuczenia.** Niekiedy na ciele osób uprowadzanych danej nocy do UFO pojawiają się różnorodne ślady sińców, uderzeń, czy zadrapań, powstających jakby w efekcie walki, próby skrępowania, lub przełamywania czyichś odruchów obronnych. Ich posiadacz nie ma przy tym najmniejszego pojęcia kiedy i w jakich okolicznościach znaki te powstały. Dzieje się tak na przekór, że - osądzając po ich rozmiarach i intensywności, ich spowodowanie powinno wiązać się z znacznym bólem i powinno być odnotowane. Najczęściej przyjmują one formę niebiesko-czarnych lub brązowych bezbolesnych sińców. U mnie osobiście sińce te zazwyczaj pojawiają się w środku przedramienia, czyli w miejscu gdzie prowadzący mnie siłą UFOanci chwytają mnie swoimi dłońmi za ramiona - tak jak to czynią policjanci prowadzący zakutego w kajdanki więźnia. W moim przypadku sińce te często też mają formę czterech okrągłych czarnych odcisków po czterech palcach znajdujących się po wewnętrznej stronie mojego ramienia, oraz jednego podłużnego sińca znajdującego się po zewnętrznej stronie ramienia. Znajdują się one mniej więcej na wysokości gdzie szczepi się ospę (aczkolwiek u mnie sińce te zwykle pojawiają się na prawej ręce, podczas gdy ospę szczepi się na lewej ręce). W 2003 roku sińce te u mnie zniknęły dopiero po tygodniu - zapewne z powodu wolniejszego gojenia się ciała spowodowanego wiekiem. Pamiętam jednak że w młodszym wieku zniknęły one już po około dwóch dniach.

U innych badanych przeze mnie mężczyzn sińce te czasami pojawiały się też na nadgarstkach (ja u siebie dotychczas takich nadgarstkowych sińców nie odnotowałem). Natomiast u kobiet jakie badałem, często one pojawiały się na udach lub na biodrach, w miejscach charakterystycznych dla przełamywania ich odruchów obronnych kiedy ktoś siłą stara się dostać do ich narządów rozrodczych.

Niekiedy omawiane tutaj znaki mogą też przyjmować postać zadrapań, często umiejscowionych w okolicach nadgarstków lub kostek, jak to opisano w podrozdziale U3.6 dla Jackie. Prawdopodobnie pochodzą one wówczas z brutalnego przemieszczania danej zahipnotyzowanej osoby przez UFOonautów. (Jak wiadomo UFOnauci lubują się w hodowaniu długich "krogulczych" paznokci, którymi często drapią swoje ofiary.)

Charakterystyczną cechą tych sińców i zadrapań jest, że w przeciwieństwie do normalnych stłuczeń i uszkodzeń skóry, są one zupełnie bezbolesne przy dotyku lub pocieraniu. Najprawdopodobniej zawsze po uprowadzeniu użyty zostaje przez UFOonautów telekinetyczny promień w celu ich podleczenia. Ta bezbolesność użyta nawet może zostać jako kryterium dla ich odróżniania od zwykłych sińców i zadrapań. Zwykle też znikają dosyć szybko, znacznie szybciej i niepostrzeżeniej niż "normalne" sińce i zadrapania. Inną ich ciekawostką jest, że znane są one już od wieków a nawet dobrze opisywane mitologiami różnych narodów. Przykładowo, zgodnie ze starą mitologią chińską takie bezbolesne niebiesko-czarne sińce na ciele mają jakoby stanowić dowód przylotu duchów, które szczypią swego gospodarza przed odejściem aby pozostawić jakiś wizualny ślad swojej obecności (stąd chińska nazwa dla tych sińców wypowiedziana w dialekcie kantoniskim brzmi "kłai mit", tj. "uszczypania duchów" - albo po angielsku "ghost pinch").

#### U3.4. Następstwa uprowadzeń do UFO

Nasze uprowadzenia do UFO są źródłem i powodem najróżniejszych wykrywalnych następstw. W niniejszym podrozdziale chciałbym omówić najważniejsze z nich. Wszakże ich znajomość umożliwi czytelnikowi, jeśli spotka się z nimi w swoim własnym życiu, zrozumienie ich przyczyn. Pozwoli też na uświadomienie sobie, że są one naszymi osobistymi dowodami na nasz własny udział w uprowadzeniach do UFO. Ponadto, wiedza na ich temat umożliwi nam łatwiejsze akceptowanie tych następstw, tolerowanie, a w niektórych przypadkach i ich leczenie.

Opisywane tutaj następstwa uprowadzeń do UFO zostały zidentyfikowane i opisane w wyniku moich dotychczasowych badań nad własnymi przypadkami uprowadzeń do UFO, a także w efekcie studiów takich przypadków opisanych w literaturze istniejącej na ten temat. Ponieważ jestem zdania, że dla dobra nauki ziemskiej najwyższy już czas aby dotychczasowe niedomówienia i zahamowania otaczające problematykę następstw uprowadzeń ludzi do UFO zastąpić ich starannymi badaniami i otwartym dyskutowaniem, niniejszym zdecydowałem się opublikować najistotniejsze z moich dotychczasowych ustaleń. Mam przy tym nadzieję, że poprzez owo pilotujące opublikowanie, osiągniętych zostanie kilka celów naukowych. Przykładowo, że otworzy ono problem następstw uprowadzeń do szerszych badań, sformułuje fundamenty poznawcze na których następnymi badacze opierać mogą swoje programy badań, wytyczy kierunki przyszłych poszukiwań, czy choćby uświadomi niektórym z czytelników, że szatańska działalność UFOonautów na Ziemi jest bardziej brzemiennej w skutki niż początkowo przypuszczali, tyle tylko że koniecznym było aż opracowanie Teorii Magnokraftu i napisanie niniejszej monografii, aby zacząć zwracać na nią uwagę. W niniejszym podrozdziale zestawilem najczęściej z już obecnie znanych mi wtórnych następstw uprowadzeń do UFO. W tym miejscu chciałbym jednak podkreślić, że następstwa nie zawsze muszą wystąpić u każdej osoby lub grupy osób uprowadzonych do UFO. Są one raczej przypadkowymi pozostałościami, tj. następstwami jakie czasami pojawiały się u najróżniejszych osób, o których osoby te z całą pewnością wiedziały, że właśnie wywodziły się one u nich z uprowadzeń do UFO. Prawie więc każde z tych następstw może zapewne wystąpić również i bez związku z uprowadzeniami jego nosiciela do UFO. Oto więc ów zestaw najważniejszych następstw wtórnych, jakie w świetle moich badań najczęściej wynikają właśnie z uprowadzeń ich nosiciela do UFO:

**#1. Atrybuty spania.** Systematyczne uprowadzenia do UFO mogą wywierać dosyć wymowne następstwa na atrybuty czyjegoś spania. Aczkolwiek atrybuty te mogą obejmować niezwykle szeroką gamę indywidualnych zachowań, najczęściej spotykane z nich obejmują:

**#1a. Sen maskujący.** Aby zamaskować fakt naszego uprowadzenia do UFO, UFO-nauci wprowadzają do naszej pamięci specjalny rodzaj snu, jaki w podrozdziale U3.7.1 tej monografii jest opisany pod nazwą "**snu maskującego**". W przeciwieństwie do normalnych snów, sny maskujące generowane są w naszym umyśle w sposób techniczny, za pośrednictwem specjalnego urządzenia opisywanego w podrozdziale N3.2 pod nazwą "**powielacze doznań**".

Treść takich snów maskujących, oraz ich główny motyw, są tak projektowane, aby dostarczały one emocjonalnego uzasadnienia dla faktycznych przeżyć jakich doznajemy podczas uprowadzeń do UFO. Wszakże przeznaczeniem tych snów jest ukrywanie za nimi rzeczywistego pochodzenia i prawdziwej natury tych uczuć. Przykłady uczuć jakie dominują uprowadzenia do UFO obejmują: przerażenie, strach, panika, ból, rozłąka, uwięzienie, niemożność powrotu do domu. Stąd także motywy akcji jakie używane są w tych snach maskujących aby ukryć te uczucia, zaprojektowane zostały dla uzasadnienia faktu pojawienia się nocą takich właśnie uczuć. Dlatego sny te często zawierają obrazy cmentarzy, grobów, uwięzienia w ogromnych pustych gmachach, bycia atakowanym przez zwierzęta, oraz inne motywy jakie powinny zaindukować uczucia które dominują uprowadzenia do UFO. Jako takie, motywy które ukrywają uczucia pojawiające się podczas uprowadzeń do UFO, zwykle różnią się od motywów które ukrywają uczucia powstałe podczas zostania zgwałconym przez UFO-nauców (jakie opisane są w podrozdziale U3.7.1).

Z uwagi na techniczne pochodzenie, sny maskujące dają się łatwo odróżnić od naszych normalnych snów - po dokładniejsze wyjaśnienia ich mechanizmu i pochodzenia ich cech odróżniających - patrz podrozdział U3.7.1. Ich cechą odróżniającą jest, że bez względu na to co nam by się nie śniło, **podczas owych snów maskujących zwykle wyraźnie zdajemy sobie sprawę, że paradujemy w obecności innych ludzi, lub że przebywamy w miejscach publicznych, zupełnie nadzy, półnady, że właśnie tam się rozbieramy, albo też że jesteśmy tam okryci jedynie tym w czym danej nocy śpimy.** Po dalsze szczegóły na temat snów maskujących patrz podrozdział U3.7.1 w którym są one dokładniej opisane.

**#1b. Regularne przebudzenia** zawsze o tej samej godzinie gdzieś pomiędzy północą a 5 nad ranem, np. o 3:12 nad ranem. Z niezrozumiałych przez siebie powodów, wielu ludzi na Ziemi doświadcza regularnego budzenia się precyzyjnie o tej samej godzinie (z dokładnością co do minuty) prawie każdej kolejnej nocy. Przykładowo mogą się budzić zawsze o godzinie 3-ciej minut 12 nad ranem. Te niewytłumaczalne przebudzenia występują przez długie okresy czasu (w drastycznych przypadkach mogą następować niemal każdej nocy przez wiele miesięcy, czy nawet lat). Niekiedy po jakimś czasie mogą one całkowicie ustać, lub tymczasowo zaniknąć na dosyć spory okres. W niektórych przypadkach jednak po dosyć długim zaniku mogą się one pojawić znowu, aczkolwiek precyzyjna godzina ich wystąpienia po takim czasowym ustaniu może potem nieco się zmienić. Jeśli dana osoba sporządzi wykaz dat kiedy takie przebudzenia się zaczynają, daty te układają się w cykliczny wzór. (Początek pojawienia się tych przebudzeń, lub dzień zmiany ich precyzyjnego czasu wystąpienia, zwykle wskazuje datę kolejnego uprowadzenia do UFO.)

Moje badania wskazują, że przyczyną takich powtarzalnych przebudzeń w nocy, jest samo-powtarzalne **hipnotyczne echo** naszych budzeń ze snu hipnotycznego. Te zbudzenia z hipnozy indukowane są przez urządzenia UFO-nauców po każdym zwróceniu nas do łóżka z uprowadzenia do UFO. Ów nakaz przebudzenia się wydany zostaje przez UFO-nauców, gdy dany uprowadzany ciągle znajduje się w stanie snu hipnotycznego po powrocie z kolejnego uprowadzenia do UFO. Stąd w niektórych przypadkach zostaje on utrwalony w pamięci uprowadzanego jako "sugestia pohanipnotyczna". Działanie tej sugestii może z kolei objawić się przez jej realizowanie każdej kolejnej nocy, nawet gdy dana osoba śpi snem zwykłym (a nie hipnotycznym).

**#1c. Zasypianie w pozycji obronnej.** Systematyczne uprowadzenia do UFO u wielu osób powoduje, że osoby te zasypiają w pozycji jaka zdaje się być wyrazem nieświadomego osłaniania swoich intymnych obszarów przed intruzją UFOautów. I tak systematyczne uprowadzanie do UFO wszystkich ziemskich kobiet (dla UFO stanowiących dawczynię ovum) powoduje zwykle, że kobiety zasypiają skulone tak aby swoimi łokciami i podwiniętymi nogami osłaniać dostęp do swoich obszarów rozrodczych. Z kolei systematyczne uprowadzanie wszystkich mężczyzn na Ziemi (którzy dla UFOautów stanowią dawców spermy) powoduje, że mężczyźni zwykle zasypiają leżąc na swoim brzuchu i w ten sposób podświadomie blokując ciałem dostęp do swoich genitalii.

**#1d. Gwałtowne i częste rzucanie się w nocy.** Sporo ludzi nie utrzymuje długo tej samej pozycji spania, a zmienia ją często i to w sposób bardzo raptowny - niemal podskakując przy tym na łóżku. Zetknąłem się nawet z przypadkami osób, które były świadome swoich uprowadzeń do UFO, jak przyznawały się do przypadków sporadycznego wypadania (wyskakiwania) z łóżka podczas takich gwałtownych zmian pozycji. Ja osobiście wierzę, że przypadki czyjegoś szczególnie intensywnego rzucania się podczas spania, są wynikiem powtórnego przeżywania podczas snu makabrycznych doświadczeń jakie doznali oni na UFO.

**#1e. Dzwonienie w uszach.** Niektórzy ludzie świadomi swoich uprowadzeń do UFO raporują również bardzo częste występowanie charakterystycznego dzwonienia w ich uszach, kiedykolwiek tylko niewidzialne UFO zjawi się w ich pobliżu. Dzwonienie takie opisane jest dosyć dokładnie w taktacie [3B]. Niestety, zwykle usłyszeć je można tylko nocami kiedy naokoło panuje absolutna cisza.

Warto podkreślić, że opisane tu atrybuty spania, szczególnie zaś przebudzenia, nie wystąpią u każdej osoby. Ich ewentualne pojawianie się uzależnione jest wszakże od subiektywnych cech (podatności, osobowości) danego uprowadzanego do UFO, a także zapewne od stopnia bolesności przeżyć jakim na UFO zostaje on/ona poddany.

**#2. Zakłócenia w spaniu.** W nocy w której nasze uprowadzenie do UFO miało miejsce (przykładowo kiedy zaobserwowane zostały również zakłócenia urządzeń elektronicznych opisane w podrozdziale U3.6, lub kiedy zaobserwowane zostały postaci opisane w podrozdziale U3.5) dana osoba może odnotować u siebie charakterystyczne zakłócenia snu. Zakłócenia te są na tyle odmienne od normalnych trudności ze spaniem, spowodowanych np. zmęczeniem, przejedzeniem, czy zmianą pogody, że osoby świadome swoich uprowadzeń do UFO mogą zidentyfikować po nich noc w której ich uprowadzenie nastąpiło. Oto niektóre atrybuty tych zakłóceń:

**#2a. Płytkie zaśnięcie.** Od chwili gdy wehikuł UFO zamierzający dokonać uprowadzenia znajdzie się w pobliżu danej osoby, jej spanie zwykle staje się niezwykle płytkie, męczące i przerywane. Przykładowo, gdy wehikuł ten przybędzie zanim dana osoba zdążyła zasnąć, będzie ona miała wyraźne trudności z zaśnięciem, bez względu na stopień zmęczenia i senności w jakim się znajduje. Jeśli wehikuł przybędzie już po zaśnięciu, normalne spanie tej osoby zastąpione zostanie spaniem słyconym. Trudności te trwały będą aż do odlotu wehikułu UFO. W sensie ich charakterystyki, można je przyrównać do trudności ze spaniem doświadczanych po umysłowym przepracowaniu, albo też w czasie gwałtownej zmiany pogody (szczególnie nadejścia w nocy silnych wiatrów).

**#2b. Okres głębokiego snu.** W określonym fragmencie nocy owo płytkie spanie zastąpione jest przez relatywnie krótki okres niezwykle twardego snu hipnotycznego. Okres ten jest raczej krótki, zazwyczaj około 1 do 2 godzin.

Ów okres twardego spania następuje w dokładnym czasie kiedy zaszło właściwe uprowadzenie.

**#2c. Raptowne przebudzenie.** Z niezrozumiałych danej osobie powodów, ów krótki okres twardego snu hipnotycznego wkrótce potem kończy się raptownym przebudzeniem. Jednak przyczyny jakie przebudzenie to mogłyby spowodować, takie jak np. hałas czy zapalenie światła, zwykle zdają się nie istnieć.



Owo zjawisko raptownego przebudzenia z twardego snu jest przebudzeniem ze snu hipnotycznego powodowanym przez UFOonautów a kończącym dane uprowadzenie. Warto odnotować dokładny czas gdy przebudzenie to następuje, bowiem może potem się ono powtarzać o dokładnie tym samym czasie przez szereg następných nocy z powodu owego "hipnotycznego echa" jakie już opisałem w jednym z poprzednich punktów oraz dodatkowo opiszę w podrozdziale U3.7.1.

#2d. **Trudności z ponownym zaśnięciem.** Po przebudzeniu dany uprowadzony do UFO stwierdza, że ma trudności z ponownym zaśnięciem przez okres około 2 godzin.

#2e. **Poranne wyczerpanie.** Rano dana osoba budzi się bez apetytu, wyczerpana fizycznie, często też z migreną (ból głowy - patrz podrozdział U3.2.2) umiejscowioną w punkcie zainstalowania implantu indoktrynującego. Cały następny dzień będzie czuła się zmęczona i wyczerpana fizycznie, jak po nocy erotycznych uniesień. Ponieważ bardzo często uprowadzeniom do UFO towarzyszy też eksploatacja seksualna tychże uprowadzonych, na drugi dzień u danej osoby mogą ujawnić się też jakieś objawy, które zwykle są oznaką odbycia stosunku płciowego poprzedzającej nocy, jednak które tym razem zdają się pojawiać bez powodu, ponieważ uprowadzona osoba świadomie nie dokonała zaangażowania płciowego (po szczegóły patrz podrozdziały U3.7 i U3.7.1). Przykładowo np. u mężczyzn penis może być obolały i zaczerwieniony, kobiety mogą mieć wyraźne kółka pod oczami, itp. Owo samopoczucie i objawy mogą być efektem eksploatacji seksualnej jakiej uprowadzona osoba poddana została na pokładzie UFO.

#2f. **Inne równoczesne objawy eksploatacji przez UFOonautów.** W sprzyjających okolicznościach, rano lub nawet tej samej nocy w jakiej odbyło się kolejne uprowadzenie, dana osoba może zaobserwować także różnorodne inne równoczesne objawy bycia prześladowaną przez UFO, opisane w innych podrozdziałach niniejszego rozdziału.

#2g. **Cykliczne powtórzenia.** Opisane tutaj charakterystyczne zakłócenia w spaniu mogą powtarzać się cyklicznie przez tak wiele lat, jak tylko pamięcią się sięga (tj. przez cały czasokres trwania naszych uprowadzeń).

Powyższy wzór spania jest na tyle niezwykły i na tyle wymowny, że jego cykliczne powtarzanie się nie daje się wytłumaczyć logicznie niczym innym niż uprowadzenia do UFO. Ponadto jest on potwierdzony przez osoby świadome swoich uprowadzeń do UFO, że zawsze jest on typowy dla nocy kiedy zostają uprowadzeni. Aż dziw bierze, że ludzie nie zwracają uwagi na jego nietypowość oraz ma brak biologicznego uzasadnienia dla jego cyklicznego zaistnienia w naszym spaniu.

Oczywiście powyższe spanie "typowe" dla nocy uprowadzeń do UFO, może ulegać zmodyfikowaniu zależnie od sposobu uprowadzenia, mocy napędu uprowadzającego wehikułu, osobowości poszczególnych uprowadzanych, itp. Ponadto, jak prawie każdy z wtórnych atrybutów wyliczonych w tym podrozdziale, może ono też być spowodowane czynnikami nie mającymi nic wspólnego z UFO.

#3. **Wymowne choroby i stany.** Systematyczne uprowadzenia do UFO indukują u ludzi zwiększone skłonności do zapadania na niektóre dosyć charakterystyczne choroby i stany. Choroby te i stany wynikają bowiem z przebiegu, efektów, okoliczności, psychologii, i/lub podświadomej pamięci uprowadzeń, a stąd zwykle objawiają się podczas stosownych warunków. Oto niektóre z nich:

#3a. **Alergie.** Podczas dotychczasowych swoich badań odnotowałem, że każda osoba świadoma swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, z czasem wyrabia w sobie jakieś silne uczulenie (alergie), lub nawet cały zbiór skomplikowanych uczuleń, co do jakich wie, że wynikają one z uprowadzeń do UFO. Unikalną cechą tych uczuleń jest, że pogłębiają się one proporcjonalnie do sumarycznej liczby uprowadzeń danej osoby do UFO, a także że zawsze posiadają związek z warunkami jakie towarzyszą uprowadzeniom do UFO. Aczkolwiek więc ich pierwsze oznaki dają się odnotować już dosyć wcześnie, w sposób intensywny zaczynają one zakłócać codzienne życie danego uprowadzanego dopiero gdzieś w średnim wieku (np. około 40 roku życia). Wygląda to niemal jakby jakaś forma alergii była

nieodłącznym produktem ubocznym (czy zewnętrzną manifestacją) pohipnotycznych blokad pamięci nakładanych przez UFOautów na wszystkie osoby uprowadzane do ich statków. Stąd alergia ta intensyfikuje się bowiem w miarę zwiększania sumarycznej objętości informatycznej tych blokad. W rezultacie, wśród starszych wiekiem osób bardzo trudno jest dzisiaj znaleźć osobę, która nie posiadałaby jakiegoś silnego uczulenia/alergii. Przy bliższym zbadaniu alergia tych osób zawsze też okazuje się posiadać ścisły związek z czynnikiem który dominuje podczas ich uprowadzeń do UFO. Przykładowo, wielu ludzi uczulonych jest dzisiaj na zwykłe nocne powietrze (tj. to samo nocne powietrze jakim zmuszeni są oddychać podczas lotu do UFO w chwilach zaistnienia ich uprowadzeń, np. pomiędzy 2 a 5 w nocy), ponieważ taki rodzaj powietrza wdychają oni podczas swych uprowadzeń. Osoby szczególnie często uprowadzane podczas zimy lub opadów śniegu, stają się uczulone na śnieg, lód, lub lody. Z kolei osoby często uprowadzane do UFO z lasu sosnowego w danym czasie znajdującego się w stanie pyłkowania, uczulone są na pyłek sosnowy.

Jedno z bardziej niezwykłych uczuleń, które jest niemal znakiem firmowym eksploatacji seksualnej następującej podczas czyichś uprowadzeń do UFO, to uczulenie na wyschnięte płyny produkowane przez własne ciało uprowadzonego. Najczęstszym z nich jest uczulenie na własny pot, aczkolwiek relatywnie często występują też uczulenia mężczyzn na swoją własną spermę, oraz uczulenia kobiet na swój własny płyn z warginy. Osoby posiadające te uczulenia są więc często zaskoczone, gdy dostają wysypki i swędzenia we wszystkich miejscach skóry które zwilżone zostają tymi płynami przez przeciąg czasu umożliwiającą ich wyschnięcie i zmianę strukturalną, np. w przypadku potu - miejsca położone pod paskiem od zegarka (szczególnie jeśli jest skórzany i wchłania pot), pod pierścionkiem czy kolczykiem, itp. Znam nawet przypadki osoby uczulonej na własną wyschniętą ślinę, u której oczywistym następstwem jest częsta wysypka i swędzenie w okolicach ust, szczególnie na brodzie, a także innej osoby uczulonej na wyschnięte łzy, u której wysypka i swędzenie pojawiają się pod oczami po każdym niezmytym starannie łzawieniu. Można więc spekulować, że u posiadaczy tych niezwykłych alergii, podczas trwania uprowadzeń, wraz z silną traumą oraz utrwalającym je w podświadomości silnym stanem hipnotycznym współwystępowało też na UFO duże nawilżenie skóry tymi właśnie płynami, które pozostawione były potem aby same wysychały na skórze i zmieniały swą kompozycję strukturalną.

#3b. **Astma.** Spora część badanych przeze mnie osób świadomych swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, przyznawała się do przechodzenia na jakimś etapie życia (np. w dzieciństwie) ataków astmy, które wiązali oni ze swoimi uprowadzeniami do UFO. Ataki te zwykle przeminęły jednak z wiekiem. Wierzę więc, że u wielu ludzi nieświadomiane napięcie psychiczne wynikające z ich uprowadzeń do UFO, w połączeniu z podświadomą pamięcią nieprzyjemnych przeżyć jakie im towarzyszą, może prowadzić do rozbudzenia w nich ataków astmy.

#3c. **Anginy** (bóle gardła) i kataru. Uprowadzenia do UFO zdają się powodować u ludzi zwiększoną podatność na anginy, zapalenia gardła, oraz na choroby nosa. Pojawianie się u uprowadzanych ludzi wszystkich tych problemów zdrowotnych, z reguły czasowo jest zsynchronizowane z ich ostatnim uprowadzeniem do UFO i wyląda jak następstwo owego uprowadzenia. Aczkolwiek anginy te i choroby docelowo zwykle manifestują się w sposób bakteryjny lub wirusowy, ich bezpośrednim powodem staje się jest alergiczna reakcja organizmu na czynnik, powietrze, zapach, czy odczucie, o charakterze występującym podczas naszych uprowadzeń do UFO. Stąd sporo ludzi reaguje anginami na nocne powietrze (tj. nie będą mogli oni spać przy otwartym oknie), czy na wszelkie odmiany lodów (np. gdy ich uprowadzenie następuje często w zimie w obecności śniegu i lodu). Inni ludzie mogą nabywać się anginy podczas prawie każdego przelotu samolotem, ponieważ psychologiczne odczucie lotu wyzwała u nich odpowiednią reakcją alergiczną.

#3d. Zwiększona podatność na **kłopoty z kręgosłupem**. Na obecnym etapie swoich badań zaczynam się skłaniać do poglądu, że UFOautci celowo indukują u niektórych ludzi kłopoty z kręgosłupem. Kłopoty te używane są przez UFOautów jako rodzaj kary, a także metody "uziemiańca", nakładanej na tych ludzi, którzy jakoś działają przeciwko ich

okupacyjnym interesom na Ziemi. Spora też proporcja badanych przeze mnie mężczyzn, którzy byli świadomi swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, przechodziła różnorodne kłopoty ze swym kręgosłupem. Kłopoty te bywały najróżnorodniejszego rodzaju, począwszy od wypadniętych dysków, poprzez stany popularnie zwane "korzonkami", a skończywszy na uporczywych, powtarzających się i długotrwałych bólach w szyi, podobnych do tych jakie ma się po nocy przespanej na niewygodnej poduszce.

Jedna moje osobista obserwacja bezpośrednio wskazuje na to, gdzie UFO-nauci uczą się owego nieniszczącego i trudno-odonotowalnego uszkodzania ludzkich kręgosłupów. Wszakże aby zepsuć komuś kręgosłup w sposób bezintryzyjny, potrzebna jest duża wprawa. Wszystko wskazuje na to, że wielu UFO-nauców przebywających na Ziemi, których opisuję w podrozdziale V8 i V8.1, uczy się tej sztuki kiedy praktykują oni najróżniejsze formy niekonwencjonalnego uzdrawiania. UFO-nauci ci zajmują się nastawianiem kości u ludzi, zielarstwem, itp. Swoją wiedzę jaką gromadzą oni podczas dziennych zajęć rzekomego pomagania ludziom, ci sami UFO-nauci wykorzystują potem nocami aby szkodzić tym osobom które w jakiś sposób działają na niekorzyść okupacyjnych interesów UFO na Ziemi.

#3e. **"Urojone choroby"**. W trakcie prowadzenia swych badań odnotowałem występowanie u pewnej liczby osób świadomych swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, rodzaju chorób jakie lekarze i postronne osoby często określają przydomkiem "urojenia" lub "choroby urojone". Choroby takie dla uszkodzonej osoby zwykle posiadają charakter jakiegoś wewnętrznego bólu, np. silnego i zwykle powtarzającego się nocami bólu umiejscowionego w jednym i zawsze tym samym z narządów wewnętrznych tej osoby, przykładowo w jej pęcherzu, nerce, jelitach, żołądku, czy organie seksualnym. Ból ten jest zazwyczaj na tyle silny i na tyle systematyczny, że dana osoba w końcu udaje się z nim do lekarza. Jednak ku jej szokowi, po dokonaniu wielu najróżniejszych testów, prześwietleń, analiz, itp., lekarze nie mogą znaleźć nic niewłaściwego i upierają się, że dana choroba musi być urojona a nie rzeczywista, zaś dana osoba jest zdrowa jak koń. Ciekawy związek z owymi urojonymi chorobami posiada wierzenie ludowe jakie upowszechnione jest wśród szczepu Bidayah (tj. Land Dayaks czyli "Dayak lądowy") zamieszkującego wyspę Borneo. Wierzą oni mianowicie, że jeśli czyjś dom nawiedzony zostaje przez niewidzialne istoty, cechy których zgodnie z ich opisami odpowiadają dzisiejszym UFO-nauciom, wtedy nie wolno uczynić tym istotom niczego co mogłoby je obrazić. Istoty te są bowiem bardzo mściwe i po zostaniu obrażonymi sprowadzają na obrażającego chorobę jakiej żaden lekarz nie będzie mógł rozpoznać ani wyleczyć. Aczkolwiek jest niezwykle trudno ustalić, czy znani mi świadomi uprowadzeni do UFO doświadczający tego typu "urojonych chorób" obrazili kiedyś eksploatujących ich UFO-nauców, z analiz ich przekonań i działalności stwierdziłem, że wszystkie dotychczas znane mi osoby z takimi dolegliwościami dałyby się zakwalifikować do kategorii "uczestników ruchu oporu". Wygląda więc na to, że owe "urojone choroby" mogą być jedną z "kar", jakie UFO-nauci im wymierzają za prowadzenie działalności szkodzącej ich okupacyjnym interesom na Ziemi. Oczywiście ja będę dokonywał dalszych obserwacji tych interesujących przypadków, aby w przyszłości zweryfikować i uściślić ten wstępny wniosek.

#3f. **Kogutki** we włosach. Szczególnie u mężczyzn z krótko obciętych włosami, często po nocy podczas której nastąpiło uprowadzenie do UFO, włosy uparcie stawały będą dęba i za żadne skarby nie dadzą się przyczesać. Mechanizm tego stawania dęba włosów wynika z ich trwałego natelekinetyzowania i jest nieco podobny do opisywanego w podrozdziale U3.6 mechanizmu który powoduje, że farba odpada z natelekinetyzowanych samochodów, czy że natelekinetyzowana taśma klejąca nie chce przylegać. Jest więc on jednym z bardziej interesujących efektów tzw. "nadślıskości". Osoby obu płci, jakich włosy poddane są natelekinetyzowaniu podczas ich uprowadzenia do UFO, przez jakich czas potem nie są w stanie swoich włosów przyczesać. Włosy te stoją więc na ich głowach "dęba" formując owe dobrze ludziom znane "kogutki". Zjawisko to trwa aż do czasu, kiedy ich włosy stopniowo ulegają samoczynnemu odtelekinetyzowaniu. Odkrycie więc rano na naszej własnej głowie takiego "kogutka" uformowanego z włosów stojących dęba, jest doskonałym dowodem, że owej nocy byliśmy uprowadzeni do UFO.

Warto w tym miejscu odnotować, że ludzie u których na głowach często pojawiają się owe "kogutki", w folklorze ludowym niemal każdego narodu utożsamiani są jako osoby o szczególnie upartym i krnąbrnym charakterze. Interesujące pytanie jaki się z tego powodu nasuwa, to czy ów ich upór i krnąbrność nie wynikały przypadkiem z faktu, że na pokładzie UFO osoby te często poddawane były hipnotycznemu zaprogramowaniu aby zrealizować jakąś kolaborancką formę sabotażu, stąd innym dawały się we znaki właśnie realizacją tego sprzedawczykowego zadania z uporem maniaka.

**#4. Zakłócenia naszych rutyn i sposobu ubierania się.** Należy tutaj cały szereg zjawisk, najbardziej powszechnie z których obejmują:

#4a. Piżama którą wieczorem, jak zwykle, założyliśmy w typowy dla nas sposób, jednak rano znajdujemy założoną w sposób odwrotny.

#4b. Odkrycie skarpetki innego koloru na jednej z nóg - chociaż pamiętamy, że założyliśmy dwie identyczne skarpetki, itp.

#4c. Świeże spodenki jakie rankiem natychmiast przyklejają się do ciała, chociaż wieczorem wzięliśmy dokładny prysznic. (Zauważ, że zgodnie z podrozdziałem U3.7.1 poniżej, a także zgodnie z podrozdziałem JE9.5, owo przyklejanie się naszej bielizny zwykle jest dowodem eksploatacji seksualnej przez UFOonautów. Szatańscy pasożyty z UFO używają bowiem rodzaju jakby "kisielu" dla dezynfekcji organów seksualnych u swoich ludzkich partnerów - odkażanie to dokonywane jest szczególnie dokładnie przez UFOonautki. Później ów "kisiel" pozostawia skórę dosyć lepka.)

**#5. Zakłócenia i modyfikacje w instynktownych zachowaniach i zwyczajach seksualnych, oraz w funkcjonowaniu narządów rozrodczych.** Zakłócenia te są następstwem poborów spermy/ovule dokonywanych w UFO na danej osobie, a wiążących się zwykle z różnymi bezosobowymi, intrusywnymi, nacechowanymi przemocą, nieprzyjemnymi i niekiedy nawet upokarzającymi procedurami medycznymi przeprowadzanymi na jej organach seksualnych. Aczkolwiek istnieje wiele różnych sposobów na jakie zakłócenia te mogą się objawiać, najczęstrze z nich są jak następuje:

#5a. **Strach kobiet przed udzieleniem dostępu do swych organów seksualnych.** U kobiet ujawnić się może podświadoma niechęć, napięcie i strach w stosunku do wszelkich zachowań polegających na aktywnym lub wymuszonym uzyskiwaniu dostępu do ich organów rozrodczych. Niechęć ta jest efektem przymuszonego próbkowania ich narządów rozrodczych przez UFOonautów. W sensie efektów jest więc ona zbliżona do odczuć ofiar gwałtu, aczkolwiek osoby ją doświadczające nie mogą świadomie przypomnieć sobie żadnego przypadku swego zgwałcenia. Objawia się ona na wiele różnorodnych sposobów. Sposób najłatwiejszy do odnotowania polega na skłonności danej kobiety do odczuwania seksualnego odprężenia i przyjemności, tylko jeśli to ona jest aktywna zaś jej partner zachowuje się pasywnie (pasywne zachowanie partnera nie kojarzy się bowiem w jej podświadomości z wymuszającymi działaniami UFOonautów).

#5b. **Trudności z wzwodem u mężczyzn.** U mężczyzn występować mogą trudności ze wzwodem spowodowane podświadomą pamięcią wymuszonego pobierania od nich spermy/nasienia na pokładzie UFO. Trudności te będą wzrastały proporcjonalnie do aktualnego stopnia "krępowania się obecnością" innej istoty (w przypadku międzyludzkich stosunków płciowych - ich partnerki). Będą więc bardzo wysokie podczas pierwszych stosunków z nową partnerką (np. zdolne są one wręcz uniemożliwić odbycie pierwszych stosunków), natomiast mogą zupełnie się nie ujawniać podczas "stosunków rutynowych", kiedy dany mężczyzna już wcale nie krępuje się obecnością swej partnerki. Ich cechą rozpoznawczą jest, że trudności te zupełnie nie wystąpią gdy mężczyźni ci nie są świadomi bycia obserwowanym przez jakieś niepoznane przez nich dobrze istoty (np. ich nową partnerkę). Stąd nie będą oni mieli żadnych trudności ze wzwodem w przypadku zadziałania bodźców seksualnych podczas nieobecności obserwujących ich świadków. Podświadomie tacy mężczyźni mogą też preferować aktywne zachowanie swojej partnerki (zaś pasywne u siebie), jako że takie zachowanie zaprogramowane w nich zostało podczas pobierania spermy na pokładzie UFO.

Niezależnie od powyższego, u niektórych uprowadzanych kobiet odnotować się też daje dalsze rodzaje następstw. Ich najlepszym przykładem są cykliczne zakłócenia w okresie, ujawniające się w niektórych przypadkach. Niekiedy po uprowadzeniu do UFO ich okres może się opóźnić lub nawet zaniknąć (zwykle od 6 tygodni do dwóch miesięcy) po czym pojawia się sam na nowo. W przypadku młodych dziewcząt (dziewic), którym nigdy nie przyszłoby do głowy dokonanie testu ciążowego, zaniki okresu mogą dochodzić nawet do sześciu miesięcy.

#5c. Tzw. "nieśmiały pęcherz". Uprowadzenia do UFO są także źródłem żenującej dolegliwości znanej jako "nieśmiały pęcherz". Dolegliwość ta objawia się niemożnością oddania moczu w obecności innych osób. Ja osobiście wierzę, że dolegliwość tą UFOanci indukują celowo u danej osoby metodami hipnotycznymi. Dzieje się tak w przypadkach kiedy osoba ta oddała z przestachu mocz na pokładzie UFO. Aby zapobiec ponownemu oddaniu przez nią moczu na pokładzie UFO (a zatem potrzebie ponownego po niej sprzątnięcia UFO), UFOanci hipnotycznie programują tą osobę, aby w przyszłości nie była w stanie oddać moczu w ich obecności. Program ten niestety często działa także w życiu codziennym, zaś jego efekty objawiają się nie tylko w obecności UFOli, ale także i dowolnych innych ludzi.

**#6. Odruchy psychologiczne.** Uprowadzenia do UFO są też źródłem najróżnorodniejszych odruchów psychologicznych, jakie najprawdopodobniej wynikają z podświadomej pamięci swych uprowadzeń, lub z pamięci nieprzyjemnych doznań i widoków jakim dana osoba została poddana podczas tych uprowadzeń. Oto niektóre z nich:

#6a. **Fobie.** Niemal wszystkie znane mi osoby świadome swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, z czasem nabawiły się jakichś silnych fobii. Podobnie jak alergię, fobie te objawiają się zwykle już w starszym wieku (tj. nie istnieją jeszcze w dzieciństwie). Każda z nich zdaje się posiadać bezpośredni związek z przeżyciami doznawanymi pod hipnozą podczas uprowadzeń. Najczęściej z nich to: strach wysokości (spowodowany lotami do/z wehikułu UFO zawisającego wysoko ponad ziemią), fobia lotu samolotem, jazdy samochodem, lub pobytu na statku (objawiające się zwykle wymiotowaniem w samolotach, samochodach, autobusach, lub statkach), klaustrofobia (spowodowana nieprzyjemnymi doświadczeniami w małych pomieszczeniach wehikułu UFO), niechęć do uniformów - zwłaszcza medycznych (spowodowane nieprzyjemnymi zabiegami wykonywanymi przez UFOautów w uniformach), fobia wybranych owadów (szczególnie arachnofobia) i obawa niektórych zwierząt (np. węży) jakie w podświadomości uprowadzanej osoby zapewne kojarzą się albo z instrumentami medycznymi używanymi na pokładzie UFO, albo też z samymi UFOautami lub ich robotami.

Jedną z możliwych definicji fobii stwierdza, że jest to "utożsamienie przedmiotu fobii z podświadomym wyłanianiem się fragmentów pamięci jakie zostały hipnotycznie wymazane przez UFOautów ponieważ zawierały one doświadczenia strasznych zabiegów jakim poddawani jesteśmy na pokładach UFO".

#6b. **Silne reakcje na krew**, otwarte rany, organy wewnętrzne, operacje, itp. Reakcje te mogą się uzewnętrzniać nie tylko kiedy uprowadzony widzi krew, otwartą ranę, organ, czy operację, ale w co bardziej drastycznych przypadkach nawet kiedy ktoś o nich jedynie opowiada. Ich objawy obejmują zasłabnięcie, skłonność do wymiotowania, a niekiedy nawet omdlenia. Spowodowane są one podświadomą pamięcią krwi, odkrytych organów wewnętrznych, operacji, itp., wyniesioną z uczestnictwa w zbiorowych i często strasznie wyglądających procedurach medycznych dokonywanych na pokładach UFO.

#6c. Indukowane tłumem **stany nerwicowe**. Najczęściej z nich to obawa przed ruchliwym i agresywnym tłumem (spowodowana zapamiętanymi przez podświadomość przykrymi doznaniem na UFO mającymi miejsce w ogromnych salach pełnych ruchliwych i aktywnych istot oraz innych osób krzyczących i cierpiących w trakcie zatrważająco wyglądających procedur). Zwykle przejawia się ona tendencjami do zasłabnięcia lub wymiotowania w zatłoczonych miejscach publicznych (np. jarmarkach, stacjach kolejowych, czy autobusowych).

#6d. **Obrzydzenia.** Nasze uprowadzenia do UFO są często źródłem nierzeczniejszych, normalnie niezrozumiałych obrzydzeń, które nabierają jednak sensu w kontekście wyglądu lub zachowania UFOautów. Przykładowo widok kobiety z ogoloną (lub całkowicie łysą) głową, może wzbudzać w nas podświadome obrzydzenie. Zaczyna ono być jednak zrozumiałe zważywszy, że wiele UFOautek jakie nas krzywdzą na pokładzie UFO wcale nie posiada włosów na głowie. U niektórych osób ich systematyczne uprowadzenia do UFO mogą być źródłem obrzydzenia na widok białego i delikatnego owłosienia rzadko porastającego przeświecającą przez nie i również białą skórę. (Takie właśnie owłosienie porasta inne niż głowa części ciała u osób o karnacji albinosów lub u niektórych starszych wiekiem ludzi.) Powodem jest, że tego typu białe, delikatne, rzadkie owłosienie pokrywające przeświecającą przez nie skórę podświadomie kojarzy się im bowiem z podobnym owłosieniem odnotowanym u niektórych ras UFOautów dokonujących na nich nieprzyjemnych zabiegów medycznych lub gwałtów. Na podobnej zasadzie stworzenia (np. niektóre owady lub węże) czy też przedmioty, które swym wyglądem czy ruchami podświadomie przypominają albo UFOautów, albo używane przez nich narzędzia lub roboty, również mogą wzbudzać niezrozumiałe obrzydzenie.

#6e. **Zaprogramowane inklinacje.** UFOautci hipnotycznie programują także u niektórych ludzi różnorodne inklinacje, jakie są wygodne dla ich interesów okupacyjnych. Przykładami takich inklinacji mogą być "vegetarianizm" (tj. niejedzenie mięsa, wyjaśniony szczegółowiej w podrozdziale JC9), przynależność do różnych szkół i organizacji przysparzających energię które UFOautci rabują od ludzi (np. chińską "tai chi", indyjską "yoga", japońską "reiki", itp.), leczenie się głównie metodami naturalistycznymi, heurystycznymi, lub holistycznymi które szkodzą naszej przydatności eksploatacyjnej, unikanie używania niektórych współczesnych leków jakie psują biologiczne surowce rabowane od nas przez UFOautów (np. antybiotyków lub chemicznych środków antykoncepcyjnych), itp. Aczkolwiek zawsze istnieje jakiś wydarzenie, które bezpośrednio obciąża się spowodowaniem tego zachowania (np. wizyta w rzeźni, przeczytanie jakiejś książki, czy znajomość wyników określonych badań medycznych), badania uprowadzeń do UFO wskazują, iż faktycznie jest ono nieświadomym podążaniem za nakazami hipnotycznymi zakodowanymi przez UFOautów w naszej podświadomości. W wielu przypadkach takie bowiem dokładnie zachowania raportowane są jako zalecane przez UFOautów uprowadzanym przez siebie osobom (np. patrz ustępy N-96 i N-98 w rozdziale S monografii [3] i [3/2] jaki zawiera raport z uprowadzenia do UFO Miss Nosbocaj). W innych przypadkach - np. odczuwania szczególnej więzi z określonymi zwierzętami, UFOautci podczas uprowadzeń przyjmują właśnie postać owych zwierząt, poprzez włączenie swoich modyfikatorów wyglądu (patrz punkt 5 w podrozdziale N3.2 i punkt Ad. 2 w podrozdziale T4).

#7. **Nieracjonalne zachowania.** Nasze uprowadzenia do UFO są także źródłem najróżniejszych nieracjonalnych zachowań, jakie wykazują cechy charakteryzujące osoby poddane hipnotycznej manipulacji poglądami. Stąd zachowania te zapewne wynikają z celowego zaprogramowania ich w naszej podświadomości, dokonywanego podczas uprowadzeń do UFO, lub wymuszanego u nas za pośrednictwem implantów wprowadzonych do głowy (patrz podrozdziały VB4.2, N4 i U3.2). Nie są one jednak demonstrowane przez wszystkich ludzi, a jedynie przez osoby o szczególnym typie osobowości (typu "sprzedawczy" opisywani w podrozdziale U4.4). Oto najbardziej reprezentacyjne z takich zachowań:

#7a. Spora część ludzi wykazuje **emocjonalny stosunek do UFO**, zamiast racjonalnego, oraz żywe reakcje na poruszanie tematu tych wehikułów. Ten ich stosunek nosi wszelkie cechy bycia zaprogramowanym metodami hipnozy podczas uprowadzeń ich nosicieli do UFO. Stosunek ten zwykle powoduje u jego nosicieli reakcje graniczące z histerią, paniką, czy nawet rodzajem nieracjonalnej wrogości, wobec każdego kto porusza w ich obecności temat UFO (włączając w to osoby zajmujące się badaniami tych wehikułów).

#7b. U wielu osób występuje też trwale zaprogramowane w nich przez UFOautów zachowanie, jakie możnaby nazwać "rozdwojeniem swego stanowiska" lub

**"zdradą wyznawanych zasad"**. Osoby te bowiem z jednej strony starają się brać aktywny udział w ruchu UFOlogicznym, nieustannie deklarując publicznie, że są "za", popierają, uczestniczą, itp. Z drugiej zaś strony przy każdej nadarzającej się sposobności atakują one zażarcie i publicznie kpią z wszelkich prób racjonalnego badania UFO, starają się zdyskredytować każdy napotkany przez siebie materiał dowodowy dotyczący UFO, nigdy nie wyrażają się pozytywnie o konstruktywnych badaniach i badaczach UFO, oraz publicznie promują jedynie absurdalne wyjaśnienia i hipotezy, jakie nawet na pierwszy rzut oka wykazują brak logiki i jakie degradowują sobą w oczach społeczeństwa powagę i znaczenie badań UFO. Osobiście jestem pewien, że osoby te manipulowane są hipnotycznie przez uprowadzających ich UFOonautów aby działać w taki właśnie sposób na szkodę rzeczowych badań UFO (patrz też podrozdziały P4 i U4.4).

**#7c. Ignorowanie dowodów swoich uprowadzeń do UFO.** Jednym z moich bardziej intrygujących ustaleń, była obserwacja, że większość ludzi w sposób niemal otwarty i oczywisty uprowadzanych do UFO, zwykle wkłada ogromną ilość trudu, kosztów, oraz naginania faktów, aby przekonać inne osoby (a zapewne również i siebie) iż wokół nich nie dzieje się nic niezwykłego, zaś otaczające ich morze niezwykłości posiada "naturalne" wyjaśnienie. Stąd ludzie ci zupełnie nieracjonalnie i uparcie misinterpretują lub ignorują takie fakty jak zastawianie w swoich mieszkaniach zapalonych świateł lub włączonych urządzeń, jakby samoczynne wyłączanie się niektórych maszyn i urządzeń, niespodziewane alarmy, błyskanie wyłączonych żarówek, ginięcie przedmiotów, przesunięcia obiektów, wypalone kręgi trawy przed ich oknami, cykliczne sińce, podrapania i wymowne zranienia na ich ciałach, itp. Jedynym wytłumaczeniem dla tego niezwykłego nastawienia psychologicznego i wynikającego z niego upartego nieprzyjmowania faktów do wiadomości, jest iż podświadomość tych osób została celowo zaprogramowana przez UFOonautów, aby odrzucali oni wszelkie dowody działalności UFO (patrz podrozdział VB4.1.1). Gdy więc ktoś ma do czynienia z takimi osobami, powinien zdawać sobie sprawę, że nie będzie można ich przekonać do istnienia UFO ani do faktyczności ich uprowadzeń do UFO.

**#7d.** Duża proporcja ludzi wykazuje też zaprogramowaną w nich na pokładzie UFO podświadomą **awersję przed powiększaniem swej racjonalnej wiedzy na tematy UFO**. Ich awersja wykazuje wszelkie cechy hipnotycznego manipulowania świadomością dotkniętych nią osób. Objawia się ona poprzez zbiór nietypowych i nieracjonalnych odruchów, odczuć i zachowań ujawniających się w przypadku konfrontacji z wiedzą o tematyce UFOlogicznej. Owe nieracjonalne zachowania z reguły jednak nie zostają uświadomione i odnotowane przez samych ich wykonawców, a stąd uważane są przez nich za zjawiska "naturalne". Przykładowo za każdym razem kiedy wezmą do przeczytania jakąś książkę zawierającą "zakazaną" wiedzę na temat UFO, ludzie ci mogą wybiórczo doznawać ataków senności jakie zmuszają ich do jej odłożenia. Jednak ataki tej senności nie pojawią się jeśli czytają oni jakiegokolwiek inne opracowania tematycznie nie związane z UFO. Ponadto senność ta ustąpi niemal natychmiast gdy dana osoba odłoży książkę która ją zaindukowała. Podobnie, przy każdej okazji kiedy mają szansę zapoznania się z poważnym opracowaniem dotyczącym problematyki UFOlogicznej, nagle doznają napływu uczucia zmęczenia, znudzenia, oraz wyłączania się, powiązane z podświadomymi nakazami aby zapoznanie to odłożyć na później. Inne objawy owej awersji obejmują odczucie narastającego podrażnienia, zniecierpliwienia, sprzeciwu i opozycji w przypadku czytania jakichś poważnych informacji dotyczących UFO, nieracjonalne upieranie się przy własnych - z reguły nielogicznych i przeciwstawnych do istniejących faktów, poglądach i opiniach na poznawane tematy dotyczące UFO, upartego nieprzyjmowania do wiadomości nawet najbardziej oczywistych faktów i dowodów, itp. Niezwykłym atrybutem wymienionej tutaj awersji, jaki świadczy o jej wywodzeniu się z celowego manipulowania umysłami ludzi poprzez albo ich hipnotyczne programowanie, przez ich telepatyczną manipulację (patrz podrozdział VB4.2), albo też zaopatrywanie w "inteligentny" implant indoktrynujący (patrz podrozdział N4), jest iż nie ujawnia ona swego działania w przypadku powiększania wiedzy o jakąkolwiek inną tematykę nie mającą powiązania z UFO.

**#7e. Kompulsywne przeszkadzanie.** Niektórzy ludzie, którzy znaleźli się przypadkowo w pobliżu lub otoczeniu kogoś, kto właśnie poważnie i rzeczowo propaguje problematykę UFOlogiczną, ulegają nagłemu jakby hipnotycznemu przymusowi aby jakoś przeszkadzać w tej propagacji i odwrócić uwagę słuchających. Przymus ten wzrasta proporcjonalnie do wagi jaką w ich opinii noszą propagowane właśnie informacje. Dokonują więc różnorodnych nieracjonalnych i niewytłumaczalnych działań nakierowanych ku temu przeszkodzeniu, w niektórych przypadkach posuwając się nawet do zachowań ekstremalnych. Jednak motywacji dla powodów ich podjęcia nie są w stanie wyjaśnić ani uzasadnić. Ten podświadomy (hipnotyczny) nakaz aktywnego przeszkadzania w propagowaniu problematyki UFOlogicznej również wykazuje wszelkie cechy albo hipnotycznego zaprogramowania umysłu, albo bycia wymuszonym przez zawarte w ich głowach implanty.

Warto też dodać, że wymienione w tym punkcie nieracjonalne zachowania nie występują u wszystkich ludzi, a jedynie u niektórych z nich. Odnotowałem, że jednostki u których zwykle się one uzewnętrzniają w zauważalny przez innych sposób, z reguły odznaczają się cechami charakteru bardziej niż przeciętnie podatnymi na manipulowanie przez UFO (takimi jak przykładowo: brak silnej woli, brak zdolności do wypracowywania sobie własnej opinii, zmienność/niestałość poglądów, łatwe uleganie sugestii, skłonności do wyolbrzymiania, brak samorespektu).

**#8. Sygnały z naszych zmysłów.** Chociaż wzrok ludzki nie jest w stanie odnotować pobliskiej obecności niewidzialnych dla nas kosmicznych pasożytów z UFO, inne zmysły niekiedy odnotowują ich obecność. Oto więc wykaz najczęstszych sygnałów z naszych zmysłów, że właśnie zbliża się nasze kolejne uprowadzenie do UFO.

**#8a. Dzwonienie w naszych uszach.** Napęd telekinetyczny używany przez niewidzialnych dla wzroku szatańskich pasożytów z UFO emituje rodzaj dźwiękotwórczej fali magnetycznej, która pochwytywana jest przez nasz umysł jako rodzaj dźwięku najczęściej nazywanego "dzwonieniem w uszach". Więcej na temat takich "dźwięków magnetycznych" wyjaśnione zostało w podrozdziale F10.2.1 niniejszej monografii, a także w traktacie [3B], oraz monografiach [5/3] (patrz tam podrozdział I1) i [5/4].

**#8b. Wibracyjne swędzenie jakiejś części ciała.** Jeśli niewidzialny UFOonauta, lub niewidzialny wehikuł UFO, przemieszcza się przez nasze ciało, lub tkwi częściowo w naszym ciele, wówczas jego migotanie telekinetyczne może wzbudzać w nas uczucie unikalnego rodzaju "telekinetycznych wibracji", jakie odbierane są przez nasze zmysły. Wibracje te najłatwiej można by opisać jako rodzaj swędzenia o charakterze wibracyjnym, jakie zdaje się być umiejscowione we wnętrzu naszego ciała, a nie na powierzchni skóry. (Ten wysoce charakterystyczny typ swędzenia czasami dla żartu indukowany jest przez dzieci. Stąd jeśli ktoś doświadczył takiego żartu, wówczas może rozpoznać o jakim "telekinetycznym swędzeniu" jest tutaj mowa. Dzieci wytwarzają go poprzez wprawienie swojego języka i warg w szybkie wibrowanie poprzez wydawanie dźwięku "bzyczącego" - takiego jak pszczoła i następne dotknięcie tak wibrującym językiem i wargami czyjogoś ucha lub nosa. Efekt zwykle jest piorunujący dla ofiary danego żartownisia. Później pozwala jej także rozpoznać to samo swędzenie, kiedy ofiara ta zetknie się z wibrującym obiektem w stanie telekinetycznym.)

**#8c. Zmiana ciśnienia w uszach.** Jeśli tuż nad ranem uprowadzeni zostaliśmy do wehikułu UFO, wówczas po zbudzeniu się ciągle nasze uszy mogą posiadać owo unikalne odczucie zmiany ciśnienia, jakiego doświadczamy w samolotach podczas raptownej zmiany wysokości. Spowodowane jest ono faktem, że na pokładzie UFO panuje inne ciśnienie niż na Ziemi. Jeśli więc tuż nad rankiem uprowadzeni zostaliśmy do tego wehikułu, gdzie przebywaliśmy przez dłuższy przedział czasu, rano nasze uszy ciągle mogą doświadczać następstw owej zmiany ciśnienia przez dosyć spory czas już po przebudzeniu się. Kiedy więc rano doświadczamy tego zjawiska, jest spore prawdopodobieństwo, że na krótko wcześniej byliśmy właśnie uprowadzeni do UFO.

**#8d. Nagłe zmiany temperatury.** Jeśli w obrębie naszego mieszkania porusza się pionowo niewidzialny wehikuł UFO, wówczas temperatura mieszkania raptownie zaczyna się wahać. Szczególnie jest to odnotowalne, jeśli jest to wehikuł większego typu, np. K6. Jeśli



wzlatuje on wolno w górę, np. wznosząc się z niższego piętra na wyższe, powoduje to raptowny spadek temperatury, czasami osiągający poziom zamarzania. Ja osobiście taki spadek dosyć często odnotowywałem w krajach tropikalnych, gdzie normalnie noce są wystarczająco gorące dla spania bez żadnego przykrycia. Jeśli więc niewidzialny wehikuł UFO wlatywał do mojej sypialni wznosząc się wolno od poziomu niższego piętra, wówczas nagle kostniałem tam z zimna. Jeśli jednak niewidzialny wehikuł dużego typu zaczyna obniżać się do mieszkania poczynając od dachu lub wyższego piętra, wówczas temperatura raptownie wzrasta. To zjawisko wzrostu temperatury doświadczałem wielokrotnie podczas pisania niniejszego rozdziału, gdy mieszkałem na parterze w zimnej Nowej Zelandii. Kiedy niewidzialny wehikuł zniżał się do mojego mieszkania wlatując przez sufit, wówczas na przekór zimna na dworze, w mieszkaniu nagle robiło się gorąco jak w tropiku. Warto przy tym odnotować, że kiedyś w Malezji zdołałem dokonać pomiarów i obliczeń szybkości poruszania się niewidzialnego wehikułu UFO w naszych mieszkaniach (wyniki opisałem w podrozdziale U3.6). Jak się okazuje, z powodu konieczności nie wzbudzania efektów fizykalnych, szybkość ta wynosi zaledwie około 1.5 kilometra na godzinę i w przybliżeniu równa się ona szybkości wolnego spaceru. Aby więc z taką szybkością wznieść się lub opaść o wysokość jednego piętra, niewidzialny wehikuł UFO potrzebuje wystarczająco dużo czasu, aby zimno lub gorąco spowodowane jego ruchem wyraźnie zarejestrowane zostało przez nasze zmysły.

**#9. Oblezienie naszych ciał przez mites.** W podrozdziale U3.7.1 wyjaśniłem, że szokującym następstwem dowolnego bliskiego kontaktu ze (zwykle ogromnie brudnymi) UFOlami, jest że nasze ciało zostaje od nich oblezione przez mikroskopowe żyjątka po angielsku nazywane "mites". Ja opisałem już owe mites w podrozdziale JD1.6.2, ponieważ mają one tendencję do trzymania się głównie na tych ludziach, którzy praktykują filozofię pasożytnictwa. Oczywiście, UFOnauci właśnie wyznają najgorszą wersję pasożytnictwa. Dlatego ich wehikuły, ich ubrania, a także ich ciała, dosłownie aż się roją od owych mites, które niemal że z nich okapują. (Zapewne wynika to z wysokiego poziomu brudu i nieczystości jakie dominują typowy wehikuł UFO, a jakie odnotowywane są i raportowane są przez liczne osoby uprowadzane do UFO.) Następstwem owego zawaszawienia UFOonautów i ich wehikułów owymi mikroskopijnymi mites, jest że za każdym razem kiedy zostajemy uprowadzeni do UFO, nasze ciało jest po tym oblezione owymi mites. Z kolei owo nasze oblezienie przez mites powoduje, że po każdym uprowadzeniu do UFO te części naszych ciał, które miały kontakt z okryciami UFOli, z wyposażeniem UFO, lub z samymi UFOonautami, zaczynają nas niemiłosiernie swędzić, czują się jak oblezione przez miniaturowe owady, oraz wymagają nieustannego drapania się.

\* \* \*

W tym miejscu należy podkreślić, że niektóre oznaki naszych własnych uprowadzeń do UFO opisywane w niniejszym podrozdziale, wykazują kilka cech wspólnych jakie umożliwiają ich dodatkową weryfikację krzyżową. Cechy te to:

(a) Są one cyklicznie powtarzalne, tj. pojawiają się ponownie co jakiś okres czasu (zwykle w stałej odległości od siebie, np. regularnie co trzy miesiące). Owo ponowne ich pojawienie się następuje podczas (lub po) naszego kolejnego uprowadzenia do UFO.

(b) Pojawiają się one zawsze w powiązaniu z sobą. Przykładowo gdy nastąpi nasze kolejne uprowadzenie do UFO, niektóre z tych objawów mogą powtórzyć się ponownie. Oczywiście należy tu podkreślić, że wyzwolenie ujawnienia się każdego z tych objawów jest czysto przypadkowe i zależne od sprzyjających okoliczności. Stąd w szczególnie niekorzystnych przypadkach może nastąpić nawet kilka kolejnych naszych uprowadzeń do UFO i żaden z wymienionych tu objawów nie zostanie przy tym zaobserwowany.

(c) Wykazują zgodność przyczynowo-skutkową z działaniem urządzeń napędowych oraz poziomem technologii UFOonautów, jak to opisano teoriami zaprezentowanymi w treści niniejszej monografii. Dlatego też kładę nacisk na zapoznanie się z owymi teoriami przed przeczytaniem niniejszego rozdziału, jako iż ich znajomość ułatwi później zrozumienie mechanizmu i przyczyn opisywanych tu zjawisk.

Jeśli więc ktoś wykryje u siebie obecność blizny opisanej w podrozdziale U3.1, plus dodatkowo wystąpi u niego co najmniej jedno z następstw omówionych w niniejszym podrozdziale lub podrozdziale U3.6, wtedy taki ktoś właśnie uzyskał absolutnie pewne dowody, że systematycznie uprowadzany jest do UFO.

### U3.5. Zewnętrzne dowody naszego uprowadzania do UFO

Niezależnie od opisywanych w podrozdziale U3.4 "wewnętrznych" następstw naszych systematycznych uprowadzeń do UFO, dookoła siebie możemy też często zaobserwować najróżniejsze "zewnętrzne" dowody naszych uprowadzeń. Niniejszy podrozdział stara się je opisać. Obejmują one:

**#1. Dowody częstych przylotów i lądowań UFO aby nas uprowadzać.** Dowody te mogą pojawiać się przy (a także na lub w) domu w którym mieszkamy. Najczęściej przyjmują one formę pierścieni stymulowanej telekinetycznie lub wypalanej magnetycznie trawy, zwane "lądowiskami UFO" - patrz podrozdział O5.1 niniejszej monografii, lub monografie z serii [5]. Jednak inne fizyczne ślady też mogą zostać pozostawione i odnotowane, takie jak przykładowo skrzywienie lub zadrapanie wysokich obiektów (jeden z uprowadzanych raportował mi 50 skrzywienie grubej na 9 mm aluminiowej anteny na dachu, podczas gdy w 1988 roku ja sam badałem zgniecenie przez UFO wysokiej lampy oraz zadrapanie jej słupa); ułamanie, zranienie, lub magnetyczne opalenie wierzchołków czy gałęzi drzew; wypalone ślady na parkietach i dywanach, itp.

**#1a. Lądowiska UFO.** Uformowane są one z trawy o odmiennym kolorze oraz o wroście bujniejszym od sąsiedniej. W drastycznych przypadkach długotrwałych lądowań, pierścienie te mogą być też uformowane z trawy całkowicie wypalanej (do gołej ziemi) przez pulsujące pole magnetyczne statku. Warto tu zaznaczyć, że UFO-nauci wolą wybierać do zaparkowania swoich wehikułów "polanki" wolne od zabudowań. Tylko w wyjątkowych przypadkach zdecydują się zawisać swoim wehikułem bezpośrednio ponad budynkiem narażając się na niebezpieczeństwo zostania wykrytym wskutek "wariowania" urządzeń elektrycznych z danego budynku. W celu więc znalezienia takiej przytulnej "polanki", wehikuly te niekiedy mogą być "zaparkowane" w odległości nawet około 100 metrów od budynku w którym ich załoga właśnie dokonuje czyichś uprowadzeń.

W jednym przypadku prowadziłem badania osoby świadomej swoich częstych uprowadzeń do UFO, dookoła domu której rosły drzewa. Nie było więc "polanki" do zaparkowania wehikułu. Zauważyłem tam, że jedna strona jodły rosnącej jakieś 5 metrów przed oknem sypialni urowadzonej schła od góry do dołu (wszystkie gałęzie) jakby popalona pionowym słupem silnego pola magnetycznego. Popalenie to przypominało nieco efekty działania kolumny ognia czy polania od góry jakiegoś czynnika chemicznego.

Ciekawe, że efekty telekinetycznej stymulacji środowiska, bardzo podobnej do tej jaka występuje na lądowiskach telekinetycznych UFO, w szczególnych przypadkach mogą dać się zaobserwować nawet w obrębie mieszkań niektórych ludzi. Z interesującym takim przypadkiem spotkałem się w Kuala Lumpur. Dotyczył on pary osób świadomych swego systematycznego uprowadzania do UFO, opisywanej bardziej szczegółowo w podrozdziale U3.8, która m.in. odnotowała u siebie serię regularnych nalotów UFO następujących co 1 tydzień, 1 dzień i 1 godzina. Z ich mieszkania UFO-nauci odlatywali zwykle przez wschodnią ścianę, która cała zabudowana była ogromnymi metalowymi drzwiami/oknem prowadzącymi na obszerny balkon, poza którym znajdowała się polanka. Nad tą polanką parkowane były ich wehikuly, bowiem cała upstrzona była lądowiskami UFO typu K3. W chwili swoich badań naliczyłem na niej aż 22 pierścieni trawy wypalanej do gołej ziemi, posiadające średnicę zewnętrzną około  $d_o = 1.5$  metra i szerokość wypalonego pasa trawy  $g = 30$  [cm] - patrz rysunki F3 "b" oraz G9 "B" i "D" w monografii [5/3]. Jeden z tej pary uprowadzanych twierdził nawet, że niekiedy rozpoznaje dokładny moment odlotu/przylotu niewidzialnego UFO-nauty poprzez owe metalowe drzwi/okno, bowiem wpadały one wtedy w bardzo silne wibracje

wydając dźwięk podobny jakby ktoś nimi zaszarpał. Otóż na balkonie za owymi drzwiami rosnęło pasmo pnących się roślinek, wszystkie tego samego gatunku, po angielsku popularnie zwanych "money plant" (nie znam ich polskiej nazwy, aczkolwiek wiem, że angielska nazwa tłumaczy się jako "pieniężnik", oraz pamiętam że roślinki te są popularne także i w Polsce), posadzonych w długim betonowym korytku przebiegającym wzdłuż poręczy balkonu. Roślinki rosnące mniej więcej w centrum tego korytka, tj. dokładnie w obszarze przez który opuszczającym mieszkanie UFOautom najwygodniej było przelatywać, osiągały około 4-krotnie większy wzrost od pozostałych roślinek. Czyniły tak pod wpływem telekinetycznej stymulacji, czyli na przekór że wszystkie warunki wzrostu były identyczne dla całej długości korytka. Ich wygląd był też wyraźnie zdrowszy, a kolor bardziej soczysto-zielony. Przekrój pnącza u tych stymulowanych roślinek wynosił 8 milimetrów, podczas gdy u pozostałych roślinek jedynie 3 [mm], zaś ich sercowate liście osiągały długość 15 [cm] i szerokość 10 [cm], podczas gdy u pozostałych roślinek liście mierzyły przeciętnie: długość 4 [cm], szerokość 3 [cm]. Roślinki znajdujące się w obszarze częstego przelotu UFOautów wykazywały więc wyraźne efekty stymulacji telekinetycznej podobnej do stymulacji występującej na byłych lądowiskach UFO drugiej i trzeciej generacji - patrz opisy telekinetycznego rolnictwa z podrozdziału NB2 niniejszej monografii oraz rozdziału F2.1.1.2 monografii [5/3]. Ich prawie 4-krotnie większy wzrost spowodowany poddaniem ich jedynie przez ułamek sekundy działaniu pola telekinetycznego przelatujących UFOautów. To daje więc też pojęcie o niezwykłych efektach jakie może przynieść prawidłowe wdrożenie telekinetycznego rolnictwa.

#### #1b. **Wypalanie śladów przez wyloty pędników z butów UFOauty.**

Ciekawym i częstym rodzajem śladów, jaki UFOauty pozostawiają w mieszkaniach, jednak jaki najczęściej pozostaje nieodnotowany, jest telekinetyczne odbarwienie materiału naszej podłogi w mieszkaniu. Odbarwienie to zwykle przyjmuje formę okrągłych lub eliptycznych plam o zaokrąglonym kształcie i kilkunasto-milimetrowej średnicy (tj. zwykle o średnicy około 13 do 17 mm). Kolory takich plam, jakie dotychczas odkryłem i badałem, były białe lub biało-zielone. Odbarwienie to powstaje w rezultacie natelekinetyzowania materii podłogi przez pole telekinetyczne wytwarzanego w pędnikach UFOautów nalatujących dane mieszkanie. Powstaje ono w miejscach podłogi, do jakich UFOauty bezpośrednio przystawiają swoje buty, których pędniki wydzielają potężne pole telekinetyczne. Z kolei natelekinetyzowana materia - jak to dokładniej wyjaśniono w podrozdziale H8.1, traci swoją oryginalną barwę i nabiera białawego koloru. W rezultacie, w miejscach podłogi na których przykładowo stanął lub kroczył jakiś UFOauta posiadający włączone pędniki telekinetyczne zainstalowane w podeszwach swoich butów, na podłodze powstają dwie okrągłe plamki o średnicy kilkunastu milimetrów i o bardzo ostro zarysowującym się, regularnym obwodzie. Plamki te początkowo posiadają kolor zwykle biały (niemal kredowy). Jednak z czasem ulegają one stopniowemu blaknięciu a czasami i jakby zielenieniu, według krzywej połowicznego zaniku. Po kilkunastu miesiącach zwykle znikają one całkowicie. Jak odnotowałem, plamki te najlepiej są widoczne na jakiejś ciemnej w kolorze podłodze zawierającej materiał organiczny, przykładowo na parkiecie drewnianym który został pomalowany jakimś lakierem organicznym, czy pokazanych na rysunku R6 płytkach PCV. Mogą jednak pojawić się też na meblach, telewizorach, czy polakierowanych drewnianych poręczach. W jednym przypadku odkryłem je nawet na kamiennej, białej podłodze (miały one wówczas kolor zielonkawy). Dla postronnego widza wyglądają one jakby podłoga została poplamiona kroplami jakiegoś białego płynu, który po wyschnięciu pozostawiła okrągławe białe lub zielonawe plamki. Ciekawostką tych okrągłych natelekinetyzowanych plam jest, że właściciele danego mieszkania zawsze mają na ich temat jakieś "racjonalne" wytłumaczenie, jakie zapewne jest im wmanipulowane przez UFOautów. (Stąd z tymi śladami na podłodze jest podobnie jak z lądowiskami UFO pod czyimiś oknami - wszakże dla takich lądowisk UFO pod czyimiś oknami właściciele mieszkania też zawsze posiadają jakieś "racjonalne" wytłumaczenie.) Z powodu owego wytłumaczenia gospodarze zwykle wcale nie zwracają na nie uwagi. Nie zastanawia ich przy tym: (1) dlaczego owe białe plamki zawsze pojawiają się w parach (UFOauty mają wszakże po dwie nogi) a niekiedy nawet przebiegają po podłodze krocząco, (2) dlaczego można je znaleźć nawet pod meblami

(np. łożkiem) gdzie jest niezwykle trudno spryskać okrągłutkie krople jakiegoś płynu, oraz (3) dlatego zawsze mają one średnicę w bardzo wąskim zakresie pokrywający się z wylotami pędników w butach UFO, czyli od jakichś 13 do 19 mm, podczas gdy podłoga zwyczajnie spryskana kropelkami jakiegoś płynu powinna posiadać plamki o wszelkich możliwych średnicach.

**#1c. Wypalenia od pędników wehikułu UFO.** Kiedy do danego mieszkania wlatuje cały wehikuł UFO, wówczas - jeśli wylot jego pędnika znajduje się tuż przy podłodze, uformowana może zostać większa biała plama nawet o średnicy kilkadziesiąt centymetrów. Jak jednak odnotowałem, te duże plamy mają nieregularne zarysy oraz poszarpany obwód (zapewne ponieważ cały wehikuł nie zawisa w mieszkaniu nieruchomo, a wykonuje niestanne oscylacje i małe przesunięcia).

**#2. Niezwykłe postacie.** W naszych mieszkaniach w dniach uprowadzeń niekiedy zauważone mogą zostać niezwykle postacie. W chwili ich ujżenia zwykle one szokują, jednak po jakimś czasie zazwyczaj uznawane zostają za przywidzenia. Mogą to przykładowo być ludzko-podobne jakby cienie szybko przemieszczające się przez pokój lub ścianę, ciemne istoty człekokształtne latające w powietrzu, niewielkie osobki stojące koło łóżka, stworzenia wyglądające jak sowy czy foki gromadzące się wokół kogoś podczas snu, małe świecące się ludziki uciekające przez ścianę lub meble, itp.

Istoty te są UFOonautami, którzy właśnie wtargnęli do naszego domu i czekają aż zaśniemy aby nas uprowadzić. Używają jednak swojego napędu osobistego i ukrywają się poza zasłoną telekinetycznego migotania starając się pozostawać całkowicie niewidzialnymi. Gdy zaś przypadkowo zostają dostrzeżeni, wtedy znikają tak szybko jak tylko im się uda. Ponieważ dokonują oni działań jakie zaprzeczają naszemu zrozumieniu praw natury, stąd po głębszym namyśle zwykle uznawane zaczynają być za przywidzenia lub zjawy.

Warto tutaj dodać, że w przypadku uprowadzania dzieci o wieku poniżej około 10 lat, UFOnautci niekiedy nawet nie starają się ukrywać swojej obecności zasłoną niewidzialności. Widać wiedzą, że opowiadaniom dzieci i tak nikt nie uwierzy. Stąd uprowadzane dzieci, szczególnie w wieku około 9 lat, zwykle zaobserwowywują UFOnautów w ich fizycznej postaci. Praktycznie więc niemal każda osoba, kiedy sięgnie pamięcią do wieku około 9 lat, przypomina sobie jakiś przypadek zaobserwowania UFOnauty. Oczywiście, w owym czasie z reguły owego UFOnauty wcale nie uważała za kosmitę. Być może więc warto aby zacząć zwracać uwagę gdy nasze pociechy zaczynają opowiadać o swoich niewidzialnych przyjaciółkach, o stworach w nocy podchodzących do ich łóżeczek, o kolorowych ludzikach bawiących się z nimi gdy nikt nie patrzy, itp.

**#3. Smród "starca" lub "nie wietrzanej windy".** Wehikuły naszych kosmicznych pasożytów muszą posiadać hermetyczne korpusy, inaczej nie byłyby w stanie latać w próżni lub pod wodą. Niestety, nie w każdym z nich urządzenia oczyszczania powietrza oraz organy trawienne ich załogi działają doskonale. Stąd w co poniektórych z nich powietrze jest zatęchłe i śmierdzące jak w nie wietrzanej windzie. (Jak różni uprowadzeni do UFO nam to raportują, niektóre wehikuły UFO są też okropnie brudne w środku.) Kiedy więc taki niewidzialny wehikuł o śmierdzącym wnętrzu otoczy nas naokoło, a posiadamy przy tym czuły nos, nagle możemy poczuć znany smrodek niemytego starca lub nie wietrzanej windy, nawet kiedy znajdujemy się na świeżym powietrzu.

Z tego powodu osoby o doskonałym zmyśle węchu, niekiedy w swoim mieszkaniu odczuwają nagle zapachy jakich wystąpienia wcale się nie spodziewają. Przykładowo mogą odczuć w swym mieszkaniu silny zapach "niemytego starca" (w Malezji ten charakterystyczny zapach nazywają zapachem "suszonej solonej ryby" - "dried salted fish"), "niewentylowanej windy", czy "wiatru" (psa), aczkolwiek nikt emitujący ten zapach ostatnio ich nie odwiedził. Czasami także zapach ozonu ("siarki") daje się odczuć, chociaż w pobliżu nie było żadnego iskrzenia elektrycznego jakie odpowiedzialne mogłoby być za produkcję ozonu.

Zapachy te powodowane są przez bliskość niemytych UFOnautów, przez niewietrzone wnętrza/kabinę ich niewidzialnego wehikułu jaki właśnie wleciał do obrębu

czyjegoś mieszkania, lub przez ozonotwórcze działanie ich napędu osobistego czy pędników niewidzialnego wehikułu UFO.

**#4. Dźwięki.** Niektóre osoby o szczególnie czułym słuchu, niekiedy w swoim mieszkaniu mogą usłyszeć niezwykle dźwięki, jakich źródła nie daje im się ustalić. Dźwięki te powodowane są przez niewidzialnych UFOonautów znajdujących się w niewielkiej odległości i właśnie przygotowujących kolejne uprowadzenie do UFO, lub przez elementy ich napędu osobistego, przez używany przez nich ekwipunek, a niekiedy także przez pulsujące pole magnetyczne lub wibracje telekinetyczne wytwarzane przez ich napęd.

Podać teraz tutaj kilka przykładów takich dźwięków, z których opisami zetknąłem się w swoich dotychczasowych badaniach. Istnieje też jedna rasa UFOonautów, która nie jest przystosowana do oddychania powietrzem na Ziemi. Podczas pobytu w naszej atmosferze używają więc oni specjalnych masek i aparatów oddechowych, jakie wydają odgłos dosyć głośnego oddychania. Jeśli więc w danym pomieszczeniu jest wystarczająco cicho, oraz kiedy znajduje się w nim jeden z takich niewidzialnych UFOli z aparatem oddechowym, wówczas głośny, wolny, rytmiczny, jakby "astmatyczny" oddech tego UFOla daje się wyraźnie usłyszeć naszymi uszami. Dlatego po nalocie UFOli na nasze mieszkanie nagle może dać się słyszeć owo głośne świszczące dyszenie (np. jakby ciężko zadyszanego astmatyka, lub jakby ktoś biegnący oddychał używając maski gazowej czy hełmu kosmicznego), aczkolwiek nikt nie jest widoczny w pobliżu. W jednym przypadku odgłos takiego świszczącego dyszenia uzupełniony został silnym zaszarpnięciem furtki w płocie (wykonanej z drewna jednak z metalowym mechanizmem zamykającym i zawiasami), wyglądającym jakby ktoś niewidzialny właśnie po niej się wspinał, aczkolwiek furtka ta wcale nie została otwarta i nie wiał też wówczas żaden wiatr. Niekiedy uprowadzeni raportują słyszenie w chwilach ciszy towarzyszącego im czyjegoś cichego, regularnego i wolnego oddychania o dłuższym niż normalnie czasokresie wdechu i wydechu, podobnego do tego wydawanego przez osobę głęboko śpiącą. Ciekawe, że oddychanie takie może dniami towarzyszyć niektórym ludziom przez bardzo długie okresy czasu (wiele godzin), sprawiając wrażenie, że są oni obserwowani przez jakiegoś ukrytego w ich pobliżu niewidzialnego wartownika, stróża, czy szpiega. Znam nawet zabawny przypadek, gdy jeden ze świadomych uprowadzanych do UFO słysząc w biurze przez szereg kolejnych dni takie przedłużone oddychanie, zdecydował się sprawdzić swoich kolegów aby ustalić który z nich zasypia w godzinach służbowych, wydając te ambarasujące pochrapywania. Ku swemu szokowi i zdumieniu nie znalazł jednak nikogo, zaś sam odgłos oddychania natychmiast zaniknął.

Słyszane też mogą być kroki w jakimś pomieszczeniu, jednak po zajrzeniu do środka nie widzi się tam nikogo. Czasami źródło odgłosów kroczenia przemieszcza się przez ściany z pokoju do pokoju. W kilku znanych mi przypadkach tupot czyjegoś kroczenia podchodził zdecydowanie do drzwi pomieszczenia w którym ktoś się znajdował, poczym nagle zanikał - po wyglądnięciu na zewnątrz nikogo tam nie dało się dostrzec. Stosunkowo często (zapewne z uwagi na wyjątkową wrażliwość drewnianych schodów na oddziaływania siłowe) słyszane jest kroczące skrzywienie drewnianych schodów jakby ktoś po nich wchodził lub schodził, jednak nie widać na nich nikogo.

Dwoje nawzajem nie znających się osób świadomych swoich systematycznych uprowadzeń do UFO wspominało mi też fakt słyszenia dzwonka do drzwi wejściowych, w obu przypadkach budzącego ich około 2-giej w nocy. Jednakże po wstaniu i wyglądnięciu na zewnątrz nikogo pod drzwiami nie zastali, ani też nie zauważyli przez okno nikogo odchodzącego od tych drzwi. (W obu przypadkach dzwonki były typu elektrycznego, nie zaś mechanicznego, ich zadziałanie niekoniecznie wymagało więc fizycznego przyciśnięcia, a mogło posiadać też związek z zjawiskami elektromagnetycznymi (opisanymi w podrozdziale U3.6) zaindukowanymi np. wskutek wlecenia telekinetycznego UFO do wnętrza danego budynku. Oczywiście nie można też wykluczyć, że jakiś ekscentryczny UFOnauta, który nie znosi charakterystycznego śwędzenia i łaskotania doznawanego podczas przenikania przez ściany, zdecydował się przycisnąć dzwonek do drzwi po prostu aby po wyglądnięciu gospodarzy na zewnątrz móc niepostrzeżenie wniknąć do ich domu.)

Jednym z bardziej intrygujących dźwięków jest tykanie jakby mechanicznego zegarka lub budzika typu powszechnie używanego przed upowszechnieniem się zegarów elektronicznych. Tykanie to z reguły jest jednak nieco szybsze niż to wydawane przez typowy budzik czy zegarek mechaniczny. Pomimo, że jest ono dosyć ciche i daje się usłyszeć tylko gdy naokoło panuje cisza, jego dźwięk jest zdumiewająco dalekosiężny i rozlega się w niemal każdym punkcie danego pomieszczenia (zanika jednak w pomieszczeniach sąsiadujących). Ponadto w przypadku jego usłyszenia, pomimo usilnych poszukiwań nie daje się ustalić/znaleźć źródła tego dźwięku czy dokładnego punktu z którego tykanie to się rozlega. Stąd sprawia ono wrażenie jakby rodziło się w całej objętości danego pomieszczenia. W Polsce znane jest ono od wieków i w folklorze staropolskim związane są z nim najróżniejsze wierzenia, zabobony i przepowiednie (pamiętam aż kilka z nich, byłbym też zobowiązany za dzielenie się dalszymi - jeśli ktoś sobie je przypomni). Spotkałem się też z opinią, że tykanie to ma jakoby być wydawane przez niektóre gatunki owadów - chociaż owa opinia zaprzecza przetrzennemu charakterowi owych dźwięków.

Istnieją też dźwięki, które często raportowane są przez osoby uprowadzane danej nocy do UFO, jednak które do danego mieszkania zdają się docierać z zewnątrz. Jednym z nich, potwierdzonym już wielokrotnie, że nie wywodzi się z naturalnych źródeł, jest dochodzący jakby z mieszkania znajdującego się piętro wyżej dźwięk przypominający przesuwanie ciężkiego mebla po podłodze tego mieszkania. Dźwięk ten oczywiście możnaby zignorować sądząc, że wynika on z niezdecydowania sąsiada na górze co do sposobu ustawienia swoich mebli, gdyby nie jego niezwykle cechy. Pierwsza z nich to że pojawia się również pomiędzy północą a około 5 nad ranem, zaś jeśli po jego usłyszeniu ktoś zatelefonuje lub podejdzie do sąsiada aby podzielić się z nim swoją opinią na temat przemeblowywania mieszkania o tej porze nocy, okazuje się że sąsiad albo właśnie głęboko spał i po apelach o ciszę zaczyna patrzeć na odwołującego się raczej podejrzliwie, albo też wogóle jest nieobecny w domu. Druga cecha tych dźwięków, to że z dużymi obawami, że mogą zostać wyśmiani, oględnie raportowali mi go też ludzie którzy mieszkają na najwyższym piętrze jakiegoś domu, nie mają więc nad sobą żadnego sąsiada który mógłby przesuwac meble. Zastanawiałem się nad możliwym źródłem tego niezwykłego dźwięku i doszedłem do wniosku, że najprawdopodobniej powodowany jest on telekinetycznym szarpaniem struktury sufitu i stąd wprawianiem tego sufitu w silne wibracje, przez statek przelatujący przez niego w stanie telekinetycznego migotania (patrz podrozdziały L2, T2 i T4 po opisy tego stanu). Sporadycznie raportowane są też inne dźwięki, które nie zostały jednak dotychczas sprawdzone na możliwość ich naturalnego pochodzenia. Zwykle podobne są one do wydzielanych przez kamienny walec toczący się po kamiennej podłodze lub przez toczącą się po tej podłodze pustą butelkę. Inny częsty dźwięk przypomina wleczenie długiego metalowego pręta po kamiennej podłodze lub kopanie po niej pustej puszkii.

Jednymi z bardziej niezwykłych dźwięków, które również mogą być słyszane przez niektórych co bardziej uczulonych uprowadzanych do UFO, są dźwięki magnetyczne. Formowane są one przez pulsujące pole magnetyczne wytwarzane przez pędniki UFO lub UFOautów, jakie oddziałują na którąś z części mózgu ludzkiego. W przeciwieństwie więc do wszystkich innych dźwięków, dźwięki magnetyczne słyszy się nie przez uszy, a poprzez jakiś organ zawarty w mózgu (być może, że przez szyszynkę). Ich niezwykłą cechą jest, że poruszają się one z szybkością światła, nie zaś jak to czynią zwykle dźwięki - z szybkością fali dźwiękowej. Ponieważ opisom dźwięków magnetycznych poświęcono dosyć sporo miejsca w podrozdziale I1 monografii [5/3] oraz podrozdziale F9.3 niniejszej monografii, ich ponowne omówienie w tym miejscu zostanie pominięte.

**#5. Niewidzialne dotknięcia.** W sporadycznych przypadkach, zwykle w środku nocy, czasami możemy odczuć czyjeś dotknięcie, lub inny rodzaj kontaktu fizycznego (np. uklucie jakby igłą strzykawki, owianie cienkim strumieniem jakby sprężonego gazu, uniesienie nogi lub ręki, itp.), aczkolwiek nie jesteśmy w stanie dostrzec niczyjej obecności w swoim pobliżu.

Odczucia owych dotknięć można wyjaśnić jako proste zabiegi lub sprawdzenia, które niewidzialni UFO-nauci zdecydowali się na nas dokonać bez przeprowadzenia uprzedniego uśpienia.

Warto tu dodać, że wielu ludzi raportuje też doświadczanie nawet jeszcze bardziej wymownych kontaktów fizycznych, włączając w to przypadki zostania zgwałconym (jak to opisano w podrozdziale U3.7.1), na jakie niekiedy pozwalają sobie UFO-nauci, którzy czasami nawet nie włączają swojej osłony niewidoczności (tj. pozostają całkowicie widzialnymi). Po kilka ich przykładów patrz podrozdział T4.

**#6. Przemieszczenia i przestawienia otaczających obiektów.** Należą one do podobnej kategorii jak samowłączenia/samowylączenia się różnych urządzeń. Osoby je obserwujące zwykle zaczynają wtedy posądzać, że ich pamięć płata im "figle". Przykładowo kładą gdzieś jakiś przedmiot, zaś po chwili przyłapują się, że wcale go nie ma w miejscu w którym pamiętali jego położenie. Po jakimś czasie przedmiot ten znajdujący się jest w kompletnie innym miejscu, gdzie nigdy nie posadzamy iż go położyliśmy.

Powyższe zjawiska wcale nie muszą być "figlami" pamięci, a mogą być efektami celowego działania uprowadzających nas UFO-nauców. Zapewne istnieje aż kilka różnych powodów, dla których UFO-nauci dokonują takich przestawień naszych przedmiotów. Przykładowo mogą oni przeprowadzać okresową inwentaryzację i analizę warunków w jakich mieszkamy. Podczas tej inwentaryzacji sprawdzają oni dokładnie działanie każdego urządzenia jakie posiadamy. Niekiedy też "pożyczają" oni niektóre z naszych przedmiotów, aby przebadac je dokładniej na pokładzie swojego statku, zaś po ich zwróceniu po prostu kładą je w inne miejsce, niż to z którego je zabrali.

Inny powód dla takiego przestawienia, wynika z okoliczności znikania. Wielu ludzi realizuje czasami projekty, jakie są wyraźnie przeciwstawne do interesów okupujących nas UFO-nauców. W takich przypadkach najróżnorodniejsze materiały, dane i teksty niezbędne dla tych projektów, znikają im nagle jakby zapadły się pod ziemię, zaś na długo po tym kiedy przestaną być potrzebne pojawiają się ponownie w zupełnie niespodziewanych miejscach. Taka charakterystyka ich znikania sugeruje, że to znikanie i przestawienia niektórych przedmiotów, są karmatycznie korzystniejszą formą sabotażu używaną przez UFOli dla powstrzymania naszych działań jakie wybiegają przeciwko ich interesom. Powstrzymanie to następuje poprzez blokowanie "wąskich gardeł", o jakich piszę w podrozdziale VB5.1.2. Zamiast zabierać te materiały i stąd generować sobie karmę za rabunek, kosmici przestawiają je w trudne do odkrycia miejsce. To również uniemożliwia nam ich użycie, jednak generuje UFOlom mniej niekorzystną karmę "splątania komuś figla".

Wysoce zastanawiająca jest zbieżność ludowej mitologii różnych narodów z opisywanym w tym punkcie zjawiskiem przestawiania otaczających obiektów, a także znikania niewielkich przedmiotów. W mitologii wielu narodów istnieją bowiem różnorodne istoty nadprzyrodzone, które specjalizują się właśnie w płataniu najróżnorodniejszych złośliwych figli w domostwach ludzkich (po więcej szczegółów patrz podrozdział VB4.7). Przykładowo pasjonują się one ukrywaniem różnych potrzebnych ludziom w danej chwili przedmiotów, ich przemieszczaniem, zmianą ich wyglądu, itp. W różnych mitologiach istoty te nazywane są różnie, przykładowo w Polsce kiedyś nazywano je "chochlikami", w Anglii nazywano je "gremlins", Chińczycy po kantonisku nazywają je "kłaj-czaj" (tj. "syn diabła"), Filipińczycy (w języku "tagalog") nazywają je "tivanak", Irlandczycy nazywają je "leprechauns", zaś Malajowie nazywają je "toyols" ("dziecko szatanie"). Jeśli przeanalizować ludowe opisy, to istoty te zawsze są karłowate, mają duże głowy, spiczaste odstające uszy, oraz posiadają różne magiczne moce, np. stawania się niewidzialnymi, przechodzenia przez ściany, latania w powietrzu, itp. - w sumie całkowicie odpowiadają więc one dzisiejszym opisom jednej z ras UFO-nauców. Fakt istnienia owej niezwyklej zbieżności pomiędzy zjawiskami obserwowanymi w domach dzisiejszych osób systematycznie uprowadzanych do UFO, oraz podobnymi zjawiskami raportowanymi od wieków przez ludową mitologię, dostarcza jeszcze jednego potwierdzenia dla wysoce zastanawiającego wniosku, mianowicie że "uprowadzenia

wszystkich ludzi do UFO dokonywane są na Ziemi już od zarania naszych dziejów" - patrz też podrozdziały P5 i R4.

**#7. Spadanie przedmiotów ze ścian.** Podobne do przemieszczeń przedmiotów przez UFOli, jest też interesujące zjawisko sporadycznie występujące w mieszkaniach niektórych ludzi, a polegające na niewyjaśnionym spadaniu obiektów zawieszonych na ścianach (takich jak kalendarze, obrazy, lustra, zegary, itp.). Obiekty te niespodziewanie mogą się zachowywać tak jakby hak w ścianie lub zaczep jaki trzyma je zawieszony na tym haku, z formy materii stałej nagle zamienił się telekinetycznie w formę płynu, odmawiając dalszego podtrzymywania zawieszzonego na nim obiektu. Obiekt ten upada więc na ziemię, niekiedy nawet tłukąc się przy okazji. Na bazie dotychczasowej wiedzy ludzkiej (tj. nie znając stanu telekinetycznego), racjonalnie nie daje się wyjaśnić dlaczego upadek ten nastąpił. Wszakże zaczep obiektu i hak w ścianie pozostają nieuszkodzone, zaś w mieszkaniu nie zaistniały czynniki jakie mogłyby spowodować takie samoczynne odłączenie się z haka. Wyjaśnienie tego tajemniczego zjawiska sprowadza się do zdolności urządzeń napędowych UFO drugiej generacji do zamieniania obiektów w stan telekinetyczny - jak to opisano w podrozdziale L2. Jeśli więc UFOauta lub wehikuł UFO przenika przez ścianę z pomocą telekinetycznego migotania, jego telekinetyczne pędniki mogą spowodować przypadkowe przejście w stan telekinetyczny (tj. rozpuszczenie się materii w energię) haka lub zaczepu na którym wisi dany obiekt, w wyniku czego obiekt ten spada na ziemię.

Jeszcze jakieś trzydzieści lat temu takie fizycznie nieuzasadnione spadanie zawieszonych obiektów było dobrze znane w polskim folklorze ludowym, w którym przypisywano mu znaczenie złych omenów. (Wysoce interesujące, że wszystko co dzisiejsze badania odkrywają, że wywodzi się to od UFO, w folklorze ludowym dawnych czasów posiadało to przypisywaną do siebie jakąś formę "zła".) Wieczorami w gronie rodziny i znajomych można wówczas było usłyszeć dziwne opowieści zawierające stwierdzenia w rodzaju "na pół roku przedtem obraz stryjka Alberta spadł bez powodu ze ściany ...", czy "na krótko zanim to nastąpiło lustro samo spadło ze ściany i rozpadło się na 13 kawałków ...".

Spadanie obiektów zawieszonych na ścianach jest najbardziej odnotowywalnym przykładem owego zjawiska częściowego rozpuszczania materii niektórych trwałych obiektów w podobny do płynu stan telekinetyczny i stąd czynienia je przenikalnymi dla innych obiektów. Inne przykłady tego samego zjawiska mogą obejmować: niespodziewane wydostanie się ptaszka z ciągle zamkniętej klatki (bez otwarcia drzwi klatki), upłynięcie wody z szczelnego akwarium (niekiedy nawet wraz z rybkami), czy upadanie pod stół ciężkich przedmiotów oryginalnie leżących na jego płycie lub w jego szufladzie. W krajach tropikalnych częste są przypadki dostawania się komarów do moskitiery podczas nocy uprawień do UFO. Normalnie komary te jedynie gromadzą się przy powierzchni moskitiery i są niezdolne do fizycznego przeniknięcia przez gęste oczka jej siatki. Niestety, nasze obecne przyzwyczajenia myślowe powodują, że dla przypadków tego rodzaju zawsze znajdujemy tzw. "racjonalne" wytłumaczenia, poczym szybko puszczamy je w niepamięć.

Telekinetyczny napęd UFOautów i wehikułów UFO może również spowodować wiele innych niekontrolowanych efektów ruchowych. Stąd w naszych mieszkaniach ujawniać się też mogą zjawiska, jakie tradycyjnie uważane są za działanie tzw. "poltergeists" (czyli wysoce ruchliwych duchów). Przykładem takich efektów ruchowych może być niewyjaśnione przesuwanie mebli na inne miejsca, wypadanie zawartości z szaf lub z lodówek, czy odrywanie się lodu w lodówkach (lodu tego krótko przedtem nie potrafiliśmy oderwać nawet z użyciem narzędzi).

**#8. Czasowe znikanie niewielkich przedmiotów.** Jest ono zjawiskiem pokrewnym do opisanych w poprzednim punkcie przestawień różnych obiektów. Czasowo znikające przedmioty z reguły posiadają kluczowe znaczenie dla możliwości przeanalizowania diety, trybu życia, zwyczajów, przeżyć i działań danej osoby. Przeanalizowanie to następuje z użyciem TRI trzeciej generacji oraz metody badawczej opisanej w podrozdziale N3.3. Po określonym czasie, zazwyczaj kilku tygodni, jednak niekiedy wynoszącym nawet kilka lat, przedmioty te same "wracają" na swe zwykłe miejsce pobytu. Najczęściej są nimi łyżki,



soczewki kontaktowe lub okulary, czy noszona zawsze przez tą osobę biżuteria osobista. Przykładem takiego znikania może być przypadek jaki badałem niewyjaśnionego "zagubienia" dwóch łyżek kuchennych. W obu przypadkach zagubienie to nastąpiło w nocy w jakiej zaobserwowane też zostało wyzwolenie detektora UFO (patrz podrozdział U3.8). Aczkolwiek zagubienia łyżek kuchennych zwykle przyporządkowuje się ich przypadkowemu wyrzuceniu ze śmieciami, w jednym z powyżej omawianych przypadków użytkownik wyraźnie pamiętał użycie brakującej łyżki (ostatniej z dwóch posiadanych przez siebie) około północy dla zażycia lekarstwa, zakończone jej odłożeniem do zlewozmywaka do umycia następnego dnia rano. Natomiast następnego dnia około 7 rano łyżki tej już w zlewozmywaku nie było. Jednocześnie tej samej nocy około 5 nad ranem detektor UFO (typu opisanego w podrozdziale U3.8) zainstalowany w owym mieszkaniu został przez UFO wyzwolony. Ciekawostką może tu być, że po około pół roku nieobecności pierwsza z tych dwóch łyżek, wyraźnie rozpoznawalna po jej charakterystycznym i unikalnym wyglądzie, niespodziewanie ponownie się pojawiła, leżąc sobie zwyczajnie w miejscu w którym przed jej zniknięciem zwykle się znajdowała. Z kolei jakaś bliżej nierozpoznana łyżka, która mogła być drugą z tych obu zaginionych - aczkolwiek z powodu jej przeciętnego/typowego wyglądu nie jest to absolutnie pewne, zjawiała się nieoczekiwanie w swym zwykłym miejscu po niemal trzech latach nieobecności (w okresie jej znalezienia się, tuż przed oknem tej osoby pojawiły się nowe kręgi świeżo wypalanej trawy świadczące o niedawnych lądowaniach UFO). Powyższy przykład jest tylko jednym ze znacznej liczby znanych mi przypadków podobnego znikania łyżek.

Ciekawe, że w polskim folklorze istnieje wyrażenie "zniknęło jakby diabeł nakrył je ogonem" dla opisanie takiego niewyjaśnionego znikania różnych przedmiotów (patrz też analizy mitologii o diabłach z podrozdziału R4).

**#9. Zakłócenia w normalnym upływie naszego czasu.** Podczas dni naszych uprowadzeń do UFO możemy doświadczyć ich wiele. Zakłócenia te mogą obejmować przykładowo "stan zawieszonoego filmu" lub "efekt zdublowania czasu" - tak jak opisane one zostały w podrozdziałach M1, T3 i V5.1. Czasami też zmiany we wskazaniach zegarów (zwykle o około godzinę) mogą być zaobserwowane.

Jednym z najbardziej częstych przypadków takich zakłóceń jest "zapominanie się" w danym zajęciu. Przykładowo ktoś siada do jakiejś czynności i sądzi, że upłynęło "jedynie" około 5 minut od chwili jej rozpoczęcia. Jednak zegar wskazuje, że minęła cała godzina albo nawet kilka godzin. Taka kolizja pomiędzy subiektywnym i obiektywnym upływem czasu, może (aczkolwiek nie musi) wynikać z faktu, że podczas danej czynności dokonane zostało na nas nieuświadomiane uprowadzenie do UFO. Na rzecz zaistnienia takiego uprowadzenia silnie będą świadczyć ewentualne dodatkowe niezwykle zjawiska odnotowane równocześnie z owym "zapomnieniem się", takie jak dziwne zachowanie się naszego komputera lub innych urządzeń elektrycznych i/lub elektronicznych (np. bardziej niż zazwyczaj nieczysty i falujący obraz telewizora połączony z chrapliwym głosem wydobywającym się z jego głośników), zmiany w pracy zegarów (np. wskazywanie przez najbliższy z nich czasu o około jedną godzinę późniejszego, niespodziewane i wcześniej nie notowane zmiany w dokładności pracy któregoś zegara polegające na jego opóźnieniu się lub spieszeniu), następujące po tym odkrycie zacinania się zamków lub innych mechanizmów, nietypowe zjawiska zaobserwowane wcześniej tego dnia, itp.

Inny równie częsty i bardzo znaczący znak zakłóceń w normalnym upływie naszego czasu, to niespodziewane wskazywanie przez jeden z zegarów znajdujących się blisko nas (np. budzika znajdującego się w naszej sypialni) czasu zwykle o około jedną godzinę późniejszego od czasu wskazywanego przez inne zegary. W swoich badaniach spotkałem się już z dużą ilością tego rodzaju przypadków i obecnie jestem już nawet w stanie wyciągać na ich temat wnioski natury statystycznej. Oto one. Przypadki te mają miejsce bez względu na zasadę działania danego zegara, tj. przytrafiają się zarówno zegarom mechanicznym, elektrycznym, jak i elektronicznym. To zaś oznacza, że ich źródłem jest celowa ingerencja UFOautów w nasz upływ czasu (nie zaś np. przypadkowe oddziaływanie na ten zegar

urządzeń napędowych UFOonautów). To owa ingerencja w upływ naszego czasu przez przypadek swym zasięgiem objęła także dany zegar. Nasz upływ czasu najczęściej opóźniony zostaje o około jedną godzinę ziemską, chociaż znam przypadki że wynosił on nawet do około 6 godzin. Świadczy to, że UFOnauca celowo zaprojektowali go tak, aby w przypadku odkrycia być wziętym za jakiś błąd ludzkiego pochodzenia (np. wziętym za błąd w naszym nastawieniu danego zegara). Przypadki te zdarzają się tylko tym ludziom, którzy zabierani są przez wehikuł UFO jaki wleciał do ich mieszkania w trybie migotania telekinetycznego - patrz opis w pierwszej części podrozdziału U3.8. Równocześnie więc z owym przestawieniem czasu zaobserwować niekiedy też się daje inne oznaki obecności w naszym mieszkaniu całego niewidzialnego wehikułu (np. namagnesowanie tych części lub tych przedmiotów stalowych z naszego mieszkania, które przez przypadek znalazły się blisko pędników niewidzialnego wehikułu UFO). Tym z nas, którzy często uprowadzani są do UFO tą szczególną metodą (tj. niewidzialnym wehikułem wlatującym do naszego mieszkania i przestawiającym zegar do tyłu o około godzinę), przypadki takich uprowadzeń przytrafiają się systematycznie co 3 miesiące. Stąd przy odrobinie szczęścia i spostrzegawczości, owe opóźnianie się zegara o około godzinę zaobserwować oni mogą co 3 miesiące, zaś przy mniejszym szczęściu zaobserwować co jakiś czas będący wielokrotnością 3 miesięcy (np. w odstępie 6, 9, 12, czy 15 miesięcy od poprzedniego podobnego przypadku).

Kolejnym przykładem zakłóceń czasu, jest krótkotrwałe, samoustepujące, oraz pojawiające się niespodziewanie zakłócenie w pracy zegara posiadającego jakąś część mechaniczną. Zegar taki najczęściej zacznie się spóźniać, aczkolwiek spotkałem się też z przypadkami krótkotrwałego jego spieszenia. W drastycznych przypadkach, przez jakiś okres czasu (zwykle krótki bo tylko rzędu jednego lub kilku dni) może on nawet całkowicie zaprzestać chodzenia. Ma to związek ze zjawiskiem opisanym w podrozdziale U3.6 i wynika z naświetlenia tego zegara polem telekinetycznym z pędników UFO. Po jakimś czasie zegar ten sam się "naprawia".

Opisywane tutaj zakłócenia czasu mogą być powodowane przez wiele mechanizmów. Przykładowo mogą być wynikami różnorodnego działania urządzeń UFOonautów zdolnych do zmiany upływu czasu, np. efektu ubocznego zjawiska zwanego "zafalowaniem czasoprzestrzeni" opisywanego w podrozdziale M5. Powstaje ono podczas zastartowania i odlotu wehikułu czasu, który przebywa w naszym pobliżu (patrz także "efekt zdublowania czasu" opisywany w podrozdziałach M1 i V5.3). Mogą być rezultatem dokonanej u nas celowo przez UFO zmiany upływu czasu, a przez przypadek obejmującej również swym zasięgiem i dany nasz zegar. Mogą też być wynikiem przypadkowego oddziaływania pędników UFO na dany zegar (w takim przypadku przez jakiś czas zegar będzie się opóźniał lub spieszył). W końcu mogą też być rezultatem przypadkowego zatrzymania zegara przez przybywających UFOonautów i następnego jego ponownego uruchomienia (jednak ze złym czasem). Jak bowiem już to wiemy z dotychczasowych badań uprowadzeń do UFO, UFOnauca mają ostry nakaz aby usuwali wszelkie ślady swojego nalotu. Muszą oni je usuwać albo osobiście, albo też naszymi rękami - poprzez zahipnotyzowanie nas i polecenie co mamy wyeliminować i natychmiast o tym zapomnieć.

Warto tu nadmienić, że owa zdolność do manipulowania upływem czasu u osób uprowadzanych do UFO, czyni prawie że niemożliwym zauważenie nieobecności tych osób przez postronnych świadków. W ten sposób nawet gdyby wokół takich osób postawić kilkudziesięciu wartowników bezustannie ich obserwujących i nawet trzymających za ręce, uprowadzenia ciągle mogłyby zostać dokonane bez wiedzy i świadomości tych wartowników (np. poprzez wprowadzenie ich w "stan zawieszzonego filmu", albo też przez zrealizowanie dla uprowadzanych "podróży w jedną stronę" powrót z której nastąpiłby dokładnie w tym samym momencie czasu w którym się ona rozpoczęła - po szczegóły patrz podrozdział M1, nie wspominając już o hipnotycznym uspianiu wartowników).

Aczkolwiek więc znaczny procent z nas przez całe lata śpi z inną osobą lub osobami w tym samym pokoju, czy nawet łóżku, owe postronne osoby nigdy nie mają najmniejszego pojęcia, że my tak samo jak oni systematycznie zabierani jesteśmy do UFO. My zaś nie

wiemy, że one także systematycznie uprowadzane są do UFO. Najlepszym więc i najbardziej niezawodnym sposobem obiektywnego dowiedzenia sobie faktu naszego uprowadzania do UFO, jest albo użycie wykrywaczy (detektorów) UFO opisanych w podrozdziale U3.8 tego rozdziału, albo też odnotowanie innych dowodów naszych uprowadzeń do UFO opisanych w tym rozdziale.

**#10. Ingerencja UFOonautów w przebieg naszego życia.** Objawia się ona w doświadczaniu przez nas najróżniejszych zdarzeń, jakie są charakterystyczne właśnie dla nieprzerwanej ingerencji UFOli w nasze życie. Zdarzenia te niemal w każdym przypadku są nastawione na szkodenie ludziom i ludzkości, chociaż w niektórych (nielicznych) przypadkach mogą przyjmować formę pomagania tym moralnie zdegenerowanym osobnikom, którzy szkodzą wielu indywidualnym ludziom lub całej ludzkości. Rodzaje przy tym zdarzeń jakie mogą być przez nas doświadczane są niezwykle rozpięte, zaś o ich różnorodności dobrze świadczy treść porozdziałów VB4.7, V9 i W6.1. Najłatwiejsze do zaobserwowania przejawy tej niewidzialnej ingerencji UFOli w nasze życie obejmują:

#10a. Powtarzanie się dokładnie tego samego scenariusza naszych kłopotów, których bez przerwy doświadczamy w wielu odmiennych miejscach w jakich przebywamy. Istnieje zasadnicza różnica w rodzaju kłopotów jakie dotyczą nas z ręki Boga (lub "losu" - jeśli ktoś woli takie określenie), oraz z ręki UFOonautów. Bóg (lub los) zwykle danym rodzajem kłopotu dotyka nas tylko jednorazowo. Potem nasza karma jaka wywołała ten problem jest spłacona i problem znika. Natomiast UFOnauci stosują na nas powtarzalnie ten sam zbiór metod szkodenia. Jest tak ponieważ wdrażają oni wobec każdego tylko te metody uprzykszania życia, jakie uprzednio wypróbowali i stwierdzili, że są wobec tej osoby skuteczne (patrz przykłady w podrozdziałach VB4.5.1 i W4, oraz we wstępie do traktatu [7/2]). Metody te następnie powtarzają bez przerwy w wielu różnych okolicznościach. Jeśli więc stwierdzimy, że dotyczą nas powtarzalnie te same rodzaje kłopotów, które zapewne wynikają z takich wielokrotnie powtarzanych na nas metod szkodenia nam przez UFOonautów, zawsze nieodwołalnie to oznacza, że należymy do kategorii osób jakie działają na szkodę UFOli, a stąd którym UFOle starają się w czymś przeszkodzić.

#10b. Nieustannie przydarzające się nam "wypadki" z powodu których omal nie tracimy życia. Zgodnie z tym co napisałem w podrozdziałach A4 i VB4.5.1, jeśli bez przerwy doświadczamy wypadków zagrażających naszemu życiu, zapewne UFOnauci starają się nas zwyczajnie zlikwidować, zaś owe wypadki są po prostu nieudanymi zamachami na nasze życie. To zaś zawsze jest dowodem, że w przyszłości wydatnie przysłużymy się ludzkości i działali będzie przeciwko interesom naszego kosmicznego pasożyta z UFO.

#10c. Niemal "cudowne" przypadki ratowania naszego życia. Zgodnie z tym co napisałem w podrozdziale V5.2, jeśli UFOnauci ratują nam życie, zawsze jest to dowodem, że w przyszłości wydatnie przysłużymy się ich okupacyjnym interesom na Ziemi. Dlatego w takim przypadku powinniśmy zacząć weryfikować nasze działania z punktu widzenia dobra całej ludzkości.

#10d. Fizykalne manifestacje nieustannej obecności UFO w naszym pobliżu. Najwięcej przykładów takich manifestacji opisują podrozdziały U3.6, V9.1, oraz A4.

**#11. Zaobserwowanie nietypowego zachowania się zwierząt domowych, które są w stanie wyczuć szatańskich pasożytów z UFO swoimi zaostrzonymi zmysłami.** Przybycie UFO do naszego mieszkania w celu zrealizowania na nas następnego uprowadzenia, doskonale sygnalizowane jest przez zwierzęta domowe. Zostało to już empirycznie ustalone, że wiele zwierząt, dla przykładu koty i owce, są w stanie zobaczyć wzrokowo oraz usłyszeć kosmitów (i wehikuły UFO), nawet jeśli ci pozostają niewidzialni dla ludzkich oczu. Dlatego, poprzez obserwowanie tych zwierząt, kiedy intensywnie wypatrują one ruchu czegoś co pozostaje dla nas niewidzialne, lub obserwują jakiś nieustalony punkt na ścianie czy meblu, w jakim my nie widzimy nic nadzwyczajnego, lub kiedy bez żadnej uzasadnionej przyczyny nagle wykazują niezwykle strach i uciekają, zwykle dostarcza nam sygnału, że szatańscy pasożyty z UFO są już w naszym pobliżu. Psy znane są ze swojego strachu przed UFO, oraz z uciekania przed UFOonautami i przed wehikułami UFO. Jeśli nie są

w stanie przed nimi uciekać, ponieważ np. uwiązane są na łańcuchu, wówczas wyją one głośno. Stąd głośne wycie psów, szczególnie nocami, zwykle jest znakiem niedalekiej obecności UFOonautów. Prawdopodobnie właśnie ów fakt wycia psów w odpowiedzi na przybycie UFOonautów, a także odkryty dopiero niedawno fakt, że jeśli UFOnauci chcą kogoś cichcem zamordować, wówczas zwykle w nocy przybywają do jego sypialni i rozsiewają w niej zarazki lub zarodniki jakiejś morderczej choroby (np. modnych ostatnio wśród UFOonautów zarodników "antrax'u" lub wirusów "Sars"), są źródłem staropolskiego przesądu, że "jeśli psy głośno wyją, wówczas ktoś w okolicy wkrótce umrze". Niezależnie od psów, kotów i owiec, także każde inne zwierzę praktycznie bardzo żywo reaguje na obecność niewidzialnego UFO.

W przypadku, kiedy zaobserwujemy niezwykle zachowanie się zwierząt, oraz na podstawie ich zachowania jesteśmy w stanie w przybliżeniu określić miejsce w jakim znajduje się owo dla nas niewidzialne coś, co je przeraża lub podnieca, wówczas powinniśmy wykonać kilka zdjęć owego miejsca, lub sfilmować ten obszar szybkim wideo - tak jak to opisane dla "rods" w podrozdziale U3.1.2. Jeśli bowiem znajduje się tam niewidzialny UFOnauta lub wehikuł UFO, wówczas przy odrobinie szczęścia wytwarzane przez niego niewidzialne dla naszych oczu błyski jarzenia pochłaniania mogą przypadkowo zostać uchwycone na naszych fotografiach lub szybkim wideo, ujawniając nam jego obecność i kształty.

**#12. Nachodzenie nas przez dziwaków, MIBy, wiedźmy, diabłów, itp.** Jeśli aktywnie udzielamy się dla rzeczowych badań UFO (np. widzieliśmy UFO i upowszechniamy poprawną wiedzę na temat swoich doświadczeń), lub bierzemy udział w ruchu oporu (RO) przeciwko eksploatacji Ziemi przez UFO, wówczas na dodatek do poprzednich dowodów i znaków bycia uprowadzanymi i eksploatowanymi przez UFOonautów, od czasu do czasu nachodzeni jesteśmy przez dosyć niezwykle istoty, lub znajdujemy się w sytuacji, że takie istoty starają się z nami "zaprzyjaźnić". Owi nachodzący nas faktycznie będą stacjonującymi na stałe na Ziemi reprezentantami UFOonautów, a ściślej - kosmicznymi szpiegami i sabotażystami opisywanymi w podrozdziale V8.1.

Pomimo że ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, takich UFOli zmieszanych z tłumem jest obecnie na Ziemi dosyć pokaźna liczba. "Trzymają oni oko" na wszystkim co się na Ziemi dzieje, poprzez podejmowanie kluczowych zajęć i pozycji, oraz poprzez nieustanne branie udziału w naszym życiu publicznym - patrz dokładniejsze opisy ich działalności przytoczone w podrozdziale VB4.6.1. Praktycznie jeden z takich UFOli jest członkiem każdej większej organizacji jaka posiada potencjał aby zaszkodzić ludzkości - np. każdego większego kultu, każdej większej grupy terrorystycznej, każdej większej instytucji badawczej lub nauczającej, każdego rządu, itp. Jednym z ich obowiązków jest również pilnowanie tych ludzi, którzy dla UFOonautów wprowadzają jakieś zagrożenie.

Tacy kosmiczni szpiegowie i sabotażyści nieustannie przebywający na Ziemi, są jedynie dzisiejszą wersją znanych nam od dawna legendarnych istot o nadprzyrodzonych mocach. Ich historycznymi przykładami byli: Pan Twardowski w Polsce, Baron Von Münchhausen w Niemczech, Lord Cavendish w Anglii, czy Harry Houdini w Ameryce. W chwili obecnej działa ich pokaźna liczba mieszająca się z tłumem dosłownie w każdym kraju i zakątku na Ziemi. Z moich poszukiwań i badań owych kosmicznych szpiegów i sabotażystów, jakie dokonywałem w Nowej Zelandii, wynika że co najmniej jeden z nich przypada na każde 100 000 mieszkańców Ziemi. (Przykładowo w roku 1990 w 100 000-nym mieście Dunedin z Nowej Zelandii, żyło na stałe i działało tam co najmniej dwóch takich kosmicznych szpiegów i sabotażystów: jeden z nich postarał się nawet ze mną "zaprzyjaźnić", o działaniach zaś drugiego jedynie tylko słyszałem, nigdy nie będąc w stanie świadomie go spotkać - np. patrz opisy niezwyklej istoty widzianej w kawiarni "Stewarts" w Dunedin, przytoczone w podrozdziałach VB4.6.1 i T3 niniejszej monografii.) To zaś oznacza, że jedynie w Polsce miesza się z tłumem i grasuje wśród nic nie posądzających ludzi co najmniej 350 takich UFOli pretendujących, że są zwykłymi Polakami. Jeden z nich może mieszkać w sąsiedztwie praktycznie każdego z nas - patrz podrozdział V8.2. Oczywiście natychmiast nasuwa się pytanie, jak interpretować nadludzkie zdolności "magika" Davida Copperfielda, "telekinetyka" Uri Gellera, czy "guru" Sai Babę.

Do klasy kosmicznych szpiegów i sabotażystów z całą pewnością daje się zaliczyć wszystkich słynnych w UFOlogii "Man in Black - MIB" jacy terroryzują rzeczowych badaczy UFO i uważnych obserwatorów UFO. Jeśli, z uwagi na prowadzenie działalności jaka jest niewygodna dla okupujących Ziemię UFOonautów, ma się wątpliwą przyjemność zostania "zaprzyjaźnionym", lub bycia nachodzonym, przez jedną z takich istot, wówczas przy odrobinie wiedzy na co należy zwracać uwagę, daje się poznać, że ma się do czynienia właśnie z UFOonautą. Dokładniejsze opisy cech i zachowań jakie charakteryzują takich kosmicznych szpiegów i sabotażystów opisano w podrozdziałach V8.1 i VB5.3.3.

**#13. Przypadkowe uchwytowanie niewidzialnych (telekinetycznych) UFO na zdjęciach i wideach.** Aczkolwiek dotychczas nie zwracaliśmy na to większej uwagi i zwykle niszczyliśmy te interesujące dowody rzeczowe, często fragmenty wehikułów UFO uchwycone zostają na naszych zdjęciach. (Najczęściej UFO te działają w trybie telekinetycznym, na zdjęciu widać więc jedynie białawe pasma ich obwodów telekinetycznych - po szczegóły patrz U3.1.2.) Oczywiście, zależnie od tego co uchwycimy, wygląd owego UFO ujętego na zdjęciu będzie odmienny, aczkolwiek ogromnie rzadko będzie aż tak wymowny, że je rozpoznamy właśnie jako wehikuł UFO czy UFOonautę. Najczęściej na zdjęciach możemy uchwycić komory oscylacyjne niewidzialnych UFO, podobne do komory pokazanej na rysunku S8 w niniejszej monografii i rysunku D2 w traktacie [4B]. Zwykle wyglądają one jako biały lub szary pięciokąt lub ośmiobok (dawniej wyjaśniane one były jako "odbicia migawki"). Często na zdjęciach pojawiają się też "smugi" i "zabrudzenia" świetlne, jakie faktycznie są albo jarzeniem pochłaniania opisywanym w podrozdziale H6.1, albo też utrwalonymi na zdjęciu iskrami przeskakującymi w komorach oscylacyjnych niewidzialnych UFO. Duża liczba fotografii niewidzialnych dla oczu UFO wyjaśniana zostaje jako "nałożenie się dwóch zdjęć", kiedy to oprócz wyraźnych zarysów, na zdjęciu widoczne też są jakieś drugie niewyraźne mgliste zarysy. (Dawniej wyjaśniane jako drugie zdjęcie pstryknięte na tej samej klatce filmu.) Warto więc zacząć zwracać uwagę na wszelkie nietypowe obiekty pojawiające się na naszych fotografiach i filmach (szczególnie te formowane z białego jarzenia pochłaniania). Sporo przykładów co bardziej doskonałych zdjęć, które uchwyciły niewidzialne UFO, przytoczonych zostało w traktacie [4C] "Interpretacje zdjęć UFO w świetle Teorii Magnokraftu".

**#14. Roślina "koci ogon" pod oknami.** Jeśli mieszkamy na parterze, wówczas nawet gdy UFO nalatuje na nas w stanie niewidzialnym, ciągle silne pole z pędników tych wehikułów oddziałuje na glebę, stopniowo zmieniając jej cechy fizykochemiczne. Istnieje rodzaj niskiej roślinki o rozmiarze typowej trawy, która normalnie preferuje bardzo ubogą, piaszczystą glebę. Znam ją doskonale, bowiem moja matka codziennie wysyłała mnie abym nazbierał jej garść. Ma ona bardzo silne własności lecznicze i pobudzające, działając jak naturalny antybiotyk. (Zapewne synteza jej unikalnych składników, które są nośnikami owych silnych własności leczniczych i pobudzających, nakłada wymaganie aby roślina ta preferowała porost na glebie nasyconej polem telekinetycznym: wszakże natelekinetyzowane substancje wykazują własności katalityczne, co wyjaśniłem dokładniej w podrozdziale NB1 niniejszej monografii.) Stąd po pocięciu ją na drobniutką sieczkę, moja matka zawsze mieszała ją z karmą dla kurczaków i indyków, aby te wyrastały na szczególnie zdrowe i dorodne. Ludowa nazwa tej roślinki, jakiej używała moja matka, brzmiała "koci ogon" - zapewne ponieważ jej postrzępione listki, wyglądające jak listki u miniaturowego koperku, faktycznie przypominają sobą ogon u wyliniałego kota. (W ogrodzie botanicznym w Wellington, Nowa Zelandia, w sekcji "herb garden", odnalazłem jej odmianę hodowaną w ogródkach - która jest jednak kilka razy większa, wyższa i bardziej dorodna od odmiany dzikiej: widniała przy niej tabliczka z napisem "Achillea filipendula YELLOW"; jaką to nazwę ktoś mi przetłumaczył na polski jako "krwawnik".) Jak to stwierdziłem w swoich dotychczasowych badaniach nowozelandzkich lądowisk UFO, roślina ta zawsze samoczynnie i intensywnie wyrasta w miejscu, gdzie gleba jest silnie naświetlona polem telekinetycznym tych wehikułów - bez względu na to jak urodzajna czy uboga gleba ta by tam nie była, oraz bez względu na to czy wehikuł pozostawił po sobie trwałe wypalenie trawy. Tyle tylko, że w miejscach lądowania niewidzialnego telekinetycznego UFO, wyrastały z ziemi tylko postrzępione listki tej roślinki,

jakie jednak zawsze pozbawione były pędu i kwiatów, wyglądając w ten sposób jak typowa zielona trawa. (To oznacza, że na lądowiskach UFO roślina ta wygląda nieco odmiennie i mniej dorośle, niż w atlasach botanicznych, bowiem w atlasach, oprócz jej charakterystycznych postrzępionych listków, pokazywany jest też jej pęd i kwiaty, których na lądowiskach UFO z jakichś powodów roślina te niemal nigdy nie wykształcają.) Na dodatek do tego odnotowałem też, że kiedy przybywam do jakiegoś nowego mieszkania na parterze, roślinki tej początkowo nie mogę znaleźć wśród trawy porastającej pod moimi oknami. Jednak po jakimś pół roku mojego pobytu w tymże mieszkaniu, zaczyna ona dominować porost trawy koło okien mojego mieszkania. Ponieważ wiem z innych oznak, że w moim mieszkaniu niemal bez przerwy przebywa niewidzialny wehikuł UFO, wszystkie owe obserwacje w sumie oznaczają, że każdy kto pod swoimi oknami odnotuje spore połacie tej roślinki, musi być celem częstych nalotów niewidzialnego wehikułu UFO.

**#15. Lądowiska UFO pod oknami naszych sypialni.** Oczywiście, nie trzeba tu nawet dodawać, że jeśli niedaleko od naszej sypialni systematycznie wypalane są w trawie pierścieniowate lądowiska UFO (np. podobne do lądowisk pokazanych na zdjęciach z rysunku A3 traktatu [7/2]), wówczas jest to także doskonałym dowodem pasożytniczego zainteresowania UFO w naszej osobie. Niestety, we wszystkich przypadkach kiedy usiłowałem zwrócić uwagę innych ludzi na ich oczywiste uprowadzenia do UFO, poprzez pokazanie im takich wyraźnych pierścieni powypalanych przez UFO pod oknami ich sypialni, niemal zawsze odmawiali oni przyjęcia moich stwierdzeń do wiadomości. Odrzucali oni zasadność moich stwierdzeń pod pozorem czegoś specyficznego, czego dokonali osobiście na owej trawie. (Zwykle było to użycie nawozu sztucznego lub chemicznego tępicieła chwastów.) W ten sposób udowadniali mi, że zostali hipnotycznie zaprogramowani przez UFO, aby nie zwracali uwagi na owe lądowiska pozaziemskich wehikułów.

**#16. Kłopoty zjawiające się po wzięciu udziału w RO.** W Polsce pomału wyklarowywuje się grupa wysoce świadomych osób. Grupa ta nazywa siebie RO (od historycznej nazwy "Ruch Oporu" przeciwko najeźdźcy, używanej podczas hitlerowskiej okupacji Polski 1939-1945). W obliczu już zdemaskowanego faktu okupacji Ziemi przez zdegenerowanych moralnie UFOonautów, wcale nie zamierzają oni "siedzieć biernie na własnych rękach" a aktywnie walczą z tym najeźdźcą z kosmosu. Jednym z interesujących faktów wynikających z czyjejś przynależności do owego RO, jest że każda związana z tym ruchem osoba zaczyna osobiście doświadczać coraz bardziej nasilających się przejawów agresji i sabotażu UFOonautów. W mieszkaniu owej osoby zaczynają dźiać się bardzo dziwne rzeczy, jej komputer zaczyna być sprawdzany i blokowany, jej działania na rzecz RO zaczynają być sabotażowane, itp. W sumie, każdy kto zaczyna udzielać się aktywnie w RO, już wkrótce po tym przestaje mieć jakiegokolwiek wątpliwości, że ingerencja UFOli w życie indywidualnych osób na Ziemi jest faktyczna i bardzo intensywna. Dlatego też, jeśli i Ty czytelniku zechcesz uzyskać absolutną pewność istnienia tych moralnie zdegenerowanych okupantów Ziemi, pewność swoich uprowadzeń do UFO, oraz pewność szatańskich aktywności owych okupantów na Ziemi, najbardziej efektywna metodą uzyskania tej pewności jest przystąpienie do aktywnych działań w ramach naszego RO (tj. do promowania totalizmu, budowania i upowszechniania urzędów obronnych, itp. - jak to opisano w tej monografii).

### U3.6. Obserwacje następstw działania napędu telekinetycznego w naszych mieszkaniach

Kolejna grupa dowodów na fakt, że my sami także systematycznie uprowadzani jesteśmy do UFO, polega na powtarzalnym odnotowywaniu w naszym własnym mieszkaniu następstw działania telekinetycznego napędu UFO i UFOonautów. Następstwa te mogą obejmować:

**#1. Charakterystyczne buczenie i wibracje.** Dobrym znakiem przylotu niewidzialnego UFO są najróżniejsze wibracje i buczące efekty akustyczne, jakie wehikuły te czasami mogą

generować. Dla przykładu, jeśli niewidzialne UFO przemieszcza się przez jakąś metalową ramę, która jest nieco luźna, taką jak metalowe drzwi na balkon, metalowe okna, blaszany dach, czy brama z wieloma częściami metalowymi, wówczas UFO to powoduje, że owa rama zaczyna wibrować dosyć gwałtownie. Przy bezwietrznej pogodzie brzmi to jakby gwałtownie ją uderzył silny wiatr, lub jakby ktoś niezręczny usiłował przez nią się przedostać. Jeśli niewidzialne UFO przemieszcza się przez duże płyty betonowe zawierające pręty stalowego uzbrojenia, takie jak sufity w blokach mieszkalnych, powoduje ono wibracje owych płyt jakie brzmią jakby ktoś ciągnął po nich ciężkie meble. Dlatego też, jeśli pomiędzy 2 i 5 nad ranem, usłyszymy hałas jakby ktoś przesuwiał meble ponad nami, jest to niemal pewny dowód przylotu UFO - szczególnie jeśli żyjemy na najwyższym piętrze w bloku. Jeśli pulsujące pole UFO zacznie oddziaływać na jakiś stalowy sprężysty obiekt, którego częstość drgań własnych pokrywa się z częstością pulsacji pola UFO (tj. jak to ujawnia pomiar częstości pola UFO opisany w podrozdziale N5.1.1, dla wehikułów UFO częstość ta wynosi około 2500 Hz), obiekt ten wpada w charakterystyczne wibracje i zaczyna buczeć. (Przykładem obiektów jakie często wpadają w tego rodzaju buczenie zaindukowane przez niewidzialne UFO są: stalowe anteny telewizyjne, napięte jak struny stalowe druty - np. zimą przewody elektrycznych linii zasilających napięte i usztywnione mrozem, niektóre muzyczne "widełki stroikowe" jakich częstotliwość wpada w rezonans z częstością drgań pola UFO, tj. z około 2500 Hz, oraz niektóre kuchenki mikrofalowe - szczególnie jeśli zawieszono je na płaskownikach wmurowanych w ścianę. Kiedyś znałem też panią, która na porcelanowym talerzyku na półce swojej biblioteczki o metalowym szkieletcie posiadała nieco zwichrowany zwój rurki miedzianej o ok. 5 mm średnicy, typu używanego kiedyś w hydraulice samochodowej. Zwój ten musiał posiadać częstość drgań własnych równą częstości pola UFO, tj. około 2500 Hz, bowiem za każdym razem kiedy UFO znajdowało się w pobliżu, zwój ten zaczynał wibrować i dwonić o porcelanowy talerzyk. Faktycznie to był on jednym z najbardziej niezawodnych i czułych wykrywaczy UFO, z jakimi kiedykolwiek w życiu się zetknąłem. Niemniej jego czuła na UFO charakterystyka wibracyjna została osiągnięta przez zupełny przypadek i zapewne nie dałaby się odtworzyć dla zbudowania innych podobnych wykrywaczy UFO.)

Owa zdolność metali do reagowania na wibrujące pole UFO wskazuje relatywnie niezawodną zasadę, na jakiej daje się wykryć obszar ściany przez jaki niewidzialni UFOanci wnikają do czyjegoś mieszkania. Zasadę tą odkryłem zupełnie przypadkowo. Mianowicie w kuchni mieszkania jakie wynajmuję, wykleiłem kiedyś folią aluminiową duży obszar ściany w pobliżu swojej kuchenki. Początkowo chodziło mi o to, aby rozpryski tłuszczu nie wyplamiły owej ściany. Przepadkowo jednak odnotowałem, że kiedy niewidzialni UFOanci wnikają do mojego mieszkania właśnie przez ową ścianę w kuchni wyłożoną folią, folia ta zaczyna się wyginać i uwypuklać, tak jakby ktoś żywy na nią naciskał od strony ściany. Jednocześnie wydawała ona dosyć głośny szelest słyszalny nawet z przylegającego pokoju. Szelest ten zawsze powodował, że mój kot dostawał ataku paniki i natychmiast chował się w jakimś kącie mieszkania. Chociaż wnikanie to nigdy nie działało się na moich oczach (a zawsze kiedy byłem w innym pokoju), rodzaj nagłego szelestu wydawanego przez ową folię - który słyszałem aż wielokrotnie, sugerował że zachowywała się ona jakby ktoś raptownie i szybko miał w rękach jej duży płat. Wcale nie był to więc długotrwały delikatny szelest jaki wydawałaby gdyby ktoś na nią dmuchał. Zresztą w kuchni okno zwykle pozostawało wówczas zamknięte, stąd nie mogło tam być najmniejszego ruchu powietrza. Ponieważ raz pomarszczona folia aluminiowa utrzymuje już potem swoje zdeformowanie, wkrótce po wyłożeniu nią ściany, wybrzuszenia i wygięcia w owej folii dokładnie wskazywały mi obszar ściany w kuchni przez którą niewidzialni UFOanci wnikali do mojego mieszkania. Interesujące, że w moim przypadku ów obszar wnikania niewidzialnych UFOautów wcale nie znajdował się po stronie ulicy (tak jak tego mógłbym się logicznie spodziewać), a po stronie mieszkania sąsiada przez wszystkich w naszym bloku uważanego za dziwaka (tj. który ze wszystkimi znajdował się na stopie wojennej, którego niemal nigdy nie było w domu, który nigdy nie był przez nikogo odwiedzany, który zablokował wlot do swojej skrytki pocztowej aby nie otrzymywać listów, oraz o którym wszyscy twierdzili, że jest on pederastą, chociaż nikt go nie widział ani z męskim partnerem,

ani z kobietą). Proponuję więc także i w swoim mieszkaniu wykleić część jakiejś ściany taką folią, oraz potem obserwować co się z nią będzie działo.

Powyższe chciałbym także uzupełnić informacją, że owa moja kuchnia jaką wykleiłem folią, posiadała podłogę wyklejoną brązowym linoleum o kolorze kawy z mlekiem. Ciekawe, że pod obszarem gdzie owa folia była najbardziej powyginana, a także przy innej ścianie na której nie było już folii, na owym brązowym linoleum nieustannie pojawiały się zielone koliste lub eliptyczne plamy. Plamy te wyglądały jak zielonkawe odciski palców na podłodze, czyli jakby ktoś umaczał końce palców w jakimś kwasie czy odczynniku, a potem wytrawił linoleum tymi końcami palców, tak że uzyskiwało ono okrągłe lub eliptyczne plamy o kolorze zmienionym na brudno zielonkawy. Kiedy któreś z tych zielonkawych plam zeszkrobałem, zmyłem, lub same z czasem zaniknęły, wkrótce pojawiały się następne. Ich analiza sugerowała, że prawdopodobnie są one efektami działania wylotu pędników telekinetycznych z podeszwy butów UFO-nauty, na substancję linoleum. Widać silne pole zawarte w tych pędnikach w jakiś sposób zmieniało kolor linoleum z jasno brązowego na zielonkawy. Kształt i rozmiary owych zielonkawych plam z mojego mieszkania w Nowej Zelandii były bardzo podobne do owych śladów wypalenia PCW w Polsce przez pędnik z buta UFO-nauty, z których jeden pokazany jest jako rysunek R6 w niniejszej monografii, oraz jako rysunek N6 w angielskich monografiach [1e] i [2e]. Przykładowo, w moim nowozelandzkim mieszkaniu poszczególne koliste plamy zwykle miały średnicę rzędu 17 mm, zaś eliptyczne plamy zwykle miały obie osie rzędu 17 mm i 30 mm. Z kolei ślady z PVC pokazane na rysunku R6 zwykle miały średnicę około 13 mm. Jednak ich kolory były odmienne. Polskie ślady pędników z owego rysunku R6 początkowo miały kolor kredowo biały, jaki z upływem czasu stopniowo zamieniał się na niebieskawo-szary kolor owego PVC. Tymczasem nowozelandzkie ślady na linoleum jakie pojawiały się w moim mieszkaniu, na początku miały kolor brudno-zielonkawy, z czasem stopniowo przekształcając się w brąz kawy z mlekiem owego linoleum. Ciekawe czy ta różnica w kolorach nie wynika czasem z faktu, że w Nowej Zelandii pędniki w butach UFO-nauty zwrócone są biegunem N w dół (tj. wlotem przeciw-materii), podczas gdy pędniki w butach UFO-nauty w Polsce zwrócone są ku podłodze biegunem S (tj. wylotem przeciw-materii).

**#2. Spadek temperatury w naszym mieszkaniu.** W chwili przylotu niewidzialnego UFO do naszego mieszkania, ich napęd telekinetyczny może spowodować odnotowalną zmianę temperatury. Często w mieszkaniu robi się wówczas o kilka stopni zimniej niż wynikałoby to z klimatu i naturalnej temperatury otoczenia. W przypadku zimnego klimatu (jak ten w Polsce) dosyć trudno ten telekinetyczny spadek temperatury odróżnić od naturalnego zimna. Jednak w tych rzadkich przypadkach, kiedy wszędzie jest naturalnie ciepło - jak np. podczas wizyty w tropiku, jednak w mieszkaniu lub sypialni nagle zacznie być nietypowo zimno, wówczas pojawienie się tego zimna daje nam wyraźnie rozpoznać, że właśnie przybyło niewidzialne telekinetyczne UFO aby nas uprowadzić.

**#3. Pojawianie się "nadśliiskości" u lepkich substancji.** Kolejnym dowodem niedawnej obecności niewidzialnego UFO w naszym mieszkaniu, są najróżniejsze nietypowe zjawiska indukowane przez pole telekinetyczne napędu tych wehikułów. **Pole telekinetyczne** jest to szczególny rodzaj pola, jakie wytwarzane jest przez napęd UFO w każdym przypadku, kiedy wehikuły te działają w tzw. "stanie migotania telekinetycznego" opisywanym w podrozdziałach L2 i H6.1.2 niniejszej monografii. Z kolei wehikuły UFO (i indywidualni UFO-nauci) włączają ów stan migotania telekinetycznego w każdym przypadku, kiedy starają się wnikać do naszych mieszkań w sposób nieodnotowalny dla naszego wzroku. Stan ten polega bowiem na bardzo szybkim migotaniu tych wehikułów (lub UFO-nautów). Z kolei to szybkie migotanie pozwala im stawać się niewidzialnymi dla ludzkich oczu oraz przenikać przez obiekty stałe bez powodowania uszkodzeń u siebie ani u tych obiektów.

Jednym z wielu przykładów zjawisk indukowanych przez pole telekinetyczne niewidzialnych wehikułów UFO, jest niezdolność zawsze lepkich substancji do przyklejania się (niezdolność ta, podobnie jak powodująca ją pole telekinetyczne, sama zanika po kilku tygodniach). Jej przyczyną jest zjawisko pojawiające się w natelekinetyzowanych



substancjach, jakie w podrozdziale H8.1 tej monografii nazywane jest "**nadśliszkością**". Polega ono na utracie przez owe substancje ich normalnej zdolności do formowania tarcia. Dlatego zbiór najróżniejszych dowodów pobytu niewidzialnego UFO w naszym mieszkaniu obejmuje m.in. takie zjawiska jak:

- Utrata lepkości przez taśmy klejące. Stąd dowodem pobytu niewidzialnego UFO w naszym mieszkaniu jest wszystko, co przykleiliśmy do ściany taśmą klejącą, jednak zaczyna się to powtarzalnie odklejać i odpadać (pomimo, że taśma ta zdaje się lepić normalnie do naszych palców). Albo gdy odpadają w naszym domu wieszaki jakie trzymały się ścian lub mebli dzięki specjalnemu rodzajowi silnej taśmy klejącej. Lub gdy klejące się nalepki na naszych pudełkach z kasetami nagle zaczną się zwijać, odpadać, zaś po ponownym przyklejeniu nie chcą dłużej już przylegać.

- Uparte łuszczenie się farb. Na tej samej zasadzie co taśmy klejące, dowodem pobytu u nas niewidzialnego UFO są także niektóre farby, jakich przyleganie do pomalowanych powierzchni opiera się na zjawisku tarcia i lepkości, jeśli jakby bez powodu zaczną one się łuszczyć i odpadać. Dwość ten nabiera jeszcze większej wiarygodności, jeśli takich natelekinetyzowanych powierzchni, z których poodpadała farba w rezultacie natelekinetyzowania ich przez UFO, nie będzie można już ponownie pomalować, bowiem każda nowa farba nie zechce do powierzchni tych już przylegać i po pomalowaniu również zacznie się łuszczyć i odpadać.

- Niezadziałanie splotek w ubikacji. Najbardziej interesujące zjawisko wynikające z telekinetycznie indukowanej "nadśliszkości", jakie kilkakrotnie już odnotowałem w związku z nalotami UFO na kilka kolejnych moich własnych mieszkań, jest zaprzestanie działania splotek w ubikacjach. Większość bowiem splotek w naszych ubikacjach działa na zasadzie "syfonu" wodnego, w którym nagle uderzenie wody wysysa w rezultacie tarcia warstewkę powietrza podziałowego - co powoduje splotkanie. Jeśli jednak przybywające do mieszkania UFO ustawi się w taki sposób, że jeden z jego pędników zawisnie nad splotką, wówczas syfon w owej splotce zostanie natelekinetyzowany. To powoduje, że warstewka podziałowa jego powietrza nabiera "nadśliszkości" i nie daje się już zassać poprzez jej tarcie z przepływającą wodą. W rezultacie niemal nowa splotka, która tylko kilka godzin wcześniej działała poprawnie, nagle odmawia posłuszeństwa i przez następnych kilka tygodni splotkiwać ją trzeba wiadrem lub wymienić w niej istotne części. Po kilku jednak tygodniach splotka niespodziewanie sama może się "naprawić" (tj. jej natelekinetyzowanie samo zaniknie). Jeśli więc zaobserwujemy tego typu zachowanie naszej splotki, wówczas również może ono być jednym z licznych dowodów naszego systematycznego uprowadzania przez UFO.

- Nagłe ułatywanie reszty wody z kranów i prysznic. Kiedy używamy kranu lub prysznic, po jego zamknięciu, w rurze wylotowej zawsze pozostaje niewielka ilość wody. Utrzymuje się ona tam dzięki zjawisku tarcia. W normalnych przypadkach woda ta pozostaje w owej rurze wylotowej aż jest z niej wypchnięta przez następną wodę płynącą kiedy ponownie otworzymy ten sam kran, lub aż z niej wolno nie wykapie kropla po kropli. Jeśli jednak ów wylot kranu z utrzymującą się w nim resztką wody nagle poddany zostanie działaniu potężnego pola telekinetycznego z pędnika niewidzialnego UFO, wówczas pole to nadaje owej resztkę wody atrybutu nadśliszkości. W wyniku tego owa woda nie utrzymuje się już dłużej w kranie i niespodziewanie z niego wypływa. Oczywiście taki niespodziewany upływ strumienia wody z zamkniętego kranu zwykle jest na tyle głośny, że go słyszymy. Jeśli następuje on w chwili kiedy dany kran nie był używany przez wiele poprzednich godzin, zwykle jest on dowodem, że kran ten właśnie znalazł się na wylocie z pędnika niewidzialnego UFO i poddawany jest działaniu pola telekinetycznego tego wehikułu. Szczególnie wymowne są takie nagłe upływy wody z zamkniętych kranów, jeśli następują one w chwili kiedy z jakichś powodów właśnie zmieniamy pokój w którym aktualnie przebywamy, lub jeśli właśnie przemieścimy się w inny koniec dużego pokoju. Wówczas bowiem one oznaczają, że niewidzialny wehikuł UFO właśnie nas obserwuje i podąża naszymi śladami. Po zmianie zaś miejsca swego zawisu, w nowym położeniu któryś z jego pędników telekinetycznych nagle zaczął bezpośrednio oddziaływać na ów kran.

- Stawanie włosów dęba. Jednym z bardziej interesujących następstw "nadślıskości", jest stawanie dęba włosów na ludzkich głowach, o czym już pisałem w podrozdziale U3.4. Ludzie obu płci, których włosy zostały w nocy natelekinetyzowane z powodu ich uprowadzeń do UFO, potem przez dłuższy czas nie są w stanie przyczesać swoich włosów. Stąd ich włosy "stoją dęba" formując charakterystyczne "kogutki" dobrze każdemu znane.

**#4. Zacinanie się mechanizmów tarciovych.** Pole telekinetyczne wytwarzane przez napęd niewidzialnego UFO wlatującego do naszego domu posiada także zdolność do powodowania zacinania wszelkich mechanizmów, jakich właściwe działanie opiera się na zjawisku tarcia. W tym miejscu należy jednak podkreślić, że **zacinanie się, oraz wszelkie inne pozorne "popsucia" spowodowane przez nasycenie naszych mechanizmów telekinetycznym polem UFO, zawsze zanika samoczynnie po kilku tygodniach**, ponieważ pole telekinetyczne jakie je wywołuje szybko zanika (rozmagnesowuje się) z upływem czasu.

Podatne na ten rodzaj samoustępującego zacinania się, są wszelkie mechanizmy których poprawne działanie zależy od określonej wartości współczynnika tarcia, a więc mechanizmy które zawierają dźwignie, krzywki, kliny, ślimaki, koła zębate, zapadki, sprężyny, itp. Wygląda też na to, że nie ma przy tym znaczenia czy wykonane są one z podatnej na pole magnetyczne stali, z metali nieferromagnetycznych, czy też z tworzyw sztucznych. Do mechanizmów najczęściej padających ofiarą takiego zacinania należą: zamki w drzwiach (szczególnie owe bardzo skomplikowane, np. ostatnio wprowadzane do użytku w których klucz wkłada się do klamki która na dodatek od strony mieszkania posiada przycisk zatrasku i zwalnicza zamknięcia), wszelkie zegary w których jakiś mechanizm obraca wskazówkami - można je rozpoznać po tym, że wytwarzają one dźwięk tykania (do zacinających się zegarów należą więc również elektroniczne zegary naścienne na baterie, ale ze wskazówkami - u których obrót wskazówek też odbywa się za pośrednictwem koła zębatego i zapadki), programatory w pralkach automatycznych, (kompresorowe) agregaty chłodzące lodówek, mechaniczne maszyny do pisania, klawiatury komputerów, oraz wiele innych.

Rozważałem teoretycznie jaka może być zasada tego samoustępującego zacinania się, a także dlaczego dotyka ono wszelkie materiały, nie zaś jedynie ferromagnetyki. W rezultacie tych rozważań doszedłem do wniosku, że polega ono na krótkotrwałym natelekinetyzowaniu danego mechanizmu - patrz podrozdziały H8.1 i V9.1. Natelekinetyzowanie powoduje wszakże, że objęty nim mechanizm zamiast działać w kierunku linii najmniejszego oporu - dla której został oryginalnie zaprojektowany, nagle działa w kierunku linii największego oporu, odmawiając w ten sposób posłuszeństwa - patrz cechy natelekinetyzowanych obiektów opisane w podrozdziałach H8.1, NB1 i NB4. Pole telekinetyczne oddziałuje też na wszelkie materiały, nie zaś jedynie na ferromagnetyki. Ponadto z upływem czasu jego wartość samoczynnie spada zgodnie z krzywą połowicznego zaniku (także i w ferromagnetykach). To powoduje że w kilka tygodni po natelekinetyzowaniu dane zacięcie samo ustępuje - oczywiście jeśli w międzyczasie UFO nie przyleci ponownie i jeszcze raz nie wznowi natelekinetyzowania. Warto przy tym zauważyć, że zgodnie z moimi dotychczasowymi badaniami, owo **samoustępowanie** jest główną cechą identyfikacyjną jaka pozwala na łatwe odróżnienie kłopotów technicznych spowodowanych przez UFO, od kłopotów pochodzących z innych źródeł (np. z zużycia i wyrobienia się współpracujących ze sobą części danego mechanizmu). Stąd **jeśli ktoś odnotuje w swoim domu jakikolwiek rodzaj kłopotu o naturze technicznej, który sam się pojawi, zaś po upływie kilku tygodni czasu sam się naprawi, jest to nieomylnym dowodem, że kłopot ten spowodowany został przez niewidzialne UFO jakie przybyło aby go uprowadzić**. Niestety, powyższa reguła nie działa w kierunku odwrotnym. Przykładowo fakt, że jakiś kłopot techniczny jest trwały i nie chce sam ustąpić, wcale nie jest dowodem, że nie mógł on być spowodowany przez UFO. Wszakże UFO znane są też z powodowania trwałych zniszczeń i sabotaży, szczególnie typu: przepalenia elektryczne, powodowanie przyspieszonego zużycia, oraz zmiana oryginalnych cech materiałowych (patrz podrozdział VB4.4.1).

Aby jakiś mechanizm się zaciął, musi on się znaleźć przez dłuższą chwilę albo w obrębie pędnika telekinetycznego, albo też na drodze opuszczających ten pędnik obwodów magnetycznych (oczywiście, dane UFO musi pracować wówczas w trybie migotania telekinetycznego - patrz opisy tego migotania zawarte w podrozdziale L2, jego pędniki mogą więc przenikać przez ściany i przez dany mechanizm). To z kolei powoduje, że z położenia owych zaciętych mechanizmów (a także z położenia wszelkich innych mechanizmów reagujących na bezpośrednią bliskość pędników UFO) w odniesieniu do łóżka danej uprowadzanej osoby, dociekliwy badacz UFO może wywnioskować z którego kierunku UFO nadlatuje, jak się ustawią w stosunku do łóżka uprowadzanego, gdzie znajdują się jego pędniki, jakiego typu i wymiarów jest to UFO (patrz tablica F1), itp.

Doskonały przykład samoustępującego zacięcia się złożonego mechanizmu opisała jedna z osób udostępniających moje monografie za pośrednictwem Internetu. Oczywiście, jak czytelnik zapewne się już domyśla na podstawie treści podrozdziału VB4.7, za odwagę tego udostępniania "karana" jest ona doświadczeniem najróżniejszych kłopotów, czasami nawet bardzo dziwnych. Oto jak jeden z nich opisuje w swoim liście datowanym 17 czerwca 1998 roku: "Tydzień później miałem właśnie tą awarię twardego dysku i modemu. A wszystkie dane, włączając w to monografie, spoczywały właśnie na tym twardym dysku. Jego objawy zepsucia były bardzo poważne, np. na samym początku po niepełnym rozruchu wyłączał mu się silnik i blokował cały system. Później objawy po trochu zaczęły ustępować - przestał wyłączać silnik i blokować system, następnie próbował się sam uruchomić - ale gdy to robił głowice gonily jak szalone po twardym dysku, po czym dysk zniknął logicznie. Po niecałym tygodniu od zepsucia naprawił go przypadkiem (bo nie taka była jego rola) program do testowania komponentów komputera. Najpierw przetestował sterownik - okazał się dobry. Następnie włączyłem test całego dysku - pierwszy szok to że dysk zaczął słuchać programu i czytał to co mu program nakazał. Potem testował cały dysk, sektor po sektorze. Okazało się że cały dysk jest fizycznie dobry. Po restarcie komputera dysk zadziałał bez żadnych problemów, tak jakby zapomniał że był zepsuty." Do powyższego wypadu dodać, że zapewne jedynie przez zbieg okoliczności czy przez celowe zomanipulowanie UFOonautów, program do testowania tego dysku został użyty w czasie kiedy pole telekinetyczne jakim jego mechanizmy zostały zablokowane było bliskie zaniku. Gdyby więc osoba ta odczekała jeszcze nieco dłużej, wówczas ze zdumieniem by odkryła, że dysk dosłownie naprawił się sam. Jak bowiem można tego się domyślać, w omawianym tutaj przypadku UFOnauci zdecydowali się zablokować internetowe upowszechnianie moich monografii, poprzez zwykłe zepsucie modemu, zaś kiedy 'pracowali' nad tym modemem, ich telekinetyczne urządzenia napędowe przypadkowo natelekinetyzowały też dysk twardy. W ten sposób niechcący nam też zdradzili, że w całej tej sprawie UFOnauci maczali jednak swoje szatańskie pazury. Tak nawiasem mówiąc to w powyższym przypadku na celowe zepsucie modemu przez UFOonautów dodatkowo wskazują też dwie okoliczności w jakich to nastąpiło, a jakie według moich badań są bardzo charakterystyczne dla metod działania UFOonautów (po szczegóły patrz podrozdział VB4.4). Mianowicie modem zepsuty został na początku "weekendu" - co UFOnauci czynią niemal standardowo aby spowodowane tym zepsuciem szkody dodatkowo się powiększyły. Wszakże z powodu weekendu zaistnieje konieczność odczekiwania z naprawą aż do poniedziałku, kiedy to wymagani do naprawy fachowcy przyją do pracy. Ponadto dokładna chwila kiedy nastąpiło zepsucie modemu pokrywała się z pojawieniem się burzy. Jak zaś wynika z moich badań, czasami UFOnauci celowo indukują burzę kiedy mają w planie coś zepsuć, po to aby winę za zepsucie zwałało się na burzę a nie przypadkiem na nich. (Po więcej danych na temat strategii jaką UFOnauci stosują podczas celowego psucia naszych urządzeń technicznych, patrz podrozdział VB4.4 i traktat [7B].)

Oto przykłady co bardziej interesujących obiektów jakie często zaobserwowałem, że ulegają one tego typu telekinetycznemu zacinaniu się:

- Zamki w drzwiach. Szczególnie podatne zdają się przy tym być owe okrągłe zamki wprowadzane do użytku dopiero od jakichś 20 lat, jakie zamontowywane są w równie okrągłych klamkach. W efekcie silnego natelekinetyzowania, zamki w drzwiach czasami

zupełnie odmawiają działania i niekiedy ani nie dają otworzyć się z klucza, obrócić klamki, ani czasami nawet zatrzasnąć drzwi.

- Zegary. Jeśli nasz zegar lub zegarek, jednego dnia chodzi dobrze, innego zaś dnia wykazuje opóźnienie lub przyspieszenie rzędu kilkudziesięciu minut, albo zacina się na określonym czasie, albo nawet całkowicie staje, jest to dowodem nalotu niewidzialnego UFO. Niewidzialne UFO mają bowiem brzydki zwyczaj, że albo zmieniają one normalny upływ czasu jaki rejestrowany jest na naszych zegarach, albo też natelekinetyzują one poszczególne części zegara swoim polem telekinetycznym. W przypadku natelekinetyzowania, po kilku dniach lub tygodniach zegar samemu ponownie wraca do poprawnego chodzenia, tj. ponownie zaczyna pracować poprawnie kiedy owo telekinetyczne pole samoczynnie zanika. Bardzo interesujące jest tutaj stawianie zegarów elektronicznych jakim niedawno wymieniono baterie. Jak to bowiem zostanie opisane nieco dalej dla baterii i akumulatorów, po natelekinetyzowaniu tracą one zdolność do wytwarzania elektryczności i wyglądają jakby zostały całkowicie wyczerpane.

- Krany w łazience. Ich zacięcia spowodowane przez UFO objawiają się w dwojaki sposób. Zaraz po natelekinetyzowaniu kranów takich niemal nie daje się odkręcić albo zakręcić, chociaż zaledwie kilka godzin wcześniej dawały się używać bez najmniejszych trudności. Podczas ich obracania pojawia się charakterystyczny ruch skokowy i nagle zastopowania, tak jakby w gwincie owych kranów nagle znalazły się kamyki lub gruby piasek. (Ów skokowy ruch zakręcający lub odkręcający doskonale znają te osoby, które kiedyś próbowały zakręcać naoliwioną nakrętkę, jaka przypadkowo upadła im w piasek i jest pełna poprzyklejanych do jej gwintu ziarenek piasku. Te osoby, jakie nie znają owego skokowego uczucia odkręcania natelekinetyzowanych kranów, mogą je osobiście doświadczyć właśnie poprzez spróbowanie zakręcenia gdzieś dobrze naoliwionej i normalnie łatwo obracającej się nakrętki, na jakiej gwincie znajdzie się jednak trochę ziarenek piasku.) Czasami więc tylko z dużym wysiłkiem można spowodować częściowe obrócenie takich kranów (np. pomimo zakręcania, woda z nich ciągle leci bez zmian, albo też leci - tyle nieco cieńszą stróżką).

- Klawisze komputera. Moje komputery bardzo często wystawiane są na pole telekinetyczne niewidzialnych wehikułów UFO. Jednym z następstw owego wystawiania jest, że ich klawisze wykazują tendencję do zacianiania się i do opornej pracy. Faktycznie praca takich natelekinetyzowanych klawiszy komputera, mi osobiście sprawia wrażenie jakby ktoś w klawisze te wrzucił garść piasku. Klawisze przemieszczają się bowiem z oporem i jakby skokami. Ich zachowanie ruchowe przy tym jest dokładnie takie same jak zachowanie natelekinetyzowanych kranów w łazience.

- Stalowa rurka w której przesuwają się stalowy suwak mechanicznie zasuwający lub odsuwający nasze firanki. Po miesiącach lub nawet latach poprawnego działania nagle jednego dnia się zatnie i firanek nie da się ani zasunąć ani odsunąć. (Zjawisko zacięcia się tego urządzenia do firanek zaobserwowałem jedynie dla przypadku jego wykonania ze stali.) Gdy po kilku dniach niewygodny i zdenerwujący niemożnością zasuwania firanek zacięcie to przełamane zostaje siłą, okazuje się ono już nie tak znaczące, zaś po jakichś dwóch tygodniach stopniowego zanikania z czasem, ustępuje całkowicie i firanki działają jak oryginalnie.

- Programator pralki automatycznej. Nagle nasza pralka zaczyna się zachowywać, jakby jej programator zacinał się w określonym i zawsze tym samym punkcie cyklu. Gdy w jakiś czas później przychodzi mechanik aby ją naprawić, ku naszemu najwyższemu skonsternowaniu pralka działa już bez zarzutu jakby nigdy nie była uszkodzona.

- Papier do drukarek komputerowych. Mam zwyczaj składowania papieru komputerowego tuż przy swojej drukarce laserowej. Jednocześnie, ze zrozumiałych względów, mój komputer jest przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony okupujących nas pasożytów z UFO. W rezultacie papier ten szybko zostaje natelekinetyzowany, zaś po natelekinetyzowaniu się, zawsze powoduje zacinając się drukarki laserowej jaka go używa. Jeśli więc u kogoś jednego dnia dany papier jest bez problemów akceptowany przez drukarkę

komputerową, zaś drugiego dnia drukarka się na nim zacina i trzeba używać innego papieru, również jest to dowodem pasożytniczego pobytu UFO w naszym mieszkaniu.

**#5. Telekinetyczna zmiana własności materiałów.** Wiele materiałów poddanych naświetleniu polem telekinetycznym niewidzialnego UFO nabiera nietypowych własności. Przykładem takich własności jest stawanie się "nadśliskimi", zanikanie przyklejania, czy zmiana cech wytrzymałościowych. Najczęstszym obiektem na jakim możemy odnotować taką zmianę cech wytrzymałościowych, jest nasz zwykły plastikowy **grzebień** - szczególnie jeśli trzymamy go blisko naszego łóżka. Jeśli jednego dnia grzebień ten jest giętki i plastyczny, zaś następnego dnia nagle staje się kruchy i przy nawet niewielkim dotyku nagle odpadają od niego zęby, wówczas zazwyczaj to oznacza, że niedawno grzebień ten naświetliło telekinetyczne pole wehikułu UFO jaki nas właśnie prześladuje. Podobnie do grzebieni reagują wszelkie inne obiekty z plastyku. Łatwe do odnotowania faktu ich zeszywnienia i zesłabnięcia są też plastikowe **długopisy** naświetlone polem telekinetycznym UFO. Czasami po naświetleniu polem UFO mogą stać się tak kruche, że nawet kliknięcie zawartej w nich sprężynki może powodować ich pęknięcie. Widziałem też kiedyś odcinek plastikowej rurki wodociągowej, która po jej naświetleniu polem telekinetycznego UFO stała się tak krucha, że pękała i rozpadała się pod naciskiem płynącej przez nią wody. Z kolei jedna **plastikowa torba** jaka stoi w szafie niedaleko od mojego łóżka, zaczęła mi tak usilnie pękać i się łuszczyć, jakby plastik z jakiego była wykonana był z zeszłego stulecia. Co ciekawsze, dokładnie taką samą torbę miał mój znajomy, który nabył ją w przybliżeniu w tym samym co ja czasie. Kiedy więc moja torba kompletnie się rozpadała, jego ciągle była jak nowa. Widać jego torba nie była wystawiona na tak silne telekinetyzowanie polem niewidzialnych UFO jak moja.

**#6. Rozregulowywanie bimetalu.** Po natelekinetyzowaniu polem UFO, mechanizm nieco podobny do zacinalania może również wystąpić w tzw. "**bimetalach**" używanych np. jako czujniki temperatury w naszych czajnikach elektrycznych. Jeśli pracują one w stanie nienatelekinetyzowanym, ich działanie jest bardzo stabilne i zdecydowane. Przykładowo sterowany nimi czajnik powoduje zagotowanie się wody, po czym zdecydowanie wyłącza on dopływ prądu. Jednak po poddaniu tych bimetalu natelekinetyzowaniu polem niewidzialnych wehikułów UFO, zaczynają one wyłączać i włączać dopływ prądu do czajnika w sposób jaki wygląda na chaotyczny. Przykładowo mogą wyłączyć czajnik zanim woda się w nim zagotuje, aby po jakimś czasie włączyć go z powrotem. Mogą też wyłączyć czajnik kiedy woda już się zagotuje, jednak po krótkiej chwili włączyć go ponownie. Po kilku tygodniach takiej chaotycznej pracy, mogą potem samoczynnie powrócić do normalnego działania, kiedy ich bimetale się sam odelekinetyzuje. Dlatego też nawet nasze czajniki elektryczne mogą stanowić skuteczne wykrywacze (detektory) nalotu telekinetycznych UFO.

Oczywiście, niezależnie od naszych czajników, bimetały zawarte mogą być też w wielu innych czujnikach i regulatorach (np. kotłach gorącej wody, ogrzewaniach pokoi, itp.). Po naświetleniu polem niewidzialnego UFO, wszystkie one reagują chaotyczną pracą sterowanych nimi urządzeń.

**#7. Manifestacje elektro-magnetyczne.** W naszym mieszkaniu, cyklicznie co jakiś czas, różne urządzenia elektroniczne lub elektryczne poddane działaniu pola niewidzialnych UFO które przybyły aby nas uprowadzić, mogą też nagle zacząć zademonstrować nieco niezwykle efekty. Oto kilka przykładów tych efektów, z jakimi zetknąłem się w swoich dotychczasowych badaniach. Zegary elektryczne podłączone do sieci, zegary w radiobudzikach zasilanych z sieci i pozbawionych baterii podtrzymujących, a także zegary w magnetowidach bez baterii podtrzymujących, nagle mogą zacząć "błyskać" lub samoczynnie przestawią się na wskazania sygnalizujące zanik w dopływie prądu, aczkolwiek nie było żadnej przerwy w dostawie prądu z sieci, zaś podobne zegary u sąsiadów zachowują się normalnie - po wyjaśnienia patrz też podrozdział U3.8 tego rozdziału. (Warto tu jednak zauważyć, że zegary mechaniczne zwykle nie wykażą w takich przypadkach żadnych zakłóceń w ich pracy.) Elektroniczne zegarki na rękę mogą nagle stanąć w połowie nocy (w niektórych przypadkach mogą nawet ulec uszkodzeniu, tak że nadawały się będą tylko do wyrzucenia), lub zostać wyzerowane (tj. wskażą drastycznie inny czas niż powinny,

aczkolwiek normalnie działają bez takich znaczących błędów we wskazaniach). Kalendarze w komputerach osobistych (typu IBM PC) mogą ulec opóźnieniu (np. o północy nie przestawia się na następną datę). Radia, telewizory, lub magnetowidy mogą nagle samoczynnie się włączyć (lub wyłączyć) chociaż nikt ich nie dotknął ani przesterował. Włączone i działające telewizory mogą nagle stracić obraz. Żarówki elektryczne mogą nagle się zapalić, chociaż nie podłączone one będą do sieci (światło tych żarówek będzie jednak odmienne od światła wydzielanego normalnie, tj. różniło się ono będzie intensywnością, oraz niekiedy wykaże zauważalne wolne pulsowanie). Dzwonki elektryczne do drzwi mogą zacząć dzwonić, chociaż nikt ich nie przycisnął. Igły kompasów magnetycznych mogą samoczynnie zacząć wirować. Samochodowe wykrywacze radaru mogą pokazać sygnał alarmu. Domowe alarmy przeciw włamywaczom mogą zacząć wycić, chociaż nikt zauważalny nie dotknął obstawionych ich czujnikami drzwi i okien. Zdalnie sterowane (automatyczne) otwieracze bram wejściowych mogą zadziałać, aczkolwiek nikt nie uruchomił ich wyzwalacza.

Omawiane tutaj, niezwykle zachowywanie się urządzeń elektronicznych wynika z faktu, że zaczyna oddziaływać na nie pulsujące pole magnetyczne lub telekinetyczne wytwarzane przez pędniki właśnie napastujących dane mieszkanie UFOautów lub UFO (jest to szczególnie efektywne jeśli dane urządzenie zawiera transformator na swoim wejściu). Oczywiście, jeśli przez przypadek UFOauta nie podejdziesz wystarczająco blisko do któregośkolwiek z tych urządzeń, jego obecność wcale nie spowoduje wystąpienia jakiegokolwiek z opisanych tutaj efektów.

Niezależnie od opisanych powyżej urządzeń reagujących na pole magnetyczne UFO, spotkałem się też z raportami świadków potwierdzającymi, że UFO zakłócają również działanie urządzeń bazujących na promieniowaniu podczerwonym. Przykładowo zainstalowane w niektórych domach wykrywacze czyjogoś przejścia bazujące na promieniowaniu podczerwonym mogą sygnalizować, że ktoś przekroczył przez strzeżony nimi obszar, chociaż nie można tam zauważyć niczyjej obecności. (Jak dotychczas nie napotkałem jednak ani jednego przypadku sugerującego podobną reakcję urządzeń czułych na światło ultrafioletowe lub światło widzialne.)

UFO nachodzące nasze mieszkania zdają się też wytwarzać promieniowanie podczerwone o charakterystyce bardzo zbliżonej do promieni sterujących wysyłanych przez "pilota" ("remote controller") do zdalnego uruchamiania dzisiejszych telewizorów i wideo-rekorderów. Wielokrotnie spotkałem się bowiem z raportami, że wyłączone telewizory lub magnetowidy nagle same się uruchamiały, jakby ktoś niewidzialny przycisnął klawisze ich pilotów sterujących. Jeden z najbardziej wymownych takich raportów złożyła mi Miss W.S. (dawczyni ovule), a dotyczył on wielokrotnego uruchamiania jej magnetowidu typu "Toshiba Multi-System V-87MS", który jest zdalnie sterowany za pomocą "remote controller'a" typu VC-73C (tej samej firmy Toshiba). Wkrótce po zdaniu mi i spisaniu owego raportu, niespodziewanie magnetowid ten został całkowicie przepalony. Z kolei Pan Wiesław Szewczyk (współautor traktatu [7B]) raportował mi, że zainstalowany w jego mieszkaniu wyłącznik stopnia przyciemnienia światła, sterowany m.in. pilotem na podczerwień, w niektóre dni potrafił zapalać się samoczynnie nawet po 3 razy dziennie. Czasami światło zapalało się na "max" ale bywało też, że stawało się ono stopniowo coraz jaśniejsze aby następnie całkowicie przygasnąć. Zgodnie z jego obserwacjami, to oddziaływanie UFO miało miejsce latem i zimą, w różnych temperaturach, przy różnej wilgotności, w dzień i w nocy, a także zarówno przy włączonym sprzęcie RTV jak i przy wyłączonym.

W jednym znanym mi przypadku, w mieszkaniu zajmowanym przez całą rodzinę osób systematycznie wprowadzanych do UFO (3 osoby) systematycznie następowało niezrozumiałe i niezwykle wysokie zużycie elektryczności (tj. co najmniej 3 razy większe niż u ich sąsiadów posiadających podobną ilość i typ urządzeń konsumujących elektryczność, zaś ponad 15 razy więcej niż rachunki za elektryczność płacone przeze mnie). Rachunek za elektryczność przychodził tam raz na miesiąc. Pomiar i badania dokonane przez pracowników elektrowni nie ujawniły tam jednak żadnych odchyłeń we wskazaniach licznika, ani też żadnych wpływów prądu. Uważam, że powodem tej wzwyżki wskazań licznika były

wibracje pola magnetycznego systematycznie nachodzącego to mieszkanie UFO. Wibracje te w obwodach którychś z zainstalowanych w tym mieszkaniu urządzeń (najprawdopodobniej zawsze przełączonych na "czuwanie" telewizora i magnetowidu), lub też w konfiguracji przewodów mieszkania, indukowały przepływ silnego przeciw-prądu, który przestawiał licznik elektryczny. Oczywiście, nie można wykluczyć, że to nadmierne zużycie nie miało nic wspólnego z UFO, aczkolwiek pomimo usilnych poszukiwań i badań nie udało się ustalić jego przyczyny, zaś po około roku zaniknęło ono samoistnie, tj. zrównało się z poziomem zużycia u innych ludzi.

Analiza zasad działania urządzeń, których praca zakłócana zostaje obecnością niewidzialnego UFO sugeruje, iż do wykrywania pojawień się tych pozaziemskich wehikułów wykorzystane mogą być: (1) cewki i transformatory elektryczne podatne na indukcję zmiennym polem magnetycznym, (2) czujniki magnetyczne, tj. czujniki wykrywające zmiany w natężeniu pola magnetycznego - np. "hallotrony" (nazywane też "kontaktronami", jako że składają się z rurki szklanej z wtopionymi do niej dwoma blaszkowatymi stykami które zwierają się ze sobą pod wpływem zewnętrznego pola magnetycznego) używane w dotykowych wykrywaczach włamania typu "burglar alarm", (3) czujniki padającego światła podczerwonego (typu używanego do automatycznego włączania światła przy czymś wejściu na określony obszar), (4) czujniki podczerwieni typu używanego w telewizorach i wideach w celu ich zdalnego sterowania, (5) wiązki światła podczerwonego reagujące na czyjeś przecięcie ich drogi (np. typu używanego w alarmach bankowych).

**#8. Epidemie przepaleń urządzeń elektrycznych.** Są one zjawiskami pochodnymi od opisanych w poprzednim punkcie elektro-magnetycznych manifestacji pobliskiej obecności UFO. Zawsze ulegają im **urządzenia elektryczne** jakie zawierają transformatory lub cewki, u których jedno z uzwojeń (np. uzwojenie wtórne u transformatorów) podłączone jest do zamkniętego na trwałe obwodu elektrycznego. Epidemie te występują w okresie wtargnięć UFO lub UFOautów do naszego domu. Dla mieszkańców domu ujawniają się one w postaci szeregu zbieżnych w czasie niezadziałań, uszkodzeń, lub przepaleń najróżnorodniejszego sprzętu elektrycznego.

Aby podać tu przykład takiej epidemii, wśród grona moich dobrych znajomych znajduje się rodzina L. Składa się ona z trzech pokoleń osób systematycznie uprowadzanych do UFO i mieszkających w tym samym domu. Wszyscy oni mają wyraźnie widoczne blizny na nogach, opisywane w podrozdziale U3.1, jakie są niezaprzeczalnym dowodem że wszyscy z nich są systematycznie uprowadzani do UFO. W ich domu występują najróżnorodniejsze zjawiska, jakie dla mnie są oczywistą oznaką ubocznych skutków intensywnych nalotów niewidzialnego UFO. Rodzina ta nie wierzy jednak w moje teorie, zaś moje sugestie, że ich dom systematycznie prześladowany jest przez wehikuły UFO przyjmuje z przymrużeniem oka i zaprzeczającą argumentacją, traktując je jako wybaczalną ekscentryczność swego przyjaciela. Stąd też o większości raportowanych w tym paragrafie faktów dowiaduję się z uwagi na przyjacielskie stosunki z tą rodziną, nie zaś z uwagi na ich kooperację w tych badaniach. (Prawdopodobnie w ich domu wystąpiło znacznie więcej zjawisk niż te opisane poniżej, jednak fakt ich wystąpienia po prostu nie wyłonił się podczas rozmów ze mną.)

Jednym z bardziej niezwykłych manifestacji nalotów niewidzialnego wehikułu UFO, jakie dotyczą rodzinę L, jest owa "epidemia przepaleń" się najróżniejszych urządzeń elektrycznych. I tak jedynie w krótkim okresie od 13 lutego do 18 maja 1994 roku, w ich domu przepalone zostały: wentylator przysufitowy, instalacja elektryczna w prawie nowym mercedesie, elektryczny dzwonek do drzwi, oraz zdalnie sterowany otwieracz bramy wejściowej. Również elektroniczny alarm ("burglar alarm") bazujący na czujnikach magnetycznych typu "hallotron" (nazywanych też "kontaktron") i uruchamiany po czymś otwarciu któregoś z okien lub drzwi, zachowywał się w tak niezwykły sposób, że początkowo rodzina L sądziła iż został on przepalony. Ciekawostką tych przypadków było, że trzy ostatnie z nich nastąpiły tej samej nocy. Oto ich przebieg. W środę, dnia 18 maja 1994 roku, około godziny 20:30 wieczorem, ich elektryczny dzwonek do drzwi wejściowych zaczął nagle dwonić pulsująco w sposób jakby ktoś próbował nim nadawać alfabet "Morse'a". Gospodarz i jego

krewny (oboje posiadają na nogach bliznę dowodzącą ich systematycznych uprowadzeń do UFO) szybko wyglądali na zewnątrz aby sprawdzić kto przyciska go w taki chaotyczny sposób. Przed bramą jednak nie zauważyli nikogo. Ku swojemu najwyższemu zdumieniu dostrzegli jednak, że sama brama wejściowa, zwykle otwierana automatycznie jedynie po uruchomieniu zdalnie sterowanego urządzenia, chaotycznie otwiera się i zamyka w sposób wahadłowy. Po kilkudziesięciu sekundach hałaśliwej akcji oba urządzenia (tj. elektryczny dzwonek do drzwi oraz zdalnie otwierana brama) nagle zatrzymały się równocześnie w połowie swego cyklu. Późniejsze naprawy ujawniły, że ich instalacje elektryczne zostały przepalone (ich obwody zamontowane są we wzajemnej odległości około 6 metrów). Omawiana rodzina ma zwyczaj długich wieczorów i jak zwykle tej nocy poszła spać około 2 nad ranem. Przed pogaszeniem świateł jak zwykle sprawdzone zostało zamknięcie wszystkich drzwi wejściowych i okien, oraz włączone elektroniczne urządzenie alarmowe wykrywające wszelkie próby ich otwarcia. Pół godziny później, tj. około 2:30 nad ranem, nagle zawył podobny alarm zainstalowany w domu ich sąsiada. Po jego wyciszeniu, jakieś 10 minut później, elektroniczny alarm w ich domu zaczął wyć. Wszyscy zerwali się z łóżek i pobiegli sprawdzać które drzwi zostały otwarte. Ku swemu zaskoczeniu nie znaleźli niczego co mogłoby spowodować ten alarm. Jednakże urządzenie alarmowe po każdym włączeniu kontynuowało wycie. Po jakimś czasie rodzina uznała więc, że zostało ono przepalone i wyłączyła je całkowicie. Po kilku dniach, gdy fachowiec wezwany do naprawy tego urządzenia zwlekał z przybyciem, ktoś z rodziny spróbował jego ponownego włączenia i okazało się, że w międzyczasie alarm jakby sam uległ naprawieniu.

Przygody rodziny L nie skończyły się zresztą na tym i miały swój dalszy ciąg w trzy miesiące później. W sobotę 14 sierpnia 1994 roku, około 5:15 rano, ich elektroniczny alarm znowu zaczął wyć. Ponownie też sprawdzenie całego domu nie wykazało żadnego włamania. Również tym razem alarm kontynuował wycie po ponownym włączeniu, chociaż jego indyktor nie wykazywał otwarcia żadnego z okien lub drzwi. Musiał on więc zostać wyłączony na resztę nocy, aczkolwiek na drugi dzień znowu pracował poprawnie. Podczas obchodu ktoś zauważył, że cyfry elektronicznego zegara (typu opisanego w podrozdziale U3.8) wbudowanego w ich magnetowid błyskają sugerując jakby chwilowy zanik prądu. Gdy zaś tego ranka gospodarz próbował zstartować swego mercedesa, okazało się, że bezpieczniki w instalacji elektrycznej samochodu były przepalone. Cztery dni później, w czwartek 18 sierpnia 1994 roku około 2 w nocy, urządzenie alarmowe ponownie zostało wyzwolone bez zauważalnego powodu. Wyciu alarmu nie towarzyszyły jednak żadne inne uszkodzenia urządzeń elektrycznych, aczkolwiek następnego dnia Jackie - 22 letnia córka owej rodziny (również posiadająca na nodze bardzo wyraźną bliznę jasno dowodzącą jej systematycznych uprowadzeń do UFO") znalazła dziwne zadrapania swoich rąk w okolicach nadgarstków, wyglądające jakby ktoś siłą krępował jej ruchy. Kolejne raportowane mi uruchomienie alarmu tej rodziny nastąpiło o 2:40 nad ranem dnia 31 października 1994 roku, tyle tylko, że tym razem wkrótce po wyłączeniu dał się on włączyć ponownie. Rodzina L posądzała, że alarm ten spowodowany mógł być przez kogoś z grupy nastolatków widzianej owego wieczora jak zachowywała się podejrzenie w pobliżu ich domu, aczkolwiek w chwili samego alarmu nie odnotowano niczego czemu przypisać możnaby jego wyzwolenie.

Warto tu też dodać, że w okresie kiedy rodzina L doświadczała owej epidemii przepaleń i nietypowych zachowań swojego sprzętu elektrycznego, jednocześnie w tym samym mieście (tj. w Kuala Lumpur) zaobserwowano nasilenie obserwacji UFO. Przykładowo kilka osób zaobserwowało ogromne UFO (najprawdopodobniej typu K9 lub K10) jakie przez szereg nocy zawisało nieruchomo na różnych wysokościach ponad Kuala Lumpur. Intrygujący jest też fakt, że dokładnie w rok później - tj. w październiku 1995 roku, bardzo podobny wehikuł UFO tego samego typu zaczął systematycznie zawisnąć nad przedmieściami Kuala Lumpur. Był on obserwowany przez setki lokalnych widzów piknikujących do rana prawie każdej nocy w celu jego zobaczenia. Lokalna prasa rozpisywała się szeroko na jego temat. Nawet jego niewyraźne zdjęcia były dwukrotnie publikowane w [3U3.6] miejscowym dzienniku "The Star" (13, Jalan 13/6, 46200 Petling Jaya, Malaysia), wydania ze środy (Wednesday), 18



October 1995, strony 1 i 3, oraz ze środy, 25 October 1995, strony 1 i 5. Oczywiście, w sposób charakterystyczny w dzisiejszych czasach dla całego problemu UFO, racjonalne i rzeczowe raporty osób które osobiście widziały ten obiekt i stąd po jego charakterystyce i okolicznościach pojawiania się były pewne, że reprezentował on UFO, zbijane były i wykpiwane przez osoby kolaborujące z szatańskimi pasożytami. Te kpiące osoby nigdy nie pofatygowały się aby na własne oczy zaobserwować ten wehikuł. Niemniej czuły się na tyle pewne, że nie jest on UFO, aby wmawiać naocznym widzom iż musieli być pijani w chwili obserwacji lub poddali się halucynacjom. Właśnie tego rodzaju automatyczne i bezmyślne negowanie faktu istnienia UFO, powtarzane bez końca przez sprzedawczyków ludzkości w każdym przypadku ewidentnej obserwacji tych obiektów, przekonują mnie, że intelektualnie słabi osobnicy muszą być manipulowani przez samych UFOonautów. Brak zdolności u tych słabych osobników do wypracowania własnej opinii, umożliwia UFOlom ich telepatyczne napuszczanie aby występowali przeciwko każdemu kto zagraża kosmitom zdemaskowaniem ich okupacji i dominacji naszej planety - po szczegóły patrz podrozdziały VB4.7.2 i N4.

Elektroniczny alarm ("burglar alarm") rodziny L okazuje się być jednym z bardziej niezawodnych detektorów niewidzialnego UFO jakie dotychczas napotkałem. Z tego też względu w tym miejscu opisany zostanie on nieco szczegółowiej. Wszakże jego budowa i działanie może w przyszłości zainspirować celową budowę podobnie niezawodnych wykrywaczy UFO. Składa się on z dużej liczby czujników magnetycznych typu hallotron/kontaktron połączonych z sobą szeregowo. (Czujniki tego typu posiadają dwa sprężyste listki stalowe zalane w małej szklanej rurce, jakie normalnie pozostają niezwarłe, jednak jakie zwierają się z sobą po zbliżeniu do nich zewnętrznego źródła pola magnetycznego - np. małego magnezu.) Czujniki te osadzone są w ramie każdego okna i drzwi domu rodziny L, we wzajemnych odległościach znacznie mniejszych od średnicy najmniejszego UFO typu K3, tj. 4.4 metra. (Ramy okienne u rodziny L wykonane są z aluminium, drzwi są drewniane - za wyjątkiem drzwi balkonowych które też są z aluminium.) W ten sposób czujniki te formują sieć jaka szczelnie oplata obwód prawie całego domu tej rodziny (dach pozostaje jednak niestrzeżony). Czyni to prawie niemożliwym dla UFO niezauważalne wślizgnięcie się do środka tego domu w locie poziomym. Niewielkie magnesiki jakie trzymają owe hallotроны/kontaktrony w zwarcu, przymocowane są do ruchomych części tych okien i drzwi. Po zamknięciu więc okien i drzwi tego domu, wszystkie czujniki zostają zwarte, umożliwiając przepływ prądu przez cały obwód (tj. przez wszystkie połączone z sobą szeregowo czujniki). Zasilane są one w prąd z baterii 12 voltowej. Przepływ ten sygnalizowany jest świeceniem się czerwonej lampy indykatora alarmu, która pokazuje, że żadne z okien i drzwi nie pozostaje otwarte. Kiedy jednak ktoś (np. włamywacz) otworzy któreś z tych okien lub drzwi, dołączony do nich magnesik oddala się od przynależnego mu hallotronu. To powoduje automatyczne rozwarcie się listków tego hallotronu. Rozwarcie to wywołuje zanik prądu w całym obwodzie i stąd podniesienie alarmu. Gdy po takim podniesieniu alarmu któryś z hallotronów ciągle pozostaje rozwarły, czerwone światelko indykatora przestaje się świecić.

Ja analizowałem mechanizm powodujący tak skuteczne wykrywanie przez alarm rodziny L obecności UFO w ich domu. W wyniku tych analiz doszedłem do wniosku, że najprawdopodobniej mechanizm ten polega na krótkotrwałym (wibracyjnym) rozwieraniu listków hallotronu przez szybko pulsujące pole magnetyczne niewidzialnego wehikułu UFO (patrz zasada "telekinetycznego migotania" opisana w podrozdziale L2). To z kolei powoduje zadziałanie alarmu, podczas gdy jednak czerwona lampka indykatora otwarcia drzwi lub okien pozostaje zapalona. Tak długo więc jak niewidoczny wehikuł pozostaje w danym domu, wszelkie próby ponownego włączenia alarmu muszą zawieść, bowiem pole pędników UFO kontynuuje impulsowe (wibracyjne) rozwieranie listków najbliższych mu hallotronów. Dopiero po odlocie UFO, alarm daje się ponownie włączyć bez wznowienia swego wycia. Gdyby powyższy mój wniosek został potwierdzony przez dalsze eksperymenty dokonane przez czytelników tej monografii, wtedy odpowiednie zmodyfikowanie tego typu alarmu umożliwiłoby jego działanie nie tylko jako alarmu przeciwko włamywaczom i wykrywacza (detektora) nalotów niewidzialnego UFO, ale także jako urządzenia rejestrującego czas pobytu tego

wehikułu w danym domu, lokalizatora pokoju (dokładnego miejsca) w którym niewidzialny wehikuł aktualnie się znajduje, a także wskaźnika kierunku z którego wehikuł przyleciał i odleciał. Wszystkie te funkcje mogłyby zostać wypełniane przy równoczesnym działaniu tego samego urządzenia jako alarmu przeciwko włamywaczom. Być może więc warto aby uzdolnieni elektronicznie badacze UFO lub badacze uprowadzeń do UFO pokusili się o jego zbudowanie (szczególnie, że czujniki hallotronowe/kontaktronowe są raczej tanie i stosunkowo łatwe do nabycia) i wytestowanie w swoim własnym domu.

Teoretycznie rzecz biorąc należy jednak mieć na uwadze, że w domu rodziny L zadziaływać również mógł zupełnie odmienny niż opisany powyżej mechanizm wyzwiania ich czujników hallotronowych. Ten alternatywny mechanizm wywodziłby się z obserwacji różnorodnych osób uprowadzonych do UFO, że kiedy telekinetyczne UFO lub UFOauta przenika przez jakąś metalową ramę (np. przez metalowe drzwi lub metalową framugę okienną), wtedy rama ta wpada w bardzo gwałtowne wibracje. Dla postronnego obserwatora jej wibracje wyglądają niemal jakby ktoś nią gwałtownie zaszarpał, lub jakby uderzył w nią bardzo silny podmuch wiatru. Gdyby więc w domu rodziny L jakieś niewidzialne UFO wniknęło do budynku w taki sposób, że telekinetyczny napęd tego wehikułu generował ciągłe wibracje jednej z aluminiowych ram okiennych, końcowy efekt przyjąłby również formę cech opisanych w poprzednim paragrafie (tj. sygnał alarmu byłby generowany podczas gdy jednak czerwona lampka indikatora otarcia któregoś z okien pozostawałaby nie wygaszona).

Do powyższego warto tu dodać, że rodzina L zmęczona nieustannym wyzwianiem się nocami swojego alarmu domowego, a także zapewne podburzona hipnotycznymi podszeptami UFOautów, około 1998 roku wymieniła ten alarm na nowy i to zupełnie odmiennego typu. Ten nowy alarm zupełnie przestał działać jako wykrywacz UFO i wyć nocami po przybyciu UFO, pozbawiając mnie w ten sposób cennych danych badawczych.

Istnieje dosyć znacząca obserwacja odnotowana przez rodzinę L, jaka świadczy o cofaniu czasu przez UFO. Powiadomiony o niej zostałem dopiero 31 października 1994 roku, podczas gdy miała ona się zdarzyć co najmniej miesiąc wcześniej - jej dokładna data niemożliwa więc już była do ustalenia (a więc także i fakt czy nastąpiła ona tej samej nocy w której ich alarm również zawył). Jednego ranka dwa różne zegary elektroniczne zasilane z baterii pokazywały czas o dokładnie całą godzinę późniejszy od czasu wskazywanego przez kilka innych zegarów i zegarków tego samego domu (tj. czasu rzeczywistego). Pierwszy z nich znajdował się w kuchni zaś drugi w sypialni Jackie - ich wzajemne oddalenie od siebie wynosiło około 10 metrów zaś pomiędzy nimi znajdowało się kilka innych zegarów (niektóre z nich o niemal identycznej konstrukcji i działaniu), jakich czas nie uległ jednak przestawieniu. Opóźnione wskazania obu tych zegarów były zresztą powodem że Jackie oraz jej narzeczony tego ranka spóźnili się do pracy. Możliwość, że oba równocześnie uległy one zepsuciu, lub że ich baterie zostały wyczerpane, musi być wyeliminowana ponieważ po ponownym ustawieniu na właściwy czas działały one potem bezbłędnie aż do dnia pisania tego paragrafu, tj. co najmniej przez trzy dalsze miesiące. Ponadto nie wchodzi też w rachubę wstrzymanie ich działania przez jakiś czynnik, np. przez pole magnetyczne napędu UFO. Są one bowiem położone w tak dużej odległości od siebie, pomiędzy nimi znajdowało się kilka niezakłóconych zegarów, jednocześnie zaś ich wskazania nie wykazywały wzajemnych różnic. Stąd najprawdopodobniej ich identyczne opóźnienie wynikało z faktu, że UFO wstrzymało lub cofnęło upływ czasu dokładnie o całą godzinę w obu przestrzeniach zawierających m.in. i te zegary. Uważam, że najprawdopodobniej nastąpiło to z powodu równoczesnego zabrania tej samej nocy aż dwóch członków rodziny L, tj. Jackie z jej sypialni, oraz kogoś dopadniętego przez UFO kiedy właśnie odwiedzał/a kuchnię po małą przekąskę lub szklankę napoju. Kiedy UFOanci później zwrócili te dwie osoby na miejsca ich oryginalnego zabrania, równocześnie cofnęli oni ich czas do tyłu o jedną godzinę, przy okazji cofając też wskazania najbliższych im zegarów. Powyższa obserwacja jest więc dodatkowym potwierdzeniem dla szokującego wniosku, do jakiego doszedłem na podstawie całego szeregu swych dociekań (np. patrz opisy z "Ad.4" w podrozdziale T3, oraz opisy z podrozdziału V5.1), że konfederacja pasożytniczych cywilizacji która uprowadza wszystkich ludzi do UFO, dysponuje już

wehikulami czasu (tj. zgodnie z klasyfikacją zawartą w podrozdziale M6 znajduje się co najmniej na poziomie rozwoju technicznego oznaczonym tam jako "3A"; niestety ich rozwój moralny nie podąża za ich rozwojem technicznym).

Wiele faktów jakie dotychczas zdołałem ustalić sugeruje, że w przypadku rodziny L powodem aż tak częstego przybywania całego dużego wehikułu UFO do ich domu, była dawczyni ovule w postaci wówczas 22 letniej ich córki "Jackie". Według moich ustaleń Jackie była wówczas bardzo aktywną dawczynią ovule, intensywnie eksploatowaną przez UFO. Z kolei aby pobierać od niej ovule, wysyłany był do jej domu cały duży wehikuł UFO, a nie jedynie pojedynczy UFOnauci. Najpoważniejsze kłopoty z ich alarmem i przepaleniami urządzeń nastąpiły bowiem po tym jak 8 maja 1994 roku Jackie powróciła do domu z swych studiów w Australii - gdzie przebywała od 1984 roku, tj. od wieku 12 lat. Wszystko wskazuje więc na to, że przed powrotem tej dawczyni ovule, dom rodziny L prześladowany był jedynie przez indywidualnych UFOnauców jacy tylko eskortowali do pobliskiego UFO uprowadzanych przez siebie członków tejże rodziny. Wszakże bez Jackie w domu tym nie było poprzednio żadnej dawczyni ovule. Natomiast po powrocie Jackie ze studiów, do ich domu wlatywać musiał cały duży wehikuł UFO, np. aby na miejscu pobierać od niej ovule, lub aby dowozić ją do ogromnego UFO zawieszono gdzieś wysoko w przestworzach. Przed przybyciem Jackie do Malezji, w domu w którym zamieszkiwała ona w Australii też obserwowane były niezwykle zdarzenia, przykładowo "epidemia znikania" różnych przedmiotów, które potem pojawiały się w zupełnie niespodziewanych miejscach - patrz podrozdział U3.5. Na swych przedramieniach i podudziach Jackie wielokrotnie znajdowała dziwne zadrapania i sińce, jakby od urządzeń czy środków starających się krępować jej ruchy. Panicznie boi się też latania i musi zażywać lekarstwo "avomine" na czas podróży samolotem. Na moją prośbę potrafiła dokładnie opisać wnętrze UFO, zaś jej opis był zdumiewająco zgodny w najdrobniejszych szczegółach z relacjami "świadomych uprowadzanych do UFO", chociaż jednocześnie nie potrafiła wyjaśnić skąd posiada takie doskonałe wyobrażenie o tym statku. Ciekawostką jest tu też, że jak ogromna większość ludzi Jackie wcale nie interesuje się UFO i nie czyta książek na ich temat, że moje twierdzenia iż ich dom jest nalatywany przez cały niewidzialny wehikuł UFO przyjmuje jako doskonały dowcip, że prawdopodobnie wcale nawet nie wierzy ona w istnienie pozaziemskich wehikułów UFO, a także że w stanie świadomym nie pamięta nic co mogłoby sugerować jej uprowadzenia czy choćby tylko spotkania z UFO (jej pamięć wymazywana więc musi być niezwykle skutecznie).

Moja hipoteza, że podczas pobytu Jackie w Kuala Lumpur do domu rodziny L co około 3 miesiące wlatywał cały ogromny wehikuł UFO aby pobierać od niej ovule, zdaje się dodatkowo być potwierdzona faktem, że nocne wycia alarmu z tego domu ustały z chwilą, gdy 3 stycznia 1995 roku Jackie wyprowadziła się na stałe najpierw do Singapore, a następnie z powrotem do Australii. Po tym terminie jedynie urządzenia elektroniczne świadczące o wlocie do tego domu pojedynczych UFOnauców (nie zaś całego wehikułu UFO) od czasu do czasu doznawały zakłóceń w pracy, podczas gdy omawiany tu burglar-alarm milczał dokładnie tak samo jak to czynił przed przybyciem Jackie. Przerwanie tego milczenia nastąpiło jedynie podczas dwóch kolejnych nocy z 2/3 marca i 3/4 marca 1995 roku (w obu przypadkach około 2-giej nad ranem). Przez zdumiewający zbieg okoliczności w dniach tych w domu rodziny L znowu przebywała Jackie która przyjechała do Kuala Lumpur na trzy dni (tj. od 2 marca do 5 marca 1995 roku) w celu odwiedzenia rodziców z okazji malezyjskiego (i muzułmańskiego) święta Nowego Roku lokalnie zwanego "Hari Raya" (w 1995 roku święto to w Malezji przypadało w piątek, 3 marca).

Hipotezuję, że daty kolejnych przylotów niewidzialnego wehikułu UFO do domu rodziny L pokrywają się z okresami najwyższej płodności u Jackie - a ściślej gotowości jej ovum do zapłodnienia (wtedy bowiem może ona być eksploatowana reprodukcyjnie). Niestety, z uwagi na delikatność natury i intymność tej hipotezy oraz na jej potencjał do wzbudzenia paniki, nie poczuwałem się na siłach aby ją bezpośrednio sprawdzić poprzez wypytywanie Jackie. Istniała jednak możliwość jej pośredniego sprawdzenia poprzez przybliżone wyznaczenie daty prawdopodobnego następnego przybycia wehikułu UFO do domu rodziny L. Dokonałem

odpowiednich wyliczeń i wkrótce po 14 sierpnia 1994 roku poinformowałem tę rodzinę, że zgodnie z moimi teoriami następnym razem ich alarm powinien zawyć około 25 listopada 1994 roku. Niestety dokładnie w ów dzień alarm nie zawył. Jednakże poprawność mojej hipotezy została potwierdzona kiedy alarm zawył o 1-szej nad ranem dnia 2 grudnia 1994 roku (tj. około sześć dni później niż teoretycznie to przewidywałem). Po zawyciu został on wyciszony poprzez wyłączenie i ponowne włączenie. Po włączeniu, do rana nie wykazywał już dalszych zakłóceń - co oznacza, że owym razem UFO przybyło do domu rodziny L jedynie na bardzo krótki czas np. na kilka minut (mogłoby to więc sugerować, że celem jego nalotu było jedynie sprawdzenie w jakim okresie swego cyklu miesięcznego Jackie się aktualnie znajduje i w ten sposób ustalenie dokładnej daty kiedy powinni przybyć ponownie w celu pobrania od niej materiału reprodukcyjnego - tj. owule). Powyższa niemal trafna moja prognoza oznacza też, że przewidywanie następnego przybycia UFO wykonane jedynie na bazie analizy dat poprzednich nalotów nie jest zbyt dokładne, niemniej ciągle sprawdza się z błędem do kilku dni (podniesienie jego dokładności wymaga dalszych badań ustalających związek pomiędzy datą przylotu UFO oraz cyklem biologicznym osoby którą one nalatują). Ponowne zawycie alarmu w domu rodziny L nastąpiło około cztery dni później, tj. w poniedziałek dnia 5 grudnia 1994 roku około 11 wieczorem (23-ciej). Owego wieczora wszyscy członkowie tej rodziny czuli się bardziej niż zazwyczaj zmęczeni i poszli do łóżek wcześniej. Kiedy alarm zawył, ich zmęczenie było tak znaczne, że Pani domu jedynie zdobyła się na jego wyciszenie. Kiedy zaś po około 5 minutach od wyciszenia zawył on ponownie, dla uzyskania spokojnego snu osoba ta po prostu wyłączyła go na resztę nocy. Aczkolwiek istnieje fizyczny powód dla takiego zmęczenia całej rodziny L owej nocy (poprzedniej nocy uczestniczyli oni w weselu jednej z córek) nieco nienaturalny wydaje się ich niemal całkowity brak zainteresowania przyczyną zawycia alarmu (w zwykłych przypadkach wszyscy próbowaliby ustalić co spowodowało dany alarm). Wygląda na to, że w tym przypadku UFO przed przybyciem wysłało specjalny sygnał telepatyczny jaki wywołał letargię i napad intensywnej senności u wszystkich osób zamieszkujących dany dom. Na drugi dzień rano gospodarz znowu miał trudności z zapaleniem swego prawie nowiutkiego mercedesa. Już tradycyjne sprawdzenie bezpieczników tego samochodu ujawniło zdumiewającą rzecz - bezpieczniki te utraciły kontakt aczkolwiek nie były przepalone. Wyglądało to tak jakby samochód albo doznał w nocy gwałtownych wibracji które przemieściły bezpieczniki, albo też jakby działał na niego jakiś czynnik (np. ozon, czy odpychające pole) który spowodował powstanie cieniutkiej warstewki izolacyjnej (np. korozji lub szczeliny) na powierzchni stykowej bezpieczników.

Jako ciekawostkę do powyższego warto też dodać, że w mieszkaniu partnerstwa innych osób z Kuala Lumpur, też systematycznie uprowadzanych do UFO, opisanego bardziej szczegółowo w podrozdziale U3.8, tego samego dnia - tj. 5 grudnia 1994 roku, o godzinie 8:46 rano niespodziewanie nastąpił zanik elektryczności trwający jedynie kilka minut (oboje lokatorzy byli wtedy w mieszkaniu). Po powrocie elektryczności zainstalowane w tym mieszkaniu trzy detektory UFO nie wykazywały zauważalnego przesunięcia fazowego, jej zanik przyporządkowany może więc zostać elektrowni a nie UFO. Niemniej gdy tego samego wieczora znajdujący się w tym mieszkaniu komputer typu IBM PS/2 P70 został włączony, okazało się że jego płytką centralną jest przepalona (późniejsze testy wykazały, że jej pamięć uległa trwałemu uszkodzeniu). Oczywiście powyższe może być jedynie "przypadkowym" zbiegiem okoliczności.

Nieuzasadnione przepalanie się komputerów, następujące w czasie kiedy pozostawały one odłączone od sieci, a także uszkodzanie sektora systemowego w odłożonych na boku i uprzednio poprawnych dyskietkach, raportowane było mi również przez inne znane mi osoby świadome swoich częstych uprowadzeń do UFO. Z uwagi jednak na powszechnie akceptowaną zawodność tych skomplikowanych elektronicznie urządzeń, zwykle przypisywane im było "naturalne" pochodzenie. Niezależnie od komputerów, w domach osób świadomych swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, często przepalane są inne urządzenia takie jak radio-odbiorniki, radio-budziki opisanego w podrozdziale U3.8 (szczególnie ich czułe na zmiany napięcia obwody scalone i LED), telewizory, itp. Generalna zasada jaką

zaobserwowałem w toku swych badań, to że przepalające się urządzenia albo zawierają transformator na wejściu - którego cewka wtórna podłączona jest na stałe z obwodem roboczym danego urządzenia (tj. obwód ten pozostaje zamkniętym przez cały czas), albo też w ich zamknięty obwód roboczy podłączona jest jakaś inna cewka. To z kolei potwierdza postulaty Teorii Magnokraftu, że napęd UFO wytwarza pulsujące pole magnetyczne jakie indukuje silne prądy elektryczne we wszystkich obwodach zamkniętych, szczególnie tych zawierających cewki. Oczywiście niektórym zniszczeniom pochodzącym od UFO możnaby zaradzić. Przykładowo gdyby dyski komputerowe zamiast w pudełkach plastikowych przechowywane mogły zostać w specjalnie skonstruowanych pudełkach stalowych, wtedy pole UFO nie miałoby do nich dostępu.

Epidemie przepaleń urządzeń elektrycznych i elektronicznych występujące w naszych domach podczas uprowadzeń do UFO, wskazują że podczas konstruowania tych urządzeń ich projektanci uwzględniać powinni oddziaływania na nie pola UFO. Szczególnie obecnie, kiedy już nam wiadomo, że każda osoba na Ziemi systematycznie uprowadzana jest do UFO. Wszakże w naszych domach wiele urządzeń które zawierają w sobie zamknięty na stałe obwód elektryczny oraz jakąś cewkę o wysokiej indukcyjności, będzie się szybko przepalało właśnie z powodu zbliżenia się do nich UFO lub UFOauty. Jak boleśnie się przekonałem poprzez częste zostawianie poszkodowanym tego typu przepaleniami, istotnym wskaźnikiem podatności na zniszczenie przez pole UFO jest stosunek indukcyjności "L" do oporności "R" w wewnętrznym, zamkniętym obwodzie danego urządzenia. Jeśli stosunek ten przekracza określoną wartość graniczną "gr", tj. jeśli  $L/R > gr$  (której, jak dotychczas, niestety nie miałem jeszcze jak pomierzyć z powodu braku dostępu do wymaganego oprzyrządowania), wtedy urządzenie to zostanie przepalone podczas najbliższego przylotu UFO. Stąd konstruktorzy urządzeń u których ów graniczny stosunek "gr" zostaje przekroczony, powinni tak je rozwiązywać, aby ich wyłącznik główny nie tylko odcinał zasilanie w energię, ale także rozwierał ów wewnętrzny obwód zamknięty z dużą indukcyjnością. W ten sposób, kiedy zbliży się do nich UFO lub UFOauta, w wewnętrznym obwodzie tego urządzenia nie zaindukowany już zostanie prąd zdolny do jego przepalenia.

#9. **"Samowłaczenia" różnych urządzeń.** W naszym życiu czasami występują okresy, kiedy nagle odnotowujemy niezrozumiałe przypadki samowłaczenia, a w niektórych przypadkach - samowylaczenia, się urządzeń elektrycznych lub elektronicznych. Aby podać tu przykłady "samowłaczeń" z jakimi spotkałem się już w swoich dotychczasowych badaniach, dana osoba wychodzi z domu (lub kładzie się do łóżka) gasząc wszystkie światła, zaś po powrocie do domu (lub zbudzeniu w nocy) stwierdza, że światła się pała. Albo też wychodząc z domu starannie wyłącza ona widea oraz telewizory, zaś po powrocie stwierdza, że podczas jej nieobecności wideo czy telewizor zostały przez kogoś włączone. Aktualnie spotkałem osobę z ogromną blizną na nodze (referujemy do niej jako do Miss WS), która po kilku takich przypadkach zastawania włączonego widea i telewizora, przeniosła się na jakiś czas do swoich przyjaciół, ponieważ posądzała że ktoś niepowołany znalazł się w posiadaniu klucza do jej mieszkania.

Powyższe zjawiska mogą być powodowane przez wtargnięcia UFOautów do mieszkania danej osoby podczas jego/jej nieobecności. Z różnych moich badań wynika bowiem, iż w przypadku wielu ludzi UFOautci nie ograniczają swojej aktywności jedynie do uprowadzania ich do statku UFO, ale dokonują także różnorodnych nalotów na ich miejsca zamieszkania. Podczas tych nalotów niekiedy przez przypadek, czy być może niedbalstwo, pozostawiają oni różne znaki swojego najścia, np. w postaci włączania telewizorów, radiodbiorników i światła.

W tym miejscu warto nadmienić, że spotkałem się nawet z przypadkiem ewidentnego wylaczenia przez UFOautę działania pralki automatycznej. Stało się to o godzinie 10:10 wieczorem w poniedziałek, dnia 24 czerwca 1996 roku, w mieszkaniu pary osób z Kuala Lumpur, którzy właśnie dokonywali prania nabytą jedynie kilka dni wcześniej pralką. Przebywali oni w stołowym podczas gdy pralka pracowała w pustej i nieoświetlonej kuchni. W końcowym okresie swego cyklu (po odwirowaniu) daje ona sygnał ukończenia działania.

Sygnal ten to seria głośnych pisków podobnych do tych wydawanych po włączeniu wstecznego biegu w nowoczesnej ciężarówce. Gdy sygnal ten zabrzmiał, pralka nagle została zupełnie wyłączona z głośnym trzaskiem. Gospodarze pobiegli do kuchni aby sprawdzić co się stało i stwierdzili, że ktoś (w mieszkaniu oprócz nich nie było nikogo) fizycznie wyłączył kontakt z gniazdka w ścianie z którego pralka pobierała swój prąd elektryczny. Kontakt ten jest mechanicznie tak skonstruowany, że nie może się sam wyłączyć, stąd ktoś musiał dokonać tego celowo działając na niego siłą fizyczną. Ja wyspekulowałem następujące wyjaśnienie dla tego przypadku. Być może niewidzialny UFO nauta, który oglądał sobie mieszkanie tej pary zainteresował się ową właśnie użytkowaną nowo-nabytą przez nich pralką, podczas gdy gospodarze przebywali w innym pokoju. Podczas np. prześwietlenia lub próbkowania tej pralki, niespodziewanie zaczęła ona wydawać sygnał alarmu spowodowany ukończeniem pracy. UFO nauta zapewne nie wiedział skąd ten sygnał się bierze i co oznacza, przestraszył się więc, że być może włączyły go jego instrumenty badawcze. Stąd z obawy aby nie zdradzić swojej obecności i zainteresowania pralką, szybko wyłączył ją ze ściany.

Inny przypadek fizycznego wyłączenia prądu z aż trzech urządzeń elektrycznych naraz, raportowała też mi zaprzyjaźniona uprowadzana. Stało się to wieczorem w środę, 18 czerwca 1997 roku koło Kuching, Borneo. Uprowadzona była sama w domu. Zeszła na chwilę z piętra swego domku aby dokonać czegoś na parterze. Na górze pozostawiła grające radio, włączony wentylator, oraz zapalone światło. W chwilę potem usłyszała, że radio przestało grać. Po wejściu ponownie na górę z szokiem stwierdziła, że w jakiś sposób kontakt przy gniaztku zasilającym radio został wyłączony, wyłączone też było światło i wentylator. Aby normalnie wyłączyć każde z tych trzech urządzeń ktoś musiałby fizycznie przycisnąć odpowiadające im kontakty w ścianie (w Malezji każde gniazdko w ścianie posiada wbudowany na stałe kontakt, jaki umożliwia wyłączenie z niego prądu).

**#10. "Wyczerpywanie" baterii i akumulatorów.** Jeszcze inny mechanizm związany z natelekinetyzowaniem przez pole niewidzialnego UFO, tym razem o naturze elektrochemicznej, wyzwalany jest w bateriach i akumulatorach. Polega on na tym, że w pełni naładowany akumulator czy bateria, pod wpływem natelekinetyzowania przez pole niewidzialnego UFO, czasowo traci swój ładunek elektryczny (a ściślej traci zdolność do zrealizowania reakcji chemicznych jakie wyzwalają w nim elektryczność) i po prostu wygląda jakby został całkowicie wyczerpany. Na dodatek do tego, w przypadku akumulatorów, przez następny niemal miesiąc nie dają się one naładować i zachowują się tak jakby były już stare i ich "pamięć" uniemożliwiała ich naładowanie. Jednak po około miesiącu czasu, ich natelekinetyzowanie stopniowo ustępuje i dają się ponownie ładować, tak efektywnie jak przed przylotem niewidzialnego UFO. Z uwagi na powyższe elektrochemiczne następstwa telekinetyzowania akumulatorów polem UFO, jednym z detektorów UFO może też być zwykła maszynka do golenia z zawartymi w środku akumulatorami. Przykładowo moja maszynka do golenia typu "Philishave 5885" często właśnie działa w takim charakterze. Maszynka ta zasilana jest bowiem z akumulatorów umieszczonych w jej rękojeści, zaś jej mikroprocesor pokazuje na miniaturowym ekranie liczbę goleni na jakie ciągle wystarcza elektryczność zgromadzona w jej akumulatorach. Jeśli jednak którejś nocy zostaje ona naświetlona telekinetycznym polem UFO, następnego dnia rano nagle jej akumulatory wyczerpują się już po krótkim czasie od włączenia, na przekór, że jej ekran wskazywał np. ilość elektryczności wystarczającą na jakieś 5 następnych goleni. Po takim naświetleniu polem UFO, zdolność jej akumulatorów do ładowania się niemal całkowicie zanika, jednak potem stopniowo wraca do normy przez okres około następnego miesiąca.

Oczywiście, niezależnie od golarek, wszelkie inne urządzenia zawierające akumulatory reagują an UFO w taki sam sposób. Dla przykładu, jeśli UFO egazaminują czyjś samochód (np. aby sprawdzić czy da się zrealizować na nim jakiś sabotaż), akumulator tego samochodu może nagle wykazać brak elektryczności, zaś w niektórych przypadkach może nawet wymagać wymienienia, na przekór że jest niemal nowy.

Powyższy wykaz zawiera tylko najważniejsze z ogromnej liczby najróżniejszych znaków i materiałów dowodowych, jakie są w stanie nam udokumentować, że niewidzialni dla wzroku UFOle (tj. UFOanci którzy ukrywają się przed naszym wzrokiem poprzez wprowadzenie się w stan "migotania telekinetycznego" opisywany w podrozdziale L2 tej monografii) przybywają także i do naszego własnego mieszkania lub sypialni, aby poddać nas eksploatacji biologicznej. Dalsze liczne takie znaki i dowody opisywane są szczegółowo w rozdziałach O do W niniejszej monografii.

W tym miejscu powinno być dodane, że jesteśmy nieustannie manipulowani telepatycznie i programowani hipnotycznie, aby ignorować każdy przejaw pobliskiej aktywności niewidzialnego UFO z jakim tylko się zetkniemy. Dlatego jest to typową reakcją, że nawet jeśli odnotujemy którąkolwiek z opisanych powyżej manifestacji UFO, normalnie staramy się wypatrzeć wygodnej chociaż bzdurnej wymówki, aby odrzucić możliwość, że jest to dowodem naszej własnej eksploatacji przez UFO. Najczęściej myślimy: "musi istnieć jakieś racjonalne wyjaśnienie dla tego", poczym szybko zapominamy o danym zdarzeniu, bez choćby spróbowania aby ustalić jakie jest owo "racjonalne wyjaśnienie". Dlatego potrzebny jest znaczny wysiłek umysłowy aby przebić się przez te telepatyczne bariery i aby albo znaleźć jednoznaczne i pewne wyjaśnienie dlaczego dane zdarzenie miało miejsce, albo też przyznać, że w takim razie wraz z innymi tego typu doświadczeniami jest ono (to zdarzenie) dowodem na pasożytnicze zainteresowanie UFO w nas, jakiego to dowodu wszakże poszukujemy. Z tego powodu, czasami jest łatwiej odnotować i obiektywnie potwierdzić dowody eksploatacji przez UFO u naszych przyjaciół, niż przyznać, że dowody takie manifestowane są w naszym własnym domu lub na naszym własnym ciecie.

Jeśli zaś w końcu przyjdzie taki czas, że przyjrzymy na oczy i zrozumiemy tragizm sytuacji w jakiej się znajdujemy, co wówczas powinniśmy uczynić? Oczywiście, odpowiedź jest prosta: **zacząć się bronić!** Jak zaś dokonywać takiej obrony oraz jak do obrony tej swój znaczący wkład dołożyć może dosłownie każdy, wyjaśniają to odmienne rozdziały - przykładowo rozdział W niniejszej monografii, lub rozdział D traktatu [7/2]. W obronie tej na razie wcale nie chodzi o chwycenie z broni i o podjęcie walki zbrojnej (wszakże broń zdolną do unieszkodliwiania szatańskich pasożytów z UFO musimy sobie dopiero zbudować), a o rozpoczęcie obrony świadomościowej i ideologicznej, takiej jak przykładowo: (1) odrzucanie niemoralnej filozofii pasożytnictwa jaką szatańscy pasożyty z UFO nam narzucają i wdrażanie w swoim życiu moralnej filozofii totalizmu, (2) odrzucanie obu form ateizmu jakie szatańscy pasożyty z UFO umiejętnie nam wmanipulowują - patrz podrozdziały JB4 i VB5.3.2, włączając w to także i ateizm wyrafinowany, który np. szerzy zło i morduje ludzi rzekomo w imię boga, (3) stosowanie klarownego, dosadnego i jednoznacznego nazewnictwa w odniesieniu do wszystkiego w czym szatańscy pasożyty z UFO chcą wprowadzić nas w błąd używaną terminologią i zasiać wśród nas konfuzję - np. nazywanie "najeźdźcami z kosmosu", "szatańskimi pasożytami", lub "UFOautami", istoty jakie nas sekretnie eksploatują, nazywanie "lądowiskami UFO" - a nie przypadkiem mylącymi wszystkich "piktogramami", miejsc lądowania w zbożu wehikułów szatańskich pasożytów, nazywanie napędu ich wehikułów odpowiednio "napędem magnetycznym", "napędem telekinetycznym", albo "napędem dokonującym zmian w upływie czasu" - a nie przypadkiem "napędem antygrawitacyjnym" (po szczegóły patrz rozdział G), itp., (4) poznawanie i upowszechnianie rzetelnej wiedzy na temat szatańskich pasożytów z UFO i ich niewidzialnej okupacji naszej planety, (5) zaprzestanie dawania wiary we wszystko co wywodzi się od samych szatańskich pasożytów, lub co mogło nam przez nich być wmanipulowane, np. że przybywają aby nam pomóc, że są dobrzy, że są aniołami lub istotami duchowymi, że mają na uwadze nasze dobro, że są moralnie zaawansowani, że źli to tamci z innej planety, itp., (6) podjęcie formowania sprzyjającej atmosfery na temat rzetelnych badań UFO i ich działalności na Ziemi, (7) zaakceptowanie samemu i przekonywanie innych, że energiczne i rzeczowe badania UFO są ludzkości potrzebne i że ich prowadzenie z całą pewnością nie zaszkodzi ludziom - podczas gdy dalsze przedłużanie ich uniemożliwiania, może doprowadzić ludzkość do zguby, (8) podjęcie budowy urządzeń technicznych naszej samoobrony (jak dotychczas, jedynym

skutecznym rodzajem urządzeń obronnych jakie znajdują się w naszej dyspozycji, to wszelkie wytworniki iskier elektrycznych, które "zatykają" systemy telepatycznej łączności osobistej niewidzialnych pasożytów - o czym wspominałem już na początku tego podrozdziału przy opisie testu MIR), itd., itp. Jest tyle działań jakie musimy jak najszybciej zacząć czynić aby podjąć naszą aktywną obronę, że każdy - włączając w to nawet młodzież i starsuszków, jest w stanie dołożyć swój znaczący wkład - jeśli tylko sumienie mu nakaze aby przyłączył się do ruchu oporu przed naszymi szatańskimi okupantami z UFO.

### U3.7. Gwałcenie nas przez UFOonautów i UFOnautki

Istnieje jeden niezwykle istotny aspekt okupacji Ziemi przez UFO, który reprezentuje najpoważniejsze naruszenie naszej wolności osobistej. Chociaż jest on bardzo intymny w charakterze, pilnie domaga się szczegółowszych badań i ilościowego sprawdzenia. Aspekt ten to gwałty dokonywane na ludziach przez UFOonautów i UFOnautki - jak na to już zwracano uwagę w podrozdziałach U3.1.3 i JE9.5. Gwałty te już obecnie sprawdzalne są najróżniejszymi testami na odbycie nieuświadomianego stosunku seksualnego. Za pośrednictwem zaś takich testów daje się zwolna gromadzić materiał obserwacyjny na ich temat. (Np. na podstawie materiału obserwacyjnego zgromadzonego dotychczas wyrobiłem sobie pogląd, który jednak należy dodatkowo sprawdzić, że każda osoba na Ziemi najczęściej gwałcona jest "przy okazji" uprowadzeń do UFO dokonywanych w zupełnie odmiennych celach, lub przy okazji wtargnięć UFOonautów do jego/jej mieszkania.) Ponadto testy takie pozwalają ustalić częstość gwałtów, a więc ilościowo zdefiniować "libido" przeciętnego UFOnauty lub UFOnautki. To z kolei pozwoliłoby nam na statystyczne ogarnięcie rozmiarów problemu tych gwałtów, oraz na oszacowanie jaki procent mieszkańców Ziemi i jak często pada jego ofiarami.

Istnieje cały szereg wstępnych ostrzeżeń, że wcale o tym nie wiedząc w stanie świadomym, po głębokim zahipnotyzowaniu jesteśmy systematycznie gwałceni przez UFOonautów lub UFOnautki. Sporo z tych ostrzeżeń omówiona jest w podrozdziale U3.7.1. Aby przytoczyć tutaj jakiś ich przykład, to jest nim niewielki szczegół jaki przy różnych okazjach odnotowywuje sporo z nas, jednak jaki rutynowo zrzucany jest przez nas na wieczorne zaspanie. Szczegół ten to zastawanie rano własnej bielizny nocnej w takim stanie, jakby w nocy ktoś zdjął z nas tą część owej bielizny, która uniemożliwia mu/jej dostęp do naszych organów rozrodczych, poczym kiedy ciągle jeszcze spaliśmy, bardzo niezręcznie założył na nas tą bieliznę z powrotem, pozostawiając przez przypadek jakieś oznaki owego zdejmowania. Aby przytoczyć tutaj przykłady najczęściej występujących z takich ostrzeżeń o mającym w nocy miejsce zdejmowaniu naszej bielizny, to należą do nich: (1) część bielizny nocnej znajdująca jest rano w odwrotnym ustawieniu niż pamiętamy, że ją założyliśmy wieczorem (przykładowo slipki mogą być założone podszewką na wierzch, czy spodnie piżamy założone np. rozporciem do tyłu), (2) guziki tych części piżamy jakie zasłaniają dostęp do naszych organów, rano są porozpinane, (3) guziki piżamy są wprawdzie pozapinane, jednak z przesunięciem o jedną dziurkę. W książce [1T1] opisany jest też przypadek kobiety, która miała zwyczaj spania w skarpetkach - jednego ranka zbudziła się ona ze skarpetką o odmiennym kolorze założoną na każdą z jej nóg, chociaż wieczorem założyła ten sam kolor na obie nogi. W przypadku mężczyzn wstępnym ostrzeżeniem o takiej nieuświadomianej jednak bardzo intensywnej eksploatacji seksualnej może też być nieuzasadnione psucie się zębów oraz kłopoty z kręgosłupem - np. bóle szyi, wypadanie dysku czy tzw. korzonki. Oznaki te objawiają się tym, że w jakimś okresie czasu u danego mężczyzny zupełnie bez racjonalnego uzasadnienia raptownie pogarsza się stan niemal wszystkich jego zębów, jednocześnie często doświadcza on rano bóli w jakichś miejscach kręgosłupa. Aczkolwiek nie spotkałem medycznej dokumentacji związku pomiędzy stanem zębów i kręgosłupa a seksualnym przeekspluatowaniem, związek taki postulowany jest przez folklor ludowy.



Jeśli więc odnotujemy u siebie tego typu powtarzalne oznaki, niemal zawsze oznaczają one, że regularnie gwałceni jesteśmy przez UFOonautów lub UFOonautki po zostaniu zahipnotyzowanym. Tyle, że w stanie świadomym zgwałceń tych później nie pamiętamy. (Oczywiście, nawet jeśli brak jest takich znaków, ciągle nie mamy gwarancji, że od czasu do czasu gwałci nas jakiś przypadkowy UFOonauta czy UFOonautka.)

Istnieje też odmienna grupa ostrzeżeń następstwowych, jaka dosyć pewnie sugeruje, że albo my sami padamy, albo też ktoś z naszego domu pada, ofiarą gwałtu UFOonautów. Oto dotychczas rozeznane przykłady tej grupy:

**#1. Nasze własne raptowne przebudzenie się z dosyć szczególnego snu, po którym mamy trudności z ponownym zaśnięciem.** Jednym z najpewniejszych wskaźników, że najprawdopodobniej właśnie zostaliśmy zgwałceni przez UFOonautę, jest szczególny rodzaj przebudzenia się w nocy. Przebudzenie to odznacza się następującymi cechami:

(#1a) Następuje ono bez widocznych powodów w godzinach najintensywniejszego operowania UFOonautów, tj. zwykle gdzieś pomiędzy 2 a 5 nad ranem.

(#1b) Tuż przed owym przebudzeniem mieliśmy dosyć wyraźny sen jaki ciągle pamiętamy relatywnie dobrze już po przebudzeniu.

(#1c) Ów sen należał do kategorii w podrozdziale U3.7.1 opisanej pod nazwą "snu maskującego", ponieważ służył on zamaskowaniu naszego zrozumienia dla prawdziwego powodu nieprzyjemnych uczuć jakie niespodziewanie doznajemy w nocy podczas gwałtu UFOli. Mianowicie był to dosyć dla nas nieprzyjemny sen, w którym faktyczne nieprzyjemne uczucia jakich rzeczywiście doświadczyliśmy podczas zostania zgwałconymi przez UFOli, są ukrywane poza generowanymi przez komputer banalnymi obrazkami, jakie to obrazki starają się nam dostarczyć logicznego uzasadnienia do powodów niespodziewanego pojawienia się owych nieprzyjemnych uczuć. W takim śnie zwykle bezskutecznie staraliśmy się przed kimś uciec, albo zdążyć na coś co groziło odjazdem zanim my przybędziemy, albo czegoś uniknąć, itp. Jednocześnie zaś zdawaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy w nim albo całkowicie nadzy albo też nie mamy dolnej części naszej piżamy, podczas kiedy we śnie patrzyli na nas inni ludzie lub nasze działania odbywały się w jakimś miejscu publicznym. (Po więcej danych o owym "śnie maskującym" patrz następny podrozdział U3.7.1.)

(#1d) Po przebudzeniu tym nie możemy ponownie zasnąć przez okres co najmniej jednej godziny.

Zauważ, że podczas "normalnych" przebudzeń istnieje bardzo małe prawdopodobieństwo że zaistnieją dla nich wszystkie powyższe cechy naraz. Dlatego równoczesne pojawienie się wszystkich powyższych cech przebudzenia, jest niemal gwarancją, że właśnie kilkadziesiąt minut wcześniej zostaliśmy publicznie zgwałceni przez UFOonautę lub UFOonautkę.

**#2. Niemal równoczesne przebudzenia u wszystkich domowników.** To ostrzeżenie wynika z wyraźnych rozkazów jakie UFOnauci otrzymują od swego naczałstwa, aby zawsze starannie ukrywali się przed ludźmi. Kiedy więc UFOnauci gwałcą kogoś w danym domu, wówczas dla pozostania w ukryciu i nie zostania przypadkowo odnotowanymi przez pozostałych domowników, zawsze hipnotycznie usypiają oni "na kamień" nie tylko tych co śpią w tym samym łóżku co gwałcona osoba, ale także wszystkich innych domowników śpiących w obrębie tego samego gospodarstwa domowego - tj. tego samego mieszkania lub domu. (Pamiętać wszakże należy, że spanie z kimś w tym samym łóżku wcale nie chroni nas przed zostaniem zgwałconym przez kosmitów, bowiem na czas gwałtu UFOnauci hipnotycznie usypiają i obezwładniają nie tylko swoją ofiarę, ale także tego z kim ofiara ta śpi, oraz wszystkich innych pobliskich ludzi którzy mogliby ofiarze przyjść z pomocą.) Ostrzeżenie to polega na odnotowaniu, że istnieją noce kiedy zarówno my i nasz partner śpiący w tym samym co my łóżku, jak i niemal wszyscy inni domownicy z tego samego mieszkania czy domu, wykażą oznaki obudzenia się niemal dokładnie o tej samej godzinie nad ranem (np. gdzieś pomiędzy 1 a 5 w nocy, nagle wszyscy domownicy niemal równocześnie starają się udać do toalety). Następnie dodatkowo jesteśmy też w stanie ustalić (np. poprzez wypytywanie każdego po kolei), że domownicy ci mieli przebieg spania jaki jest charakterystyczny dla

gwałtu UFOonautów. Przebieg taki jest następujący: (1) wszyscy domownicy na jakimś etapie nocy zasypiają twardym jak kamień snem, z którego (poza ofiarą/ofiarami zgwałcenia) inni domownicy nie pamiętają żadnych snów, (2) po jakichś 2 do 4 godzinach takiego twardego snu, wszyscy domownicy doznają przebudzenia niemal dokładnie o tym samym czasie, tj. w momencie kiedy gwałciciele z kosmosu ulegają nasyceniu i zamierzają odlecieć (odlot UFOonautów następuje jednak już po tym jak wszyscy się pobudzą; moment tego odlotu niekiedy daje się nawet odnotować np. jako nagłe zaszarpnięcie metalową framugą drzwi lub okien), (3) po przebudzeniu wszyscy domownicy nie mogą zasnąć przez okres nie mniejszy niż jednej godziny, (4) po ponownym zaśnięciu domownicy śpią twardo aż do czasu gdy muszą rozpocząć swój następny dzień.

**#3. Pojawianie się u nas symptomów odbycia stosunku seksualnego bez świadomego odbycia tego stosunku.** Jest to chyba najbardziej przekonujący sygnał, że faktycznie my sami też jesteśmy gwałceni przez UFOonautów. Rodzaje symptomów jakie mogą zwrócić naszą uwagę, opisane są w następnym podrozdziale U3.7.1.

**#4. Nocne napady alergiczne.** Spora proporcja ludzi, którzy systematycznie gwałceni są przez UFOonautów lub UFOnautki, jednak których wiedza świadoma o tych zgwałceniach pozostaje skutecznie blokowana przez UFOli w sposób hipnotyczny, z czasem nabawia się najróżniejszych alergii o podłożu nerwicowym/histerycznym. (W swoich dotychczasowych badaniach spotkałem się już z trzema odmiennymi rodzajami alergicznych reakcji ludzi na gwałty UFOonautów, wszystkie opisane w tym paragrafie, mianowicie z atakami kichania, z atakami astmy, oraz z atakami bólu gardła. U danej osoby typowo pojawia się tylko jedna i zawsze ta sama odmiana tych alergii, tj. albo atak kichania, albo atak astmy, albo też atak nagłego bólu gardła. Zapewne jednak w rzeczywistości istnieje wiele dalszych ich odmian, tyle że na inne dotychczas jeszcze się nie natknąłem.) Alergie te są podświadomą reakcją organizmu danej osoby na zgwałcenia przez UFOli dokonane w określonych warunkach - np. po uprowadzeniu tej osoby na pokład UFO. Kiedy więc przychodzi noc kolejnego zgwałcenia, wówczas czasami w chwili zbudzenia się ofiar już po wymuszonym akcie seksualnym, nagle dopada ich atak alergiczny. Jednak atak ten nie ma miejsca po każdym zgwałceniu, a jedynie po zgwałceniu w sposób jaki wzbudza daną reakcję alergiczną (np. jeśli dana osoba gwałcona jest we własnym łóżku, wówczas nie wykazuje takiej reakcji; jeśli jednak zabrana jest do UFO i tam gwałcona, wówczas owa reakcja wystąpi). Jeśli więc przykładowo ich alergia na określony przebieg gwałtu UFOonautów manifestuje się przez spazm kichania i przez nagłe pojawienie się symptomów podobnych do kataru, po zbudzeniu się będą oni kichali bez przerwy przez dłuższy przedział czasu (np. jakieś pół godziny), oraz poczują się jakby nagle dostali kataru. Jeśli zaś ich reakcja alergiczna sprowadza się do ataku astmy, będą oni mieli silny atak astmatyczny. Z kolei osoby których reakcja alergiczna na zgwałcenia UFOonautów objawia się atakiem bólu gardła, po zbudzeniu się w nocy poczują że ich gardło zaczyna być bolesne. Takie niespodziewane i nieuzasadnione ataki alergiczne mające miejsce w końcowych godzinach nocnych, są więc sygnałem alarmowym, że osoba doświadczająca tego ataku została właśnie zgwałcona przez UFOli i to w sposób na jaki jest uczulona. Warto przy tym wiedzieć, że chociaż ataki te przychodzą zupełnie nagle i niespodziewanie, ich odejście lub pozbycie się jest potem procesem raczej długotrwałym, uciążliwym, oraz typowym dla dolegliwości jaką się manifestują. Przykładowo, aby alergie te zdusić w zarodku i nie dopuścić do rozwinięcia się choroby która nimi się manifestuje, koniecznym jest użycie natychmiast po zbudzeniu się w nocy (tj. tuż po zakończeniu gwałtu UFOli) jakiegoś wypróbowanego dla danej alergii środka antyalergicznego. Przy odłożeniu bowiem użycia tego środka antyalergicznego do rana, dana alergia zdoła się już przekształcić w manifestowaną nią chorobę.

**#5. Znajdowanie obcych włosów w swoim łóżku lub na pościeli.** Przykładowo ich długość i kolor jest zupełnie odmienny zarówno od długości i koloru naszych własnych włosów, jak i od długości i koloru włosów kogokolwiek kto z łóżkiem tym lub pościelą mógł mieć cokolwiek wspólnego (włosy te mogą bowiem pochodzić od gwałcących nas kosmitów).

Kiedy mieszkałem na Borneo, tj. w czasach kiedy jeszcze nie wiedziałem, że jestem dosyć regularnie gwałcony przez jakieś UFO-nautki, aż kilkakrotnie w swoim łóżku znajdowałem pojedyncze, jasno-żółte z wyraźnym rudawym odcieniem, bardzo długie włosy, jakie wyglądały na typowo kobiece. Zastanawiały mnie one wówczas dosyć mocno, bowiem na Borneo absolutnie wszystkie kobiety jakie tylko znałem, lub jakie choćby tylko przechodnie mijalem na ulicy, a jakich włosy przez jakiś przypadek mogłem przenieść na swoje łóżko (np. po ich przylepieniu się do mojego ubrania), miały czarne włosy. Wszakże Borneo jest wyspą wyłącznie czarnowłosych tropikalnych ludzi. Fizycznie więc rzecz biorąc nie istniało logiczne wytłumaczenie, skąd takie jasno-żółto-rudawe włosy mogłyby znaleźć się na mojej pościeli. Po długich namysłach na siłę "racjonalnie wytłumaczyłem" więc sobie samemu ich istnienie, że kilka lat wcześniej musiałem przywieźć je z Nowej Zelandii, w której moja przyjaciółka miała włosy jasnego koloru (aczkolwiek bez owego rudawego odcienia, lecz jakby bardziej koloru żółtawego). Wszakże kiedy konfrontowane z nieznanym, nasze umysły posiadają niezwykłą zdolność do uznawania niemożliwego za racjonalne. Obecnie jednak, kiedy już wiem to co opisane w niniejszym podrozdziale, jestem absolutnie pewien, że owe rude długie włosy były gubione przez którąś z gwałcących mnie wówczas UFO-nautek - teraz żałuję, że ich sobie nie zachowałem dla przyszłego przebadania ich kompozycji genetycznej.

Kiedy więc ktoś odnotuje opisane powyżej ostrzeżenia, wówczas byłoby to bardzo nieroztropnie i niepatriotycznie z jego/jej strony gdyby je zwyczajnie zignorował/a. W takim przypadku, dla uzyskania absolutnej pewności, że pada się ofiarą gwałtów kosmitów, wskazane jest użycie jakiegoś niezawodnego dowodu albo testu, jaki przekona nas o tym w sposób pewny i jednoznaczny. Jak dokładnie to uczynić, wyjaśnione już zostało w podrozdziale U3.7.1.

W czasach przed przybyciem Europejczyków do Nowej Zelandii, tamtejsi Maorysi bardzo pedentycznie wypełniali nakazy sterujących ich życiem niewidzialnych UFO-nautów, jakich nazywali wówczas "Tohunga" czyli "niewidzialni nauczyciele" (po więcej danych o Maoryskich Tohunga patrz podrozdział V5.3). W rezultacie UFO-nauci wmanipulowali w nich wojowniczą kulturę, jaka zawierała dosyć interesujący sposób okazywania swojej wyższości. Mianowicie aby pokazać, że uważają kogoś za absolutnie sobie podporządkowanego, zjadali publicznie wybrane fragmenty jego ciała. I tak przykładowo, jeśli wódz wrogiego szczepu wzięty zostawał do niewoli, zwycięski wódz prezentował go publicznie rządowi swoich małżonek, pozwalając każdej z nich wybrać sobie jakiś jego kawałek do zjedzenia. Małżonki te zaś po kolei podchodziły do pobitego wodza i zależnie od swoich upodobań albo odrywały mu jądra lub penisa, albo wydłubywały któreś z oczu, albo odcinały kawałek języka, albo odgryzały kawałek nosa, poczym manifestacyjnie zjadały na surowo wybraną przez siebie część ciała. Oczywiście, w tym zjedaniu wcale nie chodziło o to, że publiczne schrupanie czyjegoś nieugotowanego oka sprawiło im szczególną rozkosz smakową, a o to że chrupiąc to oko, pozostawiając jednak wroga żywym i świadomym co się dzieje, dawały mu symbolicznie do zrozumienia: "ty jesteś teraz w naszej absolutnej mocy, aby więc ci to uświadomić, kiedykolwiek teraz przyjdzie mi na to ochota zjem sobie kawałek twojego ciała". Na bazie dotychczasowych studiów mentalności okupujących nas UFO-nautów doszedłem do wniosku, że dokonywane przez nich gwałty na ludziach nie zawsze służą wyłącznie zaspokojeniu chuci tych szatańskich pasożytów, a niekiedy są właśnie rodzajem podobnej do tej maoryskiej deklaracji: "ty jesteś moim ślepym niewolnikiem, zaś ja jestem twoim absolutnym władcą/władczynią - aby więc udokumentować twoje bezwzględne podporządkowanie, będę miał/miała z tobą stosunek seksualny kiedy tylko przyjdzie mi ku temu ochota, zaś ty nie jesteś w stanie nic uczynić aby mi to uniemożliwić".

Oczywiście, jeśli ktoś już odkryje, że albo on sam, albo też ktoś kogo on bardzo kocha, faktycznie eksploatowany jest seksualnie przez okupujących Ziemię UFO-nautów, natychmiast po ochłonięciu z szoku zaczyna zadawać sobie pytanie: co czynić dalej - czy istnieje jakaś możliwość obrony przed tymi moralnie upadłymi kosmitami. Odpowiedź na to pytanie brzmi "tak". Już na obecnym etapie jesteśmy w stanie się przed nimi bronić, jeśli tylko potrafimy przełamać w sobie swoją pasywność. Kilka możliwych urządzeń i metod naszej samoobrony

opisanych zostało już w niniejszej monografii - patrz podrozdziały W3, N4, U3.1, L1 i załącznik Z. Przykładowo, UFOonautów można dosyć skutecznie odstraszyć ze swojego mieszkania poprzez zagłuszenie ich systemu łączności osobistej. Zagłuszenie takie daje się skutecznie uzyskać poprzez włączenie źródła jakichś silnych iskier elektrycznych - jak to opisałem w podrozdziale N4. Opisy zaś dalszych, jeszcze bardziej skutecznych takich urządzeń samoobrony, zawarte będą w moich opracowaniach przygotowywanych w przyszłości do opublikowania. Wcale nie musimy więc siedzieć beczynnym na naszych własnych rękach i pozwalać tym moralnie podupadłym szatańskim pasożytom z UFO aby wyczyniali z nami całe to zło jakie uczynić zechcą, a możemy zebrać się do obrony. Niniejsza monografia ma właśnie na celu wykazanie bezsensowności naszego dotychczasowego biernego siedzenia, oraz poderwanie nas do działania.

### U3.7.1. Wykrywanie u siebie następstw gwałcenia przez UFOonautów

Jednym z najbardziej szokujących odkryć, jakie u niemal każdego mieszkańca Ziemi ciągle odczuwa, jest upewnienie się, że to my sami osobiście padamy ofiarą eksploatacji seksualnej kosmitów. Kiedy czytamy w literaturze UFOlogicznej, że w jakimś dalekim kraju zamorskim ktoś tam zupełnie nam nie znany twierdzi iż został zgwałcony przez UFOonautów, zwykle nie możemy sobie wyobrazić, że faktycznie to i my sami także padamy ofiarą podobnych gwałtów dokonanych pod głęboką hipnozą. Tymczasem praktycznie niemal każdy zdrowy mieszkaniec naszej planety, jaki wygląda w miarę znośnie, w rzeczywistości jest systematycznie gwałcony przez kosmitów, czasami nawet częściej niż dwa razy na tydzień. Aby było śmieszniej, przed zgwałceniami tymi wcale nie chroni nas ani np. podeszły wiek, ani np. spanie w tym samym łóżku co żona czy mąż. (W chwili gdy w styczniu 2003 roku piszę niniejszy paragraf, mam już niemal 57 lat. Niemniej, jak to wynika z moich obserwacji, mój wiek wcale nie przeszkadza jakimś perwersyjnym UFOonautkom w gwałceniu mnie regularnie nie rzadziej niż 2 razy każdego tygodnia, zaś w okresach czasu kiedy dokonuję jakichś ważnych działań szkodliwych dla interesów UFOonautów, dla jakich sukcesu konieczna jest wysoka kondycja fizyczna - praktycznie niemal każdej nocy.) W typowych jednak przypadkach, niemal żadna ofiara owych gwałtów UFOonautów nie ma najmniejszego pojęcia, że jest obiektem intensywnej eksploatacji seksualnej. Wszakże same gwałty odbywają się pod głęboką hipnozą, ich uczuciowy przebieg ukrywany jest poza specjalnym "snem maskującym", zaś po ich zakończeniu pamięć ofiary zostaje starannie wymazana. Dlatego czytelniku, fakt że ty sam nie pamiętasz bycia nocami systematycznie gwałconym przez jakieś UFOonautki, wcale nie oznacza że nie jesteś owym gwałtem poddawany!

Jak wynika z moich badań, powody dla jakich UFOnauci gwałcą ludzi, różnią się dosyć znacznie od powodów dla jakich ludzie uprawiają stosunki seksualne pomiędzy sobą. Niezależnie bowiem od powodów typowo występujących także wśród ludzi, mianowicie niezależnie od (1) libido (tj. pociągu płciowego), oraz (2) miłości, UFOnauci gwałcą ludzi także dla kilku dalszych powodów, przykładowo (3) dla zaakcentowania swojej nadrzędności i władzy nad ludźmi, (4) dla odkucia się na kimś za własne frustracje, niepowodzenia, bezsilność, czy poczucie winy, (5) dla kompletnego aczkolwiek nieodnotowanego wyczerpania fizycznego tych ludzi którym UFOnauci starają się usilnie w czymś przeszkodzić (tj. fizycznie wyczerpujące zgwałcenie tych ludzi, dokonane przez UFOonautów tuż przed dniem kiedy ludzie ci mają realizować coś istotnego, do czego potrzebna jest im wysoka kondycja fizyczna, odbiera tym ludziom energię, a stąd obniża ich szanse na zrealizowanie z sukcesem ich zamierzeń), (6) dla zaspokojenia dziwnego "zachowania modliszki", jakie wielu z nich przejawia wobec ludzi, oraz dla wielu dalszych podobnych powodów. Szczególnie interesujące jest owo "zachowanie modliszki", jakiego pojawia się u UFOonautów wytłumaczyć można jedynie ich niewypowiedzianym zбочeniem moralnym. Zachowanie to przejawia się w ten sposób, że jeśli UFOnauta lub UFOnautka dokonuje na kimś odmiennej

od siebie płci, szkodliwych dla tego człowieka działań, np. zaszczepia mu śmiertelną chorobę, daje mu do powdychania bakterie, zarodniki, lub wirusy, jakie uczynią go bardzo chorym, czy powoduje czasowe wysunięcie dysku z jego kręgosłupa, wówczas po zakończeniu tych działań, zawsze na dodatek gwałci tego człowieka. Istnienie tego zбочzonego zachowania jest dla ludzi zupełnie niezrozumiałe, ponieważ w kulturze ludzkiej albo z kimś uprawia się stosunek seksualny, albo też się go świadomie stara skrzywdzić - niemal zaś nigdy nie czyni się obu tych działań na raz. Jedynym wyjątkiem w tej zasadzie są ludzie ogromnie zdegenerowani moralnie, którzy równocześnie realizują zamiar mordu i gwałtu. Ich przykładem mogą być esesmanki z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, które wieczorem wybierały sobie męskich więźniów aby z nimi się przespać danej nocy, zaś rano wysyłały tych samych więźniów do komory gazowej. Podobnie działają też niektórzy wyjątkowo mocno zбочzeni moralnie masowi mordercy, którzy niemal równocześnie gwałcą i mordują swoje ofiary. Tymczasem u UFOonautów takie "zachowanie modliszki" jest niemal regułą - zawsze kiedy przybywają aby komuś śmiertelnie zaszkodzić, niemal jako regułą dodatkowo gwałcą też swoją ofiarę.

Nasze osobiste padanie ofiarami gwałtów UFOonautów daje się wykryć - na przekór, że UFOnauci dokonują tych gwałtów pod hipnozą, że ukrywają je pod szczelną zasłoną "snu maskującego", oraz że potem starannie wymazują pamięć ofiary. Jednak dla każdej z płci metody tego wykrywania wyglądają nieco inaczej.

W przypadku **kobiet**, test na odbycie nieświadomianego stosunku z UFOonautą jest relatywnie łatwy do przeprowadzenia, zaś jego wyniki są dosyć niezawodne. Wiadomo bowiem, że po odbyciu każdego stosunku płciowego obwód szyi u kobiet zwiększa się o około 2%. Przykładowo jeśli w normalnych warunkach (tj. przez większość dnia) najmniejszy obwód szyi danej kobiety wynosi około 13 [cali], po odbyciu przez nią stosunku seksualnego zwiększy się on o około 1/4 (ćwierć) [cala]. Zwiększenie to jest więc wystarczająco duże aby zostało jednoznacznie wykryte poprzez pomiar najmniejszego obwodu swej szyi np. zwykłą miarką krawiecką. Dzięki takiemu pomiarowi, zarówno sama dana kobieta, jak i ktoś z jej otoczenia, może jednoznacznie i bezbłędnie stwierdzić, czy na krótko przedtem jakiś UFOonauta dokonał na niej gwałtu. Stąd też w przypadku zbudzenia się w środku nocy, gdy albo wykrywacz (detektor) UFO błyska, albo ciało czuje się użyte, albo też intuicja podpowiada, że właśnie miało miejsce kolejne najście intruzów z kosmosu, zalecam aby kobiety dokonały takiego pomiaru obwodu swej własnej szyi. W przypadku zaś pozytywnego wyniku zalecałbym też odnotowanie daty i godziny owego sprawdzenia/pomiaru, okoliczności czy zjawisk z powodu zaistnienia których pojawiło się posądzenie o właśnie dokonany nieświadomianym gwałcie, rodzaju snu jaki miało się tej nocy, oraz samopoczucia całego następnego dnia. Gdyby zaś udało się odkryć jakikolwiek powtarzalny wzór (np. częstość owych stosunków, ich wzajemna odległość lub odległość od stosunków świadomych odbytych z ziemskim partnerem), byłbym zobowiązany za anonimowe poinformowanie mnie o swoich ustaleniach.

Oczywiście dokładny pomiar w środku nocy obwodu szyi zwykłą miarką krawiecką może być nieco kłopotliwy, jako że wymaga dokładności, czyli wymaga przełamania własnego rozespania. Może też zniweczyć dobry sen przez resztę nocy. Dlatego też sugeruję użycie bardziej praktycznego sposobu pomiaru. Polega on na dokładnym przycięciu jakiejś plastikowej szerokiej jak miarka tasiemki. Tasiemka ta powinna mieć dobrze wyczuwalne dotykiem krawędzie. Należy ją tak przyciąć, aby w normalnym stanie (tj. na wiele godzin lub dni po ostatnim stosunku) po jej zawinięciu wokół najmniejszego obwodu szyi jej oba końce nachodziły na siebie o wielkość około 1 milimetra. Stąd w środku nocy, wzajemne nachodzenie tych końców na siebie daje się precyzyjnie sprawdzić dotykiem bez konieczności zapalania światła ani bez konieczności zniweczenia swej senności. Jednak w przypadku kiedy UFOnauci dokonają nieświadomianego gwałtu, szyja się powiększy i stąd oba końce tej tasiemki nie dadzą się już zetknąć ze sobą. Nawet więc podczas sprawdzania po ciemku i przy sporym rozespaniu, palce wówczas wyczuwają, że pomiędzy końcami owej tasiemki powstała spora szczelina o szerokości około 4 mm. Wycucie zaś faktu powstania tej

szczeliny będzie owym sygnałem alarmu, że nieświadomiany gwałt przez UFOonautów właśnie miał miejsce.

Opisywana powyżej "metoda przyciętej tasiemki" ma również i tą zaletę, że bez trudu, a niekiedy nawet bez zwrócenia czyjejś uwagi czy spowodowania paniki, może też być zrealizowana przez partnerów, rodziców, czy rodzeństwo eksploatowanej przez UFOonautów osoby. To zaś pozwala na większą obiektywność i na obejście naokoło wewnętrznych oporów, co do których wiadomo, że okupujący nas UFOnauci zawsze indukują w umysłach swoich ofiar.

Natomiast w przypadku **mężczyzn** wykrycie owego nieświadomianego gwałtu dokonywanego pod hipnozą jest bardziej trudne. Obwód szyi u mężczyzn nie zwiększa się bowiem po stosunku tak jak u kobiet. Ani więc ja, ani też nikt z moich znajomych, nie zna podobnie łatwego w użyciu i niezawodnego w wynikach jak ten u kobiet, wskaźnika jaki potwierdzałby odbycie przez mężczyznę nieświadomianego stosunku płciowego (jeśli ktoś z czytelników jest świadom istnienia takiego wskaźnika, apelowałbym o zdradzenie na czym on polega!). W przypadku mężczyzn konieczne jest więc zaobserwowanie i zgromadzenie dla siebie zespołu indywidualnych cech, jakie obserwuje się u siebie, że zawsze występują one po normalnym stosunku seksualnym (tj. świadomego stosunku z ziemską kobietą). Dotychczas udało mi się ustalić, że niemal dla każdego mężczyzny występuje wiele takich cech-wskaźników. Jeśli potem cechy te pojawią się jakby bez powodu, tj. kiedy nie odbyliśmy z nikim świadomego stosunku, wówczas są one oznaką, że dany mężczyzna właśnie zgwałcony został przez UFOonautkę. Niestety, owe intymne wskaźniki różnią się od mężczyzn do mężczyzny i zwykle są raczej subiektywne. Dla zorientowania jakie one mogą być, poniżej wyszczególniłem kilka ich przykładów, jakie zdołałem zidentyfikować w wyniku swoich dotychczasowych badań problemu gwałtów UFOnautek dokonywanych na ziemskich mężczyznach. Dla sporej grupy mężczyzn, występowanie rankiem kilku z tych cech naraz, zwykle jest oznaką, że poprzedzającej nocy zostali zgwałceni pod hipnozą przez UFOonautkę. (Odnotuj jednak, że zależnie od indywidualnej podatności i stanu zdrowia, nie u każdego z mężczyzn wszystkie z tych cech muszą zawsze się pojawić, oraz że u niektórych mężczyzn wybrane z nich zastąpione mogą być przez nieco odmienne cechy. Ponadto każda z tych cech, pojawiająca się w odosobnieniu od innych, może być spowodowana czynnikami zupełnie niezwiązanymi z gwałtem UFOnautki. Dlatego poniższy wykaz dobrze jest zaktualizować własnymi obserwacjami.) Oto one:

**#1. Pieniący się mocz następnego dnia po nocnym gwałcie przez UFOnautki.** Normalne oddawanie moczu, szczególnie do toalety w jakiej zawarta jest woda, zwykle nie powoduje jego pienienia się. Jednak w dniu po stosunku seksualnym, mocz silnie się pieni, tak że po oddaniu moczu zwykle cała powierzchnia jego jeziorka pokryta jest grubą warstwą piany. To białawe pienienie się moczu, zawsze też zaraz po stosunku jest wielokrotnie silniejsze i obfitsze niż nieco później.

**#2. Najróżniejsze odczucia w penisie i innych narządach rozrodczych.** Przykładowo szczególny rodzaj irytacji jaka obezwładnia przez jakiś czas penis, odczucie "cierpkości" w jądrach trawające przez kilka godzin po stosunku, unikalny rodzaj dwupunktowego bólu brzucha, jaki po namiętnym stosunku promieniuje u niektórych mężczyzn z przedniej (brzuszej) części obu nerek.

**#3. Silny atak korzonków.** Atak taki może obezwładnić mężczyznę po wyczerpującym stosunku płciowym i unieruchomić go na co najmniej cały następny dzień. Ciekawe, czy kogoś kiedyś zastanowiło, dlaczego ataki korzonków niemal zawsze następują w nocy, zaś objawiają się już podczas pierwszych poruszeń rano. Wskaże z uwagi na naturę tej dolegliwości, jej pierwsze manifestacje powinny się pojawić w środku dnia, czyli w chwili kiedy czynimy coś nadwyrężającego nasz kręgosłup.

**#4. Czerwone plamy-wypieki u nasady szyi.** Plamy te typowo pojawiają się u mężczyzny właśnie po stosunku seksualnym i pozostają na ich szyi przez kilka dalszych godzin następujących po owym stosunku. Z reguły ich nieuzasadnione pojawienie się na czyjej szyi jest dobrym wskaźnikiem niedawnego zostania zgwałconym przez UFOnautki.

**#5. Alergiczne palenie skóry.** Pojawia się ono w miejscach, gdzie skóra ta dotknięta została płynami pochwowymi UFOonautki. (Występuje ono jedynie u niektórych zgwałconych przez UFOonautki.) Miejsca te zwykle nie są rozległe - ich wymiar odpowiada rozmiarowi wejścia do pochwy u podnieconej UFOonautki. Palenie to wymaga natychmiastowego umycia następnego ranka. W przeciwnym wypadku nieustannie się nasila, aż do pojawienia się gęstej wysypki podobnej do bąbli po ugryzieniach komarów. Warto przy tym wiedzieć, że UFOonautki są bardzo wyuzdane i typowo zachowują się raczej nieskromnie, szczególnie kiedy nie są obserwowane przez męskich UFOonautów. Stąd ich płyny pochwoowe czasami wtarte mogą zostać w najbardziej niespodziewanych miejscach skóry ofiary ich gwałtu.

**#6. Uczucie klejenia i jakby spocenia na męskich narządach rozrodczych.** Przyjmuje ono odczucia wilgotności pojawiające się u nas następnego ranka. Może się też pojawić na przekór, że poprzedniego wieczora wzięliśmy prysznic. Zwykle jest ono połączone z rodzajem dziwnego zapachu, jaki dałoby się opisać "zapachem syntetycznej ryby". Zapach ten jest jakby "mineralną" wersją zapachu płynów pochwoowych ziemskich kobiet. Owo klejenie się i zapach wynikają z faktu, że UFOonautki wprawdzie przed gwałtem starannie zmywają i odkażają swoje ofiary za pomocą specjalnego galaretowatego odczynnika, jednak w typowych przypadkach nie trują się już ponownym ich umyciem po zakończeniu swojego gwałtu.

(Warto jednak odnotować, że istnieją wyjątki od owej reguły porzucania ofiar gwałtu bez ich uprzedniego umycia. W moim przypadku wyjątku takiego doświadczyłem kiedy na początku marca 2003 roku, opublikowałem niniejszy wykaz cech rozpoznawczych gwałtu UFOli na trzeciej, oficjalnej internetowej liście dyskusyjnej totalizmu (totalizm@hydepark.pl). Lista ta m.in. czytana jest też przez wielu UFOonautów którzy śledzą i sabotują rozwój totalizmu. UFOnauci widać zrozumieli wówczas, że starannie badam wszelkie ślady i pozostałości ich gwałtów. Stąd aby je lepiej zamaskować, zaczęli mnie nie tylko ponownie zmywać już po samym gwałcie - aby usunąć ów charakterystyczny zapach i poczucie lepkości, ale nawet zaczęli traktować mnie jakimś dezodorantem, aby wyeliminować mój własny zapach potu. Niestety, kiedy uświadomili sobie że odnotowywuję ich wysiłki, natychmiast ich zaprzestali.)

**#7. Zapach i odczucie przepocenia.** W normalnych przypadkach, czyli kiedy spełnione są następujące warunki: (1) wieczorem dany mężczyzna się wykąpie, (2) noc wcale nie jest aż tak gorąca, że zaindukuje ona jego silne spocenie się, (3) następnego dnia mężczyzna ten nie realizuje żadnej pocącej go pracy, oraz (4) ani klimat ani fizjologia danego mężczyzny normalnie nie powoduje odczuwalnego przez siebie samego pocenia się; przez cały następny dzień nie powinien on doznawać ani zapachu ani też odczucia własnego potu. Jednak po nocnym gwałcie UFOonautki, kiedy to owa UFOonautka wycisnie go jak cytrynę, wyeksploatuje do wyczerpania, oraz hipnotycznie zmusi aby się kompletnie wypocił dla zaspokojenia jej wyuzdanych zachcianek, przez następny dzień mężczyzna ten będzie doznawał odczucie i zapach własnego potu, na przekór że faktycznie spełnione są wszystkie powyższe warunki (1) do (4). Ów zapach i odczucie potu, doznawane w dniu w którym nie zaistniało nic co mogłoby je zaindukować, a stąd występujące jakby zupełnie bez przyczyny, są kolejnym sygnałem, że poprzedzającej nocy dany mężczyzna został zgwałcony przez jakąś wyuzdaną UFOonautkę.

**#8. Odczucie seksualnego przeforsowania.** Jest to rodzaju głuchego bólu w organach rozrodczych (np. w jądrach, nadnerczach, oraz w prostaty), czasami nawet połączonego z charakterystyczną migreną. Mężczyźni zwykle dobrze znają go z czasów, kiedy podczas jednego seksualnego uniesienia odbyli serię aż kilku stosunków w krótkich odstępach czasu od siebie, zaś każdy z nich zakończył się orgazmem. Powodem tego odczucia seksualnego przeforsowania po gwałcie UFOnautek jest, że dla zwiększenia swej przyjemności, UFOonautki używają telepatycznego urządzenia stymulującego typu TRI, opisanego w podrozdziale N5.2. Urządzenie to zwiększa niepomniernie długość orgazmu, przy okazji powodując jednak u mężczyzny kompletne wyczerpanie fizyczne.

**#9. Całkowite wyczerpanie fizyczne następnego ranka.** Wyczerpanie to powoduje, że mężczyzna padający ofiarą gwałtu UFOonautki ma owego ranka poważne trudności ze

zbudzeniem się i ze wstaniem z łóżka. Potem zaś całego następnego dnia czuje się jak połamany i wykończony, jakby przejechał po nim autobus.

**#10. Zmęczenie, ospałość i senność odczuwane niemal całego następnego dnia.** Szczególnie nasilają się one następnego wieczora około godziny 17. W głowie czuje się jakby piasek i trudno skoncentrować myśli. Także mięśnie przez cały następny dzień są jakby pozbawione energii i mają wyraźne trudności z poprawnym działaniem, chociaż poprzedniego dnia nie wykonywaliśmy niczego co mogłoby je przeforsować i chociaż nie wykazują one owego tępego bólu typowego dla przepracowania. Może też pojawić się krwawienie dziąseł następnego dnia.

**#11. Rodzaj seksualnej migreny następnego ranka.** Niektórzy mężczyźni mogą w noc następującą zaraz po odbyciu kilku bardzo namiętnych stosunków, odczuwać rodzaj jakby charakterystycznej migreny (czy lekkiego bólu głowy) umiejscowionej gdzieś w środku ich mózgow, która jest bardzo podobna do bólu głowy jaki towarzyszy "kacowi" i jaki zawsze pojawia się po przepiciu. Dla owych mężczyzn, pojawianie się więc takiej migreny bez uprzedniego picia alkoholu oraz bez odbycia stosunku, jest doskonałym sygnałem, że zostali seksualnie wyeksploatowani przez kosmitki aż do zupełnego wyczerpania. Jednak pojawienie się tej migreny zależy od indywidualnej podatności poszczególnych mężczyzn.

**#12. Bóle brzucha połączone z biegunką.** U niektórych mężczyzn mogą się one pojawić następnego dnia wieczorem (tj. w około 18 godzin po gwałcie). W moim osobistym przypadku, ów intymny i bardzo niezawodny wskaźnik odbycia nieświadomionego stosunku przez wiele lat sprowadzał się do szczególnego rodzaju biegunkowego bólu środkowej części brzucha (niestety, w kilka miesięcy po opublikowaniu niniejszych opisów, zgodnie z żelazną zasadą opisaną w podrozdziale VB4.1.3 aby niszczyć wszelkie dowody ich aktywności na Ziemi, UFOanci cichcem wyleczyli mnie z tej demaskującej ich niecną działalność dolegliwości). Ból ten doskonale identyfikuję i rozróżniam z powodu doświadczeń z dzieciństwa. Kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, pochodząc z ubogiej rodziny, relatywnie często zmuszony byłem dokonywać ciężkich prac fizycznych. Jeżeli prace te związane były z długodystansowym dźwiganiem ciężaru zbliżonego do wagi mnie samego, wówczas - jak dawniej ludzie zwykli to nazywać, "przedźwigałem się". Jednym z objawów owego "przedźwigania się" był ostry rodzaj bólu brzucha, jaki przychodził w kilka godzin po owym przedźwiganiu i jakiemu zawsze towarzyszyła krótkotrwała (zwykle jednorazowa) "piankowata" biegunka - wyraźnie odróżnialna od "wodnistej" i długotrwałej biegunki wywoływanej zatruciami pokarmowymi. Ciekawostką mojej własnej fizjologii jest, że po osiągnięciu dorosłości, owe charakterystyczne bóle brzucha ciągle trwały, tyle że przychodziły po każdym odbyciu przeze mnie stosunku płciowego. Z precyzją więc zegarka szwajcarskiego, w przedziale czasu od 4 do 24 godzin po odbyciu stosunku (czas ten, a także intensywność biegunki, zależały od daty odbycia poprzedniego stosunku, od energii uczuciowej czy pasji włożonej w dany stosunek, oraz od liczby powtórzeń) lub po seksualnej eksploatacji przez UFOonautów, przechodziłem ów ostry ból brzucha, jakiemu zawsze towarzyszyła ta charakterystyczna "piankowata" biegunka. Oczywiście, jak wszystko w naszym świecie, zjawisko owo miało najróżniejsze następstwa. Niezależnie od swojej kłopotliwości, a w niektórych romantycznych sytuacjach nawet i komiczności, posiadało ono też i pozytywne następstwa. Jednym z nich było, że przy moim obecnym trybie życia, kiedy praktycznie nie wykonuję już na tyle ciężkich prac fizycznych aby się "przedźwigać" i stąd aby to przedźwiganie obciążyć odpowiedzialnością za swoje kłopoty, nadejście tych charakterystycznych bólów brzucha i biegunki było niezawodnym intymnym znakiem odbycia stosunku seksualnego. Poprzez zaś odjęcie wymaganej liczby godzin od momentu pojawienia się tych bólów (która to liczba jest proporcjonalna do intensywności biegunki), mogłem nawet w przybliżeniu określić godzinę kiedy moja seksualna eksploatacja przez UFOonautki miała miejsce. Ponieważ z powodów opisywanych dokładniej m.in. w podrozdziale V9.1, jako jeden z najzacieklejszych przeciwników okupujących Ziemię kosmitów, bardzo często uprowadzany jestem do UFO, ów intymny wskaźnik pozwalał mi więc oszacować jak często uprowadzeniom owym towarzyszyła eksploatacja seksualna. Wyniki tego oszacowania okazują się szokujące i



szczerze mówiąc na początkowym etapie poznawania zachowań okupujących nas UFOonautów zupełnie nie byłem w stanie ani zrozumieć ani wyjaśnić ich wymowy! Gdyby bowiem porównywać moje okoliczności do jakichś sytuacji znanych nam z historii Ziemi, to uwzględniając powtarzane nieustannie szatańsko wyrafinowane zamachy UFOonautów na moje życie (jakich przykłady opisane zostały w podrozdziałach A4 i VB4.5.1), najbliższa tego co doświadczam na sobie byłaby sytuacja więźnia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, jakiego któraś z SS-manek zabiera na noc do swego łóżka aby rano odesłać go do komory gazowej, czy sytuacja wziętego do niewoli wojownika pobitej armii, jakiego któraś ze zwyczajnych amazonek zabiera do łóżka aby następnego ranka rzucić go lwom na pożarcie. Naturalnym więc odruchem jaki wzbudza we mnie odkrycie tego często powtarzanego gwałtu ze strony naszych zajadłych wrogów kosmicznych, jest szok, niesmak, zdumienie, oraz moralna trudność jego zrozumienia.

**#13. Pojawienie się nowych pryszczków.** Pryszczki te (pimples) na skórze, podobne są do tych, jakie sportowcy odnotowują u siebie po intensywnym treningu. U wielu mężczyzn są one wynikiem chwilowych zmian w przemianie materii następujących po akcie seksualnym.

**#14. Sen maskujący wprowadzony w trakcie samego gwałtu.** Jednym z bardziej interesujących wybiegów, na jakich powszechne stosowanie pozwalają budowane przez UFOonautów urządzenia techniczne opisywane w podrozdziale N3.2 jako TRI, są tzw. "sny maskujące". Sny maskujące, to po prostu sztucznie wprowadzane do naszej pamięci sny, jakie mają służyć zamaskowaniu pamięci intensywnych przeżyć które doznawaliśmy danej nocy. Są one zawsze wprowadzane przez UFOonautów (i UFOonautki) niezależnie od, i na dodatek do, hipnotycznego wymazywania pamięci właściwego przebiegu eksploatacji (gwałtu) jakiej uprowadzony do UFO poddany został danej nocy. Chodzi bowiem o to, że z najróżniejszych powodów technicznych, nie daje się wymazać pamięci całego uprowadzenia do UFO (np. nie jest fizycznie możliwe wymazanie samego procesu wymazywania pamięci - byłoby to bowiem jakby podnoszenie się samego poprzez ciągnięcie się do góry za własne włosy). Dlatego te fragmenty uprowadzenia i gwałtu UFOonautów, jakich pamięci z różnych powodów nie daje się lub nie warto wymazywać, eliminowane są poprzez ich zakrycie właśnie snem maskującym.

W charakterze takich snów maskujących używane są przez szatańskich pasożytów dowolne sny o banalnej treści, jakie UFOnauci kopiują z pamięci któregoś z uprowadzanych przez siebie ludzi, aby potem wprowadzić je do pamięci innych uprowadzanych lub eksploatowanych przez siebie osób (po więcej szczegółów patrz podrozdział N3.2). Za pomocą owych snów maskujących wprowadzanych do pamięci uprowadzanych lub eksploatowanych przez siebie osób, UFOnauci ukrywają u tych ludzi pamięć faktycznych przeżyć, jakie uprowadzony doznał podczas danego uprowadzenia do UFO i towarzyszącej temu uprowadzeniu eksploatacji. Niezależnie od każdego przypadku uprowadzenia do UFO, takie właśnie sny maskujące wprowadzane są też do pamięci ludzi za każdym razem kiedy UFOonautki (lub UFOnauci) gwałcą jakiegoś człowieka. Każdy też sen maskujący wprowadzany do pamięci danego mężczyzny podczas zaistnienia gwałtu, jest charakterystyczny dla danej UFOonautki i używanego przez nią programu maskującego. Dlatego jego główny motyw zwykle powtarza się dla danej UFOonautki, chociaż obrazy jakie pod motyw ten są podkładane mogą zmieniać się nieco każdego kolejnego gwałtu. Dla każdej UFOonautki sen ten wygląda więc jakby indywidualne odcinki sfilmowanego przez ową UFOonautkę bardzo długiego serialu telewizyjnego. Przykładowo motywem tym może być powtarzalne usiłowanie zdążenia na uciekający samolot, pociąg, czy autobus, wysiłek przygotowania spania w nowym mieszkaniu czy hotelu, próba ucieczki i ukrywania się przed kimś lub przed czymś w jakimś ogromnym budynku - często dokonywana poprzez lot w powietrzu lub przez wspinanie się na znaczne wysokości wysiłkiem naszych rąk, uczestniczenie w nieprzyjemnym dla nas zgromadzeniu kilku znajomych (których czuje się, że się skądś zna, jednak faktycznie których tożsamości nie można sobie przypomnieć), itp.

Jedną z głównych cech owych snów maskujących jest ich **wysoki poziom uczuciowy**. Cecha ta wynika z faktu, że utrwalone w nich zostają echa naszych faktycznych uczuć, jakie doznawaliśmy podczas przygotowywania nas do danego gwałtu, albo też podczas zacierania śladów gwałtu już po jego zakończeniu (pamięć samego gwałtu zawsze zostaje dokładnie wymazana). Stąd typowo rano dobrze pamięta się ten ich silny ładunek uczuciowy. Wszystko co w nich się dzieje, zwykle uczuciowo przeżywamy bardzo mocno. Uczucia jednak jakie w nich dominują z reguły są nieprzyjemne, np. strach przed czymś, obawa czegoś, buntowanie się przeciw komuś, niecierpliwe oczekiwanie aż coś się zakończy, rozczarowanie że coś nabiera obrotu jakiego się obawialiśmy, itp.

Sen maskujący wprowadzany jest celowo przez TRI UFOnautek i UFOonautów do pamięci gwałconej przez nich osoby. Służą one aby zamaskować naszą rzeczywistą pamięć zdarzeń poprzedzających zgwałcenie i następujących już po zgwałceniu. Stąd zawsze występuje on równolegle z wieloma innymi symptomami zostania zgwałconym, opisywanymi w tym podrozdziale. W moim osobistym przypadku, często jest on pierwszym sygnałem zgwałcenia, jaki alarmuje moją uwagę i pozwala potem wykryć również i zidentyfikować cały szereg innych opisywanych tutaj dowodów zostania zgwałconym. Po treści owego snu daje się też rozpoznać która UFOnautka (lub UFOnauta) dokonał na nas seksualnej eksploatacji danej nocy. Z kolei rozpoznając UFOnautkę, daje się stopniowo wypracować wzór jej zgwałceń. Przykładowo, w moim własnym przypadku, jedna UFOnautka zdaje się dominować zgwałcenia, eksploatując mnie seksualnie bardzo regularnie dwa razy w tygodniu. (Używam tutaj zwrotu UFOnautka, aczkolwiek szatańscy pasożyty zawsze dokonują publicznych zgwałceń - stąd raczej należałoby użyć słowa "banda UFOnautek".) Jej znakiem firmowym jest sen maskujący będący rodzajem śnionego filmu odcinkowego na temat moich usiłowań aby zdażyć na czas na jakiś środek transportowy, typu samolot, pociąg, czy autobus. (Niestety, w owym śnie maskującym zawsze na transport ten się spóźniam, czego obawiam się już od samego początku snu, stąd się bierze ogromny ładunek uczuciowy tego snu doskonale maskujący rzeczywiste uczucia doznawane podczas przygotowywania do nocnego gwałtu.) Kolejna systematycznie gwałcąca mnie UFOnautka (czy "banda UFOnautek"), posiada znak firmowy w postaci snu maskującego będącego rodzajem śnionego filmu w odcinkach na temat mojej panicznej ucieczki i ukrywania się przed kimś, kto stara się mnie złapać, zniewolić i skrzywdzić. Ta UFOnautka gwałci mnie raczej nieregularnie, w przybliżeniu raz na miesiąc. Podobnie gwałci mnie też jeszcze jedna, której znakiem firmowym jest sen maskujący o braku własnego mieszkania i stąd konieczności zagospodarowywania się na pierwszej noc w zupełnie nieznanym mi, cudzym mieszkaniu. (Silny ładunek uczuciowy we śnie tym uzasadniany jest niewiadomą reakcją właściciela mieszkania, kiedy ten/ta powróci i zastanie mnie w nim rozebranego i zachowującego się jakby było ono moim własnym.) Istnieje jeszcze jedna systematycznie gwałcąca mnie UFOnautka, której znakiem firmowym jest sen maskujący o wybieraniu się na niebezpieczne polowanie ze strzelbą i nabojami, których niezawodności nie jestem pewien, stąd co do których obawiam się, że zawiodą mnie w krytycznej sytuacji. Ta zdaje się mnie gwałcić raczej sporadycznie, około raz co kilka miesięcy. Na dodatek to owych stałych gwałcicieli, raczej często pojawiają się najróżniejsze przelatujące w pobliżu UFOnautki, które posiadają całą różnorodność własnych snów maskujących.

Każdy sen maskujący posiada pochodzenie techniczne. (Tj. jest on generowany przez komputer i wstawiany do naszej pamięci przez urządzenie techniczne zwane TRI, opisane w podrozdziale N3.2.) Właśnie z uwagi na owo sztuczne pochodzenie, sny maskujące dają się łatwo odróżnić od naszych normalnych snów. Cechą odróżniającą jest w nich bowiem, że narzucają one mylące nas obrazy senno-podobne, na rzeczywiste zdarzenia i rzeczywiste uczucia, jakie faktycznie przeżywamy podczas zdarzeń towarzyszących danemu gwałtowi. Chodzi bowiem w nich o to, aby faktyczne uczucia jakich doznajemy podczas przygotowywania nas do zostania zgwałconym, lub odprogramowywania nas już po zostaniu zgwałconym, zamaskować jakimiś mylącymi nas nieprawdziwymi obrazami. (Sam akt gwałtu jest kompletnie wymazywany z naszej pamięci.) W rezultacie, po przebudzeniu się pamiętamy

owe dominujące uczucia jakie otaczały nasz gwałt, jednocześnie zaś pamiętamy owe maskujące obrazy jakie na uczucia te zostały nam nałożone. Dlatego każdy sen maskujący, bez względu na to co stanowi jego treść, odznacza się kilkoma szczególnymi cechami, jakie pozwalają nam niemal natychmiast go rozpoznać. Cechy te są jak następuje:

(a) Nasz strach, lub poczucie znajdowania się w bardzo nieprzyjemnej dla nas sytuacji. Każdy sen maskujący jest rodzajem koszmaru. Pozostawia on nas z uczuciem naszych bezwolnych wysiłków aby przed kimś uciec, aby przed czymś się uchronić, aby skąd się wydostać, aby nie zostać gdzieś pozostawionym, itp.

Ciekawe, że po tym jak opublikowałem niniejszy wykaz cech rozpoznawczych gwałtu UFOautów na oficjalnej liście dyskusyjnej totalizmu (totalizm@hydepark.pl), UFOnauci poddali mnie eksperymentom starającym się wyeliminować poczucie strachu z mojego snu maskującego. Zostałem wówczas kilkakrotnie zgwałcony prawdopodobnie właśnie w celu zaeksperymentowania z takim "przyjemnym" snem maskującym. Najlepiej z owych "eksperymentalnych" zgwałceń pamiętam to jakie miało miejsce w piątek dnia 7 marca 2003 roku, około 2 nad ranem - było to właśnie owo zgwałcenie jakie opisałem powyżej, po jakim UFOnauci starannie mnie umyli i nawet potraktowali dezodorantem. Po typowym zbudzeniu się wówczas z tego snu maskującego pamiętałem, że starał się on być ogromnie przyjemny - widać UFOle hipnotycznie programowali moje uczucia na przyjemność. Jednak owo programowanie odczułem we śnie jakby ktoś wmawiał mi że doznaję przyjemności i stawiał mnie w sytuacjach w jakich powinienem odczuwać przyjemność, podczas gdy faktycznie to okoliczności były takie, że jedyne co mogłem wówczas odczuwać to przerażenie i cierpienia. Na przekór więc że UFOnauci usiłowali wtedy nadać owemu snowi charakter przyjemności, ciągle w końcowym efekcie okazał się on typową, przykrą, nocną zmorą. Ciągle też dominował go mój strach i poczucie znajdowania się w niezwykle dla mnie nieprzyjemnej sytuacji.

(b) Odślonięcie (nagość) naszych organów seksualnych. Jedna cecha snów maskujących wprowadzanych do naszej pamięci podczas owych zgwałceń, wyróżnia je szczególnie mocno. Jest nią fakt, że aby zostać zgwałconym, musimy być albo kompletnie rozebrani, albo też przynajmniej pozbawieni spodni z naszej piżamy. Dlatego też podczas każdego snu jaki maskuje któreś z naszych zgwałceń, mamy w owym śnie świadomość, że jesteśmy albo całkowicie nadzy, albo też że nie mamy na sobie nic poniżej pasa. Bardzo też często sen maskujący zawiera w sobie jakieś elementy które racjonalnie uzasadniają tą naszą nagość - np. sen zaczyna się od naszego wyjścia do toalety. Ta świadomość naszej nagości pozostaje też nam już po przebudzeniu.

(c) Publiczne zaambarasowanie. UFOnauczki i UFOnauci zawsze dokonują swoich gwałtów w sposób publiczny. Zawsze też w gwałcie biorą udział co najmniej dwie UFOnauczki lub co najmniej dwoje UFOautów (np. jedna gwałci, zaś druga lub drugi się przygląda). Dlatego na przekór, że we śnie maskującym jesteśmy nadzy lub niemal nadzy, ciągle jego akcja zawsze dzieje się w jakimś miejscu dla nas niemal publicznym (tj. we śnie tym, oprócz nas, są obecne co najmniej dwie dalsze "osoby"). Po przebudzeniu będziemy więc pamiętać, że we śnie czuliśmy się zaambarasowani, ponieważ będąc nadzy, lub niemal nadzy, widziani byliśmy przez co najmniej dwie, a czasami nawet aż kilka innych osób. (We śnie maskującym gwałcające nas UFOnauczki lub UFOautów bierzemy za "inne osoby".)

Powyższe cechy snów maskujących (wprowadzanych do naszej pamięci podczas zgwałceń), pozwalają na ich bezbłędne odróżnienie od naszych naturalnych snów. Jeśli bowiem danej nocy śniło nam się coś, co wzbudza u nas uczucie strachu, niepewności, prześladowania, lub indukuje u nas wysiłki aby uniknąć owej właśnie śnionej nieprzyjemnej sytuacji, oraz jeśli podczas takiego snu wyraźnie czujemy że jesteśmy nadzy lub w dolnej połowie nadzy a mimo to znajdujemy się na widoku innych ludzi, wówczas prawdopodobnie właśnie przeżyliśmy sen maskujący. Taki zaś sen jest wyraźnym ostrzeżeniem, że najprawdopodobniej zostaliśmy zgwałceni przez UFOli i że po przebudzeniu powinniśmy szukać innych potwierdzeń owego zgwałcenia. W ten sposób owe sny pozwalają nam na bardzo szybkie wykrywanie przypadków kiedy zostaliśmy ponownie zgwałceni przez UFOli.

Jeśli zaś zaczniemy skrupulatnie odnotowywać wszelkie fakty związane z naszymi gwałtami, już wkrótce z faktów tych wyłonią się najróżniejsze regularności. Z kolei znajomość regularności u naszych wrogów, jest wstępem do, i podstawowym warunkiem, naszej skutecznej samoobrony.

Czasami, aczkolwiek raczej rzadko, UFOnautki gwałcą też bez wprowadzenia do pamięci swojej ofiary owego snu maskującego. W takim przypadku swoją eksploatację seksualną (pod hipnozą) rano pamięta się jako jakby bardzo żywy sen erotycznej przygody ponownego spotkania starej "przyjaciółki". O "przyjaciółce" tej pamięta się, że ją doskonale i intymnie znamy, jednak świadomie zupełnie nie możemy sobie przypomnieć, kim ona właściwie jest i gdzie w naszej świadomej przeszłości już ją spotkaliśmy.

#### **#15. Trudności z zaśnięciem, lub przedwczesna niepokonalna senność.**

UFOnautci posiadają dwie drastycznie odmienne metody przygotowywania się do gwałtu. Pierwsza polega na bezczelnym wlatywaniu całym niewidzialnym wehikułem UFO do sypialni danej osoby, oraz następnym odczekiwaniem aż przysła ofiara gwałtu sama zaśnie. Ponieważ pole magnetyczne takiego niewidzialnego wehikułu UFO oddziałuje na nasze zmysły, typowym następstwem pobliskiej obecności UFO są trudności z naszym zaśnięciem. Owe trudności z zaśnięciem pojawiają się więc tylko w przypadku jeśli cały niewidzialny wehikuł UFO wleci do sypialni ofiary zanim ofiara ta zaśnie i odczeka aż przysła ofiara gwałtu zapadnie w sen. Drugi sposób przygotowywania się UFOnautów do gwałtu polega na tym, że wehikuł UFO zawisa na dosyć sporej wysokości nad naszym mieszkaniem i wysła w kierunku mieszkania telepatyczny nakaz zaśnięcia. W takim przypadku wszyscy mieszkańcy owego mieszkania, włączając w to koty, psy i nawet sąsiadów z ponad i z poniżej danego mieszkania, zaczynają odczuwać raptowny napad niepokonalnej senności i zmęczenia. Wszyscy więc szybko kładą się do łóżek i zasypiają. Po ich zaśnięciu UFO przystępują do realizacji swoich uprowadzeń i gwałtów.

#### **#16. Raptowne przebudzenie się po gwałcie i trudności z ponownym zaśnięciem.**

Na krótko tuż po zakończeniu samego gwałtu zawsze raptownie się budzimy, niemal zupełnie bez powodu. Potem zaś, przez dosyć spory okres czasu, jaki może rozciągać się od jednej do nawet trzech godzin, mamy spore trudności z ponownym zaśnięciem. (W przypadku takiego raptownego zbudzenia się, warto sprawdzić jego dokładną godzinę, bowiem przez szereg następnych dni będziemy się budzić dokładnie o tej godzinie z powodu owego "hipnotycznego echa" opisywanego w podrozdziale U3.3. Dobrze też sprawdzić, czy zbudziło ono również i innych domowników.) Jednak po ponownym zaśnięciu ma się niezwykle twardy sen, z jakiego rano trudno się zbudzić, jednak jaki nie eliminuje uczucia wyczerpania.

**#17. Chwilowa blokada oddawania moczu.** Niektórzy mężczyźni, natychmiast po stosunku seksualnym doświadczają krótkotrwałej blokady oddawania moczu. Jeśli więc zaraz po stosunku usiłują oni wyjść do toalety i oddać mocz, wówczas staje się to albo całkowicie niemożliwe, albo też przychodzi im tylko z dużą trudnością. Blokada ta jednak ustępuje w kilkadziesiąt minut po stosunku. W przypadku jeśli czytelnik jest jednym z takich mężczyzn, wówczas może wykorzystać ową chwilową blokadę oddawania moczu, jako swój intymny, aczkolwiek absolutnie pewny wskaźnik zostania zgwałconym przez jakąś UFOnautkę. Jedyne bowiem co konieczne aby wówczas potwierdzić u siebie takie zgwałcenie, to natychmiast po owym raptownym przebudzeniu się ze snu (opisywanym w poprzednim punkcie) udać się do toalety i spróbować oddać mocz. Jeśli z powodu owej chwilowej blokady oddawanie to przyjdzie z dużą trudnością, jednak w jakiś czas później, czyli rano, nie będzie już żadnych śladów owej blokady, jest to bardzo pewny i jednoznaczny dowód, że właśnie zostało się zgwałconym przez UFOnautkę.

Użycie chwilowej blokady moczu jako wskaźnika zostania zgwałconym przez UFOnautkę ma także tą dodatkową zaletę, że pozwala ono określić jaka jest płeć gwałcających nas UFOnautów. Blokada taka występuje bowiem wyłącznie kiedy ziemski mężczyzna gwałcony jest przez żeńską UFOnautkę. (Jest to dosyć ważna cecha, bowiem UFOnautci relatywnie często dokonują również homoseksualnych gwałtów, kiedy męski UFOnauta gwałci wówczas ziemskiego mężczyznę, lub kiedy UFOnautka gwałci ziemską kobietę.)

**#18. Ataki alergiczne pojawiające się w środku nocy tuż po raptownym przebudzeniu się opisywanym poprzednio.** Ataki te opisałem już na początku niniejszego podrozdziału. Najczęściej przyjmują one formę albo ataku kichania, albo ataku astmy, albo ataku bólu gardła (dla danej ofiary zgwałceń UFOli zawsze przyjmują one tą samą postać).

**#19. Zbudzenie się w łóżku z odczuciem niewytłumaczonej fali gorąca.** W całym szeregu podrozdziałów tej monografii, przykładowo w podrozdziałach H6.1.3, H1.2 czy U3.4, wyjaśnione zostało, że jeśli przemieszczeni będziemy telekinetycznie w zasięgu działania pola grawitacyjnego, wówczas Zasada Zachowania Energii powoduje, że nasze ciało albo utraci albo też otrzyma duże ilości ciepła, zależnie od tego czy podróżujemy pod górę czy też w dół tego pola grawitacyjnego. Stąd kiedy jesteśmy uprowadzani jakąś metodą telekinetyczną do wehikułu UFO który zawisa wysoko ponad ziemią, wówczas po przemieszczeniu się w górę i po dotarciu do tego wehikułu UFO, będziemy trzęśli się i dygotali z zimna. Niestety, nasza świadomość nie zarejestruje tego faktu, bowiem na pokładzie UFO będziemy przebywali pod głęboką hipnozą. Kiedy jednak po zakończeniu uprowadzenia przemieszczeni zostaniemy ponownie telekinetycznie, tym razem w dół pola grawitacyjnego, w celu zdeponowania nas we własnym łóżku, wówczas duże ilości ciepła jakie wydzielone zostaną w efekcie owego przemieszczenia się w dół wypełnią nasze ciało. Stąd po wylądowaniu we własnym łóżku pocujemy się oblani gorącym jakbyśmy powrócili z piekarnika. Co jednak ciekawsze, tym razem nasza świadomość zarejestruje już fakt owego naszego gorąca, bowiem po zwróceniu nas do łóżka UFOnauci zbudzą nas z hipnozy. Kiedykolwiek więc śpiąc w zimnym pokoju, niespodziewanie zbudzimy się w środku nocy cali rozpaleni z gorąca, typowo jest to oznaką, że właśnie powróciliśmy z uprowadzenia na pokład UFO, gdzie niemal na pewno dokonano naszego zgwałcenia. Dodatkową informacją którą takie zbudzenie nas z gorąca zawiera w sobie, to że uprowadzeni wówczas zostaliśmy metodą telekinetycznego przemieszczenia naszego ciała do ogromnego wehikułu UFO jaki zawisał wysoko ponad ziemią.

**#20. Wracanie do nas "hipnotycznego echa" budzenia się o dokładnie tej samej godzinie.** W chwili kiedy zostajemy zbudzeni z hipnozy, podczas której dokonany został nasz gwałt, nasza podświadomość zostaje zaprogramowana aby ponownie się budzić przez cały szereg następnych nocy. Owo "hipnotyczne echo" powoduje, że przez całą serię dalszych nocy niespodziewanie możemy budzić się dokładnie o tej samej godzinie i minucie, jak w owym zbudzeniu po gwałcie. Jednak dokładny czas owych zbudzeń zostanie potem zmieniony na inny, podczas następnego gwałtu i towarzyszącej temu gwałtowi kolejnemu zbudzeniu z hipnozy jakie utrwali się w naszej podświadomej pamięci jako po-hipnotyczny nakaz.

**#21. Odczucie zostania oblezionym przez "mites".** Jednym z odkryć, jakie szokują nawet mnie samego, a jakie dokonałem na temat UFOnauców, to że ich odzież jest wysoce zarobaczywiona mikroskopijnymi stworzonkami, po angielsku nazywanymi "mites". Stworzonka te opisywałem już w podrozdziale JD1.6.2, ponieważ ich posiadanie przez kogoś jest zawsze oznaką praktykowania przez tą osobę filozofii pasożytnictwa. Na przekór, że UFOnauczki i UFOnauci dysponują całą tą wysoką technologią, oraz szczytą się wysoką higieną osobistą, faktycznie to z ich odzieży owe mites dosłownie aż kapią (być może ma to bezpośredni związek z licznymi raportami osób uprowadzanych do UFO, w jakich osoby te raportowały znaczny poziom brudu, kurzu, oraz "smrodu niewietrzzonej windy" jakie zalegają na pokładach typowych UFO). Ja osobiście nie bardzo rozumiem jak UFOnauci mogą tolerować posiadanie w swojej odzieży takich przenośnych mrowisk dla mites, zaś jedyne wytłumaczenie jakie racjonalnie może wyjaśnić ich niesłychany poziom zarobaczenia, wywodzi się z ich kilkanaście niższego niż u ludzi poziomu uczuć - co dokładnie opisałem w podrozdziałach JE9.5 i V8.1. Na przekór więc że skóra i odzież UFOli dosłownie aż mrowią się od owych mites, UFOle wcale tego nie czują, bowiem ich poziom uczuć jest zbyt niski aby sami wykryli u siebie owo ogromne zarobaczywienie.

Mites to mikroskopijne stworzonka, które są tak małe, że nie daje się ich zobaczyć gołym okiem. Niestety, kiedy czołgają się one po ludzkiej skórze, większość z nas wyraźnie

odczuwa to czołganie jako charakterystyczne swędzenie poruszającego się po nas owada. Odczucie jakie wzbudza w nas owo ich czołganie się mites po naszej skórze, jest niemal identyczne z tym jakie doznajemy podczas czołgania się po nas maleńkich mrówek. Jest ono na tyle charakterystyczne, że osoby które go doświadczyły i zidentyfikowały, zwykle potrafią je wyraźnie odróżnić od innych swędzeń skóry, np. spowodowanych alergią. (Np. u mnie alergia skóry pojawia się jako rodzaj palenia zawsze obejmującego większy obszar skóry, podczas gdy mites odbieram jako punktowe swędzenie spowodowane przez indywidualne owadzie czołganie się.) Niemniej spotkałem się też i z osobami, które nie potrafią odróżnić zarobaczywienia owymi mites od alergii skóry - zwykle wówczas oba te swędzenia uważają one za tą samą alergię skóry.

Kiedy zostajemy zgwałceni przez UFOonautki, których odzież dosłownie okapuje od owych mites, wówczas nagle w środku nocy doznajemy odczucia zostania oblezionym przez całe mrowie owych swędzących stworzonek. Obszary naszego ciała w jakich owe mites się pojawiają, są przy tym charakterystyczne dla pozycji którą dana UFOonautka przyjmuje podczas gwałtu, do stopnia rozebrania danej UFOonautki (dla gwałtu UFOonautki zwykle odkrywają jedynie swoją dolną połowę), oraz dla obszarów naszej skóry z którą ma styczność kostium UFOnautek przenoszący owe mites. W moim osobistym przypadku, najczęściej zainfektowane owymi mites zostają oba boki mojego brzucha. Owo raptowne zamrowienie się naszej skóry w środku nocy od dziesiątków mites, jest jednym z bardziej niezawodnych wskaźników, że właśnie mieliśmy bardzo bliski kontakt z zarobaczywioną UFOonautką.

Do powyższego powinienem dodać, że odkrycie iż UFOnauci aż okapują od mites, dokonałem stopniowo w dosyć interesujących okolicznościach. Postaram się je tutaj opisać w skrócie. Wszystko zaczęło się od gorzkiego faktu, że zgodnie z tym co wyjaśniłem w podrozdziale A4, w życiu przychodziło mi mieszkać z wieloma odmiennymi ludźmi. Jeśli zaś osoba z którą współmieszkałem uprawiała filozofię pasożytnictwa, wówczas niemal jako reguła jej mieszkanie było zarobaczywione właśnie przez owe mites. Doskonale więc poznałem odczucie jakie się ma po zostaniu oblezionym przez te mikroskopijne stworzonka. Wiem też jak je wytępić ze swojej własnej odzieży i pościeli (tj. trzeba starannie wygotowywać każde pranie - bowiem przy praniu w zimnej wodzie owe mites przeżywają bez względu jak dużo i jak drogich środków piorących byśmy nie używali). Ponieważ ja osobiście nie znoszę odczucia czołgania się owadów po mojej skórze, jakie owe mites powodują, zawsze staram się utrzymywać swoją odzież i pościel wolną od owych stworzonek. Niestety, w kilku ostatnich miejscach pracy zainstalowane są miękkie fotele. Jeśli zaś taki fotel zostaje przez kogoś zarobaczywiony owymi mites, wówczas oczywiście stworzonka te natychmiast przechodzą i do mojej odzieży. Na przekór więc nieustannego ich tępienia aż do zupełnego zaniku, co jakiś czas mój fotel w pracy bywał przez kogoś od nowa zarobaczywany. Początkowo posądzałem, że tak się dzieje ponieważ moi koledzy biurowi sadzają czasami na moim fotelu odwiedzających ich studentów. Natomiast niektórzy studenci też aż okapują od mites. Potem jednak owo sadzanie studentów na moim fotelu się zakończyło, zaś mites ciągle okresowo się pojawiały. Oznaczyłem więc swój fotel aby się upewnić, że nikt go nie podmienia. Mites ciągle okresowo się pojawiały. Dopiero pod koniec 2002 roku odnotowałem, że owe pojawianie się mites w moim fotelu zbiega się czasowo z przypadkami kiedy również odkrywałem, że UFOle danej nocy coś sprawdzali lub instalowali w moim komputerze. Dopiero to wyjaśniło sytuację: zarobaczywanie mojego biurowego fotela całymi mrowiami owych mites powodowane było faktem, że nocami UFOle długo przesiadywali w owym fotelu kiedy majstrowali coś przy moim komputerze. A więc mites przeczółgywały się do mojego fotela z odzieży przesiadujących na tym fotelu zarobaczywionych UFOli. To odkrycie wyjaśniło mi z kolei znaną mi już wcześniej zagadkę, dlaczego po każdym gwałcie UFOnautek, zawsze odkrywałem na sobie całe mrowie owych mites. Wierząc w wysoką technologię i poziom higieny UFOonautów, poprzednio nigdy bowiem nie ośmieliłem się nawet posądzać, że na przekór swego technicznego zaawansowania, UFOle są zarobaczywieni nawet bardziej niż najbrudniejsi z moich ziemskich studentów. Jednak fakty w końcu ujawniły jak jest naprawdę. Teraz już wiem, że na przekór wszystkiego, odzież UFOli aż roi się od mites, zaś z powodu ich niskiej czułości uczuciowej

(opisywanej w podrozdziale JE9.5), kosmici wogóle nie są w stanie odczuć tego swojego zarobaczywienia. Stąd każde niespodziewane oblezienie nas przez mites bez racjonalnie wytłumaczalnego powodu, jest więc dla nas doskonałym sygnałem, że właśnie mieliśmy bliski kontakt z UFOlami.

**#22. Nieuzasadnione infekcje i choroby.** Z samej definicji wyznawcy filozofii pasożytnictwa nie mogą należeć do istot czystych i dbających o higienę. Wszakże czystość i higiena są atrybutami totalizmu a nie pasożytnictwa (po szczegóły patrz rozdział JD). Nie powinno więc nikogo dziwić, że na przekór całego tego zaawansowania technicznego UFOonautów, ludzie uprowadzani do UFO zastają tam śmierdzące i brudne pomieszczenia, zakurzone meble i sprzęty, skórę UFOonautów obrzydliwą i nie mytą przez całe tygodnie, oraz ich odzież aż ruszającą się od maleńkich pasożytniczych owadów zwanych „mites”. Co jednak gorsze, sami UFOnauci to chodzące rozmnażalnie nierzadziej zarazków, choróbsk, oraz kłopotów zdrowotnych. Kiedy więc takie oslizgłe i oblezione zarazkami istoty zgwałcą Ziemiannina, jest niemal regułą, że przy okazji sprzedają mu jakąś zarazę. Niemal więc jako reguła, po zgwałceniu przez UFOonautów zgwałcona osoba dostaje najróżniejszych infekcji i choróbsk w narządach rozrodczych. Z tych tzw. „thrush” (czyli infekcja grzybicowa) czy „zapalenie przewodów moczowych” zwykle są najłżejsze. Oczywiście, nie wiedząc że się jest gwałconym przez tych kosmicznych brudasów, zwykle za takie powtarzalne kłopoty zdrowotne obciążamy albo swoją „przeszłość” albo też aktualnego partnera. Tylko kiedy kłopoty takie pojawiają się bez uzasadnionej przyczyny, przykładowo gdy nie mamy „przeszłości” ani „aktualnego partnera”, wówczas zaczynają one nas głęboko zastanawiać. Aby więc zaoszczędzić nam niepotrzebnego łamania sobie głowy i psioczenia na „siedzenia w publicznych ublikacjach”, warto wiedzieć, że takie nieuzasadnione infekcje i kłopoty zdrowotne faktycznie wywodzą się od gwałtu UFOonautów. Warto również wiedzieć, że istnieje już wysoce efektywna metoda leczenia opisywana w podrozdziale W6.3, której użycie pozwala nam wydatnie przyspieszyć nasze zdrowienie, oraz zredukować swoje cierpienia w przypadku padnięcia ofiarą takiego kłopotu zdrowotnego wywodzącego się od UFOonautów. Tyle tylko że aby z sukcesem zostawać na sobie tą metodę, trzeba wierzyć że zostało się poszkodowanym właśnie przez UFOonautów.

\* \* \*

Jeśli którykolwiek z czytelników zna jakiś ciągle nieopisany tutaj dalszy intymny wskaźnik odbycia nieświadomianego stosunku z UFOonautką, czy zgromadził jakieś dane obserwacyjne na temat częstości i okoliczności swojej własnej seksualnej eksploatacji przez UFOonautów lub UFOnautki, apelowałbym o skontaktowanie się ze mną (obowiązkowo na zasadzie anonimowej) i podzielenie się swoimi danymi obserwacyjnymi. W zakresie nieświadomianej eksploatacji seksualnej ludzi przez UFOonautów i UFOnautki narasta bowiem coraz więcej bardzo drażliwych pytań, jakie pilnie domagają się odpowiedzi, jednak odpowiedzenie na jakie wymaga zgromadzenia większej liczby danych obserwacyjnych niż dane jakimi dysponujemy obecnie.

Powyższe należy uzupełnić kilkoma informacjami. Przykładowo jeśli dany gwałt był następstwem "zachowania modliszki" opisywanego wcześniej, wkrótce po nim wystąpią też objawy szkodenia dla dokonania którego UFOnautki przybyły do danej ofiary (przykładowo ofiara gwałtu zapada na jakąś chorobę, odkrywa przykry dla siebie sabotaż, itp.). Ponadto w przypadku UFOnautek gwałcących żonatych mężczyzn o stałym rozkładzie stosunków z własną żoną (np. zawsze w sobotę czy zawsze w środę wieczorem), owe gwałcące nas od wielu lat UFOnautki zwykle dokonują swego gwałtu w noc poprzedzającą taki systematyczny stosunek.

Na dodatek do powyższego warto też wiedzieć, że **wszelkie gwałty UFOonautów i UFOnautek zawsze są publiczne**. Praktycznie to oznacza, że jeśli jedna UFOnautka (lub jeden UFOnauta) kogoś z nas gwałci, co najmniej jeszcze jedna UFOnautka, lub nawet aż kilka innych UFOnautek czy UFOonautów, zawsze jest obecnym przy tym gwałcie i przygląda mu się z uwagą i zainteresowaniem z bardzo niewielkiej odległości. Gwałceni są ludzie obu płci i to z taką samą częstością, tj. zarówno ziemscy mężczyźni jak i ziemskie kobiety.

Ponadto gwałty te niemal zawsze odbywają się "przy okazji". UFOnauci przybywają więc do, lub uprowadzają, kogoś na Ziemi, zaś po zakończeniu działań jakie są ich głównym celem, któryś z nich może dokonać gwałtu. Tylko w niezwykle rzadkich przypadkach, zwykle kiedy ofiara gwałtu jest relatywnie młoda (tj. w przedziale wieku od kilkunastu do około 30 lat) oraz seksualnie bardzo atrakcyjna, UFOnauci mogą się z nią kontaktować wyłącznie po to aby ją zgwałcić. Warto także wiedzieć, że niektórzy UFOnauci lubują się w gwałceniu, lub wpadają w zwyczaj gwałcenia, określonych ludzi. W takich przypadkach ich ofiary mają tych samych gwałcicieli z UFO przez wiele kolejnych lat, czasami nawet aż do czasu kiedy stają się (ci ludzie) bardzo starzy według ludzkich standardów. (UFOnauci po prostu tak nawykną do gwałcenia owych wybranych ludzi, że traktują ich jak swoich stałych partnerów i kontynuują ich gwałcenie nawet kiedy ludzie ci stają się bardzo starzy.) Ponieważ UFOnauci i UFOnautki nie starzeją się tak szybko jak ludzie, częstotliwość zgwałceń ich stałych partnerów z Ziemi nie zmienia się z latami i stąd czasami dochodzi do paradoksalnej sytuacji, że wiekowo starzy ludzie ciągle gwałceni są przez ich stałych partnerów z UFO z częstotliwością jakby nadal znajdowali się w kwiecie swego wieku.

Rekomendowałbym zwrócenie uwagi na cechy opisane w tym podrozdziale. Jeśli bowiem czytelniku nie jesteś koszmarnie brzydki, ani nie masz choroby jakiej UFOnauci będą się bali załapać, prawdopodobnie szokująco wcale o tym nie wiedząc i ty jesteś jedną z ludzkich ofiar takiej systematycznej eksploatacji seksualnej UFOnautów. Jeśli zaczniesz zwracać uwagę na oznaki wyszczególnione tutaj, prawdopodobnie z czasem odkryjesz tą zapewne szokującą cię prawdę. Stąd cokolwiek ten podrozdział stwierdza, nie jest jedynie opisem kogoś nieznanego kto mieszka za morzami daleko od ciebie, a faktycznie opisami twojego własnego życia oraz życia tych których najbardziej kochasz. Niemal wszystko co napisane w tym podrozdziale (i w całym tym rozdziale) możesz bowiem wykryć w swoim własnym życiu, oraz w życiu tych których najbardziej kochasz. Oczywiście, po raz pierwszy najtrudniej jest wykryć (i uwierzyć w) własny gwałt. Potem oznaki kolejnych gwałtów zaczynają już uderzać w oczy coraz częściej. Z czasem zaczynają nawet ujawniać się regularności w tym co się dzieje. Ich najbardziej wredną cechą jest to, że wcale nie stanowią one "celebracji miłości", tak jak to ma się z ludzkimi stosunkami seksualnymi, a reprezentują brutalną eksploatację seksualną ludzkich niewolników. Z normalnymi stosunkami seksualnymi porównują się więc one tak, jak praca niewolnika porównuje się do ochotniczej pracy dla siebie i innych wykonywanej przez wolnych ludzi.

Musimy też pamiętać, że korzyści seksualne jakie rabusie i gwałciciele z UFO zagarniają poprzez gwałcenie ludzi, jest jednym z głównych powodów dla jakiego zgłosili się oni do służby w siłach okupacyjnych na Ziemi. Dlatego cieszą się tymi korzyściami tak często jak tylko ich organizmy są w stanie to wytrzymać, zakosztowując każdego na Ziemi na kogo im tylko przyjdzie ochota.

### U3.8. Instrumentalne wykrywanie nalotów UFO na nasze mieszkanie

W celu dokonania instrumentalnego potwierdzenia naszych własnych uprowadzeń do UFO, przydatne jest użycie odpowiedniego "wykrywacza UFO", czasami nazywanego także "detektorem UFO". Wszakże na subiektywne zaobserwowanie samego faktu naszego uprowadzenia do UFO nie można liczyć z powodów opisanych wcześniej w tym rozdziale. Stąd też pierwszym i pilnym zadaniem dla osoby zgłębiającej problem własnych uprowadzeń do UFO, jest obstawienie swojego łóżka różnego rodzaju detektorami UFO. Urządzenia te reagują na zbliżenie się UFO. Stąd późniejsze dokładne odnotowywanie każdego nietypowego zachowania się tych urządzeń, da owej osobie relatywnie dobre potwierdzenie jej uprowadzeń do UFO. Niniejszy podrozdział opisuje najłatwiej dla nas dostępne detektory reagujące na zbliżenie się UFO, jakie niezależnie od swoich podstawowych funkcji, są w stanie wypełniać też dla nas dodatkową funkcję "wykrywaczy UFO" lub "detektorów UFO".



Detektory UFO wykrywają zbliżanie się napędu UFO, lub samych UFOonautów. Jako takie służą one wykrywaniu zarówno naszych uprowadzeń do UFO, jak i nalotów UFO na nasze mieszkania. W celu odróżnienia pomiędzy tymi dwoma kategoriami naszych bliskich (choć zwykle nieuświadomianych przez nas) otarć o UFO, zostaną one tutaj zdefiniowane. **Uprowadzeniem** do UFO w niniejszej monografii nazywana jest "sytuacja kiedy dana osoba poddawana jest przez UFOonautów jakiegoś rodzaju zabiegom, które wymagają jej fizycznego znalezienia się na pokładzie wehikułu UFO". Charakterystyczną cechą uprowadzenia do UFO jest więc, że dana osoba musi znaleźć się w obrębie wehikułu UFO, gdzie poddana jest ona działaniu jakichś urządzeń zabiegowych znajdujących się na owym statku. Natomiast aktem **nachodzenia** przez UFO nazywana jest "sytuacja kiedy w pobliżu danej osoby pojawi się wehikuł UFO lub UFOnauta, który może ją obserwować, dotykać, a nawet zgwałcić, jednak osoba ta nie poddawana jest żadnemu zabiegowi wymagającemu użycia nieprzenośnych urządzeń technicznych zainstalowanych na stałe na pokładzie UFO". Oczywiście podczas każdego przybycia wehikułu UFO będącego w stanie migotania telekinetycznego, przez przypadek dana osoba również w jakiejś chwili może się znaleźć w obrębie pokładu UFO, jednak jej obecność na tym pokładzie nie zawsze jest niezbędna, a także nie zawsze jest ona poddawana celowemu działaniu zainstalowanych na tym UFO urządzeń.

Zgodnie z moimi dotychczasowymi ustaleniami, istnieją aż **trzy odmienne sposoby uprowadzania** ludzi do UFO, które rzutują na poziom ich wykrywalności "detektorami UFO" dostępnymi nam obecnie. Są one jak następuje:

**#I. Uprowadzenie bezprzemieszczeniowe.** Podczas niego, uprowadzający nas wehikuł UFO znajdujący się w stanie migotania telekinetycznego wlatuje nocą do naszej sypialni, ustawiając się w ten sposób, że pozycja jego urządzeń badawczych pokrywa się z naszym położeniem. Dzięki temu "uprowadzenie" i wszystkie związane z nim próbkowania następują kiedy fizycznie wcale nie opuszczamy swojej sypialni, ani nawet swego łóżka. Zgodnie z moimi dotychczasowymi badaniami, ten sposób systematycznego uprowadzania ludzi jest najczęstszy. Jest on stosowany wszędzie tam, gdzie zadanie przyporządkowane danemu uprowadzeniu daje się osiągnąć przy pomocy urządzeń zainstalowanych na niewielkim wymiarowo UFO (np. typu K3 lub K4). UFOnauki unikają bowiem fizycznego zabierania ludzi z ich sypialni i domów, zaś do zabierania tego uciekają się jedynie w bardziej skomplikowanych przypadkach, tj. jeśli danego zadania nie daje się wykonać małym wehikułem wlatującym bezpośrednio do naszej sypialni.

**#II. Uprowadzenie z fizycznym przemieszczeniem naszego ciała.** Uprowadzający wehikuł UFO "parkuje" w niewielkiej odległości od naszego domu - jeśli się da to tuż pod oknami naszej sypialni. Zwykle dwóch członków jego załogi wlatuje do naszej sypialni, siłą przenosząc nas do UFO poprzez złapanie nas jak policjanci za oba ramiona i z użyciem mocy swego napędu osobistego wlokąc nas w powietrzu. (Po tego typu uprowadzeniu często na naszych ramionach pozostają wymowne sińce w formie wyraźnie odcisniętych pięciu palców UFOnauty, które w podrozdziale U3.3 opisane są jako "ghost pinch".) Czasami UFOle mogą nas zahipnotyzować i potem jedynie nadzorować nasze własne przejście do ich statku. Wiadomo już, że takie fizyczne zabieranie z domu ma np. miejsce w przypadku operowania nosicielką płodów, czy instalowania implantu w naszym ciele (np. w głowie).

**#III. Uprowadzenie promieniem podnoszącym.** Uprowadzający wehikuł zawisa nieruchomo na jakiejś wysokości nad ziemią, zaś my przemieszczani jesteśmy do niego za pomocą "promienia podnoszącego" omówionego w podrozdziale H6.2.1. (W ten sposób np. uprowadzona została Miss Nosbočaj - której raport przytoczony jest w rozdziale S monografii [3] i [3/2], a także wspomniany tutaj w podrozdziale U6.)

W przypadku uprowadzeń następujących w sposób #I lub #II już obecnie dobrze znane są nam urządzenia techniczne (detektory UFO) efektywnie je wykrywające. Urządzenia te reagują na pulsujące pole magnetyczne wytwarzane przez pędniki zbliżających się do nas wehikułów UFO, lub pędniki napędu osobistego UFOonautów.

Natomiast w przypadku uprowadzeń następujących w sposób #III, w chwili obecnej nie jest mi znane jeszcze urządzenie techniczne jakie byłoby w stanie je wykryć. Na szczęście

uprowadzeniom tym zwykle towarzyszą wielokrotne najścia UFOonautów na nasze mieszkanie, zaś owe najścia są już wykrywalne. Stąd, aczkolwiek sam fakt uprowadzenia przy użyciu sposobu #III nie może jeszcze zostać obiektywnie zarejestrowany, towarzysząca temu uprowadzeniu aktywność UFOonautów w naszym mieszkaniu ciągle umożliwia obiektywną weryfikację naszych uprowadzeń do UFO.

Jeśli chodzi o **powtarzalność** naszych uprowadzeń do UFO, to w świetle moich dotychczasowych badań w typowym przypadku uprowadzenia te zdają się następować regularnie nie rzadziej niż co trzy miesiące. Jeśli jednak podczas kolejnego nalotu UFOnauci odkrywają, że w międzyczasie nastąpiły znaczące zmiany w naszej sytuacji życiowej (np. przeprowadziliśmy się do innego mieszkania, miasta, czy kraju, zmieniliśmy stan cywilny, powiększyliśmy rodzinę), wtedy bez względu na częstość uprowadzeń, po kolejnym uprowadzeniu następuje okres intensywnych nachodzeń UFO na nasze mieszkanie. W czasie tych nachodzeń nasze mieszkanie inspektowane może być w cotygodniowych, a niekiedy nawet codziennych, odstępach przez okres rozciągający się czasami do kilku kolejnych miesięcy. Typowo owe naloty UFO mają miejsce nocami, chociaż niektóre z nich mogą nastąpić podczas dnia roboczego lub weekendu, gdy w mieszkaniu nie ma nikogo. Na podstawie raportów o różnych włączeniach urządzeń i przemieszczeniach przedmiotów następujących podczas takich dodatkowych nalotów, uważam iż ich celem prawdopodobnie jest inwentaryzacja wszystkich przedmiotów składających się na nasze nowe otoczenie, a także badanie jak nowe warunki w jakich żyjemy mogą zostać wykorzystane dla interesów UFO (np. do sabotażu, do wrobień, itp. - patrz podrozdział VB4.4).

Wykrywacze UFO pozwalają nam na wysoce obiektywne dowiedzenie sobie samemu, że UFO pasożytują również i na naszych własnych osobach. Dowiedzenie to polega na zaobserwowaniu anormalnego (nietypowego) zachowania się najróżniejszego fabrycznego sprzętu obecnego w naszych mieszkaniach, jaki zakupiony został w sklepach w zupełnie innych celach, jednak jaki m.in. wykrywa również przylot niewidzialnych UFO i UFOonautów do naszego własnego mieszkania. Oto przegląd tego sprzętu, uzupełniony o wyjaśnienia na co w nim należy zwracać uwagę.

**#1. Piloty na podczerwień do nowoczesnych telewizorów.** W powiązaniu z czujnikiem i przełącznikiem kanałów w samym telewizorze, są one najdoskonalszymi wykrywaczami (detektorami) obecności niewidzialnego UFO w naszym mieszkaniu, jakie dotychczas udało mi się zidentyfikować i wypróbować. Pozwalają one nie tylko wykryć sam fakt, że w naszym mieszkaniu właśnie operuje niewidzialny obiekt w stanie telekinetycznego migotania, ale także śledzić poruszanie się tego obiektu po pomieszczeniu, poznawać dokładne położenie jakie on zajmuje w danej chwili, a nawet określić jego przybliżone rozmiary. Oczywiście, jak wszystkie urządzenia opisywane w tym podrozdziale, piloty telewizorów użyte jako wykrywacze (detektory) UFO mają także swoje wady. Przykładowo nie pozwalają one na określenie jaki dokładnie kształt posiada wykryty obiekt, ani na zawyrokowanie czy obiekt ten jest indywidualnym UFOonautą, czy też np. pędnikiem całego niewidzialnego wehikułu UFO.

Działanie tych pilotów do telewizora jako wykrywaczy (detektorów) niewidzialnego UFO, opiera się na zjawisku pochłaniania promieniowania elektromagnetycznego przez obwody magnetyczne szybko migoczącego/pulsującego pola niewidzialnego UFO. Teoria owego zjawiska objaśniona została w podrozdziale F10.4 niniejszej monografii - przy okazji omawiania tam tzw. "czarnych belek". (Pochłanianie podczerwonego sygnału pilota przez niewidzialne UFO opiera się dokładnie na tej samej zasadzie co pochłanianie promieniowania widzialnego przez owe "czarne belki" UFO.)

Wyjaśnijmy teraz użycie omawianych pilotów jako wykrywaczy (detektorów) UFO. Ogólnie rzecz biorąc po naciśnięciu na nich jakiegoś guzika, wysyłają one kierunkowy sygnał w podczerwieni, jaki to sygnał odbierany jest przez czujnik w telewizorze. Chociaż nowoczesne z takich pilotów swój sygnał podczerwony wysyłają kierunkowo (w przybliżeniu w formie słupa podobnego do światła latarki kieszonkowej), faktycznie w normalnych warunkach można nimi przełączać kanały nowoczesnego telewizora niemal bez względu na to w jakim

kierunku sygnał ten się wysyła (tj. bez względu na to gdzie pilot taki się wyceluje). (Zauważ jednak, że stare piloty do telewizorów tak nie działały, stąd owe stare piloty nie nadają się do pracy jako wykrywacze niewidzialnych UFO.) Powodem jest, że w normalnym przypadku silny kierunkowy słup promieniowania wysyłany z takiego nowoczesnego pilota do telewizora, odbija się od ścian mieszkania, lub od mebli, stąd niemal w każdym przypadku trafia on do telewizora i powoduje przyłączenie kanałów. Dzieje się więc z nim podobnie jak ze światłem silnej latarki, które bez względu na to na jaką ścianę skierujemy, ciągle poprzez odbijanie się od ścian i mebli jest w stanie oświetlić cały pokój. Jeśli jednak w mieszkaniu znajduje się niewidzialny wehikuł UFO, wówczas słup światła podczerwonego kierowany bezpośrednio na ten wehikuł zostaje przechwycony i pochłonięty przez szybko migoczące silne pole magnetyczne obwodów napędowych tego wehikułu. (Tak samo jak owe "czarne belki" UFO przechwytyją i wytłumiają światło widzialne - co opisałem w podrozdziale F10.4 niniejszej monografii.) Z powodu tego pochłaniania, taki nowoczesny pilot jest w stanie przełączyć kanały telewizora tylko jeśli skierowany jest w każdym innym kierunku, niż kierunek w jakim zawieszony jest ów niewidzialny wehikuł UFO. Kiedy więc skieruje się takiego nowoczesnego pilota do telewizora wprost na wehikuł UFO, wówczas pomimo przyciskania jego guzików, kanały w telewizorze nie ulegają przestawieniu. Jeśli jednak wehikuł UFO przemieści się w inne położenie, nasz pilot pozwala wyśledzić jego nową pozycję, bowiem także i kierunek na jakim następuje wytłumienie jego sygnału ulega wówczas zmianie. Przełączając więc sobie kanały takim pilotem i wymierzając go za każdym razem w innym kierunku, śledzić można poruszenia niewidzialnego wehikułu UFO w naszym pokoju, wnioskując w ten sposób o przedmiotach jego zainteresowania. Można też dokładnie określić wymiary owego niewidzialnego obiektu, jaki pochłania sygnały naszego pilota.

Opisywaną tutaj metodę używania nowoczesnego pilota do telewizora do wykrywania niewidzialnego UFO odkryłem przypadkowo w sobotę, dnia 17/11/2001. Zniechęcony złośliwymi psikusami jakie UFO płało mi wówczas na moim komputerze, zaniechałem chwilowo pracy i usiadłem w innej części pokoju aby włączyć sobie telewizor. Przerzucając niedbale kanały aby znaleźć jakiś interesujący mnie program, skierowałem pilota telewizora ponad swój komputer, gdzie posądzałem, że owo złośliwe UFO ciągle jeszcze wisi. Ku mojemu zdumieniu kanały przestały wówczas się zmieniać, pomimo mojego naciskania guzików - co początkowo wziąłem jako kolejny psikus owego UFO. Potem jednak odnotowałem, że owa niewidzialna strefa, jaka pochłania sygnały mojego pilota, stopniowo się przemieszcza w moją część pokoju, po chwili zawisając już nie nad komputerem, a dokładnie nad moją głową. Zacząłem eksperymentować z rzucaniem na nią sygnału ze wszystkich możliwych kierunków. Ustaliłem wówczas, że jest ona rodzajem kuli o średnicy jedynie nieco ponad 1 metr, wiszącej tuż nad moją głową. Kiedy celowo wsuwałem w nią głowę, ogarniało mnie uczucie jakby przemęczenia pracą i niezdolności do myślenia. Owa jakby kulista strefa, pochłaniała sygnał pilota bez względu na to z której jej strony sygnał ten na nią rzucałem. Po kilkunastu minutach zawisania tuż nad moją głową, strefa ta przemieściła się ponownie, ustawiając się tuż obok telewizora i na wprost mnie - tak jakby przyglądała mi się od przodu, starając się wykapować co i dlaczego czynię. Telewizor zareagował na jej bliskość pojawieniem się szumu i śniegu na tylko jednym kanale oznakowanym na nim jako 44 MHz - widać częstotliwość owego kanału precyzyjnie pokrywała się z harmoniczną częstotliwości pola tego obiektu (inne kanały działały równie klarownie jak poprzednio). Wówczas spróbowałem określić jej precyzyjny kształt - jednak okazało się to niemożliwe. Dlatego nie byłem w stanie stwierdzić, czy była ona indywidualnym UFOautą, czy też pędnikiem całego wehikułu UFO. Kiedy zacząłem eksperymentować z nią, aby ustalić jej dalsze atrybuty, strefa ta szybko usunęła się z pokoju w jakim znajdował się mój telewizor.

Pilot jakiego ja używam w opisywanym tutaj zastosowaniu jako detektor UFO, jest marki Philips do telewizora Philips 20 PT (2001 rok budowy). Posądzam jednak, że każdy inny pilot nowoczesnego telewizora powinien dawać takie same efekty, jeśli jego sygnał jest wystarczająco silny aby być zdolnym do przełączenia kanałów sygnałem odbitym od ścian i mebli. Używając swojego własnego pilota jako wykrywacza (detektora) niewidzialnego UFO,

trzeba jednak pamiętać, że w danym pomieszczeniu mogą istnieć jakieś formy, jakie również pochłaniają promieniowanie podczerwone (np. otwór niedomkniętych drzwi). Aby odróżnić niewidzialne UFO od takich naturalnych form, należy pamiętać, że formy te pozostaną cały czas w tym samym miejscu, zaś UFO będzie okresowo zmieniało swoją pozycję (aczkolwiek jeśli UFOanci się zorientują, że ich wykrywamy, wówczas także znieruchomią i będą pretendowali, że są jedną z takich form: na drugi dzień jednak już ich tam nie będzie). Ponadto formy takie będą zazwyczaj przy, lub na, ścianach i pochłaniają sygnały tylko z jednego kierunku, podczas gdy UFO może czasami wisieć nawet w centrum pomieszczenia - oraz, że pochłania ono sygnały pilota rzucane na nie z dowolnej strony. Warto też pamiętać, że UFO które wykrywamy właśnie pilotem, indukuje też inne zjawiska jakie dodatkowo potwierdzają jego obecność, a jakie opisuję w tym podrozdziale (np. zakłóca obraz naszego telewizora, wyzwala radio-budzik lub alarm, przeszkadza w poprawnym działaniu komputera, itp.).

Po opisanu powyższego, następnym dni okresowo sprawdzałem, czy owa strefa pochłaniania sygnałów pilota ciągle przybywa do mojego pokoju. Jak się okazywało, strefa ta była obecna w którymś z obszarów pokoju podczas większości takich niespodziewanych sprawdzeń. Niestety, istota jaka się za nią kryła wiedziała już, że używam pilota aby ją demaskować. Dlatego, kiedykolwiek zdołałem ją wykryć z zaskoczenia i przystępowałem do jej dokładniejszej analizy, najpierw szybko usuwała się w inne miejsce, zaś jeśli ją znajdowałem i kontynuowałem swoje analizy - zwyczajnie znikła z pokoju. Jak też odnotowałem, w czasach kiedy oglądam telewizor, ulubiona pozycja zajmowana przez tą istotę jest gdzieś w pobliżu telewizora, tak jakby lubiła mnie obserwować od przodu. Czasami w zainteresowaniu podchodzi do mnie nieco bliżej przestaniając sobą telewizor. Jeśli w takim momencie usiłuję przełączyć kanał kierując pilota wprost na telewizor, zachowuje się on jakby zastrajkował, chociaż chwilę wcześniej działał bez zarzutu. Aby przełączyć kanał muszę wówczas skierować pilota na którąś z bocznych ścian pokoju.

W podrozdziale N5.1.1 opisana jest konstrukcja i zasada działania bardzo efektywnych urządzeń ujawniających. Po zbudowaniu urządzenia te pozwolą nam zobaczyć wzrokowo niewidzialne dotychczas wehikuly UFO i UFOautów. Spory jednak problem z budową owych urządzeń ujawniających powstaje w momencie ich testowania. Aby bowiem z powodzeniem je wytestować i ustalić czy takie urządzenia ujawniające pracują poprawnie i ukazują niewidzialne UFO, należy mieć uprzednią pewność, że w danym miejscu faktycznie w chwili testowania znajduje się niewidzialne UFO (wszakże na kooperację UFOautów w takim testowaniu nie ma co liczyć). W chwili obecnej tej pewności są nam już w stanie dostarczyć właśnie opisywane tutaj piloty do telewizorów. Z tego powodu piloty te, użyte jako wstępne wykrywacze (detektory) aktualnego położenia UFO, posiadają przełomowe znaczenie dla naszej przyszłej budowy i testowania urządzeń ujawniających.

**#2. Szybkie, nowoczesne kamery wideo nastawione na przyspieszone nagrywanie.** Istnieje rodzaj nowoczesnych (bardzo szybkich) kamer wideo, jakie pozwalają na dokładne filmowanie szybko przemieszczających się obiektów, np. skrzydeł kolibrów w locie. Takie szybkie kamery wideo doskonale rejestrują też niewidzialne dla ludzich oczu, telekinetyczne UFO. Zgodnie z tym co wyjaśniłem już w podrozdziale U3.1.2 niniejszego rozdziału, aby utrwalić takie niewidzialne telekinetyczne UFO z pomocą owych szybkich kamer wideo, wystarczy dniem wycelować je w niebo i ustawić na owo szybkie nagrywanie, potem zaś w zwolnionym tempie przeglądać to co zostało nagrane. Wszakże nasze niebo w dowolnym momencie czasu jest pełne telekinetycznych UFO. Za pomocą takiej szybkiej kamery możemy też nagrać niewidzialne dla oczu telekinetyczne UFO obecne w naszym mieszkaniu, jeśli z innych oznak wiemy, że takie UFO jest właśnie obecne w danym miejscu. Telekinetyczne UFO zwykle ukazują się w owych nagraniach jako białe, mgliste pręty z kilkoma występami, jakie szybko przelatują przez pole widzenia takiej kamery. "Pręty" te i ich "występy" to jarzenie pochłaniania formowane wzdłuż obwodów magnetycznych tych niewidzialnych dla ludzkich oczu, telekinetycznych UFO. (Jest to dokładnie to samo "jarzenie pochłaniania", jakie pokazane zostało na rysunku H1.) Obrazy owych "prętów" uformowanych

z jarzenia pochaniania niewidzialnych dla oczu telekinetycznych UFO, po angielsku nazywane "rods" lub "UFO rods", można sobie pooglądać na licznych już stronach internetowych jakie zostały im poświęcone.

#3. **Radio-budziki**, a także zegary LCD w naszych magnetowidach. Następną grupą wysoko efektywnych wykrywaczy UFO, są dwa radio-budziki z ekranami typu LED, jakie zwykle posiadamy już w swoich sypialniach. Zgodnie z moimi badaniami, para takich radio-budzików stanowi jeden z najłatwiejszych do zdobycia, najmniej kłopotliwych w instalowaniu i użytkowaniu, a jednocześnie wystarczająco efektywnych **fabrycznych detektorów UFO**. Dla wstępnego więc zweryfikowania/potwierdzenia faktu aktualnej kontynuacji naszych uprawnień przez UFO, rekomendowałbym właśnie ich użycie. Szczególnie, że niezależnie od ich działania jako detektory UFO, równocześnie dobrze służyć one nam będą jako wysoko użyteczne budziki, radia i zegary. W sensie zasady działania urządzenia te stanowią skrzyżowanie: (1) tradycyjnego budzika z (2) nowoczesnym zegarem elektrycznym zasilanym z sieci i wyświetlającym godziny na swoim ekranie/display'u typu LED ("LED" jest skrótem od "Light Emitting Diode"), oraz z (3) radio-odbiornikiem. Ich najważniejszą zaletą jest to, że w stanie całkowicie gotowym do użytku mogą one zostać nabyte za stosunkowo niewielką cenę w prawie każdym sklepie radiowym. Stąd na ich zainstalowanie w swoim mieszkaniu może sobie pozwolić prawie każdy z nas. Natomiast ich naistotniejszą wadą jest niewielka czułość powodująca, że aby zadziałały jako detektory UFO, zgodnie z moim rozeznaniem, UFOauta musi zbliżyć się do nich na odległość mniejszą od około 1 metra (stąd są one skuteczne jedynie po ich umieszczeniu tuż przy naszym łóżku, lub nawet pod samym łóżkiem). Jednakże owa wada jest równocześnie i zaletą, bowiem umożliwia ona użycie drugiego identycznego radio-budzika umieszczonego w innym pokoju tego samego naszego mieszkania, do zweryfikowania czy wskazania pierwszego spowodowane zostały obecnością UFOauta czy też jakimiś innymi czynnikami (na przykład: zanikiem prądu w sieci, lub wlotem do mieszkania całego wehikułu UFO którego potężne pędniki przesterowały równocześnie wszystkie urządzenia elektryczne). Mniej istotną wadą tych urządzeń, z której jednak czytelnicy też powinni zdawać sobie sprawę, jest ich stosunkowo spora inercja. Inercja ta powoduje, że po odcięciu dopływu prądu przez okres czasu krótszy od około 3 sekund, ich zegar nie zostanie wyzerowany. Jeśli więc UFOauti lub UFO przemieszczać się będą bardzo szybko, z powodu owej inercji ich obecność też nie zostanie zarejestrowana.

Spośród szerokiej gamy radio-budzików dostępnych obecnie na rynku, do wykorzystania jako wykrywacze (detektory) UFO nadają się jedynie te, które odznaczają się następującymi cechami:

(1) Zasilane są prądem z sieci (np. ~220 Volt), nie zaś baterią. To zaś oznacza, że na wejściu posiadają one wbudowany transformator, jaki przy każdym zbliżeniu się do niego UFO ulegnie "zakorkowaniu" przez pulsujące pole magnetyczne tego UFO, odcinając w ten sposób dopływ prądu do obwodów budzika i powodując możliwe do zaobserwowania wyzerowanie jego pamięci.

(2) Po odcięciu dopływu prądu z sieci do obwodów tego urządzenia, ich zegar automatycznie zostaje wyzerowany (tj. przestawia się automatycznie na godzinę 00:00, lub godzinę 12:00), zaś ekran zaczyna "błyskać" - pulsowaniem swoich cyfr sygnalizując użytkownikowi owo przestawienie się zegara.

(3) Po ponownym włączeniu prądu ich zegar zaczyna odliczać czas począwszy od owej godziny zerowej 00:00, chociaż cyfry na ekranie zegara pozostają błyskające,

(4) NIE zawierają one baterii podtrzymującej działanie zegara w przypadku gdy dopływ do nich prądu z sieci zaniknie.

W celu więc sprawdzenia czy dane urządzenie nadawać się będzie jako wykrywacz (detektor) UFO, wystarczy aby w sklepie (a) włączyć je do sieci, (b) ustawić na określoną godzinę, tak że ich LED display przestanie błyskać, po czym (c) na krótko wyłączyć dopływ prądu. Po owym wyłączeniu ich ekran powinien ulec zaczernieniu. Jeśli po ponownym włączeniu prądu z sieci, (A) wskażą one wyzerowanie swego zegara (tj. godzinę 00:00 lub 12:00), (B) ich LED cyfry będą błyskać, zaś jednocześnie podczas błyskania (C) ich zegar

zacznie odmierzać upływ czasu począwszy od owej godziny 00:00 lub 12:00, wtedy dane urządzenie doskonale nadawać się będzie do użytku jako nasz efektywny, fabryczny detektor UFO.

Działanie radio-budzików jako naszych osobistych wykrywaczy (detektorów) UFO opiera się na zasadzie, że po zbliżeniu się do nich UFO, lub UFO nauty, budziki te zachowują się dokładnie jakby zabrakło prądu w sieci. Ich zegar zostaje więc wyzerowany, zaś LED display zaczyna "błyskać". Jednocześnie jednak dalszy upływ czasu ciągle zostaje odmierzany. Owo odcięcie dopływu prądu do ich obwodów wynika z faktu, że transformator umieszczony na wejściu ich zasilania z sieci elektrycznej ulega "zakorkowaniu" przez pulsujące pole magnetyczne UFO. Oczywiście zakorkowanie to jest jedynie wtedy efektywne, jeśli taki radio-budzik NIE posiada wbudowanej w siebie baterii służącej podtrzymaniu jego działania w przypadku zaniku dostawy prądu. Jeśli więc ustawimy jeden z takich radio-budzików możliwie najbliżej naszego łóżka (np. na stoliku nocnym tuż przy swojej głowie), zaś drugi podobny radio-budzik (lub jakieś wideo z własnym zegarem LCD) znajduje w najbardziej odległym pokoju tego samego mieszkania i został podłączony do tej samej fazy prądu, wtedy po nocy w jakiej nastąpiło nasze uprowadzenie do UFO lub najście na nas UFO nauty, możemy zauważyć błyskanie owego zegara przy swoim łóżku, podczas gdy drugi kontrolny zegar z odległego pokoju będzie pracował normalnie. (Chyba, że UFO nauta naszedł także ten drugi pokój - jednakże w takim przypadku dokładny czas wyzerowania radio-alarmu z drugiego pokoju powinien się nieco różnić od czasu wyzerowania urządzenia z sypialni; lub chyba że zamiast pojedynczego UFO nauty do mieszkania wleciał cały wehikuł UFO jakiego potężne pędniki przesterowały równocześnie oba radio-budziki). Jednocześnie czas wskazywany na błyskającym zegarze przy łóżku, czyli czas jaki upłynął od chwili przestawienia jego cyfr na godzinę 00:00 lub godzinę 12:00, wskaże dokładny czas w którym nalot UFO nauty miał miejsce (a ściślej dokładny czas odlotu tego UFO nauty). Oczywiście w przypadku zaistnienia innego niż obecność UFO nauty powodu dla błyskania radio-budzika przy łóżku (np. zaniku prądu w sieci) również ów kontrolny radio-alarm z innego pokoju też musiałby błyskać, zaś jego LED display powinien wskazywać dokładnie ten sam czas wyzerowania, co display przy łóżku.

W przypadku gdy nasze łóżko i mieszkanie obstawione zostanie opisanymi powyżej radio-budzikami, oraz gdy urządzenia te lokalnie pokażą "błyskanie" bez jednoczesnego zaniku dopływu prądu w sieci (tj. gdy np. kontrolny radio-budzik zainstalowany w innym pokoju nie będzie równocześnie błyskał), wtedy obiektywnie możemy stwierdzić, że właśnie albo uprowadzeni zostaliśmy do UFO, albo zgwałceni przez UFO nautów. Owe wtargnięcia UFO nautów do naszej sypialni aby nas uprowadzić lub zgwałcić, najczęściej następują w nocy gdzieś pomiędzy północą a około 5 nad ranem. Natomiast kiedy UFO nautci przybędą do nas aby jedynie inwentaryzować lub badać nasze mieszkanie, wówczas uczynią to podczas dnia (często w czasie kiedy nikogo nie ma w domu). W przypadku uzyskania takiego obiektywnego dowodu swoich uprowadzeń do UFO lub zgwałceń przez UFO nautów, sugerowałbym zapoczątkowanie programu systematycznych badań wzoru i przedmiotu swojej eksploatacji przez UFOli.

Błyskanie wszystkich detektorów UFO zainstalowanych w naszym mieszkaniu, nie w każdym wszakże przypadku świadczy o zaniku prądu w sieci. Niekiedy może też zostać spowodowane przez wlot wehikułu, tyle że jego wymiary były aż tak duże, że pędniki oddziaływały na wszystkie wykrywacze UFO równocześnie, albo też przez przypadek któryś z tych pędników czasowo rozchylił wyłącznik główny lub zablokował linię zasilającą całe mieszkanie. Jeden z bardziej interesujących przypadków nachodzenia mieszkania pary osób w środku dnia, badany był przeze mnie w Kuala Lumpur. W mieszkaniu tym zainstalowane były trzy wykrywacze UFO typu opisanego tutaj (tj. radio-alarmy), rozmieszczone na kształt trójkąta o bokach 7.3, 8.1 i 4.1 metrów (ukierunkowanie odpowiednich z tych boków pokrywało się z azymutami magnetycznymi 180/0, 30/210 i 280/100). Dwa z owych wykrywaczy znajdowały się przy łóżkach w obu sypialniach tej pary, trzeci zaś (kontrolny) w przedpokoju. W październiku 1994 roku zostałem zaalarmowany, ponieważ wykrywacze te ujawniły serię

dziwnych "wyłączeń prądu" (tj. wszystkie trzy błyskały). "Wyłączenia" te następowały w nietypowo regularnych odstępach około jednego tygodnia, jednego dnia i jednej godziny (tj. 193 godzin) od siebie, w dniach roboczych, w czasie gdy mieszkanie pozostawało całkowicie puste. Ponieważ moment wyzerowania wszystkich trzech radio-budzików nie różnił się w sposób zauważalny, osoby okupujące to mieszkanie zakwalifikowały je do chwilowego odcięcia prądu przez pracowników elektrowni. Dziwne jednak im się wydawały niektóre związane z nimi fakty, takie przykładowo jak owa nietypowa regularność z jaką owe wyłączenia następowały, fakt że oboje z nich w czasie tych wyłączeń używali komputery w swoich biurach położonych zaledwie około 500 metrów na wschód od mieszkania i żadnych wyłączeń prądu przy tym nie odnotowali, a także że gdy jedna z tych osób wróciła niespodziewanie do mieszkania w dwie godziny po ostatnim z wyłączeń, zdawało się jej że zobaczyła w nim przez moment sylwetkę wysokiego mężczyzny w czerni, który nagle zniknął z widoku, zaś potem przez cały czas pobytu czuła się jakby ktoś ją obserwował. Gdy w piątek, 21 października 1994 roku, o godzinie 10:50 przed południem wystąpiło kolejne błyskanie wszystkich trzech detektorów UFO, okazało się że synchronizacja momentu ich wyłączenia tym razem wykazuje wyraźną rozbieżność. Uzbrojony w zegarek ze stoperem sprawdziłem więc tą synchronizację (tj. sprawdziłem dokładny moment w którym wskazania czasu na kolejnych błyskających radio-alarmach przestawiały się na następną minutę). W efekcie tego sprawdzenia okazało się, że do każdego z tych trzech wyzerowanych radio-alarmów prąd włączony został ponownie o innym czasie, zaś różnice wynosiły odpowiednio 17, 14 i -31 sekund. Jednocześnie próbne wyłączenia i włączenia prądu w sieci (za pomocą wyłącznika głównego z tego mieszkania) wykazały, że rozbieżność synchronizacji początku naliczania czasu we wszystkich trzech radio-alarmach jest wtedy nieodnotowywalna, bowiem mieści się w najmniejszej podziałce 1 sekundy wykrywalnej na zwykłych zegarkach. Powyższe dostarczyło więc podstawy do wnioskowania, iż wspomniane mieszkanie było systematycznie prześladowane przez duży wehikuł UFO co najmniej drugiej generacji (najprawdopodobniej dyskoidalnego kształtu) który w momencie wycofywania się odblokowywał dopływ prądu do poszczególnych radio-alarmów w sekwencji zależnej od kierunku swego odlotu. Ciekawe, że kierunek ten pokrywał się z azymutem 90 (dokładnie ku wschodowi) co odpowiadało położeniu biura owej pary. Można więc spekulować, że biuro owo prawdopodobnie było nalatywane w następnej kolejności (brak w nim wykrywacza UFO uniemożliwił jednak sprawdzenie tej możliwości). Jako ciekawostkę warto tu dodać, że wzajemne odległości radio-alarmów w omawianym mieszkaniu oraz różnice czasowe w ponownym dopływie do nich prądu pozwoliły też na wyliczenie względnych szybkości chwilowych pędników UFO powodującego wyzerowanie poszczególnych detektorów. (Prędkości te wynosiły odpowiednio: 1540, 2080 i -470 metrów na godzinę.) Po wektorowym zsumowaniu tych szybkości względnych zgodnie z metodologią po angielsku nazywaną "relative velocity method" wyliczyłem, że wypadkowa szybkość z jaką tamten wehikuł UFO odlatywał (odzwierciedla ona orientacyjną wartość początkowej szybkości z jaką wehikuły UFO mogą przemieszczać się poprzez ściany i obiekty stałe przy lotach telekinetycznych ku wschodowi) wynosiła około 1500 metrów na godzinę, zaś jej wektor skierowany był wzdłuż azymutu 90. Tym więc razem analizowany wehikuł wycofywał się z mieszkania bardzo ostrożnie i wolno bo z szybkością zaledwie około 1.5 kilometrów na godzinę - tj. równą szybkości spacerującego piechura. Poprzednimi razami jednak albo szybkość jego odlotu była wielokrotnie wyższa i musiała przekraczać 30 km/h (jako że nie spowodowywała ona zauważalnych różnic w wyzerowaniu wszystkich trzech radio-alarmów), albo też wehikuł UFO odleciał pionowo do góry, zerując wszystkie detektory równocześnie. Warto tu dodać, że kolejny nalot UFO na to mieszkanie, przypadający na godzinę 12 soboty 29 października, nie został zarejestrowany (być może, że UFOanci też odlatują na weekendy i stąd nie pracują w soboty). Za to w poniedziałek, 31 października, o godzinie 23:15, UFO przyleciało ponownie zapoczątkowując błyskanie wykrywacza zainstalowanego w sypialni właściciela dosłownie na jego oczach (pracował on właśnie przy swoim komputerze kiedy odnotował, że jego radio-alarm nagle i jakby bez powodu z pokazywania czasu przestawił się na błyskanie cyfr). Pozostałe dwa wykrywacze

UFO nie pokazały błyskania podczas tego poniedziałkowego nalotu. Również pracujący wtedy komputer IBM PS/2 (zasilany z sieci z oddzielnego gniazdka niż wykrywacz UFO) jak i zapalone światła nie pokazały żadnej przerwy w dostawie prądu i działały jakby nic się nie zdarzyło. Jednak leżący przy wykrywaczu UFO elektroniczny zegarek na rękę z wbudowanym budzikiem podniósł alarm dokładnie o 24:00 (północy), aczkolwiek budzik ten pozostawał wyłączony zaś jego czasomierz ustawiony na 7:15 rano. Ponadto o 23:40 na korytarzu przed drzwiami mieszkania rozległ się nietypowy hałas jakby ktoś kopał pustą puszkę blaszaną po kamiennej podłodze. Hałas ten ustał gdy właściciel zbliżył się do drzwi, zaś po ich otwarciu okazało się, że na korytarzu nikogo nie było i że nie istniała tam też żadna pusta puszka.

Wniosek i zalecenie jakie nasuwają się z powyższego przypadku, to że po zainstalowaniu wykrywaczy UFO w naszym mieszkaniu, powinniśmy starannie odnotowywać w specjalnym zeszycie wszelkie dane (np. datę, godzinę, okoliczności - np. czy ktoś (kto?) był wtedy w domu, czy coś nietypowego jeszcze się zdarzyło, jakie było samopoczucie i stan mieszkańców, itp.) o każdym przejawie ich nietypowego zachowania się pozostającego oficjalnie niezweryfikowanym (poprzez np. komunikat elektrowni), nawet jeśli na pierwszy rzut oka wygląda, że spowodowane ono zostało przez czynniki naturalne. Czasami bowiem jedynie analiza dat kolejnych zakłóceń w pracy detektorów UFO może prowadzić do interesującego odkrycia, nie wspominając już o tym - że w przypadku gdyby potem się okazało, że spowodowane one jednak były przez UFO, dane te dostarczyłyby cennych informacji umożliwiających wnioskowanie o regularności i/lub prawdopodobnych celach tych nalotów.

**#4. Alarmy domowe.** Czasami podnoszą one alarm, wydawałoby się zupełnie bez powodu. Faktycznie jednak wykrywają one wówczas nalot niewidzialnego UFO na nasz dom. Najbardziej efektywne rodzaje takiego ekwipunku zdolnego do wykrywania przylotów niewidzialnych UFO, to najróżniejsze alarmy domowe które zawierają halotrony (magnetyczne kontaktrony), czujniki elektromagnetyczne, lub czujniki podczerwieni. Ich przykłady obejmują: magnetyczne lub podczerwone alarmy przeciwko włamywaczom, wykrywacze dymu (te mają tendencję aby zaczynać wyć jedynie w przypadkach, kiedy korpus niewidzialnego UFO pokrytego tzw. "węglem warstwowym" praktycznie dotyka czujnik wykrywacza dymu), oraz alarmy samochodowe. Na UFO reagują również podczerwone alarmy bankowe. Bardzo efektywne są owe samo-włączające się lampy z wbudowanymi czujnikami podczerwieni. Kiedy wieczorami pracuję sam w biurze, jakiego pomieszczenia wyposażone są w owe lampy, bardzo często lampy te zapalają się jakby bez widocznego powodu w pomieszczeniach przylegających do mojego biura (widać UFO-nauci, jakim polecono nie spuszczać ze mnie oka, z nudów błądzą po owych pomieszczeniach). Ponadto wszelkiego rodzaju "bramki" magnetyczne, typu używanego przy drzwiach sklepów, w bibliotekach, lub na lotniskach, relatywnie często wyzwalane są przez UFO. Jeśli więc któryś z tego typu alarmów zaczyna wyć, kiedy brak jest dobrze definiowalnej przyczyny jaka go wyzwoliła, szczególnie jeśli jest pomiędzy około godzinami 2 i 5 nad ranem, najczęściej powodem jest działalność szatańskich pasożytów z UFO. Bardzo efektowne są również rodzaje lamp oświetlających wejścia do domów, z czujnikami podczerwieni, jakie same się zapalają kiedy pochwycają naszą emisję ciepłą. Z lampami tymi niekiedy mam wiele uciechy, bowiem czasami, kiedy spaceruję wieczorem po chodniku obserwowany przez jakiś niewidzialny wehikuł szatańskich pasożytów z UFO lecący po stronie pobliskich budynków, ów towarzyszący mi wehikuł czasami zapala te lampy kolejno w każdym domu koło którego przechodzę.

**#5. Odbiorniki telewizyjne.** Są one także doskonałymi wykrywaczami pobliskiej obecności UFO, jeśli te UFO używają częstości pulsowania pola jaka jest harmoniczna do częstości kanału jaki właśnie oglądamy. Zdają się być zdolne aby nie tylko wskazywać przybycie UFO-nauców do naszego mieszkania, ale także pozwalają nam odróżnić przybycie całych wehikułów, od przybycia indywidualnych UFO-nauców używających telekinetycznego napędu osobistego. Oto sposoby na jakie odbiorniki TV wskazują przybycie UFO:



- Poprzez wychwycenie sygnału podczerwieni wysyłanego przez UFO i zareagowanie na ten sygnał. Wszelkie zdalnie sterowane TV i magnetowidy, jakie do kontroli używają czujników podczerwieni i jakie pozostawione są w stanie "czuwania", sporadycznie wykrywają sygnał podczerwieni wysyłany z niewidzialnego UFO. Wykrywanie to może przejawiać się na wiele różnych sposobów. Oto niektóre z nich:

-- Najłatwiej odnotowalny objaw reakcji zdalnie sterowanych telewizorów lub magnetowidów na podczerwony sygnał niewidzialnego UFO jest, że urządzenia te mogą samoczynnie się włączać lub wyłączać w momencie przylotu lub odlotu UFO (tj. włączają się one lub wyłączają bez niczyjego przyciśnięcia guzika na pilocie do zdalnego sterowania). Ich włączanie lub wyłączanie najprawdopodobniej następuje z powodu pulsującego sygnału w podczerwieni, jaki wehikuł UFO emituje z jakichś powodów w chwili kiedy jego napęd drastycznie zmienia swój tryb działania - np. podczas startu lub lądowania. (Interesujące, że niewidzialne wehikuły UFO normalnie zdają się przechwytywać i wyłumiać sygnały świetlne w podczerwieni, jak to wyjaśniono poprzednio dla pilotów telewizora. Jednak w niektórych innych przypadkach, np. podczas odlotów, manewrów, oraz lądowań, najwidoczniej również sygnały takie same wytwarzają.)

-- Inny dosyć częsty objaw działalności niewidzialnego UFO w pomieszczeniu zawierającym taki zdalnie sterowany telewizor, jest że czerwona lampka "sygnału czuwania" w telewizorze nagle zaczyna migotać zdawałoby się zupełnie bez powodu. Jak wiadomo, normalnie lampka ta migocze tylko jeśli ktoś przycisnie jakiś guzik pilota do zdalnego sterowania owego telewizora. Jednak jeśli w pomieszczeniu znajduje się niewidzialne UFO, sygnał podczerwony emitowany z tego UFO, jaki obwody telewizora odbierają jednak nie potrafią zrozumieć, może spowodować migotanie (tj. zapalenie się i gaśnięcie) owej czerwonej lampki, chociaż nikt pilota nie przyciska.

-- W swojej dotychczasowej praktyce spotkałem się też z przypadkiem, że sygnał z niewidzialnego UFO spowodował nieustanny wzrost głośności mojego telewizora (marki "Philips" 20 PT). Siła głosu tego telewizora stopniowo rosła aż do końca skali, tak jakby ktoś nieustannie naciskał na pilocie przycisk zwiększenia głośności, chociaż pilot przez nikogo nie był wówczas dotykany. Jednocześnie charakterystyczny obrazek "drabinki" zwiększenia się nagłośnienia pojawił się na ekranie telewizora.

- Przez wychwycenie pulsującego sygnału magnetycznego. Wehikuły UFO i UFO-nauci osiągają wzrokową niewidzialność poprzez wprowadzanie się w ów "stan migotania telekinetycznego", opisany w podrozdziałach L2 i H6.1. W stanie tym ich napęd telekinetyczny wytwarza bardzo szybkie i ostre impulsy silnego pola magnetycznego. U wehikułów UFO impulsy te posiadają częstotliwość około 2500 Hz (pomiar częstości pola UFO opisano w podrozdziale N5.1.1). Natomiast u indywidualnych UFO-nauców - częstotliwość około 100 razy wyższą niż u wehikułów. Jeśli więc niewidzialny wzrokowo UFO-nauc, lub wehikuł UFO, znajdzie się w tak blisko pracującego odbiornika TV, że pole magnetyczne z jego pędników oddziałuje bezpośrednio na obwody owego odbiornika, wówczas każdy pojedynczy impuls silnego pola magnetycznego z ich telekinetycznego napędu powoduje powstanie na ekranie telewizora niewielkiej plamki świetlnej, wyglądającej jak płatek śniegu. Ów biały jakby płatek nakłada się na obraz, jaki w danym momencie telewizor pokazuje. Ponieważ obraz na ekranie telewizora pulsuje w Europie z częstotliwością 50 Hz (w USA - z częstotliwością 60 Hz), praktycznie to oznacza, że przybycie całego wehikułu UFO powoduje pojawienie się na każdej klatce obrazu z ekranu TV około 50 "płatków śniegu" (tj. na pokazywany wówczas obraz nakłada się wówczas siatka złożona z około 7 x 7 takich białych płatków). Z kolei pojawienie się pojedynczego UFO-naucy, powoduje pojawienie się na każdej pojedynczej klatce obrazu TV około 5000 "płatków śniegu" (tj. około 8 takich płatków pojawia się praktycznie w każdej linijce obrazu ekranu telewizora). Ponieważ częstotliwość pola wytwarzanego przez napęd UFO i UFO-nauców nieustannie się zmienia (tj. rytmicznie faluje/oscyluje wokół swojej średniej wartości), płatki te przez większość czasu migotają przypadkowo po całym obszarze ekranu i bez użycia fotografii lub wideo nie dają się policzyć. Niemniej z powodu nieustannego oscylowania ich częstotliwości, co jakiś czas nadchodzą powtarzalnie takie momenty, że

częstotliwość pola UFO synchronizuje się z częstotliwości migotania ekranu telewizora. W takich krótkich przedziałach czasu, płatki wzbudzone polem niewidzialnego UFO zaczynają formować na ekranie telewizora rodzaj regularnej siatki mającej wyraźną liczbę kolumn i rzędów. Jeśli więc liczba owych kolumn wynosi około 7, przy liczbie rzędów również około 7 i całkowitej liczbie płatków około 50, praktycznie to oznacza, że nasze mieszkanie naleciane zostało przez cały niewidzialny wehikuł UFO. Jeśli zaś liczba owych kolumn wynosi około 16, zaś płatki w każdej z tych kolumn występują co drugą linijkę obrazu (tj. w około 300 liniijkach ekranu), co daje całkowitą liczbę płatków wynoszącą około 5000, praktycznie to oznacza, że nasze mieszkanie naleciane zostało przez pojedynczego UFOonautę który właśnie ustawił się w pobliżu telewizora. Gdyby jakoś udało nam się sfotografować, sfilmować, lub utrwalić na wideo, pojedynczą klatkę obrazu telewizora (najlepiej wraz z owym niewidzialnym UFOonautą stojącym obok naszego telewizora), oraz policzyć dokładną liczbę (n) "płatków śniegu" jakie pojawiły się na tej indywidualnej klatce obrazu TV, wówczas poprzez pomnożenie tej liczby przez 50 dla Europy, lub przez 60 dla USA, otrzymalibyśmy precyzyjną częstotliwość z jaką migotało pole napędu telekinetycznego tego UFOonauty lub wehikułu UFO (tj.:  $\text{Hz} = 50n$  dla Europy). Z kolei precyzyjne ustalenie tej częstotliwości, powiększyłoby naszą wiedzę techniczną o kosmicznych pasożytach z UFO oraz pozwoliłoby na rozpoczęcie budowy naszych urządzeń samoobrony.

**#6. Statyczna elektryczność.** Impulsowe pole magnetyczne niewidzialnego wehikułu UFO jaki wleciał do naszego mieszkania, powoduje również, że powietrze w danym mieszkaniu, a także nasze ciało, zaczynają być "ładowane" statyczną elektrycznością pochodzącą z tego UFO. W moim własnym przypadku z doświadczenia wiem, że gdy UFO jest w pobliżu wówczas nie mogę się dotknąć żadnego uziemionego obiektu, ponieważ doznam porażenia silnym impulsem prądu. Takie porażenia zwykle następują kiedy właśnie pracuję nad jakimś "zakazanym" tematem, zaś mój komputer swoim zachowaniem wykazuje, że przez ramię zaglądają mi niewidzialni UFOnauci. (Szok od tego impulsu jest zwykle tak silny, jak szok od dotknięcia elektrycznego płotu ogradzającego typowe pastwiska.) Stąd dla mnie, fakt że w danym czasie doznaję szoku elektrycznego, podczas gdy normalnie moje ciało nie gromadzi elektryczności w takich samych warunkach, jest dowodem, że tuż przy mnie zawieszono są pędniki niewidzialnego UFO lub UFOonautów. Pędniki te powodują, że na moim ciele szybko gromadzi się pokaźny ładunek statycznej elektryczności. Kiedy zaś UFO lub UFOnauci trzymają się z dala od mojej osoby, wówczas nie doznaję tego typu elektryzowania statycznym ładunkiem - nawet jeśli moje okoliczności, aktualna sytuacja atmosferyczna, oraz noszona odzież i obuwie pozostają bez żadnej zmiany.

Na wyspie Borneo, gdzie powietrze jest tropikalne, silne naelektryzowanie powietrza przez niewidzialny wehikuł UFO powodowało jeszcze jeden efekt, którego jednak nie udaje mi się wyzwolić w Nowej Zelandii. Mianowicie posiadam domowe urządzenie do zabijania komarów i much, jakie ma kształt rakiety tenisowej w której siatka zastąpiona została rodzajem gęstego płotka z drutów, na jaki to płotek dostarczane jest wysokie napięcie. Jedną z wersji tego urządzenia nazywana jest KDO III Fly and Mosquito Killing Bat, produkowana jest przez "Kardonyuo Electronic Industry Ltd., Guangdong, China, Tel: (86) 663-5514717, Fax: (86) 663-5513401". Na Borneo i w Malezji urządzenie takie kupić można niemal na każdym jarmarku. Używałem tam jednak nieco innej wersji, która nie nosiła na sobie ani nazwy ani producenta. W tropiku urządzenie to jest ogromnie przydatne, bowiem komary i muchy przenoszą tam kupę najróżniejszych chorób, podczas gdy urządzenie to umożliwia łatwe ich likwidowanie. Kiedy widzi się tam komara lub muchę, po prostu uderza się ją w locie tym urządzeniem, tak samo jak gracze w tenisa uderzają piłeczkę swoją rakieta. Natomiast wysokie napięcie panujące pomiędzy kolejnymi drutami tej "rakiety", wyzwala iskry elektryczne, które błyskawicznie spalają tego owada. Poszczególne druty tego urządzenia znajdują się we wzajemnej odległości około 4 mm od siebie, zaś przyłożone do nich wysokie napięcie jest tak dobrane, że normalnie iskra pomiędzy nimi nie przeskakuje - chyba że komar lub mucha nagle znajdzie się pomiędzy drutami. Kiedy jednak na Borneo niewidzialny wehikuł UFO był właśnie w moim mieszkaniu, wtedy tak łądował on powietrze statyczną elektrycznością, że

każde raptowne poruszenie tym urządzeniem w powietrzu powodowało przeskakowanie iskier pomiędzy jego drutami (komar nie był wówczas potrzebny aby spowodować to iskrzenie). Stąd na Borneo urządzenie to było dla mnie doskonałym wskaźnikiem, że niewidzialny wehikuł UFO jest właśnie tuż przy mnie. Niestety, z jakichś powodów, w Nowej Zelandii to samo urządzenie nie wykazuje już przeskoku iskier, nawet kiedy wiem, że duży wehikuł UFO jest właśnie w moim mieszkaniu. Niemniej samo zjawisko przeskoku tych iskier jakie zaobserwowałem na Borneo, zapewne może być użyte jako zasada działania dla wykrywaczy UFO, jeśli napięcie pomiędzy drutami, będzie wystarczająco bliskie granicznego napięcia przeskoku dla danego klimatu (szczególnie, że iskry jakie przybywające UFO by wówczas wyzwoliło na takim urządzeniu, automatycznie blokowałyby telepatyczny system komunikacyjny UFOautów).

**#7. Odbiorniki radiowe.** Dobrymi wykrywaczami UFO w niektórych warunkach mogą być także najzwyczajniejsze odbiorniki radiowe, jakie zasilane są w prąd z sieci. Jeśli ktoś pozostawi je włączone i nastawione na jakąś głośną i zawsze nadającą stację, jednak odłączy od elektryczności poprzez wyjęcie ich wtyczki z gniazdka (dla zwiększenia czułości, wtyczkę tą można dodatkowo zewrzeć - aby uformować obwód zamknięty na wejściu do transformatora tego radia), wówczas stają się gotowymi do działania wykrywaczami UFO. Jeśli UFO pojawi się w pobliżu tak przygotowanego odbiornika radiowego, w niektórych okolicznościach (jednak nie zawsze) pulsujące pole magnetyczne z pędników tego wehikułu może wzbudzić elektryczność w transformatorze tego radia. Ponieważ zaś radio to pozostaje włączone i nastawione na jakąś głośną stację, zaczyna ono wówczas grać bardzo głośno. Stąd jeśli tak przygotowane radio zaczyna grać, jest to sygnałem, że niewidzialni pasażerzy kosmiczni z UFO nalatują nasz dom.

Należy tu jednak też przypomnieć, że pulsujące pole UFO może także korkować transformatory, zamiast indukować w nich prądy. Dlatego takie radio nie zagra w każdym przypadku przybycia niewidzialnego UFO.

**#8. Zegary i zegarki.** Niektóre UFO trzeciej generacji powodują też zmiany czasu wskazywanego na pobliskich im zegarach. Dlatego, jeśli jeden z naszych zegarów lub zegarków niespodziewanie pokazuje niewłaściwy czas (zwykle 1 godzinę różnicy w porównaniu z właściwym czasem) jednak potem pracuje poprawnie przez całe tygodnie, owa zmiana czasu jest także znakiem aktywności pasożytów z UFO w naszym mieszkaniu.

**#9. Liczniki elektryczności.** W swoich badaniach spotkałem się też ze zjawiskiem, że niewidzialne wehikuły UFO nalatujące dane mieszkanie rozregulowują wskazania liczników elektryczności, a czasami nawet całkowicie przepalają te liczniki. Po rozregulowaniu, liczniki te mogą nagle wskazywać aż kilkukrotnie wyższe zużycie elektryczności niż normalnie, albo też obracać się jałowo i nie wskazywać żadnego zużycia.

**#10. Samochód.** Jak się okazuje, samochód - niezależnie od służenia nam jako środek lokomocji, jest także w stanie nas poinformować, że poddany został naświetleniu polem telekinetycznym niewidzialnego wehikułu UFO, którego załoga coś przy nim manipulowała. W wyniku tego naświetlenia, niektóre części lub mechanizmy samochodu zostają natelekinetyzowane. Z kolei owo ich natelekinetyzowanie wywołuje najróżniejsze zjawiska fizyczne, jakie jesteśmy w stanie odnotować. Cechą charakterystyczną owych zjawisk jest, że po pewnym czasie ustępują one samorzutnie - zupełnie bez żadnej naprawy czy interwencji. Natelekinetyzowanie naszego samochodu powinniśmy zawsze traktować jako poważne ostrzeżenie, bowiem zwykle poprzedza może ono sabotaż, który UFOanci zamierzają zrealizować za pośrednictwem tego samochodu, a który może reprezentować zamach na nasze życie (po szczegóły patrz podrozdział A4). Oto dotychczas już zidentyfikowane sygnały, jakie mogą oznaczać, że nasz samochód został natelekinetyzowany polem niewidzialnego UFO.

- Skrzypiąca karoseria. Po natelekinetyzowaniu karoserii samochodu, niektóre jej fragmenty nabierają atrybutu "nadśliskości". Z kolei ów atrybut powoduje, że podczas jazdy zaczynają się one ślizgać względem siebie, wydając głośne dźwięki skrzypiące, podobne nieco do tych wytwarzanych przez nasz palec przesuwany beztarciowo po mokrej szybie. Jak

wszystkie objawy natelekinetyzowania, jeśli UFO nie pojawi się ponownie, wówczas skrzywienie to znika samoczynnie po kilku tygodniach.

- Skrzywienie hamulców podczas hamowania przy suchej pogodzie. Ma ono to samo pochodzenie co skrzywienie karoserii omówione powyżej, tyle że pojawia się tylko podczas hamowania. Może mu towarzyszyć zmniejszenie efektywności hamulców.

- Zacinające się pasy bezpieczeństwa. Pasy te mają zwyczaj zacinać się w naszych samochodach przez jakiś okres czasu po tym jak zostały naświetlone polem telekinetycznym UFO. Objawem zwykle jest, że nie dadzą się zapiąć, ponieważ mechanizm który je odwija, ma zwyczaj zacinać się przy każdej próbie ich naciągnięcia.

Głośne skrzywienie, jakiego zasada powstawania jest podobna do tej z karoserii natelekinetyzowanych samochodów, jest także jedną z pierwszych oznak natelekinetyzowania **grzejników elektrycznych/olejowych w naszych mieszkaniach**. W normalnym stanie, przylegające do siebie liczne elementy tych grzejników wytwarzają wystarczające tarcie aby nie ślizgać się wzajemnie o siebie, a stąd nie wytwarzać dźwięków skrzypiących. Kiedy jednak grzejniki te zostają natelekinetyzowane polem UFO, w chwili nagrzewania lub chłodzenia ich elementy zaczynają się wzajemnie ślizgać o siebie, formując raczej głośne skrzywienie lub powtarzalne trzaskanie. Stąd kiedy normalnie cichy grzejnik z naszego mieszkania, nagle zacznie wydawać serię głośnych skrzypień i trzasków w chwili jego włączenia lub wyłączenia, powinno to być dla nas jednym z licznych dowodów, że niedawno został on natelekinetyzowany polem niewidzialnego UFO, które naleciało na nasz dom.

#11. **Komputery**. Mój prywatny komputer jest doskonałym wykrywaczem obecności niewidzialnego UFO w moim mieszkaniu i do chwili obecnej zdołałem już zarejestrować kilka odmiennych sposobów na jakie informuje on mnie o pobliskiej obecności wehikułu UFO lub jego szatańskich członków załogi. Oto najważniejsze z tych sposobów.

- Zastoje. Kiedy niewidzialni szatańscy pasożyty z UFO ingerują w tekst jaki właśnie piszę na swoim komputerze, jednym z najbardziej rzucających się w oczy objawów tej ich ingerencji w moje użytkowanie swego komputera, jest że większość funkcji komputera zastartowuje swoje działanie z dużym opóźnieniem. (Mój komputer działa w odosobnieniu, tj. jest on "wolno-stojący" - czyli wcale nie podłączony do jakiegokolwiek sieci komputerowej. Stąd takie opóźnianie funkcji pojawiające się nieregularnie nie posiada w nim technicznego uzasadnienia.) Przykładowo, wydam polecenie wykonania jakiej funkcji w swoim komputerze, a potem muszę odczekać kilkadziesiąt sekund, zanim komputer zacznie ją realizować. Natomiast w normalnych okolicznościach, tj. kiedy UFO-nauci nie ingerują w moje pisanie, komputer realizuje taką funkcję natychmiast - bez żadnego opóźnienia. Jedną z najbardziej odnotowalnych funkcji edytora tekstu Word Perfect 6.0, jaka czasami podlega u mnie takiemu opóźnieniu, jest zaznaczanie tekstu (tj. jego zacernianie). W jedne dni działa ono natychmiast, w inne zaś dni czasami muszę odczekać nawet do kilkadziesiąt sekund aż ono zadziała. Podobnie czasami dzieje się z zapisem na dysku. Niemniej także większość innych funkcji, np. włączanie/obniżanie menu, może w przypadkach ingerencji UFO zostać czasowo powstrzymana. Owo opóźnianie funkcji klawiszowych komputera, wygląda trochę jakby mój komputer po otrzymaniu nakazu wykonania tych funkcji "namyślał" się przez chwilę, czy ma je realizować. Ja tłumaczę sobie mechanizm tego opóźnienia, że UFO-nauci zmieniają upływ czasu komputera z ciągłego na dyskretny, aby w przerwach tego upływu dokonywać swoich niecznych manipulacji. (Np. po takim jego działaniu, tekst jaki właśnie piszę nagle ujawnia posiadanie błędów jakich w nim nie było.) Kiedy więc podczas kolejnego impulsu owych dyskretnych przerw w upływie czasu komputera wystosuję nakaz włączenia jakiejś kolejnej funkcji, funkcja ta nie jest realizowana, aż ów dyskretny impuls przerwy w upływie czasu się zakończy.

- Skaczący kursor. Kiedy szatańscy pasożyty zaglądają mi przez ramię, silne pulsujące pole telekinetyczne jakie ich otacza, powoduje dziwne zachowanie się kursora w edytorze tekstu "Word Perfect, wersja 6.0 dla DOS" z mojego komputera. Kursor ma w nim kształt pionowej linii nieco dłuższej niż wysokość dużej litery. Podczas pobliskiej obecności UFO, po każdym uderzeniu klawisza, dla rozmiaru tekstu 12 punktów kursor ten szybko skacze

pionowo w górę i w dół, sprawiając wrażenie, że jest dwa razy dłuższy w pionie niż normalnie. Kiedy więc widzę taki skaczący kursor, wiem że pasożyci z UFO są bardzo zainteresowani w tym co właśnie piszę i, że zaglądamy mi przez ramię. Podczas jednak pisania bez pobliskiej obecności szatańskich pasożytów z UFO zaglądamy mi przez ramię, kursor wcale nie skacze w pionie. (Jednym z "moich" sposobów krótkotrwałego pozbywania się zaglądamy mi przez ramię pasożytów, jest włączenie odkurzacza, którego silnik elektryczny wytwarza spore iskrzenie na szczotkach. Owe iskrzące się szczotki wirnika zagłuszają bowiem ich telepatyczne urządzenia łączności osobistej - jak to wyjaśniłem w podrozdziale U3.2.1 przy opisie testu MIR. Pasożyci zaczynają się wówczas czuć jak ludzie z wrażliwymi uszami na koncercie bitowym i wynoszą się czasowo z mojego mieszkania. Niestety, ja również jestem w stanie wytrzymać wycie tego odkurzacza tylko przez kilka minut.)

- Cykliczne zniekształcenia i przyciemnienia obrazu. Jeśli komputer używa tuby próżniowej jako ekranu, zaś w jego pobliżu zawisa niewidzialny wehikuł UFO, wówczas ekran tego komputera może poddawany być cyklicznym zakłóceniom, spowodowanym falowymi zmianami w parametrach pola magnetycznego wytwarzanego przez napęd takiego niewidzialnego wehikułu UFO. Najczęściej zakłócenia takie przyjmują formę cyklicznego jakby zniekształcenia się obrazu na ekranie, co wygląda podobnie jakby na obraz ten cyklicznie spoglądało się przez niewidzialną ruchomą soczewkę. Ponadto cyklicznie na ekranie mogą pojawiać się niewielkie obszary wyraźnie przyciemnionego lub rozjaśnionego obrazu.

- Działanie typu "pokazywanie humorów". Polega ono na tym, że chociaż normalnie określone funkcje komputera działają doskonale, kiedy UFO-nauci zaczynają w niego ingerować owe funkcje zupełnie nie chcą działać, potem ponownie działają, itp. Eksperci takie eratyczne działanie komputerów tłumaczą czynnikami zależnymi od pogody - np. wilgotnością powietrza, lub zasilaniem w energię - np. wahaniami prądu elektrycznego. Ja jednak odnotowałem, że owe "humory" pokazywane są przez dziwny przypadek zawsze, kiedy opracowuję na swoim komputerze coś, co "nie leży" szatańskim pasożytom z UFO (np. kiedy pracuję nad niniejszą monografią). Ponadto byłem posiadaczem aż kilku kolejnych komputerów typu "notebook" i odnotowałem, że "humory" pojawiają się we wszystkich komputerach, nawet kiedy komputery te zasilane są z akumulatorów, których napięcie wszakże nie waha się tak jak napięcie z sieci. Przykładem pokazywania takich humorów, jest działanie niektórych klawiszy cyfrowych w moim komputerze. Jednego dnia klawisze te działają poprawnie, innego dnia na przekór przyciskania, odpowiadające im cyfry nie pokazują się na ekranie. Aby było ciekawiej klawisze te całkowicie nie działają, jeśli mój komputer stoi np. na stole - tak że UFO-nauci mają dogodny dostęp do niego, jednak po jakimś czasie zaczynają działać, jeśli położę komputer na podłodze - tak że UFO-nauci aby je blokować musieliby przez dłuższy czas pozostawać częściowo zanurzeni pod ziemię.

- Wykasowania już napisanego tekstu. UFO-nauci są notoryczni w deletowaniu z naszych komputerów wszelkich informacji jakie są dla nich niewygodne. Prawie zawsze też uchodzi im to na sucho, bowiem nie mamy jak ich ukarać, a na dodatek nawet jeśli ktoś odnotuje brak danej informacji jedynie nieliczni ludzie są gotowi przyznać się przed samymi sobą, że właśnie przyłapali UFO-nauców na wydeletowaniu czegoś z własnego komputera. Tylko w tej monografii przyłapałem UFO-nauców na wydeletowaniu całego szeregu opisów jakie były dla nich niewygodne. Jedne z takich przyłapań, jakie dla mnie okazało się niemożliwe do późniejszego odtworzenia, opisałem nawet w podrozdziale A4. Większość razy owo deletowanie dokonywane jest nocami, lub kiedy nie ma nas w pobliżu (to jest powodem dla którego dniami często odkrywam, że UFO-nauci poprzedniej nocy manipulowali coś przy moim komputerze). Jednak aż wielokrotnie już w swoim życiu doświadczałem też przypadków, że jakaś niewidzialna istota wykasowała **na moich oczach** fragment tekstu jaki właśnie pisałem. Ponieważ zwykle wykasowania tego dokonywała przy jednoczesnych zmianach szybkości upływu czasu, dla mnie najczęściej objawiało się to faktem, że w jednym momencie miałem cały pisany tekst przed sobą, w innym zaś momencie tekst ten już zniknął z mojego komputera. Jednak jednego dnia w marcu 2001 roku pisałem email do znajomego, zaś istota która dokonała owego wykasowania przez jakieś przeoczenie nie zmieniła szybkości upływu

czasu do wymaganego poziomu. Kiedy więc zdjąłem ręce z klawiatury aby przeczytać to czego pisanie właśnie zakończyłem, ze zdumieniem dostrzegłem, jak na moich oczach ktoś niewidzialny najpierw starannie zaznaczył cały tekst jaki właśnie napisałem (zaznaczony tekst zmienił kolor na czarny), a potem najzwyczajniej go wykasował. Dostrzegłem nawet jak klawisz "delete" zapadł się w dół pod naciskiem czyjegoś niewidzialnego palca. Był to jeden z bardziej bezczelnych przypadków bezpośredniego ingerowania szatańskich pasożytów z UFO w to co czynię, kiedy pasożyty ci nie starali się nawet aby ingerowania tego dokonać w sposób dla mnie nieodnotowalny. Dokładnie identyczne zdarzenie miało powtórnie miejsce w początku listopada 2001 roku, kiedy to pisałem email na listę dyskusyjną totalizmu (tą listę wzmiankowaną w podrozdziałach A4 i U3.7.1), jaki demaskował szatańskie metody działania UFOonautów. Wówczas ponownie odnotowałem jak cały tekst mojego emaila na moich oczach został zaznaczony, a następnie wykasowany. UFOnauki przeoczyli wówczas jednak, że nauczony poprzednimi doświadczeniami tylko chwilę wcześniej kopię tego emaila zachowałem już na dysku, tak że jego odtworzenie niemal nie wymagało dodatkowego trudu.

- Samonaprawiające się zepsucia mechanizmu dyskietki. W Święta Wielkanocne 2001 roku, kiedy właśnie pisałem tom 4 monografii [8], miałem bardzo interesujący przypadek zepsucia się mechanizmu dyskietki w moim komputerze. Zepsucie pojawiło się najpierw w Wielki Piątek. Wszelkie dyskietki jakie usiłowałem wówczas odczytać lub zapisać na tym mechanizmie, wykazywały jakiś niezwykle błąd - którego opis zaniedbałem wówczas sobie zapisać. Sądziłem więc, że mój mechanizm zepsuł się na dobre. Ponieważ jednak wiem, że uszkodzenia spowodowane przez pole UFO z czasem same znikają, na wszelki wypadek każdego dnia ponawiałem próby zapisania i odczytu jakiejś dyskietki. Kiedy cztery dni później, czyli we wtorek, ponowiłem kolejną z tych prób, dyskietka zapisała się bez przeszkód. Począwszy też od owego wtorku wieczorem ponownie mogłem zapisywać dyskietki bez żadnej potrzeby naprawiania mojego mechanizmu. Podobne zdarzenie miało miejsce w około miesiąc później, kiedy pisałem już tom 5 owej monografii [8]. Ponownie pojawiły się jakieś dziwne błędy - kiedy chciałem zapisać dyskietkę. Ponownie też same one ustąpiły po około 4 dniach. W terminie późniejszym ta sama sytuacja powtarzała się sporadycznie aż kilka razy - zawsze kiedy chciałem nagrać na dyskietkę coś co wyraźnie działało przeciwko interesom UFOli. Przykładowo pod koniec listopada 2001 roku, kiedy nagrywałem na dyskietki treść monografii [8], aby ją porozysłać do wystawienia na totalizacyjnych stronach internetowych, mechanizm dyskietki ponownie czasowo odmówił działania, zaś dyskietki te nagrałem dopiero kiedy zdołałem chwilowo odwrócić uwagę UFOli.

- Slizganie się myszy. Ciekawe, że dłuższy pobyt UFO w pobliżu naszego komputera wywołuje też zjawisko "nadślizkości" w mechanizmie myszy. (Zjawisko to wzmiankowałem już kilkakrotnie w tym podrozdziale, zaś dokładniej opisałem je w podrozdziale H8.1.) W rezultacie tego zjawiska, dobrze działająca jednego dnia mysz, następnego dnia zaczyna przesuwac kursor opornie i jakby skokami. Jednak po jakimś czasie takiego wadliwego działania, stopniowo potem sama się naprawia.

- Zacinanie się klawiszy komputera. Podobnie jak pasy bezpieczeństwa w samochodach, również klawisze z klawiatury komputera mogą ulegać zacinananiu po ich naświetleniu polem UFO. Zacinanie to objawia się, że działają one jakby ktoś posypał je żwirem. Ustępują one wówczas pod palcami z wielkim oporem, dokładnie tak samo jak w podrozdziale U3.6 opisałem ruch natelekinetyzowanych kranów w łazienkach. Ich opór ruchu staje się tak duży, że sporadycznie niektóre co bardziej naświetlone przez UFO klawisze, po wciśnięciu mogą same już nie wracać do ich oryginalnej pozycji.

#12. **Karty bankowe.** Karty bankowe posiadają pasek magnetyczny na jakim zawarte są ich zapisy. Przybycie UFO może przez przypadek wymazać zapisy na tym pasku, unieważniając w ten sposób daną kartę. Jeśli więc czyjeś karty bankowo wykazują nietypowo częste "zepsucia", zwykle jest to dowodem na częste naloty UFO na jego mieszkanie. (Podobnie do kart bankowych mogą zachowywać się starego typu karty telefoniczne, jakie używają paska magnetycznego, jak również wszelkie inne karty z paskiem magnetycznym - np. karty używane jako klucze do bram.)

#13. **Dyskietki komputerowe.** Te także są bardzo czułe na pole telekinetyczne UFO. Jeśli więc dyskietki te jednego dnia działają poprawnie, podczas gdy następnego dnia wykazują trwałe uszkodzenie i odmawiają nawet zostania sformatowanymi, zwykle to oznacza, że zostały wystawione na pulsujące pole telekinetyczne z pędnika niewidzialnego UFO. Natelekinetyczne dyskietki komputerowe najczęściej wyzwalają komunikat "błąd sektora systemowego".

#14. **Telefony komórkowe.** Doskonałymi wykrywaczami UFO są także czuwające (radio)telefony komórkowe. Przykładowo w telefonach komórkowych UFO często wyzwalają zajarzenie się ich ekranu pojawiające się jednak bez równoczesnego nadejścia rozmowy. Ponieważ jednak urządzenia te reagują na obecność UFO na wiele odmiennych sposobów, więcej szczegółów na ich temat czytelnik może znaleźć w podrozdziale V9.1 tej monografii.

#15. **Zwyczajne kamery video.** Niezależnie od nowoczesnych, szybkich kamer video, jakie potrafią uchwycić szybko przelatujące telekinetyczne UFO, a także uchwycić indywidualne pulse stanu telekinetycznego migotania, wiele osób eksperymentuje także z normalnymi kamerami video. Kamery te także są w stanie uchwycić telekinetyczne UFO, a ponadto uchwycić magnetyczne UFO. Sposób użycia takich kamer dla rejestrowania telekinetycznych UFO, jest podobny jak użycie szybkich kamer opisywane w podrozdziale U3.1.2.

Natomiast dla uchwycenia magnetycznych UFO, takie zwykłe kamery zostawia się pracującymi przez całą noc, np. na zwolnionym nagrywaniu. Wymierza się je zwykle w niebo. Mogą bowiem uchwycić wówczas loty jarzących się wehikułów UFO. Natomiast w mieszkaniu mogłyby być jedynie wówczas efektywne, gdyby nocami pracowały na jakieś promieniowanie odmienne od widzialnego, np. podczerwone.

#16. **Magnetyzujące się obiekty.** Najprostsze z możliwych wykrywacze UFO to wszelkie nie-namagnesowane żelazne przedmioty jakie rozproszone są w różnych odległościach od naszego łóżka (np. garść nowych dużych gwoździ stalowych zakupionych w sklepie narzędziowym, jakie są sprawdzone, że początkowo nie posiadają żadnego namagnesowania, a następnie poukładane są w najróżniejszych miejscach naszej sypialni). Po tym jak UFO wleczą do naszego mieszkania i dokonają swojej procedury eksploatacyjnej, niektóre z tych przedmiotów żelaznych, jakie przypadkowo znalazły się dokładnie na wylotach z pędników wehikułu UFO, zostają tak silnie namagnesowane, że ich namagnesowanie daje się łatwo wykryć za pomocą zwykłego kompasu magnetycznego (tj. po namagnesowaniu jedna strona tych obiektów zacznie przyciągać dany koniec igły magnetycznej, podczas gdy ich inna strona będzie odpychała ten sam koniec igły kompasu).

Magnesowanie się obiektów stalowych jest zjawiskiem nieco podobnym do omawianego w podrozdziale U3.6 samozacinania się mechanizmów. W swych badaniach napotkałem już znaczną liczbę przypadków takiego namagnesowywania się. Na ich podstawie mogłem potem nawet wyciągać wnioski co do sposobu ustawiania się niewidzialnego wehikułu UFO względem łóżka uprowadzanej osoby - sposób ten opisałem na początku tego podrozdziału U3.8. Owo namagnesowywanie daje się szczególnie łatwo odkryć i zidentyfikować na poziomych obiektach długich wymiarowo i unieruchomionych na stałe, takich jak przykładowo stalowe poręcze, listwy długich okuć, itp. Po przesunięciu zwykłego kompasu magnetycznego wzdłuż takich obiektów można znaleźć na nich obszary, gdzie na długości około 80 [cm] ich materiał został silnie namagnesowany z wyraźną polaryzacją biegunów magnetycznych (tj. po przeciwstawnych stronach tego samego obiektu przyciągane do niego będą przeciwne końce igły magnetycznej). Owe namagnesowane obszary z reguły ujawniają położenie wylotu któregoś z pędników UFO kiedy wehikuł ten ustawiał swój stół operacyjny wzdłuż naszego ciała leżącego w sypialni. W celu zwiększenia precyzji obserwacji w tym miejscu rekomendowałbym, aby po przeniesieniu się do nowego mieszkania już w pierwszym dniu dokładnie sprawdzić kompasem, czy jakiegokolwiek obiekty stalowe znajdujące się w tym mieszkaniu (np. poręcze, kraty, anteny, gwoździe i haki wbite w ścianę, framugi, ramy, piecyki, itp.) są już namagnesowane. Po takim sprawdzeniu, jeśli następnie odkryje się

świeże namagnesowanie któregoś z nich, będzie to dowodem naszych uprowadzeń, oraz informacją o wielkości i ustawieniu uprowadzającego nas wehikułu.

Zdolność UFO wnikającego do danego mieszkania w trybie migotania telekinetycznego do namagnesowywania znajdujących się w tym mieszkaniu przedmiotów stalowych, ujawnia najprostszy z możliwych wykrywaczy UFO. Wykrywaczem tym jest bowiem każdy nienamagnesowany uprzednio obiekt stalowy zamocowany na stałe w jakimś punkcie tego mieszkania, włączając w to stalową blachę, stalową siatkę, stalowe okucia, gwoździe, itp.

Teoretycznie rzecz biorąc pędniki UFO zawisającego nieruchomo w naszym mieszkaniu w trybie migotania telekinetycznego powinny też dać się wykryć czułym magnetometrem. Powinny one bowiem się objawiać jako pionowo spolaryzowane obszary pustej przestrzeni (powietrza) w tym mieszkaniu w których panuje silne impulsowe pole magnetyczne. Niestety, pomimo bycia naukowcem z zawodu, jak dotychczas żaden z Uniwersytetów w których pracowałem nie posiadał nawet najprostszego magnetometru, który mógłbym wykorzystać do swoich badań (to daje czytelnikowi pojęcie z jakimi trudnościami muszę się borykać w swoich poszukiwaniach prawdy). Tym bardziej zapewne dostępu do magnetometru takiego nie będą mieli czytelnicy.

Za każdym razem kiedy jestem pewien pobliskiej obecności niewidzialnego wehikułu UFO, staram się znaleźć sposób na wykrycie położenia pędników tego statku za pomocą zwykłego kompasu. Jak dotychczas wysiłki te są bezowocne, aczkolwiek w jednym przypadku udało mi się wykryć namagnesowywanie uprzednio nienamagnesowanego stalowego gwoźdźca odbywające się dosłownie na moich oczach. Świadczyło to, że pędnik niewidzialnego wehikułu UFO był właśnie w zasięgu mojej ręki, zaś jego załoga zapewne zaśmiewała się do łez z "instrumentów badawczych" w mojej dyspozycji. Prawdopodobne przyczyny dotychczasowych porażek w tych próbach wykrycia UFO kompasem obejmują: (1) fakt, że pole magnetyczne z pędników niewidzialnego UFO posiada pionową polaryzację (tj. jego bieguny N i S leżą jeden nad drugim) tymczasem kompas skonstruowany jest dla pola o polaryzacji poziomej, a także (2) fakt, że pole UFO jest impulsowe o wysokiej częstotliwości zaś inercja zwykłego kompasu zapewne może być pokonana tylko przez pole stałe. Niemniej sądzę, że powinna istnieć możliwość zneutralizowania tych przyczyn przez wstawianie kompasu do jakiegoś obwodu pełniącego funkcję prostownika i depolaryzatora magnetycznego, np. prostokątnej pętli z nienamagnesowanego przewodzącego drutu. Moje wysiłki i eksperymenty będą więc kontynuowane, zaś w przypadku ewentualnego sukcesu natychmiast podzielę się z czytelnikiem swoją metodą i wynikami.

**#17. Przyrządy pomiarowe wykrywające obecność niewidzialnych UFO.** Już obecnie istnieją przyrządy pomiarowe pozwalające na wykrycie niewidzialnych dla oczu wehikułów UFO jakie zawisają w naszych domach w stanie migotania telekinetycznego. Dwie najbardziej efektywne kategorie takich przyrządów, to kamery termowizyjne, oraz magnetometry.

**#17a. Kamery termowizyjne.** Są one czułe na promieniowanie podczerwone (cieplne). Dlatego rejestrują obecność w naszym pobliżu wehikułów UFO lub indywidualnych szatańskich pasożytów. W stanie niewidzialnym dla oczu ich pędniki wydzielają właśnie promieniowanie podczerwone kiedy się poruszają lub kiedy manewrują. Kiedy zaś stają bez ruchu, pochłaniają one to promieniowanie - stąd także są rejestrowane przez kamery termowizyjne jako obszary czerni. Do chwili obecnej kamery termowizyjne zarejestrowały już sporą ilość indywidualnych szatańskich pasożytów, tyle że zwykle ich pojawianie objaśniane jest jako zjawianie się duchów.

**#17b. Magnetometry.** Czytałem kiedyś opracowanie wspomnianego w podrozdziale U3.2.1 Nicholas'a A. Reiter (541 West Stone Street, Gibsonburg, Ohio 43431, USA), który za pomocą czułego magnetometru często wykrywał w swoim mieszkaniu rodzaj niewidzialnej komory przestrzennej w jakiej panowało silne pole magnetyczne. Komora ta zawisała godzinami w tym samym miejscu. Z moich rozważań opublikowanych w rozdziale C wynika, że reprezentowała ona jedną z komór oscylacyjnych pędnika niewidzialnego UFO



zawieszonoego w jego mieszkaniu w stanie migotania telekinetycznego. Niestety ja sam nie dysponuję czułym magnetometrem aby rozwinąć dalej odkrycia owego badacza.

**#18. Wyspecjalizowane wykrywacze (detektory) UFO i urządzenia ujawniające.** Jeszcze bardziej zaawansowane metody dowiedzenia sobie samemu, że szatańscy pasożyci z UFO przybywają do naszego mieszkania, polegają na zbudowaniu specjalnie zaprojektowanych wykrywaczy UFO, oraz dyskretnego otoczenia nimi naszego łóżka i mieszkania. Istnieją już setki konstrukcji takich detektorów. Kilka z nich omówionych zostało w podrozdziale N5.1.1 tej monografii.

\* \* \*

Aby uniknąć szybkiego zniechęcenia się do obserwowania wskazań wykrywaczy UFO, w tym miejscu warto jednak poinformować, że nie zawsze ich zainstalowanie przyniesie natychmiastowe efekty. Faktycznie to tylko w części przypadków badanych przeze mnie, naloty UFO nałotów na czyjeś mieszkanie wykrywane bywały systematycznie nie rzadziej niż co 3 miesiące. Jeśli więc zainstalowanie naszego detektora UFO nastąpi wkrótce po poprzednim nalocie UFO, wtedy nawet w najkorzystniejszej sytuacji, gdy zadziała on już za następnym przybyciem UFOli, ciągle może przyjąć nam czekać nawet do 3 miesięcy, zanim wykryte zostaną pierwsze dowody naszych własnych uprowadzeń do UFO. W instrumentalnym potwierdzaniu naszych uprowadzeń za pomocą detektorów UFO, konieczna jest więc znaczna cierpliwość, wytrwałość i nastawienie się na dłuższe wyczekiwanie. Jednak po wstępnym ustaleniu czasowej powtarzalności nalotów UFO na nasze mieszkanie, dalsze badania stają się już bardziej przewidywalne.

Zgodnie z moimi dotychczasowymi ustaleniami, na efektywność i wyniki działań danego wykrywacza UFO duży wpływ posiada miejsce jego zainstalowania w stosunku do naszego łóżka oraz w stosunku do topografii i rozkładu budynku. Wynika to z dwóch faktów, tj. (1) sposobu naszego uprowadzania, oraz (2) zwyczajów uprowadzaczy z UFO. Jak to bowiem wyjaśniono na początku niniejszego podrozdziału, często nasze uprowadzenie przyjmuje formę małego UFO, zwykle typu K3 lub K4, wlatującego do naszego domu w trybie migotania telekinetycznego. Wehikuł ten następnie tak ustawia się w stosunku do nas śpiących w swoim łóżku, aby jego urządzenia zabiegowe znalazły się tuż przy naszym ciele. W takim położeniu UFO nauci wykonują zabieg dla którego przybyli (np. pozyskują energię moralną i spermę lub ovule), poczym odlatują. Zarówno wlot tego UFO, jak i jego ustawienie się względem naszego łóżka, a także i jego odlot, zwykle odbywają się w taki sam sposób przy każdym kolejnym uprowadzaniu. Wszakże jesteśmy powtarzalnie uprowadzani przez ten sam zespół kosmitów, którzy z czasem wypracowują sobie jakiś stały zwyczaj wlotu/wylotu do/z naszego domu i typowy przebieg swoich działań, podobnie jak nasi długotrwali listonosze z czasem wypracowują sobie stałą ścieżkę swego obchodu. Zwyczaj ten i przebieg, UFO nauci zwykle powtarzają też podczas każdego kolejnego nalotu na naszą sypialnię. Dowodem na wysoką powtarzalność tego zwyczaju, jest badany przeze mnie przypadek, kiedy w ścianę sypialni uprowadzanego jakiegoś badałem, na wysokości 1.5 [metra] nad poziomem łóżka wbijałem rząd gwoździ we wzajemnej odległości jedynie 50 [cm]. Tylko jeden z tych gwoździ był powtarzalnie namagnesowywany, wszystkie zaś inne - nie. Zależnie więc od tego jaki jest to zwyczaj, jaki rodzaj i typ UFO go realizuje (wehikuł czteropędnikowy czy dyskoidalny, typu K3, K4, czy nawet jeszcze większy), a także jak ustawia się wehikuł UFO podczas zabiegu uprowadzeniowego, efektywność danego wykrywacza UFO zależała będzie od faktu jego położenia albo na drodze pędników przemieszczającego się UFO, albo też w obrębie pędnika statku unieruchomionego dla dokonania zabiegu. Stąd odnotowałem, że najefektywniej przybycie UFO rejestrowane jest przez urządzenia (wykrywacze UFO, zegary, zamki, skomplikowane mechanizmy, gwoździe) ustawione około jednego do dwóch metrów poniżej lub powyżej poziomu ciała śpiącego uprowadzanego, oraz w odległości od jego ciała równej około połowy średnicy "d" UFO typu K3 lub K4 - patrz tablica F1. Aby więc zwiększyć precyzję wskazań instalowanych przez siebie wykrywaczy UFO, rekomendowałbym wyznaczanie w swoim mieszkaniu dwóch okręgów o średnicach "d" UFO typów K3 i K4 (tj. około  $d=3.1$  oraz  $d=6.2$  [metrów]), następnie na obwodach tych okręgów, na jakichś

wysokościach powyżej i poniżej poziomu naszego śpiącego ciała, porozwieszać na ścianach i poustawiać na meblach najróżniejsze urządzenia reagujące na przybycie UFO, jak zegary, wykrywacze UFO, skomplikowane mechanizmy, radia, dowolne nienamagnesowane przedmioty stalowe które podczas przybycia UFO ulegną lokalnemu namagnesowaniu, itp. (np. urządzeniami położonymi poniżej naszego ciała mogą być tanie zegary zawieszane na ścianach w pobliżu sufitu jedno piętro niżej niż nasza sypialnia). Dla wykrycia tych położeń detektorów, które byłyby najlepiej dostosowane do zwyczajów naszych uprowadzaczy, dobrze też co jakiś czas rotować lub przestawiać je w nowe miejsca.

Oczywiście, uprowadzenie do UFO, lub nalot inspektujący, będą miały miejsce na przekór że nasze wykrywacze UFO nie wykażą niczego. Wszakże istnieje cały szereg sytuacji, kiedy podczas uprowadzenia wykrywacz UFO nie zadziała. Przykładowo gdy samo uprowadzenie nastąpi za pośrednictwem "promienia podnoszącego" obecnie pozostaje ono niewykrywalne. Również przybycie indywidualnego UFO nauty, który nie zbliży się do żadnego z tych urządzeń, pozostanie nieodnotowane. Ponadto kiedy pod hipnozą UFO nautci przepytają nas i od nas samych dowiedzą się, że używamy wykrywaczy UFO, wówczas przed zakończeniem uprowadzenia UFO nautci zadbają o to, aby wykrywacze te poprzestawiać ponownie w stan braku alarmu. Brak wskazań nie jest więc bezstronnym potwierdzeniem braku uprowadzeń lub nalotów, a po prostu może oznaczać, że: (a) z uwagi na miejsce swego ustawienia lub kierunku nadlotu kosmitów wykrywacz UFO nie znalazł się w zasięgu obwodów magnetycznych nachodzącego wehikułu lub UFO nauty, (b) UFO nautci przemieszczali się tak szybko, że z uwagi na opisaną poprzednio inercję detektorów, ich obecność nie została zarejestrowana, (c) danemu uprowadzeniu nie towarzyszyło fizyczne najście UFO lub UFO nautów na naszą sypialnię (tj. zabrani zostaliśmy za pośrednictwem "promienia podnoszącego"), (d) po zakończeniu uprowadzenia UFO nautci cofnęli czas do momentu poprzedzającego zaalarmowanie/wyzerowanie detektora - w tym nowym przebiegu czasu po zakończeniu ich nalotu detektor pozostaje więc niezaalarmowany, (e) po wprowadzeniu nas w stan hipnotyczny, przyznaliśmy się UFO nautom, że zainstalowaliśmy w swym mieszkaniu wykrywacze ich obecności, stąd podczas kolejnych nalotów UFO nautci upewniają się aby nie pozostawić za sobą żadnego z naszych urządzeń wykrywających w stanie wyzwolonym (z tego powodu, jeśli wykrywacze UFO instalowane są przez inną osobę niż my sami, rekomendowane jest nie dowiadywanie się o ich istnieniu, położeniu i dokładnym przeznaczeniu), lub (f) ponieważ UFO nautci są istotami o wysokiej inteligencji, stąd podczas uprowadzenia mogą sami odkryć, że przypadkowo wyzwolili wykrywacze UFO i wówczas albo osobiście, albo też naszymi (zahipnotyzowanymi) rękami, nastawią ponownie te wykrywacze tak aby następnego ranka wcale nie wykazywały ich przybycia. (Aczkolwiek ja sam nie spotkałem się jeszcze z przykładem takiego działania UFOli, w [2U3.2] raportowany jest przypadek, kiedy uprowadzany wstając w nocy do ubikacji odnotował znak alarmu wskazywany przez jego wykrywacz UFO, jednak na drugi dzień rano wykrywacz ten wcale już nie rejestrował przybycia UFO. Jest też już potwierdzone, że UFO nautci z uwagą śledzą aktualny postęp naszej wiedzy na ich temat - przykładowo jeden z uprowadzonych informował, że na pokładzie UFO pokazano mu egzemplarz mojej monografii!)

W tym miejscu należy dodać, że z psychologicznego punktu widzenia, obiektywne i konkluzywne potwierdzenie faktu naszych osobistych uprowadzeń do UFO, zawsze stanowi szok. Reakcje na taki szok mogą być różne, począwszy od paniki a skończywszy na zwykłym nieprzyjmowaniu faktów do wiadomości (np. objawiającym się poprzez silną wiarę, że wskazania detektora UFO były tylko przejawem jego niepoprawnego funkcjonowania).

Po obiektywnym potwierdzeniu, że systematycznie uprowadzani jesteśmy do UFO, ci z nas którzy wykazują uzdolnienia elektroniczne, mogą spróbować badań instrumentalnych efektów działania napędu UFO. Najistotniejsze z tych badań polegałyby na budowaniu coraz bardziej doskonałych "wykrywaczy UFO" i umieszczania ich pod swoimi łóżkami w celu dokonywania różnorodnych pomiarów magnetometrycznych, radiometrycznych, lub fotometrycznych, wyzwalań aparatów fotograficznych, urządzeń ujawniających (opisanych w podrozdziale N5.1.1 i w prejekcie #8 z załącznika Z), kamer wideo, magnetofonów, itp.

Najprostszym przykładem takich wykrywaczy byłaby czuła igła magnetyczna, podobna do igły z dużego kompasu, najmniejsze nawet odchylenia której od normalnego położenia zostałyby w jakiś sposób trwale zarejestrowane (np. przez wyzwolenie przełącznika, lub poprzez jej mechaniczne przyklejenie się do pokrytych lepłą gumą otaczających ją dwóch magnesów sztabkowych). Bardziej czułe wykrywacze UFO bazowałyby na wykrywaniu zmian indukcyjności wbudowanych w nie cewek. W sensie zasady działania byłyby one więc nieco podobne do opisanych poprzednio radio-budzików, tyle tylko, że ich zakres czułości, a stąd także promień wykrywalności UFO, byłby nieporównywalnie większy. Rozpracowanie takich indukcyjnych wykrywaczy być może w przyszłości dostarczyłoby nam też tak pilnie potrzebnego czujnika pulsowań pola UFO. Czujnik taki umożliwiłby bowiem zbudowanie stroboskopowych urządzeń ujawniających, opisanych w podrozdziale L1, które ukrywającym się poprzez telekinetyczne migotanie UFO i UFOautom przywracałyby widzialność wzrokową.

Stosunkowo najniezawodniejszy wykrywacz wlotu UFO do naszego mieszkania, którego wysoka efektywność wynika z faktu ciasnego oplecenia całego domu/mieszkania siecią czujników magnetycznych (typu hallotron/kontaktron), stanowiłoby urządzenie pochodne od alarmu opisanego w podrozdziale U3.6. W tych więc przypadkach, kiedy opisane tutaj radio-budziki wstępnie potwierdzą fakt i system czasowy naszych uprowadzeń do UFO, dla podniesienia efektywności wykrywania następnych nalotów UFO wskazane byłoby dokładne oplecenie całego naszego mieszkania takimi właśnie hallotronami (kontaktronami). Jak to bowiem zostało już wielokrotnie stwierdzone, opisane tutaj detektory UFO typu radio-budzik nie reagują na każde przybycie tych wehikułów i stąd nie dostarczają one dostatecznie pewnych wyników aby ich wskazania stanowiły bazę do wyciągania wniosków ilościowych.

Generalna zasada użycia wykrywaczy UFO jest, że im ich więcej zainstalowanych w danym domu, oraz im więcej różnych ich typów stosuje się tam równocześnie, tym większa szansa, że coś się nimi wykryje. Stąd rekomendowałbym, aby - jeśli oczywiście dana osoba może sobie na to pozwolić, pokrywać dosłownie każdy pokój najróżnorodniejszymi zegarami elektronicznymi o dowolnym zasilaniu (tj. zarówno na baterie jak i zasilanymi z sieci), omawianymi tu budzikami, oraz innymi wykrywaczami UFO, a jeśli się da to nawet pokrywać nimi dosłownie każdy mebel i ścianę. Wszakże każdy zegar może zareagować na bliskość UFO, szczególnie jeśli przybysze dokonają ulubionych przez siebie manipulacji na naszym czasie. Zegary elektroniczne można obecnie nabywać za grosze, zaś w życiu codziennym ich spora liczba w danym mieszkaniu ma swoje dodatkowe zalety, jako że gdziekolwiek się ktoś zwróci, widział będzie która godzina. Jednocześnie ich obecność na niemal każdej ścianie i meblu czyni UFOautom nasze uprowadzenia raczej kłopotliwymi, jako że muszą poruszać się i zmieniać upływ czasu niezwykle ostrożnie, aby nie zakłócić pracy tych licznych zegarów. Pomimo więc ich najwyższej ostrożności, od czasu do czasu pozostawiali będą na tych urządzeniach jakieś znaki swojej działalności. Znaki te wystarczy więc starannie zapisywać, aby potem na ich podstawie wyciągnąć liczące się wnioski co do swoich uprowadzeń.

Jedną z istotnych trudności obiektywnego dowiedzenia czyichś uprowadzeń do UFO, jaką stosunkowo często napotykałem w swoich badaniach i jaka ciągle oczekuje technicznego rozwiązania, jest to, że z jednego domu czy mieszkania uprowadzanych jest wielu mieszkańców (i to być może nawet w odmiennych dniach). Powyższe oznacza, że jeśli przykładowo wykrywacze UFO zarejestrują, że ktoś uprowadzony zostaje z danego domu, sypialni, czy nawet łóżka, w wielu przypadkach ciągle nie jest absolutnie pewnym kto dokładnie padł ofiarą tego uprowadzenia (aczkolwiek możliwe jest zgrubne wywnioskowanie tożsamości ofiary po atrybutach opisanych w podrozdziałach U3.3 do U3.7.1). To zaś oznacza, że dany wykrywacz UFO może zostać wyzwolony, kiedy UFOnauca przybyli po któregokolwiek z kilku osób mieszkających pod tym samym dachem. Z tego też względu, podczas instalowania tych urządzeń, dobrze jest tak jakoś je porozkładać, aby nie tylko wskazywały fakt uprowadzenia, ale także i tożsamość uprowadzonego. Takie ich rozstawienie może później zaoszczędzić pomyłek interpretacyjnych, kiedy dane wyzwolenie wykrywacza UFO przyporządkowywane jest jednej osobie, a faktycznie uprowadzony był ktoś całkowicie inny,

tyle że mieszkający pod tym samym dachem. Ponadto dobrze jest pamiętać, że każda osoba zwykle przez cały czas uprowadzana jest przez ten sam wehikuł i tą samą załogę UFOonautów, stąd zjawiska wywoływane przy jej zabieraniu zazwyczaj się nieco różnią od zjawisk wywoływanych przy zabieraniu innej osoby z tego samego domu lub mieszkania.

#### U4. Jak UFOnauci nas eksploatują

Z poprzednich podrozdziałów wynikało, że UFOnauci eksploatują każdego z nas na wiele najróżniejszych sposobów. Czas więc teraz aby dokładnie wyjaśnić na czym eksploatacja owa polega, oraz jakie są jej rodzaje.

##### U4.1. Dotychczas zidentyfikowane formy eksploatowania Ziemi przez UFOonautów

Do chwili obecnej badania jakie prowadzę zdołały już definitywnie potwierdzić na dostępnym materiale obserwacyjnym, że najważniejszym powodem dla którego UFOnauci okupują Ziemię, jest biologiczna eksploatacja ludzi. Powód ten dla UFOonautów jest kluczowym motywem wszelkich ich działań na Ziemi. UFOnauci przybywają więc na naszą planetę nie aby nam pomagać, lub przed czymś nas bronić - jak w to ślepo wierzy wielu naiwnych, a aby nas rabować. Rabują oni nas nie tylko z tego co mamy najcenniejsze, ale także i z tego na co znajdują jakikolwiek użytek. Niniejszy podrozdział ma właśnie na celu wyliczenie wszystkiego, co dotychczas zostało zidentyfikowane że UFOnauci nas z tego rabują.

Oto wykaz surowców biologicznych i intelektualnych jakie zidentyfikowałem dotychczas, że eksploatowane są one od mieszkańców Ziemi przez okupujących Ziemię szatańskich pasożytów z UFO. Wykaz ten stanowi wynik analiz eksploatacyjnego wykorzystywania poszczególnych osób uprowadzanych do UFO, które dotychczas badałem. Przytoczone tutaj pozyskiwane przez UFOonautów surowce, zestawione zostały w kolejności ich masowości, tj. im więcej ludzi według dotychczasowych wyników moich badań poddanych zostaje eksploatacji danego surowca biologicznego, tym wyżej na liście sposobów naszego wyzysku zostaje ona umieszczona.

**Część A:** Surowce eksploatowane praktycznie od każdego mieszkańca Ziemi:

**#1. Ludzkie ovule i sperma wykorzystywane przez UFOonautów do hodowania "biorobotów".** "Bioroboty" to istoty ludzkie hodowane z naszej spermy i ovule. Ślęczą one jako inteligentni niewolnicy na planetach naszych okupantów z kosmosu. W sensie biologicznym są oni naszymi własnymi braćmi, siostrami, dziećmi, potomkami i krewnymi, ponieważ wyrastają z ovule i spermy pobieranej od nas samych, od naszych rodziców, od naszych ziemskich potomków, oraz od naszych ziemskich krewnych. Nazwa "bioroboty" została przy tym celowo dla nich wprowadzona przez UFOonautów, tylko po to aby psychologicznie zakwalifikować ich do podrzędnego gatunku, a stąd także usprawiedliwić mizerne traktowanie jakie owi potomkowie ludzi otrzymują potem od swoich kosmicznych władców. Wszakże na planetach naszych okupantów owe "bioroboty" wykonują wszelkie możliwe prace jakich ich kosmiczni władcy sami nie chcą podejmować, począwszy od uciążliwych prac fizycznych w fabrykach, kopalniach i budowach, poprzez wszelkie prace jakie są niebezpieczne, rujnujące zdrowie, lub niemoralne (np. eksploracji najniebezpieczniejszych rejonów kosmosu, czy umierania jako żołnierze w armiach swoich władców), a skończywszy na odzieranych przez okupantów z godności ludzkiej pracach służących, sprzątaczy, prostytutek, katów, itp. Faktycznie jednak owi potomkowie ludzi zwani "biorobotami" są tak samo czującymi i cierpiącymi ludźmi, jak my sami nimi jesteśmy. Tyle tylko, że zostali oni nieco genetycznie zmodyfikowani aby efektywniej niewolniczyć UFOnautom. Wszakże są oni naszymi biologicznymi braćmi, siostrami, dziećmi i bliskimi krewnymi, tyle tylko że mieli pecha

aby urodzić się nie jako naturalni potomkowie ludzi, a jako dzieci ludzkie hodowane przez UFOonautów w próbkach.

Rabowanie od ludzi materiałów rozrodczych na hodowanie "biorobotów" jest procesem prowadzonym na Ziemi na iście kosmiczną skalę. W chwili obecnej oceniam, że na Ziemi praktycznie wszyscy biologicznie zdrowi mężczyźni, a także wszystkie kobiety znajdujące się w okresie płodności, eksploatowani są jako **dawcy spermy**, lub **dawczynie owule**. Każda z dawczyń owule eksploatowana jest przez cały okres swej płodności (tj. w rozwiniętych krajach przez okres od około 16 lat do około 46 lat), będąc rabowana w tym czasie z co najmniej 120 owule/jajeczek. Nawet więc jeśli nie uwzględnimy się procesu przepoławiania, czyli hodowania więcej niż jednego "biorobota" z każdego owule (na jakie to przepoławianie wskazuje m.in. niemal taka sama liczba dawców spermy co dawczyń owule), tak ogromna skala naszej eksploatacji powoduje wydajność co najmniej około 2 bilionów nowych "biorobotów" każdego roku. To zaś oznacza, że ludzkość dostarcza liczbę "biorobotów" jaka wystarcza na całkowicie pokrycie potrzeb nie jednej, a aż kilku okupujących nas cywilizacji kosmicznych. Więcej informacji o owych "biorobotach" podane zostało w podrozdziałach A3 i U4.2 niniejszej monografii [1/4], oraz w rozdziale S monografii [3/2] i [3] lub w załączniku Z monografii [2].

Należy tutaj dodać, że w celu pozyskiwania owule i spermy do produkcji "biorobotów", oraz w celu późniejszego hodowania owych "biorobotów", ludzcy dawcy owych materiałów reprodukcyjnych muszą być poddawani najróżniejszym formom dalszej eksploatacji. Aby objaśnić tutaj ich rodzaj, to przykładowo niektóre starsze kobiety ziemskie wykorzystywane muszą być jako nosicielki płodów, z których następnie hodowane są niektóre rodzaje "biorobotów" (np. prostytutki) w początkowej fazie ich rozwoju - tj. muszą służyć jako "surrogate mothers" dla niektórych odmian owych "biorobotów". Także ciała dziecięce które potem są używane dla przejęcia dusz UFOonautów jacy się odmładzają, jak to opisane w dalszych punktach tego podrozdziału, mogą wymagać wzrastania w brzuchach ludzkich "surrogate mothers" a nie w próbkach.

**#2. Ludzka energia życiowa rabowana dla rewitalizacji UFOonautów.** Energia życiowa jest tym rodzajem energii jaka powoduje zaistnienie i podtrzymanie naszego życia. Jej pochodzenie i atrybuty wyjaśniono dokładniej w podrozdziałach I5.6 i JE9.1. Jak to wyjaśnione zostało w podrozdziale JE9.1, około 33% (tj. jedna trzecia) energii życiowej każdego mieszkańca Ziemi rabowane jest przez UFOonautów w celu podtrzymania wigoru i długości życia owych kosmitów. Zarówno sposób na jaki energia ta jest z nas rabowana (za pośrednictwem tzw. "komory zimna"), jak i jedna z form jej wykorzystania przez UFOonautów (w tzw. "komorach wypoczynkowych", gdzie ładowanie się naszych okupantów tą energią następuje zamiast naszego spania), opisane zostały dokładniej w polskojęzycznym traktacie [3B]. W rezultacie, zamiast przeciętnie dożywać wieku około 120 lat, jak to nam przyrzeka Biblia, ludzie dożywają tylko wieku około 80 lat. Pozostałe 40 lat naszego życia dosłownie rabowanych jest od każdego z nas przez UFOonautów w formie naszej energii życiowej. Rabowanie naszej energii życiowej także następuje na "kosmiczną skalę", bowiem jego ofiarą pada bez wyjątku każdy mieszkaniec Ziemi.

**#3. "Dojenie" ludzkiego zasobu energii moralnej.** W podrozdziałach JB3.3 i I4.3 opisany został moralny rodzaj energii, jaką nazywam "energiją moralną" albo energiją "zwow". Energię moralną wyraźnie odróżniać należy od energii życiowej, co dokładniej wyjaśniono w podrozdziałach I5.6 i H9.2. Niemniej jej wyczerpanie się również powoduje śmierć danego delikwenta. Nie wdając się tutaj w powtórne objaśnianie jej znaczenia, wystarczy powiedzieć, że przysparzanie energii moralnej dokonuje się wyłącznie poprzez działania jakie są absolutnie zgodne z przebiegiem praw moralnych (tj. jakie są moralnie poprawne). Z kolei życie bez niej jest niemożliwe i osoby które zostały jej pozbawione muszą umrzeć podobnie jak osoby z których wyciekła krew. Energia ta jest bardzo trudna do wygenerowania, bowiem jej przysparzanie wymaga wykonywania szczególnego rodzaju działań jakie w podrozdziale JA5.1 nazwane zostały "totalizycznymi dobrymi uczynkami". Ponieważ nasi okupanci obchodzą naokoło prawa moralne - jak to opisano w podrozdziale JB5, członkowie ich cywilizacji sami nie generują energii moralnej. Jednak energia ta jest im absolutnie niezbędna

do przeżycia. Muszą więc ją od kogoś "wydoić" i przenieść na siebie. Proces takiego dojenia w podrozdziale JA5.2 nazywany jest "moralnym wampiryzmem". Ofiary tego wampiryzmu czują się i zachowują niemal tak samo jakby ktoś wyssał z nich krew, tj. pozbawione zostają woli i energii czynienia czegokolwiek, wykazują letargiczność, senność i głęboką depresję, zaś w niektórych co bardziej drastycznych przypadkach mogą nawet umierać. Mieszkańcy Ziemi stanowią doskonale przedmioty dla owego wampiryzmu. Okupujące nas zaawansowane technicznie aczkolwiek upadłe moralnie cywilizacje kosmiczne, posiadają urządzenia techniczne jakie umożliwią transferowanie zasobu energii moralnej od Ziemi do ich przedstawicieli, podobnie jak dzisiaj my dokonujemy przetrzucania energii elektrycznej z jednego akumulatora/źródła do drugiego. Cywilizacje te "doją" więc z energii moralnej dosłownie każdego mieszkańca Ziemi, podobnie jak my obecnie doimy nasze krowy. Tyle że zamiast mleka wydojeniu ulega nasz zasób energii moralnej.

Istnieje różnorodny materiał dowodowy jaki wyraźnie sugeruje, że obok pozyskiwania ludzkiego materiału reprodukcyjnego (tj. naszej spermy i owule), oraz rabowania naszej energii życiowej, takie pozyskiwanie energii moralnej jest jednym z najważniejszych celów eksploatacji Ziemi przez UFOonautów. Przeglądnijmy tutaj kilka przykładowych klas takiego materiału.

- Narzekania wielu ludzi uprowadzonych do UFO, że po kolejnym uprowadzeniu "całkowicie opuściło ich szczęście". Tj. cokolwiek nie staraliby się uczynić, to zupełnie im się nie udaje. W terminologii podrozdziałów JA5, JB3.3 i JD1.6, taki brak możliwości zrealizowania czegokolwiek oznacza, że ich zasób energii moralnej spadł do wartości bliskiej zera.

- Obserwacja na pokładach UFO urządzeń technicznych które faktycznie dokonują odsysania od ludzi wybranych rodzajów energii. Przykład jednego z takich urządzeń opisany jest w polskojęzycznym traktacie [3B] pod nazwą "komory zimna".

- Obserwacja, że zasób energii moralnej naszej cywilizacji gwałtownie ostatnio spada (np. patrz podrozdział JD1.6.1). To z kolei m.in. świadczy, iż ktoś "odpompowuje" od nas ogromne ilości tej energii moralnej.

- Opowieści ludowe o istotach z magicznymi mocami, w Europie zwanych wampirami. Moim zdaniem zarówno samo istnienie tych opowieści, jak i zawarty w nich materiał opisowy, dostarczają jedną z bardziej ewidencyjnych klas materiału dowodowego jaki potwierdza "dojenie" ludzkości z jej zasobu energii moralnej, trwające już przez całe tysiąclecia. Aczkolwiek owe opowieści obarczają wampiry wysysaniem ludzkiej krwi, z uwagi jednak na dotychczasowy brak znajomości pojęcia zasobu energii moralnej, zapewne krew stanowi w nich jedynie alegoryczny symbol wysysania z ludzi rodzaju energii, która jest ogromnie niezbędna do życia - jak to właśnie ma miejsce z energią moralną. Możliwość tą podpierają zresztą niektóre aspekty folkloru wampirów. Przykładowo, że wampiry wysysają tylko "krew" ludzką a nie zwierzęcą (wszakże jedynie ludzie generują użyteczną dla UFOonautów energię moralną - patrz podrozdział JB3.3). Ponadto, że osoby zaatakowane przez wampiry nie umierały natychmiast, jak to się powinno dziać z kimś całkowicie pozbawionym krwi. Przez jakiś czas żyły one bowiem letargicznie wykazując bezwolność, brak energii i depresję charakterystyczne dla osoby pozbawionej swego zasobu energii moralnej. Ponadto, zgodnie z folklorem, niektóre z ofiar wampirów same zamieniały się w wampiry (czyli pozbawiały potem innych ich zasobu energii moralnej - patrz "bariera marazmu" opisana w podrozdziale JD1.6.2).

Istnieją atrybuty owych ludowych opowieści o wampirach, jakie świadczą, że nie były one kopiowane z innych kultur, a w każdej z nich musiały wyrosnąć lokalnie na podstawie faktów obserwacyjnych gromadzonych tam przez wieki. Atrybuty te obejmują: (a) że owe istoty praktycznie znane są w każdej kulturze na Ziemi, włączając w to nawet kultury odizolowane od reszty świata - patrz podrozdział R4.1, (b) że w każdej kulturze wygląd i anatomia tych istot opisywane są nieco inaczej (porównaj to do opisów różnic anatomicznych poszczególnych ras okupujących nas UFOonautów - podrozdziały V8.1 i R4.1; oraz do opisów podziału Ziemi na strefy wpływu poszczególnych okupujących nas cywilizacji - podrozdział V9), oraz (c) że niezależnie od różnic w wyglądzie, we wszystkich kulturach istoty te zawsze

posiadają wspólne cechy upodabniające je do dzisiejszych UFOonautów. Więcej szczegółów na temat owych eksploatujących ludzi UFOonautów przytoczone zostanie w specjalnie poświęconym ich opisowi podrozdziale R4.1.

**#4. Eksploatacja seksualna ludzi** (tj. częste gwałcenie praktycznie każdego z nas). Jak to bardziej szczegółowo wyjaśniono w podrozdziałach U3.7.1 i U3.7 niniejszej monografii, jeśli ktoś ma pecha przypaść do gustu któremuś z milionów UFOonautów lub UFOnautek służących w siłach okupujących Ziemię, wówczas wcale o tym nie wiedząc może być systematycznie gwałcony przez swojego/ą kosmicznego/ą "wielbiciela/kę". Gwałty te mają przy tym charakter niezwykle podobny do tak usilnie zwalczanych przez ziemskie prawa "zgwałceń po zanarkotyzowaniu" (po angielsku "drug rape"), kiedy to w momencie gwałtu jego ofiara nie jest w stanie się bronić, zaś później w stanie pełnej świadomości nic z niego nie pamięta. Nawet jednak nie będąc pamiętanymi, ciągle gwałty te wyrządzają ogromnie niszczycielski wpływ na psychikę swoich ofiar - po dalsze informacje patrz opisy z podrozdziału U3.1.3.

**Część B:** surowce eksploatowane głównie od specjalnie wybranych do tego celu ludzi:

**#5. Przerzucanie na ludzi negatywnej karmy.** Jego wynikiem jest, że zwroty Prawa Bumerangu za niemoralne przestępstwa i niegodziwości popełniane przez UFOonautów, płacone są przez niewinnych ludzi. Powody i mechanizm tego przerzucania wyjaśnione zostały szczegółowo w podrozdziałach A3 i I4.1.2. Natomiast ich przykłady i efekty wyjaśnione zostały w podrozdziale T4.

**#6. Źródło przeszczepów i masy tkankowej.** Kolejnym przedmiotem eksploatacji ludzi przez UFO, jest pobieranie od nas organów na przeszczepy, oraz pobieranie masy tkankowej na najróżniejsze zabiegi. Coraz też więcej materiału dowodowego potwierdza tą formę naszej eksploatacji. Aby wskazać jakieś przykłady tego materiału, to należy do niego uprowadzenie Carla Higdon'a opisane w podrozdziale T3 (punkt Ad. 3), czy obdarcie kobiety brazylijskiej ze skóry twarzy opisane w punkcie 5 podrozdziału VB4.7.3.

**#7. Eksploatacja intelektualna oraz powstrzymywanie naszego rozwoju.** UFOnauci eksploatują także oraz niszczą surowce intelektualne naszej planety. W tym celu pasożytują oni na dorobku intelektualnym co wybitniejszych ludzi. Najlepiej owa eksploatacja intelektualna, oraz intelektualne zniewalanie ludzi, wyjaśnione zostały w podrozdziale A3 oraz w rozdziale VB.

**#8. Usługi kolaboranckie.** Praktycznie wszystkie osoby których filozofia życiowa stoczyła się do poziomu zaawansowanego pasożytnictwa opisywanego w podrozdziale JD4.2, wymanipulowywane są przez UFOonautów w wypełnianie roli sprzedawczyków i kolaborantów. Rola ta opisana jest szerzej w podrozdziale U4.4. Dla jej realizowania osoby te uprowadzane są do UFO szczególnie często. Na pokładzie UFO ich umysły pod hipnozą dokładnie programowane są na szczegóły kolaboranckiego zadania z jakiego mają się one wywiązać. Po powrocie na Ziemię, owi ludzcy zdrajcy z uporem maniaków realizują potem swoje kolaboranckie zadania.

**#9. Poligon doświadczalny.** Planeta Ziemia służy też UFOnautom dla wypróbowywania ich broni biologicznej, lekarstw, sposobów manipulowania całymi społeczeństwami, eksperymentów pogodowych, wszczynania wojen, następstw katastrof, itp. Cokolwiek UFOnauci usiłują wypróbować zanim użyją to na swojej planecie, w swoim społeczeństwie, czy przeciw innym swoim wrogom, najpierw wypróbowują to na Ziemi. W tym względzie są oni podobni do lekarzy hitlerowskich, którzy poszukiwali nowych lekarstw poprzez zarażanie więźniów obozów koncentracyjnych najróżniejszymi chorobskami. Tyle, że dla UFOnautów takim ogromnym obozem koncentracyjnym jest cała Ziemia i wszyscy jej mieszkańcy.

Poszczególni ludzie oraz całe społeczeństwa na Ziemi, są wykorzystywane przez UFOonautów jako poligon doświadczalny. Na Ziemi dokonywane są wszelkie potencjalnie niebezpieczne eksperymenty, włączając w to genetyczne, medyczne, środowiskowe, społeczne, karmatyczne, itp. Przykładowo, z uwagi na swoje życie wielokrotnie krótsze od życia UFOnautów (patrz podrozdział JE9.1), Ziemianie są szczególnie użyteczni do badań

nad prawami rządzącymi genetyką i karma. Wszakże kolejne generacje ludzi, oraz ich karma, muszą się urzeczywistnić w stosunkowo krótkim czasie.

\* \* \*

Oczywiście, niezależnie od powyższych już dowiedzionych na materiale dowodowym form eksploatacji Ziemi przez UFOonautów, istnieć mogą też różnorodne dalsze formy eksploatacji jakich dotychczas nie odnotowaliśmy lub jakich nie potrafimy nawet zrozumieć z uwagi na nasz relatywnie niski poziom wiedzy i rozwoju technicznego. Dla uświadomienia czytelnikowi ich rodzaju, rozpatrzmy teraz kilka takich hipotetycznych form naszej eksploatacji, jakich możliwe istnienie już zdołałem wydedukować teoretycznie. Jednak jak narazie, tych dalszych form naszej eksploatacji nie byłem w stanie potwierdzić konkluzywnie na dostępnym mi materiale faktologicznym, ponieważ narazie brak dla nich odnośnych raportów wywodzących się od osób pamiętających swoje uprowadzenia do UFO. Niemniej już od dawna istnieje najróżniejszy materiał empiryczny, w rodzaju opowieści folklorystycznych, legend, oraz atrybutów ujawnianych przez samych UFOonautów i ich urządzenia, jaki zdaje się potwierdzać istnienie tych opisywanych tutaj form eksploatacji ludzi. (Oczywiście, w miarę upływu czasu będę jednak starał się weryfikować empirycznie i owe wyszczególnione poniżej formy naszej eksploatacji.)

**A. Przerzucanie świadomości, np. dla odmładzania starczych UFOonautów.** Z raportów niektórych osób pamiętających swoje uprowadzenie do UFO wynika, że wysoko zaawansowane cywilizacje opanowały już technikę przerzucania świadomości (rejestru - duszy) określonej osoby z jednego ciała do drugiego. Posiadają one już także urządzenia które przerzucanie to realizują w sposób szybki i bezbolesny. Możliwość dokonywania takiej zamiany ciał ujawniają także stwierdzenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji (szczególnie patrz podrozdziały I5.2 i I5.4), zaś generalny koncept urządzenia ją realizującego wyjaśniono w punkcie 6 podrozdziału N3.3.

Jest wysoce prawdopodobne, że moralnie zdegenerowani UFOnauci wprowadzili już do praktyki proces swojego odmładzania poprzez przerzucanie świadomości z ciał starczych UFOonautów do nowych ciałek dziecięcych. W takiej sytuacji, cywilizacje UFOonautów potrzebują ogromnej ilości młodych ciałek, do których świadomości ich starców są potem przeprowadzane. Oczywiście, ze względów uczuciowych i etycznych obywatele tych cywilizacji zapewne wzbraniają się przed używaniem w tym celu ciałek własnych dzieci. W takim więc wypadku konieczne staje się rabowanie ciałek dziecięcych od innych, podrzędnych cywilizacji. Najprawdopodobniej używane do tego celu są ciała wyrosłe z materiału reprodukcyjnego pobieranego od mieszkańców Ziemi, a jedynie potem modyfikowane własnymi genami UFOonautów. Oczywiście, dostęp do owych młodych ciałek jest dla tak odmładzających się cywilizacji zbyt istotny, aby uzależniać jego otrzymanie od naszej zgody i dobrowolności. Stąd materiały reprodukcyjne na takie młode ciała są więc od nas rabowane.

**B. Budowanie "uduchowionych maszyn".** "Uduchowione maszyny" to maszyny zaopatrzone w ludzką świadomość i inteligencję, aczkolwiek nie posiadające ludzkiego ciała. Jak to wynika z rozważań przytoczonych w rozdziale I, siedliskiem inteligencji jest rejestr zawarty w przeciw-ciele (czyli "dusza"), nie zaś ciało fizyczne. Ponieważ technicznie zaawansowana chociaż moralnie upadła cywilizacja UFOonautów buduje inteligentne maszyny, znacznie jej łatwiej zaopatrzyć te maszyny w inteligentne dusze, zamiast - tak jak obecnie usiłują uczynić to Ziemianie, bezskutecznie próbować osiągnąć rozumne zachowanie się maszyn poprzez wypracowanie tzw. "artificial intelligence" (tj. inteligencji komputerowej). Oczywiście zrealizowanie takiego "uduchawiania maszyn" wymaga odpowiedniego rozpracowania ich konstrukcji. Szczególnie istotna jest konstrukcja tej części maszyny jaka staje się siedliskiem inteligentnej duszy ludzkiej (tj. uwięzionego w tej maszynie rejestru jakiegoś byłego człowieka). Ponadto dokładnie rozpracowana musi być ta część inteligentnej maszyny, jaka realizuje komunikację pomiędzy ową duszą a samą maszyną, oraz duszą i zewnętrznym światem. To oznacza wykonanie przez UFOonautów urządzenia technicznego które realizowałoby niektóre funkcje komunikacyjne ludzkiego mózgu. Niemniej, przynajmniej



teoretycznie rzecz biorąc, jest to możliwe do rozwiązania przez technicznie wysoko postawione cywilizacje, takie jak cywilizacje UFOonautów. Po takim zaopatrzeniu w dusze ludzkie, maszyny owej cywilizacji zachowują się jak ludzie, tj. są one zdolne do myślenia, do podejmowania samodzielnych decyzji, do rozumienia poleceń, do odpowiadania i komunikowania się, itp. Takiej inteligentnej maszyny nie musi się więc obsługiwać, tak jak to się czyni z naszymi obecnymi maszynami, a jedynie wystarczy ją poinformować co powinna dokonać, zaś maszyna sama zrealizuje to co od niej się oczekuje.

Oczywiście, aby zaopatrywać swe maszyny w ludzkie dusze, taka technicznie zaawansowana chociaż moralnie upadła cywilizacja musi je od kogoś pobierać. Wszakże muszą to być dusze osób doświadczonych i o odpowiednim poziomie wiedzy technicznej, które będą potem w stanie poradzić sobie z problemami sterowania pracą danej maszyny. Ludzie stanowią więc doskonałych dawców dusz, szczególnie jeśli uczynią to dobrowolnie, przykładowo w zamian za jakąś niezwykle dla nich istotną przysługę wyświadczaną im uprzednio przez kosmitów. (Tj. dokładnie tak, jak o tym opowiadają dawne historyjki o osobach, które w zamian za określone korzyści podpisywały z diabłami "cyrograf", zapisujący im duszę.) Z kolei po wprowadzeniu do danej maszyny, dusza owej pechowej osoby pozostaje w niej uwięziona i niewolniczy kosmitom przez cały czas "życia" owej maszyny, a być może nawet w nieskończoność (wszakże po wyłomowaniu danej maszyny, jej dusza może być przeprowadzana do nowej maszyny).

Makabrycznym dodatkiem do powyższego jest obserwacja, że wehikuly UFO faktycznie zachowują się dokładnie tak jak urządzenia które posiadają własne dusze o poziomie inteligencji człowieka. Przykładowo wehikuly te posiadają swoje imiona, jakimi ich załoga do nich się zwraca. Także UFOnauca wehikulów takich nie pilotują, tak jak nasi piloci czynią to z samolotami, a jedynie myślowo informują je jaki manewr powinien przez dany wehikul zostać zrealizowany. Z kolei wehikul sam inteligentnie dokonuje tego, czego załoga od niego wymaga.

Istnieją również stare opisy, jakie wspominają o inteligentnych maszynach typu roboty, też posiadających swoje dusze. Ich przykładem może być Odysea Homera, a także sporo innych mitów greckich.

### **C. Formowanie nowych kolonii ludzkich na dalszych niezamieszkałych planetach.**

Jak to zostało wyjaśnione w podrozdziale JD3.1, istnieje szczególny rodzaj pasożytniczej filozofii, jakiego podstawową manifestacją jest nieustanny dostęp do coraz większej liczby sług i poddanych. Konfederacja okupujących nas UFOonautów uprawia właśnie tą niemoralną filozofię. Potrzebuje więc ona dużej liczby noworodków niższych od niej inteligencją istot rozumnych, aby zaludnić nimi niezamieszkałe dotychczas planety. Planety te potem może ona bezkarnie eksploatować jako źródło sług i poddanych, tak jak obecnie eksploatuje w tym celu naszą planetę.

Powyższe przykłady możliwych form eksploatacji ludzi przez UFOonautów warto też uzupełnić jedną dodatkową informacją. Jest nią historycznie dobrze nam znany przykład eksploatacji ludzi przez ludzi, jaki jest najbardziej zbliżony do naszej obecnej sytuacji. Przykładem tym było **wymuszone krwiodawstwo** praktykowane w przeszłości przez niektóre państwa kolonialne. Jedyne bowiem co tym razem zdaje się różnić od owego historycznego przykładu, to że zamiast krwi siłą pobierany jest obecnie od nas nasz zasób energii życiowej i energii moralnej, nasz materiał genetyczny (sperma i owule), a czasami też i inne materiały (np. organy i tkanki). Ponadto, że intelektualnie i technologicznie zacofanymi w stosunku do UFOonautów, a stąd poddawany tej eksploatacji, tym razem okazują się mieszkańcy wszystkich krajów naszej planety, włączając w to państwa chępiące się przed innymi swoim rzekomym zaawansowaniem i troską o dobro swych obywateli. Wszakże nawet w najbogatszych krajach Ziemi, każdy ich mieszkaniec też łupiony jest z 33% długości swojego życia, a także rabowany jest przez UFOonautów ze wszystkiego co ma najcenniejsze, włączając w to spermę od ich mężczyzn i owule/jejeczka od ich kobiet.

Oczywiście, jak to jest z każdym faktem, również owa bezwzględna eksploatacja ludzkości przez pasożytujących na nas UFOonautów, nie pod każdym względem jest

całkowicie negatywnym zjawiskiem, a posiada ona i kilka pozytywnych następstw. Wyliczmy tutaj najistotniejsze z tych pozytywnych następstw.

(a) Udowadnia ona, że Prawo Bumerangu definitywnie działa w praktyce. Z tego prawa moralnego wszakże wynika, że jeśli obecnie ludzie eksploatują zwierzęta, zaś w przeszłości eksploatowali innych ludzi, ktoś bardziej zaawansowany od nich musi również i ich eksploatować aby wyrównywać rachunek karmatyczny.

(b) Wyrównuje rachunki wyzysku biednych przez bogatych. Skoro mieszkańcy bogatych krajów naszej planety zawsze kogoś bezwzględnie eksploatują, zgodnie z prawami moralnymi oni sami również muszą być przedmiotem czyjejs podobnie bezwzględnej eksploatacji. Stąd ich ucisk i wyzysk przez kosmitów jest doskonałym sposobem spłacenia ich karmy.

Oczywiście, jak to się początkowo dzieje ze sporą liczbą ustaleń naukowych, które znacznie odbiegają od powszechnie zaakceptowanych poglądów, postulaty z tej monografii mogą zostać zignorowane nawet przez najbardziej zainteresowanych. Jednak przed ich odłożeniem w zapomnienie i to bez podjęcia jakiegokolwiek próby osobistego sprawdzenia ich zasadności, być może warto aby jeszcze raz zadać sobie pytanie: **co się stanie, jeśli monografia ta wyraża naszą prawdziwą sytuację, zaś konsekwencje tej sytuacji już obecnie dotyczą zarówno samego czytelnika jak i osoby mu najbliższe** (matkę/ojca, żonę/męża, córkę/syna). Czyż wobec takiej perspektywy nie lepiej zacząć wgłębiać się w tą sprawę? Szczególnie, że niniejszy rozdział opisuje też łatwe do sprawdzenia dowody (np. blizny na nogach, czy test MIR), z użyciem jakich każdy może sam zweryfikować zasadność postulatów i alarmu wysuniętych za pośrednictwem tej monografii. Nie jest więc zależny w tym zakresie od uzyskania opinii tzw. "ekspertów", o których coraz pewniej zaczyna być wiadomym, że ich światopogląd i wygłaszane twierdzenia są całkowicie manipulowane przez naszych niewidzialnych okupantów.

#### U4.2. Produkcja "biorobotów"

Jak wyjaśnia to poprzedni podrozdział, najważniejszym surowcem, z jakiego UFOnauci eksploatują każdego mieszkańca Ziemi, jest sperma i owule. Wszakże z tego materiału reprodukcyjnego UFOnauci produkują na przemysłową skalę tzw. "bioroboty", czyli nasze własne dzieci jakie niewolniczą potem na ich planetach. Jak też wykazały to inne podrozdziały tej monografii, szczególnie zaś podrozdziały A3 i JD2.4, bioroboty owe są niewolnikami szatańskich pasożytów z UFO. Z kolei bez istnienia niewolników ich cała pasożytnicza cywilizacja by się zawaliła.

UFOnauci potrzebują ogromnej liczby biorobotów. Wszakże ich filozofia życiowa czyni nieróbstwo oraz życie z pracy innych ich najważniejszym celem życiowym. Dlatego UFOnauci przemysłowo produkują bioroboty na iście kosmiczną skalę. Do tej produkcji używają oni ogromnych statków inkubatorni, tj. UFO typu K10, o ponad półkilometrowej średnicy (tj. gabarytowa średnica zewnętrzna D UFO typu K10 wynosi dokładnie  $D=561.76$  metrów). Jak relacjonują nam osoby uprowadzane do owych UFO, w ich obrębie zabudowane są ogromne hale stanowiące techniczne "inkubatornie" ludzkich dzieci. W halach tych stoją niezliczone rzędy wysokich regałów, pozapełnianych przeźroczystymi tubami of podłogi aż do sufitu. W każdej z takich tub, w sposób podobny jak na Ziemi czyni to się w hydroponicznym warzywnictwie, odpowiednie urządzenia techniczne podtrzymują życie jednego płodu ludzkiego. W całym zaś UFO inkubatorni typu K10, jest wystarczająco dużo miejsca aby pomieścić tam co najmniej 1 million takich tub. Tuby te zapełniane są ludzkimi płodami w pobliżu Ziemi, natychmiast po tym jak owule i sperma pozyskiwanie są od ludzi. Po zapełnieniu taka UFO inkubatornia odlatuje na rodzimą planetę naszych okupantów, gdzie zapoczątkowane na niej płody ludzkie są przemysłowo dohodowywane do stanu dorosłości i następnie szkolone w bioroboty gotowe do wypełniania swych niewolniczych funkcji. Stamtąd zaś są one sprzedawane ich późniejszym właścicielom.

Oczywiście owe "bioroboty" nazwane tak zostały tylko aby psychologicznie usprawiedliwić przed samymi UFOonautami prawo do ich bezpardonowej eksploatacji. Jednak w rzeczywistości "bioroboty" są żywymi istotami rozumnymi, myślącymi, odczuwającymi i cierpiącymi tak jak każdy z ludzi. Tyle tylko, że zwykle hodowane są z materiału genetycznego pobranego na jakiejś okupowanej planecie (np. hodowane z owule i spermy pobieranej od ludzi na Ziemi - patrz podrozdział U4.1).

Więcej informacji na temat "biorobotów" hodowanych z ludzkiej spermy i owule, zawarte jest w podrozdziałach A3 i JD2.4 tej monografii.

#### U4.3. Nazwijmy sytuację po imieniu, czyli słownik modelu okupacyjnego

Tak jakoś jest już z ludźmi, że jeśli tą samą dobrze znaną im sytuację nazwie się z użyciem dwóch odmiennych wyrażeń, wówczas sądzą oni, że mają do czynienia z dwoma różnymi sytuacjami. Cechę tą zresztą doskonale wykorzystują politycy i producenci, często nadają oni bowiem nowe nazwy dla starych produktów, utrzymując w ten sposób społeczeństwo w posłuchu i ukontentowaniu. Podobnie ma się też rzecz z badaniami UFO. Jak to udokumentowano w podrozdziałach A3, V3, P3.2 i V1 niniejszej monografii, Ziemia aktualnie znajduje się pod brutalną okupacją szatańskich pasożytów z UFO, którzy traktują nas jak swoją kolonię. UFOnauci ci bezpardonowo nas eksploatują, uciskają, ograniczają, mordują, manipulują i zarządzają. Ponieważ jak dotychczas nikt jednak nie nazwał tej okupacji po imieniu, zaś w powszechnym użyciu dla opisanie naszej sytuacji znajdują się niewinne określenia w rodzaju "wizyty UFO", "zabrania", "obserwacje", itp., społeczeństwo nadal pozostaje w błogiej nieświadomości i nie czyni niczego aby poprawić swoją sytuację. Dlatego też zdecydowałem się w tym podrozdziale sporządzić rodzaj **słownika**, który tłumaczyłby typowe wyrażenia problematyki UFOlogicznej, na faktycznie im się należąca terminologię okupacyjną. Liczę tutaj, że za ich pomocą zdołam lepiej uświadomić czytelnikom powagę sytuacji w jakiej wszyscy się znajdujemy.

Zgodnie z tym co zapewne zostało już odnotowane z wywodów niniejszej monografii, szczególnie zaś z podrozdziałów P3.2, P4, U4.1, V3, V1 i VB4, nazwę "UFOnauta" w terminologii okupacyjnej tłumaczyć się powinno jako "okupant", "najeźdźca", "zaborca", "agresor", "eksploatator", "kolonialista", "szatański pasożyt z UFO". Zwrot "osoba uprowadzona do UFO" albo "człowiek" należy tłumaczyć jako "ofiara okupantów", "niewolnik kolonizatorów", "wyzyskiwany", "pasożytowany", "człowiek pozbawiony praw", "internowany", "prześladowany". Natomiast takie zwroty jak "obserwacja UFO", "przelot UFO", "wizyta UFO", itp., w terminologii okupacyjnej tłumaczą się jako "patrol okupantów", "przerzut sił okupacyjnych", "rajd", "nalot", czy "łapanka". Z kolei wyrażenia "rzeczowi badacze UFO", "totalizm", "rzeczowe organizacje badań UFO" należy tłumaczyć jako "ruch oporu", "działalność wyzwolenicza", "zmagania o niepodległość", "organizowanie się", "konspiracja", "podziemie", "partyzanci". (Zauważ, że ludzi nazywanych tutaj "rzeczowi badacze UFO" należy wyraźnie odróżniać od ludzi którzy zwykle nazywają siebie samych "UFOlogami", ponieważ duża proporcja owych tzw. "UFOlogów" w terminologii okupacyjnej daje się tłumaczyć na wyrażenie "sprzedawczyk" albo "kolaborator z okupantami" - po szczegóły patrz podrozdział O3.) Kolejny zbiór zwrotów, takich jak "rzeczowe badania UFO" czy "dociekanie technicznych aspektów UFO", należy tłumaczyć sobie jako "służba wywiadowcza", czy "inteligencja przeciw-okupacyjna". Z kolei rzeczowa prasa i książki o tematyce UFO mogą być nazywane po imieniu jako "prasa podziemna". Rzeczowej "prasy podziemnej" nie należy jednak mylić z - jak je kiedyś nazywano - "gadzinówkami", czyli z artykułami, prasą i książkami prookupacyjnymi, które podszywają się pod literaturę UFOlogiczną, jednak faktycznie wydawane są w efekcie manipulowania Ziemią przez UFOonautów. Stąd służą one wyłącznie rozsiewaniu zdezorientowania, szyderstwa, krytykanctwa, oraz prookupacyjnej propagandy.

W kontekście powyższego słownika, szczególnej wymowy nabiera postępowanie osób które występują przeciwko rzeczowym badaniom UFO, które szydzą z badaczy tego problemu,

oraz kpią z ofiar działalności kosmitów, które ciągle twierdzą, że wszystkie obserwacje UFO dokonane musiały być po pijanemu lub przy niepełnych władzach umysłowych, itp. Pomińmy przy tym fakt, że zgodnie z wywodami i informacjami zawartymi w treści niniejszej monografii, trzeba być ślepy i głuchy aby szydzić z rzeczowego informowania ludzi o problemach obecności UFO na Ziemi. Istotne jest bowiem, że takie uparte zaprzeczanie prawdzie, jest oczywistą oznaką, że ktoś pozwolił aby jego/jej umysł manipulowany został przez kosmitów. To z kolei jest oznaką czyjejs bardzo słabej osobowości, braku własnej opinii, tendencji do łatwego poddawania się sugestii - czyli zbioru cech których istnienie u kogoś zasługuje tylko na współczucie i ubolewanie. Jeszcze istotniejsze jest, że zgodnie z terminologią okupacyjną, osoby które wywodziły się z uciskanego narodu, jednak nie wykazywały solidarności z jego walką o niepodległość i popierały działania okupantów, nazywane były "zdrajcami", "kolaborantami", czy "sprzedawczykami", zaś w warunkach z czasów ostatniej wojny po prostu zostałyby zastrzelone przez własny ruch oporu. W opisywanym tu słowniku terminologii okupacyjnej faktycznie też wszyscy ci, którzy nie solidaryzują się z badaniami UFO i popierają intencje kosmicznych okupantów poprzez wyszydzanie oraz aktywne wytłumianie tej tematyki, wypełniają definicję kolaborantów oraz zdrajców rasy ludzkiej. Oczywiście warunki okupacji Ziemi przez UFO różnią się od historycznej okupacji jednej grupy ludzi przez inną tym, że "zdraycy", "kolaboranci" i "sprzedawczycy" w stanie świadomym dotychczas wcale nie zdawali sobie sprawy, że wypełniali polecenia i wywiązywali się ze zobowiązań podjętych przez siebie w zupełnie odmiennym stanie (tj. pod hipnozą). Według filozofii opisanej w podrozdziale JD2.4, znajdują się oni bowiem na samym dnie piramidy wyzysku i tak są pogardzani przez swoich mocodawców, że fakt swego wysługiwania się hierarchicznie wyższym od siebie istotom nie jest im nawet podawany do wiadomości. Po tym jednak, jak moje publikacje uświadamiają społeczeństwu rolę w jakiej osoby takie występują, oraz wyjaśniają mechanizm aktywowywania tej roli, powraca do nich odpowiedzialność za następstwa tego co czynią. Stąd więc, jeśli pomimo wyklarowującego się dokładnego zrozumienia naszych prawdziwych stosunków z UFO, nie zmieniają oni w przyszłości swego postępowania, powinni kiedyś być za te działania rozliczani. Ponadto, uprawianie przez nich świadomego kolaborantstwa na rzecz UFO zmienia też zasadniczo rodzaj zwrotu (karmy) jaki otrzymują oni za swoje postępowanie w efekcie zadziałania Prawa Bumerangu (w porównaniu ze zwrotem jaki otrzymaliby za te same postępowanie, tyle że dokonywane bez dania im szansy aby uświadomili sobie jego znaczenie i następstwa).

Powyższy słownik nie jest tylko zwykłym przetłumaczeniem terminologii przyjętej dla problematyki UFOlogicznej na terminologię z warunków okupacji. Jest on także i sposobem zamodelowania zjawisk związanych z obecnością UFO na Ziemi. Zamodelowanie to nazwałem **modelem okupacyjnym naszych kontaktów z UFO**. Szczegółowiej było ono już omawiane w podrozdziale P4 przy okazji prezentowania formalnego dowodu, że Ziemia okupowana jest przez pasożytniczą konfederację UFOonautów. Model okupacyjny naszych kontaktów z UFO stwierdza, że "we wszystkich sytuacjach związanych z obecnością UFO na Ziemi, dla ich pełnego zrozumienia koniecznym jest odwołanie się do identycznych sytuacji zaistniałych w warunkach okupacji". Stąd wzorcem dla skonstruowania tego modelu są typowe zachowania i metody postępowania okupantów, np. hitlerowców. Tyle tylko, że w odniesieniu do UFO, okupant ten działa w stanie niewidzialnym, posiada wyższą od ludzi znajomość działania praw moralnych (włączając Prawo Bumerangu, którego zwrotu umiejętnie on unika) - aczkolwiek znacznie niższą już niż u dzisiejszych ludzi moralność (a ściślej pseudo-moralność: patrz podrozdziały JD5.2 i V7), oraz wszelką "brudną robotę" wykonuje on rękami manipulowanych przez siebie ludzkich "sprzedawczyków".

Powodem dla jakiego w tym podrozdziale wspomniany jest model okupacyjny, jest uświadomienie jego wysokiej użyteczności dla zrozumienia sytuacji oraz zjawisk z codziennego życia, z jakimi czytelnicy zapewne bez przerwy stykają się w praktyce. Jeśli więc napotkają oni w swoim życiu na sytuację (lub zjawisko), której w tradycyjnych okolicznościach zupełnie nie pojmują, proponowałbym im przetłumaczyć nazwę tej sytuacji na terminologię

okupacyjną zgodnie z omawianym tu modelem. Po przetłumaczeniu okaże się, że natychmiast zrozumieją co za nią się kryje i jaki jest jej mechanizm.

Od czasu gdy stwierdziłem, że opisywany tutaj model okupacyjny całkowicie potwierdza się w życiu, a tym samym formalnie udowodniłem okupację Ziemi przez UFO (patrz podrozdział P4), nie mogę zaznać spokoju. Zgodnie z mottem tego rozdziału "wiedza to odpowiedzialność" w swoich publikacjach staram się więc zwrócić uwagę społeczeństwa na powagę sytuacji w jakiej się znajdujemy, ryzykując przy tym swoją karierę, dobre imię, a nawet i swoje życie. W swoich monografiach wskazuję też gdzie i jak znaleźć wymagane dowody - wszystko więc co piszę każdy może sobie osobiście sprawdzić. Nie ustaję też w rozpracowywaniu i ujawnianiu w swoich publikacjach coraz bardziej skutecznych strategii, metod i urządzeń, jakie umożliwiają naszą aktywną obronę przed kosmicznym najeźdźcą. Narazie jednak wszelkie moje dotychczasowe wysiłki zdają się pozostawać niemal zupełnie bez wyników. Jak to dokładnie jest intencją okupanta, ludzie trwają w swojej bezwoli. Nie wiem już, co jeszcze powinien uczynić. Gdyby leżało to w mojej mocy, potrząsnąłbym każdego mieszkańca Ziemi z osobna i zakrzyknął mu do ucha: **"Człowieku, opamiętaj się! Zbudź się z tego omamu który Cię odrętwia. Niewidzialny szatański pasożyt z UFO okupuje Twój kraj i Twoją planetę. Telepatycznie i hipnotycznie otępia ogromną liczbę ludzi oraz manipuluje nimi jak kukiełkami na sznurkach. Dyktuje czego Ci nie wolno wiedzieć ani czynić. Gwałci Twoich bliźnich i Ciebie samego. Rabuje Cię z tego co masz najcenniejszego i o czym nawet potem nie wiesz, że kiedyś to posiadałeś. A Ty gapisz się w telewizor i przeżuwasz kanapki. Co powiedzą Twoje dzieci i wnuki kiedy przyjdzie ich kolej do niewolniczenia. Wszakże będą świadome, że Cię poinformowano o sytuacji, że byłeś w stanie dopomóc w ich obronieniu, jednak że zdecydowałeś się nie podejmować żadnych działań, chociaż leżały one w Twojej mocy i możliwościach."**

#### U4.4. Sprzedawczyki i kolaboranci

W modelu okupacyjnym eksploatacji Ziemi przez szatańskich pasożytów z UFO, kluczową rolę odgrywają moralnie podupadli ludzie, których niniejsza monografia nazywa "sprzedawczykami" lub "kolaborantami UFOonautów". Ludzi kryjących pod tą nazwą należy definiować w następujący sposób: **"sprzedawczyk lub kolaborant UFOonautów jest to moralnie upadła osoba urodzona na Ziemi i wywodząca się z grona ludzi, która pod wpływem telepatycznego zaprogramowania przez UFOonautów oraz w efekcie innych machinacji tych moralnie zdegenerowanych istot z kosmosu, zdradziecko kieruje swoje niszczycielskie działania przeciwko własnym ziomkom, wykonując zadania jakie służą interesom kosmicznych okupantów Ziemi, jednak jakie działają na szkodę zarówno wybranych ludzi jak i całej ludzkości"**.

Wyrażając powyższe innymi słowami, sprzedawczyk to moralnie upadły zdrajca ludzkości, który występuje się szatańskim pasożytem z UFO, jednak szkodzi swoim własnym ziomkom. Jego zdradzieckich działań nie usprawiedliwia nawet fakt, że swoje zdradzieckie działania sprzedawczyk wykonuje nieświadomie, w wyniku zostania uczuciowo zmanipulowanym i hipnotycznie zaprogramowanym przez UFOonautów. Wszakże aby jego poczucie moralności dopuściło dokonywanie tego typu działań, sam sprzedawczyk musi być już na tyle pozbawiony skrupułów i na tyle upadły moralnie, aby zupełnie zaprzestać słuchania swego sumienia. To właśnie z tego powodu, wszyscy kolaboranci UFOonautów zawsze znajdują się już w zaawansowanym stadium choroby moralnej w podrozdziale JD1.1 zwanej pasożytnictwem.

Z uwagi na cechy filozofii szatańskiego pasożytnictwa praktykowanej przez okupujących nas UFOonautów, ludzie sprzedawczyki i kolaboranci są faktycznie rękami i ustami naszych okupantów. Wszakże w szatańskim pasożytnictwie wszelka brudna robota wykonywana jest rękami niewolników, zaś wszelkie niemoralne nakazy przekazywane są

ustami niewolników. Na ziemi owe ręce i usta do brudnej roboty i niemoralnych słów należą właśnie do sprzedawczyków. UFOnauci jedynie się nimi wysługują.

Zgodnie z treścią podrozdziału JD4.2, aby móc wysługiwać się UFOnautom, ludzcy sprzedawczycy muszą wypełniać cały szereg warunków. Najważniejsza z nich są jak następuje:

**#1. Praktykowanie zaawansowanego pasożytnictwa.** Osoby te muszą się oni znajdować w zaawansowanym stadium prymitywnego pasożytnictwa - jak to opisano w podrozdziale JD4.2.

**#2. Charakter niewolnika.** Osoby które UFO wybierają do zmanipulowania w celu nakłócenia ich do kolaborantstwa i sabotażu, odznaczać się muszą szczególnymi cechami charakteru i zachowaniami. Przykładowo osoby te muszą wykazywać: wysoką podatność na sugestię, brak stanowczości, niezdolność do formowania własnej opinii, słabość moralna, itp.

**#3. Posiadanie jakiegoś problemu psychologicznego.** Sprzedawczycy muszą też posiadać jakiś poważny problem psychologiczny. Przykładowo może to być niezaspokojona potrzeba zwracania na siebie uwagi innych, fanatyzm religijny, kompleks niższości na jakimś polu, oraz inne.

**#4. Ujawnianie następstw bardzo częstych uprowadzeń do UFO.** UFOnauci muszą też uprowadzać sprzedawczyków szczególnie często do UFO, aby poddawać ich tam kolejnym zaprogramowaniom do następnych kolaboranckich misji na Ziemi. Dlatego, sprzedawczycy będą wykazywali nasilenie się cech opisywanych w niniejszym rozdziale, jakie wynikają z uprowadzeń do UFO. Przykładowo, w odniesieniu do przedmiotu bycia manipulowanym przez UFO - rodzaj zachowania, wysuwane uzasadnienia, oraz brak logiki charakterystyczne dla osób realizujących sugestię pohanotyczną.

## U5. Badania uprowadzeń do UFO

Podobnie jak okupujące nas pasożytnicze cywilizacje kosmiczne (tj. UFOnauci) nieprzerwanie od 40 tysięcy lat prowadzą badania Ziemi, również Ziemi dla własnego dobra, bezpieczeństwa, ochrony i samoobrony mają teraz obowiązek rozpoczęcia badań tych cywilizacji. Powiększanie naszej wiedzy w rezultacie tych badań, stanowi wszakże jedyny sposób abyśmy w przyszłości odzyskali swoją niepodległość i przestali niewolniczyć tym kosmicznym pasożytem z UFO. Stąd dla dobra naszej nauki, oraz przez zwykłą solidarność z resztą ludzi, każda osoba na Ziemi powinna trzymać oczy otwarte i dokładnie raportować o wszelkich spostrzeżonych czy zapamiętanych przez siebie faktach o UFO. Najlepiej gdyby wszystkie te spostrzeżenia zostały przekazywane bezpośrednio mi, przez wysłanie ich opisów na adres podany na stronie tytułowej niniejszej monografii (lub po jego zdezaktualizowaniu się - na dowolny inny adres pod jakim aktualnie się znajduję, a jaki najlepiej sprawdzić na moich stronach internetowych).

Masowe zjawisko uprowadzania do UFO każdego mieszkańca Ziemi, zostało poznane dopiero niedawno. Nasza cywilizacja została więc z nim po raz pierwszy skonfrontowana zupełnie niedawno. Stąd w odniesieniu do tego poważnego problemu ludzkości istnieją tysiące zapytań, na które musimy dopiero znaleźć odpowiedzi w wyniku drobiazgowych badań ciągle oczekujących skompletowania. Ogromna rozległość tej problematyki dostarcza też interesujących tematów badawczych dla przedstawicieli praktycznie każdej dziedziny nauki, poczynając od archeologów, poprzez fizyków i osób biegłych w technice, a skończywszy na medykach. Przykładowo archeolodzy mogliby ustalić od jak dawna na szkieletach ludzkich zaczęły pojawiać się ślady wiercenia pozostawianego po zainstalowaniu telepatycznych znaczników identyfikacyjnych opisywanych w podrozdziale U3.1. Z kolei fizycy mogliby podjąć próby zarejestrowania sygnałów telepatycznych wysyłanych przez owe znaczniki identyfikacyjne. Natomiast osoby biegłe w technice mogłyby zacząć realizację telepatycznych urządzeń nadawczo-odbiorczych (jakich opisy zawarte są w podrozdziale N2), jakie docelowo byłyby zdolne do przechwytywania, odczytywania i dekodowania sygnałów telepatycznych z

naszych implantów. W końcu medycy mogliby spróbować ustalić, czy pomimo naszego niskiego poziomu technologicznego, struktura takich implantów telepatycznych jest już dla nas odróżnialna od struktury kości ludzkiej. Wszakże UFO-nauci nie mieli trudności z przewidzeniem, że na jakimś etapie naszego rozwoju rozpoczniemy poszukiwania ich implantów. Aby więc uniemożliwić ich szybkie wykrycie i pousuwanie, struktura tych urządzeń zapewne została tak zaprojektowana, aby jak najwierniej imitować strukturę kości ludzkiej. Jeśli więc ktoś z czytelników tego rozdziału zechce się włączyć do omawianych tu badań, jednak nie wie jeszcze jaki temat byłby najbardziej zbieżny z jego/jej zainteresowaniami i specjalizacją, z chęcią dopomogę w wybraniu tematu odpowiedniego dla jego/jej kierunku zainteresowań, dostępnego ekwipunku, oraz jaki najbardziej pilnie oczekiwałby obecnie odpowiedzi. (Z treści tego rozdziału wiemy już doskonale, że na podstawie opisanych tu atrybutów i technik identyfikacyjnych badacz taki nie będzie miał najmniejszych trudności ze znalezieniem wymaganej ilości ani osób do badań ani przypadków uprowadzeń do UFO - wszakże zarówno on sam, jak i wszyscy jego najbliżsi, systematycznie uprowadzani są do UFO nie rzadziej niż raz co trzy miesiące.) Warto jednak być świadomym, że prowadzenie badań okupujących nas cywilizacji nie tylko że jest niebezpieczne, ale także może być bardzo frustrujące. Wszakże badania takie zawsze spotykają się z dobrze zakamuflowanymi represjami ze strony naszych okupantów. Ponadto obecny klimat intelektualny na Ziemi otaczający ten temat jest bardzo niesprzyjający i sensacyjny, podczas gdy społeczeństwo nie jest gotowe na przyjęcie wyników. Technologia UFO-nauców jest też tak niewspółmiernie bardziej zaawansowana w porównaniu do naszej, że dochodzi do paradoksalnej sytuacji, że "my uczymy się tylko na ich błędach". Jeśli więc UFO-nauci nie popełnią żadnego błędu przy realizacji zaleconych im procedur i technik, my nie mamy najmniejszej szansy na zdobycie jakiegokolwiek informacji. Niemniej badania UFO są manifestacją wypełniania przez nas totalitarnego dobrego uczynku obrony ludzkości. Ponadto są one prawdziwym testem naszego potencjału intelektualnego i zdolności badawczych.

#### U5.1. Badania wykrywalności oznak naszych uprowadzeń do UFO

Na obecnym etapie naszych badań, jednym z najistotniejszych i najpilniejszych zadań jest uściślenie dotychczasowych ustaleń odnośnie wykrywalności u poszczególnych ludzi oznak ich uprowadzeń do UFO. Niestety, z uwagi na ogromną różnorodność takich oznak, jakich opisy zajęły cały obszerny podrozdział U3, badania te są niezwykle obszerne i mogą obejmować dziesiątki najróżniejszych tematów. Jak jednak tematy te by nie zostały sformułowane, ich cel zawsze będzie ten sam, tj.: coraz precyzyjniejsze identyfikowanie i opisywanie sposobów i oznak po jakich poszczególni ludzie będą mogli ustalać daty i czasy swoich kolejnych uprowadzeń do UFO, cele jakim uprowadzenia te służą, itp.

Najbardziej powszechna i najłatwiej wykrywalna oznaka uprowadzeń do UFO każdego z nas, jest owa blizna noszona na nodze przez każdego z nas i opisana w podrozdziale U3.1. Bliznę tą więc najłatwiej jest poddać badaniom. Im zaś dokładniej będzie nam znana zasada wykrywania owej blizny, a także szybkie sposoby jej odnalezienia przez samego zainteresowanego, tym precyzyjniejsza stanie się nasza wiedza na temat okupacji ziemi przez UFO (patrz podrozdział A3), na temat okupacyjnych sił kosmitów zaangażowanych na naszej planecie (podrozdział U3.1.1), surowców eksploatowanych przez UFOli od ludzi (podrozdział U4.1), metod naszej samoobrony (podrozdział W4), itp.

Na podstawie dokonywanych przez siebie w konspiracji oszacowań, ustaliłem, że blizna ta jest doskonale widoczna i daje się odkryć niemal bez podjęcia żadnych szczególnych poszukiwań średnio u około 33% ludzi. U pozostałych ludzi jej zagojenie się było tak dobre, że bez specjalnych poszukiwań trudną ją odkryć. Niemniej doświadczony badacz jest w stanie ją znaleźć praktycznie u każdego mieszkańca Ziemi. W naszych dalszych badaniach tej blizny konieczne jest więc wypracowanie takich metod jej poszukiwania i takich porad dla szukających, aby każdy mieszkaniec naszej planety, który poprzednio nigdy jej jeszcze nie

widział, mógł ją znaleźć bez trudności zarówno u siebie samego, jak i u wszystkich tych których kocha.

Badania wykrywalności owej blizny na nodze są bardzo proste i niemal każdy czytelnik może spróbować dokonać je w swoim środowisku. Jedyne co w tym celu trzeba wykonać, to dokładnie sprawdzić nogi u wszystkich swoich kolegów z klasy, roku, wojska, klubu; lub wszystkich sąsiadów, członków rodziny, itp. Dobór osób do sprawdzenia powinien być przy tym tak systematyczny i pełny jak tylko się da, jako że wrywkowe sprawdzanie tylko osób określonego typu, np. tylko tych których lubimy lub podziwiamy, mogłoby przebiegać równoległe do jakości gojenia się tej blizny, a wic także równoległe do jej wykrywalności. Podczas sprawdzania ich nóg koniecznie należy dokonywać szczegółowych notatek - sporządzając wykaz osób którym sprawdzono nogi, wraz z wyraźnym zaznaczeniem u kogo blizna ta jest bardzo wyraźnie widoczna, zaś u kogo jej znalezienie wymaga podjęcia jakichś specjalnych poszukiwań (jeśli tak, to jakie jej poszukiwania najszybciej kończą się sukcesem). Po dokonaniu takich sprawdzeń u większej liczby osób (np. u około 100), można już podsumować otrzymane wyniki. W podsumowaniu tym koniecznie należy podliczyć jaki procent sprawdzanej przez siebie próbki posiada na nodze bardzo wyraźnie widoczną ową bliznę omawianą w podrozdziale U3.1 (np. jeśli sprawdzono nogi u 40 przypadkowo dobranych osób, zaś bardzo wyraźnie widoczną bliznę wykryto u 14 z nich, oznaczałoby to że 35% badanej próbki miało jakieś powikłania z jej zagojeniem się). Apelowałbym też aby koniecznie podzielić się ze mną otrzymanymi przez siebie wynikami, zaznaczając przy tym rodzaj, liczebność, rozpiętość wiekową i zawodową, oraz dominującą płęć (tj. mężczyźni czy kobiety) próbki osób na której ktoś dokonał sprawdzeń, np. wszyscy koledzy z tego samego roku na studiach, wszyscy mieszkańcy jednego akademika, jedna cała kompania wojska, wszyscy członkowie rodziny i znajomi, wszyscy koledzy z biura, itp.

Dosyć istotne byłoby też odnotowanie każdego faktu dotyczącego owe blizny na nodze (omawianej w podrozdziale U3.1). Przykładowo wyjaśnienia samych UFOonautów dla przyczyny jej formowania, sposobu i narzędzia jakim jest ona zadawana, głębokości, stanu kości pod nią (zadanie szczególnie predysponowane do zrealizowania przez lekarzy Roentgenowskich, jako iż najprawdopodobniej są oni w stanie odnotować ewentualne zmiany w strukturze kości), itp.

Niezależnie od badań wykrywalności blizny na nodze opisywanych powyżej, poszczególni badający mogą się zająć badaniami wykrywalności dowolnego innego dowodu naszych uprowadzeń do UFO opisywanego w podrozdziałach U3.2 do U3.8. Przykładowo przedmiotem ich szczególnego zainteresowania badawczego mogą się stać:

#1. Najróżniejsze implanty UFO oraz metody ich wykrywania.

#2. Ślady pędników z butów UFOonautów pozostawiane w naszych mieszkaniach (podobne do śladów pokazanych na rysunku R8).

#3. Wykrywanie nalotu UFO na nasz dom za pośrednictwem fabrycznych urządzeń typu pilot do telewizora, radio-alarm, telewizor, radio, komputer, dyskietka komputerowa, itp.

#4. Wykrywanie natelekinetyzowania obiektów zawartych w naszym mieszkaniu przez pędniki niewidzialnych UFO.

#5. Budowa specjalistycznych wykrywaczy/detektorów UFO; oraz wiele więcej.

W tym miejscu warto dodać, że gromadzenie opisanych tutaj informacji w celach naszej samoobrony, pod względem moralnym kwalifikuje się do grupy totalitarnych dobrych uczynków (patrz podrozdziały JA5.1 i JC11.1) ponieważ otwiera perspektywę zwiększenia w przyszłości energii moralnej ludzkości, oraz przeciwdziała grzechowi opresji ludzi przez szatańskich pasożytów z UFO. Jest więc w zgodzie z prawami moralnymi. Aczkolwiek niestety nie jest ono już w stanie dopomóc obecnej generacji ludzi eksploatowanych przez UFO, po jego sumiennym zrealizowaniu być może uchroni przed podobnym losem następnę ich generację.

## U5.2. Inne badania otwarte dla każdego z nas



Dla szeregu powodów opisanych w tej monografii, do aktywnych badań problematyki uprowadzeń wszystkich ludzi do UFO powinno się włączyć tak wiele osób jak to tylko możliwe. Anglicy wszakże mają powiedzenie "co dwie głowy to nie jedna". Im więc więcej "głów" uczestniczy w tych badaniach, tym większa szansa, że postęp naszej wiedzy będzie szybszy i bardziej efektywny. Ponadto aktywne poparcie zmagających uczestników RO z UFO, jest wyrazem solidarności z rasą ludzką, oraz faktycznym przyłączeniem się do ruchu oporu walczącego o niepodległość przyszłych generacji Ziemi. Z tego też względu, w niniejszej części tego rozdziału zasugerowane są takie rodzaje badań i obserwacji naszych uprowadzeń do UFO, jakich przeprowadzenie dokonane może zostać przez dowolne osoby wcale nie posiadające naukowego przygotowania i ekwipunku. Oto one:

#1. Obok badań wykrywalności oznak i dowodów naszych uprowadzeń do UFO, omówionych w podrozdziale U5.1, inną daną ilościową obecnie pilnie nam potrzebną, są proporcje składowe aparatu okupacyjnego UFOonautów, szczególnie zaś liczba istot personelu pomocniczego jaka przypada na każdego lekarza UFO. (Na podstawie swego dotychczasowego rozeznania, szacuję tą proporcję na około 20:1; dokładniejsza znajomość tej liczby pozwoli nam lepiej wyliczyć siły kosmitów zaangażowane w okupację Ziemi, a stąd wagę oparów w jakich się znajdujemy.) Stąd jeśli ktoś przypomni sobie szczegóły jakiegoś swego uprowadzenia do UFO, powinien dokładnie policzyć ile istot zaobserwował/a podczas tego doświadczenia, oraz jakie było przeznaczenie tych istot (tj. ilu pilotów, nawigatorów, pielęgniarzy, eskortantów/uprowadzających, itp.).

#2. Kolejnym z istotnych pytań ciągle oczekujących odpowiedzi, jest zagadnienie rodzaju surowców jakie UFOnauci od nas rabują. Chodzi tutaj o uściślenie treści podrozdziału U4.1, czyli o ustalenie, które surowce rabowane są od każdego z nas i przez jak długi okres czasu, które zaś surowce rabowane są jedynie od specjalnie wybranych przez UFOli ludzi. Przykładowo czy każda kobieta dawczyni ovum przestaje być eksploatowana rozrodczo z chwilą przejścia przez nią "menopauzy" (tj. zaniku menstruacji), czy też jej eksploatacja rozrodcza jest wówczas kontynuowana - tyle że zmienia się jedynie jej forma - np. po menopauzie z dawczyni ovum kobieta ta staje się "surrogate mother" czyli nosicielką płodów dla UFOli.

#3. Kolejnym pilnym zadaniem jest ustalenie dalszych znaków i dowodów, które pojawiają się u nas lub w naszych mieszkaniach w wyniku naszego uprowadzenia do UFO. Stąd też należy podjąć wysiłki spisywania każdej obserwacji z nimi się wiążącej, jaka mogłaby prowadzić do wykrycia dalszych atrybutów dotąd jeszcze nie wyszczególnionych w podrozdziałach U3.1 do U3.8.

#4. Innym ogromnie pilnym zadaniem jest sfotografowanie UFOonautów przybywających do naszego mieszkania aby nas uprowadzić. W przypadkach więc, gdy z opisanych w tym rozdziale znaków, ktoś obznajomiony z zagadnieniem zdołał nagle odkryć, że niewidzialni UFOnauci aktualnie znajdują się w jego/jej mieszkaniu, wtedy wskazane byłoby wykonanie jakiegoś nieodnotowanego dla UFOli fotografowania obszaru w jakim UFOle ci się znajdują. Dobrze ukryty przed UFOlami aparat fotograficzny powinien być przy tym kierowany tam, gdzie dana osoba posądza, że niewidzialny UFOnauta może aktualnie się znajdować. Wyzwalanie tego aparatu powinno też być dokonywane w sposób automatyczny i dla nas nieświadomiany, tak aby UFOle o wyzwalaniu tym się nie dowiedzieli (np. poprzez odczytanie naszych myśli) i nie usunęli się z pola widzenia aparatu. Chociaż bowiem gołym okiem UFOli tych nie daje się zauważyć z powodu jego telekinetycznego migotania (po szczegóły patrz opisy z podrozdziałów H6.1 i L1), czuły film fotograficzny może uchwycić ich zarysy jeśli oczywiście przez przypadek aparat skierowany zostanie we właściwym kierunku (a także jeśli UFOnauci nie odczytają z naszych myśli, lub nie odkrywają, że chcemy ich sfotografować i nie usuną się z pola widzenia naszego aparatu). W przypadku sukcesu w fotografowaniu UFOonautów w swoim mieszkaniu, byłbym ogromnie zobowiązany za pokazanie mi odbitki wykonanego zdjęcia. (Z powodów wyjaśnionych w podrozdziałach V5.1 i

W4, pokazanie to powinno nastąpić w sposób absolutnie anonimowy, w przeciwnym wypadku UFO-nauci cofną czas do tyłu i uniemożliwią wykonanie danego zdjęcia.)

Warto tu dodać, że uboczny efekt działania napędu UFO-nauców, jaki powoduje zadziałanie wykrywaczy UFO opisanych już w podrozdziale U3.8 tego rozdziału, może też zostać wykorzystany do zbudowania automatycznych wyzwalaczy aparatów fotograficznych lub kamer wideo. Wyzwalacze takie uruchamiałyby aparat lub wideo w każdym przypadku gdy prąd elektryczny zaniknie na ich cewce indukcyjnej (lub transformatorze), a jednocześnie jednak nie zaniknie na cewce umieszczonej w odległym pokoju. W ten sposób zbliżenie się UFO-naucy do takiego wyzwalacza powodowałoby automatyczne wykonanie serii jego zdjęć lub nagranie go na sekwencji wideo.

#5. Dotychczas stosunkowo niewiele jest też nam wiadomo, co właściwie, w jaki sposób, oraz dlaczego, z nami się dzieje po naszym uprowadzeniu do UFO. Przykładowo nie bardzo wiemy jakimi metodami nasza sperma i owule jest pozyskiwana, jak UFO-nauci decydują czy mają nas zgwałcić, oraz co u nas gwałt ten w nich wyzwala, itp. Stąd jeśli tylko z jakiegoś powodu (np. z uwagi na niezbyt dokładne wymazanie pamięci, czy gdy przebieg uprowadzenia wróci w formie snu) ktoś przypomni sobie cokolwiek o przebiegu i szczegółach takich uprowadzeń, wskazane byłoby dokładne spisanie odtworzonych faktów i przesłanie mi ich kopii.

#6. Niektórym osobom po uprowadzeniu oferowane jest oprowadzenie po pokładzie UFO. Gdyby taki "zaszczyt" spotkał czytelnika niniejszej monografii, sugerowałbym aby starał się on także zaglądnąć do śmietnika statku. W dyskoidalnym UFO każdego typu, śmietnik ten mieści się po wewnętrznej stronie kolumny centralnej - czyli w obszarze (Pm) z rysunku P31. W śmietniku tym chwilowo przechowywane są bowiem ciała ofiar ludzkich danego UFO, które wywożone są w przestrzeń w celu porzucenia ich tam bez pozostawienia żadnego śladu. Byłoby to dla nas niezwykle cenną daną poznanie ile takich ciał przeciętne UFO jednorazowo wywozi, dałoby to bowiem nam pojęcie o ludzkich kosztach okupacji Ziemi przez UFO.

### U5.3. Przykłady tematów badań dla studentów i naukowców

Na obecnym etapie badań spora część wiedzy o naszych uprowadzeniach do UFO posiada naturę hipotez lub luźno powiązanych obserwacji. Przyczyną tego stanu rzeczy z jednej strony jest brak odpowiedniej ekspertyzy u badaczy którzy zdecydowali się poświęcić temu tematowi (np. medyczne kierunki prawie że nie są wśród nich reprezentowane, stąd jak dotychczas brak jest medycznej analizy zaobserwowanych faktów), z drugiej zaś strony wiele badań nie jest jeszcze możliwe przy użyciu już znanych przez nas urządzeń (np. nauka ziemską nie dorobiła się jeszcze działających urządzeń do rejestracji sygnałów telepatycznych - patrz podrozdziały H7.1 i U3.2, oraz rozdział N). Stąd też istnieje niezwykle pilna potrzeba włączenia się do tych badań totaliztycznie zorientowanych badaczy posiadających dosyć szczegółową wiedzę w różnych wysoko specjalistycznych kierunkach, np. technicznych, medycznych, psychologicznych, itp.

Duży i dotychczas niewykorzystany potencjał szybkiego postępu w badaniach naszych uprowadzeń do UFO wymagających specjalistycznej wiedzy, wiąże się z możliwością zaatakowania tego problemu w formie serii tematów prac badawczych dla studentów różnych uczelni. W niniejszej części tego rozdziału przytoczyłem kilka przykładów problematyki związanej z UFO, jaka nadaje się do wydania w formie takich tematów badawczych (po dalsze propozycje takich tematów patrz załącznik Z). Reprezentują one różne dyscypliny totaliztycznie zorientowanych nauk, tak aby każdy z czytelników był w stanie dobrać sobie coś najodpowiedniejszego dla własnych zainteresowań i możliwości badawczych. Oto owe tematy zestawione w kolejności pilności ich zrealizowania dla naszej cywilizacji:

#1. Budowa urządzeń samoobrony (patrz podrozdział W5). Ta grupa tematów konstrukcyjnych miałyby na celu praktyczne wypracowanie i zrealizowanie konstrukcji tanich, efektywnych, niezawodnych i wysokoczułych urządzeń broniących nas przed uprowadzeniami

do UFO, lub ostrzegających nas o zbliżającym się, czy nawet już dokonanym, uprowadzeniu. Do tematów tych m.in. należałoby budowanie:

#1a. Urządzeń ujawniających/ukazujących UFO. Ich celem jest umożliwienie wzrokowego zobaczenia dotychczas niewidzialnych dla nas UFO i UFOautów. Bazować one przy tym mogą na wielu różnorodnych zasadach działania, część z których opisywana jest w podrozdziale L1 (tj. zasada lampy stroboskopowej), podrozdziale N5.1.1, w odrębnym traktacie [7B] (zasada koncentrowania pola telekinetycznego), oraz w tematach #8 do #10 załącznika Z. Natomiast fabrycznie gotowym urządzeniem ujawniającym jest każda kamera termowizyjna. Dla wytestowania wielu z tych urządzeń użyty może zostać fakt systematycznego przybywania UFOautów do naszych mieszkań, jaki wstępnie może być rozpoznany za pomocą zwykłego pilota do telewizora, jak to opisano w podrozdziale U3.8. Wstępne wskazania tych przyrządów mogą też być sprawdzone za pomocą szybko wirującego pręta z zamocowanym na nim magnesem oddziaływującym na czujnik tych urządzeń. Pręt ten, bez względu na szybkość swego wirowania, ujawniany powinien być przez te urządzenia w jakby nieruchomym zawieszeniu w tej samej (regulowanej) pozycji.

#1b. Urządzeń wykrywających obecność UFO (tj. detektorów UFO). Służą one do wykrycia momentu najścia UFO na nasze własne mieszkanie i do podniesienia alarmu. Wykrywacze takie nie tylko że mogą być w stanie zarejestrować datę, godzinę, czasokres (długość) i kierunki przylotu/odlotu wehikułu podczas każdego kolejnego najścia UFO/UFOauty na nasz dom, ale także stanowiłyby one urządzenia, które przy każdym zbliżeniu się UFO wyzwalająby działanie różnorodnych kamer filmowych, aparatów fotograficznych oraz urządzeń zapisujących zainstalowanych w naszym domu.

#1c. Urządzeń zagłuszających łączność UFOautów. Powodują one wyłączenie (poprzez efektywne zagłuszenie) urządzeń telepatycznej łączności UFOautów, zmuszając ich w ten sposób do wycofania się z obszaru chałasu i uniemożliwiając im realizację ich oryginalnego zamiaru lub zadania - patrz podrozdziały U3.2 i N4. Przykładowo urządzenia zagłuszające uniemożliwiają UFOautom dokonanie na kimś gwałtu, uniemożliwiają im uprowadzenie kogoś do UFO, wypraszają ich z danego mieszkania, itp. Najprostrzymi urządzeniami zagłuszającymi są dowolne iskrowniki, np. maszyna elektrostatyczna Wimshurst'a czy Cewka Tesli. Jako urządzenia zagłuszające użyte też mogą nawet być niektóre z owych sprzedawanych ostatnio w sklepach iskrowników ozdobnych w formie szklanej kuli, z widocznymi w środku ruchomymi iskrami. Dla wytestowania skuteczności tych urządzeń użyte mogłoby zostać dokonywanie wyłączenia pozytywnych wyników testu MIR - patrz podrozdział U3.2. Jest tak ponieważ kiedy są one w stanie wyłączyć nasz własny implant, są one także w stanie wyłączyć implant komunikacyjny w głowach UFOli.

#2. Instrumentalna rejestracja zjawisk indukowanych przez UFO i UFOautów. Rejestracja ta następowałaby podczas ich kolejnego nalotu na nasze własne sypialnie. Obejmowałaby ona wszystkie dostępne nam urządzenia rejestrujące, uruchamiane automatycznie po wykryciu obecności UFOauty w naszej sypialni (zasada takiego wykrywania objaśniona została w podrozdziałach U3.6 i U3.8). Jej wynikiem byłoby stwierdzenie, czy UFOnauci dają się zarejestrować przykładowo na: taśmach wideo, taśmach magnetofonowych, w paśmie podczerwieni, w świetle ultrafioletowym, w zakresie ultradźwięków, itp. Ustalenia z tych wstępnych badań dostarczyłyby fundamentów poznawczych do dokonywania bardziej efektywnej rejestracji UFOautów w dalszych etapach tych badań.

#3. Medyczne badania blizny na naszych nogach. Badania te miałyby na celu opisanie medycznej charakterystyki tej blizny, jej zmiany z upływem czasu, wpływu na jednorodność kości podudzia, próbę wykrycia i sfotografowania urządzenia zainstalowanego przez UFOautów w kości naszego podudzia, itp.

Oczywiście niezależnie od powyższych, bardzo ogólnych tematów, możliwe jest też opracowanie całej gamy specjalistycznych tematów badawczych. Ich przykładami mogłyby być: (a) badania porównawcze zależności zmian pamięci długoterminowej u ludzi w miarę wzrostu liczby ich uprowadzeń do UFO, (b) legalny status niepożądanych następstw naszych

uprowadzeń do UFO (np. czy w przypadku gdy zostaniemy wyraźnie poszkodowani w efekcie takich uprowadzeń do UFO, możemy wystąpić o kompensację do swego rządu, czy poprzez swoją pasywność w sprawach UFO rządy łamią obowiązek ochrony swoich obywateli i stąd ponoszą odpowiedzialność za wynikające z tej pasywności następstwa, itp.), (c) potwierdzanie faktu manipulowania przez UFO poglądami i opiniami pojedynczych osób i całych społeczeństw, (d) zarejestrowanie i pomiary parametrów pulsowań pola magnetycznego UFO nalatującego nasze mieszkania (np. częstości, amplitudy, krzywej przebiegu w czasie), itp.

Niezależnie od badań istnieją również inne możliwości, jakimi studenci mogliby dołożyć własny wkład w sprawę odzyskiwania przez Ziemię swej niepodległości. W chwili obecnej nasze społeczeństwo znajduje się bowiem w rodzaju hipnotycznego omamu, w jaki wprowadziły go manipulacje UFOautów na jego świadomości. Z omamu tego należy je koniecznie zbudzić i poderwać do działania. Studenci w każdym czasie reprezentowali sumienie narodu, również więc i teraz powinni pierwsi zacząć bić na alarm - nasza cywilizacja wszakże jest w poważnych opałach. Stąd przykładowo studiujący w szkołach artystycznych mogliby zacząć malować obrazy o tematyce uprowadzeniowej poruszające wyobraźnię patrzących, lub wystawiać równie poruszające rzeźby. Studenci szkół aktorskich mogliby wystawiać dramatyczne sztuki na ten temat. Studenci szkół językowych/filologicznych mogliby pisać poruszające sumienie opowiadania na ten temat (lub adoptować do tego tematu już istniejące opowiadania poruszające sumienie) i upowszechniać je za pośrednictwem internetu. Studenci szkół muzycznych mogliby wyrażać powagę problemu w swoich koncertach. Natomiast studenci szkół filmowych mogliby nakręcić filmy uświadamiające naszą sytuację. Każdy bowiem jest w stanie znaleźć sposób aby uczynić coś konstruktywnego w tej sprawie, jeśli tylko potrafi się wyrwać z obezwładniającego go omamu.

Na zakończenie tego podrozdziału chciałbym zaapelować o ścisłe przestrzeganie prawa osób poddawanych opisywanym tu badaniom do anonimowości i poufności, w myśl motto totalizmu "wiedza to odpowiedzialność" (patrz totaliztyczne posłanie §2 z podrozdziału JB6). Z moich własnych doświadczeń wynika bowiem, że nieprzestrzeganie tych rygorów prowadzi do wielu niepożądanych następstw, na czele których stoi zagrożenie obiektywności i swobody badań przez czynniki pozanaukowe (co przecież stanowiłoby zaprzeczenie dla celu i ducha tych badań).

## U6. Interpretacje raportów z uprowadzeń do UFO

Do chwili obecnej udokumentowana została i upowszechniona w najróżniejszych publikacjach ogromna liczba raportów ludzi uprowadzonych do UFO. Wszakże z uwagi na fakt, że każdy z nas uprowadzony jest do UFO co najmniej 300 razy w swoim życiu, każdy z nas jest też w stanie coś sobie przypomnieć i raportować z owych licznych uprowadzeń. Niekiedy przykłady takich raportów składają się niemal wyłącznie na treść całych opracowań - jako przykład patrz publikacje referowane w tej monografii pod numerami [1T1], [2S1.4], [3S1.4], czy [2U4.1]. Czytelnik nie powinien więc mieć trudności ze znalezieniem takich raportów.

Niestety, ogromna większość raportów z uprowadzeń ludzi do UFO zaprezentowanych w literaturze, wcale nie prezentuje prawdy o owych uprowadzeniach. Dzieje się tak ponieważ raporty te pochodzą głównie od osób, dla których UFOnauca celowo zaaranżowali sztucznie przygotowane teatralne przedstawienie, aby za ich pośrednictwem upowszechnić wśród innych ludzi fałszywy obraz uprowadzeń do UFO. Dlatego, aby w literaturowych opisach uprowadzeń do UFO móc oddzielić prawdę od fałszu, konieczna jest znajomość zasad interpretacji tych opisów. Najważniejsze z tych zasad postaram się omówić w niniejszym podrozdziale.

Staranne przeanalizowanie wielu z tych licznych już raportów z uprowadzeń ludzi do UFO pozwala na wyciągnięcie kilku generalnych wniosków na ich temat. Wnioski te warto uświadomić czytelnikowi zanim przystąpimy do omawiania zasad interpretacji tych raportów. Zestawmy więc tutaj najważniejsze z owych wniosków.

#1. Jak to wyjaśniono w podrozdziale V3, praktycznie wszystkie raporty z uprowadzeń do UFO, dotyczą przypadków zostania zabranym na statki moralnie podupadłej konfederacji UFOonautów okupującej naszą planetę. Zabranie na statek naszych okupantów w celu zostania tam poddanym jakiejś formie eksploatacji, czy osobiste spotkanie z okupantami w tym samym celu eksploatacyjnym, zawsze kończy się częściowym lub całkowitym wymazaniem pamięci uprowadzonego. Zawsze też następuje ono w sposób ukryty (zbójceki). Stąd niemal nigdy nie istnieli będą postronni świadkowie jacy byliby w stanie potwierdzić fakt czyjeś faktycznego uprowadzenia do UFO.

#2. Jeśli pamięć danego uprowadzonego do wehikułu tych szatańskich pasożytów z UFO nie została starannie wymazana, jest to absolutnie pewnym dowodem, że uprowadzonemu temu powierzono jakąś kolaborancką misję do spełnienia po powrocie na Ziemię. W takim przypadku pamięć propagandowych zabiegów, jakim daną osobę poddano na UFO, jest częścią tej misji. Dlatego też zanim ktoś da się nabrać na informacje przekazywane przez takiego uprowadzonego, najpierw sprawdzić powinien co jest ową misją do spełnienia przez danego nieświadomego kolaboranta. Potem wszelkie przekazywane przez niego informacje należy korygować o ową misję. Jako przykład takich kolaboranckich misji i sposobów ich korygowania - patrz traktat [3B] oraz rozdział S monografii [3/2] i [3] lub załącznik Z w monografii [2].

#3. Nasza planeta jest kompletnie odcięta od fizycznego dostępu do niej jakiegokolwiek cywilizacji o totaliztycznej filozofii. Statki wojenne naszych okupantów z UFO nie dopuszczają do Ziemi nikogo, kto nie należy do ich pasożytniczej konfederacji. Dlatego czytając jakikolwiek raport z czyjeś pobytu na pokładzie UFO, zawsze z góry należy zakładać, że raport ten został zaprojektowany i sfabrykowany przez UFOonautów w celach propagandowych, zaś uprowadzenie danej osoby miało miejsce na statek którejś z okupujących nas pasożytniczych cywilizacji.

Powyższe należy uzupełnić wyjaśnieniem, że na przekór tego kompletnego odcięcia ludzkości od fizycznych kontaktów z totaliztycznymi cywilizacjami, ciągle co jakieś 50 lat pojawiają się pojedyncze raporty o spotkaniach ludzi z filozoficznie nieco odmiennymi kosmitami. Moje analizy filozofii tych kosmitów zdają się wykazywać, że wyznają oni jakąś odmianę filozofii totalizmu. Przykładem takich spotkań jest tzw. "Spotkanie w Dolomitach" wzmiankowane w podrozdziałach JE9.1 i V2 tej monografii. Istnienie tych totaliztycznych spotkań jest wysoce zastanawiające, bowiem mogą one oznaczać tylko jedną z dwóch ewentualnościach. Mianowicie, albo (1) są one jeszcze jedną celową fabrykacją okupujących nas UFOonautów, aby nam wmówić że UFOnauci wcale nie odcinają nas od reszty wszechświata. Albo też (2) w szczególnych okolicznościach, przykładowo kiedy jakiś przelatujący w pobliżu Ziemi statek totaliztycznej cywilizacji ulegnie jakiemuś uszkodzeniu i wymaga naprawy, z powodów humanitarnych cywilizacje totaliztyczne otrzymują pozwolenie aby ich statek wylądował na Ziemi. W takim jednak przypadku, zapewne lądujący statek totaliztycznej cywilizacji jest nieustannie pilnowany przez niewidzialny wehikuł UFO aby nie nawiązał on kontaktu z ludźmi.

Jeśli miejsce ma ta druga możliwość, wówczas istnieć mogą na Ziemi rzadkie raporty ze spotkań ludzi z totaliztycznymi kosmitami. Owe przypadki będą jednak ogromnie nieliczne, zaś w skali całego globu policzyć je zapewne będzie się dawało na palcach jednej ręki. Mogą one bowiem nastąpić tylko w ogromnie rzadkich przypadkach, jeśli statki totaliztycznych cywilizacji ulegną jakiejś awarii technicznej w pobliżu Ziemi i zmuszone one będą skorzystać z takiego pozwolenia naszych okupantów na humanitarne lądowanie na Ziemi. Niemniej nawet wówczas ich załogi z całą pewnością będą miały zabronione celowe kontaktowanie się z ludźmi. Po wylądowaniu na Ziemi, takie totaliztyczne statki będą też bez przerwy pilnowane przez niewidzialne wehikuły militarne naszych okupantów z UFO. Jeśli zaś na przekór wszystkich tych przeszkód, nastąpi jakiś przypadkowy (tj. sprowokowany przez ludzi, a nie przez przybyszy) kontakt między ludźmi i owymi totaliztycznymi przybyszami, kontakt ten powinien potem dać się łatwo rozpoznać i odróżnić od propagandowego kontaktu z naszymi okupantami z UFO. Wszakże takie wejście na statek o totaliztycznej filozofii, lub bliskie

spotkanie z jego załogą, musi cechować się następującymi atrybutami wynikającymi z zasad filozofii totalizmu: (1) po spotkaniu z totaliztycznymi kosmitami pamięć danej osoby nie może zostać wymazana, oraz (2) załoga totaliztycznego statku nie będzie starała się celowo działać w sposób ukryty (zbójceki). W przypadku zaś okoliczności budzących wątpliwości co do filozofii danej załogi, rozstrzygające w rozpoznaniu tej filozofii mogą być cechy wyznawców totalizmu, wyjaśnione w podrozdziałach V2 i JD7.1. Niemniej nawet jeśli takie fizyczne spotkania ludzi z kosmitami o totaliztycznej filozofii faktycznie istnieją, co do czego ja osobiście mam coraz poważniejsze wątpliwości, będą one niezwykle rzadkie. Stąd jest ogromnie mało prawdopodobne, że wogóle kiedykolwiek natniemy się na raport z ich przebiegu.

#4. Okupujący nas UFOanci są bardziej od nas fachowymi zawodowcami w tym co czynią. Stąd bardzo rzadko popełniają oni jakieś błędy lub uchylają zaleconym im procedurom. Niezawodność zaś działania tych procedur sprawdzona przez nich została całymi wiekami stosowania na wielu cywilizacjach. Stąd jeśli nam udaje się dowiedzieć coś przydatnego na temat czyjegoś pobytu w UFO, najczęściej następuje to za ich wiedzą i przyzwoleniem. Z kolei przypadki uprowadzeń nam udostępnione, zostały starannie wyreżyserowane i naszpikowane pro-okupacyjną propagandą UFOli. Nie wolno więc brać dosłownie tego co raporty z uprowadzeń do UFO podają, ponieważ niemal z całą pewnością spory ich fragment został celowo spreparowany i naświetlony, aby wywołać na nas fałszywy wpływ jaki jest zamierzany przez UFOautów.

#5. Osoby uprowadzane do UFO dokonują obserwacji zaawansowanych urządzeń technicznych, oraz poddawane zostają procedurom eksploatacyjnym, jakich zupełnie nie rozumieją. W swoich raportach misinterpretują więc potem to co zobaczyli lub doświadczyli, powodując później całą lawinę konfuzji i nieporozumień w jakiej normalnemu człowiekowi bez odpowiedniego ukierunkowania coraz trudniej się rozeznawać.

#6. Badacze którzy zbierają raporty z uprowadzeń do UFO i później opisują je w swoich publikacjach, zwykle nie posiadają wymaganej wiedzy technicznej ani filozoficznej. W swoich sprawozdaniach najczęściej koncentrują się więc na nieistotnych ogólnikach, z reguły pomijając lub przeaczając naistotniejsze szczegóły. Także nieświadomie wypaczają oni poszczególne opisy. Ponadto w imię złe pojętych reguł ludzkiego smaku i tolerancji z reguły celowo zatajają niektóre decydujące elementy, itp. W ten sposób udostępniany nam obraz obserwacji i zdarzeń mających miejsce na pokładach UFO zostaje wydatnie zniekształcony, spłycony i pozbawiony istotnych danych.

#7. Znaczna większość badaczy raportujących uprowadzenia do UFO, nie zdając sobie wcale z tego sprawy, manipulowana jest przez okupujących nas UFOautów. W rezultacie prezentują oni wysoce stronniczy obraz, jaki zamiast demaskować, faktycznie to przysługuje się interesom naszych okupantów.

Ponieważ większość osób zapoznających się z raportami o zestawionych powyżej charakterystykach może mieć trudności z obiektywnym "odsianiem ziarna od plew", tak aby z nawału celowej dezinformacji oraz stronniczych komentarzy wyłuskać prawdę, podczas czytania tych raportów istnieje więc potrzeba postępowania zgodnie z zasadami **"poszukiwania dobrze ukrytej prawdy"**. Zasady te są dosyć uniwersalne i stąd większość czytelników z Polski zapewne doskonale je jeszcze pamięta z czasów kiedy komunistyczna propaganda starała się każdy istotny fakt wypaczyć lub zamaskować korzystną dla ówczesnych rządzących otoczką stronniczych komentarzy i opinii. Podobne zasady stosuje się też w odniesieniu do dowolnego zbioru informacji o jakim wiadomo, że może on być stronniczo wypaczony (np. podczas oglądania lokalnych dzienników telewizyjnych w krajach rządzonych przez dyktatorów czy przez najróżniejsze kliki wyzyskiwaczy, podczas czytania obietnic przedwyborczych polityków, podczas analizowania wypowiedzi ludzi w sprawach jakie wiążą się z uzyskiwaniem dostępu do ogromnych sum pieniędzy, itp.). Oto kilka najważniejszych z nich, zredagowanych w taki sposób, aby odnosiły się do informacji zawartych w raportach z uprowadzeń do UFO. Ich celem jest umożliwienie uformowania sobie relatywnie poprawnego obrazu tego co naprawdę jest tam grane.

(a) Czytając dane opisy, zawsze oddzielać należy fakty od komentarzy i opinii osób które je zaprezentowały. Z kolei po takim oddzieleniu pamiętać trzeba, że faktami relatywnie trudno manipulować (aczkolwiek manipulowanie to ciągle jest możliwe - np. za pomocą modyfikatorów wyglądu, komór doznaniowych i innych urządzeń opisanych w podrozdziałach N3.1 do N3.3 (szczególnie zaś w podrozdziale N3.2), a także za pomocą najróżniejszych metod wrabiania jakie są opisane w podrozdziale VB4.5). Natomiast komentarze i opinie niemal z całą pewnością zawierały będą jakieś wmanipulowane telepatycznie wypaczenia i propagandę. Fakty to te fragmenty raportów które wiernie relacjonują zaistniałe lub zaobserwowane zdarzenia, wyglądy, zachowania, itp., czyli ujawniają przykładowo: (1) co i w jakiej kolejności się zdarzyło, (2) jak coś wyglądało, (3) jak to zostało użyte, (4) co UFOnauci uczynili, (5) powtórzenie tego co dokładnie UFOnauci powiedzieli (pamiętać jednak należy, że treść tego co powiedzieli nie jest faktem a opinią i może być kłamliwa), (6) jak się przy tym zachowali, (7) jak wyglądali, (8) kto jeszcze był na UFO, (9) co się przydarzyło tym pozostałym uprowadzonym, itp.

(b) Czytając dany raport należy pamiętać, że okupujący nas UFOnauci znają przyszłość i bez uprzedniego przegrania zaciętej bitwy pozwalają nam na publikowanie tylko tych informacji, które albo bezpośrednio służą ich interesom, albo przynajmniej interesom tym nie zagrażają. Stąd biorąc jakieś opisy do ręki, najpierw ustalić należy w jaki sposób mogą one służyć interesom UFOnautów, zaś po ustaleniu tego, czytana zawartość należy starannie korygować o ów kolaborancki aspekt.

(c) Czytając jakiś raport pamiętać należy, że wszystkie zawarte w nim fakty czemuś służą i że nic nie istnieje lub nie dzieje się bez istotnego powodu. Z kolei powodem tym zawsze będzie odnośnienie jakichś korzyści przez okupujących nas UFOnautów. (Tj. jeśli coś się dzieje na pokładzie UFO, co służy również interesom uprowadzonego, wówczas jest tak albo dlatego, że przypadkowo interesy UFOnautów pokryły się z interesami uprowadzonego, albo też ponieważ uprowadzony jedynie sądzi, że coś jest dla jego dobra, podczas gdy faktycznie to coś działa na jego szkodę.) Stąd wykorzystując naszą obecną znajomość okupujących nas UFOnautów oraz generalnych praw wszechświata, zawsze najpierw dedukować się powinno w jaki sposób dany fakt służy interesom owych okupantów. Z kolei po odkryciu jak on im służy, zwykle okazuje się, że wszystkie pozostałe aspekty tego faktu nagle stają się zupełnie jasne i zrozumiałe.

(d) Biorąc do ręki jakąkolwiek książkę o tematyce UFOlogicznej lub tematyce jaka przez UFOnautów uznana została za zakazaną na Ziemi, pamiętać trzeba że nasi okupanci całkowicie panują nad tym co się dzieje i wydaje na Ziemi. Stąd bez przeszkód i bez staczania zaciekłych bitew pozwalają się ukazać tylko tym opracowaniom, które zdecydowanie służą ich interesom. Jeśli więc o jakiejś książce wiadomo, że ukazała się ona bez przeszkód, że przyniosła duże pieniądze lub sławę jego autorowi i wydawcy, że wydana została w wielu językach i krajach, wówczas z góry można stwierdzić, że książka ta zawiera jakieś elementy, które wydatnie przysługują się naszym okupantom z UFO (tj. że np. rozsiewa ona ich kłamliwy obraz propagandowy, że zawiera ona jakieś istotne informacje, które są całkowicie błędne i stąd zasiewają konfuzję wśród ludzi, itp.). Dlatego biorąc taką książkę do ręki powinno się wziąć poprawkę na owe stronicze elementy. Natomiast jeśli o wydanie jakiejś książki toczą się istne batalie, jeśli jej opublikowanie następuje na prywatny koszt jej autora czy wydawcy, jeśli jej upowszechnienie spowodowało jakieś poważne kłopoty na jej autora czy wydawcę, wówczas jest niemal pewnym, że książka ta zawiera elementy, które szkodzą naszym okupantom i stąd z powodu istnienia których UFOnauci swoimi dyskretnymi metodami szerzą kłopoty i usiłują powstrzymać jej ukazanie się lub wprost ją zniszczyć. Książkę taką należy więc przeczytać z dużą uwagą.

Dalsze podobne zasady czytania raportów w których prawda wymieszana została z propagandą i celową dezinformacją, czytelnicy powinni adoptować sobie ze swojej własnej praktyki postępowania w sytuacjach "poszukiwania dobrze ukrytej prawdy".

W swoich poprzednich publikacjach (a także w publikacjach zaplanowanych do napisania w przyszłości) starałem się przytoczyć kilka raportów z uprowadzeń do UFO, jakie

ja sam zgromadziłem w trakcie swoich badań, oraz jakie poddałem procesowi w miarę obiektywnej interpretacji i wyjaśniania zawartych w nich opisów. W niektórych miejscach tej monografii zawarte są odwołania do tych raportów lub cytowane ich niewielkie fragmenty. Jeden z przykładów takich najnowszych raportów zawarty jest w treści traktatu [3B]. Natomiast najbardziej istotnym z nich jest raport Nowozelandki Miss Nosbocaj, przytoczony w całości w rozdziale S monografii [3] i [3/2], oraz w załączniku Z monografii [2].

Raport Miss Nosbocaj jest bardzo szczególnym raportem z uprowadzenia Ziemi do UFO. Jak bowiem wynika z moich dotychczasowych badań, jest on sfabrykowanym celowo przez UFOonautów raportem "propagandowym", tyle że upozorowanym na raport z "typowego" uprowadzenia. Jego zabrana, Miss Nosbocaj, została celowo uprowadzona do UFO po to tylko, aby raport ten został potem przez nią mi przekazany i mógł się ukazać w moich publikacjach. Celowo też w tym właśnie celu większość jej pamięci z owego uprowadzenia do UFO pozostawiono niewymazaną. Wszystko też co uprowadzenia tego dotyczyło było starannie wyreżyserowane i zamierzone. Każde słowo przytoczone w tym raporcie, jak i każde opisane w nim zdarzenie, zostało przez UFOonautów starannie wysterowane, wyważone i dobrane w oparciu o ich znajomość przyszłości naszej planety oraz zawartości przyszłych moich publikacji, tak aby dokładnie wypełniało przydzielone temu raportowi zadanie. Przykładowo UFOnauta podczas tego uprowadzenia aż kilkakrotnie odwołuje się do jednego z najbardziej fundamentalnych posłań totalizmu, tj. do posłania "wiedza to odpowiedzialność" (patrz też podrozdział JB6). Referując powtarzalnie do tego posłania, kosmici jakby starali się przez nie powiedzieć "my już od dawna wiemy, że totalizm będzie sformułowany, wiemy też o kluczowej roli jaką posłanie to będzie w nim wypełniało". Ponadto, jak żaden inny raport z uprowadzenia Ziemi do UFO, w wyrafinowany sposób ustosunkowuje się on praktycznie do niemal każdej istotnej składowej wszystkich moich publikacji. W ten sposób jakby starał się nam powiedzieć "my już od dawna wiemy co się stanie, nawet więc jeśli nie zdołamy temu zapobiec, ciągle posiadamy pełną kontrolę nad sytuacją". Najbardziej jednak niesamowita część tego raportu ujawniła się kiedy dnia 24 sierpnia 1996 roku, po wielu latach utraty kontaktu, ponownie spotkałem się z Miss Nosbocaj. W chwili kiedy "przypadkowo" znaleźliśmy się sami w pokoju, Miss Nosbocaj samoczynnie wpadła w rodzaj krótkiego transu hipnotycznego, zaś za jej pośrednictwem, aczkolwiek już władczym męskim głosem - tak jakby była ona jedynie żywym telefonem, bezpośrednią dyskusję ze mną nagle podjął UFOnauta, który ją uprowadził ponad dekadę wcześniej. Treść tej dyskusji była tak szokująca i tak przeciwstawna faktowi wyjścia z ust zapracowanej gospodyni domowej, która wcale nie miała pojęcia o tematach na jakie się wówczas wypowiedziała, że do dzisiaj nie mogę przetrwać tej rozmowy i przejść nad nią do porządku dziennego, zaś każde jej przypomnienie wzbudza ciarki niepokoju przebiegające po moim grzbiecie.

## U7. Na zakończenie tego rozdziału

Niniejszy rozdział wskazał materiał dowodowy, umożliwiający nam jednoznaczne i szybkie dowiedzenie sobie samemu, że i my osobiście też jesteśmy systematycznie uprowadzani do UFO gdzie UFOnautci poddają nas barbarzyńskiej eksploatacji. Opisał on też techniki wykrywania kolejnego przybycia UFO lub UFOonautów do naszej własnej sypialni. W ten sposób stworzył on nam fundamenty poznawcze dla włączenia naszych własnych uprowadzeń do UFO w sferę naszych osobistych badań poznawczych. Jest to ogromnym krokiem naprzód, bowiem jak zapewne czytelnik już zdołał to uprzednio odnotować, dotychczas UFO wymykały się ziemskim technikom badawczym z powodu swej iluzyjności, braku powtarzalności, oraz naszej niemożności przewidzenia miejsca i daty ich następnego pojawienia się. To z kolei, w powiązaniu z całym szeregiem innych istotnych przyczyn nieprzydatności naszej obecnej nauki ortodoksyjnej dla zgłębiania problemu UFO (takich jak przykładowo: zdolność UFOonautów do manipulowania umysłami naukowców i administratorów nauki, zbyt wysoki w porównaniu do naszego poziomu zaawansowania



technicznego UFOonautów, czy mobilność UFO jaka przekracza mobilność ortodoksyjnych naukowców), powodowało że ortodoksyjni naukowcy ziemscy wybrali raczej drogę dziecinnego zaprzeczania istnieniu UFO, niż odpowiedzialnego przyznania się, że są całkowicie bezradni wobec tego problemu.

Dzięki moim ustaleniom opisanym w niniejszym rozdziale, badania naszych własnych uprowadzeń do UFO nabierają wszystkich cech znamienych dla tradycyjnych przedmiotów badań. Tak więc zaczynają one być powtarzalne (tj. UFOnauci przybywają do naszej własnej sypialni w sposób powtarzalny), przewidywalne (tj. na podstawie wstępnych badań z grubsza daje się przewidzieć najprawdopodobniejszy termin ich następnego "nalotu" na naszą sypialnię), wykrywalne (tj. możliwe jest budowanie urządzeń wykrywających kolejne przybycie UFO do naszej sypialni), podlegają rejestracji instrumentalnej (tj. daje się budować czujniki jakie w chwili przybycia UFO wyzwolą działanie różnorodnych urządzeń rejestrujących), zapobiegalne (już obecnie znane są "zagłuszacze UFO" jakie utrudniają UFOnautom nasze uprowadzanie, zaś po zbudowaniu np. urządzeń porażających opisanych w tematach #9 i #10 załącznika Z dawało się będzie nawet uniemożliwić dokonanie uprowadzeń), itp. Stąd począwszy od teraz staje się możliwe "uchwycenie byka za rogi" i rozpoczęcie systematycznego zgłębiania problemu naszych uprowadzeń do UFO. Zgłębianie tego problemu powinniśmy dokonywać sami, bowiem na poparcie ortodoksyjnych naukowców skutecznie manipulowanych przez UFO nie mamy w nim co liczyć.

Badania naszych własnych uprowadzeń do UFO wnoszą potencjał stania się niezwykle istotnym składnikiem rzeczowych badań UFO. Wszakże prawie wszystkie najistotniejsze informacje podpierające tezy rozdziałów O do T tej monografii, wywodzą się właśnie z raportów osób pamiętających swoje uprowadzenie do UFO. Ponadto w świetle niektórych moich ustaleń, badania te stanowią część koniecznej samoobrony naszej cywilizacji, oraz jeden z kierunków jej drogi do niepodległości, godności i wolnej woli.

Po znalezieniu metod naukowego wykorzystania zaawansowanej wiedzy jaka będzie pozyskiwana przez każdego z nas badającego swoje uprowadzenia do UFO, budowa wielu urządzeń opisanych w tej monografii, szczególnie zaś komory oscylacyjnej, magnokraftu, TRI i teleskopów telepatycznych, może odbyć się ze znacznie mniejszym nakładem kosztów i środków.

Jak zwykle konieczność ograniczania objętości niniejszego rozdziału zmuszała do umieszczania w nim jedynie najbardziej istotnych informacji i wskazówek. Noszę się jednak z zamiarem poszerzenia tego rozdziału w następnym wydaniu monografii poświęconej tej samej tematyce. Ci więc z czytelników którzy zainspirowani przedstawionymi tu faktami czują, że są w stanie dodać własne przeżycia, obserwacje, lub wyniki badań, do treści tego następnego wydania, proszeni są o skontaktowanie się w tej sprawie.

Na zakończenie tego rozdziału warto podsumować w alegorycznej formie obraz naszej obecnej sytuacji, jaki zwolna wyłania się z moich dotychczasowych badań. W obrazie tym całą ludzkość możnaby przyrównać do stada niezbyt rozgarniętej trzody hodowanej przez jakieś bardzo sprytnie mięsożerne istoty. Istoty te utrzymują stado w zwodniczym poczuciu, że jest całkowicie wolne i że nikt go nie hoduje. W stosunku zaś do tych sztuk stada, które uświadomiły sobie fakt istnienia hodowców, pretendują oni, że są opiekunami i dobroczyńcami a nie eksploatarami i gnębicielami. Nigdy też nie dopuszczają, aby poszczególne sztuki trzody zorientowały się, że są zwyczajnie zjadane. Za pomocą więc telepatycznych nakazów, zmuszają każdą sztukę z tego stada aby patrzyła wyłącznie albo w ziemię albo tylko przed siebie. W stosunku zaś do tej trzody, która wykazuje niezdyscyplinowanie i usiłuje spojrzeć do tyłu lub na boki aby zobaczyć co się dzieje z tymi których kolej na zostanie zjedzonym, lub wykapować dokąd zmierza całe stado, istoty owe wytresowały sforę oddanych sobie sprzedawczyków (jak nasi ortodoksyjni naukowcy i decydenci). Sfora ta gryzie i kopie każdego usiłującego się rozglądać dookoła, surowymi karami wymuszając ślepe posłuszeństwo. Stado idzie więc posłuszenie ku nieznannej sobie przyszłości, jaką przygotowali mu jego hodowcy, którą najprawdopodobniej okażą się wrota rzeźni. Tak też jak do tego nawołują sprzedawczycy i przymuszają telepatyczne nakazy, patrzy wyłącznie pod swe nogi lub do

przodu. W międzyczasie hodowcy co jakiś czas zjadają te sztuki, jakie idą na końcu lub po bokach stada, co z powodu zakazu rozglądania się nie zostaje odnotowane przez resztę stada. W ten sposób, bez wiedzy pozostałej trzody, która żyje w poczuciu bezpieczeństwa i czyjejś troskliwej opieki, po kolei wszyscy zostają zjedzeni. Czy ty czytelniku dobrze się czujesz będąc właśnie jednym z członków tego stada? Czy nie czas abyś zbudził się z omamu, przejrzał na oczy i zaczął swoją samoobronę? Jeśli tak, wówczas nie wystarczy abyś pokiwał głową z wyrazem aprobaty, wymamrotał jakieś słowa poparcia, poczym wrócił do pasywnego gapienia się w telewizor, a podniósł kwik dopiero kiedy nadejdzie twoja kolej do zostania zjedzonym! Wszakże aby coś zmienić i uprzędzić podzielenie ponurego losu innych, musisz, niestety, zacząć osobiście działać i to od zaraz. Wszakże problem ignorowany sam wcale nie zniknie, a raczej urośnie. Pamiętaj też, że nikt inny nie poda ci wyzwolenia od niewidzialnego ciemńcy jak kanapki na srebrnej tacy! Wyzwolenie to musisz wypracować własnymi rękami poprzez podjęcie swojej walki obronnej.



**Rys. U1: Przykład blizny która znajdowana jest na nogach ludzi, oraz która jest dowodem implantu identyfikacyjnego UFO wprowadzonego do kości podudzia.** Na powyższym zdjęciu blizna ta jest wyraźnie widoczna w centrum fotografii. W rzeczywistości życia pojawia się ona na wysokości około 28 cm od podłogi, u mężczyzn po prawej stronie ich prawej nogi, u kobiet po lewej stronie ich lewej nogi. Blizna pokazana powyżej została sfotografowana na kobiecej nodze. Dla każdej osoby która ją wykryje, blizna ta jest osobistym dowodem że jej posiadacz jest systematycznie uprowadzany na pokład UFO. W kości podudzia dokładnie pod ową blizną zainstalowane jest miniaturowe urządzenie telepatycznie, popularnie zwane "implantem UFO", którego konsystencja jest nieodróżnialna od konsystencji ludzkiej kości w którą zostało ono wmontowane. Niezależnie od ludzkich nóg, podobne implanty UFO są również wprowadzane do ludzkich głów, w pobliże lewej skroni. Owe implanty z głów mogą być wykrywane z użyciem techniki MIR opisanej w podrozdziale U3.2.1 niniejszej monografii.

Warto odnotować, że na przekór bliskiego podobieństwa implantów UFO do kości ludzkich, implanty te są wykonane z odmiennych materiałów niż kości. Dlatego, po tym jak osoba zostaje skremowana, owe implanty pozostają niespalone. W przeszłości wyznawcy religii Buddyjskiej zwykli poszukiwać i zbierać owe implanty pozostałe po spaleniu czyjegoś ciała, potem zaś przechowywać je zamknięte w specjalnych "pagodach" koło świątyń, jako dowody czyjejs mądrości i oddania Bogu. Takie implanty pozostałe po kremacji Buddyści nazywają "sari" lub "beads". W krajach praktykujących Buddyzm te "sari" mogą być oglądnięte, ponieważ raz w roku wystawiane są one do publicznego wglądu. Wyglądają w przybliżeniu jak ziarna ryżu.

Rozdział UB:

## **POZNAJMY DOKŁADNIEJ NASZYCH KOSMICZNYCH NAJEŹDŹCÓW I OKUPANTÓW**

Motto tego rozdziału: "Miarą sukcesu wojownika jest głośność wrzasku jego wrogów."

UFOnauci, podobnie jak wszyscy inni zbójowie i rabusie, umiejętnie ukrywają przed nami dosłownie każdą informację na swój temat. Nie podają więc nam kim są, skąd pochodzą, jakie związki istnieją pomiędzy nimi i nami, a także gdzie ich możemy spotkać. Ich metody ukrywania przed nami swojej tożsamości są tak skuteczne, że na przekór przebywania na Ziemi od zarania dziejów, oraz na przekór że eksploatują oni ludzkość od czasów Adama i Ewy, praktycznie ciągle niemal nic nie wiemy na ich temat. Tymczasem posiadanie dokładnych informacji o naszych kosmicznych najeźdźcach i eksploatatorach, jest niezwykle istotne z punktu widzenia naszej samoobrony przed nimi. Mamy więc nieprzerzucalny na innych obowiązek, aby informacje te systematycznie gromadzić i poznawać.

Na przekór tego nieustannego ukrywania przed nami faktów, niektóre informacje na temat okupujących nas UFOonautów zdołały się do nas przebić. Udało się też nam już poskładać je do kupy. Niniejszy rozdział przedstawia w sposób możliwie systematyczny to co już wiemy o owych szatańskich pasożytach z UFO.

Oczywiście, czytelnik może zapytywać w tym miejscu, dlaczego powinien zainteresować się tymi szatańskimi istotami z UFO i zadać sobie trud przeczytania niniejszego rozdziału. Odpowiedź jest bardzo prosta: ponieważ to właśnie UFOnauci eksploatują, prześladują, spychają w dół, oraz utrudniają życie praktycznie każdego mieszkańca Ziemi, włączając w to także osobę która właśnie czyta niniejszy rozdział, jak również wszystkich tych których osoba ta najbardziej kocha. Dlatego każdy z nas, włączając w to osobę która właśnie czyta niniejszy podrozdział, powinien zainteresować się poznaniem istot które są bezpośrednio odpowiedzialne za jego udręczanie i eksploatację. Wszakże mądrość ludowa powiada, że jeśli masz zajadłego wroga, który zadrecza cię dosłownie od początku czasu, wówczas lepiej poznaj go dokładnie. Tym bardziej go poznaj dokładnie, jeśli dotychczas nie byłeś świadom jego istnienia, wrogich działań i zamiarów. W twoim bowiem żywotnym interesie leży dowiedzenie się dokładnie, kim ten wróg jest, jakie są jego cele i zamiary, czego się od niego możesz spodziewać, itp.

### UB1. Kim są UFOnauci

UFOnauci są bliskimi krewniakami ludzkości. Tyle tylko, że rodzą się oni na planecie innej niż Ziemia, oraz kształtują swoje filozofie życiowe w cywilizacji odmiennej niż ludzka. W sensie naszego pokrewieństwa z nimi, ludzkość i UFOnauci są kuzynami. Wszyscy bowiem wywodzimy się od wspólnych przodków, oraz ze wspólnej planety nazywanej "Terra". Jednak potem UFOnauci spowodowali, że nasze drogi się rozeszły, zaś my wylądowaliśmy jako ich niewolnicy.

Nasze bliskie pokrewieństwo z UFOonautami oznacza, że zarówno my jak i oni posiadamy taką samą strukturę biologiczną i taką samą anatomię. Używamy też niemal takich samych organów seksualnych, niemal takiego samego systemu oddychania (aczkolwiek ciśnienie i skład naszej i ich atmosfery dla kilku ras UFOonautów mogą nieco się różnić), oraz podobnych zmysłów fizycznych. Nasze mózgi pracują w podobny sposób, oraz energie wytwarzane przez nasze ciała i przeciw-ciała są niemal identyczne. Wszelkie różnice pomiędzy nami i nimi są jedynie powierzchowne. Różnice te albo bezpośrednio wynikają z zachodzącej nieustannie adaptacji do nieco odmiennych środowisk planet na jakich my i oni

mieszkamy, albo też są wynikiem udoskonalania genetycznego jakiegoś UFO-nauci co jakiś czas siebie i nas poddają.

Pasożytnicza konfederacja okupujących nas UFO-nauców ma paskudny zwyczaj włączania do swojego grona byłych niewolników, którzy osiągnęli już zaawansowany poziom techniczny i naukowy. Wszakże dalsze eksploatowanie takich zaawansowanych niewolników staje się niemożliwe w sposób niewidzialny. Z powodu tego włączania, UFO-nauci faktycznie są mieszaniną wielu pokrewnych ras. Faktycznie więc planetę Ziemię okupuje nie jedna cywilizacja szatańskich pasożytów z UFO, a cała gama najróżniejszych cywilizacji. Cywilizacje te zamieszkują wiele planet, różnią się wieloma szczegółami anatomicznymi, rosną do odmiennych wymiarów, przyjmują dosyć odmienny wygląd, oraz zaadoptowały się do odmiennych warunków środowiskowych swoich rodzimych planet. Wszystkie jednak są naszymi biologicznymi krewniakami. Wszystkie też oryginalnie wywodzą się z tej samej planety Terra z jakiej i my pochodzimy.

Na przekór bliskiego pokrewieństwa biologicznego UFO-nauców do ludzi, istnieją najróżniejsze obszary, gdzie wyraźnie odnotować się daje znaczące różnice. Przykładowo, drastycznie odmiennie są poziomy naszego i ich zaawansowania technicznego, czy praktykowane filozofie. Jeśli chodzi o zaawansowanie techniczne, to cywilizacja z planety Terra - której dzisiejszymi spadkobiercami są właśnie UFO-nauci, jest co najmniej 600 milionów lat starsza od cywilizacji ludzkiej. Gdyby więc nie fakt, że cywilizacja UFO-nauców ogromnie dawno już temu zabiła w sobie zdolności twórcze poprzez obowiązkowe wprowadzanie implantów indoktrynujących w głowy każdego członka swojego społeczeństwa, do dzisiaj byłaby ona niewyobrażalnie wysoko zaawansowana. Z powodu jednak zabicia swoich zdolności twórczych, a także z powodu okresowych wojen i zniszczeń jakie sama na siebie co jakiś czas sprowadza, cywilizacja ta faktycznie jest jedynie o kilkanaście tysięcy lat bardziej od nas zaawansowana (mierząc szybkością naszego rozwoju). Jeśli więc nie uda jej się celowo wyhamować naszego postępu wiedzy, jak obecnie cywilizacja UFO-nauców usilnie stara się to z nami uczynić, już wkrótce dogonimy ją w poziomie naszej nauki i techniki.

Największe jednak różnice pomiędzy ludźmi i UFO-naucami istnieją w wyznawanych filozofiach. Ponieważ ludzkość jest cywilizacją niewolników, filozofia większości ludzi z natury rzeczy zawsze musiała się obracać w pobliżu intuicyjnego totalizmu. Wszakże trudno upowszechnić filozofię pasożytnictwa wśród najniższej w hierarchii położonych niewolników, jako że pasożytnictwo może rozwijać się tylko wśród tych, którzy sami mają niewolników. Aby więc uprawiać pasożytnictwo, ktoś musi być co najmniej nadzorcą lub oprawcą niewolników, najlepiej zaś ich posiadaczem. Nie może jednak być samym niewolnikiem. Początkowo więc tylko klasa tych ludzi, którzy zarządzali resztą ludzkich niewolników, z czasem wpadała w pasożytnictwo. Pozostali trwali przy intuicyjnym totalizmie. (Ostatnio jednak sytuacja ta dosyć szybko zmienia się na niekorzyść totalizmu.) Tymczasem filozofia UFO-nauców jest zdecydowaną filozofią szatańskiego pasożytnictwa. Jej dokładniejszy opis zawarty jest w rozdziale JD. Różnice filozoficzne pomiędzy ludźmi i UFO-naucami są więc ogromne, jako że wywodzą się one z początkowej przynależności do zupełnie przeciwstawnych biegunów filozoficznych. Szczególnie wyraźnie różnice te są widoczne w zakresie podejścia do moralności - czy ściślejszemu poziomowi upadku moralnego, w zakresie akceptacji istnienia wszechświatowego intelektu (UFO-nauci są pełnymi ateistami), oraz w zakresie słuchania głosu sumienia. Przykładowo, jak to wyjaśniono już w podrozdziale JD7.1, dla wielu ludzi moralność (wyrażona głosem sumienia) ciągle pozostaje jednym z najważniejszych kryteriów ich działania. Dlatego niektórzy totalistycznie zorientowani ludzie mogą NIE podejmować określonych działań, tylko ponieważ znajdują je niemoralnymi. Tymczasem dla UFO-nauców, którzy wszyscy zgodnie praktykują zbrodniczą filozofię szatańskiego pasożytnictwa, jedynym kryterium ich działania jest kara. Dlatego, jeśli UFO-nauci NIE podejmą jakiegoś działania, wówczas jedynym powodem jest, że obawiają się oni kary, która ich za to działanie czeka. Niestety, wobec obecnego nadejścia na Ziemię czasów "**wielkiej próby**", kiedy to nasza cywilizacja zostanie albo (1) włączona do pasożytniczej konfederacji UFO-nauców, albo (2) zniszczona, albo też (3) zupełnie oderwie się od UFO-nauców, w ostatnich czasach UFO-nauci zaczęli usilnie propagować na Ziemi rozwój filozofii instytucjonalnego pasożytnictwa. W ten

sposób starają się oni zniwelować istniejące rozbieżności w naszych i swoich filozofiach. To z kolei ułatwiłoby im przyłączenie nas do ich moralnie zgniłej konfederacji.

## UB2. Filozofia UFOonautów

Motto niniejszego podrozdziału: "Różnice fizyczne nie mają znaczenia - co naprawdę dzieli to wyznawane filozofie."

Cywilizacje jak obecnie nasza, tj. które NIE uznają jeszcze istnienia i działania praw moralnych, posiadać będą ogromną liczbę najróżnorodniejszych filozofii. Każda z nich wskazywać będzie odmienny sposób dotarcia do wartości poszukiwanych w życiu (tj. szczęścia, samospelnienia, itp.). Każda też zupełnie NIE sprawdzi się w działaniu, jako że nie przestrzega ona przed następstwami łamania praw moralnych. Tworzenie tych filozofii bez świadomości istnienia i działania praw moralnych możnaby wszakże przyrównać do rad opisujących sposób dotarcia do jakiegoś celu, jednak wywodzących się od mędrców którzy sami mają zawiązane oczy. Natomiast u cywilizacji które poznały już istnienie i działanie praw moralnych, liczba możliwych filozofii zawęży się do dwóch, tj. albo do (1) filozofii totaliztycznych bazujących na pedantycznym wypełnianiu tych praw, albo też do (2) filozofii pasożytniczych bazujących na obchodzeniu naokoło działania tych praw. (Natomiast trzecia możliwość, tj. łamanie tych praw - tak jak obecnie czyni to cywilizacja ziemiska, w zaawansowanych cywilizacjach nie wchodzi nawet w rachubę. Wszakże ci co wiedzą już o działaniu praw moralnych wiedzą też o ogromnej surowości kar za łamanie tych praw. Stąd jedynie całkowicie prymitywne cywilizacje nie wiedzące jeszcze o istnieniu tych praw, są gotowe wystawiać się na przyjęcie tych surowych kar.)

Filozofia totalizmu wyrosła na Koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Zaś koncept ten dostarcza jej teoretycznego uzasadnienia dla istnienia wszechświatowego intelektu, oraz dla faktu zaprojektowania przez niego wszystkich praw wszechświata w taki sposób, aby ich przestrzeganie wiodło do nieustannego rozwoju wszelkich istot myślących. Stąd **osią filozoficzną totalizmu jest poznawanie i skrupulatne wypełnianie praw moralnych** oraz wszelkich innych praw wszechświata. Jeśli obecne sformułowanie totalizmu pomija wypełnienie jakiegoś prawa, spowodowane jest to jedynie faktem obecnej jego nieznamomości. Z chwilą jednak gdy prawo to zostanie poznane, jego wypełnianie włączone będzie jako część totalizmu. Gdyby więc spróbować zdefiniować charakterystykę totalizmu, jest to filozofia uznająca nadrzędność wszechświatowego intelektu (Boga), próbująca poznać jego intencje poprzez studiowanie jego praw i metod działania, oraz całkowicie podporządkowująca się jego zamierzeniom poprzez dokładne wypełnianie jego praw i nakazów.

Oczywiście, jak czytelnik zapewne zorientował się z treści niniejszej monografii, totalizm w wielu sprawach ma odmienne poglądy na Boga niż poglądy głoszone przez istniejące religie. Dlatego w żadnym przypadku nie wolno kłaść znaku równości pomiędzy praktykowaniem totalizmu a wyznawaniem jakiejś religii - nawet tak bardzo totaliztycznej jak np. chrześcijaństwo. Nie wolno również przyrównywać filozofii totalizmu do filozofii jakiejś religii czy kościoła. (Np. w wielu kluczowych sprawach totalizm, wsparty zasadami mechaniki totaliztycznej, zmuszony jest zajmować stanowisko różniące się od oficjalnego stanowiska religii czy kościoła.)

Filozofie należące do tej samej rodziny co totalizm, których osią jest poznawanie i dokładne wypełnianie praw moralnych oraz wyrażonych nimi intencji wszechświatowego intelektu, z całą pewnością są wyznawane przez jakąś część cywilizacji kosmicznych. Wszystko wskazuje na to, że jedną z nich wyznają m.in. nasi anonimowi sojusznicy z kosmosu - czyli cywilizacje które starają się pomagać Ziemiakom w ich walce o wyzwolenie się spod okupacji UFO. (To właśnie owe cywilizacje przesyłają nam telepatyczne "dostaw broni", jakich opis zawarto w podrozdziale W7.) Już od dawna niektóre co istotniejsze fragmenty tych filozofii są również upowszechniane na Ziemi, zaś ich najlepszym przykładem jest filozofia chrześcijaństwa.

Jak to wyjaśniano już w podrozdziale JB5, wszędzie jednak tam gdzie istnieją jakieś prawa, np. jak to ma się w przypadku praw moralnych, podporządkowane tym prawom intelekty posiadają wolną wolę wyboru aż trzech możliwych dróg postępowania, tj.: (1) skrupulatnego wypełniania tych praw, (2) ich brutalnego łamania, lub (3) ich ostrożnego obchodzenia naokoło. Zgodnie z totalizmem właściwym jest tylko postępowanie które polega na wypełnianiu praw moralnych. Jednak niektóre intelekty mogą zdecydować się na wybór ich brutalnego łamania - co oczywiście jest najbardziej prymitywnym z postępowań, jako że wystawia się na ukaranie. Stąd łamanie praw wybierane będzie zwykle tylko przez nisko rozwinięte intelekty (tj. przez intelekty zbyt głupie aby uzmysłowić sobie i ogarnąć następstwa ich łamania). Zawsze jednak znajdzie się też jakaś grupa intelektów, które zdecydują się wybrać trzecią możliwą drogę, tj. obchodzenia tych praw naokoło, co jest bardziej wyrafinowaną formą unikania ich wypełniania, aczkolwiek unikania też i łamania a stąd wymykania się ukaraniu. Przykładowo na Zachodzie wyróżnia się już nawet specjalny rodzaj przestępstw, zwykle nazywanych "white collar crime" (tj. "przestępstwa w białych kołnierzykach"), których sprawcy specjalizują się w inteligentnym obchodzeniu (nie zaś brutalnym łamaniu) istniejących praw, stąd są niezwykle trudni do ukarania. (Wszakże w sytuacji praworządności i sprawiedliwości ukarać można tylko tego, kogo się przyłapie na łamaniu jakiegoś prawa.)

Oczywiście, skoro wszystkie prawa można obchodzić naokoło, w ogromnym kosmosie istnieć muszą też i cywilizacje, których filozofia życiowa oparta jest właśnie na obchodzeniu działania praw moralnych. W podrozdziale JD2.3 tej monografii nazywam "wyrafinowanym pasożytnictwem" całą rodzinę filozofii tych cywilizacji. Podstawowym atrybutem tej rodziny filozofii jest pasożytnicze życie prowadzone dzięki niezwykle oszukańczemu eksploataowaniu innych istot (tj. prowadzenie życia wysoce inteligentnego pasożyta). Stąd można je też określać opisową nazwą "filozofie obchodzenia praw moralnych naokoło". Oczywiście wyznawcy tych filozofii obchodzili będą naokoło tylko niektóre prawa moralne, tj. te które stoją na drodze uprawianego przez nich stylu życia, celów życiowych, prowadzonej polityki, itp. Pozostałe zaś prawa moralne wyznawcy ci będą wypełniali, jako że obchodzenie naokoło wszystkich praw wymagałoby zbyt wiele zachodu i kłopotów, zaś zyski z ich obejścia nie byłyby warte podjętych nakładów. W tym względzie będą oni podobni do ziemskich "przestępców w białych kołnierzykach" którzy nie obchodzą naokoło wszystkich praw, a jedynie te prawa jakie stoją na drodze ich szybkiemu wzbogaceniu się, czy osiągnięciu istotnych dla nich celów życiowych. Pozostałe prawa zwykle wypełniają oni dosyć skrupulatnie, wyraźnie różniąc się w tym względzie od zwykłych przestępców.

W tym miejscu naszą uwagę zwrócić też powinna ideologiczna strona obchodzenia praw moralnych naokoło. Uprawianie w życiu filozofii wyrafinowanego pasożytnictwa jest bowiem rodzajem wyzwania, jakie rzuca się wszechświatowemu intelektowi. Wszakże uchylanie się od wypełniania jego praw, posiada dokładnie tą samą wymowę jak praktyczne stwierdzenie, że prawa ustanowione przez ten intelekt są niedoskonałe i niesłuszne, oraz że istnieje lepsza droga niż ta którą one wytyczają. W sensie ideologicznym praktykowanie wyrafinowanego pasożytnictwa jest więc równoznaczne z podważaniem autorytetu i kompetentności wszechświatowego intelektu (Boga), z współzawodniczeniem z nim w jego wiedzy i metodach działania, oraz przeciwstawianiem się jego woli i zamiarom. Dlatego w swym zaawansowanym wydaniu wyrafinowane pasożytnictwo będzie praktykowany jedynie przez te cywilizacje, które adoptowały pełny ateizm i które nie wyznają Konceptu Dipolarnej Grawitacji jako uświadamia przecież faktyczne istnienie wszechświatowego intelektu (Boga). Niektóre konsekwencje wyznawania przez nie ateizmu i odrzucania Konceptu Dipolarnej Grawitacji omówiono w podrozdziale P3.2 (patrz tam ustęp o wymuszonym narzucaniu ludzkości ateistycznego światopoglądu przez okupujących nas UFOautów), oraz w podrozdziale VB5.3.2.

Z powyższych rozważań wyłania się więc dosyć interesujący obraz otaczającego nas wszechświata. Zgodnie z nim wszystkie zaawansowane cywilizacje zamieszkujące wszechświat, które rozwinęły się już ponad szczybel poznania faktu istnienia praw moralnych, dzielić się będą na dwa przeciwstawne i nawzajem konkurencyjne "obozy filozoficzne" albo "konfederacje kosmiczne". Jedna z tych konfederacji będzie wyznawała filozofie z rodziny

totalizmu omawianego w rozdziałach JA i JB, którego osią jest skrupulatne wypełnianie wszystkich praw moralnych. Natomiast konkurencyjna do niej konfederacja cywilizacji kosmicznych będzie wyznawała filozofie z rodziny opisanego powyżej wyrafinowanego pasożytnictwa, którego osią filozoficzną jest obchodzenie naokoło i unikanie wypełniania praw moralnych. Ponieważ, jak to wykazano w podrozdziałach JD1.6.2 i JD1.6.3, oraz będzie podkreślone też poniżej, celowe unikanie wypełniania praw moralnych powoduje wzrost agresywności i niszczytelstwa u cywilizacji jakie to unikanie praktykują, obie te konfederacje kosmiczne przez cały czas będą się znajdowały w rodzaju wzajemnej ideologicznej wojny, a ściślej konfederacja totaliztyczna cały czas będzie zmuszana do bronienia się przed nieustannymi atakami ze strony agresywnej konfederacji pasożytniczej. W taki oto wszechświat nieustannych zmagania i walki wchodzimy obecnie my, Ziemianie. Wszechświatowy intelekt był przy tym na tyle dla nas łaskawy, że poprzez jasne wyklarowanie sytuacji za pośrednictwem totalizmu i niniejszego opracowania, już na samym początku naszego tam wejścia daje nam szansę świadomego wyboru tego z owych dwóch przeciwstawnych filozoficznych obozów, po którego stronie nasza cywilizacja zechce się teraz jednoznacznie opowiedzieć. Poprzez zaś danie nam szansy owego świadomego wyboru, zaoszczędził on nam sytuacji, że przykładowo oddamy się w szpony wyznawców wyrafinowanego pasożytnictwa tylko ponieważ nie wiedzieli będziemy o istnieniu drugiego, totaliztycznego obozu kosmitów.

Na podstawie swoich dotychczasowych obserwacji oraz wyników badań UFOonautów, doszedłem do wniosku, że UFOnauci okupujący Ziemię oraz opisani w podrozdziale A3 i rozdziałach O do W niniejszej monografii, wyznają właśnie filozofię należącą do owej rodziny pasożytnictwa. Ponadto filozofie jakie UFOnauci usilnie starają się narzucić ludzkości też zawierają wszystkie najważniejsze elementy pasożytnictwa. To właśnie owo pasożytnictwo UFOnauci od wieków potajemnie propagują na Ziemi np. poprzez tworzenie własnych pasożytniczych religii oraz poprzez wypaczanie totaliztycznych religii jakie same powstały na Ziemi. Stąd do rodziny pasożytniczych filozofii zaliczyć się daje niektóre filozofie już obecnie upowszechnione na Ziemi, przykładowo opisany w podrozdziale JB5 materializm dydaktyczny, a także filozofie niektórych ideologii, religii i kultów. Z tych powodów, w tym podrozdziale główną uwagę poświęcę właśnie dokładniejszemu omówieniu pasożytnictwa naszych okupantów z UFO.

Jak to wyjaśniłem już w podrozdziałach A3, JD2.4 i JD8, okupujący Ziemię UFOnauci przeszli proces stopniowej ewolucji swojej pasożytniczej filozofii. Z początkowo wyrafinowanego pasożytnictwa, przeszli oni na jakims etapie w obecnie praktykowaną najbardziej moralnie zwyrodniałą formę nazywaną **"szatańskim pasożytnictwem"**. Dlatego filozofię praktykowaną obecnie przez naszych okupantów z UFO nazywać należy filozofią "szatańskiego pasożytnictwa".

Pasożytnictwo, oraz jego najbardziej zwyrodniała forma nazywana tutaj "szatańskim pasożytnictwem", reprezentują dokładne odwrotności totalizmu. Można wydedukować, że szatańskie pasożytnictwo adoptowane zostało przez cywilizacje, które przechodziły w swym rozwoju przez stadium w jakim obecnie znajduje się nasza cywilizacja, jednak które odrzuciły lub nie wypracowały Konceptu Dipolarnej Grawitacji dowodzącego istnienia wszechświatowego intelektu (Boga). Jednak zdołały one doświadczyć i poznać istnienie i działanie praw moralnych. Cywilizacje takie udoskonaliły więc powszechnie w nich przyjętą filozofię podążania po linii najmniejszego oporu intelektualnego, wprowadzając do niej elementy uczące jak obchodzić działanie praw moralnych nie rezygnując przy tym z odnoszenia wielu korzyści jakie zwykle eliminowane są przez wypełnianie tych praw (np. władzy, wycisku, posiadania, nieumiarkowanej konsumpcji, itp.). Łatwo można również wydedukować, że jeśli cywilizacja ziemską nie zaakceptuje obecnie Konceptu Dipolarnej Grawitacji i upierała się będzie przy starym koncepcie monopolarnej grawitacji oraz przy wszelkich następstwach z niego wynikających (takich jak np. ateizm, wszechświat rządzony jedynie prawami a nie nadrzędnym intelektem), wtedy z całą pewnością w przyszłości także i ona zaakceptuje szatańskie pasożytnictwo. Przyłączy się ona wówczas do okupujących ją obecnie cywilizacji z UFO, eksploatując z kolei kogoś mniej inteligentnego i rozwiniętego od siebie.



Zasady na jakich możliwe jest obchodzenie praw moralnych naokoło, wyjaśnione zostały w podrozdziale JB5. Najbardziej prosta z nich polega na wyręczaniu się głupszym od siebie sługusem we wszystkich działaniach łamiących prawa moralne. Sługus ten nie może znać jeszcze faktu istnienia tych praw. Stąd łamał on będzie dla swego pana wszelkie prawa moralne bez najmniejszych oporów, w ten sposób bierąc na siebie kary za ich łamanie. Natomiast jego Pan zbiera korzyści wynikające z tego łamania bez doświadczenia jakichkolwiek kar. Dlatego też **nieodłącznym wymogiem uprawiania filozofii pasożytnictwa i szatańskiego pasożytnictwa jest posiadanie sługusów/niewolników**. Sługusi ci, lub niewolnicy, muszą też być albo mniej inteligentni od swych panów, albo też muszą być utrzymywani w posłuszeństwie strachem lub jakąś formą szantażu. Jeśli są głupszy - wówczas ich posłuszeństwo wynika z prostej głupoty. Natomiast jeśli są zależni - wówczas pasożyty najczęściej manipulują na ich podświadomości czy na uczuciach i poglądach, tak jak to ma miejsce pomiędzy UFOonautami i ludzkimi sprzedawczykami opisywanymi w podrozdziale U4.4. Sługusi ci są tak niezbędni w owej filozofii, jak niewolnicy byli w ustroju niewolniczym czy chłopci pańszczyźniani i poddani byli w feudalizmie. (Oba te systemy, tj. niewolnictwo i feudalizm, faktycznie zresztą reprezentowały sobą prymitywne wersje szatańskiego pasożytnictwa.)

Rozważania jakie przytoczone są powyżej uzmysłowiły nam, że cywilizacje kosmiczne UFOonautów które uprawiają filozofię szatańskiego pasożytnictwa, cechować się muszą całym szeregiem jednoznacznie odnotowywalnych atrybutów. Posiadanie niewolników/sług jest najważniejszym z nich. (Nic dziwnego, że sumienia zawsze nam podpowiada iż posiadanie sługi czy zostanie samemu czymś sługą, jest moralnie niewłaściwe.) Jak wiemy, konfederacja cywilizacji z UFO wyznających tą szatańską filozofię aktualnie okupuje naszą planetę. Stąd transformuje ona nas w swoich sługusów. Jest więc dla nas ogromnie istotne abyśmy nauczyli się rozpoznawać te cywilizacje właśnie po owych charakterystycznych atrybutach filozoficznych. Wszakże nie jesteśmy jeszcze w stanie ich rozpoznać po wyglądzie czy po ich kłamliwych deklaracjach słownych. Wymieńmy więc teraz najważniejsze cechy szatańskich pasożytów z UFO. Warto przy tym zwrócić uwagę, że cechy te wykazują przyczynowo-skutkowy związek wynikania z cechami wszystkich wyznawców pasożytniczych filozofii, opisywanymi w podrozdziale JD7.1. Ponadto wykazują one także taki związek z doktrynami filozofii pasożytnictwa wymienionymi i opisanymi w podrozdziale JB6. Oto więc owe cechy charakteryzujące UFOonautów uprawiających szatańskie pasożytnictwo:

**#1. Posiadanie niewolników i oficjalny ustrój niewolniczy.** Jak to wyjaśniono w podrozdziałach A3 i JD8, na przekór wysokiego zaawansowania technicznego i naukowego, obywatele takich cywilizacji uprawiających szatańskie pasożytnictwo nigdy nie będą realizowali własnymi rękami swoich łamiących prawa moralne intencji. Zawsze zlecali będą swoim niewolnikom wykonanie tych intencji. Stąd, jak to wyjaśniono w podrozdziałach A3 i JD9, cywilizacje te będą oficjalnie kultywowały u siebie ustrój niewolniczy. Aby zaś zdobywać swoich niewolników, cywilizacje te będą nieustannie pasożytowały na innych cywilizacjach, zamieniając w swoich niewolników potomstwo hodowane ze spermy i owule rabowanych z owych innych cywilizacji. W przypadku Ziemi, aktualnie znajdujących się na samym dnie piramidy kosmicznego wyzysku (a ściślej "sprzedawczyków" opisanym w podrozdziale U4.4), większość owych sługusów nie zawsze zdaje sobie sprawę z wypełnianej przez siebie roli. Oczywiście włączenie oficjalnego posiadania niewolników do ich codziennej filozofii, wywierało będzie ogromny impakt na każdy aspekt życia tych cywilizacji. Dobrym przykładem tego impaktu jest obowiązująca u nich "doktryna nadrzędności". Aby bowiem uzasadnić jakoś dlaczego wykorzystuje się innych i zmusza ich do pracy w roli niewolników, wszystkie cywilizacje wyznające szatańskie pasożytnictwo będą wprowadzały w życie doktryny deklarujące ich "wyższość" nad innymi, a stąd i ich "prawo" do eksploatacji podległych sobie niewolników. W każdym indywidualnym przypadku doktryny te będą bazowały na czymś innym. Przykładowo jednym razem będą twierdziły, że szatańscy pasożyty należą do "nadrzędnej rasy". Innym razem, że urodzili się w wybranej kaście czy szlacheckiej klasie. Jednak ich wspólną cechą zawsze jest, że pasożytującemu społeczeństwu doktryny te wmawiają iż w jakiś sposób jest ono "wybrane" i "lepsze" od tych na których ono pasożytuje. Innym przykładem tego impaktu jest bazowanie stosunków międzyosobniczych na

współzależności pan-sługa, tak jak to ciągle ma miejsce np. w ziemskich armiach. (Znaczy nie na partnerstwie.) Stąd żony nie są tam partnerkami swoich mężów, a ich służkami. Społeczeństwo pełne jest królów, władców, książąt i szlachty. Indywidualne osoby kolekcjonują tam najróżniejsze tytuły do jakich przywiązane są określone przywileje i wymogi nieustannego uhonorowywania. Następnie osoby te każą innym zwracać się właśnie z tymi tytułami, np. "panie magistrze", "panie prezydencie", "wielmożny panie", "wasza ekscelencjo", "wasza znamienitość". Z kolei język codzienny upodobnia się w nich do feudalnego żargonu i przepełniony jest zwrotami w rodzaju "pański oddany sługa", "padam do stóp", "całuję rączki", "czym mogę służyć", itp. Jeszcze innym przykładem tego impaktu jest występowanie wielu dosyć charakterystycznych syndromów w społeczeństwie wyznającym taką pasożytniczą filozofię. Aby wskazać tutaj choćby kilka ich przykładów, to należały do nich będą: (1) "kult siły" - tj. ponieważ utrzymywanie innych w poddaństwie zależy od siły pasożytniczych, stąd aby budować tę siłę musi stworzony zostać pęd do stania się silnym (stąd publiczne zapasy, zawody siłowe, hobby kulturystyczne, itp.), (2) "propaganda sukcesu" - tj. ci co pasożytują na innych nie mogą się mylić lub odnosić porażek, stąd z urzędu wszystko co czynią musi być najwyższym sukcesem - nawet jeśli w tym celu konieczne staje się wydlubywanie oczu tym którzy widzą jakie jest to naprawdę, czy (3) "wszechobecność kozłów ofiarnych" - tj. ponieważ niestety w życiu nie wszystko wychodzi, zaś ci co są na szczycie pasożytniczej piramidy nie mogą przyznać się do porażki, stąd w filozofii szatańskiego pasożytnictwa każda ewidentna porażka zwalana musi być na jakiegoś kozła ofiarnego. Stąd istnienie przelicznych kozłów ofiarnych będzie rodzajem znaku rozpoznawczego dla społeczeństwa o wysokim zaawansowaniu pasożytnictwa, oraz niemal symbolem tej filozofii, zaś liczba tych kozłów będzie wskaźnikiem stopnia zakorzenienia tej filozofii.

**#2. Hierarchiczna struktura i kasty.** Oczywiście z biegiem czasu wiedza niewolników będzie się podnosiła. To zaś musi ich czynić coraz mniej przydatnych jako bezrozumnych wykonawców. W taki sposób były służki niższego rzędu, z czasem przekształcane będą w służki wyższego rzędu. To z kolei uformuje rodzaj pasożytniczej hierarchii o strukturze typowej piramidy, z elitą na czubku i trzymanymi w ciemnocie kastami u podstawy. W hierarchii tej, wyżej położeni osobnicy pasożytowali będą na niżej położonych kastach. Praktycznie więc całe pasożytnicze społeczeństwo podzielone musi być na nawzajem się uciskające i bezwzględnie eksploatujące rasy, klasy, kasty, itp. Te z kolei muszą się dzielić na stopnie wtajemniczenia, przywileje, urodzenie, pozycje, powiązania, itp. Dla każdej z tych klas, kast i wtajemniczeń obowiązywać też muszą całkowicie odmienne standardy - w myśl znanego powiedzenia "co wolno wojewodzie to nie tobie smrodzie". Dochodziło więc będzie do takich paradoksów w standardach, że za czynienie czegoś członkowie jednej kasty karani będą śmiercią, natomiast członkowie innej kasty będą mieli przywilej czynienia tego na codzien. To z kolei spowoduje, że będzie normalnym zjawiskiem wymaganie od innych tego, czego wcale nie wypełnia się czy dotrzymuje samemu. Krwawy zaś ucisk, niesprawiedliwość i łamanie cudzej wolnej woli będą codziennym zjawiskiem. Z tego też powodu, przykładowo każdy z członków załogi dowolnego pasożytniczego statku będzie należał do jakiejś kasty i stopnia wtajemniczenia, posiadał ściśle określone miejsce w hierarchii, mówił tylko gdy jego kolej, jadł czy był częstowany w określonym porządku, nie siadał przed usiadnięciem starszeństwa, stawał lub szedł tylko z tyłu hierarchicznie wyższych (odwrotnie jednak w obliczu niebezpieczeństwa), nieustannie oddawał honory tym zajmującym pozycje wyższe od niego, wykonywał tylko określone rodzaje prac, wcale nie dziwił się i wykazywał ślepą dyscyplinę gdy jego zwierzchnicy będą zakazywali mu czynienia czegoś, co oni sami czynią niemal bez przerwy, itp. Cywilizacje i społeczeństwa praktykujące szatańskie pasożytnictwo będą też wykazywały tendencję do wprowadzania hierarchicznej struktury praktycznie do każdego aspektu życia. Przykładowo ich kasty rządzące będą lubowały się w ubieraniu mundurów zamiast ubrań cywilnych, bowiem mundury mają wypisaną na sobie rangę, stąd każdy wie jaką pozycję w hierarchii jego nosiciel zajmuje i komu należy oddawać honory. W ich rodzinach każda osoba będzie miała swój numer i pozycję w hierarchii. Ich kultura pełna będzie najróżniejszych obrządków i zwyczajów - których esencja sprowadza się do zamanifestowania swego poddaństwa przez tych położonych niżej w hierarchii, oraz do podkreślenia ważności tych co aktualnie na czubku hierarchii. Ich tradycje będą wyraźnie

definiowały kto gdzie jest położony w hierarchii, np. ojciec ważniejszy od matki, mąż ważniejszy od dzieci, itp. Gdyby więc obrazowo przyrównać do czegoś cywilizację wyznającą omawianą tu pasożytniczą filozofię, to podobna ona byłaby do maszerującej piramidy uformowanej z ludzi. Maszeruje jedynie podstawa tej piramidy, zaś wszyscy pozostali są przez tą podstawę niesieni. Natomiast kierunek, rytm i szybkość marszu wytyczają ci co wcale nie maszerują, a jedynie siedzą sobie wygodnie na samym jej wierzchołku.

Aczkolwiek z konieczności wśród UFOonautów istnieje podział zadań w niektórych zakresach, np. wykonywania obowiązków, podziału łupów, obszaru Ziemi który poszczególne cywilizacje okupują, czy utrzymywania w poddaństwie okupowanych przez siebie ludzi na zawsze, jednak jak mogą tak unikają one wzajemnej kooperacji w myśl zasady "radź sobie sam". Przykładowo, nie ma u nich żadnej współpracy ani wymiany informacji na polu naukowym czy technicznym, zarówno pomiędzy poszczególnymi rasami jak i poszczególnymi istotami okupującej nas konfederacji kosmicznej. Stąd każda z ich istot, ras, oraz planet musi sama się troszczyć o podnoszenie swego poziomu naukowego i technicznego, zazdrośnie strzegąc przed innymi tego czego już się dochrapała. Z kolei poziom jaki dana cywilizacja osiągnęła w odniesieniu do innych cywilizacji owej drapieżnej konfederacji, decyduje o jej miejscu w pasożytniczej hierarchii.

**#3. Wartość jednostki definiowana przez jej pozycję w hierarchii.** W filozofii pasożytnictwa wartość przyporządkowana jest do pozycji w hierarchii (czyli do kasty), nie zaś do osoby. Stąd też jednostki na hierarchicznie wyższych pozycjach będą otrzymywały wyższe wynagrodzenie niż jednostki z niższych pozycji (np. otrzymywały większe zarobki, lepsze jedzenie, większe mieszkania czy kabiny załogi, więcej przywilejów, itp.). Do wykonywania niebezpiecznych zadań wysyłani będą najniżsi w hierarchii. Od położonych niżej w hierarchii wymagane też będzie ślepe posłuszeństwo i dawanie nieustannych dowodów ich bezwzględного poświęcenia się dla przywódców. W razie potrzeby będzie to obejmowało nawet ochotnicze umieranie dla usatysfakcjonowania zachcianek przywódców. W społeczeństwie wyznającym tą filozofię, upowszechniane też będą najróżniejsze propagandowe obrazy w rodzaju: żołnierza zasłaniającego swą piersią dowódcę przed nadlatującą kulą, poddanych z najniższych klas i kast ginących dla ratowania honoru swego króla czy królowej, żony oddającej część swego posiłku mężowi, dziecka oferującego ostatni cukierek starszym od siebie, itp.

**#4. Mieszanie ras.** Z upływem czasu byli sługusi stopniowo awansowani będą do rangi niższych wyzyskiwaczy. Dlatego cywilizacje uprawiające szatańskie pasożytnictwo operowały będą w konfederacji składającej się z całego szeregu odmiennych od siebie anatomicznie ras istot. Każda rasa w owej konfederacji zajmowała będzie ściśle określone miejsce i wypełniała ściśle określone funkcje. Także statki tych cywilizacji będą posiadały załogi złożone z mieszaniny ras. Jeśli zaś ktoś obserwował będzie funkcjonowanie takich załóg, wtedy zauważy, że określony rodzaj działań zawsze wykonywany jest przez tą samą rasę istot, które zajmują ściśle określone miejsce w pasożytniczej hierarchii. Przykładowo konfederacja UFOonautów która aktualnie okupuje Ziemię (patrz podrozdział V3) do wykonywania "najbrudniejszej roboty" używa karłowatych, pomarszczonych i niezwykle dla nas brzydko wyglądających istot ze szpiczastymi, psimi uszami będących pierwowzorem dla dawnych opisów "diabłów". (W Polsce m.in. zaobserwowane one zostały i dokładnie opisane przez ś.p. Jana Wolskiego - patrz podrozdział Q1 i rysunek Q1.) Nieodpowiedzialne prace nie wymagające żadnej inteligencji ani wiedzy, takie jak dowożenie, pilnowanie, rozbieranie, czy krępowanie uprowadzonych osób, zwykle wykonywane są w niej przez istoty wyglądające dokładnie jak ludzie (zapewne są oni albo członkami oryginalnej cywilizacji, której kolonią jest ludzkość, albo też jedną z szybciej dojrzałych od nas kolonii ludzkości). Funkcje detektywistyczne i policyjne, takie jak przykładowo podglądanie czy pilnowanie wytypowanych ludzi, realizowane są przez istoty nienawykłe do ziemskiej atmosfery, stąd zawsze widziane w hełmach kosmicznych i oddychające przez aparaty oddechowe. Jeden z ich opisów przytoczony jest w podrozdziale R2 (patrz obserwacja małżeństwa Coombs). Z kolei świszczące dźwięki dyszące opisane w podrozdziale U3.5 najprawdopodobniej również są wydawane właśnie przez nich. Działania wymagające fachowości i inteligencji (np. pobieranie materiału genetycznego, badania, programowanie umysłów, propaganda) wykonywane są w

niej przez istoty ludzkiego wzrostu z dużą, łysą, gruszkowatą głową, opisane w rozdziale S monografii [3] i [3/2], oraz w załączniku Z do monografii [2]. Z kolei działania strategiczne wymagające doskonałej znajomości filozofii okupantów oraz szerokiej wiedzy technicznej (np. wypracowywanie strategii działania, podejmowanie decyzji, strategiczna działalność szpiegowska), wykonywane są przez czarnowłose istoty wzrostu wysokich ludzi wyglądające jak bracia bliźniacy magika telewizyjnego Davida Copperfielda. Natomiast na szczycie piramidy naszych okupantów znajdują się istoty, które niemal nigdy nie widziane były podczas pracy. Zawsze bowiem zdają się albo zarządzać albo odpoczywać. Mają one niezwykle piękny wygląd przypominający aniołów na naszych religijnych obrazach. Ich włosy są długie i jasne, zaś wzrost około 2.5 metrów. (Opis tych imponująco wyglądających istot dostarcza m.in. UFO abductee Richard Williams udzielający anonimowego wywiadu w moim programie dla telewizji nowozelandzkiej. Program ten był o kraterze Tapanui, zaś jego emisja nastąpiła w 1 kanale TVNZ, w programie "Holmes", dnia 3 maja 1989 roku o godzinie 18:30 - patrz też podrozdział O2.3.3. Kilka kopii tego programu dostępnych jest w Polsce.) Pomimo jednak "anielskiego" wyglądu tych wspaniałych istot, wyznawana przez nie filozofia jest dokładnie ta sama co filozofia karłowatych brzydali przez ś.p. Jana Wolskiego początkowo wziętych za diabły.

**#5. Motywowanie niskimi pobudkami** (np. strachem, pożądaniem, ambicją, głodem, itp.). Głównym celem uprawiania filozofii pasożytnictwa jest prowadzenie leniwego, przyjemnego i konsumpcyjnego życia. Jednak w takim życiu znaczenie tracą pobudki wyższego rzędu, takie jak np. chęć bezinteresownej pomocy innym, walka o słuszną sprawę, itp. Stąd też wszelkie działania cywilizacji uprawiających filozofię szatańskiego pasożytnictwa motywowane będą tzw. "niskimi pobudkami", tj. strachem przed karą, chęcią zysku lub większego dostępu do dóbr materialnych, pożądaniem, ambicją zajęcia wyższej pozycji w hierarchii, itp. Przedstawiciele tych cywilizacji, w efekcie wiekowego operowania tymi pobudkami, stają się mistrzami w ich codziennym użyciu. Zdolni więc są do dowolnego manipulowania niskimi pobudkami u podległych im ludzi i kosmitów. W społeczeństwie zaś bazującym na tej filozofii pełno jest najróżniejszych sekretnych towarzystw i organizacji, jakich celem jest sienie terroru, zabijanie dla przykładu, brutalne karanie tych co wyłamują się spod narzuconego im systemu filozoficznego, oraz zasiewanie niskich pobudek jakie utrzymują to społeczeństwo w posłuszeństwie i wymuszają jego przynależność do tej zboczonej filozofii.

**#6. Utajnianie i brak informacji**, szczególnie zaś zazdrosne strzeżenie wiedzy i techniki. Czyjeś położenie w hierarchii pasożytniczej konfederacji zależy od posiadanej wiedzy i techniki, które z kolei zależą od dostępu do wymaganych informacji. Dlatego cywilizacje które znajdują się na wyższym szczeblu rozwoju będą tam zazdrośnie strzegły swych osiągnięć. Oczywiście nie udostępnią tych osiągnięć cywilizacjom położonym na niższym szczeblu drabiny konfederacyjnej. Nie będzie więc istniała u nich żadna tradycja pozaformalnej czy pozainstytucjonalnej wymiany wiedzy, techniki i informacji pomiędzy poszczególnymi cywilizacjami danej pasożytniczej konfederacji. Nie będzie tam też wymiany nawet pomiędzy indywidualnymi członkami tej samej cywilizacji. (Ta sama tendencja coraz ostrzej zarysowuje się też wśród dzisiejszych ludzi.) Także w swoich stosunkach z ludźmi, indywidualni członkowie tych cywilizacji znajdować będą sprytne wymówki aby odmówić udzielenia strategicznych wyjaśnień czy informacji, takich jak budowa i działanie ich statków oraz urządzeń, planeta z której pochodzą, itp. UFOnauki tak są już nawykli do utrzymywania wszystkiego w sekrecie, że nawet w paradoksalnej sytuacji kiedy podszywają się oni pod Boga, ciągle wymagają od oszukanych przez siebie ludzi aby ci utrzymywali treść owych rzekomo "Boskich" objawień w sekrecie. Czynią tak na przekór, że nakaz utrzymywania swoich przekazów w sekrecie wyraźnie koliduje przeciw z boskością - jako przykład rozważ co by się działo gdyby Jezus zakazał swoim Apostołom ujawniania ludziom treści tego co obecnie składa się na Biblię. Jako przykład takiego paradoksalnego podszywania się UFOnautów pod święte figury, jednak następnego nakazywania aby treść świętego przekazu trzymana była w sekrecie, patrz opisy objawień w Fatima zaprezentowane w podrozdziale VB5.3.1 and VB5.3.2.

**#7. Opuszczanie w biedzie.** Manifestuje się ono na kilka sposobów. Pierwszym jest filozoficznie utrwalona społeczna znieczulica. Innym jest przerzucenie odpowiedzialności za

udzielanie pomocy z osobników na specjalnie w tym celu powołane instytucje. Jeszcze innym jest paniczne uciekanie poszczególnych osobników przed obowiązkiem udzielania sobie nawzajem pomocy. Opuszczanie w biedzie wynika ze stopniowego poszerzenia się panującej w tych cywilizacjach filozofii braku kooperacji i wzajemnej rywalizacji. Poszerzanie to musi w końcu objąć również i stosunki pomiędzy indywidualnymi osobnikami. W pasożytnictwie połączone jest ono też z filozoficznym brakiem motywacji do powiększania swojego zasobu energii moralnej. Efektem końcowym jest, że w przypadku znalezienia się jakiegoś osobnika w kłopotach, inni osobnicy nie udzielają mu pomocy, a jedynie zawiadamiają odpowiednią instytucję specjalnie powołaną do udzielania danego typu pomocy. To wyjaśnia dlaczego możliwe są zdarzenia opisane legendami z podrozdziału R4.

**#8. Ekspansja, zaborczość i nieustanne poszerzanie swego dominium.** W miarę jak byli sługusi wydobywają się z poddaństwa i przetransformowują w eksploatatorów, konfederacja pasożytnicza musi znaleźć następne zastępy swych sługusów. Stąd zakłada ona kolonie na niezaludnionych jeszcze planetach, bierze w poddaństwo planety już zamieszkałe, itp. W ten sposób jej dominium rozprzestrzenia się po wszechświecie jak rodzaj wszystko ogarniającej zarazy.

**#9. Dogmatyczne utwierdzenie zasad pasożytnictwa.** Aby utrzymywać poddanych sługusów w posłuszeństwie, oraz egzekwować od nich przynależne usługi, w konfederacji pasożytniczych cywilizacji wypracowany musi być jakiś mechanizm, jaki wpaja swoim poddanym podstawowe kanony tej filozofii. Mechanizm ten może posiadać formę tzw. "implantu indoktrynującego" opisywanego w podrozdziałach N3.2 i U3.2, jaki wmuszany jest siłą każdemu członkowi tych cywilizacji. Mniej rozwinięte technicznie pasożytnicze cywilizacje praktykują ten mechanizm w postaci odpowiednio zniekształconej religii, jakiej podstawowym celem jest wymuszanie podległości oraz blokowanie prób dociekania prawdy. Kanony wpajane przez ten mechanizm m.in. utrwalają:

(1) Hierarchiczną strukturę. Jest to osiągnięte np. poprzez utwierdzenie poddanych w przekonaniu, że wszyscy przynależą do określonego poziomu hierarchicznego. Dla przykładu, mężczyzna jest lepszy od kobiety. Ojciec jest ważniejszy od matki. Mąż jest ważniejszy od dzieci. Władca urodził się władcą z woli Boga, itp.

(2) Posłuszeństwo wobec przełożonych. Jest to osiągnięte np. poprzez stwierdzenie, że osobom położonym wyżej od nas w hierarchii należy się absolutne posłuszeństwo bez względu na to co by one nie czyniły.

(3) Dyscyplinę. Jest ona osiągnięta np. poprzez częste i wysoce systematyczne wymuszanie różnorodnych wyolbrzymionych rytuałów, czynności, pokłonów, itp.

(4) Zaborczość. Ta jest osiągnięta np. poprzez zasiewanie różnorodnej propagandy ekspansji, czasami nawet przeciwnej prawom moralnym. Itp., itd.

**#10. Brak samokrytyki** (tj. krytyki skierowanej ku wewnątrz). Ponieważ niektórych kanonów wyznawanej filozofii szatańskiego pasożytnictwa nie wolno podważać, zaś kanony te rozciągają swoje działanie na wszystkie obszary życia, krytykowanie czegokolwiek w filozofii szatańskiego pasożytnictwa jest absolutnie tępione. Ci co odważą się na krytykę, szybko za nią są karani i przywoływani do porządku. Jedną więc z cech tej filozofii jest, że całkowicie eliminuje ona krytykę, zaś jej wyznawcy nigdy nie odważą się na otwartą krytykę skierowaną ku wewnątrz. (Tj. skierowaną na własny statek, własny system, własną cywilizację, itp.) Cały zasób swojej frustracji wylewają więc oni poprzez krytykowanie zewnętrzne. (Tj. poprzez krytykowanie innego statku, innej filozofii lub systemu, innej cywilizacji, itp.). Ponadto mogą oni starać sobie ulżyć poprzez albo narzekanie, albo demonstrowanie i uprawianie agresywności.

**#11. Wymuszanie przynależności.** Ponieważ posiadanie niewolników jest niezbędne dla wyznawców tej filozofii, nie chcą oni rezygnować z kogokolwiek, kto jest już w ich szponach. (Np. kto miał pecha urodzić się w ich konfederacji.) Stąd wyznawcy tej filozofii dopracowują się różnorodnych systemów, jakie uniemożliwiają zmianę poglądów wszystkim którzy już są w jej zasięgu. Systemy te powodują, że ktokolwiek raz włączy się do nurtu jej wyznawców, nie posiada już odwrotu. Metody utrwalania takiej przynależności obejmują m.in. pranie mózgu, implanty manipulujące poglądami wyznawców, nacisk grupowy, surowe kary za odszczepieństwo, ograniczanie swobody, filozoficzną izolację, itp. (Np. filozoficzna izolacja

uzyskiwana jest poprzez fizyczne uniemożliwienie poszukiwań prawdy. Poprzez odcięcie dostępu do źródeł innych poglądów. Poprzez karanie każdego kto myśli inaczej lub kto próbuje znaleźć własne interpretacje. ltd., itp.)

**#12. Rządzenie zakazami.** W filozofii pasożytnictwa rządzenie polega na wydawaniu zakazów wskazujących czego komuś nie wolno. Praktycznie to w niej wolno tylko to, co nie objęte jeszcze zostało jakimś zakazem.

**#13. Niski zasób energii moralnej.** Przyrost tego zasobu uzyskiwany jest wszakże tylko poprzez eksploataowanie niewolników i poddanych. Stąd w typowych przypadkach jego wydanie także może tylko następować za pośrednictwem tychże niewolników i poddanych. Z kolei niski zasób energii moralnej powoduje, że w działaniu jest tam zestaw czynników opisanych w podrozdziale JD1.6.3. Przykładowo, na statku wyznającym tą filozofię nikt nie będzie się śmiał i żartował. Wszyscy będą bardzo poważni. Zamiast humoru uprawiali oni będą sarkazm. Jeśli my zażartujemy - ktoś z nich poczuje się urażony. Nigdy nie zaobserwuje się tam kogoś kto znajdowałby się w stanie totalizycznej nirwany opisanej w rozdziale JF. Wszyscy będą nosili bardzo podobne uniformy, których wygląd może jedynie nieco się zmieniać z rangą. ltd., itp.

**#14. Nieuznawanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji.** Połączone ono też będzie z odrzucaniem konsekwencji wynikających z tego konceptu. (Np. z odrzucaniem faktu istnienia wszechświatowego intelektu, zasad jego działania, itp.) Wyznawcy dowolnych wersji pasożytnictwa nigdy nie zdobędą się na uznanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Wszakże filozofia szatańskiego pasożytnictwa może jedynie wyrosnąć w obrębie cywilizacji, których nauka - podobnie jak obecnie ortodoksyjna ziemską, oficjalnie odrzuciła istnienie wszechświatowego intelektu (Boga). Ponieważ istnienie to wynika jednoznacznie ze stwierdzeń Konceptu Dipolarnej Grawitacji, cywilizacje te albo nigdy nie wpadły na ów koncept, albo też ich naukowcy koncept ten świadomie odrzucili. Ich członkowie starannie unikali więc będą otwartogłowych dyskusji na temat wszechświatowego intelektu, religii, itp. (Aczkolwiek mogą prowadzić negujące dyskusje na te tematy, lub dyskusje jakie szerzyły będą ich ograniczony i wypaczony obraz Boga i religii.)

**#15. Przewodzenie przez najbardziej niemoralnych i najgłupszych.** Aczkolwiek pośrednio fakt ten przewija się niemal przez cały rozdział JD, zdecydowałem się go dodatkowo podkreślić w niniejszym punkcie. Zgodnie z działaniem praw moralnych, przywódcą zawsze zostaje ktoś, kto najlepiej reprezentuje moralną esencję przewodzonych. Ponieważ w omawianej tu filozofii szatańskiego pasożytnictwa, esencja ta polega na unikaniu wypełniania praw moralnych, przywódcą w tej filozofii zostaje zawsze ktoś, kto jest najbardziej niemoralny, bezpardonowy, bezuczuciowy, okrutny, mściwy, szatański, itp. Gdyby to wyrazić innymi słowami, przywódca w tej filozofii musi być najbliższą bieguna zła ze wszystkich członków społeczności której on przewodzi. Z kolei aby tak bardzo się zbliżyć do bieguna zła, musi on też cechować się niezbyt wysoką inteligencją. Wszakże istota o wysokiej inteligencji, prędzej czy później doszłaby do logicznego wniosku, że "zło nie płaca". Nie mogłaby więc reprezentować interesów zła. Ponadto, w filozofiach typu pasożytniczego, przywództwo musi zawsze być wrywane siłą lub podstępem przez samego przewodzącego od innych pretendujących do jego sprawowania. Władza wrywana jest tam w sposób podobny jak w sforcie psów wrywana jest kość. Wszakże wśród psów kość zawsze wrywana jest od innych przez psa który cechuje się największą siłą, najboleśniejzami ukąszeniami i najwyższą brutalnością. Interesujące w tym wszystkim jest, że przywódcy okupującej Ziemię kosmicznej konfederacji UFOonautów, jacy wyglądają jak na naszych rysunkach aniołów, mają aż około 2.5 metra wzrostu. Ich wzrost oznacza, że zgodnie z wzorem (1JE9.3) ich miejscem długo-okresowego zamieszkiwania jest planeta tylko około 2 razy większa od Ziemi. To zaś ujawnia za pośrednictwem wzoru (1JE9.1), że inteligencja owych istot przewodzących okupującym nas UFOautom musi być najniższa ze wszystkich tych cywilizacji. Wyrażając to mniej cenzurowanymi słowami, wśród okupujących nas cywilizacji z UFO, faktycznie przewodzą najgłupszy i stąd zapewne również i najniemoralniejsi. Przykładowo potencjał mózgow i inteligencja u tych przywódców konfederacji UFOonautów, zgodnie z wzorem (1JE9.1) muszą być około 4 razy niższe niż potencjał mózgow i inteligencja u pobratymców ludzi

wywodzących się z planety Adama i często widywanych na pokładach UFO. (Z powodu urodzenia się na planecie o grawitacji około 2 razy większej od ziemskiej, inteligencja tych przywódców ciągle jednak jest około 4 razy wyższa niż inteligencja ludzi urodzonych na planecie Ziemia. Wszakże ludzie używają jedynie około 6% potencjału swoich mózgów.)

Ten sam trend powinien zresztą dać się też zaobserwować i na Ziemi, jako że Ziemia podlega tym samym prawom co reszta wszechświata. Stąd we wszystkich ziemskich grupach i społecznościach w których nastąpi znaczne upowszechnienie się filozofii prymitywnego pasożytnictwa, zgodnie z totalizmem przywódcami powinni zostawać najniemoralniejsi i najgłupszy. (Filozofia prymitywnego pasożytnictwa praktykowana przez ludzi jest wszakże prymitywną wersją szatańskiego pasożytnictwa praktykowanego przez UFOonautów.) Owi ludzcy pasożytniczy przywódcy swoją władzę powinni przejmować poprzez brutalne wyrwanie jej innym pretendantom. Pozostawiam tutaj czytelnikowi osądzenie, czy owa zasada faktycznie wypełnia się w praktyce.

**#16. Preferowanie wieloznaczności.** Jednym z najważniejszych celów jaki wyznawcy pasożytnictwa starają się osiągnąć we wszystkim co czynią, to wykazanie własnej wyższości, oraz udowodnienie innym ich podrzędności. Wszakże w owej filozofii im lepiej ktoś potrafi wykazywać swoją wyższość nad innymi, oraz im efektywniej spycha innych w dół, tym szybciej wspina się on po drabinie hierarchicznej, tym wyższą pozycję osiąga, tym większe są jego korzyści, itp. Niestety wykazywanie własnej wielkości jest niemożliwe, jeśli ktoś zawsze jednoznacznie definiuje swoje stanowisko, jeśli ma klarowny zestaw wytycznych, itp. Stąd też naturalną tendencją osób i społeczeństw wyznających pasożytnictwo musi być, że unikają one jednoznaczności. Wszystko starają się one wyrażać w sposób wieloznaczny, o wielu interpretacjach, bez dokładnych wytycznych, bez precyzyjnego zakresu i granic, itp. W ten sposób kiedy później zaistnieje określona sytuacja, osoby te i społeczeństwa zawsze interpretują ją na własną korzyść. Wszakże wieloznaczność właśnie dla tego celu została wprowadzona. Ponieważ u osób i społeczeństw praktykujących pasożytnictwo, tylko ten może zająć wysoko, kto jest bardzo dobry w pozostawianiu wieloznacznym i niedefinitywnym w każdej możliwej sytuacji i na każdy temat, wieloznaczność udoskonalona w nich zostanie do perfekcji. Praktycznie więc w społeczeństwach wyznających tą filozofię nic nie może być zdefiniowane ponad wszelką wątpliwość. Wszystko musi być nacechowane wieloznacznością, możliwością najróżniejszych interpretacji, brakiem klarowności, itp.

Niezwykłą ciekawostką praw moralnych jest, że takie "zanikanie klarowności" czyjegoś stanowiska, oraz "powiększanie się czyjejś wieloznaczności", jest zawsze znakiem upadku filozoficznego i gwałtownego zbliżania się czyjejś filozofii do bieguna pełnego pasożytnictwa. W zbiorowych intelektach ziemskich, u których zawansowany już został "cykl filozoficzny w dół" (patrz podrozdział JD1.2), takie raptowne "zanikania klarowności" daje się nawet prześledzić. Wyraźnie ulega ono zwiększeniu w miarę zbliżania się ich filozofii do pełni instytucjonalnego pasożytnictwa. Wyjaśnijmy to na dwóch konkretnych przykładach.

(1) Jeśli w przekroju historycznym rozpatrzyć układy jednostek używane przez naukę ziemską, to w czasach kiedy nasza nauka była ciągle bliska swych totalizacyjnych narodzin, używane przez nią jednostki były niezwykle klarowne i łatwe do uświadomienia sobie przez każdego. I tak np. długość wyrażało się wówczas łokciem - który każdy nosił na swoim ręku stąd dokładnie wiedział ile w przybliżeniu on wynosi. Siłę wyrażało się w kG siły - jaką to wartość znał niemal każdy bowiem nosił w swych rękach kilogramowe paczuski i dokładnie wiedział z jaką siłą one ciążą ku ziemi. Natomiast moc wyrażało się w koniach mechanicznych - które każdy rozumiał bo były niemal tak samo mocne jak konie biologiczne. W miarę jednak jak nasza ortodoksyjna nauka zaczęła się ześlizgiwać ku filozofii pasożytnictwa, jej jednostki zaczęły być coraz trudniejsze do wyobrażenia, a także coraz mniej klarowne, jednoznaczne i o coraz większej elitarności. (Ich elitarność wywodziła się z faktu że stawały się one możliwe do wyznaczenia jedynie przez coraz węższą grupę naukowej elity.) I tak obecnie już mało kto jest w stanie wyobrazić sobie ile naprawdę wynosi Newton czy Joule. Jeśli zaś spyta się zwykłego śmiertelnika jaki jest dzisiejszy wzorzec metra, mało kto jest już w stanie go choćby zdefiniować, nie mówiąc już o jego odtworzeniu w celu skalibrowania swoich miarek. (Nic dziwnego, że w dzisiejszych czasach, na przekór że werbalnie zachłystujemy się

precyzją naszej techniki, dowolne dwie linijki zakupione w sklepie niemal z całą pewnością będą wzajemnie różniły się wskazaniem długości i to często aż o około 5%.)

(2) Jak to wyjaśniono dokładniej w podrozdziałach JB5 i JD2.5, filozofia dzisiejszego społeczeństwa na Ziemi raptownie ześlizguje się ku pełni pasożytnictwa. W dzisiejszych czasach przy władzy utrzymać się więc mogą tylko osoby, które doskonale opanowały tę filozofię, a więc opanowały sztukę wieloznaczności. U dzisiejszych polityków, dyrektorów i wysokich kierowników, sztuka ta musi więc być znacząco zaawansowana. Aby to sprawdzić, wystarczy więc spytać kogoś na bardzo ważnym stanowisku o zdanie w jakiegokolwiek istotnej sprawie. Odpowiedź niemal nigdy nie będzie jednoznaczna i klarowna w rodzaju, "tak ja wierzę to jest moralne i dobre", lub "nie ja uważam, że to jest niemoralne i złe". Raczej wykazywała ona będzie sprytną wieloznaczność w rodzaju - "a jak Pan sądzi czego społeczeństwo się domaga", lub "to kryje w sobie wiele aspektów, jakie wymagają starannego przebadania przez odnośnych specjalistów".

**#17. Wpajanie indywidualnym intelektom ich nieistotności.** Inteltekty praktykujące szatańskie pasożytnictwo wpajały będą zarówno sobie samym, jak i innym, przekonanie o ich nieistotności, braku znaczenia, bezwartościowości, tanioci życia, itp. Wpajanie to wynika z całego szeregu dogmatów pasożytnictwa. Przykładowo, aby móc kogoś eksploatować, czynić sobie podrzędnym, czy zamieniać w niewolnika, absolutnie niezbędnym jest przekonanie, że ten ktoś nie ma znaczenia, że się nie liczy, że jego życie jest bezwartościowe, że nie ma na nic wpływu, że to co czyni niczego nie może zmienić, itp. Tylko bowiem po wmówieniu komuś jego znikomości i braku znaczenia, można tego kogoś zmusić do posłuszeństwa, zniewolić, wykorzystać, zdusić jego wolną wolę, itp. Aby więc nieustannie utrzymać wyznawców tej filozofii w poczuciu własnej malutkości, wszelkie filozofie typu pasożytniczego wymyślają i wprowadzają w życie cały szereg metod nieustannego wpajania i przypominania, jak mali ci są. W ten sposób przykładowo religie typu pasożytniczego zmuszają swych wiernych do nieustannego padania na twarz i kontemplowania wielkości ich boga. Jednocześnie muszą wmawiać sobie własną maleńkość przy tym bogu. Pasożytnicze struktury władzy nieustannie podkreślają wielkość i potęgę rządzących, oraz nieistotność rządzonych, tak aby wszyscy byli świadomi swojej nieznacności. Pasożytnicze instytucje naukowe wmawiają swoim naukowcom, że liczy się tylko produkt ogromnych zespołów badawczych, podczas gdy dorobek pojedynczego badacza absolutnie nie ma znaczenia. Itd., itp. W rezultacie, w filozofii szatańskiego pasożytnictwa większość indywidualnych ludzi jest dogłębnie przekonana o własnej maleńkości, zaś jedynie kilku wybrańców utrzymywanych jest w nienaturalnym poczuciu własnej wielkości i możliwości swego bezkarnego czynienia wszystkiego co tylko zechcą z podległymi im "maluczkimi".

Oczywiście, istnieje znacznie więcej cech charakteryzujących szatańskie pasożytnictwo, niż te wyszczególnione powyżej. Dla zorientowania się jak wiele owych cech może zostać zidentyfikowane, patrz podrozdział JD7.1. Jednak ich wyizolowanie i wyrażenie w przystępnej formie niestety zajmuje wiele przemyśleń i analiz. Stąd wymaga ono czasu i realizowania w wielu stopniach. Wszakże już na obecnym etapie daje się jednoznacznie wskazać kilka dalszych takich cech. Po odpowiednim rozpracowaniu je także możnaby włączyć do powyższego wykazu. Przykładowo z podrozdziału JD1.2 wynika, że jednym z następnych atrybutów pasożytnictwa jest "poddawanie się cyklicznym wzrostom i upadkom". Stąd cywilizacje praktykujące tę szatańską filozofię muszą cyklicznie osiągać relatywnie wysoki poziom rozwoju, poczym niszczyć się same i zaczynać wszystko od początku. Po jakimś czasie ponownie się podnoszą. I tak w kółko Macieju. Natomiast z podrozdziałów JA5 do JF8 wynika, że cechą pasożytnictwa musi być też "nadawanie najwyższego statusu zawodom i pozycjom przy władzy". Czyli tym, dla których danej osobie podporządkowana jest największa liczba niewolników. (Obejmuje to m.in. pozycje: władców, dyrektorów, zarządców, właścicieli, przywódców, kierowników, naukowców, nauczycieli, itp.) Dzieje się tak na przekór, że z punktu widzenia totalizmu owe "kluczowe" pozycje są niemal bezwartościowe - bowiem niezwykle trudno na nich dokonywać zwiększania swojej energii moralnej. Stąd w totalizmie najwyższy status będą miały zawody i pozycje umożliwiające bezpośrednio pomaganie innym, a więc pilęgniarki, sekretarki, kelnera, sprzedawcy, lekarza, mechanika, urzędnika, kucharza, szprzątaczkę, itp. W miarę więc jak dalsze atrybuty tej niezwykle niszczycielskiej i złowrogiej



filozofii pasożytnictwa zostaną wyizolowane i klarownie wyjaśnione, stopniowo będą je włączać do powyższego zestawienia.

Wcześniej było to już wyjaśnione, że totalizm opisywany w rozdziale JA stanowi dokładne przeciwieństwo pasożytnictwa opisywanego powyżej oraz w rozdziale JD - po szczegóły patrz podrozdział JB5. Niniejsza monografia też wyjaśnia, że rozprzestrzenienie się totalizmu na Ziemi wprowadziłoby ideologiczne zagrożenie dla cywilizacji UFOonautów które praktykują szatańskie pasożytnictwo. Nie trudno jest więc wydedukować, że UFOnauca wszelkimi dostępnymi im środkami starają się zablokować upowszechnienie się totalizmu. Czynią to też aż kilkoma sposobami naraz. Dla przykładu, uniemożliwiają oni ukazanie się książkowego wydania totalizmu. Ponadto oficjalnie odrzucają totalizm ustami zamaniupulowanych przez siebie naukowców i decydentów. Napuszczają też na to talizm reprezentantów innych filozofii. Itd., itp. Jednocześnie za pośrednictwem przeciwników totalizmu rozprzestrzenianych przez siebie, a także za pośrednictwem najróżniejszych wybiegów i działań sabotażowych, starają się oni upowszechnić i zakorzenić na Ziemi wszystkie co istotniejsze aspekty swego pasożytniczego światopoglądu (po szczegóły patrz podrozdział VB4.4.1).

Nie trzeba tutaj dodawać, że jeśli przeanalizować stan codziennej filozofii w naszym społeczeństwie, zaczątki znacznej części zestawionych powyżej cech filozofii pasożytnictwa już teraz są u nas obecne. Nie jest to wcale przypadkiem, bowiem zawsze jednym z pierwszych działań każdego okupanta, jest wmuszenie swojej filozofii na okupowany naród. Stąd okupujący Ziemię szatańscy pasożyty z UFO stopniowo wmuszają ludzkości właśnie swoją filozofię szatańskiego pasożytnictwa. Jeśli więc nie obudzimy się z omamu i podążać będziemy w dotychczasowym kierunku, pewnego dnia sami przyłączymy się do konfederacji okupujących nas obecnie UFOonautów. Staniemy się wówczas jednymi z nich. Byłoby to szyderczym zmarnowaniem tysięcy lat niewoli i cierpień. Zaprzepaszcząłoby to też cały dotychczasowy dorobek pozytywnej filozofii ludzkości, włączając w to m.in. i moralny dorobek chrześcijaństwa zgromadzony podczas 2000 lat jego rozwoju i propagowania. Aby tego uniknąć, istotne jest więc abyśmy zaczęli zdawać sobie dokładnie sprawę z istniejącej sytuacji, zanim definitywnie zdecydujemy o swoim losie. Przyłączenie się do naszych okupantów jest łatwe, bowiem stoi na końcu drogi po której już obecnie kroczymy. Jednak potem nie będzie już sposobu aby się od nich oddzielić.

Oczywiście pasożytnictwo jest dokładnym przeciwieństwem stanu, jaki wszechświatowy intelekt starał się zaoferować istotom rozumnym, poprzez ustanowienie praw moralnych. Pasożytnictwo może więc być jednym z dowodów ciągłego braku absolutnej doskonałości w działaniu tych praw. Natomiast upowszechnianie się pasożytnictwa we wszechświecie wyrazem zapanowywania zła nad dobrem. Zależnie od tego, czy w przyszłości nasza cywilizacja podąży po linii totalizmu, czy też po linii pasożytnictwa, swym stanowiskiem jednoznacznie opowie się ona albo po stronie wszechświatowego intelektu, albo też przeciwko niemu.

Omawiając tu cechy pasożytnictwa, nie możemy jednak zapominać, że we wszechświecie upowszechniane są dwie przeciwstawne grupy filozofii. Tylko filozofie typu pasożytniczego nie uznają istnienia ani zwierzchnictwa wszechświatowego intelektu, natomiast prawa moralne studiują tylko po to aby nauczyć się jak efektywnie obchodzić je naokoło. Natomiast filozofie typu totalizm uznają zwierzchnictwo wszechświatowego intelektu i skrupulatnie wypełniają prawa moralne. W naszej więc sytuacji istotna jest znajomość różnic pomiędzy cechami cywilizacji które wyznają filozofie szatańskiego pasożytnictwa, a cywilizacjami które wyznają filozofie typu totalizm. Wszakże znajomość różnic pomiędzy obu tymi grupami cech, umożliwi nam rozróżnienie z jaką cywilizacją mamy w danej sytuacji do czynienia. Np. rozróżnienie, czy mamy do czynienia z pasożytniczą cywilizacją "#" która nas okupuje, czy też z totaliztyczną cywilizacją "\$" która nam usiłuje pomagać. Umiejętność rozróżniania pomiędzy nimi po opisywanych w tym podrozdziale cechach filozoficznych jest ogromnie istotna, bowiem dotychczas nie nauczyliśmy się ich rozróżniać ani po wyglądzie ani też po słowach czy deklaracjach. Wszakże w swych słowach okupujące nas cywilizacje pasożytnicze kłamliwie używają propagandy pomocy, obrony, naszego dobra, itp. Czyli zwodniczo odwołują się do tego wszystkiego, co też mają na celu totaliztyczne cywilizacje

jakie nam pomagają. Aby więc poznać i lepiej zrozumieć różnice pomiędzy tymi cywilizacjami, poniżej zestawione zostaną również odnośne cechy filozofii należących do rodziny totalizmu. Numeracja tych cech odpowiada noszącym te same numery cechom pasożytnictwa. Oto więc odpowiadające poprzedniemu wykazowi cechy cywilizacji wyznających filozofię typu totaliztycznego:

§1. **Partnerstwo.** Członkowie cywilizacji totaliztycznych wykazują skłonność do partnerstwa wynikającego z wypełniania praw moralnych. Działania totaliztów są oparte na równorzędności i sprowadzają się do pomagania innym oraz do całkowitego dezaprobowania posiadania podrzędnych sług, niewolnictwa, wyzysku, eksploatacji, itp. Partnerstwo totaliztów wyraża się niemal we wszystkim co czynią, np. w: koleżeństwie i serdeczności przełożonych; równorzędności w jedzeniu czy wypowiedziach; braku klas, kast, królów; zwracaniu się do siebie po imieniu, przez "ty" lub generalnym zwrotem typu "Pan" czy "Obywatel" (zamiast np. "wasza znamienitość" czy "wielmożna ekscelencjo") i używaniu w języku jedynie zwrotów w rodzaju "w czym mogę pomóc", itp.

§2. **Wszyscy sobie równi.** Jeśli w totaliztycznych cywilizacjach powierzono komuś funkcję przywódcy, funkcja ta będzie jednowymiarowa i zaniknie gdy przywódca ten zejdzie ze służby. To oznacza, że np. kapitan statku będzie jedynie kapitanem na mostku. Natomiast po zejściu z mostka będzie się zachowywał i otrzymywał traktowanie dokładnie tak jak każdy inny członek załogi. Nie otrzyma więc wszystkiego jako pierwszy i w największej ilości. Współtowarzysze podobnie jak w stosunkach z każdym innym otwarcie i w jego obecności mogą przedyskutować lub skrytykować jego decyzje, zażartować z jego postępowania, czy uśmieć się z popełnionej pomyłki, itp. W odniesieniu dla każdego obowiązywać też będą takie same standardy, prawa i przywileje. Stąd jeśli czegoś nie wolno, jest to nielegalne, lub stanowi jakiś nadany przywilej, zakaz ten lub przywilej obowiązywały będą w takim samym stopniu przywódcę jak i ostatniego z jego podwładnych. Gdyby do czegoś obrazowo przyrównać cywilizację wyznającą tą filozofię, to jest ona podobna do maszerującej razem grupy ludzi. Wszyscy z nich idą, tj. nikt nie nakazuje aby go nosić. Natomiast wybranie kierunku marszu jest albo powierzone komuś najmądrzejszemu spośród nich, albo też powierzone przywódcy który wybrany został przez nich demokratycznie na bazie swoich zdolności i osiągnięć.

§3. **Każdy posiada tą samą wartość.** Stąd przykładowo kapitan statku otrzyma wynagrodzenie naliczane zgodnie z taką samą formułą jak zwykły członek jego załogi. Wcale nie otrzyma on jakichś specjalnych: traktowania, pensji, rodzajów posiłku, czy wielkość kabiny. Nie wyśle on też swoich ludzi do wykonania zadania jakiego sam nie chciałby się podjąć.

§4. **Jednorodność zgrupowań.** Prawa świata fizycznego są takie, że "Nie jest możliwe sprawiedliwe obdzielenie niejednakowych". Jeśli ktoś nie wierzy, niech spróbuje teoretycznie rozwiązać ów klasyczny problem sprawiedliwego niesienia plecaka z jedzeniem przez gromadę nierównych sobie osób udających się w góry na piknik. (Tj. niech ustali kto, kiedy, oraz przez jak długo powinien nieść ów ciężki plecak, tak aby było sprawiedliwie.) Stąd wszędzie tam gdzie żyją razem lub pracują ludzie w jakiś sposób do siebie niepodobni, istnieje potencjał do ujawniania się niesprawiedliwości. Zjawisko to daje się zresztą zauważyć praktycznie we wszystkich wielorasowych krajach. Bez względu bowiem na to jak mieszkańcy tych krajów by się nie starali, ciągle istniały będą w nich jakieś formy społecznej niesprawiedliwości. Wobec więc istnienia tych naturalnych tendencji do niesprawiedliwego traktowania we wszystkich przypadkach gdy dane zgrupowanie obejmuje jakieś odmienne od siebie jednostki, cywilizacje wyznające filozofie typu totalizm zmuszone są do praktykowania zasady grupowania razem ludzi o tych samych cechach. Jeśli więc dana cywilizacja obejmuje różne rasy o odmiennym wzroście, sile, czy budowie, każda jej oddzielna rasa będzie tam posiadała swoje własne odrębne państwo. Cywilizacje te nie będą więc posiadały państw wielorasowych. W przypadku obsadzania statków kosmicznych, zasada ta wymagała też będzie aby załoga była możliwie jak najbardziej do siebie podobna. To oznacza, że wszyscy członkowie załogi danego statku będą tej samej rasy, wzrostu, wyglądu, poglądów, upodobań smakowych, apetytu, itp. Owa tendencja będzie prowadziła nawet do tak drastycznych sytuacji, że jeśli przykładowo statek kosmiczny prowadzony jest przez kobiety, znajdowały się na nim będą wyłącznie kobiety i to podobnego wieku, wzrostu, wyglądu, itp. Przypadkowy

obserwator statków kosmicznych cywilizacji wyznających filozofię typu totalitycznego będzie więc miał wrażenie, że patrzy na zbiór bliźniaczych istot, lub na szereg klonów tej samej istoty.

§5. **Motywowanie wysokimi pobudkami** (np. przekonaniem, bezinteresowną pomocą, praworządnością, itp.). W przypadku filozofii typu totalizm nastawionych na wypełnianie praw moralnych, zakazane staje się oddziaływanie na niskie pobudki, jakie szeroko wykorzystywane jest przez filozofie pasożytnicze. Nie wolno więc w nich motywować np. strachem czy pożądaniem. Wszakże działania takie stoi w jawnej sprzeczności z prawami moralnymi. Z tego też względu obywatele cywilizacji wyznających filozofię totalizmu, wszelkie swoje działania motywowali będą tzw. wysokimi pobudkami. Pobudzali więc będą np. przekonaniem że coś jest potrzebne, sprawiedliwe, zgodne z prawami wszechświata, itp.

§6. **Otwartość i przeźrocystość**. Totalityczne cywilizacje nie posiadają nic do ukrycia. Ich członkowie będą więc skłonni nie tylko rozmawiać na temat religii i wszechświatowego intelektu, ale także udzielać wyczerpujących i szczegółowych wyjaśnień na dowolny temat. To włącza nawet tak strategiczną wiedzę jak budowa i działanie ich statków oraz co istotniejszych urzędzeń, planeta z której pochodzą, itp. Nie będą też decydować o niczym poza zamkniętymi drzwiami i to bez wiedzy najbardziej zainteresowanych, ani ukrywać powodów określonych decyzji czy działań.

§7. **Dzielenie się i pomaganie**. Członkowie totalitycznych cywilizacji będą skłonni do bezinteresownego i osobistego udzielania pomocy i wsparcia każdemu w potrzebie, lub każdemu kto o pomoc się zwróci. Jednak owa pomoc i dzielenie się będą realizowane według totalitycznych zasad. Np. ich realizacje będzie tak dobrane aby wyłącznie powiększać zasób energii moralnej wszelkich stron (tj. aby pomagający nie musiał się znacząco "poświęcać" dla pomaganego - po szczegóły patrz podrozdział JC11.3).

§8. **Brak ekspansji**. Filozofii typu totalizm nie można komuś narzucić z zewnątrz. Musi ona wyrosnąć na czyjejs wewnętrznym dojrzałości. Stąd cywilizacje je wyznające nie dokonywałyby podbojów czy ekspansji, a czekały aż do ich rodziny ktoś przyłączy się z własnej woli i wyboru.

§9. **Wolność poszukiwań prawdy**. Totalizm popiera wszelkie konstruktywne poszukiwania prawdy i wiedzy, zapoznawanie się z poglądami innych, dyskusje, itp. Nie będzie on więc stawiał żadnych zapór aby utrzymać u swych wyznawców określony rodzaj poglądów.

§10. **Samokrytyka (krytyka ku wewnątrz)**. W filozofiach typu totalitycznego konstruktywna krytyka jest niezwykle istotnym czynnikiem stymulacyjnym. Stąd wśród wyznawców tej filozofii, bezpośrednio, otwarte i natychmiastowe, aczkolwiek konstruktywne krytykowanie jest normalnym zachowaniem praktykowanym na codzien. Oczywiście w krytykowaniu tym obowiązuje określony kod etyczny, jaki uczyni je konstruktywnym i odróżni od zwykłego krytykanctwa. Przykładowo: (a) nie wolno krytykować osób, a jedynie ich idee, decyzje, czy postępowanie; (b) każde stwierdzenie krytyczne uzasadnione jest faktami lub uzupełnione wskazaniem lepszej alternatywy; (c) wyrażenie krytyki wobec jakiejś decyzji przełożonego wcale nie zwalnia od obowiązku jej sumiennego zrealizowania; (d) krytkowane prawa pozostają w mocy i są przestrzegane aż do chwili ich zmiany; (e) ci co dokonali czegoś gdy obowiązywały jeszcze stare i krytkowane prawa, nie będą za to rozliczani według nowo-wprowadzonych praw - jeśli miałyby to spowodować dodatkowy i wydatny spadek ich zasobu energii moralnej w stosunku do stwierdzeń starych praw; itp.

§11. **Dobrowolna przynależność**. Wyznawcy filozofii totalizmu nigdy nie zmuszają nikogo do akceptowania ich zasad. Dzieje się tak w zgodzie z regułą, że każdy ma wolną wolę wyboru swej drogi. Z wyrozumiałością też traktują tych, co zmieniają swoje poglądy. (Aczkolwiek nie będą tolerować odszczepieńców filozoficznych we własnym gronie, a raczej wymagają aby odszczepieńcy ci dołączyli do swojego własnego rodzaju filozoficznego.)

§12. **Unikanie słowa "nie"**. W filozofii totalitycznej wolno jest czynić niemal wszystko, na co ktoś ma wolę, a co nie zmniejsza zasobu energii moralnej kogoś innego. Stąd praktycznie niemal zupełnie wyeliminowane w niej zostanie z użycia słowo "nie". Szczególnie że w totalizmie nikt nie będzie się dopraszał pozwolenia na uczynienie czegoś, o czym z góry jest oczywiste że pozbawi to innych ich energii moralnej. Jeśli zaś zajdzie już konieczność odmówienia komuś czegoś, ponieważ zmniejszyłoby to zasób energii moralnej kogoś jeszcze

innego, odmowa ta zawsze będzie warunkowa i dołączony do niej będzie wyjaśnienie jej przyczyn. Ponadto zestaw warunków zwykle będzie również podany z odmową, które jeśli ulegną spełnieniu, wtedy dana odmowa też zostanie anulowana i zamieniona na zgodę.

§13. **Wysoki zasób energii moralnej.** Z zasobem tym zaś wiąże się cały zespół cech i czynników opisanych w podrozdziałach JD1.6.3, oraz JE3 do JE3.3. Stąd np. wyznające tą filozofię załogi statków będą się śmiały i żartowały, wykazywały wysokie poczucie humoru, ubierały się każdy z nich na odmienne sposoby i kolory, itp. Słowem będą raczej przypominały gromadę studentów na rajdzie wakacyjnym, niż patrol wojskowy. Osobiście jestem również całkowicie pewien, że w moralnie wysoko zaawansowanych społeczeństwach, jakie już adoptowały praktycznie filozofię z rodziny totaliztycznej, praktycznie wszyscy ich członkowie przez całe swe życie utrzymują się w stanie nieustannej totaliztycznej nirwany, opisanej w rozdziale JF. Ponieważ stan nirwany powoduje dosłowne promieniowanie rodzaju szczęśliwości od posiadającego go intelektu, zaobserwowanie tego stanu u jakichś istot będzie jednym z wyraźnych wskaźników zaświadczających, że faktycznie wyznają one filozofię z rodziny totaliztycznej.

§14. **Uznawanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji.** Także uznawanie wszelkich konsekwencji jakie z niego wynikają. Przykładowo uznawanie nadrzędności wszechświatowego intelektu, idei przewodniej jego działania, itp. Jednym z przejawów tego uznawania musi być swoboda dyskusji na temat Boga. (Pamiętać należy, że istoty z grupy pasożytniczej #, które nie uznają tego konceptu, nie uznają jednocześnie istnienia Boga. Stąd nie będą one wdawały się w konstruktywne i poszukujące prawdy dyskusje na Jego temat - chociaż mogą starać się narzucić innym ich pasożytnicze zrozumienie Boga wyjaśnione w podrozdziale JB4.)

§15. **Wybieranie najmoralniejszych i najmądrzejszych na przywódców.** W filozofiach z rodziny totaliztycznych na przywódcę zawsze wybierany będzie ktoś, czyja moralność i mądrość jest największa, a więc ktoś, kto jest najbliższy bieguna dobra do jakiego filozofie te zmierzają. Ponadto przywództwo "dawane" będzie przez przewodzonych, jako wyraz zaufania i rodzaj nagrody moralnej. Ta cecha owej filozofii, w skonfrontowaniu z cechą #15 filozofii szatańskiego pasożytnictwa powoduje, że poprzez zwykłą analizę stanu moralnego i względnej inteligencji przywódcy dowolnej grupy czy społeczności, daje się ustalić przeciętną filozofię tej grupy. Także moralna analiza sposobu na jaki został on przywódcą, pozwala łatwo oszacować ku jakiej filozofii grupa ta ciąży, lub jaki jest aktualny poziom zaadoptowania totalizmu w praktykowanej przez tą grupę codziennej filozofii. Przykładowo grupy i społeczności na Ziemi, których codzienna filozofia jest bliska totalizmowi, będą same wybierały na swych przywódców tych spośród siebie, którzy odznaczają się najwyższą moralnością i najinteligencją. To zaś będzie dokładnym przeciwieństwem grup i społeczności uprawiających zaawansowane pasożytnictwo. Zgodnie bowiem z punktem #15 opisanym powyżej, grupy pasożytnicze pozwalały będą aby przywództwo nad nimi wyrwane zostawało od innych siłą lub wybiegiem przez najniemoralniejszych i najgłupszych.

§16. **Tendencja do jednoznaczności i klarowności.** W przypadku totalizmu celem działania ludzi wcale nie jest, jak w pasożytnictwie, podporządkowywanie sobie innych, a powiększanie zasobu energii moralnej poprzez pomaganie innym. Wszakże im więcej pomocy się udzieli innym, tym wyższy zasób energii moralnej się zgromadzi. Im zaś wyższy czyjś zasób energii moralnej, tym większy dostęp do poszukiwanych wartości życiowych jak szczęśliwość, samospelnienie, itp. Z kolei prawdziwe pomaganie innym jest tylko możliwe, jeśli ktoś jednoznacznie zdefiniuje swoje stanowisko, jeśli ma klarowny zestaw wytycznych, jeśli precyzyjnie wyjaśni i opisz, itp. Stąd też naturalną tendencją osób i społeczeństw wyznających totalizm musi być, że we wszystkim dążą one do jednoznaczności, starając się wszystko wyrazić w sposób jednoznaczny, o jednej interpretacji, z dokładnymi wytycznymi, z precyzyjnym zakresem i granicami, itp. Właśnie dzięki tej jednoznaczności, każdy może tam łatwo i efektywnie pomagać innym.

§17. **Uświadamianie indywidualnym intelektom ich wartości i znaczenia.** Intellekty praktykujące totalizm rozumiały będą zarówno same, jak i zawsze podkreślały innym, świadomość ich istotności, wartości, znaczenia, przekonania o wadze swego wpływu, itp. Uświadamianie to wynika z całego szeregu postaci filozofii totaliztycznych. Przykładowo aby

intelekty praktykujące totalizm brały w swoje ręce odpowiedzialność za własne losy i kontrolę nad własnym zasobem energii moralnej, absolutnie niezbędnym jest ich przekonanie o własnym znaczeniu. Muszą więc być one przekonane, że to co czynią ma ogromne znaczenie, że ich działania się liczą, że ich życie jest bezcenne, że jeśli tylko zechcą to na wszystko mają wpływ, że mogą osiągnąć to co zechcą, itp. Tylko bowiem gdy ludzie są świadomi własnej wartości i znaczenia, zaczną brać swoje losy we własne ręce. Nie dadzą się też innym ogłupiać, podporządkować, czy wyprowadzić na manowce, itp. Aby więc nieustannie uświadamiać wyznawcom totalizmu poczucie własnej wartości i wagi, wszelkie filozofie typu totalistycznego zawierają w sobie i wprowadzają w życie cały szereg mechanizmów nieustannego dokumentowania ludziom jak istotne jest to co czynią i jak wiele są zdolni osiągnąć. I tak przykładowo religie typu totalistycznego, takie jak np. chrześcijaństwo, zawsze zapewniają swoich wyznawców iż "stworzeni zostali na wzór i podobieństwo Boga". Stąd podobnie jak Bóg są oni w stanie osiągnąć i uczynić co tylko zechcą. Upewniają one także, że Jezus kiedyś żył wśród zwykłych ludzi, zaś każdy może liczyć na jego cudowną pomoc. Totalistyczne instytucje upewniają każdego ze swoich pracowników, że jego wkład jest absolutnie niezbędny i nie do zastąpienia, że każdy się liczy. Totalistyczne filozofie ujawniają zrównające ludzi znaczenie energii moralnej w naszym życiu. Uczą też każdego jak energię tą może sobie wypracowywać, itp. W rezultacie, w filozofii totalizmu indywidualni ludzie są świadomi własnego znaczenia i wartości, a stąd nie dadzą się otumanić przez zapędy jakichś moralnie wypaczonych kacyków usiłującymi zadusić ich wolną wolę.

\* \* \*

Z uwagi na to, którą z powyższych dwóch nawzajem przeciwstawnych filozofii wyznają dane istoty kosmiczne, tj. filozofię (#) pasożytniczego obchodzenia praw moralnych naokoło, czy też filozofię (§) totalistycznego przestrzegania tych praw, obraz tych istot w oczach obserwujących je ludzi będzie drastycznie odmienny. Ich odmienność będzie aż tak znaczna, że znajomość atrybutów opisanych powyżej dostarcza nam potężnego narzędzia identyfikacyjnego. Narzędzie to umożliwi nam szybkie i wysoce efektywne odróżnienie, z którą z obu grup cywilizacji mamy w danej sytuacji do czynienia. W zależności też od wyznawanej filozofii, przedstawicielom obu tych grup cywilizacji można przyporządkowywać odpowiednie nazwy. Przykładowo, w obecnych czasach kiedy powyższe cechy zostały w końcu ujawnione, cywilizacje (#) szatańskich pasożytów z UFO które aktualnie okupują naszą planetę, daje się nazywać "wielorasowymi ponurakami", jako że ta nazwa uwypukla ich wielorasowy skład i wyraz bezustannej ponurości na ich twarzach. Oczywiście można ich też nazywać "pasożytami kosmicznymi", "UFOautami", "okupantami", "najeźdźcami", czy "diabłami". Dla odróżnienia, cywilizacje totalistyczne (§), które starają się nam dopomóc w naszych wysiłkach uniezależnienia się od UFOautów, nazywać by można "bliźniaczymi wesółkami". Nazwa ta uwypukla bowiem ich wielkie wzajemne podobieństwo i wysoki poziom szczęśliwości. Oczywiście można ich też nazywać "anonimowymi sprzymierzeńcami z kosmosu", "totalistycznymi kosmitami", "nauczycielami", czy nawet "aniołami". Natomiast w czasach historycznych obie te grupy cywilizacji byłyby nazywane odpowiednio "diabłami" lub "aniołami", "złymi czarownicami" lub "dobrymi wróżkami", "lichami" lub "świętymi Mikołajami", czy "niszczycielami" lub "stworzycielami" - patrz też podrozdziały O6.1 i R4.

Jeśli więc znamy kogoś lub czytamy o kimś, kto pamięta swój pobyt na pokładzie UFO, wówczas jesteśmy w stanie sprawdzić którą z obu przeciwstawnych filozofii wyznawała załoga owego wehikułu. Wystarczy wtedy tylko rozglądać się za oznakami obecności cech filozoficznych wyjaśnionych powyżej. Przykładowo należy sprawdzić, czy załoga ta należy do kilku ras czy też tylko do jednej rasy. Czy jej członkowie przez cały czas zachowują ścisłą hierarchię, czy też uznają przełożoność tylko w sprawach zawodowych zaś w pozostałych sprawach postępują partnersko. Czy kapitan posiada większą kabinę, lepsze posiłki i więcej przywilei niż inni członkowie załogi, czy też dokładnie takie same. Czy najniebezpieczniejsze zadania omijają kapitana i przywódców, czy też biorą oni w nich udział. Czy stosunki pomiędzy członkami załogi należą do typu pan-sługa, czy też do typu koledzy i partnerzy. (Zauważ, że stosunki te ujawnia sposób w jaki pracują, używane zwroty i wyrażenia, zachowanie, kolejność mówienia, wychodzenia, siadania, jedzenia, itp.) Czy po zadaniu pytania zupełnie unikają odpowiedzi, albo ich wyjaśnienia są bardzo powierzchowne/ogólne,

czy też wyjaśniają dogłębnie i w sposób szczegółowy. Czy wszyscy członkowie załogi przez cały czas są bardzo poważnymi ponurakami, czy też są wesołkami którzy wymagane okresy skupienia i uwagi często przeplatają śmiechem i żartami. Czy po zwróceniu się o jakąś pomoc zapewnią o przekazaniu tej prośby do rozpatrzenia przez powołane do pomocy istoty lub instytucje, czy też udzielą pomocy natychmiast i osobiście. Czy zupełnie unikają samokrytyki i źle wyrażają się jedynie o innych (np. Ziemiach), czy też potrafią otwarcie krytykować również jakąś niedoskonałość istniejącą u siebie samych, w swojej cywilizacji, systemie, statku, kapitanie albo członku załogi. Czy używają zakazów i słowa "nie" bez wyjaśnienia dlaczego, czy też raczej zgadzają się (niemal) na wszystko co nie pomniejsza czyjegoś zasobu energii moralnej zaś absolutnie niezbędne "nie" dokładnie usprawiedliwiają i objaśniają. Czy unikają dyskusji o religii i wszechświatowym intelekcie, czy też są gotowi dyskutować praktycznie o wszystkim. Czy ich przywódcy zachowują się przystępnie, moralnie i inteligentnie, czy też wykazują niedostępność, mściwość, złośliwość, szatańskość, głupotę, itp.

Aby praktycznie sprawdzić efektywność opisywanej tutaj metody identyfikowania filozofii kosmitów z którymi mamy w danej sytuacji do czynienia, ja przeanalizowałem znane mi przypadki bliskich spotkań ludzi z UFOautami. Starłem się wówczas zakwalifikować cywilizacje tych UFOautów do jednej z obu wyjaśnionych powyżej filozofii. Jak się okazało, wszystkie znane mi spotkania z UFOautami które były na tyle długotrwałe, że zawierały szczegółowe opisy UFOautów, dostarczały też wystarczających danych dla przeprowadzenia takiego zakwalifikowania. Jako przykład patrz analiza z podrozdziału P5. Ku mojemu też szokowi, absolutnie wszystkie znane mi przypadki uprowadzeń ludzi do UFO, a także wszystkie przypadki uprowadzeń do UFO opisywane w literaturze jaka jest mi znana, dokonywane były przez wielorasowych ponuraków wyznających filozofię (#) szatańskiego pasożytnictwa. Tylko w przypadku jednego spotkania z kosmitami opisanego w literaturze jakie nastąpiło z inicjatywy człowieka a nie przybyszy, spotkanie to najprawdopodobniej było z członkami cywilizacji praktykującej filozofię z rodziny totalizycznej. Spotkanie to bowiem ujawniło cechy (§) z drugiej połowy niniejszego podrozdziału. Owa ogromna rzadkość spotkań z totalizyczną cywilizacją, w połączeniu z innymi obserwacjami naszej sytuacji, upewniła mnie zresztą później, że nasza planeta faktycznie odcięta jest statkami wojennymi okupujących nas cywilizacji UFO od bezpośredniego dostępu do nas cywilizacji praktykujących totalizm. Jedynym wyjątkiem w tym blokowaniu dostępu totalistów do Ziemi, jest kiedy statek jakiejś totalizycznej cywilizacji znajdzie się w kłopotach i zmuszony jest lądować na Ziemi w celu naprawy. Nawet jednak i wówczas, statkowi temu towarzyszył będzie niewidzialny wehkuł wojenny UFO naszych pasożytniczych okupantów, oraz zakazane mu będzie podejmowanie jakiegokolwiek inicjatywy nawiązania kontaktu z ludźmi.

W celu uświadomienia czytelnikowi sposobu, w jaki na podstawie raportów z bliskich spotkań z kosmitami analizować należy ich filozofię, rozpatrzę tutaj przypadek spotkania pojedynczego mieszkańca Ziemi z przedstawicielem totalizycznej cywilizacji. Przypadek ten jest dotychczas jedynym opisem spotkania z totalizycznym kosmitą, jaki napotkałem w literaturze UFOlogicznej. Przyniesiony tutaj przykład ukazuje jak szybko i efektywnie rozpoznawać czy dani kosmici przynależą do szatańskich pasożytów z UFO, czy też do sprzyjających nam totalizycznych kosmitów. Przypadek ten opisany jest w polskojęzycznym kwartalniku UFO numer 2(30), kwiecień-czerwiec 1997 roku, strony 51 do 59. Opisuje go tam artykuł [1V2] pióra Waltera Rizzi o tytule "Bliskie spotkanie w Dolomitach". (Tak nawiasem mówiąc, to ów numer czasopisma UFO warto przeczytać od deski do deski, bowiem zawiera on sporo materiału dowodowego podpierającego co ważniejsze stwierdzenia niniejszej monografii. Przykładowo patrz też powołania na ten sam artykuł: [1JE9.1] z podrozdziału JE9.1, [1P7] z podrozdziału P7, oraz [1P2.1.1] z podrozdziału P2.1.1. Patrz także powołanie [3T4] z podrozdziału T4 na ten sam numer wspomnianego czasopisma UFO.) W artykule tym opisane jest spotkanie jego autora, niejakiego Rizzi, z kosmitą. Podczas tego spotkania kosmita odpowiedział na wiele istotnych zapytań. Spróbujmy teraz zakwalifikować filozofię owej istoty do jednej z opisanych w niniejszym podrozdziale klas (tj. albo do # albo do §). Na stronie 54 w/w artykułu [1V2], kosmita tak opisał cywilizację z której pochodzi, cytując: "Wszyscy są równi sobie i każdy ma to, na co ma ochotę" (patrz punkt §2 powyżej). Ten sam

artykuł na stronie 56 stwierdza: "... i uśmiechnął się", "... zaśmiał się ponownie..." (A więc nie należał on do pozbawionych poczucia humoru ponuraków - patrz punkt §13 powyżej. Z opisów zdaje się wynikać zresztą, że znajdował się on w stanie opisywanej w podrozdziale JF2 totaliztycznej nirwany.) Zapytany o Boga (zadając telepatycznie to pytanie Rizzi zapewne miał w umyśle i emitował telepatycznie nasz dzisiejszy chrześcijański obraz figury Jezusa jako wszechpotężnej osoby boskiej), kosmita wyjaśnił ich zrozumienie wszechogarnialności i bezosobowości Boga jakie dokładnie pokrywa się z tym co Koncept Dipolarnej Grawitacji i totalizm stwierdzają o wszechświatowym intelekcie. Powiedział on, cytuję ze strony 57: "... w zrozumieniu kosmicznym wszystko i wszyscy jesteśmy Bogiem, to znaczy my, przyroda, planety, skały, trawa - wszystko, co istnieje." (patrz punkt §6 powyżej). Warto też zwrócić uwagę, że kosmita udzielał wyczerpującej odpowiedzi na każde zapytanie Waltera Rizzi, a jeśli odmawiał czegoś, dostarczał wówczas uzasadnienie dlaczego tak czyni (patrz punkt §12 powyżej). Jeśli podsumujemy powyższą analizę, omawiany kosmita niemal definitywnie należał do rzadko spotykanej na Ziemi grupy istot wyznających filozofię z rodziny totalizmu. Z artykułu [1V2] wynika również, że jego przybycie na Ziemię spowodowane było uszkodzeniem ich statku i koniecznością jego naprawy - czyli miało ono wyłącznie charakter humanitarny. (Tak nawiasem mówiąc, to z opisu wynika że jego statek był wehikułem telekinetycznym drugiej generacji typu K7, identycznym do wehikułu pokazanego na rysunku P30. Dla sprawdzenia porównaj wykonany z pamięci i niezbyt dokładny rysunek z [1V2], z rysunkami P30, F10 i tabelą F1 z niniejszej monografii.) Kosmita ten zresztą pośrednio sam informuje, że zabronione im są (w domyśle przez naszych okupantów z UFO, którzy uważają Ziemię za swoją własność) wszelkie stosunki z ludźmi, stwierdzając - cytuję ze strony 57 artykułu [1V2]: "..., nie wolno im wtrącać się w sprawy rozwoju innych planet..", oraz z jego strony 54: "... ani ja, ani nikt inny z Ziemi nie może przebywać razem z nimi, a tym bardziej podróżować ich statkiem kosmicznym."

Ja mam owe przyzwyczajenie zawodowe aby nieustannie doszukiwać się powtarzalnych reguł we wszystkim z czym się tylko zetknąłem. Dlatego starałem się również znaleźć jakieś wspólne cechy w owych kilku poznanych dotychczas przez siebie przypadkach dowolnych kontaktów ludzi z przedstawicielami cywilizacji wyznających filozofie typu totaliztycznego. Kontakty te wszakże nie ograniczają się tylko osobistych spotkań, takich jak to opisane powyżej, ale obejmują także telepatyczne "przekazy broni", rozmowy z użyciem rzutników telepatycznych, itp. (Jak odnotowałem z dotychczasowych wyników swoich badań, totaliztyczne cywilizacje starają się nam pomagać na wiele sposobów. Jednak czynią to anonimowo i w sposób zwykle nieodnotowalny dla ludzi.) Jak się okazuje, wspólną cechą wszystkich poznanych dotychczas kontaktów ludzi z członkami totaliztycznych cywilizacji jest, że po zakończeniu spotkania ziemskiemu uczestnikowi nie wymazuje się pamięci - czego zresztą należałoby się spodziewać po wyznawcach totalizmu. Stąd cokolwiek uczestnikom tych spotkań się przydarzyło, pozostało to w ich pamięci świadomej. Z drugiej zaś strony, jak odnotowałem, UFO-nauci wyznający pasożytnictwo nie mogą oprzeć się pokusie aby wymazać choćby małą część czyjejś pamięci, nawet jeśli daną osobę uprowadzają na UFO w celach propagandowych i celowo zamierzają pozostawić to przeżycie w jej pamięci świadomej. Takie "dogłębne wymazania pamięci" są zresztą u tych UFO-nauców bardzo podobne do nakazów wydawanych stacjom telewizyjnym przez ziemskich dyktatorów. Dyktatorzy ci zawsze bowiem nakazują, aby podległe im stacje telewizyjne obowiązkowo dokonywały kosmetycznych retuszowań wszędzie tam gdzie dyktatorzy ci nie pokazani zostali zadowalająco korzystnie. Na podstawie powyższych ustaleń, niniejszym jestem w stanie podać prostą zasadę wstępnego identyfikowania owych niezwykle rzadkich przypadków, kiedy dany kontakt mógł być z przedstawicielami totaliztycznej cywilizacji. Zasada ta stwierdza: **jeśli kontakt z kosmitami nie został zakończony wymazaniem choćby części pamięci u Ziemianina, wtedy jest szansa, że po stronie kosmitów mogli wziąć w nim udział przedstawiciele cywilizacji wyznającej filozofię z rodziny totaliztycznej.** Przy praktycznym stosowaniu tej zasady należy jednak zachować szczególną ostrożność. Wszakże, jak to powyżej wspomniano, okupujące nas cywilizacje z UFO niekiedy również nie wymazują całej pamięci uprowadzonego dla celów propagandowych. (Aczkolwiek wymazują wówczas jakiś niewielki jej fragment. Jednak uprowadzany najczęściej nie będzie nawet świadom tego

wymazania.) Stąd wykorzystanie powyższej zasady ograniczać należy jedynie do wstępnych ustaleń orientacyjnych. Po nich powinny potem nastąpić szczegółowsze już badania zgodności filozofii danych kosmitów z którymś z obu zestawów cech filozoficznych oznaczonych powyżej symbolami # lub §.

Oczywiście, jak wszystko w naszym wszechświecie, opisany w tym podrozdziale zestaw cech filozoficznych jest uniwersalny i odnosi się nie tylko do istot z kosmosu, ale także i do społeczeństw ludzkich. W podobny więc sposób jak umożliwia on filozoficzne zakwalifikowanie załogi jakiegoś UFO, również pozwala on na oszacowanie u ludzi poziomu zaadoptowania jednej z powyższych skrajnych filozofii (tj. pasożytnictwa lub totalizmu). Jest on przy tym ważny dla każdej grupy ludzi, tj. dla każdego państwa, dla wyznawców dowolnej religii, kultu, czy ideologii, dla każdej instytucji, przedsiębiorstwa, rodziny, itp.

W naszym dotychczasowym rozumieniu otaczającej nas rzeczywistości sądziliśmy, że źródłem wszelkich niedoskonałości społecznych jest zła ideologia, niewłaściwy ustrój, błędny system, itp. Tymczasem totalizm uczy, że przyczyną zła zawsze jest filozofia praktykowana przez dany ustrój, ideologię, czy system, nie zaś on sam. Z punktu widzenia zwykłego obywatela nie jest wszakże istotne czy żyje on pod dyktaturą proletariatu, dyktaturą religijną, czy też pod dyktaturą kapitalistycznych dyktatorów - dyktatura jakby jej nie uzasadniać zawsze pozostanie niczym innym jak jedynie opresją objętych nią obywateli. Również służący/a zawsze pozostanie jedynie ludzkim niewolnikiem, bez względu na to czy służy sekretarzowi partii robotniczej, religijnemu przywódcy, czy kapitaliście. Wszystko czego ludzie naprawdę sobie życzą i do czego mają pełne prawo, to aby ich życie mogło być szczęśliwe, spełnione, bogate, pełne godności, oraz dające im szansę na dostęp do kilku innych poszukiwanych przez nich aspektów. Aby zaś tak się stało, kraj w którym żyją, instytucja w której pracują, grono przyjaciół wśród których się obracają, oraz rodzina z którą mieszkają, muszą wdrożyć właściwą filozofię. Totalizm uczy przy tym, że ten sam system, ustrój, ideologia, grupa, czy rodzina jest w stanie wdrożyć jedną z wielu różniących się od siebie filozofii. Życie ludzi pod działaniem każdej z nich będzie się odnaczało zupełnie odmiennymi jakościami. Czas więc abyśmy zaczęli zdawać sobie z tego sprawę i tak nastawiali wszystkich co mają dla nas znaczenie, aby reprezentowali oni tą właściwą filozofię (tj. totalizm). Czas więc abyśmy lepiej kontrolowali siebie samych, ukierunkowywali swoich bliskich, oraz dobierali swoich przywódców.

Totalizm jest filozofią która stara się wysublimować esencję z każdego faktu jaki został dzięki niemu ustalony, oraz z każdego wniosku jaki został poprzez niego osiągnięty. Następnie esencję tą totalizm stara się sformułować w postać prostej rekomendacji jakiej zrealizowanie podniesie poziom szczęśliwości naszego życia. W tym podrozdziale ujawnione zostało ustalenie, że we wszechświecie upowszechniła się też pseudo-moralna filozofia zwana szatańskim pasożytnictwem. Jej wyznawcy pasożytują na ludziach i przedstawicielach innych niżej od siebie zaawansowanych cywilizacji. Nasza planeta Ziemia okupowana jest właśnie przez złowieszczą konfederację UFOonautów, którzy wyznają ową rabunkową filozofię. Rekomendacja jaka wynika z owych ustaleń jest jak następuje. "Aby uzyskać dostęp do pełnej szczęśliwości, który dotychczas skutecznie blokowany jest przez okupujących nas UFOonautów o filozofii szatańskiego pasożytnictwa, absolutnie konieczne jest zrzucenie tych kosmicznych krwiopijców z naszych grzbietów. Totalizm zaleca więc wszystkim mieszkańcom Ziemi, aby zjednoczyli się w jednomyślnym wysiłku pozbycia się tych kosmicznych gnębieli z naszego grzbietu." Treść większej części niniejszej monografii poświęcony jest właśnie problematyce owego trudnego zadania pozbywania się owych pasożytniczych istot, które są pierwotną przyczyną i źródłem wszelkiego zła panoszącego się na Ziemi.

### UB3. Alternatywna historia ludzkości oraz dotychczasowych stosunków ludzi z UFOonautami

Motto niniejszego podrozdziału: "Wszystko co nasza cywilizacja osiągnęła, zawdzięcza to ludziom o odmiennym niż inni sposobie myślenia i spojrzenia na otaczający ich świat. W nagrodę za to nazywani są oni ekscentrykami, wyśmiewani, izolowani, dyskryminowani,



niekiedy zaś nawet wtrącani do więzień lub paleni na stosie. Tymczasem ludzie prawomyślni, aczkolwiek w swoich czasach wychwalani i stawiani jako wzór, po odejściu pozostawiają jedynie produkty swoich żołądków, nie zaś produkty swoich umysłów."

Z poprzednich opisów tej monografii wyłaniać się zaczyna dosyć szokująca historia ludzkości. Historia ta różni się od owych dwóch zasadniczych obrazów naszej przeszłości, z których pierwszy malowany jest w naszych podręcznikach akademickich, drugi zaś na lekcjach religii. Wszakże jeśli ktoś wierzy w podręczniki akademickie, według nich ludzkość miała powstać na drodze ewolucji zachodzącej na planecie Ziemia. Stopniowo więc przekształcała ona na Ziemi wszelkie swoje aspekty z poziomu małp do poziomu cywilizowanego człowieka. Jeśli jednak ktoś wierzy w nauczanie religijne, wówczas zgodnie z nim ludzkość stworzona została na Ziemi przez Boga, od samego początku otrzymując obecną pojemność mózgu, obecną moralność, oraz obecną wiedzę religijną. Z upływem czasu udoskonalała jedynie swoje zaawansowanie techniczne. Jeśli zaś ktoś uważnie przeanalizuje fakty zawarte w niniejszej monografii, wówczas okazuje się że absolutna prawda leży jeszcze gdzie indziej. Co ciekawsze, owa absolutna prawda jest taka, że zarówno akademicka jak i religijna historia ludzkości reprezentują sobą jej relatywnie poprawne interpretacje, tyle tylko że niekompletne, dokonane z jednostronnie wybranego punktu widzenia, oraz nieco wypaczone aby dopasować je do danego obrazu świata. Dwa odmienne obrazy naszej historii prezentowane w podręcznikach akademickich oraz na lekcjach religii, okazują się więc jedynie dwoma wycinkowymi i nieco zdeformowanymi interpretacjami owej absolutnej prawdy. Faktyczną historię ludzkości, z której owe dwie interpretacje się wywodzą, niestety trzeba dopiero mozolnie poskładać do kupy. Niniejszy podrozdział jest pierwszą próbą takiego poskładania. Dlatego próba ta nazywana jest tutaj "alternatywną historią ludzkości". Niemniej chociaż tymczasowo nazywa się ją "alternatywną", totalizm nieustannie ją uściśla i weryfikuje na istniejących faktach. Stąd jest ona stopniowo przekształcana w "faktyczną historię ludzkości". Historia ta stara się ujawnić faktyczny przebieg losów ludzkości, z którego wywodzą się wszystkie późniejsze obrazy tych losów, włączając w to obraz akademicki oraz obraz religijny.

Najważniejszym wątkiem tej faktycznej historii ludzkości okazuje się nieprzerwane eksploataowanie i zamęczenie ludzi przez szatańskich UFOonautów. Co gorsza, owi bezduszenie zamęczający nas UFOnauci okazują się być naszymi najbliższymi krewniakami. Jak więc wygląda owa faktyczna historia ludzkości i jaką lekcję na przyszłość ona dla nas wyraża?

Zręby prezentowanej tutaj faktycznej historii ludzkości oparte zostały na konkluzji z badań, która to konkluzja w podrozdziale P6 wykazana już zastała jako poprawna. Przypomnijmy teraz co konkluzja ta stwierdza. Zgodnie z nią, ludzie i ludzkość, a także większość innych organizmów żywych zamieszkujących obecnie Ziemię, oryginalnie wywodzą się z planety nazywanej "Terra". Owa planeta Terra była ponad czterokrotnie większa niż nasza obecna Ziemia. Z owej oryginalnej planety ludzkość stopniowo rozprzestrzeniona została po wszechświecie, przemieszczając się z jednej planety na inną. Głównym motywem owego rozprzestrzeniania wcale jednak nie było upowszechnianie życia, a brutalne rabowanie ludzkich surowców biologicznych. Na Ziemię ludzkość przeniesiona została około 40 000 lat temu przez naszych obecnych szatańskich eksploatatorów z UFO.

Czytając zaprezentowaną tutaj historię ludzkości warto pamiętać, że przytoczone w niej daty mają jedynie wartość orientacyjną. Daty te wywodzą się bowiem z dwóch źródeł, o obu z których już nam wiadomo że mogą one być obarczone znaczącym błędem. Pierwszym ze źródeł zaprezentowanych tutaj dat i wydarzeń są sami UFOnauci. Jednak o UFOonautach już nam wiadomo że często oni kłamią aby wspomagać jakieś tam swoje interesy okupacyjne. Drugim zaś źródłem opisywanych tutaj dat i wydarzeń jest dotychczasowa nauka ortodoksyjna na Ziemi. Jednak o nauce tej już nam wiadomo, że opiera się ona na wysoce przestarzałych zasadach, jakie wnoszą sobą najróżniejsze błędy. Przykładowo nauka ortodoksyjna nie uwzględnia faktu, że szybkość wielu zjawisk zależy od natężenia pola grawitacyjnego, zaś natężenie to zmieniło się znacząco jakieś 30 000 lat temu. (Po opisy znaczenia grawitacji dla przebiegu zjawisk patrz podrozdziały JE9, JE3.7.1, oraz H9.3.) Stąd faktycznie zupełnie nam

nie wiadomo, czy np. wolno ufać jakimkolwiek datowaniom które sięgają dalej niż 30 000 lat temu, nawet jeśli wykonano je węglem czy wapnem radioaktywnym.

Alternatywna historia ludzkości została tutaj zaprezentowana aż dla kilku istotnych powodów. Pierwszym z nich jest stworzenie punktu startowego i fundamentu poznawczego od jakiego rozpocząć się daje stopniowe składanie razem pełnego obrazu historii ludzkości. Celem tego obrazu jest uzyskanie jego pełnej zgodności z wszelkimi empirycznie poznanymi faktami o naszej przeszłości. Drugim powodem jest umożliwienie stopniowego weryfikowania tej faktycznej historii ludzkości na najróżnorodniejszych faktach empirycznych jakie wyłaniają się z totalizacyjnych badań UFOonautów. (Np. na faktach takich jak opisywane w podrozdziale P6.1 odkrycie totalizmu, że "rajem" faktycznie było UFO typu K7. Czy jak opisane w podrozdziałach JE9.1 i P6.2 inne odkrycie totalizmu, że długowieczność Adama i Ewy wynikała z ich pochodzenia z planety ponad 4 razy większej od Ziemi. Czy jak odkrycie ujawnione podrozdziałem JE9.3 niniejszej monografii oraz potwierdzone znaleziskami opisanymi w podrozdziale C7.1 monografii [5/3], że wzrost ludzi jest zbyt mały dla grawitacji ziemskiej ale jest odpowiedni dla planety Terra ponad czterokrotnie większej od Ziemi.) Kolejnym powodem jest ujawnienie ludziom, oraz podparcie istniejącym materiałem dowodowym, owego dotychczas nieznanego faktu naszego oryginalnego wywodzenia się z planety Terra. Ponadto zdemaskowanie faktu nieprzerwanego eksploataowania ludzi przez szatańskich UFOonautów, którzy faktycznie okazują się być naszymi najbliższymi krewniakami. Jeszcze jednym powodem jest znalezienie powtarzalnych trendów w historycznych zachowaniach szatańskich UFOonautów. Wszakże trendy te mogą ulec ponownemu powtórzeniu w stosunku do nas również i obecnie. (Np. trendów takich jak ich brzydki zwyczaj powodowania co jakiś czas obrotu skorupy Ziemi w celu cofnięcia nas w rozwoju.) Oto więc wyłaniający się z badań totalizmu opis "alternatywnej historii ludzkości" oraz historii stosunków ludzi z szatańskimi UFOonautami.

\* \* \*

Zgodnie z ostatnimi badaniami UFO, planeta Terra z jakiej ludzkość się wywodzi położona była tysiące lat świetlnych od Ziemi. Okrążała ona małą gwiazdę, jaka nie jest nawet widoczna z Ziemi gołym okiem, jednak jaka podobno może zostać zobaczona przez potężne teleskopy, jak zlokalizowana jest gdzieś w systemie Wega z konstelacji gwiazdnej Lutni. Planeta Terra miała grawitację ponad 4 razy większą od grawitacji ziemskiej (tj. dokładny stosunek grawitacji Terra/Ziemia wynosił  $T/E=4.47$ ). Przodkowie ludzkości rozwinęli na Terra zaawansowaną cywilizację, jaka opanowała telekinetyczny (natychmiastowy) sposób podróżowania przez kosmos, oraz organizowała ludzkie kolonie na znacznej liczbie planet z kosmosu. Niefortunnie, zaadoptowali oni ową niszczycielską filozofię, jaka w rozdziale D opisana została pod nazwą "szatańskie pasożytnictwo". Filozofia ta powodowała, że w jej społeczności silniejsi bez skrupułów eksploatowali słabszych obywateli, a także że bez przerwy nasi przodkowie walczyli ze sobą. Zanim końcowa niszczycielska wojna wybuchła na Terra, nasi przodkowie przygotowali Ziemię na przyjęcie następnej kolonii ludzkiej, stopniowo rozpleniając na niej życie, chociaż Ziemia nie była wówczas jeszcze zaludniona. Jednakże jedna z takich kolonii ludzkich znajdowała się już na planecie nazywanej "Zem", jaka obiegała nieistniejącą dzisiaj gwiazdę nazywaną Syriusz D. W końcu wiele milionów lat temu, niszczycielska wojna tak charakterystyczna dla pasożytniczej filozofii wybuchła na Terra. W zaciętości walki nasi przodkowie tak bardzo starali się wyzabić nawzajem, że wysadzili w powietrze całą planetę Terra. Stąd owa planeta, razem z niemal 20 miliardami (po angielsku "billions") jej mieszkańców, zniknęła całkowicie. Los naszych pasożytniczych przodków dopełnił się poprzez samozagładę, tak jak to zawsze się dzieje ze wszystkimi pasożytniczymi cywilizacjami. Nasza oryginalna cywilizacja na Terra zniknęła więc razem ze swoją planetą. Jedynymi którzy przetrwali tą wojnę, byli ci co zamieszkiwali liczne kolonie Terry zlokalizowane na innych planetach. Na szczęście, po zniszczeniu Terry owe inne kolonie kontynuowały jej tradycję w zasiedlaniu dalszych planet rasą ludzką. To właśnie w wyniku owej tradycji planeta Ziemia została w końcu zasiedlona ludźmi.

Nasz układ słoneczny oraz nasza Ziemia odkryte zostały przez oryginalnych eksploratorów wysyłanych w kosmos z planety Terra. Owi eksploratorzy byli praprzodkami dzisiejszych UFOonautów, a jednocześnie praprzodkami całej rasy ludzkiej. Odkrycie Ziemi

miało przez nich miejsce na długo zanim zaistniało tutaj jakiegokolwiek życie. W momencie odkrycia nasza planeta krążyła po mniejszej od dzisiejszej orbicie, położonej znacznie bliżej Słońca gdzieś pomiędzy obecną orbitą Wenus i Ziemi, tj. tuż na początku zakresu orbitalnej "strefy życia". Jej okres obiegu wokół Słońca (tj. cykl grawitacyjny formujący ziemski rok) był wtedy znacznie krótszy niż obecnie i bardziej porównywalny do dzisiejszego okresu obiegu planety Wenus (224.7 dni) niż do dzisiejszego okresu obiegu Ziemi (365.26 dni). (Zgodnie z tym co wyjaśniam kilka paragrafów dalej, długość tamtejszego roku utrwalona została w cyklu wzrostu i dojrzewania niektórych wyewoluowanych wówczas na Ziemi form życia, przykładowo wielu ptaków - np. kur, płazów - np. żab, a także niektórych roślin - np. kapusty.) Z kolei długość dnia i nocy była wielokrotnie większa niż obecnie. Klimat Ziemi był wtedy zupełnie odmienny od dzisiejszego. Powodem była bliskość Ziemi do Słońca, a także jej znacznie wolniejszy niż dziś obrot wokół swojej osi. Jej długie dni były znacznie gorętsze, zaś długie noce - chociaż prawdopodobnie rozświetlane wówczas co najmniej trzema Księżycami, były znacznie zimniejsze niż obecnie. Stąd jej warunki powierzchniowe były martwe i mineralne, aczkolwiek nadające się do rozwinięcia na niej niektórych form życia. Gdyby też nie następujące po jej odkryciu wysiłki UFOonautów, aby uzdatnić Ziemię do życia, posiać na niej organizmy żywe, oraz zamienić ją w planetę niewolników, Ziemia zapewne do dzisiaj pozostawałaby martwą, wypaloną słońcem, omiataną żywiołami planetą, bardzo podobną do sąsiadującej z nami planety Wenus. (Co dobrze ilustruje działanie znanego przysłowia, że "nie ma takiego zła, co by na dobre nie wyszło".)

W owym okresie najbardziej optymalną orbitę wokół-słoneczną leżącą w środku "strefy życia" okrążanej dzisiaj przez Ziemię, zajmował wówczas Mars. W owym czasie Mars miał atmosferę podobną do dzisiejszej ziemskiej, a także warunki klimatyczne jakie gwarantowały łatwe podtrzymanie życia na jego powierzchni. Podobnie jak Ziemia nie wykształcił on jednak wówczas jeszcze żadnej formy życia.

Jak to zapewne było ich zwyczajem, szatańscy pasożyty z UFO zdecydowali się przenieść na Ziemię i na Marsa starannie dobrane i wyselekcjonowane przez siebie organizmy żywe pochodzące z planet w innych systemach gwiazdnych. Ich działalność w owym pierwszym okresie "zasiewania" życia na Ziemi dokumentowana jest wieloma znaleziskami wspominanymi już w podrozdziale P5, a także opisywanymi w artykule [1V3] "Zakazana Archeologia" jaki ukazał się w polskojęzycznym czasopiśmie NEXUS, nr 1 (3), styczeń-luty 1999, strony 7- 13. Znaleziska te obejmują przykładowo ślady ludzkich butów stąpających po pierwszych trylobitach hodowanym przez nich na Ziemi jakieś 570 milionów lat temu (ślady takie odkryte zostały w Utah, USA, zaś w ich odkryciu i badaniu m.in. uczestniczył mój dobry znajomy, lokalny farmer i były szewc, który stąd doskonale zna się na niuansach śladów pozostawianych przez zużyte obuwie, ś.p. Evan Hansen, HC 76 Box 258, Beryl, Utah 84714, USA) - patrz **rysunek P31**. Organizmy te, rozmnażając się i dostosowując do życia na Ziemi i Marsie przygotowywały równocześnie odpowiednie warunki środowiskowe, które w przyszłości umożliwiły dołączenie do nich i człowieka. Do warunków środowiskowych stopniowo uzdatnianych na Ziemi i Marsie przez sam fakt zasiedlenia na nich tych organizmów żywych zaliczyć można: stabilizowanie składu atmosfery i uzdatnianie jej do oddychania, oczyszczanie i nasycanie życiem jezior i oceanów, stopniowe upowszechnianie się roślin i zwierząt, które były w stanie dostarczyć podstaw żywieniowych dla istot wyższego rzędu, stopniowe formowanie najkorzystniejszych zjawisk atmosferycznych i wodnych, itp. Jednym z następstw ówczesnego zasiedlenia Ziemi i Marsa zbieraniną organizmów, jest dzisiejsza szeroka różnorodność genetyczna i zachowaniowa wśród ziemskich roślin i zwierząt. Wszakże mieszanina ta wywodziła się z najróżniejszych systemów gwiazdnych oraz reprezentowała kilka odmiennych procesów ewolucyjnych. Nie była więc ona w stanie wykształcić się w efekcie ewolucji przebiegającej tylko na jednej planecie. (Np. z zakresu fauny porównaj ze sobą owady, węże i ssaki.)

Część z organizmów żywych (fauny) przeszczepionych wówczas na Ziemię przez szatańskich pasożytów z UFO, jak przykładowo większość ryb, krokodyle, żółwie, czy węże, przetrwała na Ziemi do dzisiaj w niezmięnionej formie. Inna część, jak przykładowo większość ptaków i ssaków, po przybyciu na naszą planetę przeszła proces ewolucyjny. Jak to dokładniej już opisałem w podrozdziałach C7 i C7.1 monografii [5/3] i [5/4] przy okazji

wyjaśniania przebiegu i mechanizmu ewolucji, rządzi nią prawo powodujące, że **w przypadku zajścia ewolucyjnej transformacji, nowy organizm ukształtowany w jej wyniku utrwała w sobie warunki środowiskowe jakie panowały w chwili jego zapładniania**. Jedną z wielu praktycznych konsekwencji tego prawa jest, że umożliwia to empiryczne odróżnienie organizmów żywych których ewolucja nastąpiła już na Ziemi, od tych organizmów które w ich obecnej postaci przywiezione zostały na Ziemię z innych systemów planetarnych. Ponadto, wśród organizmów wyewolucjonowanych już na Ziemi, umożliwia to odróżnienie tych organizmów których ewolucja odbyła się jeszcze przed zmianą przez Ziemię jej orbity, od tych których ewolucja do obecnej formy odbyła się już po zmianie orbity ziemskiej na obecną. Odróżnienie to sprowadza się bowiem do sprawdzenia średniej długości okresu czasu w jakim dany organizm wzrasta (a ściślej, w zależności od rodzaju danego organizmu: sprawdzenia długości czasu w jakim albo wzrasta długość jego szkieletu, albo też organizm ten osiąga swoją dojrzałość płciową). **Organizmy których ewolucja do ich obecnej formy nastąpiła już na naszej planecie posiadały będą swój cykl wzrostu dokładnie zsynchronizowany z cyklem grawitacyjnym Ziemi**. To oznacza, że organizmy jakie wykształtowały się już po przyjęciu przez Ziemię jej dzisiejszej orbity okołosłonecznej, kończyły będą swój wzrost średnio po upływie jednego roku. Przykładem takich organizmów będzie większość ssaków, np. wilk, pies, koń, czy krowa, z pominięciem jednak słonia - którego wieloletni okres wzrostu wskazuje na jego przywiezienie już w obecnej formie z innej planety na której miała miejsce jego ewolucja. Natomiast organizmy których ewolucja nastąpiła też na Ziemi, ale w okresie kiedy nasza planeta posiadała jeszcze rok krótszy niż obecnie, wyrastały będą w czasie odpowiadającym ówczesnemu cyklowi grawitacyjnemu naszej planety. Ich przykładami będzie większość ptaków (np. kura) czy niektóre płazy (np. żaba). Wszystkie pozostałe organizmy, których okres wzrostu nie pokrywa się ani z obecnym ani z poprzednim rokiem ziemskim, takie jak niemal wszystkie ryby, węże, krokodyle, żółwie, słonie, czy sam człowiek, już w obecnej ich formie przywiezione zostały przez szatańskich pasożytów z UFO na Ziemię z jakiegoś odmiennego systemu planetarnego. W świetle powyższego, fakt że człowiek rośnie nieustannie przez kilkanaście ziemskich lat jest jeszcze jednym dowodem na jego wywodzenie się z planety innej niż Ziemia. (Obok innych dowodów przedstawionych już w podrozdziale P6.)

Część historii Ziemi, pokrywająca okres czasu od jej odkrycia przez przodków dzisiejszych UFOonautów jakieś 600 milionów lat temu, aż do opisywanego powyżej punktu czasowego, możnaby nazwać "historią zasiewania życia na Ziemi". Na podkreślenia zasługuje w niej fakt, że zgodnie z moimi dociekaniem całe istniejące na Ziemi życie, wcale NIE powstało w sposób "naturalny" - tak jak dotychczas Darwinowska Teoria Naturalnej Ewolucji nakazywała nam wierzyć, ani też wcale NIE zostało stworzone na Ziemi przez Boga - tak jak nam to wmawiają religie, a zwyczajnie zostało sztucznie zasiane tutaj przez przodków dzisiejszych UFOonautów. UFOnauci owi życie to poprzynosili na Ziemię aż z kilku odmiennych planet. Oczywiście, jej zasianie na Ziemi przez UFOonautów, wcale nie eliminuje pytania, jak życie to się narodziło na owych innych planetach - a jedynie odnosi owo pytanie do innej planety niż Ziemia i do czasów znacznie wcześniejszych niż dotychczas sądziliśmy. Wszakże tylko cywilizacja naszych okupantów z UFO istnieje już około 600 milionów lat.

Podczas dosyć długiego okresu owego swobodnego plenienia się życia przyniesionego na Mars i Ziemię, UFOnauci dokonywali niektórych korekcji astronomicznych obu planet. Korekcje te były im potrzebne dla przyszłego zasiedlania tych planet przez istoty ludzkie. Wszakże oryginalnie długie okresy obrotu tych planet powodowały że Mars był wówczas pogodny tylko na jednej połowie, podczas gdy Ziemia była w jednej połowie bardzo rozpalaną zaś w innej połowie bardzo oziębłą planetą. W owym okresie między innymi Marsowi i Ziemi nadane zostały obecne (lub bliskie obecnym) szybkości obrotowe ich ruchu wirowego. Szybkości te decydują o długości ich dnia i nocy. Wynoszą one dzisiaj około 23 godziny i 56 minut dla Ziemi oraz 24 godziny i 37 minut dla Marsa. (Dla porównania, szybkości tego wirowania dla Merkurego wynoszą 59 dni, zaś dla Wenus 243 dni. Prawdopodobnie dla Ziemi i Marsa oryginalnie też były one podobnie długiego rzędu.) Zmiana tych szybkości ruchu wirowego najprawdopodobniej uzyskana została przez uderzenie każdej z obu planet pierwszym z kilku jej naturalnych satelitów (księżyców).

Powyższy fragment historii Ziemi stara się też uwiadomić, że zgodnie z moimi rozważaniami, dzisiejsza sytuacja Ziemi i jej stan astronomiczny wcale nie ukształtowane zostały w sposób naturalny - jak w to dotychczas nakazywała nam wierzyć nauka ortodoksyjna. Raczej zaprojektowane one zostały rozumowo i zrealizowane w sposób inżynierski przez przodków okupujących nas dzisiaj UFOautów.

Kiedy życie na Ziemi dobrze się zadomowiło, szatańscy pasożyty z UFO zdecydowali się eksperymentalnie przenieść na nią człowieka. W czasach więc gdy na naszej planecie ciągle jeszcze biegały dinozaury, założono na niej również pierwszą małą eksperymentalną kolonię ludzką. Kolonia ta osadzona była na terenach dzisiejszej Ameryki. Niestety, w owym czasie nasza planeta posiadała jeszcze poniżej krytyczną masę, a stąd i grawitację - patrz podrozdział JE9.3. To spowodowało, że potomkowie tych pierwszych osadników ludzkich wyrosli na gigantów około 6-metrowej wysokości. W tak gigantycznych wymiarach ci potomkowie pierwszych ludzi przestali jednak być użyteczni dla szatańskich pasożytów z UFO. Nie dostarczali bowiem energii i usług jakie miały być od nich eksploatowane. Ponadto, przy tak olbrzymim wzroście łatwo padali ofiarami mięsożernych dinozaurów, co szybko redukowało ich liczbę. W rezultacie, po relatywnie krótkim czasie owa pierwsza eksperymentalna kolonia ludzka na Ziemi przestała istnieć.

Po wymarciu eksperymentalnej kolonii ludzkiej na Ziemi, szatańscy pasożyty z UFO nie wiedzieli jeszcze dokładnie co jest powodem tej porażki osiedleńczej. Postanowili więc kontynuować eksperymenty aby dociec powodów. Eksperymenty te prowadzone były równoległe aż w dwóch kierunkach. Z uwagi na podobieństwo warunków klimatycznych Marsa do planety z której pochodził nasz Adam i Ewa, tym razem ludzi zasiedlono na Marsie. Powstała tam więc kolonia ludzka, będąca jakby wcześniejszą wersją naszego ziemskiego Adama i Ewy. Przywiezieni oni tam zostali z tej samej planety, z jakiej obecnie wywodzi się ludzkość (patrz podrozdział P6.1). Natomiast z powodu ówczesnego klimatu na Ziemi, niezwykle gorącego dniami i zimnego nocami, tym razem naszą planetę zasiedlono rodzajem hybrydów. Hybrydy te powstały przez genetyczne udoskonalenie genami zaczerpniętymi z ludzi rodzaju tropikalnej małpy żyjącej wówczas na Ziemi. (Małpa ta wówczas została jednak unicestwiona, aby nie krzyżować się z ową rasą hybrydów.) Hybrydów tych nazywamy obecnie "Człowiekiem Neandertalskim". Ich organizm byłej małpy doskonale dostosowany był do znoszenia panujących wówczas na Ziemi ogromnych różnic temperatury. Wszakże dni były wówczas bardzo gorące zaś noce bardzo zimne. Równocześnie hybryd ten posiadał wiele cech ludzkich, np. stojącą postawę czy chwytne ręce. Najprawdopodobniej zasiedlony on był tylko w trzech ośrodkach ówczesnej Ziemi o najłagodniejszym klimacie. Dwa z tych ośrodków leżały na terenach obecnej Francji i Australii, trzeci zaś zapewne gdzieś koło dzisiejszych Chin lub Mongolii.

Istniał jeden poważny problem, jaki pilnie wymagał rozwiązania w momencie owej drugiej próby zaludniania Ziemi. Była nim obecność na Ziemi ogromnych drapieżników, jakie zagrażały istotom człeko-podobnym. Przykładowo na terenach obecnych Ameryk żył ogromny drapieżny ptak nazywany "terrorbird". Był on w stanie zmiażdżyć i zjeść człowieka jednym kłapięciem swego potężnego dzioba. Natomiast na Półkuli Północnej niemal całej naszej planety, włączając w to dzisiejszą Europę, żyło sporo kolosalnych drapieżników, przy spotkaniu z którymi istoty człeko-podobne nie miały wówczas żadnych szans. Drapieżniki te znamy obecnie pod przydomkiem "jaskiniowy" dołączanym do ich nazwy, np. tygrys jaskiniowy, niedźwiedź jaskiniowy, itp. Aby istoty jakimi zaludniana wtedy była Ziemia mogły żyć bezpieczne, wszystkie te kolosale drapieżniki musiały zostać zgładzone. Zgładzenia tego dokonali sami szatańscy pasożyty z UFO, rękami którejs z hierarchicznie niżej położonej cywilizacji w ich konfederacji. Dzięki ich interwencji, wszystkie te drapieżniki poznikały z Ziemi niemal równocześnie, na krótko przed pojawieniem się na niej dzisiejszego człowieka.

Po przeszczepieniu pierwszych kolonii ludzkich na powierzchnię Marsa, początkowo eksperyment rozwijał się zadowalająco. Ludzie zaczęli się tam rozmnażać, budować piramidy, monumenty, miasta, sadzić plantacje, itp. Jednak po przeminięciu kilku kolejnych generacji tych kolonistów, okazało się że z powodu niskiej masy Marsa, długowieczność mieszkających na nim ludzi stopniowo spadła do jedynie około 20 naszych ziemskich lat - patrz podrozdział JE9.1. Było to zbyt mało dla zapewnienia samoodnowy tego społeczeństwa. Ponadto rodzący

się tam ludzie zaczęli wyrastać do rozmiaru gigantów. Po zaprzestaniu więc przywożenia nowych ludzi, Mars stopniowo opustoszał, zaś wszyscy przeniesieni na niego osadnicy po jakimś czasie wymarli. Do dzisiaj przetrwały tam jednak ich ślady. Część z tych śladów została już przez nas wykryta, zaś dalsza część zapewne wykrywana będzie w przyszłości podczas nadchodzącej eksploracji Marsa. Jednym z możliwych takich śladów jest owa kontrowersyjna rzeźba kolosalnej twarzy ludzkiej odkryta na Marsie - patrz **rysunek P32**.

(W tym miejscu chciałbym ujawnić ogromnie moim zdaniem istotną informację. Mianowicie w Nowej Zelandii też ma się podobno znajdować kamienna rzeźba bardzo podobna do kolosalnej kamiennej twarzy sfotografowanej kilka lat temu na Marsie i pokazanej na rysunku P32. Rzeźba ta to niezwykle piękna twarz mężczyzny zwróconego ku niebu. Ma ona być wyrzeźbiona w całej kamiennej górze. Zgodnie z legendami nowozelandzkich Maorysów, ma się ona znajdować gdzieś na półwyspie Coromandel z Wyspy Północnej Nowej Zelandii. Twarz ta ciągle pozostawała nie odkryta przez europejskich naukowców Nowej Zelandii zarówno w chwili gdy dnia 21 listopada 1997 roku oryginalnie pisałem niniejszą notatkę w celu jej opublikowania w monografii [1/2], ani dnia 29 października 1998 roku kiedy tą samą notatkę ponownie publikowałem w treści monografii [1/3], ani też dnia 21 września 2003 roku kiedy po raz kolejny ją aktualizowałem i tłumaczyłem na język angielski aby ją włączyć również i do tekstu angielskojęzycznej monografii [1/4]. Stąd istnienie tej niezwyklej rzeźby ciągle pozostawało wówczas nieznanie dla ortodoksyjnej nauki ziemskiej. O rzeźbie tej wiedzieli jedynie Maorysi. Niestety, ich legendy naukowcy zamieszkujący Nową Zelandię traktują z przymrużeniem oka. Dzieje się tak na przekór, że właśnie na podstawie takich legend Maoryskich w 1987 roku ja odkryłem krater i eksplozję Tapanui. (Po opisy tego krateru i eksplozji patrz podrozdziały O5.2 i A3 niniejszej monografii, a także odrębne monografie [5/4] i [5/3].) Podobno do owej gigantycznej rzeźby twarzy ludzkiej z Coromandel w Nowej Zelandii, dołączona jest też wyrzeźbiona cała postać mężczyzny, ze stopami włącznie. Maorysi nazywają ją "Śpiącym olbrzymem" (tj. "**Sleeping Giant**"). Natomiast w ich mitologii istnieją dosyć intrygujące przepowiednie na temat owego olbrzyma, na temat pary bohaterów którzy mają go "zbudzić", oraz na temat tego co się stanie kiedy zostanie on zbudzony. (Być może kiedyś będę miał okazję przepowiednie te przedstawić czytelnikom.) Zgodnie z legendami, oczy tego "śpiącego olbrzyma" patrzą na gwiazdę z której przybył on na Ziemię. Jest on opisywany jako mający gładkie i silnie zarysowujące się brwi, szeroko rozstawione oczy, prosty/acquiline nos (nie zaś przypadkiem płaski) - jaki daje wrażenie mocy, pełne "namiętne" wargi jakie sprawiają wrażenie iż zaśmiałyby się łatwo gdyby tylko wróciły do życia, oraz dobrze zarysowujący się podbródek jaki znamionuje siłę i dumę. Położenie tej rzeźby ma wyznaczać odludny punkt przez Maorysów zwany "Kapu-Tau-Ake". Owa gigantyczna rzeźba kamiennej postaci męskiej o niezwykle pięknej twarzy, ma być wyryta w nagiej skale podwójnego grzbietu górskiego znajdującego się po przeciwnej stronie Cape i headland w kierunku na Wschód od owego punktu. Z kolei punkt "Kapu-Tau-Ake" znajduje się koło tzw. Haurakei Gulf, około trzy-czwarte lub nieco dalej w górę Peninsula w kierunku Cape, poza Coromandel. Ja zorganizowałem już jedną ekspedycję w poszukiwaniu owej rzeźby "Śpiącego olbrzyma", niestety moja ekspedycja została zasabotowana przez UFOonautów - jak to opisałem dokładniej w podrozdziale VB4.4.1. Oczywiście czytający tą informację zapewne odczuje wątpliwość co do rzeczowości tej Maoryskiej legendy. Jakże bowiem to możliwe aby taka gigantyczna rzeźba przetrwała nieodkryta do naszych czasów, w dobie satelitów nieustannie fotografujących każdy centymeter powierzchni naszej planety, oraz w czasach gdy nad każdym miejscem Nowej Zelandii codziennie przelatują dziesiątki samolotów. Otóż moim zdaniem jest to całkiem możliwe. Musimy pamiętać, że owe samoloty są pilotowane, zaś zdjęcia satelitarne analizowane, przez osoby nawykłe do bezmyślnego wpatrywania się w telewizory i przeżuwania kanapek, nie zaś do obserwowania i analizowania otaczającej ich rzeczywistości. Wszakże spora większość dzisiejszych ortodoksyjnych naukowców zapewne nie odnotowałaby istnienia takiej rzeźby nawet gdyby na jej nosie położone było ich ulubione pole golfowe, zaś Maorysi nie tylko mówili o niej w swoich legendach, ale wręcz poprzyklejali jej wizerunki i opisy na bramach ich uczelni. Ponieważ rzeźba ta silnie potwierdza poprawność opisywanej w tym podrozdziale historii ludzkości, a także w celu zagwarantowania aby informacja o jej istnieniu przypadkowo nie zaginęła - tak

jak to już wielokrotnie miało miejsce z innymi dowodami działalności UFOonautów w Nowej Zelandii, niniejszym zdecydowałem się utrwalić dla potomnych dane na jej temat.)

Eksperyment z zaludnieniem Ziemi genetycznie udoskonaloną ziemską małpą zwaną "Człowiekiem Neandertalskim" też się nie udał. Z powodu małej grawitacji Ziemi w której działaniu go wyhodowano, człowiek ten posiadał zbyt niski potencjał intelektualny swojego mózgu - patrz podrozdziały JE9.2 i P6.3. Nie był więc zdolny do wygenerowania motywacji wyższego rzędu będących źródłem energii moralnej jakiej UFOnauci desperacko potrzebowali. Nie znał więc on motywacji takich jak ambicje czy pęd do wiedzy, zaś wszelkie jego działania rządzone były niskimi uczuciami typu: głód, pragnienie, strach, itp. Nie zdołał też wykształcić umiejętności formowania zorganizowanych społeczności i rozpraszał się po planecie w formie rodzinnych grup wędrownych wiodących prymitywne życie zbieraczy. Stąd pod względem użyteczności do bycia eksploatowanym przez szatańskich pasożytów z UFO okazał się niestety całkowicie nieprzydatny. Nie był bowiem w stanie generować poszukiwanych przez UFOonautów usług, surowców, ani energii moralnej.

Po stopniowym wymarciu kolonii zasiedlonej na Marsie, oraz po rozczarowaniu się efektami zasiedlenia Człowieka Neandertalskiego na Ziemi, szatańscy pasożyty z UFO wyciągnęli wnioski ze swych porażek i zrozumieli, że powodem jest zbyt niska grawitacja. Po zrozumieniu, że istnieje progowa wartość grawitacji, poniżej której zasiedlenie danej planety ludźmi nie jest możliwe, zdecydowali się zrezygnować z dalszych eksperymentów na Marsie, właśnie z uwagi na jego zbyt małą grawitację. Postanowili jednak nieco podwyższyć grawitację Ziemi i ponownie spróbować zaludnić naszą planetę. Ale tym razem zdecydowali się zasiedlić Ziemię ludźmi czystej krwi jacy zostaną przeszczepieni tutaj z innej planety już bez poddawania ich jakimkolwiek adaptacjom genetycznym. Jednak aby tym razem spróbować odnieść sukces, postanowili że zwiększą zarówno masę jak i klimat Ziemi. Wiązało się to: (1) z przeniesieniem naszej planety na inną (dzisiejszą) orbitę, nieco bardziej odległą od Słońca, (2) z nadaniem jej charakterystycznego dzisiaj nachylenia osi obrotu, jakie to nachylenie sprowadza na nią okresowe zmiany sezonów z zimy na lato i vice versa, oraz (3) z dodatkowym jeszcze dokładniejszym zsynchronizowaniem jej szybkości wirowania z szybkością wirowania oryginalnej planety ludzi (Terra). W tym celu nasza planeta ponownie poddana została szeroko zakrojonym pracom w zakresie "inżynierii planetarnej". Ta inżynieria miała na celu przetransformowanie Ziemi z poprzednio rozpalonej z gorąca i niestabilnej planety, w formę obecną która umożliwiłaby podtrzymywanie na niej ludzkiego życia. Wprowadzenie Ziemi na najkorzystniejszą dla życia ludzi orbitę nastąpiło poprzez eksplodowanie w odpowiednio dobranym momencie którejś z obecnie już nieistniejących planet, jakiej odłamki zapewne formują dzisiejszy pas asteroidalny. (Spowodowało to również m.in. wypchnięcie Marsa ze sfery orbitalnej sprzyjającej podtrzymywaniu życia, jaką poprzednio on zajmował, na jego dzisiejszą orbitę o okresie obiegu wokół Słońca wynoszącym 687 dni.) Natomiast nadanie Ziemi charakterystycznego nachylenia osi, a być może również obecnej szybkości wirowania, nastąpiło prawdopodobnie poprzez jej uderzenie kolejnym z szeregu księżyców jakie kiedyś mogła ona posiadać. Spowodowało to też tak pożądane zwiększenie jej masy, a więc i grawitacji. Po zrzuceniu owego kolejnego księżyca na Ziemię, nasza planeta ciągle posiadała dwa pozostałe jej księżyce. W ten sposób na Ziemi wytworzone zostały wymagane warunki klimatyczne, atmosferyczne, oraz grawitacyjne, a także stabilne masy lądowe. Umożliwiały one osadzenie ludzi na Ziemi. UFOnauci przystąpili więc do przenoszenia na naszą planetę pierwszych eksperymentalnych istot (tj. dzisiejszych ludzi), które mogły ją już zamieszkiwać i dawałyby się eksploatować. W taki sposób około 40 000 lat temu na Ziemię przybył Adam i Ewa. Zapoczątkowali oni **pierwszą falę zaludniania** naszej planety. Ziemia ciągle wówczas posiadała jeszcze 2 księżyce.

Adam i Ewa urodzili się z nasienia pobranego od oryginalnych ludzi, którzy wyewoluowali się na planecie Terra o grawitacji ponad czterokrotnie wyższej od Ziemi. Dzieciństwo Adama i Ewy przebiegało na statku kosmicznym typu K7 nazywanym "raj" - patrz opisy tego statku zaprezentowane w podrozdziale P6.1 i zilustrowane na rysunku P30. Ich przynależność rasowa odpowiadała starożytnym Ceylończykom, Indyjczykom i Babilończykom, tj. ich skóra była oliwkowa, nie zaś biała jak w to powszechnie się obecnie wierzy. Po przywiezieniu na Ziemię Adam i Ewa zaczęli doskonale sobie tu radzić, zaś

zaludnienie nimi Ziemi okazało się udane. UFOnauci zaczęli więc masowo przerzucać na Ziemię inne podobne do nich dzieci wyprodukowane laboratoryjnie. Dzieci te hodowane były ze spermy i owule rabowanych od tych samych ludzi eksploatowanych wówczas przez UFOonautów a oryginalnie wywodzących się z planety podobnej do Ziemi tyle że ponad czterokrotnie od Ziemi większej. W ten sposób na naszej planecie powstały pierwsze trzy kolonie ludzkie. Zainicjowały one nową cywilizację, którą dzisiaj nazywamy "ludzkością". Kolonie te najprawdopodobniej osadzone były na terenach Babilonii, Indii i Sri Lanka (Ceylon'u). Miejsca ich zlokalizowania były tak dobrane, aby odcięte one były jakąś nieprzebywalną na piechotę przeszkodą od wędrujących wówczas po Ziemi gromad Człowieka Neandertalskiego. Odbywało się to nieco ponad 40 000 lat temu.

Życie w owych pierwszych udanych koloniach na Ziemi było niezwykle trudne. Koloniści byli niemiłosiernie eksploatowani przez szatańskich pasożytów z UFO, poddawani uciskowi przez posłuszną tym pasożytom administrację ziemską, obciążani żelazną dyscypliną, ślepym posłuszeństwem i licznymi obowiązkami, podzieleni na kasty, utrzymywani w ciemności, itp. Okazało się więc wkrótce, że od owych trudnych do wytrzymania ośrodków cywilizacyjnych, odrywać się zaczęły pojedyncze zbuntowane rodziny i osobnicy. W owym czasie, niezależnie od nowowprowadzonych ludzi przeszczepionych wówczas na Ziemię z innej planety, Ziemię zamieszkiwał już uprzednio wprowadzony "Człowiek Neandertalski" wspomniany wcześniej. Stąd zbuntowani i uciekający z ośrodków cywilizacyjnych ludzie i ich rodziny przemieszczali się w obszary zajęte już przez Neandertalczyków. W rezultacie, niektórzy z nich zaczęli się nawzajem krzyżować. Z kolei dzieci rodzące się w wyniku tego skrzyżowania, podobnie jak sami Neandertalczyki, również nie nadawały się do eksploatowania przez szatańskich pasożytów z UFO. Wszakże nie były one w stanie wytworzyć poszukiwanych przez UFOonautów energii i usług. Groziło to zniszczeniem eksploatacyjnej przydatności Ziemi. Stąd szatańscy pasożyty z UFO zdecydowali się unicestwić całą istniejącą w owym czasie na Ziemi populację Neandertalczyków. Jakieś trzydzieści i kilka tysięcy lat temu dokonali więc na Ziemi masowej egzekucji o niewyobrażalnej dzisiaj skali. Wymordowali wówczas aż cały gatunek ludzko-podobnych Neandertalczyków zamieszkujących w owym czasie Ziemię.

Znając technikę UFOonautów oraz ich filozofię, łatwo sobie wydedukować jak zorganizowali oni owo unicestwienie Neandertalczyków. Wykonali je rękami swoich ziemskich sługusów, zapewne starożytnych Indyjczyków i Ceylończyków. Zaopatrzyli tych sługusów w wehikuly zdolne do nieruchomego zawisania nad ziemią - tak jak zawisa nasz dzisiejszy helikopter. Potem zaś zapewne po prostu systematycznie powystrzelili wszystkich Neandertalczyków. (Nic nie pomogło owym Neandertalczykom, że zgodnie z wywodem i argumentami jakimi wiele dzisiejszych grup narodowościowych i polityków uzasadnia swoje roszczenia terytorialne, byli oni wówczas "właścicielami" Ziemi.) W ten sposób owi starożytni Indyjczycy i Ceylończycy, już na początku swego istnienia wygenerowali sobie karmę zostania usuniętymi z powierzchni Ziemi. Spłacenie tej karmy w toku dziejów spowodowało, że w swej oryginalnej rasie i oni dzisiaj już nie istnieją. (Wygląda na to, że z trzech pierwszych kolonii na Ziemi oryginalnie zasiedlonych rasą adamową, owe szerzące się potem zniszczenia, eksplozje i zmiany klimatu, przetrwał jedynie maleńki fragment kolonii z Babilonu. Fragment ten później najprawdopodobniej stanowił zaczątek dla narodu Izraelitów.) W celu znalezienia Neandertalczyków w gąszczach puszczy porastających wtedy naszą planetę, używane zapewne było urządzenie jakim UFOnaci obecnie często się chwalą. Urządzenie to stanowi odpowiednio zmodyfikowaną wersję "teleskopu telepatycznego" opisanego w podrozdziale N5.1. Pozwalało ono odkryć i wskazać bliską obecność człowieka (czy innej zaprogramowanej w tym urządzeniu istoty) po szczególnej częstotliwości fal telepatycznych wysyłanych przez jego mózg. Urządzenie to miało jednak zasadniczą wadę. Mianowicie nie potrafiło wykryć i wskazać mieszkańców ludzi z Neandertalczykami, dla których częstotliwość fali telepatycznej byłaby drastycznie inna niż dla czystej krwi Neandertalczyków. W ten sposób najprawdopodobniej kilku mieszkańców ludzi z Neandertalczykami zdołało się uchronić od tej masowej zagłady. Mieszkańcy ci uformowali intelektualnie, emocjonalnie, fizycznie i genetycznie nieco odmienny od pozostałych ludzi składnik populacji Ziemi. Dalecy potomkowie owych mieszkańców zapewne ciągle i dzisiaj zamieszkują niektóre obszary. (Z



nich być może wywodzili się m.in. Moriori opisywani w monografii [5/4] i [5/3]. Wszakże zgodnie z twierdzeniami Maorysów, smak mięsa Moriori był podobno odmienny i lepszy od smaku mięsa ludzkiego).

Warto tu odnotować, że potwierdzenie faktu przeżycia do dziś potomków byłych mieszaińców Neandertalczyków z ludźmi byłoby jednym z najlepszych sposobów udowodnienia poprawności opisywanej tutaj historii. Ewentualne poszukiwanie tych potomków należałoby zapewne rozpocząć w odizolowanych obszarach Ziemi (np. na najróżniejszych wyspach), wśród grup etnicznych i szczepów których cechy obejmują m.in. jakieś szczątkowe ślady którychś z spodziewanych cech Neandertalczyków, np.:

- Budowę antropologiczną jaka obejmuje szczątkową obecność jednej lub kilku atrybutów Neandertalczyków. Przykładowo obejmuje albo zęby odchylone i wysunięte do przodu jak szczypce, albo silnie wystające kości policzkowe, albo wydatne łuki brwiowe, itp. Być może, że posiadali oni także skórę nieco odmienną od ludzkiej (np. w nieowłosionych częściach pokrytą bardzo delikatnym, przeźroczystym i niezwykle krótkim "puszkiem", a stąd po dokładniejszym przyglądnięciu się wyglądającą jak skórka owocu brzoskwini).

- Ciało dostosowane do znoszenia klimatu innego niż obecnie (np. bardzo gorącego dniami i bardzo zimnego nocami).

- Mózg wykorzystujący niemal cały swój potencjał intelektualny (nie zaś tylko około 1/20 potencjału - jak to czyni mózg ludzki).

- Emitowane fale telepatycznych które posiadają charakterystyczną "barwę" (tj. odchylenie częstotliwościowe) odmienną od barwy większości ludzi. Prawdopodobnie nawet bez szczególnych instrumentów co bardziej uczuleni ludzie, np. radiesteci, odbieraliby te fale w sposób podobny jak odbierają promieniujące fale odmiennych istot, np. jako rodzaj wrogości, obcości i zimna.

- Brak zdolności do wytwarzania wysoko zorganizowanych społeczności. Także brak umiejętności społecznego współżycia opartego na sprawiedliwości i praworządności (np. ciągle z kimś by się scierali, walczyli, żyli w niezgodzie, itp.).

- Instynktowne odseparowywanie się od innych grup narodowościowych i ras oraz podkreślanie swojej odmienności.

- Zachowanie nacechowane udziałem duchowości, emocji i instynktu, zamiast udziału fizyczności, rozsądku i wiedzy jaki dominuje zachowania większości ludzi o "typowej" kompozycji genetycznej (np. uprawialiby oni magię, posiadali mnóstwo wierzeń i zabobonów, łatwo poddawali się różnym formom hysterii - np. religijnej), itp. - patrz wyjaśnienie tego aspektu zawarte w podrozdziale JE9.2.

Niestety, wobec tak częstego nadużywania aspektu różnic genetycznych i rasowych w historii ludzkości, takie poszukiwania ewentualnych potomków byłych mieszaińców Neandertalczyków z ludźmi zapewne byłoby również i dosyć niebezpieczne. W pleniącej się szybko po Ziemi filozofii pasożytnictwa obowiązuje wszakże doktryna stwierdzająca, że "prawo do życia i własnej przestrzeni życiowej posiadają tylko ci, których uznaję za równych sobie lub silniejszych; jeśli zaś odkryję, że ktoś jest w jakiś sposób słabszy niż ja, wtedy pozwolę mu przeżyć tylko jeśli potrafię go eksploatować i unicestwię go natychmiast kiedy stwierdzę, że nie nadaje się do eksploatowania" (patrz doktryna numer #20 z podrozdziału JB6). Aby więc w tej pasożytniczej filozofii posiadać prawo do życia, do przestrzeni życiowej i do nie bycia eksploatowanym, każdy musi pretendować, że jest identyczny do innych. (Owa konieczność deformowania prawdy tylko po to aby nie być eksploatowanym, osiągnęła ostatnio tak paradoksalną skalę, że niektóre działaczki ruchu feministycznego zmuszone zostały do wmawiania światu, że kobieta pod każdym względem jest identyczna do mężczyzny, tyle tylko że przez jakiś niekorzystny zbieg okoliczności Bóg obdarzył ją piersiami, zaś rodzice zaniedbali udostępnić jej te same warunki rozwoju jakie udostępniają mężczyznom; feministki te nie rozumieją bowiem, że zmieniać trzeba filozofię ludzi a nie prawdę.) Ci zaś którzy przyłapani zostaną, że w jakiś sposób są inni, po prostu natychmiast poddani zostaną albo eksploatacji albo też unicestwieniu. (Wszakże w pasożytniczej filozofii przyjęło się, że "inni = słabsi i nie posiadający żadnych praw".) Gdyby jednak, tak jak to już dawno temu ja uczyniłem, ludzie zaadoptowali filozofię totalizmu, wtedy mogliby "spojrzeć prawdzie w oczy" i przyznać otwarcie, że nie wszyscy jesteśmy identyczni i że istnieją

jednostki czy grupy jakie różnią się niektórymi cechami od innych. Niemniej takie grupy i jednostki, zgodnie z totalizmem posiadają dokładnie takie samo prawo do życia, do własnej przestrzeni życiowej, oraz nie bycia eksploatowanym, jak wszyscy inni (patrz posłanie totalizyczne numer §20 z podrozdziału JB6). Zaadoptowanie więc zasad totalizmu służy duchowi odkrywania prawdy jakakolwiek by ona nie była. Dla mnie owo promowanie prawdy jest jedyną motywacją otwartego postulowania w tym miejscu możliwości ciągłego istnienia na Ziemi dalekich potomków owych starożytnych mieszkańców ludzi i Człowieka Neanderlandzkiego.

Po unicestwieniu Neandertalczyków, na uwolnioną w ten sposób przestrzeń życiową szatańscy pasożyty z UFO zdecydowali się zasiedlić dalsze kolonie ludzkie. Tak właśnie jakieś trzydzieści i kilka tysięcy lat temu zaczęła się **druga fala osadnictwa ludzi** na Ziemi. Jednak UFOnauci wyciągnęli już pierwsze wnioski z dotychczasowego rozwoju kolonizacji Ziemi. Przykładowo odnotowali oni fakt, że identyczność rasowa, językowa i kulturalna trzech pierwszych kolonii ludzkich już istniejących na Ziemi, stała się powodem ich zbyt ścisłej współpracy. Współpraca ta zaś zaczynała szkodzić interesom UFOonautów. Przykładowo mitologia sugeruje, że w ramach tej współpracy gdzieś koło Babilonu realizowany miał być wspólnym wysiłkiem wszystkich kolonii ludzkich jakiś strategiczny projekt konstrukcyjny. Projekt ten znany był później potomnym pod nazwą "Wieża Babel". Zagroził on jakoś przewodze technicznej szatańskich pasożytów z UFO nad Ziemianami. Być może że był to system magnokraftów formujących latające cygaro wyglądające jak wieża z platformami - patrz rysunek F7. UFOnauci zmuszeni więc zostali aby osobiście interweniować i uniemożliwić ludziom zrealizowanie owego strategicznego projektu. Jak podaje mitologia, UFOnauci użyli wówczas urządzeń militarnych podobnych do TRI opisywanego w podrozdziale N3.3. Urządzenia te hipnotycznie pablokowały u budowniczych ośrodki mowy w ich mózgach, uniemożliwiając im wzajemne porozumiewanie się ze sobą.

Aby zapobiec na przyszłość ścisłej współpracy pomiędzy poszczególnymi ludzkimi koloniami, UFOnauci zaczęli masowo zasiedlać **wiele odmiennych ras ludzi** na owe nowo-uwolnione dla kolonizacji obszary Ziemi. Rasy te przeszczepiane były z planet innych niż planeta Adama i Ewy. Przykładowo około 34 000 lat temu, UFOnauci przywieźli na Ziemię w swoich wehikulach aż około 6 000 osadników z planety Syriusza D. Planeta ta nazywana była "Zem", zaś dokładniejszy opis jej historii zawarty jest w tomie 4 monografii [8] oraz w traktacie [3b]. Osadnicy ci osiedli w okolicach dzisiejszego Gulf of Mexico. (Ich gwiazda Syriusz D oraz planeta Zem były już wówczas stopniowo wsysane przez pobliską "czarną dziurę", aby całkowicie zniknąć jakieś 10 000 lat temu.) Owi nowi koloniści zaczęli rozwijać na Ziemi wysoce zaawansowaną cywilizację megalityczną. W owym czasie Ziemia ciągle posiadała dwa księżyce, zaś wiedza o ówczesnym istnieniu tych dwóch księżyców przetrwała do dzisiaj wśród niektórych Indian obu Ameryk.

Wzajemna odmienność rasowa owych masowych grup drugiej fali osadnictwa na Ziemi miała służyć ich podziałowi, separacji i utrzymywaniu we wzajemnej wrogości. Wszakże UFOnauci zawsze używali wypróbowaną w działaniu doktrynę "dziel i rządź" - później adaptowaną też przez równie niewolniczy system Rzymian. Rasy te również oryginalnie wywodziły się z rasy adamowej. (Rasa adamowa była to owa oryginalna rasa ludzka zamieszkująca planetę Terra.) Jednak na długo przed ich przeszczepieniem na Ziemię, były one już raz przeszczepiane na jakieś planety odmiennie od tej z której się pierwotnie wywodziły. Wszystko też na to wskazuje, że podczas owego pierwszego przeszczepienia na planetę z której potem przybyli na Ziemię, rasy te poddane były zmianom i usprawnieniom genetycznym. Stąd zawierały w sobie też niektóre geny innych istot rozumnych zamieszkujących kosmos. Dla przykładu rasa osadzona na terenie Chin, oprócz genów ludzkich zawierała też zapewne jakieś geny pobrane od skośnobrwiowych, czarnookich małych UFOonautów, biorących obecnie bardzo aktywny udział w okupacji Ziemi. Rasa ta przeszczepiona została z planety około siedmio-krotnie większej od Ziemi. (Im większa grawitacja tym mniejszy wzrost istot - patrz podrozdział JE9.3.) Z kolei rasa zasiedlona na Atlantydzie posiadała jakieś geny z jasnoskórych, niebieskookich i jasnowłosych istot stojących obecnie przy samym szczycie piramidy eksploatującej Ziemię. Owa rasa z Atlantydzie dostarczyła pra-przodków dla dzisiejszych Skandynawów. Pochodzili oni zapewne z planety

znacznie chłodniejszej od Ziemi. W Afryce Południowej zasiedlono rasę wywodzącą się z gorętszej od Ziemi planety z której pochodzą dzisiejsi Afrykanie. W Egipcie zasiedlono wówczas pra-przodków dla dzisiejszych mieszkańców okolic Morza Śródziemnego. W Ameryce Południowej zasiedlono jeszcze inną rasę, pochodzącą z planety o niskim ciśnieniu atmosferycznym. Jej późniejsze krzyżowanie się z różnymi rasami i narodowościami napływowymi uformowało Indian amerykańskich. Kolonie takich zapewne było nawet jeszcze więcej (np. siedem), aczkolwiek z chaosu jaki powstał po późniejszym wzajemnym wymieszaniu się i wędrowkach tych wszystkich ras, trudno obecnie odtworzyć początkowy obraz. Przykładowo w książce [5S5] na stronie 153 omawiany jest mit hebrajski, zgodnie z którym Adam zabrany został kiedyś w podróż po wszechświecie. Podczas tej podróży odwiedzał on siedem odmiennych planet na jakich żyli ludzie wzajemnie różniący się wyglądem i wzrostem zarówno od niego (Adama) jak i od ludzi z innych planet. To zaś może oznaczać, że na każdej z owych planet żyli genetycznie odmienni hybrydzi ludzi i którejs z niezliczonych ras szatańskich pasożytów z UFO. Jest więc wysoce prawdopodobne, że rasa reprezentująca każdą z tych siedmiu planet oryginalnie zasiedlonych przez owych genetycznie pozmienianych ludzi, została następnie przeniesiona też i na Ziemię. W ten sposób na naszej planecie zasiedlone zostały zarodki wszystkich obecnych ras jej mieszkańców. Rasy te przenosiły w sobie geny jakich bardzo długa ewolucja nastąpiła już na wielu odmiennych planetach. Zamiast więc alegorycznie stwierdzać, że wszyscy ludzie są biologicznymi braćmi i siostrami, ponieważ wywodzą się od tej samej matki Ewy, bliższe prawdy byłoby stwierdzenie, że wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami przyrodnymi. Wszakże wprawdzie wszyscy wywodzimy się od tej samej matki, której dalekim potomkiem była Ewa, jednak każda podstawowa rasa wywodzi się od innego ojca. Ewolucja każdego z tych ojców poszczególnych ras odbyła się na odmiennej planecie. Stąd potomkowie każdego z nich drastycznie różnią się od innych.

Powyższą, kolejną część historii Ziemi, możnaby nazwać "zasiedlaniem człowieka i rasy ludzkiej na Ziemi". Na zakończenie tej części chciałbym ponownie podkreślić to moje szokujące odkrycie, jakie już raz opisywałem w podrozdziale P6. Stwierdza ono, że dotychczas zgromadzony materiał dowodowy potwierdza konkluzywnie, iż człowiek przeszczepiony został na Ziemię z odległej planety - i to z nie jednej. Stąd ludzkość wcale nie wywodzi się z Ziemi - jak w to dotychczas nakazywała nam wierzyć ortodoksyjna nauka.

Po udanym zasiedleniu i rozmnożeniu ludzkości na Ziemi, przebieg jej eksploatacji przez szatańskich pasożytów z UFO podzielić się daje na trzy wyraźnie wyodrębnione okresy. Pierwszy okres to **jawna eksploatacja**. Znany jest on głównie ze źródeł indyjskich i szkiełkowo opisany w podrozdziale P5. Rozciągał się od momentu osadzenia na Ziemi pierwszej fali ludzkości ponad 40 000 lat temu, do około 13 500 lat temu. Statki szatańskich pasożytów z UFO otwarcie i w sposób wszystkim widoczny zawisały wówczas nad Ziemią. Natomiast konfederacja UFOonautów eksploatujących wówczas ludzkość formowała hierarchię najróżniejszych "bogów", "aniołów", oraz "demonów", które eksploatowały ludzi niemiłosiernie i uciskały ich na wszelkie możliwe sposoby. Eksploatacja ta ograniczała się wówczas głównie do ośrodków cywilizacyjnych, w których ludzie oryginalnie zamieszkiwali. W ośrodkach tych życie było więc twarde oraz pełne ograniczeń i zakazów. Ludzie rządzeni byli żelazną ręką przez garstkę administratorów sprawujących nad nimi władzę w imieniu szatańskich pasożytów z UFO. Z kolei społeczeństwo - na wzór samych szatańskich pasożytów z UFO, podzielone było na klasy i kasty utrzymywane względem siebie w ścisłej hierarchii, zależności i poddaństwie. Nic więc dziwnego, że wiele pojedynczych osób i całych rodzin uciekało z tych kolonii, wybierając życie wolnych ludzi. Ci uciekinierzy stopniowo rozpraszali się po wówczas niezamieszkałych jeszcze lądach. W ten sposób stworzyli załóżki dzisiejszej mieszaniny ziemskich ras i narodowości. Pomiędzy koloniami ludzkimi i statkami szatańskich pasożytów z UFO istniała wówczas bezpośrednia i nieustanna komunikacja. Ci więc z ludzi, którzy pełnili odpowiednie funkcje administracyjne w aparacie ucisku powołanym przez szatańskich pasożytów z UFO, przybywali na te statki kiedy tylko zechcieli.

W owym pierwszym okresie jawnej eksploatacji nastąpił znaczny przeciek technologii i nauki UFOonautów do ludzi. W rezultacie tego przecieku, po jakimś czasie poziom zaawansowania technicznego ludzkości podniósł się ponad poziom pozostawiania

eksploatowanym. Poziom techniczny i naukowy ludzkich ośrodków cywilizacyjnych z owego czasu zaczął wówczas znacznie przewyższać nasz dzisiejszy poziom zaawansowania technicznego i naukowego z początku XXI wieku.

Około 33 tysiące lat temu, koloniści na Ziemi tak się już rozmnożyli, że rozprzestrzenili się po całej naszej planecie i ustanowili na Ziemi bardzo zaawansowaną cywilizację megalityczną. Charakterystycznym atrybutem tej cywilizacji było, że używała ona kamienia jako naturalnego surowca budowlanego. Stąd jej miasta, oraz centra administracyjne, posiadały ściany, budowle, świątynie, piramidy, oraz rzeźby, jakie wycinane były z ogromnych skał, jakby te wykonane były z kawałków masła, a następnie poskładane ze sobą z ogromną precyzją.

Pośród wielu obszarów na Ziemi, kilka takich ośrodków megalitycznych było także zbudowanych w granicach obecnej Nowej Zelandii. W owym czasie Nowa Zelandia posiadała bardzo ciepły klimat i była częścią zachodniego wybrzeża ogromnego kontynentu południowego, niestety nie posiadającego obecnie nazwy, a ściślej - nazywanego różnie przez odmienne źródła. (Nazwa tego starodawnego kontynentu południowego, jaką można spotkać dosyć często, a stąd jakiej ja będę też tutaj używał, to "Lemuria".) Także obecna Ameryka Południowa była częścią tego samego kontynentu. Jednak obecna Australia wcale do niego nie należała. Niestety życie w ośrodkach owej cywilizacji było niezwykle twarde, jako że ludzie eksploatowani byli w nich i uciskani na wszelkie możliwe sposoby. Stąd też sporo ludzi buntowało się wówczas i uciekało z tych megalitycznych ośrodków cywilizacyjnych w dziczą, aby wieść tam prymitywne, chociaż wolne życie wędrownych myśliwych i zbieraczy.

Około 30 000 lat temu, członkowie owej megalitycznej cywilizacji zdecydowali się użyć jednego z dwóch pozostałych księżyców jakie okrążały wówczas Ziemię, aby zwiększyć nim grawitację Ziemi, oraz aby precyzyjniej podregulować parametry orbitowania naszej planety. Dlatego też celowo uderzyli oni powierzchnię Ziemi owym księżycem, na czas zburzeń i powodzi tymczasowo ewakuując całą populację Ziemi w przestrzeń. Miejsce uderzenia wybrane zostało w oceanie, gdzieś na zachód od obecnej Australii i Nowej Zelandii, oraz nieco na północ od wybrzeży Lemurii. Rezultat był jak zamierzano. Oczywiście, uderzenie spowodowało także najróżniejsze zmiany geologiczne i klimatyczne na powierzchni naszej planety. Jednak owa zaawansowana cywilizacja była na nie przygotowana i po prostu przemieściła swoje ośrodki do odmiennych obszarów. Dla przykładu biegun południowy Ziemi przemieścił się wówczas do środka kontynentu Lemuria, ustalając swoje położenie na wschód od obecnej Nowej Zelandii, w przybliżeniu w połowie drogi pomiędzy Nową Zelandią i Patagonią. W rezultacie cała uprzednia Lemuria, włączając w to obecną Nową Zelandię i Patagonię, pokryta została grubą płytą lodową i zaczęła wyglądać tak jak obecnie wygląda Antarktyda. Stopniowe nabudowywanie się wagi i grubości owej płyty lodowej spowodowało, że wciskała ona w dół środkową część Lemurii. Jedynie obecne obszary Nowej Zelandii i Patagonii, jakie usadowione były na krawędziach bocznych owego lodowca, pozostawały ponad powierzchnią oceanu. Niemniej nawet one pokryte były grubą warstwą lodu. Lodowiec ów, wolno pełzający odśrodkowo wzdłuż powierzchni Nowej Zelandii, spowodował, że wszelkie skaliste krawędzie gór pozaokrągłane zostały na płynne aerodynamiczne kształty. Ponadto niemal całkowicie zniszczył on wszelkie ślady ośrodków megalitycznej cywilizacji, jakie poprzednio istniały na obszarze obecnej Nowej Zelandii. Także klimat reszty naszej planety gwałtownie się zmienił. Niemniej członkowie owej megalitycznej cywilizacji byli przygotowani na te zmiany, stąd po przemieszczeniu swoich miast, kontynuowali oni życie na Ziemi.

Wysoki poziom nauki i techniki ówczesnych ludzi spowodował, że zaczęły się wówczas pierwsze ruchy wyzwolenicze na Ziemi. Niektórzy ludzie podjęli próby wyzwolenia swych ośrodków cywilizacyjnych spod eksploatacji szatańskich pasożytów z UFO. Owe wysiłki wyzwolenicze spowodowały powstanie rodzaju międzygwiazdnej koalicji niewolników UFOautów, jednoczącej w jeden front aż kilka odmiennych planet z eksploatowanymi przez UFOautów koloniami ludzkimi. Około 13 500 lat temu wybuchła zacięta międzygwiazdna wojna wyzwolenicza, o wysokim poziomie technologicznym. Użyte w niej były rodzaje broni masowego zniszczenia, jakich ludzkość nawet dzisiaj ciągle jeszcze nie posiada. Niestety, ta międzygwiazdna wojna została przegrana przez usiłujące się wyzwolić planety, a wygrana

przez uciskających te planety UFOonautów. Ponieważ technicznie wówczas wysoko zaawansowani mieszkańcy Ziemi wzięli aktywny udział w owej wojnie, UFOnauci zareagowali na nią zamierzonym zniszczeniem ludzkości. Dokonali tego poprzez celowe wywołanie eksplozji szeregu statków UFO nad Atlantydą, zapewne będącą centrum ruchów niepodległościowych. To zaś spowodowało zniszczenie Atlantydy, obrócenie skorupy Ziemi, zmianę klimatu naszej planety, oraz całkowity upadek i zniknięcie wszystkich ówczesnych ośrodków cywilizacji. Szerzącą się zagładę przeżyły wówczas głównie te grupy ludzi, które wcześniej uciekły z owych ośrodków i których poziom cywilizacyjny był bliski poziomowi jaskiniowców. Grupy te przemierzały kontynenty w poszukiwaniu nowych terenów nadających się do przeżycia, formując chaos wzajemnie wymieszanych ras i narodowości, jaki pozostał na Ziemi do dzisiaj.

Po zniszczeniu zaawansowanej cywilizacji ludzkiej owe 13 500 lat temu, poprzez celowe eksplodowanie nad Atlantydą szeregu wehikułów UFO, tym co przeżyli zajęło jakiś czas zanim zdołali się pozbierać i ponownie podnieść swój poziom rozwoju. W owym czasie UFOnauci zmienili swą taktykę i rozpoczęli drugi okres eksploatacji Ziemi, jaki można nazwać **eksploatacją półjawna**. W okresie tym szatańscy pasożyty z UFO całkowicie odcięli się od świadomych wizyt Ziemian na swych statkach. Kontakty utrzymywane były tylko w jednym kierunku. Mianowicie UFOnauci przybywali na Ziemię, jednak Ziemianie nie mogli wizytować szatańskich pasożytów w ich UFO. Z okresu tego wywodzi się tradycja naszej eksploatacji, jaka najwierniej opisywana jest mitologią grecką, oraz mitologią rzymską. Bogowie czynią z nami co tylko zechcą, zaś my nie mamy do nich żadnego dostępu. Odcięcie się UFOonautów od otwartych kontaktów z ludźmi zapobiegło przenikaniu do ludzi technologii UFOonautów. Rozwój naukowy i technologiczny Ziemian był więc wolniejszy, aczkolwiek ciągle następował w sposób szybszy niż normalnie z powodu zwykłego widywania UFOonautów przez ludzi. Wszakże owo widywanie wywoływało przyspieszenie rozwoju ludzkiej świadomości oraz postępowych poglądów filozoficznych. Aby nieco zwolnić i powstrzymać ten postęp, od czasu do czasu UFOnauci eksplodowali małe statki UFO w niektórych obszarach naszego globu, gdzie rozwój nauki i techniki okazywał się zbyt szybki. Pomimo tych małych eksplozji korygujących, około roku 1000 AD UFOnauci zorientowali się, że poziom nauki i techniki na Ziemi nabiera już zbyt szybkiego tempa, oraz że przy utrzymaniu tego tempa ludzie już wkrótce wyjdą poza obręb dawania się eksploatować niepostrzeżenie. UFOnauci postanowili więc ponownie uciec się do starego wybiegu poprzednio wypróbowanego już wielokrotnie w działaniu. Wybieg ten sprowadzał się do spowodowania przemieszczenia biegunów Ziemi poprzez celowe eksplodowanie cygara złożonego z 7-miu wehikułów UFO trzeciej generacji typu K6. (UFO trzeciej generacji to "wehikuły czasu".) Cygaro to UFOnauci eksploatowali ponad dzisiejszą Nową Zelandią w 1178 roku, koło obecnego małego miasteczka Tapanui. Wywołane przez tą eksplozję Tapanui przemieszczenie się biegunów Ziemi spowodowało zmianę klimatu i zepchnęło ludzi w dół w mroki średniowiecza. Różnorodne następstwa eksplozji UFO koło Tapanui w zakresie zatrzymania naszej cywilizacji w rozwoju i zepchnięcia jej w dół, opisane są w moich oddzielnych monografiach numer [5/4] oraz [5/3].

Po eksplozji Tapanui z 1178 roku eksploatujący Ziemię UFOnauci ponownie zmienili generalną strategię swojego działania. Przeszli oni bowiem w obecną trzecią fazę naszej eksploatacji, jaką można nazywać **eksploatacją utajnioną**. Jej charakterystyczną cechą jest, że przez cały czas UFOnauci pozostają dla ludzi całkowicie niewidzialni. Opracowali także i konsekwentnie stosują w stosunku do Ziemian cały szereg skutecznych zasad i metod swego postępowania. Uniemożliwiają one nam odkrycie faktu ich nieustannej obecności na naszej planecie i ich ingerowania w nasze sprawy. Ponadto zasady te i metody nieustannie oni udoskonalają przez już być może całe tysiąclecie. Akumulują w nich doświadczenia jakie zgromadzili podczas eksploatacji nie tylko Ziemian, ale także zapewne i dziesiątków najróżniejszych innych cywilizacji kosmicznych. Dzięki tym zabiegom, transwer ich wiedzy i technologii do Ziemian został całkowicie ucięty. Pomimo tego ucięcia, począwszy od około 1900 roku ludzie znowu osiągnęli stopień rozwoju, jaki grozi uniezależnieniem się od swych kosmicznych eksploatatorów z UFO. W 1908 roku, UFOnauci powtórzyli więc swój sprawdzony już wielokrotnie w działaniu zabieg przemieszczenia biegunów Ziemi. Eksploatowali owi wówczas nad Syberii w okolicach Tunguskiej kolejne cygaro złożone z 3-ch

wehikułów UFO typu K6. Niefortunnie dla nich, z jakichś przyczyn (być może z powodu złego wyliczenia energii wybuchu), eksplozja ta nie spowodowała jednak przemieszczenia się biegunów Ziemi i upadku naszej cywilizacji. Rozwój ludzkości toczy się nadal, stawiając ludzi tuż przy możliwości uniezależnienia się od owych szatańskich pasożytów z UFO.

Wobec coraz groźniejszego dla UFOonautów zbliżania się ludzkości do dnia uświadomienia sobie faktu bycia eksploatowanym, UFOnauci postanowili spróbować ponownego zniszczenia ludzkości. Już obecnie przygotowują więc kolejną eksplozję UFO na Ziemi. Jeśli wierzyć w ostrzeżenia ich samych, najprawdopodobniej zaplanowana jest ona gdzieś pomiędzy rokiem 2008 a 2020. Jej zlokalizowanie najprawdopodobniej będzie gdzieś w Europie, dla której UFOnauci zapowiadają największe zniszczenia. UFOnauci planują, że spowoduje ona kolejne przemieszczenie się biegunów Ziemi, oraz całkowity upadek obecnej cywilizacji ludzkiej. Do katastrofy tej UFOnauci przygotowują ludzi już obecnie, "ostrzegając" ich o nadchodzącej "katastrofie". Z kolei inne cywilizacje kosmiczne, które mogłyby niezaaprobować działań naszych okupantów, powiadomione już zostały, że skorupa Ziemi jest niestabilna i że już wkrótce należy oczekiwać jej kolejnego obrotu. Jednym z dowodów na owo propagandowe przygotowywanie następnej eksplozji UFO na Ziemi, jest stwierdzenie kosmity nie należącego do konfederacji naszych okupantów, powtórzone w raporcie niejakiego Waltera Rizzi. Raport ten zaprezentowany był w artykule [2V3] "Bliskie spotkanie w Dolomitach" z kwartalnika UFO numer 2(30), kwiecień-czerwiec 1997 roku, strony 51 do 59. Kosmita ten poinformował, cytując słowa Rizzi z [2V3] strona 57: "Po drugie, stwierdził, że nigdy nie osiągniemy ich poziomu ewolucyjnego, ponieważ skorupa naszej planety jest zbyt zmienna i w najbliższej przyszłości nastąpi przemieszczenie naszych biegunów. Proces przemieszczenia biegunów wywoła na Ziemi wypiętrzenia, które zniszczą 80 procent żywych istot, pozostawiając przy życiu garstkę rozbitków na nadającym się do zasiedlenia pasie planety." (Patrz też powołanie [1V2] z podrozdziału V2, przy którym omówiona została filozofia tego samego kosmity, oraz powołania [3P2.1.1] z podrozdziału P2.1.1, oraz [3T4] z podrozdziału T4, przy których omówione są dalsze cytaty z tego samego numeru czasopisma UFO.) Tak więc po owej szybko zbliżającej się następnej eksplozji UFO nasza cywilizacja ponownie cofnięta zostanie do tyłu o co najmniej kilka wieków. Z kolei jej niepostrzeżona eksploatacja przez szatańskich pasożytów z UFO będzie mogła być bezkarnie kontynuowana.

Aczkolwiek powyższa historia opisuje losy całej ludzkości, nie zaś jedynie Nowej Zelandii, przytoczone tutaj opisy ujawniają, że historia Nowej Zelandii jest ogromnie reprezentacyjna dla historii całej ludzkości. W ostatnich 40 000 lat Nowa Zelandia doświadczyła aż cztery zasadnicze zmiany kształtu, klimatu, przynależności kontynentalnej, oraz współrzędnych geograficznych w obrębie naszej planety. Początkowo, aż do jakiegoś 30 000 lat temu, Nowa Zelandia była zachodnim wybrzeżem ogromnego kontynentu Lemuria, i posiadała bardzo łagodny, śródziemnomorski klimat. Zamieszkała ona wówczas była przez megalityczną cywilizację, jaka na obszarze dzisiejszej Nowej Zelandii posiadała co najmniej kilka dużych ośrodków/miast (słyszałem o pozostałościach co najmniej trzech takich ośrodków megalitycznych, zlokalizowanych na Wyspie Północnej Nowej Zelandii, oraz o możliwych dwóch dalszych pozostałości zlokalizowanych na jej Wyspie Południowej). Ich całkowita liczebność przez niektórych szacowana jest na nie mniej niż 50 000 ludzi. Ponieważ była ona częścią ogromnego kontynentu Lemuria, do którego należała też obecna Ameryka Południowa, zamieszkiwana ona była przez kontynentalne zwierzęta - przykładowo przez węże które obecnie już nie istnieją w Nowej Zelandii. (Zęby węży, z gatunku podobnego do Amerykańskiego boa, a także zęby krokodyli, odkryte zostały w Nowej Zelandii w Dolinie z Centralnego Otago - wiadomości o ich odkryciu nadawane były w wiadomościach wieczornych na TVNZ 1, w środę dnia 10 lipca 2002 roku, o godzinie 18:30.) Następnie, od około 30 000 lat temu, aż do około 13 500 lat temu, Nowa Zelandia stała się częścią ogromnego, zlodowaciałego kontynentu typu Antarktyda, całkowicie pokrytego grubym pełzającym lodowcem. Niemal całe życie w Nowej Zelandii zamarło. Wszystkie zwierzęta kontynentalne wyginęły, a jedynie niektóre prymitywne ptaki, owady, oraz wędrujące grupy Łowców Moa utrzymywały się przy życiu na powierzchni nowozelandzkich lodowców. Ogromny ciężar owego lodowca sprasował glebę Nowej Zelandii, do jej obecnej konsystencji

twardej jak beton. Następnie, około 13 500 lat temu, Nowa Zelandia wynurzyła się spod lodu i przekształciła w gorące, sub-tropikalne wyspy. Życie ponownie zaczęło na niej kwitnąć, aczkolwiek jedynie ptaki, owady, dzikie ludzkie giganty, Łowcy Moa, zaś później także Lud Waitaha, przemierzali ten ląd. W końcu, po eksplozji UFO koło Tapanui w roku 1178, Nowa Zelandia przemieściła się do obecnej pozycji, przyjmując obecny kształt i znacznie chłodniejszy klimat. W owym czasie zamieszkujący ją do dzisiaj Maorysi przybyli na ten ląd, niemal doszczętnie zjadając wszystkich poprzednich jej mieszkańców.

W trakcie owych zasadniczych zmian, Nowa Zelandia doświadczyła aż trzy potężne błyski pola, jakie w podrozdziałach H6.1 i NB3 tej monografii nazywane jest "polem telekinetycznym". Każdy z owych błysków był wystarczająco potężny, aby spowodować zniszczenie więzów genetycznych, tak jak to wyjaśnione zostało w podrozdziale JE9.3. Z tego powodu, każdy z nich powodował gigantyczne mutacje żywych organizmów, włączając w to ludzkie giganty. Stąd, jeśli kiedyś poprowadzone będą staranne i poszukujące prawdy badania przeszłości Nowej Zelandii przez totalitarnych naukowców, wówczas pozostałości aż trzech odmiennych ras ludzkich gigantów powinny zostać tam znalezione. Każda z nich wywodzi się z historycznie odmiennego błysku pola telekinetycznego. Owe trzy rasy ludzkich gigantów daje się już obecnie wykryć w nowozelandzkiej mitologii. Dla przykładu, jeśli ktoś obznajomiony jest z mitologią nowozelandzkich Maorysów, wówczas odnotuje, że: (1) starożytny szczep nowozelandzkich gigantów ludzkich zwany "Te Kahui Tipua", najprawdopodobniej wymutował się podczas telekinetycznego błysku, jaki miał miejsce około 30 000 lat temu, (2) mitologiczny "Maui" i "Hine-nui-o-Te-Po" reprezentują rasę gigantów, jaka wymutowała się z telekinetycznego błysku mającego miejsce około 13 500 lat temu, podczas gdy (3) gigant ludzki nazywany "Hotumauea" był jednym z wielu tych co tam się wymutowali z telekinetycznego błysku z 1178 roku.

Równocześnie z Nową Zelandią, także wszystkie inne obszary Ziemi doświadczyły owych trzech potężnych kataklizmów w ostatnich 40 000 lat. Każdy z nich spowodował znaczące przemieszczenie się biegunów Ziemi w inne położenie tych biegunów. Zaplanowany przez ludzi i starannie zrealizowany kataklizm sprzed około 30 000 lat temu, jest tym jaki Biblia opisuje pod nazwą Wielkiego Potopu, z alegoryczną Arką Noego i jego rodziną (tj. posłuszną kosmitom częścią społeczeństwa jakie zajmowało wówczas megalityczne ośrodki cywilizacyjne), realizującą nakaz aby budować Arkę w celu ewakuowania nie tylko zdyscyplinowanych ludzi, ale także wszystkie istotne zwierzęta którym zagrażało wymarcie. Wywołany przez UFOautów kataklizm sprzed około 13 500 lat temu, był tym jaki zniszczył Atlantydę, zmienił Saharę z kwitnącego ogrodu w piaskową pustynię, oraz przemienił Syberię z sub-tropikalnego lasu w wieczną zamarzlinę. Z kolei zmiana biegunów jaka miała miejsce po eksplozji UFO z 1178 roku spowodowała w Europie tzw. "Małą Epokę Lodową" (tj. "Little Ice Age"), stopiła pomosty lodowe jakie łączyły razem Syberię z Ameryką poprzez Cieśninę Beringa, oraz przekształciła soczyste pastwiska Grenlandii w martwe lodowce - wyniszczając kolonię Wikingów jaka wówczas zamieszkiwała Grenlandię.

\* \* \*

W opisaney powyżej historii ludzkości i historii naszych stosunków z szatańskimi UFOautami, zawartych jest kilka aspektów które tylko skorzystają na dodatkowym ich skomentowaniu. Pierwszym z tych aspektów jest fakt, że historia ta wcale nie stanowi jedynie luźnych spekulacji, a oparta została na faktach empirycznych oraz na wynikach intensywnych badań. Przykładowo taki fakt jak przywiezienie Adama i Ewy na Ziemię z planety ponad czterokrotnie większej od naszej, w chwili obecnej należy już uważać za udowodnione praktycznie ponad wszelką wątpliwość na bazie tzw. "równań grawitacyjnych". W podrozdziałach JE9 i P6 czytelnicy sami zresztą mogą zweryfikować istotność owych równań do danych jakie posiadamy na temat życia Adama i Ewy. Na dodatek do tego, każdy z istotnych fragmentów tej historii ludzkości poparty jest już istniejącym i dobrze znanym materiałem dowodowym wywodzącym się z Biblii i z najróżniejszych mitologii, jaki dokumentuje prawdziwość tego fragmentu. Aby było nawet bardziej interesująco, bez zinterpretowania go w sposób zawarty w powyższej historii, ów materiał dowodowy nie posiada żadnego innego racjonalnego wyjaśnienia. Wszakże ów powszechnie znany materiał dowodowy faktycznie w żaden sposób nie pasuje do historii ludzkości zaprezentowanej w

podręcznikach ortodoksyjnej nauki. Na dodatek do tego, najróżniejsze aspekty powyższej historii ludzkości potwierdzone są też przez istniejące dowody materialne. Przykładem takich dowodów materialnych może być południowa część Nowej Zelandii, która ciągle zawiera pozostałości materialne głównej "zbrodni" popełnionej na ludzkości przez szatańskich UFOonautów. Wszakże to właśnie koło małego miasteczka Tapanui w Nowej Zelandii, w 1178 roku dokonana została najbardziej niszczycielska celowa detonacja wehikułów UFO mająca miejsce już w historycznych czasach. Cofnęła ona ludzkość w rozwoju aż o kilkaset lat. Nic dziwnego, że UFOnauci jak tylko mogą tak blokują wszelkie badania dotyczące owej eksplozji UFO koło Tapanui. To właśnie z powodu licznych sekretów jakie owa eksplozja UFO w sobie ukrywa, po moim odkryciu eksplozji i krateru Tapanui, UFOnauci zaindukowali taką histerię wśród nowozelandzkich badaczy, że praktycznie zmusiła mnie ona do opuszczenia tego kraju i do szukania chleba poza jego granicami. (Po szczegóły patrz opisy z podrozdziału A4 niniejszej monografii.) Ponieważ zaś ja byłem jedynym naukowcem jaki faktycznie badał ową eksplozję UFO koło Tapanui, owo "wypędzenie" mnie z Nowej Zelandii całkowicie ucięło jakiegokolwiek dalsze badania miejsca i następstw tego holokastu wywołanego celowo przez UFOonautów. Od owego czasu UFOnauci na tyle umiejętnie manipulują atmosferą intelektualną oraz zainteresowaniami społeczeństwa nowozelandzkiego, że obecnie żadne rzetelne badania UFO nie są już tam możliwe, zaś rzetelni badacze UFO już tam zupełnie wyginęli. (Po szczegóły patrz podrozdział C8.3 w monografiach [5/3] i [5/4].) Kolejnym z owych istotnych aspektów powyższej historii ludzkości wymagających skomentowania, jest fakt że historia ta jest zupełnie przeciwstawna do popularnych wierzeń utrwalanych w społeczeństwie przez ortodoksyjną naukę. Przykładowo nauka ortodoksyjna wmusza w nas wierzenia, że ludzkość zaczynała od poziomu jaskiniowców, stopniowo podnosząc poziom swojej nauki i techniki, aby z upływem czasu uzyskać dzisiejszy stan rozwoju. Tymczasem istniejący materiał dowodowy, taki jak piramidy w Egipcie, starożytne zapisy z Indii, czy informacje zawarte w Biblii, wyraźnie ujawniają że w rzeczywistości ludzkość rozpoczynała swe istnienie na Ziemi od stanu zaawansowania znacznie wyższego niż obecny. Dopiero potem ludzkość cofnęła się w rozwoju. Potem ponownie się podniosła. Itd., itp. Czyli okresy jej rozwoju i upadków następowały w cyklach, zaś dzisiejszy stan nauki i techniki nie jest wcale wyższy niż ten, który ludzkość zdołała już osiągnąć znacznie wcześniej. Na dodatek, jej upadki nie były ani z winy ludzi, ani z przyczyn naturalnych, lecz powodowane były celowo przez UFOonautów. To owi hodujący ludzi szatańscy UFOnauci, dla zabezpieczenia swoich nieczystych i przyziemnych interesów okupacyjnych, zawsze po prostu spychali nas z powrotem w dół, kiedy tylko się zbyt rozwinięliśmy. Nasi kosmiczni "ojcowie" z UFO, tak naprawdę to postępują nie jak rodzice, a jak wyjątkowo źli i zawistni "ojczymi" - patrz też rozdział W. Leży więc w naszym najżywotniejszym interesie abyśmy się przed nimi mieli bardzo na baczności, abyśmy pilnie śledzili co następnego ukrywają dla nas w swoim rękawie, oraz abyśmy skierowali wszystkie dostępne nam siły i środki na bronienie się przed nimi i na pozbycie się ich z naszych domów i z naszej matki Ziemi tak szybko jak tylko zdołamy.